Dr. ZOFJA DASZYŃSKA-GOLIŃSKA
PROF. WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ

POLITYKA SPOŁECZNA

(ÉCONOMIE SOCIALE)

WARSZAWA — 1933
NAKŁADEM TOWARZYSTWA BRATNIEJ POMOCY
STUDENTÓW WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ
Z POMOCĄ FINANSOWĄ MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ

Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Grey Scale #13
DANES-PICTA.COM

Dr. ZOFJA DASZYŃSKA-GOLIŃSKA
PROF. WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ

POLITYKA SPOŁECZNA

(ÉCONOMIE SOCIALE)

WARSZAWA — 1933
NAKŁADEM TOWARZYSTWA BRATNIEJ POMOCY
STUDENTÓW WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ
Z POMOCĄ FINANSOWĄ MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ

15/90



Dr. Zofja Daszyńska-Golińska
portret z lat przedwojennych.

Dr. ZOFJA DASZYŃSKA-GOLIŃSKA
Prof. WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ

POLITYKA SPOŁECZNA

(ÉCONOMIE SOCIALE)

WARSZAWA — 1933
NAKŁADEM TOWARZYSTWA BRATNIEJ POMOCY
STUDENTÓW WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ
Z POMOCĄ FINANSOWĄ MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ

15/90

301: 331 : 323(438)

TEJŻE AUTORKI

prace dotyczące kwestji robotniczej i polityki społecznej.

Teoretyczne podstawy polityki społecznej w zarysie — 1932.

Zarys ustawodawstwa pracy w Polsce (brosz.) — 1930.

Ubezpieczenia społeczne (brosz.) — 1929.

Praca - Zarys polityki, socjologji i ustawodawstwa pracy — 1924.

Krawczynie i szwaczki chrześcijańskie w Warszawie — 1921 (Bluszcz, Nr. 2 — 13).

Przyczynki do kwestji robotniczej w Polsce — 1919.

Robotnicy młodociani w rzemiośle i rękodziełach w Krakowie— 1913.

Ankieta nad położeniem robotników wykwalifikowanych w Galicji — 1901 (Czasopismo prawnicze i ekonomiczne).

Przełom w socjaliźmie — 1900.

30493/2

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.

SPIS TREŚCI.

Przedmowa V

I. Czem jest polityka społeczna. 1

II. Zasady nauki o pracy.

1. Teorja pracy 7
2. Podział i kooperacja pracy 19
3. Naukowa organizacja pracy 25

III. Robotnicy i pracownicy.

1. Praca niewolników i ludzi wolnych 32
2. Robotnicy wczesnego kapitalizmu 41
3. Robotnicy przemysłowi w dawnej Polsce 45
4. Elementy klasy pracowników najemnych 50
5. Klasa robotnicza w Polsce przed wojną światową i po niej 57
6. Statystyka zawodowa Polski 60

IV. Związki zawodowe.

1. Prawo koalicji 64
2. Zawodowy ruch robotniczy i pracowniczy . . . 69
3. Anglja — Trade-uniony 73
4. Ruch zawodowy w Niemczech 79
5. Związki faszystowskie w Italji 85
6. Związki zawodowe w Rosji Sowieckiej 88
7. Międzynarodowość ruchu zawodowego 91

8. Ruch zawodowy w Polsce 101
9. Prawo koalicji w Polsce 107
10. Stan ruchu zawodowego w Polsce Niepodległej . . 110
11. Zagadnienie organizacji pracowników umysłowych . 114

V. Podstawowe czynniki polityki społecznej.

1. Etatyzm w dziedzinie gospodarczej i społecznej . . 121
2. Etatyzm w oświetleniu ekonomistów 125
3. Państwo wobec zadań polityki społecznej . . . 134
4. Kościół katolicki wobec polityki społecznej . . . 143
5. Międzynarodowa Organizacja Pracy 153

VI. Rozwój ustawodawstwa pracy.

1. Przepisy ogólne 167
2. Prawodawstwo pracy w kodeksach i konstytucjach. 175
3. Rozwój ustawodawstwa pracy 182
4. Urzędy i ministerstwa pracy 186

VII. Instytucje pracy. Umowa o pracę.

1. Pośrednictwo pracy 194
2. Inspekcja pracy 202
3. Umowa o pracę i umowy zbiorowe 210
4. Strajk i lock-out 222
5. Instytucje rozjemcze 228
6. Sądy pracy 232

VIII. Ochrona pracy robotników w przemyśle

1. Ochrona zdrowia 236
2. Czas pracy 242
3. Zagadnienie czasu pracy po wojnie światowej. . 248
4. Urlopy wypoczynkowe 261
5. Praca kobiet i nieletnich 264
a) Rozważania ogólne 264
b) Ochrona pracy kobiet przed wojną światową i po niej . . 267
c) Ustawodawstwo międzynarodowe wobec pracy kobiet . . 272
d) Ochrona pracy dzieci i młodocianych 277
e) Ustawodawstwo polskie wobec pracy kobiet i młodocianych . 283

IX. Praca zależna poza fabryką.

1. Ochrona pracy na roli 288
2. Ochrona pracy na roli w Polsce 296
3. Chałupnictwo 304
4. Służba domowa 308

X. Płace zarobkowe.

1. Podstawy teoretyczne 311
2. Systemy płac. 321
3. Ustawodawstwo wobec płac zarobkowych . . . 330

XI. Socjalizacja produkcji i zbytu. 338

XII. Ubezpieczenia społeczne.

1. Zasady ogólne 346
2. Teorja ubezpieczeń społecznych 350
3. Rodzaje ubezpieczeń społecznych 361
4. Ubezpieczenie na wypadek choroby 365
5. Nieszczęśliwe wypadki 373
6. Inwalidztwo i starość 380
7. Ubezpieczenie pracowników umysłowych . . . 386
8. Ubezpieczenia społeczne na terenie międzynarodowym 394

XIII. Bezrobocie.

1. Definicja i historja bezrobocia 400
2. Metody walki z bezrobociem 410
3. Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia . . . 416
4. Walka z bezrobociem w Polsce 423
5. Obciążenie życia gospodarczego przez ubezpieczenia społeczne 431

Literatura. 437
Économie Sociale (Résumé) 445
Aneks. Nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznem. . . 449

SKRÓTY

I. S.	Informations Sociales.
R. I. T.	Revue Internationale du Travail.
B. I. T.	Bureau International du Travail.
Min. O. S.	Ministerstwo Opieki Społecznej.
B.	Biuletyn Min. P. i O. S.
P. O. S.	Praca i Opieka Społeczna, kwartalnik.
M. O. P.	Międzynarodowa Organizacja Pracy.
M. B. P.	Międzynarodowe Biuro Pracy.
Ekon.	Ekonomista.
S. P.	Statystyka Pracy.
P. P. P.	Raczyński A. dr. — Polskie Prawo Pracy.
B. K. P.	Bloch J. — Kodeks Pracy.
B. P. S.	Rudzińska R. — Bibljografja Pracy Społecznej 1900—1928.
a. C.	ante Christi — przed Chrystusem.

PRZEDMOWA

Polityka Społeczna jest nauką o pracy. Ponieważ ma przedmiot badań i zajmuje się nim wszechstronnie należy uważać ją za naukę. Na stadjum obecnem zajmuje się pracą najemną i warunkami jej bytu w okresach normalnej pracy i w chwili wypadków losowych. W najbliższej przyszłości obejmie również swem badaniem i reformami pracę niezależną, rzekomo samodzielną, o ile ta samodzielność upośledzona będzie przez warunki społecznego bytu.

Wychodząc z tego założenia każdy system Polityki Społecznej należy traktować metodycznie i naukowo.

Książka moja o Polityce Społecznej powstała z wykładów, prowadzonych przez szereg lat na wydziale Nauk Politycznych i Społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej. Ułatwić studja i egzaminy z tego przedmiotu studjującej na wyższych uczelniach młodzieży, a jednocześnie umożliwić szerokim warstwom inteligentnej publiczności systematyczne zapoznanie się z nauką, którą tworzy życie współczesne, a która wyrosła z odwiecznych praw pracy — oto jej cel.

Stosunek poszczególnych szkół ekonomicznych, oraz myślicieli różnych narodowości i wyznań w okresie kapitalizmu do zagadnień pracy, omówiłam w dziełku wydanem przed rokiem p. t. „Teoretyczne podstawy polityki społecznej w zarysie". Dziełko to ma charakter historyczno-filozoficzny i pozwala mi nie powracać do zagadnienia, jak odnosiły się do reform społecznych poszczególne systemy ekonomji, co uwzględnia w jedynym polskim podręczniku naszej nauki ks. dr. Antoni Szymański. Polityka Społeczna jest tak obszerną i tak różnostronną dziedziną, że książka moja obejmuje zaledwie część jej zadań i poczynań.

Pomimo to uważam ją za systematyczny całokształt, a mianowicie: stanęłam na stanowisku pracy zależnej, człowieka pracy jako producenta i wynikających stąd jego praw i obowiązków. Dla dopełnienia całości należałoby mówić o nim jako o konsumencie. Zastępują mnie w tym wypadku dzieła, omawiające spółdzielczość i różne jej typy. Spodziewam się zarzutu, że w systemie Polityki Społecznej, powinien być dział Opieki, którą zajmuje się wprawdzie nauka prawa administracyjnego, ale która należy dziś bezsprzecznie nie do nauk prawnych, ale do socjologji. Odczuwam ten brak i postaram się o jego wyrównanie, skłaniając młodszą wyspecjalizowaną siłę do napisania podręcznika Opieki Społecznej.

Książka o Polityce Społecznej, wydana w okresie powszechnego zwątpienia, co do skuteczności reform, niewiary w celowość ubezpieczeń społecznych nie uniknie prawdopodobnie ostrych zgrzytów krytyki, nastawionych na udowodnienie bezpłodności, a nawet szkodliwości tych poczynań, gojących rany, zadane przez dzisiejszy kapitalizm, w chwili która domaga się środków doraźnych, energicznych, a zatem rewolucji socjalnej. Przemyślałam wielekroć tę sprawę. Ale niedostateczność środków i metod dotychczasowych nie przekonywa mnie bynajmniej, że należałoby wejść na bardziej radykalną drogę, burząc przedewszystkiem system istniejący. Przeciwnie. Każdy system społeczno-gospodarczy oprze się na twórczyni wszelkich wartości, pracy. A zatem badania i reformy, zapoczątkowane w naszym tak niedoskonałym kapitalistycznym świecie, będą kontynuowane i dopełniane w prawdopodobnych ustrojach następczych: w gospodarce planowej, czy socjalistycznej. Należy przeto reformy rozbudowywać, stosować je do wymagań życia i przeprowadzać stale i konsekwentnie a także pouczać zarówno pracodawców jak i pracowników o niezbędności i normalnem uzasadnieniu reform, oraz o gospodarczem ich znaczeniu. Idziemy niewątpliwie ku zmianie ustroju, wrastamy w rewolucję socjalną, ale pragnąć musimy, aby miała pokojowy przebieg i oparła się na granitowym fundamencie praw i obowiązków człowieka pracy. Nie wolno zatem burzyć ani dezorganizować życia dopóki się nie przygotuje ram przyszłego ustroju i ludzi, którzyby wypełnili je dobroczynną treścią. Oni to budować będą, budować od podstaw gmach przyszłego życia. Gmach ten wznoszą masy pracujące, które zrozumieć muszą, że w każdym systemie gospodarczym oprzeć się trzeba na fundamen-

cie prawa, na zbiorowem solidarnem działaniu, na poszanowaniu i umiejętnem zużytkowaniu kulturalnego i materjalnego dorobku przeszłości, na zabezpieczeniu każdego obywatela w chwilach wypadków losowych, słowem dać mu możność życia i pracy. Ku tym wszystkim reformom zdąża Palityka Społeczna, realizując je stopniowo.

Wypowiedziane tu poglądy uzasadniam w poszczególnych działach, podając jednocześnie materjał faktyczny i statystyczny na ich poparcie.

Czytelnicy odnajdą w Polityce Społecznej rozdziały, czy ustępy przedrukowane z wydanej w 1924 roku i zaleconej przez Min. P. i O. S. książki mojej p. t. Praca — Zarys socjologji, polityki i ustawodawstwa pracy. — Rozdział o roli państwa w polityce społecznej, może zbyt obszerny w stosunku do innych, jest przedrukiem z książki wydanej w 1925 roku z powodu jubileuszu Ludwika Krzywickiego. Przedrukowany został, aby uwydatnić stanowisko ekonomistów różnego kierunku, wobec ingerencji państwa w stosunki kapitału i pracy. Pomimo tych pożyczek z własnego dorobku nie nazwałam książki wydaniem II, ponieważ nie stanowią one nawet czwartej części dzieła, a włączam je do tekstu, gdyż nie straciły dotąd swej aktualności.

W pracy mojej korzystałam przy zbieraniu materjału i przy korekcie z pomocy moich młodych przyjaciół i byłych słuchaczów pp. Heleny Peyserówny, Heleny Witkiewicz-Mokrzyckiej i Bolesława Moskalika, którym na tem miejscu składam gorące podziękowanie, wyrażając jednocześnie życzenie, aby ta pomoc była początkiem ich pracy teoretycznej nad zagadnieniami społecznemi, którym służą już w praktyce.

Imieniem moich wydawców i własnem dziękuję Ministerstwu O. S. za pomoc materjalną przy druku obu książek.

I. CZEM JEST POLITYKA SPOŁECZNA.

Na Kongresie Polityki Społecznej w Pradze (sierpień 1924 r.) sędziwy socjalista szwajcarski, Herman Greulich, tak określił cel polityki społecznej: „dopomóc człowiekowi pracy, aby wydobył się z niegodnego stanowiska, jakie zajmuje w życiu gospodarczem i zdobył prawa godności ludzkiej, przestał być rzeczą, a stał się indywidualnością. Najliczniejszej warstwie społecznej dać należy warunki istnienia i godności ludzkiej". Mamy tu zatem obok poprawy bytu dążność do postawienia człowieka pracy na stanowisku wyższem. Niech przestanie być narzędziem i wykonawcą tylko, a odczuje swoje prawa i obowiązki.

Uczeni niemieccy dają liczne określenia zadań polityki społecznej, z których wybieramy kilka. Bortkiewicz powiada, że polityka społeczna jest to stanowisko państwa wobec społecznych antagonizmów, które wyraża się w ustawodawstwie i w administracji [1]). Werner Sombart mówi, że zdrowa polityka społeczna powinna sobie postawić cel podtrzymania tych klas socjalnych, które są przedstawicielami postępu gospodarczego. Na tej drodze osiągniemy ideał rozwoju, a osiągnięcie tego ideału leży w interesie kultury [2]).

Rosyjski uczony Piotr Struve woła o zrzucenie kajdanów, rozluźnienie wszelkich pęt, by człowiek pracy doszedł do światła, swobody i powietrza. Wydaje mu się to ważniejszem od wszelkich względów etyki, higjeny rasowej i religji. Polityka socjalna — powiada — to szereg metod, które mają na celu nie system, ale dobro i interes żywych ludzi [3]).

---

[1]) Begriff der Sozialpolitik (Conrads Jhrb. 1898).
[2]) Ideale der Sozialpolitik — Brauns Archiv 1897.
[3]) Poniatje i problema socjalnoj politiki — Petersburg 1910.

Popierając gorące wezwanie Struvego, zgodzić się można z poglądem obu uczonych niemieckich, o ile chodzi o przedwojenną politykę społeczną. Powojenne postępy i reformy socjalne świadczą, że polityka społeczna jest czemś więcej, a mianowicie celem jej jest emancypacja pracy i stworzenie takich warunków, któreby to usamodzielnienie umożliwiały. Praca zależna zdobywa takie warunki egzystencji materjalnej, które pozwalają na życie kulturalne i na stopę życiową, odpowiadającą wymaganiom współczesnej higjeny i cywilizacji. Ponieważ źródłem i wykonawcą polityki społecznej jest przedewszystkiem państwo, które zabezpieczyć może dobrobyt, odpowiadający postępom ekonomicznym, za cel polityki socjalnej uznać można stworzenie instytucji oraz ustawodawstwa, które największej liczbie ludzi zapewnią stale rosnący udział w rezultatach produkcji i dobrach cywilizacji. Naukę polityki socjalnej sformułowali uczeni niemieccy. Zarówno w dziełach przed jak i powojennych uznaje nauka niemiecka za główne źródło jej czynów państwo, nie zaprzecza jednak, że organizacje robotnicze wytyczają kierunek, w jakim reformy dokonywać się powinny. Krótkie, a wymowne potwierdzenie daje nam doskonale napisane dziełko Ludwika Heyde, który taką stawia definicję:

„Polityka społeczna jest kompleksem planowych posunięć i dążeń, które w zasadzie mają na celu oddziaływanie na stosunki wzajemne poszczególnych klas i stanów w społeczeństwie, oraz na ich stosunek do rządu. Miernikiem będzie tu głównie pojęcie sprawiedliwości".

„Podmiotem, który czynów polityki socjalnej dokonywa, jest państwo przedewszystkiem. Obok niego również inne instytucje prawa publicznego, organizacje klasowe i stanowe, stronnictwa polityczne i wszelkiego rodzaju związki o celach społeczno - politycznych. Może być również tym podmiotem osoba fizyczna, która jednak nigdy przedmiotem polityki społecznej nie może zostać [4]).

Jak widać z powyższej definicji autor widzi różne źródła pomysłów, instytucyj, poczynań i ustaw w zakresie reform socjalnych, ale uznaje jedynie cel zbiorowy, nigdy jednostkowy.

Autor jedynego dotąd podręcznika polskiego polityki społecznej ks. dr. Antoni Szymański powiada, że „Przedmiotem poli-

[4]) Dr. Ludwik Heyde — Abriss der Sozialpolitik, 1930 r., str. 7.

tyki społecznej jest dobro warstwy pracy najemnej wogóle, a w szczególności pracy fizycznej, lub inaczej, określenie należytego stosunku między pracodawcami, a pracobiorcami" [5]). Określenie powyższe dąży, jak widzimy, do ujęcia zadań naszej nauki i nie daje filozoficznego ujęcia treści. Autor zaś stoi na stanowisku miłosierdzia chrześcijańskiego, oraz sprawiedliwości społecznej i rozpatruje w swej książce zarówno systemy jak i reformy społeczne.

Teorją polityki socjalnej zajął się u nas Władysław Zawadzki [6]) wskazując, że oprócz momentów podniesienia dobrobytu warstw pracujących wpływ jej może przejawić się trojako: 1) w kierunku zapewnienia lub wzmocnienia pokoju społecznego, usunięcia tarć, pociągających za sobą marnowanie sił wytwórczych, 2) ochrony przed rabunkową gospodarką siłami ludzkiemi, 3) uprzywilejowania klas gospodarczo-czynnych. Autor zwraca również uwagę na dwa rozbieżne kierunki, z których jeden empiryczny idzie za wskazówkami życia, drugi aprjoryczny stawia sobie zgóry ideał i usiłuje wcielić go i urzeczywstnić drogą zgóry narzucanych reform. Autor uznaje racjonalność pierwszego kierunku. Ponieważ zaś Polska poszła daleko w demokratyzacji stosunków społecznych, poddaje ostrożnej krytyce nasze ustawodawstwo, zastrzegając się jednak, że nie dąży bynajmniej do cofnięcia przeprowadzonych reform.

Autor nie uwzględnia przecież faktu, że reformy mają znaczenie wychowawcze, zarówno wobec zarobkodawców jak i pracowników, że społeczeństwo do nich dorasta i wielekroć zmuszane być powinno do urzeczywistnienia humanitarnych ideałów.

Większość ekonomistów naszych łączy politykę społeczną z ekonomją opisową, jako jej część. Czyni to np. Stanisław Głąbiński w swojem wielkiem dziele o ekonomji społecznej. Tego rodzaju pojmowanie usprawiedliwionem jest poniekąd, gdyż na stan ustawodawstwa społecznego oddziaływa położenie rolnictwa, przemysłu, handlu, organizacji pracy i t. p. O ile jednak ekonomja opisowa zajmuje się przedewszystkiem światem dóbr mate-

---

[5]) Lublin 1925, str. 1.

[6]) Polska polityka socjalna, a gospodarstwo społeczne, Kraków, 1927.

rjalnych, ich wytwarzaniem, obiegiem i podziałem, o tyle polityka społeczna oświetla drugą stronę zagadnienia, a mianowicie mówi o ludziach, którzy pracą swoją te dobra wytworzyli i wprawiają je w ruch. Pracownicy zależni, zainteresowani są przedewszystkiem tą drugą stroną medalu, bardzo często stają w przeciwieństwie do dążeń powiększenia materjalnego bogactwa, ponieważ dokonywa się to ich kosztem i wobec tego nauka, która mówi o postępie i poprawie ich bytu, stanowić powinna samodzielną gałąź wiedzy.

Zajmuje się ona pracą zależną umysłową, jak i fizyczną. Ponieważ jednak nie tylko u nas, ale w całej niemal Europie istnieje bardzo liczna warstwa rzekomo samodzielnych pracowników bezradnych, cierpiących nędzę, którzy wyzyskują siebie i otoczenie swoje — rodziny i pomocników — widzimy w ostatnich czasach usiłowania, ażeby i tych pracowników otoczyć opieką ustaw i zabezpieczyć im chwile katastrof życiowych. Poza tem w tendencjach współczesnej polityki społecznej leży równomierne traktowanie wszystkich kategoryj pracowników, czy pracują w przemyśle, rolnictwie, marynarce, handlu, komunikacji, biurach i t. d. Nie mniej wyraźnie zaznacza się międzynarodowa tendencja, aby reformy przeprowadzane były jednocześnie we wszystkich krajach i w każdej części świata. Polityka społeczna jest tedy naturalnym wynikiem dzisiejszych stosunków gospodarczych i tej mimowolnej solidarności, jaka wytworzyła się na tle współczesnej cywilizacji.

Definicja ani zakres polityki społecznej nie są dotąd ustalone, a wyprowadzić je możemy raczej z praktyki i opisu dotychczasowych reform społecznych i tendencyj, według których się rozwijają, niż odwrotnie. Trudno bowiem sformułować prawa zasadnicze nauki, w której pojęcia etyki i humanitaryzmu biegną równolegle do interesów materjalnych społeczeństwa i wielekroć stają im na przeszkodzie. To też w wielkim sporze, który toczył się przed wojną wśród uczonych niemieckich przeważało przekonanie, że ścisła definicja nauki polityki społecznej osiągnąć się nie da. We Francji nie używa się wogóle nazwy politique sociale (Socialpolitik), ale odróżnia się économie sociale, naukę raczej opisową od économie politique, nauki teoretycznej o prawach, które rządzą światem dóbr gospodarczych. Anglicy mówią wogóle o social science. W Polsce przyjęła się niemal powszechnie nazwa

ekonomji społecznej, zamiast politycznej [7]), a jak się wyżej mówiło odrębną od tej nauki, a także od polityki gospodarczej gałęzią badań jest polityka socjalna. Zrzekając się zatem definicji ścisłej, gdyż takie definicje w zakresie nauk o świadomej działalności człowieka i grup ludzkich, oraz instytucji bywają często obalone przez samo życie, stawiam następujące tezy:

a) Naczelnem zadaniem polityki społecznej, podobnie jak wszelkiej polityki, jest postęp ogólnego dobrobytu. Służyć ona chce temu celowi, podnosząc dobrobyt szerokich mas pracujących, przedewszystkiem pracowników zależnych.

b) Dokonywa się to za pośrednictwem reform, obejmujących kolejno poszczególne kategorje pracowników.

c) Reformy społeczne idą drogą ewolucji, metody rewolucyjne są im obce. Żłobić muszą sobie drogę w poglądach i urabiać moralność społeczeństwa, aby były umiejętnie stosowane i wykonywane.

d) Wprowadzenie w życie reform społecznych wymaga autorytetu. Są one normą współżycia klas społecznych. Podmiotem, który te reformy nakazuje i nadzoruje ich wykonanie, ciałem normującem współżycie klas jest p a ń s t w o.

e) Polityka społeczna uzależniona jest od praw, które normują życie gospodarcze, nie może zatem zwężyć źródła, z którego płynie dobrobyt gospodarczy. Musi się również liczyć z istniejącym ustrojem i przeobraża go drogą ewolucyjną, nie niszcząc doraźnie istniejących norm produkcji i organizacji przedsiębiorstw. Nie dążmy do zapanowania pracownika fizycznego na skomplikowanym terenie organizacyj gospodarczych i trudnej do opanowania dla niewyszkolonego umysłu techniki. Podnośmy raczej dobrobyt tego pracownika, poziom moralny i umysłowy ludu pracującego, aby dać mu zadawalające warunki materjalne i umożliwić postęp umysłowy.

f) Polityka społeczna stwarza normy pracy i bytu dla pracowników żyjących w danym okresie czasu. Nie powinna wszakże zapominać o prawach dziedziczności.

Nie sądzę, aby przy dzisiejszym stanie wiedzy o kwestjach dziedziczności i eugeniki można było na niej opierać reformy społeczne. Do książki mojej nie włączam tedy zagadnień polityki rasy.

---

[7]) Wyjątkiem był J. St. Lewiński.

Do polityki społecznej zaliczam natomiast następujące kwestje:

Zagadnienie pracy, ujęte teoretycznie i historycznie.

Ustawodawstwo robotnicze i pracownicze.

Związki zawodowe.

Stanowisko państwa i kościoła wobec polityki społecznej.

Ubezpieczenia społeczne. Bezrobocie.

Pod pojęcie polityki społecznej podciągnąć by się dało wiele innych zagadnień np. spółki spożywcze, sprawa mieszkaniowa, alkoholizm, opieka społeczna. Nie uwzględniam tych zagadnień ponieważ kooperacja stanowi naukę samą w sobie, a spółki spożywcze dały jej ideologję. Alkoholizm omawiam w związku z pokrewną polityce społecznej polityką populacyjną. Sprawa mieszkaniowa znajdzie się w II tomie tejże polityki [8]). Opieka społeczna należy do samorządów miejskich, gminnych i powiatowych, oraz do dobroczynności. Państwo daje tylko ustawy ramowe.

Politykę społeczną traktować tedy można:

1) ze stanowiska etyki, jako zagadnienie sprawiedliwości społecznej (Wiese, Szymański, Caro),

2) ze stanowiska prawa, jak czyni to Adolf Wagner, określając politykę społeczną jako usiłowanie państwa, które niedostateczne normy prawodawcze na tej drodze chce wyrównać,

3) jako wyraz stosunku państwa do antagonizmów ekonomicznych wśród poszczególnych klas ludności,

4) przez utożsamienie polityki społecznej z ustawodawstwem robotniczem (Kaskel),

5) ze stanowiska gospodarczego jako utrzymywanie równowagi między pracodawcami i pracobiorcami, a nawet za sposób rozpowszechniania własności (Nelson).

Na miejsce tych przeważnie jednostronnych pojęć, postawić należy sprawiedliwy i celowy rozkład praw, obowiązków i dochodu społecznego jako cel, do którego polityka społeczna dążyć powinna. Tak pojęta polityka społeczna będzie działem socjologji, a mianowicie jej normatywnem dopełnieniem.

---

[8]) Zagadnienia polityki populacyjnej. Warszawa 1927.

II. ZASADY NAUKI O PRACY.

1. Teorja pracy.

Praca i przyroda tworzą wszelkie bogactwa zarówno materjalne jak i duchowe. Pracując człowiek wykonywa funkcję naturalną, bo wprawia w ruch i zużytkowuje swoje mięśnie, nerwy i mózg. Jeżeli zatem tak często spotykamy przekonanie, że praca jest przekleństwem, jeżeli nawet pismo święte, ta prawieczna mądrość ludzkości uznaje pracę za karę i następstwo grzechu pierworodnego, są to dowody, że naturalne zadania narządów człowieka były i są paczone i źle zużytkowane. Właśnie obrońcy i rzecznicy klasy robotniczej śpiewają hymny na cześć idei pracy.

Sorel, jeden z twórców syndykalizmu, głosi filozofję wytwórcy. Gloryfikuje pracę Stanisław Brzozowski. W dziele gorącego przyjaciela klasy robotniczej dr. Józefa Zielińskiego [1]) na pierwszej już stronie czytamy: „Praca, głosiłem i głoszę, jest właściwością każdej istoty żyjącej... życie to praca... Praca istnieć musi dla podtrzymania życia i szczęścia organizmu... Praca nie jest i nie może być ciężarem, karą, katorgą dla istoty żyjącej — dla człowieka, lecz wyładowaniem fizycznych i umysłowych jego sił, ukojeniem jego ustroju wrzącego życiem, źródłem dlań radości, rozkoszy i dobrobytu". Tak się przedstawia praca w odczuciu różnych epok i różnych teorji. Podejdźmy do zagadnienia tego ze strony nauki. Praca w fizyce jest pokonywaniem oporu i mierzy się w kilogramometrach. Kgm jest to ilość siły (pracy) pokonywującej opór jednostki siły (kilogram) na długość jednostki drogi (metr).

Maximum pracy mężczyzny, którego waga jest 70 kg. równa

---

[1]) Higjena pracy. Warszawa 1929, str. 1.

się dźwiganiu ciężaru 18 kg. o 1 metr co sekundę, co daje w ciągu 8 godzin 43.200 kilogramów.

W pojmowaniu m e c h a n i c z n e m jest zatem praca wydatkiem siły dla przezwyciężenia oporu. Należy brać pod uwagę wysiłek mięśni i nerwów, ruch ciała stały albo przerywany, oraz walkę z siłą przeciwną. Wydatek energji może być mierzony ilością wydychanego tlenu albo pokarmów zamienionych na kalorje cieplne. Praca zużywa więcej kalorji niż odpoczynek.

Litr tlenu może być zmierzony w kalorjach, co zostało udowodnione specjalnym kalorymetrem. A zatem w stanie spoczynku oddychamy przeciętnie 16 razy na minutę, a w ciągu godziny wprowadzamy do płuc 450 litrów powietrza. Z tego wchodzi jako tlen do tkanek organicznych 1/25, czyli 18 litrów. Spożycie tlenu przez organizm dosięga na 24 godzin 432 litrów. Litr tlenu daje 4,90 kalorji, organizm otrzymuje przeto 2117 kaloryj. To jest energja podtrzymująca ciało nasze w spoczynku, nasz wydatek stały.

Skoro jednak praca fizyczna powoduje skurcz mięśni, wydatek energji wzmaga się, pożywienie i oddychanie powinny wzmódz się w tem samem tempie. Człowiek, mężczyzna czy kobieta, którzy wykonywują ciężką pracę, potrzebują większych ilości pożywienia, można ich porównać z motorem w pełnym biegu. Skoro paliwa-pożywienia zbraknie, mięśnie niszczeją, zanikają, a ich włókna tracą elastyczność.

Niewiadomo jaka jest przyczyna, że przy czynności umysłowej (pracy ściśle umysłowej) bardzo słabo podnosi się nasze spożycie tlenu, nie więcej jak o 4 lub 5 na 1000. Porównanie pracy fizycznej i umysłowej pozornie niemożebne, daje się przeprowadzić, obliczając kalorje zużyte przez organizm. Zwrócił na to uwagę już Lavoisier [2]), który powiada: można obliczyć ilu funtom odpowiadają wysiłki człowieka, który wypowiada mowę, lub muzyka grającego na instrumencie. Możnaby nawet ocenić stopień zmechanizowania pracy filozofa, który obmyśla system, literata, który pisze, muzyka gdy tworzy melodje. Te przejawy uważane za wyłącznie moralne obejmują coś fizycznego i materjalnego, a pod tym względem dałoby się porównać czynione dla nich wysiłki z pracą robotnika fizycznego. Dr. Juljusz Amar

---

[2]) Antoine Laurent Lavoisier, chemik francuski ur. 1743, zm. 1794, stracony wyrokiem trybunału rewolucyjnego.

(Le travail humain [3]) obliczył, że deklamacja utworu Sully Prudhomme „Śmiech" wymaga tyle tlenu, co wejście na pagórek 100 m. wysokości.

Niema zatem czysto fizycznej ani czysto umysłowej pracy, skoro u obu odnajdują się te same czynniki. Poza czynnikami fizycznemi jednak jest wydatek siły moralnej, którego napięcie oceniamy, ale jeszcze nie umiemy go obliczyć. Toteż ścisła granica między pracą fizyczną, a umysłową przeprowadzić się nie da, co utrudnia formułowanie ustaw, odnoszących się wyłącznie do pracy umysłowej.

Po pracy następuje zmęczenie. Odróżnić należy taki stopień zmęczenia, że da się ono usunąć przez pożywienie albo odpoczynek przed rozpoczęciem następnego okresu pracy. Nazwać by to można zmęczeniem normalnem. Natomiast wyższy stopień zmęczenia pozostawia w organizmie ślady, a skoro się zsumują toksyny wywołane zmęczeniem, organizm staje się mniej odpornym, następują choroby i śmierć przedwczesna.

Z temi warunkami pracy i odpoczynku liczyć się powinno ustawodawstwo normujące czas pracy.

Praca w znaczeniu socjologicznem musi mieć na uwadze swój wynik, to znaczy cel. Wydatek siły mięśni i nerwów ponosi organizm nietylko przy pracy ale przy zabawie, turystyce, przy ćwiczeniach atletycznych, które wszakże, nie są pracą. P r a c ą nazwijmy zatem w y d a t e k s i ł y m i ę ś n i, e n e r g j i n e r w ó w i m ó z g u, k t ó r e j c e l e m j e s t u ż y t e c z n o ś ć.

Definicja powyższa odpowiada teorji pracy największego znawcy nowoczesnych stosunków pracowniczych Karola Marxa [4]). Przez siłę albo możność pracy rozumiemy całokształt fizycznych i duchowych uzdolnień, istniejących w organizmie żywej osobowości człowieka, które on uruchamia ilekroć wytwarza jakiekolwiek wartości użytkowe. Marx ma na myśli wyłącznie pracę fizyczną, a jego wyznawcy zadawali sobie dużo trudu aby uczynić ją jedyną podstawą wszelkiej pracy wykwalifikowanej, a nawet umysłowej. Praca według Marxa mierzy się czasem, a robotnik wykonywa bez uprzedniej zapłaty część pracy, która odtwarza jego zarobek, a drugą część dnia roboczego oddaje

---

[3]) Str. 14.

[4]) Kapitał, tom I, rozdział 4 i 7.

na korzyść kapitalisty. Służy ona dla gromadzenia kapitału. Marx nie bierze pod uwagę pracy indywidualnej lecz społeczną, a za miarę pracy przyjmuje społecznie niezbędną przeciętną ilość pracy dla wykonania danego przedmiotu.

Jakkolwiek pod względem rozgłosu, a nawet ścisłości badań, nie można porównać teorji Erazma Majewskiego z teorją Marxa, to jednak dzieło tego autora „Kapitał" obejmuje rozdziały, które rzucają nowe światło na zagadnienie pracy. Warto się z niemi zapoznać [5]).

W pracy ludzkiej, powiada Majewski, kryje się czynnik duszy. Dusza, element ludzki, porusza przyrodę i kapitał niezbędny dla produkcji. Pierwiastek psychiczny nie może być łączony z pracą fizyczną w jedno integralne pojęcie ludzkiej pracy produkcyjnej. Proces psychiczny dokonywa się w pracy wykwalifikowanej, albo umysłowej, jednocześnie z pracą fizyczną u danego osobnika. Proces psychiczny jako teorja i jej zastosowanie, rozkaz czy wskazówka wyjść mogą od innych osobników. Pracownik fizyczny wykonywa tedy tylko część zbiorowego dzieła, które wychodzi z jego rąk.

Majewski zachodzi tak daleko, że porównywa pracę wyrobnika, dającego jedynie wysiłek fizyczny z pracą pociągowego zwierzęcia. Tam zaś gdzie chodzi o bogactwo zbiorowe uznaje, że twórczość ludzka najściślej związana z zagadnieniem duszy człowieka, jest rezultatem społeczeństwa i cywilizacji. Bogactwo wytwarzane przez niezbędną, społecznie przeciętną pracę, której Marx przypisuje całą zasługę spółczesnej pomyślności, przyrastałoby wszędzie równo. Tymczasem porównajmy np. postępy Anglji i Polski. Rezultat pracy nie osobistej, lecz zbiorowej zależy tedy od produktów duszy, a te oddziaływują przez mowę. Człowiek jako produkt społeczeństwa działa pod wpływem twórczych dusz, które tem więcej mogą zdziałać im większym jest zastęp ludzi, którzy ich rozumieją. Język narodu staje się zatem narzędziem, które oddziaływa na bogactwo.

W taki sposób Majewski uznaje rozwój czynników interpsychicznych i kwestję prawie mechanicznego pojmowania pracy przenosi na szeroką płaszczyznę wpływów społeczeństwa, narodowości i cywilizacji.

---

[5]) Erazm Majewski — Kapitał. Warszawa 1920, część III i IV.

„Dusza narodu to realna i rozległa sprawa psychofizyczna, której granice wyznaczy język narodu oraz ta cała część przyrody kraju, która różni się czemkolwiek od przyrody krajów obcych, wzgl. narodu obcego. Praca ludzka to produkt nadorganiczny, uruchomianie energji natury i ludzi innych przez mowę-produkt społeczeństwa i cywilizacji". Mowa przenosi ustawicznie doświadczenia jednych indywiduów na drugie, czyli rozwija dusze. Majewski zwraca także uwagę na sztuczne narzędzia, które potęgują i ułatwiają pracę. Bez tych narzędzi praca fizyczna dałaby zaledwo własne utrzymanie pracownika, nie stworzyłaby przeto kapitału. „Bogactwo form materjalnych bez równego bogactwa idei być nie może" [6]).

Zestawiając teorje obu uczonych dostrzegamy, że Marx popełnia błąd zbyt wyłącznego zajmowania się pracą fizyczną, nie zwraca zatem uwagi na pierwiastki umiejętności i oddziaływania czynników duchowych, daje tylko schemat, nie odpowiadający stosunkom realnym, a biorąc rzekomo tylko społeczny charakter pracy pod uwagę, wydziela niejako robotnika, twórcę bogactwa, element postępu, z ogólnej ewolucji społeczeństwa.

Zgodne to jest zresztą z celem polityki socjalizmu, którym było zrewolucjonizowanie głów i wpojenie szerokim masom przekonania, że są jedyną osią postępu, jako twórcy całego społecznego bogactwa.

Olbrzymi ruch proletarjatu, który tak silnie zaważył na dziejach ostatnich lat 80 (od wydania „Manifestu komunistycznego" w 1847 r.) spełnił przewidywania Karola Marxa i zaświadczył o potędze jego umysłu.

Niezaprzeczoną zasługą Majewskiego jest opracowanie momentu, który jako pierwiastek pracy gospodarczej wnosi intelekt (jak mówi Majewski dusza). Majewski idzie jednak za daleko: rozgranicza on pierwiastek pracy ficzycznej i rolę intelektu, przypisując je różnym osobnikom. Tymczasem robotnik dzisiejszy to nietylko wykonawca nakazów obcego mózgu, ale i produkt cywilizacji, która oddziaływa na niego przez szkołę, otoczenie, technikę fabryki lub zakładu, w którym pracuje. Robotnik wnosi pierwiastek inteligencji, bez której ob-

---

[6]) W pracy tedy odnajduje Majewski dwa czynniki: czystą przyrodę i oddziaływanie duszy. Praca musi tedy być traktowana inaczej, niż towar, a tak czyni Marx, przedstawiając obraz współczesnego społeczeństwa.

sługiwanie większości maszyn dzisiejszych byłoby niemożliwem. Nie widzi również Majewski zbrodni obecnego ustroju, który ogromną część pracowników obniżył do poziomu wykonawców prostych rękoczynów. Celem wytwórczości dzisiejszej jest zysk i towar, a nie zadowolenie człowieka. I właśnie jako jeden z rezultatów tego ustroju pojawił się protest teoretyczny Karola Marxa, który zorganizował i poruszył pracujące fizycznie masy.

Praca fizyczna stwarza automatyzmy, wymaga rękoczynów stale powtarzanych, a przez to wywołuje nadmierne natężenie pewnych mięśni, upośledzenie pozostałych, a zatem zniekształcenia oraz choroby zawodowe. Taka praca niszczy przeto siły pracownika i nic mu wzamian nie daje. Polityka społeczna powołaną jest do wyrównania tej krzywdy przez skracanie czasu pracy, normowanie jej warunków i wypełnianie korzystnie wolnych od pracy wczasów.

Praca umysłowa, o ile odpowiada uzdolnieniu i powołaniu, popiera rozwój indywidualny, który trwać może do końca długiego życia. Praca ta wymaga jednak dalszego i nieustannego kształcenia się, bo inaczej pracownik nie może się utrzymać na poziomie postępów swojej specjalności.

Tak jest na szczytach pracy. W życiu jednak urzędy, handel, komunikacje i wszelkie zakłady pracy potrzebują pracowników, których zalicza się dotąd do kategorji umysłowych, a którzy wykonywują pracę powtarzającą się z dnia na dzień, a zatem monotonną, poniekąd zautomatyzowaną, a pracując w pozycji siedzącej w źle przewietrzonych i ciasnych lokalach nie odnoszą korzyści z pracy umysłowej, a nie mniej od pracowników fizycznych rujnują zdrowie.

Ideałem byłoby przeto łączenie pracy fizycznej z umysłową, wysiłku mięśni i ducha. Postulatem pracy jest również zmiana zajęć, otoczenie które do pracy pobudza, a przynajmniej w niej nie przeszkadza, a przedewszystkiem poczucie użyteczności pracy i uświadomienie związku jej z całością przedsiębiorstwa, a lepiej życia ogółu. O ile brak tych momentów, które dla człowieka sumiennego będą równoważyły niezbędne wielokroć przykrości zawodu, ogromna większość pracowników uważa pracę

za smutną konieczność zarobkową, a treść życia przenosi na chwile wypoczynku [7]).

Rozróżniamy pracę samodzielną i zależną, fizyczną i umysłową.

Wśród prac fizycznych rozróżnić trzeba pracę prostą i wykwalifikowaną, indywidualną i zbiorową. Praca wymagająca natężenia umysłu i studjów przygotowawczych lub talentu będzie przeważnie indywidualną.

Indywidualne właściwości pracownika, jego siły fizyczne, zdolności umysłowe, talenty, zamiłowania, wpływają na jakość, a nawet ilość pracy. Praca jest wprawdzie zawsze procesem między naturą i człowiekiem, zależna jest od oporu, który stawia przyroda, ale zwalczanie tego oporu zależy od człowieka, od właściwości jego charakteru i uzdolnień. Gdyby dla każdego pracownika udało się wynaleźć rodzaj pracy, odpowiadający jego indywidualności, zużytkować upodobania, siły i talenty, ludzkość wykonywałaby dzieła o jakich dziś zaledwie marzyć możemy, będąc w okresie masowego marnowania uzdolnień. Braki wyrównywa w zasadzie swoboda wyboru, ale tylko w zasadzie, bo z pracą łączy się jej rezultat—zarobkowanie—a brak wykształcenia i niejednakowe przygotowanie szkolne nie pozwala nawet przejawić się wielu zdolnościom. Występuje to zarówno przy pracy umysłowej, jak i fizycznej.

Podział na pracę umysłową i fizyczną nie da się utrzymać, nie znamy bowiem ludzkiej pracy fizycznej, którejby nie towarzyszył pewien wysiłek mózgu, bodaj uwagi. „Poza wysiłkiem organów, które pracują, potrzeba w ciągu całego procesu pracy celowej woli, wyrażającej się jako uwaga. Natężenie uwagi musi być większe w miarę mniej absorbującej właściwej treści i przy nieokreślonym zgóry sposobie wykonania, to znaczy im mniej sam rodzaj pracy określa użycie sił fizycznych i duchowych pracownika" [8]). Zamiast rozróżnienia pracy fizycznej i umysłowej po-

---

[7]) W Akademji Pracy we Frankfurcie n/M., gdzie pobierają naukę dorośli robotnicy, którzy chcą pracować w ruchu robotniczym przeprowadził prof. Man ankietę, która miała na celu przekonać się, o ile praca daje im zadowolenie. Odpowiedzi było 78. Okazało się, że zadowolonemi byli głównie robotnicy wykwalifikowani (67%), potem półwykwalifikowani (44%), a najwięcej niezadowolonych było wśród wyrobników (89%).

Henri de Man — La joie au travail. Paryż — Alcan. str. 133.

[8]) K. Marx — Kapitał, tom I, str. 140, wyd. IV (niem.).

stawić musimy nieskończoną ilość stopni wysiłku umysłowego, których określanie nie doprowadziłoby do żadnego celu. Natomiast, ponieważ praca, nawet najprostsza, jak: tłuczenie kamieni i układanie szutru, lub podawanie cegieł przy budowie, będzie wydatniejsza, o ile robotnik zastosuje do niej wysiłek woli i okaże pewien stopień inwencyjności przy jej wykonywaniu, stwierdzić należy, że żadna praca nie powinna być bezmyślna. Prace czysto mechaniczne, polegające na najprostszych rękoczynach, powinny być spełniane przez automatyzmy maszynowe. Ponieważ suma energji ludzkiej jest wielkością określoną, postęp zależy od jej rozdziału Im mniej energji zaabsorbuje czysto fizyczny wysiłek, który przeważnie zastąpiony być może przez automatyczny ruch maszyny, czy narzędzia, tem więcej pozostanie na wysiłek mózgu, przejawiający się jako uwaga, inwencja, krytycyzm i t. p.

Mówiąc o pracy indywidualnej, łączyć z nią trzeba pojęcie o rezultacie pracy, przejawiającym się w postaci wartości użytkowej czy zarobku. W każdym okresie czasu posiadamy mierniki, które pozwalają określić bodaj w przybliżeniu ilość i jakość pracy, potrzebnej do osiągnięcia tego rezultatu, t. zw. p r z e c i ę t n ą p r a c ę s p o ł e c z n ą. O ile rezultat jest niższy od przeciętnego, pozostały wysiłek pracy, zarówno dla człowieka wykonawcy, jak i dla społeczeństwa, idzie na marne. Przez zaniedbanie odpowiedniego przygotowania pracownika, postawienie go w warunkach niewłaściwych, niestosowanie techniki najlepszej i najwyższej, zatracamy znaczną część sił i energji ludzkiej, która wszak jest najcenniejszem dobrem, stwarzającem nowe wartości. Społeczeństwo popełnia dotąd stałe marnotrawstwo, nie dając ogółowi młodzieży dobrych i powszechnie obowiązujących szkół początkowych i zawodowych, pomijając uzdolnienia wyjątkowe, nie zwracając dostatecznej uwagi na wybór zawodu. Takiem samem przewinieniem jest przedłużanie nadmierne pracy, ujemne warunki higjeniczne, niska płaca, nie pozwalająca się dobrze odżywiać, a zatem odtwarzać sił do dalszej pracy, brak dostępnych masom rozrywek, które podtrzymują energję i chęć do pracy. Podobnie wyrachowaniem mylnem będzie oszczędzać na stosowaniu ulepszonej techniki. Praca ludzka powinna być zastąpiona przez maszynę, ilekroć taka maszyna istnieje. Społeczeństwa ubogie i zacofane marnują więcej

sił pracowniczych od zamożnych i oświeconych, a w Polsce braki te są w każdym kierunku rażące.

Rozróżniamy prace lekkie i ciężkie, przyjemne i przykre, a każda z tych kategoryj zależy nietyle od samej treści pracy, co od przystosowania jej do warunków pracownika. Praca domowa, polegająca na okurzaniu, nie będzie lekka, o ile trwa codziennie po kilka godzin i zmusza do pośpiechu i wdychania pyłu. Praca zawodowego młodego skoczka, którego surowością i karą zmuszają do koziołków na trapezie, nie będzie przyjemna, jakkolwiek młodzi chłopcy lubią skoki i figle. Podobnie różna będzie praca robotnicy w obszernej, dobrze przewietrzanej i ogrzanej sali fabrycznej, trwająca 8 godzin, od pracy w tej samej branży, np. przemysłu przędzialniczego, w drobnym, zatłoczonym warsztacie, gdzie pracować musi 12 godzin na dobę.

Ważny jest podział na pracę u m i e j ę t n ą i p r o s t ą (skilled and unskilled labour, einfache und qualifizierte Arbeit). Dążność cywilizacji spółczesnej idzie w kierunku jak najdalej idącego eliminowania pracy prostej, niekwalifikowanej, a zatem całkiem mechanicznej, jako czynności człowieka. Siły mechaniczne, czyli automatyzm maszyn, zastąpiły ją w wielu wypadkach, a postęp techniczny stwarza coraz nowe metody, które pozwalają przypuszczać, że człowiek przestanie wreszcie być bezmyślnym wykonawcą, stając się nadzorcą i regulatorem, odpowiedzialnym za pracę maszyny. Praca umiejętna opierać się musi na wyszkoleniu metodycznem i na praktyce. Przygotowanie umiejętnych pracowników w każdym zawodzie stanowi jedno z głównych zadań państwa i organizacyj publicznych. Niemniej jednak ważne jest wyrobienie charakteru i woli przez wychowanie obywatelskie, sporty, dobre warunki higjeniczne. usuwanie czynników demoralizujących (jak np. alkohol, domy rozpusty). Tu w równej, jeżeli nie w wyższej mierze, współdziałać musi społeczeństwo. Mówiąc bowiem o pracy, której celem jest użyteczność, włączyć musimy do jej pojęcia czynniki i n t e n s y w n o ś c i czyli napięcia, o d p o w i e d z i a l n o ś c i za pracę i w y d a j n o ś c i tej pracy.

Od pracownika wykwalifikowanego łatwiej uzyskać można odczucie tych niezbędnych przy wszelkiej pracy czynników, niż od prostego wyrobnika. Praca będzie napięta, o ile pracownik zrozumie jej treść i cel, a jednocześnie dostrzeże własny interes we wzmożonej intensywności swego wysiłku. Tych



wartości moralnych nie zastąpi najsurowszy nawet nadzór. Pojęcie odpowiedzialności za własną pracę nieodłączne jest od poczucia godności człowieka. Praca w licznych grupach po fabrykach, dając rezultat zbiorowy i skazując każdą z tych grup na wykonywanie tylko części przedmiotu, przeszkadza rozwinięciu poczucia odpowiedzialności u klasy robotniczej. Jest ono przecież tak niezbędne dla oświeconego i myślącego człowieka, że widzimy liczne przejawy dążeń w tym kierunku [9]). Wydajność pracy będzie następstwem jej natężenia. Przeniknięcie duchem obywatelskim całego społeczeństwa przez odpowiedni kierunek w szkole, może się potężnie przyczynić do wzmożenia wymienionych powyżej zalet, o ile praca przedstawiona będzie jako treść życia narodu i podniesiona w swej dostojności.

Wyszkolenie fachowe zdobywa się drogą szkół różnego typu i stopnia, kursów zawodowych i praktyki. Praktyka dopełniać powinna naukę, ale nie może jej zastąpić. Obowiązkiem państwa i społeczeństwa zatem musi być umożliwienie powszechnej nauki uzupełniającej w kierunku określonego zawodu.

We współczesnem pojęciu pracy tkwi przekonanie o jej ciągłości i trwaniu, czy to przy wykonaniu zadania i osiągnięciu celu, czy też przez cały okres wieku produktywnego człowieka.

Normalne życie osobnika dzieli się na okres dziecięcy, z którego praca, mająca cel użyteczności, jest wykluczona, produktywny, w którym zjawia się obowiązek i prawo do pracy, oraz półproduktywny lub starczy, w którym pracownik, ze względu na stan sił swoich i uprzednią pracę, ma prawo do pomocy ze strony państwa i społeczeństwa, lub do utrzymania, przypada-

[9]) Wprawdzie organizacje robotnicze wydają hasła przyjmowania pracy dniówkowej, a niegodzenia się na akord. Zdawałoby się przeto, że ideologja klasy robotniczej usuwa pojęcie odpowiedzialności. Pomimo to, robotnicy wykwalifikowani w przemyśle metalowym, drukarskim, przy fabrykacji maszyn, wagonów pracują na akord, albo systemem złożonym, dniówkowo-akordowym. Wśród robotników wyżej oświeconych układ akordowy zyskuje na popularności. Poza tem w najnowszych programach syndykalizmu francuskiego zaznaczono dążność klasy robotniczej do przejęcia na siebie odpowiedzialności za ustrój ekonomiczny. Taka sama tendencja występuje w kooperatywach pracy, które robią ogromne postępy we Włoszech, Rumunji, w Niemczech, a w małych zespołach i u nas w Polsce.

jącego mu, jako osobnikowi, wzamian za jego dawne usługi, a zawsze jako jednostce mającej prawo do życia. Wiek produktywny, najważniejszy w życiu indywidualnem, jako okres pracy, która wymaga norm i ochrony, a jednocześnie uprawnia do żądań i obliczeń, czego od pracownika spodziewać się należy, przypada na lata między 15 a 55 lub 60 rokiem życia. Nie może on być ściśle określony, zależy bowiem od właściwości indywidualnych, zawodowych, oraz od warunków klimatu i rasy. Pomimo to nie może schodzić poniżej lat 15, bez uszczerbku dla sił, zdrowia i rozwoju młodzieży. W zawodach, które wymagają specjalnego i ogólnego wysokiego przygotowania, wiek ten musi być przesunięty wyżej. Granica wieku starszego natomiast, w tych właśnie zawodach przesuwa się wielekroć wyżej, do końca nawet życia, o ile zdrowie i siły indywidualne starczą. Zjawia się przeto pojęcie wieku półproduktywnego, np. od 14—18 lat i od 55—65, ale wogóle lata te nie mogą uchodzić za stałą normę, jakkolwiek trzeba je ustalić przy obliczeniach statystycznych, tam, gdzie chodzi o wielkie masy i gdzie państwo lub społeczeństwo chce zdać sobie sprawę z zasobu rozporządzalnych sił i energji ludzkiej. Energja ta i siły są tak samo bogactwem, jak właściwości gruntu lub zasoby kopalne, które jedynie przy ich pomocy uruchomione i zużytkowane być mogą.

N a p i ę c i e pracy zależy od sił i uzdolnień indywidualnych, wrodzonych i nabytych, oraz od warunków technicznych. Sądzić o niem możemy z rezultatów pracy, a podwyższyć przez odpowiednie przygotowanie i wyszkolenie. Technika nowoczesna, wykonywując znaczną część rękoczynów, zmuszając człowieka aby przystosował się do ruchu maszyny, wzmaga jej tempo, przyśpiesza napięcie i wydobywa z pracownika większą sumę energji. To też rezultaty pracy mierzone w dochodach pieniężnych są wyższe w rodzajach pracy, gdzie technika wyższą gra rolę. A zatem wyższe rezultaty pieniężne daje przemysł, niż rolnictwo. W przemyśle zaś wytwórczość zakładów o najwyższej technice, np. fabryk wielkiego przemysłu, daje wyższe rezultaty od warsztatów drobnego przemysłu. Następuje tu osiąganie najwyższego rezultatu przy zużyciu najmniejszej ilości energji. Usiłowania całej techniki współczesnej dążą do zredukowania wydatku sił do minimum przy jednocześnie najwyższej skali wytwórczości. O ile spojrzymy na to ze sta-

nowiska pracownika, będzie to dążenie do automatycznych celowych ruchów, które zaoszczędzają energję myślową i umożliwiają szybkość przez normowanie wysiłku.

Intensywna czyli napięta praca osiągnięta być może również drogą systematycznie obmyślonej metody, która wyklucza zgóry wahanie i namysł, a zatem oszczędza czas i umożliwia szybkie i celowe ruchy, powiększając jednocześnie precyzyjność i dokładność pracy. Metody takie, obmyślone przez amerykanina Taylora, oraz jego zwolenników i współwyznawców, znane są dziś pod nazwą naukowego systemu pracy.

Rozróżnianie pracy k i e r o w n i c z e j i z a l e ż n e j zjawić się musi w każdym ustroju gospodarczym, o ile istnieje praca zbiorowa i zorganizowana. Zasada podporządkowania się kierownictwu zgóry, czy ono będzie narzucone — w systemie własności prywatnej środków produkcji, czy dobrowolne — przez obiór kierownika, istnieje i pominąć się nie da. Przy wzrastających rozmiarach przedsiębiorstw przemysłowych, przy nacjonalizacji handlu i uprzemysłowieniu rolnictwa, oraz przy rozrastających się stosunkach międzynarodowych — podział na pracę kierowniczą i zależną upowszechnia się, i nie przeczy bynajmniej zasadom demokracji i równości. Urządzenia demokratyczne dają natomiast możność zrównania się na innej drodze. Pracownik, zależny w fabryce od jej dyrektora, może przewodniczyć w radzie nadzorczej kooperatywy fabrycznej, czy kasy chorych. W tym wypadku zwierzchnik, którego w fabryce słuchać musi, staje niżej od niego w hierarchji tych instytucyj. Zjawiska nadrzędności i podrzędności nie przestają istnieć ani w fabryce, ani w kooperatywie, ani w kasie chorych. Zmienia się jednak rola poszczególnych osób, a wyrównują ich obowiązki i stanowiska.

Obok pracy zbiorowej wyróżnić trzeba s a m o d z i e l n ą pracę jednostki. Pracownik samodzielny rozporządza swobodnie swoją pracą, stosując się jedynie do wymagań odbiorców, czy spożywców przedmiotu swej pracy. O ile pracownik gospodarczy pracuje samodzielnie sam lub z pomocnikami, liczyć się musi z wymaganiami rynku zbytu, zależność jego wzrasta, skoro jego wytwory lub świadczenia spotykają na tym rynku liczne zaofiarowanie podobnych. Przy pracy umysłowej, gdy nie jest zbiorowa (jak np. w dziennikarstwie, czy w biurach), rozporządzanie dowolne czasem i kierunkiem wytwórczości to

warunek oryginalności i samodzielności twórcy. Tworząc teorje, poszukując nieznanych metod, wynajdując pomysły i wynalazki, torując nowe drogi, pracownik czuć się musi swobodnym i wywalcza sobie swobodę w miarę siły swego charakteru i zdolności umysłowych.

Technika współczesna i organizacja pracy fizycznej i umysłowej — tworzą coraz liczniejsze zespoły pracowników zależnych. Dokonywa się to przedewszystkiem w pracy gospodarczej, niezależnie od jej działów. Przy zwiększonem zapotrzebowaniu pracy umysłowej w technice, administracji, piśmiennictwie tworzą się również liczne zespoły zależnych pracowników umysłowych. Interesy tych pracowników pierwszej i drugiej kategorji (fizycznych i umysłowych) są wielekroć odmienne od dążeń kierowników i właścicieli kapitału i gruntów, a nawet od intencyj bezpośrednich kierowników. Powstaje tedy konieczność ochrony pracy, która wyraża się w specjalnem ustawodawstwie ochronnem i w przepisach, normujących zakres ich obowiązków, oraz przysługujące im prawa.

Mówiąc tedy o o c h r o n i e p r a c y — mieć będę na uwadze p r a c ę z a l e ż n ą. Co do pracy samodzielnej, stanąć trzeba na zasadzie jak najdalej idącej dla niej swobody. W każdej dziedzinie zaś, gdzie samodzielność ta jest pożądana, trzeba stwarzać warunki, aby jak najdłużej mogła się ona utrzymać i jak najkorzystniej rozwijać.

2. Podział i kooperacja pracy.

Różnorodne właściwości człowieka doprowadzić musiały do zróżnicowania zajęć. Najdawniejszym jak się zdaje jest podział pracy według płci. Potem dopiero przychodzi zróżnicowanie według zawodów, terytorjów, uzdolnień i t. p.

Różnorodne potrzeby oraz konieczność ich zaspokojenia jaknajumiejętniej usprawiedliwiły podział pracy, t. zn. specjalizację i spółdziałanie poszczególnych specjalistów. Przy rosnącem zaludnieniu wynika walka o byt, a złagodzoną jej formą jest podział funkcji i pracy, następstwem zaś coraz ściślejsze spółdziałanie. Podział pracy wyrosnąć mógł jedynie, jak twierdzi Durkheim [10]) jako następstwo wzrostu ludności. Człowiek

[10]) La division du travail social — str. 179.

upodobniwszy się do zespołu przyswaja sobie niezbędne cechy wspólne, uznane za moralność ogółu. Obok tego zaś zdobywa przez specjalizację właściwości indywidualne, które czynią go niezbędnym dla grupy. Dopiero na tej drodze rozwijać może człowiek swą duszę indywidualną bez uszczerbku dla całości i wspólnoty. Pogląd Durkheima stanowi odpowiedź na niepokojące pytanie, czy właściwa naszemu okresowi, daleko idąca specjalizacja odpowiada ideałowi człowieka, czy nie powinien on raczej dążyć do wszechstronności? Durkheim podobnie jak Spencer oświadcza się za specjalizacją, a zresztą dawno już na to odpowiedziało, życie, które od każdego wymaga specjalnego uzdolnienia, jako broni w walce o byt. Zjawisko podziału pracy, tak wysoko oceniane jest przez Durkheima, że opiera on na niem całą socjologję. Życie społeczne — powiada — wynika z podwójnego źródła, z podobieństwa świadomości i z podziału pracy. Osobnik wchodzi do społeczeństwa dlatego, że nie mając własnej indywidualności, zlewa się z podobnymi sobie we wspólnym typie kolektywnym. Podział pracy nadaje mu fizjonomję i działalność własną, które go od innych odróżniają. Zależy od nich w takim samym stopniu, w jakim się od nich różni, a zatem zależy także od społeczeńswa, które tworzy ich zespół. Podział pracy pociąga za sobą spółdziałanie. Ludzie nie mogą żyć razem bez wzajemnych ustępstw i ofiar, a społeczeństwo patrzy na swoje składowe jednostki, jako na czynniki własnego bytu. Spencer uznaje altruizm za podstawę życia społecznego, a nie za jego ozdobę. Racjonalny podział pracy powstać może tylko tam, gdzie są dla każdego równe warunki, które pozwalają mu siły zmierzyć i wypróbować. Byłoby to argumentem za obowiązkową i jednolitą szkołą dla wszystkich, za równouprawnieniem kobiet, gdyż dopiero z tych jednakowych warunków bytu wyrosnąć może specjalizacja, a zatem podział pracy oparty na doborze najwłaściwszych ludzi do każdego zawodu. Wysokie zaludnienie jest głównym czynnikiem podziału pracy, ale zamiast różnicowania zawodów i zajęć, które dokonywa się w społeczeństwach cywilizowanych, wywołać może także emigrację, kolonizację, zabijanie noworodków mniej zdolnych do życia, zabijanie jeńców wojennych i t. p.

To też podział pracy, stanowiący postęp istotny, zależy od warunków wtórnych, t. zn. od stopnia cywilizacji, od postępów

techniki i wzrostu potrzeb. On to ulepsza jej całość, a jednocześnie wzmaga ilość i zmusza do kooperacji. Kooperacja będzie tem silniejszą im więcej natężoną jest praca.

Ze zwiększeniem się liczby indywiduów, które mogą się ze sobą stykać i wzajemnie na siebie oddziaływać, podział pracy robi postępy i rozwija się w prostym stosunku do ludności i do skupienia społeczeństwa. W miastach i w przemyśle podział pracy zachodzi dalej, a im większe miasto, tem większa liczba specjalistów i dalej idące ich różnicowanie.

Na podziale pracy opiera się moralność, ponieważ wzmacnia on wzajemną zależność i solidarność, tworzy nowe węzły między ludźmi, którzy czynią sobie ustępstwa. Społeczeństwo — powiada Durkheim — jest warunkiem wszelkiej moralności, gdyż zmusza ludzi do wzajemnej pomocy, a zatem do odczuwania potrzeb i dążeń bliźniego, urzeczywistnia zatem ideę braterstwa.

Roróżniamy podział pracy: a) terytorjalny, b) społeczny, c) zawodowy i d) techniczny.

a) T e r y t o r j a l n y m podziałem pracy kierują warunki zewnętrzne, jak np. położenie geograficzne, jakość gruntu, obecność kopalin, bliskość miast. Ludzie uprawiać będą zboże na nizinach, zakładać huty i zakłady metalurgiczne w bliskości kopalni węgla, tak samo jak otworzą fabryki tam, gdzie jest duży rezerwuar robotników. Wyniknął z tych warunków międzynarodowy podział pracy, który jednak zmienia się z postępem czasu. I tak uprzemysłowiona Europa dostarczała towarów Ameryce, Ameryka zaś dowoziła zboże i mięso. Wojna światowa zmienia te stosunki i dziś przeciętny Anglik używa przeważnie wyrobów amerykańskich nawet w codziennem życiu. Kraje uznane za rolnicze, jak np. Polska, okazują zdolności do rozwijania przemysłu i zamknąć się nie dają w pewnym szemacie myślowym, któryby je skazywał na wegetację i ubóstwo.

b) S p o ł e c z n y podział pracy zjawia się bodaj najwcześniej, jako wyodrębnienie pracy kobiecej i męskiej. Kobieta z racji swoich funkcyj macierzyńskich pozostawała w domu i wzięła na siebie wszelkie czynności gospodarskie, ona to zaczęła uprawiać ziemię, mężczyzna zaś polował i bronił rodzinę od napaści zwierząt i obcych gromad. Badacze zgodnie dziś uznają, że rolnictwo i wielka część przemysłów, a nawet budownictwo zawdzięczają swój początek kobietom. Późniejsze

postępy gospodarstwa i kultury poczynione zostały przeważnie przez mężczyzn.

Hypotezę powyższą potwierdzają obserwacje nad plemionami ludów pierwotnych w Syberji lub we wnętrzu Afryki [11]). Społeczny podział pracy wyodrębnił miasto i wieś, warstwy rolnicze od przemysłowych, klasę przedsiębiorców czy wielkich właścicieli ziemskich od najemników przemysłowych i rolnych. Starożytne kasty i średniowieczne stany opierały się również na podziale pracy, który wyodrębniał kapłanów, wojowników, kastę rządzącą i lud rządzony i uciskany. Inną była w Polsce rola szlachty, mieszczaństwa, a chłopów pańszczyźnianych. Podział na stany opierał się nietylko na odmiennej podstawie prawnej, ale i na różnicy funkcyj społecznych, to zn. na podziale pracy.

c) Z a w o d o w y podział pracy stanowi podstawę współczesnej cywilizacji, a jednocześnie więź, która łączy poszczególnych członków społeczeństwa. Nikt bowiem nie może wystarczyć sobie sam, a stosunki ludzkie oparte są na ciągłej wymianie towarów i usług.

Dzisiejszy podział pracy utworzył z cywilizowanego świata społeczeństwo międzynarodowe, które musi być solidarnem, bo od tej solidarności zależy jego istnienie. Człowiek, naród, a nawet część świata pozostawiona sama sobie, musieliby zdziczeć, powrócić do stanu natury, a w każdym razie cofnąć się w kulturze. Ta współzależność ma niewątpliwie swoje strony ujemne i swoje niebezpieczeństwa. Państwa o niższym poziomie gospodarczym, lub odrębnym od wielkich imperjalizmów Zachodu typie ustroju i cywilizacji, bronić się muszą przed zalewem obcych towarów, a nawet form życia; muszą wśród własnego społeczeństwa wyrabiać ambicję narodową jak najdalej idącej samostarczalności i wszczepiać przekonanie, że dbałość każdej jednostki o rozwój gospodarczy i cywilizacyjny własnego kraju jest podstawowym warunkiem bytu państwa i jego ludności.

d) T e c h n i c z n y p o d z i a ł pracy odnosi się do wewnętrznego życia zakładów przemysłowych, handlowych lub rolnych. Właściwe rozłożenie zajęć umożliwia wyższą wydaj-

---

[11]) Dr. Benedykt Dybowski — O kwestji t. zw. kobiecej ze stanowiska nauk przyrodniczych. Kraków 1897 r.

ność pracy. Podział pracy w fabryce nowoczesnej ma na celu wyłącznie udoskonaloną technikę i wyższą wydajność. Z jednem i drugiem wiąże się masowość i taniość towaru. Jest to niezbędne wobec rosnącej liczby i potrzeb konsumentów.

Techniczny podział pracy polega na jej zmechanizowaniu i zastępowaniu siły ludzkiej przez maszyny. Podział ten zaszedł najdalej w przemyśle. I tu rozróżnić musimy podział pracy w rzemiośle, a zwłaszcza w rzemiośle cechowem i w przemyśle fabrycznym. Ideałem rzemiosła była umiejętność wykonania całego przedmiotu, bo tylko wtedy nosił on cechy indywidualne, a nawet wielekroć artystyczne. Natomiast poszczególne rzemiosła strzegły zazdrośnie swojej odrębności i wiodły o nią zacięte spory.

Podział pracy w rzemiośle cechowem przeprowadzany był systematycznie i opierał się na względach natury technicznej, gospodarczej i etycznej. A zatem podział pracy miał na celu: a) poprawne i umiejętne wykonanie przedmiotu, b) zagwarantowanie bytu wykonawcy, t. zn. rzemieślnika cechowego i jego rodziny, c) podniesienie godności ludzkiej pracownika, dając mu możność samodzielnej twórczości w danym zakresie. Była to zbiorowa samoobrona zawodowa.

W Anglji jednakże pomimo istniejących cechów (guilds) bardzo wcześnie najwyższa władza państwowa zajmuje się pracą. Król Edward III w 1349 r. wydaje ustawę (I Statute of Labourers), która, skracając czas pracy robotników, miała na celu powiększenie napływu do pracy. Ustawę tę poprzedziła zaraza czarnej śmierci, która wyludniła Europę. Statut Henryka VII z 1496 r., usiłuje przedłużyć dzień pracy, ustalając go dla pomocników w rzemiośle i rolnictwie.

W fabryce produkcja podzieloną została na szereg procesów wytwórczych, a robotnicy na grupy, które wzajemnie ze sobą współdziałają, a każda wykonywa tylko część pracy, czasem tylko kilka powtarzających się stale rękoczynów. Rezultatem dodatnim technicznego podziału pracy jest stosowanie maszyn, a dzięki nim wzmożona wprawa i szybkość wykonania, oraz taniość poszczególnych artykułów i wielka ich liczba.

Przytaczamy przykłady korzystnego oddziaływania podziału pracy na wyroby przemysłu [12]).

Wyszczególnienie	500 funtów masła		100 par tanich butów		12 par męskich sweatrów		10 wozów	
	ręczny	maszynowy	ręczny	maszynowy	ręczny	maszynowy	ręczny	maszynowy
Robotników. .	3	7	2	113	1	11	2	52
Rękoczynów .	7	8	83	112	4	8	11	97
Godzin . . .	125	12	1438	154	840	97	1180	37,5
Koszt dolarów.	10	1,78	408,5	35	50,4	12,8	54	7,90

Do ujemnych stron podziału pracy w przedsiębiorstwie dodać trzeba obniżenie poczucia odpowiedzialności za wykonaną robotę. Przeważnie robotnik i pracownik pracują tylko dla zarobku, a nie interesują się całością pracy, ani odbiorcami towarów, którzy z nich będą korzystali. W ten sposób praca, która jest treścią życia, staje się tylko ciężarem, a dla olbrzymiej większości ludzi życie ma powab i interes tylko w godzinach wypoczynku. Do ujemnych stron podziału pracy należą również zniekształcenia i choroby zawodowe, wywołane nadużyciem pewnych mięśni (np. skurcz mięśni u ręki przy maszynie do pisania, płaska noga od przyciskania stopą maszyny włókienniczej, rozedma płuc u hutników szkła i t. d.). Ten wpływ ujemny maszyn może być silnie zmniejszony przez skrócenie czasu dziennej pracy, oraz przez wykonywanie czynności automatycznym przyrządem.

Dla życia robotnika i pracownika największe znaczenie mieć będzie właśnie techniczny podział pracy. Zwiększa on szybkość i wprawę, dając większą ilość egzemplarzy przy tym samym wysiłku, powoduje taniość, a zatem większe rozpowszechnienie danego towaru. Dla robotnika jednak daleko idący podział pracy stanowi wielkie niebezpieczeństwo, skazując go na wykonywanie tej samej czynności przez całe życie, ponieważ do żadnej innej nie jest zdolny.

Zawodowy podział pracy stanowi podstawę dzisiejszych stosunków. Polega on na tworzeniu coraz liczniejszych zawodów, zależnie od wzrostu potrzeb i podniesienia się zamożności. Po-

[12]) Barnisch — Essai de politique positive, str. 245.

dział ten przenosi się do nauki, dzieląc każdą gałęź wiedzy na szereg specjalności. Pociąga to za sobą niewątpliwe korzyści i wydoskonalenie zarówno zabiegów technicznych, jak zbadanie poszczególnych zagadnień. Utrudnia jednak objęcie całości i pogłębienie myślenia, które na tej całości musi być oparte.

Wymieniwszy te strony ujemne i dodatnie, stwierdzić trzeba, że postęp współczesny idzie coraz dalej w kierunku specjalizacji, a zatem podziału pracy i uzależnia społeczeństwo ludzkie wzajemnie od siebie tak bardzo, że żyjemy dzisiaj życiem międzynarodowem, a człowiek pojedyńczy nie potrafiłby żyć poza społeczeństwem ludzkiem. Nic dziwnego zatem, że jako przeciwdziałanie takiemu nadmiernemu uspołecznieniu, które grozi upośledzeniem właściwości osobnika, zjawia się powrót do natury: harcerstwo, obozowanie na świeżem powietrzu, zapoczątkowane w Ameryce, a pozyskujące u nas popularność, wyprawy do biegunów, wszystko co na wielką, albo małą skalę, wymaga uzdolnień całego człowieka.

W rezultacie na pytanie, czy cywilizacja nasza powinna dążyć do wszechstronnego rozwoju człowieka, czy też przeciwnie wytwarzać specjalistów — odpowiedzieć trzeba, że jednak poza ogólnym poziomem wiedzy i świadomości, potrzebnej każdemu cywilizowanemu człowiekowi, osobnik musi mieć jakąś specjalność, t. zn. coś własnego, co potrafi lepiej od innych, co wnosi do skarbnicy ogólnej pracy ludzkiej i czem wypłacić się może za usługi otrzymane od społeczeństwa. Ta świadomość wyższości bodaj w jednym kierunku daje właśnie poczucie godności ludzkiej i niezbędną pewność siebie, dostępną dla każdego najskromniejszego nawet pracownika.

3. Naukowa organizacja pracy.

Naukowa organizacja stanowi obecnie jeden z zasadniczych warunków powodzenia wszelkiej działalności. Stosuje się ją w przedsiębiorstwach przemysłowych i rolnych, w handlu i komunikacjach, przy pracy ręcznej robotnika, w gospodarstwie domowem, przy pracy biurowej, a nawet w badaniach naukowych.

Każda z tych dziedzin organizuje się na specjalnych zasadach, można nawet iść dalej i powiedzieć, że każda gałąź przemysłu będzie miała warsztaty pracy zorganizowane inaczej,

a każdy rodzaj pracy może być wykonywany według specjalnej jemu tylko właściwej metody.

Pozatem naukowa organizacja wychodzi w każdym dziale z naczelnej ekonomicznej zasady, aby najmniejszym wysiłkiem osiągnąć możliwie najwyższy rezultat. Rezultat nie jest jeszcze najwyższym, gdy np. doprowadzimy napięcie i pośpiech pracy robotnicy w przędzalni tak daleko, że obsługuje ona 8 warsztatów, gdy jej poprzednik obsługiwał tylko 4. Trzeba jeszcze zbadać, czy takie tempo pracy nie wpływa zgubnie na organizm robotnicy, czy nie rujnuje jej zdrowia i nie skraca życia.

Dążenie do osiągnięcia najwyższej wydajności pracy z pominięciem względów na robotników, czy pracowników biurowych stanowi właśnie główną przyczynę wrogości z jaką ruch robotniczy odnosi się do naukowej organizacji. A jednak krytyka i zastrzeżenia idą za daleko, a organizacja naukowa postępuje naprzód w tryumfalnym pochodzie, ponieważ jest świadomem i celowem ujmowaniem i regulowaniem wysiłków ludzkich, które muszą być normowane i kierowane na podstawach naukowych metod.

Naukowa organizacja pracy nosi również nazwę Taylorysmu. Twórca jej, inżynier amerykański Fryderyk Winslow Taylor (1856 do 1915 r.), przez lat 25 badał i stosował naukową organizację pracy w kierowanych przez siebie zakładach, przy pomocy kilkudziesięciu oddanych idei i wyspecjalizowanych inżynierów. Metody swoje wypróbował Taylor przy pracy fizycznej, osiągając ogromne rezultaty, które wyrażały się w osiąganiu wielkiej ilości wytworów, przy wydatnem zmniejszeniu liczby robotników, skróceniu czasu pracy niezbędnej, a jako następstwo: taniości produktu i podwyżce zarobków dziennych. Robotnik musiał przy tem stosować się ściśle do przepisów wyrażonych na karcie zleceń, a wysiłek jego mierzony był chronometrem i przyrównywany do wysiłku najsilniejszego i najwięcej uzdolnionego robotnika. (Obecnie chronometraż jest już w Ameryce zabroniony).

Oto przykłady:

1) Wydajność robotnika, znoszącego rudę żelazną z wagonu do składu, przed należytem zorganizowaniem pracy wynosiła 16 ton, po ustaleniu metody wzrasta na 57 ton, t. zn. do 356%.

przy umożliwieniu temuż robotnikowi wyższego zarobku. Koszty wyładowania rudy zostały obniżone o 37%.

2) Pracę dziewcząt, zajętych sortowaniem kulek stalowych i wybieraniem wadliwych, poddano metodycznej organizacji. Zamiast 135 dziewcząt, które pracowały po 10½ godzin dziennie, tę samą ilość pracy wykonało 36 dziewcząt, pracując po 8½ godzin. Dokładność pracy wzrosła o 58%. [13]).

3) Taylor podjął się zreorganizować fabrykę maszyn, która zatrudniała 3 pracowników w administracji i sprawach technicznych i 97 robotników. Chcąc przeprowadzić swój system przyjął 30 pracowników biurowych i wydalił tyluż robotników. Usunął do składu połowę maszyn, a na ich miejsce urządził biuro warsztatowe. W końcu roku produkcja podniosła się o 50% bez podniesienia kosztów robocizny. Zakład, który podupadał, doszedł do stanu kwitnącego [14]).

Dzieła Taylora i jego kontynuatorów dają więcej takich przykładów. Odnajdziemy je także i w naszych fabrykach, o ile umiejętnie zastosowały organizację pracy.

Osiągane rezultaty dawały niezaprzeczone korzyści przemysłowcom, dla warstw robotniczych zaś, poza wyjątkowo uzdolnionemi jednostkami, stanowiły niekiedy cofnięcie się do okresu niewoli i skrajnego kapitalistycznego wyzysku. A zatem następstwem było tu usuwanie słabszych fizycznie robotników, tempo pracy, które zużywało siły robotnika i nie dawało się wyrównać w okresie odpoczynków, oraz całkowita podległość każdego ruchu przepisom i wskazówkom kierownika. Godzili się z tem robotnicy amerykańscy, bo wydaleni z pracy znajdowali ją gdzieindziej, pozostali zaś osiągali krótszy dzień pracy i wyższe zarobki.

U robotników europejskich i w naszym kraju Tayloryzm spotkał się z zaciętym oporem i ostrą krytyką. Pomimo to, system naukowej organizacji pracy toruje sobie drogę w różnych dziedzinach, o czem wyżej wspomniałam i wierny pierwotnym zasadom modyfikuje się w zastosowaniu tychże. Zapoznajmy się przeto z wytycznemi tego systemu.

---

[13]) Cyt. Inż. Józef Mokrzyński. Zarys organizacji pracy. Lwów — Warszawa 1925 r. str. 25.

[14]) H. le Chatelier — Filozofja systemu Taylora. W-wa 1926 r. str. 145.

Podstawą teoretyczną naukowej organizacji jest podział i kooperacja pracy. Podział dochodzi do najprostszych rękoczynów, które mogą być wykonywane szybko i sprawnie, albo też zastąpione automatyzmem. W tym wypadku tylko nadzór wykonywa robotnik. Ze zwiększeniem wprawy robotnik dozorować może kilka maszyn, przyczem wysiłek fizyczny zastąpiony zostaje natężeniem uwagi niekiedy bardziej męczącem. W naszem pojęciu będzie to jednak szlachetniejszy typ pracy, który wymaga inteligencji i daru szybkiego orjentowania się. Podział pracy doprowadza również do monotonji, niewątpilwie przykrej. Tayloryści wśród nich Ford [15]) twierdzą jednak, że robotnik właśnie lubi stale tę samą pracę, nad którą nie potrzebuje się zastanawiać. Świadczyłoby to o wielkiem przemęczeniu organizmu i mózgu, lub o bezmyślności jako następstwie tego przemęczenia. Proste rękoczyny, części wspólnie wykonywanego dzieła, wymagają współdziałania różnych grup robotniczych, a zatem i zainteresowania całością, dla inteligentniejszych robotników nawet całością techniki, administracji i handlowości przedsiębiorstwa.

Praca, podzielona na proste rękoczyny, poddana zostaje obserwacji, przyczem uwydatnia się, czy robotnik wykonywa ruchy zbędne, których należy unikać. Obserwator (urzędnik, albo majster) jednocześnie pracować nie powinien. Notuje on ruchy robotnika i zwraca również uwagę w jakim czasie poszczególni robotnicy wykonywują swoją czynność. Obserwacje zestawiane w tablicy dają wykresy i możność ustalenia czasu pracy i musowych odpoczynków.

Ponieważ z obserwacją połączona jest również kontrola (czy robotnik zastosował się do zaleceń, w jakim stopniu je wypełnił, jaki był końcowy rezultat pracy i t. p.), liczba urzędników, czy majstrów musi być znaczna i stale wzrasta. Niekiedy nawet liczba pracowników, u których praca ręczna jest wykluczoną, równa się liczbie robotników. Przy umiejętnej organizacji pracy, liczba robotników może być zredukowana, a jednocześnie skrócony dzień pracy i podwyższony zarobek. Warunkiem ku osiągnięciu wysokiego napięcia pracy są dobre narzędzia i maszyny, przygotowanie surowca, materjałów pomoc-

---

[15]) Moje życie i dzieło.

niczych, narzędzi, smarów i t. p., tak, aby robotnik miał wszystko pod ręką. Dobre gatunki surowca, odpowiednie obrabiarki, dostateczna przestrzeń między warsztatami, dopływ świeżego powietrza i temperatura umiarkowana, to dalsze warunki wysokiej sprawności robotnika.

Najważniejszem przecież będzie zastosowanie pracy do sił fizycznych, inteligencji i umiejętności robotnika. Selekcja jest tu niezbędną i ona to prowadzi za sobą usuwanie nieudolnych.

Selekcję dopełniać by przeto powinno poradnictwo zawodowe i wskazywanie pracy dla robotników, czy pracowników wydalonych. Sprawę rozstrzygnie się jednak bardziej radykalnie, skoro każdy przyjmowany przez fabrykę robotnik będzie zbadany psychotechnicznie przez lekarza i psychologa, a ponieważ człowiek, zwłaszcza młodociany, zmienia się, badanie należy powtarzać.

Przy masowem zapotrzebowaniu pracy w dzisiejszym ustroju gospodarczym, warunki psychotechnicznych testów, a nawet samego organizowania pracy są bardzo trudne do narzucenia ogółowi. I dlatego systemy naukowe powoli wkraczają do praktyki. Wymagają one współdziałania szkoły, która bada uzdolnienie, stan zdrowia i zamiłowania dziecka, instytucji społecznych, które dają inicjatywę reform, ciał publicznych (państwa — samorządów), które posiadają urzędy pośrednictwa pracy i obsługę lekarzy higjenistów, oraz pomocy zakładów pracy.

Praca sama wykonywana być musi ściśle podług wykresów i wskazówek kierownika, a robotnik spełnia oznaczone zadanie. Za miarę tego zadania brał Taylor pierwotnie wytwórczość najzdolniejszego robotnika, dzisiejsza organizacja ogranicza się do średnio uzdolnionych. Ostatnim etapem jest kontrola, która sprawdza jak robotnik wywiązał się z zadania i jak szybko je wykonał.

Podstawowe idee systemu Taylora streszcza Chatelier [16]) w dwóch następujących zasadach:

1) badanie wszystkich zagadnień przemysłowych może i powinno być robione za pomocą najściślejszych metod nauki doświadczalnej,

---

[16]) Filozofja systemu Taylora — str. 11.

2) zastosowanie metody naukowej do badań psychotechnicznych czynnika ludzkiego doprowadza do pewnych nowych prawideł organizacji pracy w zakładach wytwórczych, a w szczególności do pracy podług ścisłego zadania (à la tâche fixe).

W stosunku do pojedyńczego robotnika, czy do grupy robotników, spełniających taką samą pracę, system Taylora polega na następujących czterech nakazach:

1) dokładnie określony cel, który chcemy przez daną pracę osiągnąć i stosownie do tego określone zadanie. Zadanie to musi być przystosowane do możności i sił robotnika,

2) opracowanie metod najodpowiedniejszych aby wykonać zadanie,

3) wykonanie według wskazanych metod,

4) kontrola czy wyniki osiągnięte, zgodne są z celem, do którego dążymy.

System nie dowierza samorzutnym sposobom, jakie stosuje w swej pracy robotnik i każe ich unikać, odsuwając od kierownicwa ludzi rutynowanych, ponieważ wnoszą oni złe obyczaje pracy, dalekie od metody ścisłej obserwacji. Aby te obserwacje zamienić w reguły stosuje się aparat fotograficzny lub filmowy i używa do pracy tylko takich robotników, którzy są kierownikowi bezwzględnie posłuszni. Przy wypłacie zarobków zaleca się premjowanie robotników, którzy wykonali zadanie w czasie oznaczonym.

Oceniając naukową organizację pracy dochodzimy do wniosku, że leży ona w tendencjach obecnego rozwoju i przynosi rzetelne korzyści, zniżając koszta produkcji, a zatem i ceny i zmniejszając wysiłek robotnika. Ujemną jej stroną jest ograniczenie swobody robotnika, a raczej dowolności jego ruchów i sposobów działania. Przykrość może być usunięta przez skrócenie czasu pracy i uświadomienie robotnika o korzyściach, jakie mu przynosi naukowa organizacja.

Najważniejszym jednak zarzutem będzie zwiększanie liczby bezrobotnych przez redukcję i dobór personelu zakładowego, co szczególniej odczuwać się daje w okresie depresji, a zatem powolnego rozwoju gospodarczego.

Między administracją a robotnikami panować musi harmonja, którą daje się osiągnąć przez wydatne podnoszenie zarobków i utrzymywanie ich na wysokim poziomie. Podobno w fabrykach

gdzie stosowany jest system Taylora strajki się nie zdarzają. W dążeniu do maksymalnej wytwórczości dozorcy i administracja muszą stale współdziałać z robotnikami, szkolić ich wytrwale i systematycznie i czuwać nieustannie nad wykonaniem pracy.

Praca fizyczna zostaje tedy przez system Taylora zautomatyzowana, późniejsze udoskonalenia wyrównały wiele przykrych dla robotników wymagań i dziś niema już wątpliwości, że organizacja naukowa jest warunkiem powodzenia w każdem racjonalnie prowadzonem przedsiębiorstwie.

III. ROBOTNICY I PRACOWNICY.

1. Praca niewolników i ludzi wolnych.

Praca zależna występuje w historji najprzód jako n i e w o l n i c t w o. Instytucja niewoli wytwarza się wśród plemion pierwotnych w stanie nieprzyjaźni i walki. Powodów do walki nie brakło, chodziło bowiem o tereny lepsze, o bydło, o kobiety. Wyjątkowo obcoplemieniec był szanowany, skoro zjawił się jako gość, lub jako kupiec, a okazywana mu gościnność stanowiła nakaz religijny. Sąsiedzi jednak byli przeważnie wrogami, a z nieprzyjacielem schwytanym przemocą lub podstępem, z jeńcem wojennym wolno robić, co się podoba. Odbierano mu zatem życie, o ile zaś praca jego mogła być użyteczną, czyniono z jeńca niewolnika.

Członek tego samego plemienia mógł również popaść w niewolę jako dłużnik, lub ukarany za przestępstwo. Plemię zabija występnego, o ile zaś pozostawia życie, odbiera mu prawo wolnego człowieka i czyni niewolnikiem. [1])

Niewolnik jest własnością pana, rzeczą, ale rzeczą ożywioną jak bydlę lub koń.[2]) Pan musi zatem dbać o jego potrzeby, żywić i odziewać. Natomiast niema żadnych praw: można go kupić, sprzedać, darować, odebrać mu życie, lub okaleczyć bezkarnie, albo też pieścić i obdarować. Wszystko zależało od pana, jego upodobań, czy nastrojów. W Grecji niewolnik jest

---

[1]) Niewolników, a zwłaszcza niewolnice kupowano, ku czemu były specjalne targi i naznaczone ceny. Sprzedaż niewolników zjawia się jednak później np. w Grecji dopiero w VII stuleciu (a. C.).

[2]) Niewolnika nazywano instrumentum vocale — narzędzie mówiące. Bydle — instrumentum semivocale — narzędzie wydające głos.

jednak domownikiem i przyjmuje udział w nabożeństwach rodzinnych.

Życie gospodarcze starożytnego świata opierało się na pracy niewolniczej, jakkolwiek praca ta była nisko cenioną. Homer powiada w Odyssei, że robotnicy nie wykonywują należycie swej roboty, bo Zeus odbiera połowę dzielności człowiekowi, który popadnie w niewolę. Jest to świadectwo wydane przymusowej pracy.

Niewolnicy wykonywali całą pracę domową. Do mężczyzn należało zabijanie i dzielenie bydła, wytłaczania wina. Do kobiet — mielenie mąki na żarnach, pieczenie chleba, przędzenie, tkanie, szycie, niekiedy roboty bardzo trudne i kunsztowne. Pozatem niewolnice służyły dla uciechy mężczyzn i musiały im być powolne.

Ale i w gospodarstwie zarobkowem niewolnictwo odgrywa wielką rolę. Na niem opiera się kapitalizm starożytny. Oni zastępują maszyny. Arystoteles nie może sobie wyobrazić życia bez niewolników, chyba gdyby wrzeciona same przędły, a czółenka się obracały. Niewolnikom zawdzięczamy piramidy starożytnego Egiptu i Akropolis ateński.

Liczebność niewolników jest wielekroć przeceniana. Prawdopodobnie nie było ich więcej, niż ludzi wolnych. Pomimo to obywatel Grecji i Rzymu odzwyczaja się od pracy. Praca fizyczna pogardzana, rolnictwo zaniedbane, a produkty rolne sprowadza się z poza kraju.

Stosunki niewolnicze przyjmują formę łagodniejszą pod wpływem chrześcijaństwa, w wiekach średnich zaś występuje poddaństwo i pańszczyzna, typ przejściowy do pracy wolnej.

Niewolnictwo występuje po raz wtóry w okresie naradzającego się kapitalizmu, przy zetknięciu europejczyków z rasami kolorowemi, są oni niezbędni na plantacjach bawełny lub trzciny cukrowej. Do Ameryki Północnej, oraz Indyj Zachodnich sprowadzają europejczycy afrykańskich murzynów, odpornych wobec klimatu i ciężkiej pracy. System niewolnictwa stosowany przez przedsiębiorców, dążących za każdą cenę do najwyższego dochodu, powoduje okrucieństwo i wyzysk, nieznane nawet w starożytności. Przeciw takim nadużyciom oburza się nowoczesne poczucie sprawiedliwości, co doprowadza do wojny Stanów Północnych z Południowemi (w r. 1859 — 1863). Humanitarna północ zwycięża, idea wolności pracy triumfuje. Od

1865 r. murzyni stają się równymi w prawach z białą ludnością, obywatelami Stanów.

Pomimo ogólnego potępienia niewolnictwa trwa ono w mniej czy więcej ukrytej formie w kolonjach europejskich w Afryce i Azji, nosząc nazwę pracy przymusowej. Tej pracy (travail forcé) poświęciło Międzynarodowe Biuro Pracy obrady swych konferencji w latach 1926 i 1929 w Genewie [3]). M. B. P. wychodzi z założenia, że praca przymusowa przedstawia wielkie niebezpieczeństwo wyzysku i okrucieństwa ze strony nadzorców, roznieca uczucie nienawiści rasowej między kolorowymi i białymi i zbliża się do pracy niewolniczej. Pożądanem jest przeto jej zniesienie, a przynajmniej jak najdalej idące ograniczenia.

Wystąpiły przytem następujące zagadnienia:

Praca tubylców afrykańskich, czy plemion zamieszkujących Indje lub wyspy oceanu Indyjskiego, jak wogóle praca plemion pierwotnych nie może być mierzona skalą współczesnych naszych pojęć. Europejczyk przyzwyczajał się przez długie wieki do stałego, intensywnego wysiłku, do pracy ciągłej, precyzyjnej, mierzonej czasem, i dzięki niej, doszedł do rezultatów, jakie przedstawia dzisiejsza cywilizacja, do tych zdobyczy technicznych, które zapewniły dobrobyt i postęp współczesnego świata. Europejczycy, przystosowując kolonje do celów współczesnej gospodarki budują koleje żelazne, drogi, mosty, czynią meljoracje grutowe, eksploatują kopalnie, zakładają miasta i fabryki. Do tych wszystkich przedsięwzięć praca tubylców jest niezbędną i uciekać się trzeba do przymusu, aby ją uzyskać. Przymus ten jest jednak przeciwny pojęciom naszego humanitaryzmu. Okazało się również, że praca przymusowa jest mało wydajną, że wielekroć można się bez niej obejść, wyjaśniając użyteczność danego dzieła dla samych tubylców i opłacając ich pracę. Dziś zatem odróżniamy stosowanie przymusu tam, gdzie chodzi o prace publiczne, zwłaszcza o charakterze lokalnym, a zatem o dzieła, które samym pracującym korzyść bezpośrednią przyniosą, i pracę przymusową dla przedsiębiorcy. Pierwsze mogą być tolerowane, o ile robotnik otrzyma wynagrodzenie nie niższe jak wolni najmici, drugie powinny być bezwzględnie zabronione.

---

[3]) Travail forcé. Rapport et projet de questionnaire. Geneve 1929, str. 363.

Najbardziej uskarżają się na przymus tragarze (portage), którzy na dziesiątki i setki kilometrów dźwigać muszą ciężary i ludzi, gnani często batami i popychani kułakiem i wymysłem. Kolorowi odczuwają te posługi, które powinny spełniać juczne zwierzęta, lub samochody, jako specjalną zniewagę i na tem tle wytwarza się nienawiść do białych. Za zniesieniem bezwzględnem przymusowych prac przemawia również nieprzystosowanie kolorowych do zmiany warunków klimatycznych, brak odzienia, szkodliwość innego typu odżywiania i fatalne nadużycia, na jakie europejczycy pozwalają sobie wobec ludzi innej rasy i odmiennego koloru skóry.

To też we wszystkich niemal kolonjach praca przymusowa jest ustawowo regulowaną, ale niemal wszędzie ustawy są przekraczane. Oto kilka przykładów jak stoi sprawa.

Kongo belgijskie. Krajowcy od 1906 r. organizowani są w brygady milicji, jako pracownicy państwowi na przeciąg czasu do 5 lat. Tak budowano kolej żelazną w Wyższem Kongo. Obecnie władze centralne w Belgji przeciwstawiają się pracy przymusowej. Odmówiły np. zatwierdzenia układu o 9000 krajowców, którzy przymusowo mieli być zatrudniani przy budowie kolei Leopoldville — Maladi. Tylko umowa dobrowolna ma być tolerowaną, roboty niekonieczne odłożyć. Przymus tragarstwa dopuszczalny jest w ostateczności. Pomimo to praca przymusowa jest dozwoloną przy robotach publicznych, zwłaszcza drogi, karczowanie lasów, utrzymanie poczty i t. p.

Wielka Brytanja, której kolonje rozrzucone są po wszystkich częściach świata, stosuje dla wschodniej i zachodniej Afryki jednakowy system, uprawniając publiczne roboty przymusowe, w wyjątkowych wypadkach nawet tragarstwo. W Rodezji (kolonja angielska w Afryce południowej) praca przymusowa jest zakazana. Praca ma być wynagradzaną niezależnie od tego czy nosi charakter wolny, czy przymusowy.

Indje. W Indjach angielskich rządowi przysługuje prawo powoływania ludności do robót przy drogach publicznych i budynkach administracyjnych. Sytuacja w państwach książąt indyjskich jest nieokreślona, transport przy pomocy siły ludzkiej traktowany jako serwituty. Szereg robót publicznych wykonany został na podstawie przymusu. A zatem w r. 1873 kanalizacja i drenowanie w Indjach północnych, w r. 1878 — nawodnianie prowincji Bombay, a w r. 1905 — prow. Penjab. Do-

dać trzeba, że dzięki tym pracom, ustały słynne klęski głodowe w Indjach, a prawo rekwirowało robotników przymusowych za pośrednictwem właścicieli gruntów, które miały być meljorowane.

Francja. Dla kolonji afrykańskich Francji niema ustaw upoważniających do rekwizycji pracowników przymusowych. Zależy to, jak się zdaje, od poszczególnych gubernatorów kolonij. W kilku kolonjach z tragarzy przymusowych korzysta administracja. Przepisy higjeniczne regulują pracę w przedsiębiorstwach publicznych i we wszystkich zakładach pracy. W Afryce podzwrotnikowej ustawą z 1922 r. ogłoszono wolność pracy, pomimo to administracja stosowała przymus przy budowie kolei Brazzaville — Ocean. Krajowcy zmuszani byli do noszenia wielkich ciężarów. Znacznem utrudnieniem w zaprowadzeniu wolności pracy są w kolonjach francuskich Arabowie, których liczba kilkakrotnie przewyższa Francuzów i którzy liberalizmu europejskiego nie podzielają. W Indochinach i w Annamie (Azja Południowa) roboty przymusowe przybrały formę pańszczyzny, ale roboty te były wogóle dobrze wynagradzane.

Z tych kilku przykładów widać, że rządy państw europejskich dążą do poprawy sosunków i triumfu zasady wolności. Rezultatem jest też w wielu terytorjach dobrowolne masowe zgłaszanie się do pracy. Jednakże odstępstwa od zasad wolności są liczne, a zobowiązania członków M. O. P., do wykonywania międzynarodowej konwencji bardzo pożądane. Podaję najważniejsze przepisy tej konwencji, uzasadnione wyrazem obawy, aby praca przymusowa nie przerodziła się w niewolnictwo.

„Uznając groźne następstwa, jakie mieć może powrót do pracy przymusowej, poza najważniejszemi usługami publicznemi, państwa podpisane w tych wypadkach, kiedy dla specjalnych powodów byłyby zmuszone tolerować pracę przymusową, zobowiązują się przedsiębrać niezbędne ostrożności, zwłaszcza o ile robotnicy należą do ras pierwotnych, w obawie, aby ta forma pracy nie przerodziła się w stan analogiczny do niewolnictwa.

A dalej:

„1-o uznaje się zasadę, że praca przymusowa może być jedynie stosowaną dla celów publicznych.

2-o Użycie pracy przymusowej dla innych celów, o ile okazałoby się niezbędnem, powinno być jedynie wyjątkowe i chwilowe, przyczem nie wolno narzucać zmiany zwykłego miejsca zamieszkania.

3-o Na terytorjach, gdzie praca przymusowa lub obowiązkowa na korzyść osób prywatnych jeszcze istnieje, wysokie układające się strony usiłują stopniowo ją znosić.

4-o Władze centralne danego terytorjum, kolonji, protektoratu, czy kraju mandatowego [4]) przyjmują całkowitą odpowiedzialność za korzystanie z pracy przymusowej lub obowiązkowej, (a zatem muszą być o niej powiadomione, by nadzorować).

Polska nie jest bezpośrednio zainteresowaną w kwestji pracy przymusowej. Czy jest jednak wykluczonem, by uzyskała kolonje z biegiem lat, a w takim razie dziś już ważnem dla nas jest zagadnienie pracy przymusowej i zajęcie wobec niej stanowiska humanitarnego. Odpowiadałoby ono naszym poglądom etycznym i jednało sympatje ras kolorowych, których reprezentanci znajdują się na międzynarodowych konferencjach [5]).

Praca ludzi wolnych występuje najpierw jako r z e m i o s ł o, które istnieje w ciągu całej historji, poczynając od starożytności, aż do współczesnego nam okresu, ale wybija się na plan pierwszy w życiu miejskiem średniowiecza.

W miastach średnich wieków ogół ludności zorganizowany był w cechach lub bractwach (universitas, guilds czyli korporacje rzemieślnicze). Cechy pojawiają się w miastach włoskich już w IX i X stuleciu, we Francji pochodzą przeważnie z XII wieku, w Anglji i w Niemczech rozwój cechów przypada na wiek XIII i XIV. Do Polski przeszły cechy wraz z prawem magdeburskiem i chełmińskiem w wieku XV, a przeważnie w XVI i XVII-ym. Cechy obejmują nietylko rzemieślników, ale także kupców, notarjuszy i wekslarzy, zawody intelektualne (jak lekarze, nauczyciele). Tworzą je nawet żebracy i prostytutki.

---

[4]) W istniejącym obecnie systemie kolonjalnym rozróżniamy: k o l o n j e, które stanowią własność danego państwa (np. Kongo belgijskie); p r o t e k t o r a t, gdy obok władzy autochtonów znajduje się wicekról lub gubernator europejskiego państwa (np. protektorat Anglji w Egipcie); m a n d a t, nadający prawo opieki, uznane przez umowę międzynarodową (Anglja w Palestynie).

[5]) W tem przekonaniu Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet wysłał memorjał, oświadczający się za zniesieniem pracy przymusowej („Praca Obywatelska" z 1929 roku).

Pochodzenie cechów tłumaczone jest różnie. Wyprowadzają je od korporacji starożytnych, gdyż istotnie istniały już w Rzymie, w Rawennie (t. zw. collegia) i w Bizancjum, dokąd przeniosły się z Rzymu.

Inna teorja widzi początek cechów w organizacjach, tworzonych w pańskich dworach wśród poddanych. Łączyli się w związki (officia) rzemieślnicy, a nawet fornale, pastuchy, strzelcy, a pan gruntowy naznaczał im kierownika (m a g i s t e r lub p r a e p o s i t u s). Członkowie takiego związku pracowali dla pana, potem przyjmowali również roboty postronne, a zdobywszy wolność, przenosili organizację do miasta, stając się obywatelami miejskimi.

Obecnie najwięcej powodzenia posiada teorja tworzenia się cechów po miastach z wolnych ludzi, którzy łączyli się w imię interesów gospodarczych, a zatem na zasadzie pokrewieństwa zawodu.

Mojem zdaniem, te trzy teorje wykluczają się tylko pozornie. Cechy mają prawdopodobnie różne pochodzenie: w Rzymie i w Rawennie na wytworzenie cechów wpływać mogła tradycja, a może i przeżytki collegiów rzymskich. Nie jest wykluczone, że pańszczyźniane ministerja przesiedlały się do miast, dawały początek organizacjom, które stawały się z czasem czysto miejskiemi, a dawni poddani przeobrażali się w wolnych ludzi. Najwięcej zaważyć mogła wewnętrzna konieczność organizowania się ludzi zamieszkałych po miastach (teorja Wilde i Bretano). Początki organizacji mogły być różne, ale potrzeba organizacji jednakowa. Cech był organizacją wolnych ludzi, którzy za wspólnem porozumieniem stanowili o sobie. Było to ściśle związane z organizacją miasta, gdzie nawet poddany, przebywszy rok i miesiąc uzyskiwał wolność. Miasta otrzymywały przywileje i wytwarzały samorządy, do których cechy wysyłały swoich delegatów. Podejmowały zatem obowiązki polityczne.

Organizacja cechowa obejmowała całe życie członków, zarówno publiczne, jak i osobiste. Cechy służyły tedy jako jednostki wojskowe ku obronie miasta i najbliższej okolicy, czego dowodem baszty i składy broni poszczególnych cechów. Jako bractwo religijne, każdy cech miał swoją chorągiew, swój ołtarz i swego patrona. Jako zespoły towarzyskie cechy dbały o dobre obyczaje, przestrzegały żeby członkowie byli uczciwego pochodzenia (urodzenie nieślubne wykluczało możność przy-

stąpienia do cechu), starały się kojarzyć dobrane małżeństwa, ustalały zwyczaje cechowe i t. p. Gospodarcze zadania cechu, były jednak najważniejsze. Cech był związkiem zawodowym, który od obecnych związków różnił się zasadniczo, gdyż należeli do niego wszyscy wykonawcy danego fachu: majstrowie, czeladnicy i uczniowie.

W okresie rozkwitu organizacji cechowej, te trzy rodzaje członków cechu różniły się wiekiem i hierarchją. Gdy uczeń po 3 — 4 latach (w Niemczech), 6 — 7 (w Anglji) wyzwalał się, stawał się czeladnikiem. Czeladnik po wykonaniu sztuki mistrzowskiej (meisterstück) i odbyciu przepisanej wędrówki po miastach kraju, zdobywał stanowisko mistrza. Tylko mistrzowie stanowili pełnoprawnych członków cechu, ale każdy uczeń i każdy czeladnik miał prawo i możność zostania mistrzem.

W późniejszych okresach rozluźnia się solidarność i zwartość cechowa, majstrów zastępują ich synowie, lub ludzie bliżej spokrewnieni, a wielka rzesza czeladników zostaje przeważnie w charakterze pracowników zależnych. Czeladnicy tworzą własne stowarzyszenia, t. zw. bractwa i upodobniają się do współczesnego proletarjatu. I same cechy podupadają, ustępując miejsca innym typom organizacji, opartym nie na pracy swych uczestników, lecz na kapitale.

Ustrój cechowy miał wielkie znaczenie gospodarcze, gdyż pozwalał się wyrabiać specjalistom i podnosił technikę produkcji. Rzemieślnik umieć musiał całe rzemiosło, interesował się doskonałem wykonaniem przedmiotu, starał się nadać mu cechy indywidualne, nieraz artystyczne. Tworzyła się na tej drodze sztuka miejska, która pozostawiła dzieła piękne w zakresie użytkowym, a zatem np. artystyczne szafy gdańskie, lub bretońskie, inkrustowane stoły, wspaniałe harfy kościelne, cudowne ozdoby z metalu lub kości, witraże po kościołach i tysiączne przedmioty codziennego użytku, które dotąd przechowujemy w muzeach.

Rzemiosło i kupiectwo cechowe wyrobiło również pojęcia moralności gospodarczej przez czuwanie nad poprawnem wykonaniem zadania, kontrolę miary i wagi, nakładanie cen sprawiedliwych i t. p. Wszystkie te właściwości dodatnie zwyrodniały z czasem, zamieniając się w egoistyczne ograniczanie liczby uprawnionych do wykonywania rzemiosła i tysiączne ograni-

czenia, które tamowały rozwój przemysłu. Cechy podupadają, a koniec XVIII stulecia i wiek XIX przynoszą wolność gospodarczemu życiu.

Rzemiosło cechowe nie zna właściciela kapitalisty i robotnika zależnego i bez środków produkcji. Członków cechu: majstra, czeladników i uczniów dzieli różnica wieku, wiąże ich zaś hierarchja społeczna. Uczeń pozyskuje z czasem warsztat i narzędzia pracy, a skoro przebędzie czas przepisanej nauki (w Anglji do 7 lat, w Polsce — 3—5), wykona sztukę mistrzowską (majstersztyk) i wykaże się znajomością rzemiosła, dojść może do stanowiska czeladnika i mistrza. Zasadą nauki było wyuczenie się całego rzemiosła i wykonanie od początku do końca całego przedmiotu, nawet potrzebnych do roboty narzędzi. Była to zatem samostarczalność w znaczeniu produkcji, która usuwała kooperację wśród pracowników. Wspólnemi natomiast były zakupy surowca, solidarnie w czasach rozkwitu rzemiosła dokonywał się rozdział roboty, niekiedy ustępowano nawet warsztatów majstrom zbiedniałym, należącym do cechu. Solidarność cechowa wyrażała się również w stosunku do rzemieślników stojących poza cechem. Tak zwani partacze albo sturarze (rzemieślnicy niecechowi) byli prześladowani, a nawet wydalani z miasta. Cech monopolizował zaopatrywanie miasta i okolicy, od przejezdnych kupców wymagano opłat, a pobyt ich ograniczano do dni jarmarcznych.

Podział pracy w rzemiośle cechowem polegał na rozgraniczeniu czynności poszczególnych organizacyj. I tak kowalowi nie było wolno zrobić klucza, stolarzowi zamku, krawcowi cech zabrania łatać odzienie, a łataczowi zakazuje robić nowe. We francuskiem mieście Amiens odróżniano cechy tkaczów, używających suchej przędzy, od tych, którzy smarowali ją tłuszczem. Gdy za przykładem Anglji wprowadzono tkaniny z przędzy mieszanej, wytwarza się trzeci cech. W Polsce krawcowi nie było wolno podszywać sukien futrem, bo to należało do kuśnierzy. Nożownicy nie wyrabiali sztyletów, bo od tego byli mieczownicy. Ślusarz dawał okucia do skrzyni, ale tylko stolarz miał prawo ją zrobić i t. p. Podział pracy w rzemiośle cechowem był właściwie jej rozłożeniem (Karol Bücher zowie go Arbeitszerlegung) pomiędzy poszczególne kategorje rzemiosł.

W przedsiębiorstwie cechowem praca dzieli się na pomocniczą i samodzielną. Praca pomocnicza, a nawet samodzielna pra-

ca czeladnika była pracą zależną. Zawisłość była dwustopniowa, bo istniała hierarchja. Podział pracy zależał nie od narzędzi i maszyn, lecz od umiejętności. Mało umiejętny uczeń spełniał prace pomocnicze, czeladnik stosować się musiał do wskazówek i nakazów mistrza. Zależność obejmowała również życie poza warsztatem, istniały przepisy moralności, przyzwoitości, od członków cechu wymagano ślubnego pochodzenia, przestrzegano rzetelności w robocie, dbając o honor rzemiosła. Przepisy etyczne obowiązywały również majstrów.

Dzięki przewadze samodzielnej pracy i poczuciu odpowiedzialności u pracownika, nierzadko zdarzali się rzemieślnicy artyści. Z małych pracowni rzemieślników cechowych wychodziły cenione dotąd wyroby sztuki stosowanej do przemysłu, oraz wprost dzieła malarskie, rzeźbiarskie, czy ozdoby architektoniczne.

Natomiast nie istniała kooperacja złożona, która fabryki, przygotowujące surowiec (np. żelazo), czyni niezbędnemi dla hut stalowych, a te zkolei dostarczają półfabrykat dla fabryk metalurgicznych i t. d. Organizacja poszczególnego przedsiębiorstwa była prosta z powodu drobnych jego rozmiarów. Zaś wytwórczość całego miasta była zorganizowana, według ułożonego zgóry planu i w myśl zasady, że warsztat wyżywić musi swojego właściciela i jego personel. Obliczano tedy zapotrzebowanie miasta i do niego dostosowywała się liczba rzemieślników każdego zawodu. Ścisłej kontroli podlegała ilość posiadanych warsztatów, uczniów i czeladników, pracujących u majstra, oraz ilość i wartość wytworu.

2. Robotnicy wczesnego kapitalizmu.

Spornem jest zagadnienie jaki moment uznać za narodziny k a p i t a l i z m u. Spór wynika zwykle na tle nieporozumienia, które gospodarkę pieniężną utożsamia z kapitalizmem. Niewątpliwie kapitalizm nie może istnieć w okresie wymiany naturalnej, zależny jest od obrotu pieniężnego, pieniądz pojawia się jednak dużo wcześniej od kapitalizmu. Nawet jeżeli nazwiemy pieniądzem nie wszelkie środki obrotu i wymiany, jakiemi było kolejno bydło, sól, niewolnicy a potem sztabki metalowe, ale mówić będziemy o pieniądzu właściwym, to i wtedy wyprzedza on formy kapitalistyczne. A zatem pieniądz z kruszców uzna-

nych za szlachetne (złoto, srebro, a także miedź, a nawet żelazo) w formie już przesądzonej prawem jest środkiem wymiany w każdem kapitalistycznem gospodarstwie, ale nie jest warunkiem jedynym. Kapitalizm w równym, a dziś nawet wyższym stopniu, opiera się na kredycie niż na pieniądzu, tworzy szereg instytucyj pomocniczych, przystosowuje typ życia handlowego, przemysłowego, a z czasem i rolniczego do swoich potrzeb i do celów zysku i opiera się przeważnie na pracy wolnych ludzi i na własności prywatnej.

Ponieważ kapitalizm przybiera niesłychanie różnorodne formy, odszukać trzeba jego cechę zasadniczą, a tą jest p r z e w a g a i p a n o w a n i e k a p i t a ł u wśród wszystkich innych czynników gospodarczego i społecznego życia.

Najwcześniej w dziejach występuje k a p i t a ł k u p i e c k i, nagromadzony w handlu zagranicznym i najpierw zjawia się kupiec kapitalista w miastach włoskich, które prowadziły handel z Lewantem (ze wschodem azjatyckim). Najbogatszymi ludźmi w Europie środkowej, a zatem w Niemczech, w Niderlandach, Francji, czy w Polsce byli kupcy. Oni to dostarczali towarów i surowców ludności miejskiej i cechom i oni tworzą zaczątki kapitalizmu.

Obok kapitału dla powstania kapitalistycznej wytwórczości niezbędną była wolność.

Ograniczenia nakładane przez cechy nie mogły wytrwać wobec przyrostu ludności, nowych surowców i nowej techniki. Kapitał szuka tedy dróg własnych. I oto obok cechów, które zgromadzały całą brać rzemieślniczą, a zatem majstrów bogatszych i biedniejszych, oraz czeladników i uczniów powstają stowarzyszenia hurtowników (Verleger), do których przyjmowano tylko ludzi najbogatszych. W Niemczech np. należeć do nich mógł tylko majster zatrudniający najmniej 12 warsztatów. Zjawia się specjalizacja przemysłów, które związane były tylko z pewnemi miastami. I tak np. miasta włoskie Lucca, Wenecja, Genua zaopatrywały całą Europę w tkaniny jedwabne, dopóki przemysł jedwabniczy nie pojawił się we Francji, a potem w Szwajcarji. Wenecja, Florencja Medjolan, oraz Gandawa, Brugja (Brügge), Yprès były wyłącznemi dostawcami tkanin wełnianych. Przemysły te wyłamały się przeto siłą rzeczy z pod przepisów cechowych. Bawełna, która dała podstawę dla olbrzymie-

go przemysłu włókienniczego Anglji nie była nigdy przemysłem cechowym.

Niecechowemi były zwykle rękodzielnie zakładane przez cudzoziemców, którzy nie mieli uprawnień cechowych. Cudzoziemcy zaś, wyspecjalizowani w nowych działach wytwórstwa pożądani byli i przynęcani wszelkiemi sposobami w okresie merkantylizmu. Dowodem tego np. słynna sprawa robotników z przemysłu luster, których Colbert przemocą, przekupstwem i nagrodami zdobył dla Francji. Gdy francuzi podpatrzyli tajemnice tej produkcji, chłodno pożegnano włochów, pozwalając im powrócić do ojczyzny. Fabryki zakładane przez Colberta w celu uprzemysłowienia kraju, jak np. fabryka gobelinów (w Gobelins), lub słynna dotąd fabryka porcelany (w Sèvres) nie podlegały przepisom cechowym.

Wyłączne panowanie cechów i rzemiosła nigdy nie było powszechnem, chyba, że odnosiło się do jednego miasta.

Do przemysłów niecechowych dostarczała robotników w znacznej liczbie wieś, a w miastach sturarze czyli fuszerzy, rzemieślnicy, stojący poza cechem, do którego ich przyjąć nie chciano. Licznym zastępem niecechowych były również kobiety, które do cechów przyjmowano tylko wyjątkowo, albo nie przyjmowano wcale. Praca odbywała się jako przemysł domowy t. zw. chałupnictwo, które utrzymuje się dotąd. Robotnicy i robotnice pracowali po domach na własnych warsztatach, otrzymując surowiec od kupca — kapitalisty i oddając wyrób gotowy, który szedł do sprzedaży. Dokonywało się przeto w wielkiej mierze gwałcenie zasad i przepisów cechowych, organizacje cechowe podupadały.

Manufaktura (rękodzielnia) stanowi krok dalszy, gromadząc rozproszonych po warsztatach domowych na wsi i w mieście robotników pod wspólnym dachem i nadzorem. Typowe manufaktury spotykamy w przemyśle włókienniczym: w Anglji wyroby wełniane, na Śląsku — przemysł lniany — przybierają ustrój manufaktury t. zn. fabryki bez maszyn, ale pod wspólnem kierownictwem i nadzorem z odpowiednim podziałem pracy. Słynna stała się fabryka szpilek, przytaczana przez Adama Smitha, który opowiada o cudach podziału pracy. O ile jeden robotnik pozostawiony sam sobie wykonałby dziennie najwyżej 20 szpilek, to 10 robotników produkowało ich 12 funtów t. zn.

48 tysięcy sztuk. Manufaktura wprowadza przeto organizację pracy, jej podział i kooperację poszczególnych czynności.

Manufakturami były również zakłady, w których różnorodni rzemieślnicy wykonywali pewien produkt, np. fabryki powozów i karet, przy których pracować musiał stolarz, kołodziej, lakiernik, tapicer, szklarz i t. p. Typem podobnym jest dotąd fabryka wagonów, w której jednak znaczna część warsztatów i obrabiarek poruszana jest siłą pary lub elektryczności [6]).

Przemysłowcy domowi, zarówno jak robotnicy w manufakturach byli całkowicie zależni od przedsiębiorcy, a państwo które stara się dziś roztaczać nad niemi opiekę i wprowadzać równowagę do stosunków pracy i kapitału, dążyło do wzmocnienia tej zależności. Robotników, powiada Kulischer, przytwierdzano do manufaktur folwarcznych, a praca ich w Austrji np. była swoistą postacią pańszczyzny. Podobnież byli oni przytwierdzani do uprzywilejowanych manufaktur miejskich, jak np. słynne manufaktury we Francji, królewska zwierciadlana i sukiennicza w Roubaix i wiele innych [7]).

Robotników kopalnianych w Szkocji sprzedawano razem z przedsiębiorstwem do końca XVIII wieku. Chałupnikom wolno było sprzedawać wyroby tylko określonej kompanji. Państwo regulowało płacę zarobkową i długość dnia pracy zarówno robotników manufaktur, jak chałupników, czeladników i parobków folwarcznych. Określonej płacy maksymalnej nie było wolno przekroczyć. Ceny się podnosiły, a płaca pozostawała ta sama. W r. 1725 według Rogersa [8]), angielskiego badacza cen i płac zarobkowych całoroczny zarobek rzemieślnika nie starczył nawet na zakup chleba. Dzień roboczy trwał po 14 i 16 godzin. Praca dzieci nawet 5 i 7-letnich była nie tylko tolerowaną ale nawet zalecaną jako środek wychowawczy.

Zasadą przyjętą jako metoda pobudzania do pracowitości było, aby robotnik miał tylko tyle ile mu było trzeba na wyżywienie i odzież, ale nigdy więcej. Następstwem tych stosunków były

---

[6]) Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej, tom II. Rzemiosło.

[7]) Tak samo manufaktury zakładane przez magnatów polskich od początku XVIII stulecia, a nawet słynne zakłady w Horodnicy pod Grodnem opierały się na ludności poddańczej. Praca w nich była przeto odmianą pańszczyzny.

[8]) Six centuries of works and wages — 1884 r. (wyd. I).

bunty i rozruchy robotników, palenie fabryk i niszczenie warsztatów [9]).

Dzisiejsza teorja, którą Ameryka wymownie propaguje, a Europa zubożała nie odważa się zastosować, powiada, że rozwój przemysłu opierać się musi na wysokich płacach zarobkowych robotników, którzy są najliczniejszymi konsumentami. Jest to wynik doświadczeń i obserwacji ostatnich lat dziesiątków. Wczesny kapitalizm, nawet fabryczny, opierał zyski przedsiębiorcy na niskich płacach robotnika. Rzemiosła cechowe do statutów cechu wprowadzały zasadę maksymalnej płacy. Przekroczenie tej normy uważanem było za złamanie solidarności cechowej.

Współczesne teorje płac wysokich tą zatem produktem ewolucji dziejowej, która wykazuje swoją zgodność z zasadą sprawiedliwości i humanitaryzmu.

3. Robotnicy przemysłowi w dawnej Polsce [10]).

Złoty okres rzemiosł i przemysłu w Polsce obejmuje wiek XIV — XVII. W okresie tym wprowadzono do miast organizacje cechowe, do których należeli rzemieślnicy polacy i niemcy.

Po spustoszeniach tatarskich, litewskich i krzyżackich czynili królowie polscy wszelkie ulgi niemieckim rzemieślnikom, którzy też gromadnie napływali do Polski. Stosunki tych dwóch narodowościowych elementów niezawsze były wrogie. Niemcy nieprzyjaźnie występowali wprawdzie przeciw Polakom, wywołując nawet krwawe zaburzenia w Gdańsku, w Toruniu i innych miastach. Napad zbrojny niemieckich cechów kupieckiego, rzeźnickiego i piekarskiego w 1418 r. we Wrocławiu wywołał w kraju oburzenie i doprowadził w 1420 r. do nakazu zniesienia cechów przez Władysława Jagiełłę. Dekrety znoszące cechy powtarzały się kilkakrotnie, ale wykonywane nie były, ponieważ cechy stanowiły użyteczną organizację.

Jednak obok wrogich starć międzyNiemcami i Polakami księgi miejskie dają dowody porozumienia. Piekosiński, najwybitniejszy znawca ustroju cechowego w Krakowie, opowiada, że

---

[9]) Kuliszer j. w., str. 1929 i n.

[10]) Fakty w tym rozdziale cytowane według prac: Wobłyja, ks. Woycickiego, Dr. Gąsiorowskiej — p. Literatura.

księgi miejskie pisane są z początku po niemiecku, język ten zastępuje łacina, a w XVII w. prowadzone już są po polsku. Istnieją również dowody, że niemiecka brać rzemieślnicza uczy się po polsku, tak, że następuje całkowite spolszczenie żywiołu niemieckiego, a o pochodzeniu jego mówi jedynie utrzymujące się aż dotąd brzmienie licznych nazwisk.

Walka z cechami i mieszczanami oprócz narodowych miała również i społeczne przyczyny, a mianowicie szlachta, uważając mieszczan za element niższy, pogardzając pracą w przemyśle i handlu, zazdrościła im bogactw, protestowała przeciw wystawnym strojom i festynom i wyjednywała znoszenie cechów.

Pomimo tych warunków ujemnych rzemiosła i rękodzielnie kwitły. Handel suknem świadczy o dużym rozwoju sukiennictwa. W każdem większem mieście istniały garbarnie, huty szkła, papiernie, folusze, blechy płócienne, mydlarnie, woskownie, browary, a obok tych rękodzielni rzemiosła cechowe [11]).

Cech w Polsce, zbliżony organizacją do cechów Europy środkowej i zachodniej, nie osiągał w żadnym okresie takiej wyłączności zapanowania nad życiem przemysłowem i handlowem miast, jak np. w Niemczech. Ustrój wewnętrzny cechu był w zasadzie ten sam, co w innych państwach, a mianowicie do cechu należeli mistrzowie, czeladnicy i terminatorowie. Te 3 kategorje uczestników cechu różniły się wiekiem, umiejętnością i stanowiskiem. Tylko mistrzowie byli pełnoprawnemi członkami cechów. Jednakże każdy terminator mógł zostać czeladnikiem, a czeladnik wyzwolić się na majstra. Była to zatem głównie różnica hierarchji, różna od dzisiejszych odrębności klasowych między przedsiębiorcą, a robotnikiem. Nawet w tych wypadkach, w których przedsiębiorca jest fachowcem i pracuje, robotnik różni się ekonomicznie, gdyż posiada tylko siłę mięśni i nerwów do pracy, niekiedy przygotowanie umiejętne, przedsiębiorca zaś kapitał, oraz fachowe wyszkolenie. Każdy z nich należy do innej sfery towarzyskiej, przechodzi inne studja i widzi inny cel swej pracy, a mianowicie przedsiębiorcy chodzi o podniesienie swych dochodów i gromadzenie kapitału, robotnikowi o płacę, z której mógłby wyżyć z rodziną. Odkładanie grosza jest wykluczone, przechodzenie z klasy naj-

[11]) Ks. Woycicki już dla tego okresu wymienia szereg miejscowości, które wyspecjalizowały się w pewnej gałęzi wytwórstwa.

mitów do klasy posiadającej narzędzia produkcji należy do rzadkich wyjątków. Struktura cechów gwarantowała każdemu osiąganie samodzielności, nie wykluczała jednak w licznych wypadkach upośledzenia czeladników. Zamożni majstrowie i kupcy przyjmowali czeladników w takiej liczbie, że ci nie dochodzili do stanowiska samodzielnych wytwórców.

W Polsce majstrami zostawali przeważnie synowie mistrzów, którym czyniono różne ułatwienia przy wyzwolinach. Czeladnicy dochodzili również do stopnia mistrza przez ożenek z córką mistrza, albo wdową. Inni nie mogli się dobić wyzwolin, ponieważ liczba rzemieślników w każdej specjalności była ograniczoną i zależała od liczby mieszkańców, a ludność miasta wzrastała powoli. Czeladnicy (towarzysze) tworzyli zatem oddzielne związki, które w Polsce zwały się b r a c t w a m i, gromadzili się w specjalnych gospodach towarzyskich i rządzili na podstawie statutów potwierdzanych przez cech. Z towarzyszami musiał się majster liczyć i układać za pośrednictwem rady miejskiej. Zatargi wypadały nierzadko, doprowadzały do wypędzenia czeladników i do strajków, a nawet do krwawych buntów.

Nie brakło również w Polsce zakładów pracy zw. manufakturą. Już wspomniane wyżej rękodzielnie odpowiadały pojęciu manufaktury. Jednakże upadek miast i rzemiosła w wieku XVII przerywa ciągłość tak, że powstanie licznych rękodzielni w następnem stuleciu przypisywane jest powszechnie wpływom idącym z Zachodu. Ważniejszym jednak powodem tworzenia rękodzielni były potrzeby dworów wielkopańskich. To też pierwsze manufaktury w wieku XVIII tworzą się w dobrach biskupich i magnackich. Takiemi były manufaktury Radziwiłłowskie zakładane w celach zysków, a zatem huty szklane, fabryka porcelany, dywanów (w Nieświeżu), gobelinów w Koreliczach, tyglów z gliny, szlifiernie, farfurnie, fabryki sukna i t. p., które otwierane są niemal w ciągu całego XVIII stulecia. W rękodzielniach tych pracowali majstrowie sprowadzani z zagranicy, oraz miejscowa ludność „chłopcy i dziewki". Sukiennicy zatrudniali wielką ilość dziewcząt.

Podobne rękodzielnie, zakładane były również po innych dworach magnackich i biskupich, już w pierwszej połowie XVIII wieku. Jan Małachowski wystawił wielki piec w Stąporkowie i sprowadził w charakterze robotników 24 rodziny ze Śląska. Stanisław Załuski, biskup krakowski, w dobrach swoich założył

fabryki żelaza i blachy białej, a do pracy sprowadził z Saksonji wykwalifikowanych górników i robotników. Miasteczka Końskie i Przysucha wraz z okolicą stały się siedzibą chałupników i robotników z kopalni i wielkich pieców. To też niesłusznem jest mniemanie, że założona w 1766 r. kompanja manufaktur wełnianych, tow. akcyjne, do którego przystąpił król Stanisław August, była pierwszą manufakturą w Polsce. Do fabryk tej kompanji (kapelusze i pończochy w Golędzinowie, oraz sukno w Węgrowie) sprowadzono dziesiątki rodzin robotniczych z Prus, a pomoc dawała im miejscowa ludność poddańcza, gnębiona podwójnie: zależnością od pana i nadzorem majstra cudzoziemca.

Największem przedsięwzięciem magnackiem tego wieku była osada fabryczna Horodnica, wzniesiona na przedmieściu Grodna przez podskarbiego litewskiego Tyzenhauza. W r. 1780 ta królewska ekonomja liczyła 23 fabryki, w których pracowało ok. 3000 robotników miejscowych poddanych, oraz 70 niemieckich majstrów. Pociągnięto również do pracy i nauki młodzież: 300 chłopców i 100 dziewcząt z dzieci poddanych uczyło się w szkole, aby zastąpić majstrów niemieckich. Majstrowie obcokrajowcy kierowali pracą i uczyli młodzież rzemiosła. Były zatem 2 kategorje robotników, powiada ks. Woycicki — „2 odrębne światy: świat niewoli, nędzy i ciemnoty — drugi świat względnego dobrobytu i wolności". Brak zainteresowania u poddanych i chęć zysku i wyzysku u cudzoziemców były główną przyczyną upadku zakładów.

Poddani stanowili również element robotniczy w hutach i kopalniach, gdzie potrzebne były nietylko ich ręce, ale i dostarczane przez nich furmanki. „Na ziemi i pod ziemią pracował chłop polski: batogiem napędzał go do pańszczyzny w folwarku ekonom, pałką majster górniczy do pracy w kopalni". Nędzne mieszkania, stłoczenie w nich rodzin i zwierząt domowych, pijaństwo — oto co widzieli cudzoziemcy odwiedzający Polskę.

Liczbę rzemieślników i robotników fabrycznych pod koniec XVIII wieku oblicza ks. Woycicki zaledwie na 20 — 28 tysięcy.

Obok fabryk magnackich i rządowych istniały mieszczańskie. Zjawiły się one po niszczycielskich wojnach XVII w., najliczniej w Wielkopolsce i na Śląsku. W obu tych dzielnicach rozwinęły się fabryki sukna i rzemiosło różnorodne. W Jeziornie pod Warszawą istniejąca dotąd fabryka papieru, założona została

przez Fischa, w Warszawie Dangiel otworzył słynną fabrykę powozów około Marymontu pod Warszawą, Leonhardi miał fabrykę kartonów, chustek i sukien damskich. Fabryki takie i inne rozsiane po miastach Polski zatrudniały wielekroć po 300 robotników. Pracownikami tych fabryk byli majstrowie zagraniczni i wolna ludność miejska. Jaskrawo uwydatnił się tu korzystny wpływ wolnej pracy. Gdy fabryki magnackie i królewskie upadły wraz z niepodległością kraju, pozostawiając po sobie jedynie tradycję, to wiele fabryk mieszczańskich utrzymało się przez dziesiątki lat, a rzemiosło polskie w Wielkopolsce, czy w Warszawie przetrwało stulecie niewoli.

Specjalną odmianę fabryk miejskich stanowiły fabryki dobroczynne, t. zw. żebrackie, ponieważ już w założeniu celem ich było zatrudnianie ubogich i odciąganie ich od żebraniny. Fabryki tego typu były tworem panującego w całej Europie poglądu, że korzystnem dla ustroju społecznego jest odciągać jak najmniej rąk od rolnictwa, a w przedsiębiorstwach przemysłowych zatrudniać włóczęgów, żebraków, sieroty, więźniów i moralnie zaniedbane dzieci. Fabryki podobne urządzano zatem łącznie z przytułkami dla ubogich. Praca była tu przymusową, ogarniała wielekroć ludzi niezdolnych, a zawsze niechętnych do pracy, nawet kaleki. Robotnicy uciekali, a fabryki zamykano po kilku lub kilkunastu miesiącach istnienia.

Wielkie błędy przy tworzeniu klasy robotniczej w Polsce zemściły się w ubóstwie kraju i zacofaniu gospodarczem, które daje się odczuwać aż dotąd.

Poczynania społeczno-polityczne odnaleźć można przedewszystkiem w górnictwie solnem, które było królewszczyzną na terenie Wieliczki i Bochni. Opiekę nad górnikami zapoczątkował jeszcze Kazimierz Wielki, fundując szpitale, w których chorzy górnicy otrzymywali pomoc lekarską, ubranie, a nawet zasiłek pieniężny. Szpital taki powstał również w Sławkowie. Dla ludności rzemieślniczej zakładano instytucje dobroczynne i kredytowe (lombardy), w których rzemieślnik otrzymywał pożyczkę pod zastaw. W Krakowie powstały już w XVI wieku biura pośrednictwa pracy. Górnicy pracowali przeważnie 8 godzin na dobę, płacę pobierali w pieniądzach i w naturze, mieli swoje kasy pomocy (knapszafty) i regulaminy kopalniane.

W kompanji manufaktur wełnianych w Wągrowie regulamin dla prządek normował dzień pracy na 14 godzin, istniały przepisy zalecające śpiew i rozmowy „przystojne", oraz dobre stosunki pracownic Polek i Niemek, co wskazuje na częste wśród nich spory.

Prawdopodobnie wypadki tego rodzaju usiłowań humanitarnych były wiele częstsze niż znane dotąd, o wielu mówi dr. Męczkowski w swojej historji szpitalnictwa w Polsce [12]). Podstawą ich było wogóle miłosierdzie chrześcijańskie, a odnosiło się do dzieci, kobiet, kalek i chorych.

4. Elementy klasy pracowników najemnych.

Najem powstaje na tle ustawodawstwa, gwarantującego wolność przemysłu, pracy i umowy, a przyczyną jego powstania jest zmiana stosunków społecznych pod wpływem kupieckiego kapitału i wynalazków techniki, która wprowadza maszynę i popęd mechaniczny.

Zasadę wolności przemysłu proklamowała rewolucja francuska. W 1791 r. 17 marca wydany został dekret, który orzeka, że każdej osobie wolno będzie prowadzić taki handel, kunszt lub rzemiosło, jaki ta osoba zechce. Jednocześnie obalono szranki cechowe, zakazane zostały stowarzyszenia jako niebezpieczne zmowy. W Księstwie Warszawskiem wprowadza te ustawy kodeks cywilny Napoleona I w 1807 r.

Już nawet w tym okresie, który wierzył jedynie w dobroczynny wpływ swobody gospodarczej, stawia prawodawca granice nieograniczonemu wyzyskowi pracy w art. 1784 Kodeksu cywilnego z 1804 r., który brzmi: „Do usług zobowiązywać cię można tylko na pewien czas lub dla określonego przedsiębiorstwa".

Pomimo tego przepisu wyzysk pracy staje się niebezpieczeństwem dla zdrowia i przyszłości społeczeństw. Całe rodziny stają do pracy nisko płatnej, przy nieskończenie długim dniu pracy, co odbija się na stanie zdrowia i rozwoju fizycznym. Niedorozwój fizyczny, stwierdzany przy poborach wojskowych, najwyższej granicy dochodzi w krajach i okolicach najbardziej uprzemysłowionych. Pouczających cyfr dostarcza statystyka an-

[12]) Monografje historyczne szpitali w Polsce, tom I. Rok 1907.

gielska. Na 2½ miljona badanych lekarsko młodych ludzi, okazało się w okresie wojny europejskiej tylko 36% zdatnych do służby wojskowej, natomiast było 10% niezdolnych do żadnej pracy. W przedwojennej Austrji kraje najmniej uprzemysłowione dawały najwięcej zdolnych do służby wojskowej, a zatem okręgi:

niemieckie	50,1%	badanych
czeskie	50,9%	„
polskie	54,0%	„
słoweńskie	54,5%	„
ukraińskie	55,2%	„
serbo - kroackie [13])	60,2%	„

W Szwajcarji na 1000 poborowych było zdatnych do służby w wojsku: ogrodników 549, robotników rolnych 496, rob. fabrycznych 365 [14]). Za dowód zgubnych następstw obejmowania przez przemysł coraz szerszych warstw ludności służyć może również obniżanie wymagań co do miary wojskowej, którego dostatecznie wytłumaczyć się nie da wyższem zapotrzebowaniem co do liczba wojska. W okresie wielkiej rewolucji Francja wymagała od poborowych wzrostu 165 centymetrów, w 1818 r. już tylko 157, potem 156. Pomimo to połowa poborowych nie wytrzymywała miary. Podobnie w Saksonji zniżono miarę wojskową ze 178 ctm. w r. 1870 na 155 ctm. w r. 1890.

Alfred Niceforo [15]), opierając się na własnych badaniach, przeprowadzanych w Lozannie, oraz na olbrzymim materjale, zebranym przez innych antropologów i etnografów, dochodzi do wniosku, że ujemne następstwa nadmiernej pracy i ubóstwa wyrażają się w upośledzeniu wzrostu, wagi ciała, rozmiarów tułowia, wskaźnika oddechu, siły, odporności wobec zmęczenia, obwodu głowy, wysokości czoła, prawdopodobnej pojemności czaszki, a nawet typu i wyrazu twarzy. Roberts, badając wzrost Anglików w wieku od 25 — 50 lat, podaje centymetrów dla ludzi: zawodów liberalnych 172,4; sklepikarzy i komisantów 170,8; przemysłów wędrownych 170,6; robotników zatrudnionych pod gołem niebem 170,3; górników — 169,8; robotników pracują-

---

[13]) Archiv. für Hygiene zeszyt 4/1921.
[14]) Allg. statist. Archiv. t. V/1899 r.
[15]) Niceforo: Les classes pauvres str. 77/8.

cych w zamkniętych obrębach 169,6; majtków 168,3. O ile zaś porównywał wzrost ludzi z arystokracji i zawodów liberalnych z robotnikami miejskimi, ostatni byli o 5 — 7 centymetrów niżsi w tych latach (25—50), w latach młodzieńczych i u starców różnice były jeszcze znaczniejsze.

Wolność najmu, nieograniczona przez ustawy ani normy obmyślane przez organizacje pracowików, zabójczą była dla fizycznego i moralnego postępu społeczeństw, jakkolwiek poparła szybki wzrost bogactwa i nieznaną w żadnej epoce obfitość towarów. Kapitał, stawszy się siłą przodującą w społeczeństwie, przeobraził drobną produkcję lokalną w wielką o międzynarodowej, wszechświatowej rozlewności. Technika ujarzmiła naturę i wykazała siły umysłu ludzkiego, znaczenie organizacji, możność nieprzewidywanego w poprzednich okresach rozmachu i postępu w zakresie kultury materjalnej.

Robotnik współczesny jest w dalszym ciągu najmitą, ponieważ umowa o pracę opiera się na tych samych zasadach. Położenie jego odmieniło się przecież radykalnie. A mianowicie, zamiast dawnej konkurencyjnej walki między pracownikami zależnymi zapanowała solidarność klasowa. Wprawdzie sami oni nazywają siebie proletarjuszami (od wyrazu proles — płodny, człowiek, któremu wolno tylko się rozmnażać), ale wyraz ten stał się symbolem siły i wiary w przyszłość. Zacieśnia się solidarność wśród robotników jednej narodowości lub państwa. Podstawą organizacji stał się zawód. Stowarzyszenia zawodowe, organizujące warstwy pracownicze jako producentów, stoją obok kooperatyw, w których robotnik zorganizował się, jako konsument.

We wszystkich państwach najmita zdobył prawa polityczne. Organizacja i wpływ bezpośredni na ustrój państwowy uczyniły z robotników potęgę dorównywającą potędze kapitału. Od nich dziś zależy układ stosunków kapitału i pracy.

Warstwa robotników i pracowników zależnych stanowi na całym obszarze cywilizacji współczesnej najsilniejszą liczebnie część społeczeństwa. Zaliczyć do niej można robotników w przemyśle, handlu i komunikacjach, pracowników umysłowych, technicznych i biurowych w przedsiębiorstwach wszelkiego rodzaju, czeladników, praktykantów i uczniów w rzemiośle, chałupników, zatrudnionych przy komunikacjach lądowych i wodnych, służbę domową, oraz najmitów na roli.

Wyliczenie powyższe, jakkolwiek trzyma się najogólniejszych kategoryj, nie wyczerpuje wszystkich rodzajów pracy zależnej, którą nazwać można najmem. Poza wyraźnymi najmitami istnieje ogromna liczba pracowników, drobnych posiadaczów, którzy dopełniają swoje dochody pracą najemną. Czyni to w krajach rolniczych cała drobna własność rolna. Po miastach takich częściowo samodzielnych osobników jest najwięcej w krajach o strukturze drobno-mieszczańskiej i o przewadze ludności zatrudnionej w rolnictwie i leśnictwie.

W okręgu moskiewskim 80% chłopów zatrudnia przemysł domowy. W Turyngji, jak opowiada Hildebrandt około 1870 r. na 5.577 przedsiębiorstw o typie czysto rolniczym, liczono 11.752 mieszanych rolniczo-przemysłowych. W Wirtembergji według Rümelina było 117 tysięcy przedsiębiorstw o typie czysto-rolniczym, a 99 tysięcy rolników uprawiało dodatkowo różne przemysły. W Polsce 2 miljony przemysłowców domowych, które naliczył Hauszyld [16]), to niewątpliwie po większej części chłopi posiadacze drobnych parcel lub żony ich, czy córki.

Statystyka wykazuje, że liczba ludności zatrudnionej w przemyśle zwiększa się stale kosztem ludności rolnej. Oto cyfry:

Państwo	Rok	Na 1000 osób pracujących zawodowo zatrudnionych było		Państwo	Rok	Na 1000 osób pracujących zawodowo zatrudnionych było	
		w przemyśle	na roli			w przemyśle	na roli
Polska . .	1921	103	723	Szwecja . .	1890	209	540
					1911	257	462
Niemcy . .	1895	374	375	Hiszpanja .	1900	141	623
	1925	413	230		1910	146	562
Francja . .	1896	347	443	Anglja . .	1891	569	104
	1911	358	407		1911	469	85
Danja . .	1901	252	482	Włochy . .	1881	276	567
	1911	249	427		1901	276	594
Norwegja .	1891	229	496	U. S. A.. .	1890	244	380
	1910	263	392		1910	313	332

Oprócz Włoch widzimy w każdym z wyliczonych tu krajów tendencję spadku ludności pracującej w rolnictwie i wzrostu pracujących w przemyśle. Dla Polski takich cyfr porównawczych nie posiadamy, natomiast porównanie z ościennemi krajami powiada nam, że jesteśmy jednym z najmniej uprzemysłowionych krajów.

[16]) Według wykazu na PWK w 1929 roku.

W Niemczech w 1920 r. ludność wynosiła 62411 tys., wśród której zarobkujących liczono 35852 tysiące czyli 56.9%. Pracuje się zatem w Polsce nie mniej niż w Niemczech. Praca ta jednakże jak wskazywała poprzednia tabela jest innego typu. Praca na roli w Niemczech zatrudnia zaledwie 23,0%, w Polsce 72,3%, w przemyśle w Niemczech 41,3%, w Polsce 10,3%.

Ażeby przedstawić strukturę zawodową polskiej ludności posłużymy się jeszcze następującą tabliczką (według danych spisu z 1921 roku wraz z Górnym Śląskiem i Wileńszczyzną):

	Przynależni do zawodu	
	w tysiącach	w %%
Rolnictwo	17.481	63,8
Górnictwo, przemysł, rzemiosło	4.127	15,4
Handel i komunikacje	2.568	9,5
Inne zawody	3.010	11,3
Ogólna ludność	27.186	100,0

Z tej ludności czynnych zawodowo było 14 miljonów 808 tys., to zn. 57.6% (licząc ludność bez Śląska i Wileńszczyzny).

Wśród każdej grupy rozróżniamy pracowników samodzielnych i zależnych. Otóż w Niemczech samodzielni pracownicy dają liczbę 10 miljonów, w Polsce wśród ludności prawie 2 i pół razy niższej liczymy 9.7 miljonów pracowników samodzielnych. Znaczy to, że przeważają u nas przedsiębiorstwa drobne, a rozmiary naszego przemysłu mierzone liczbą robotników są bardzo skromne.

O ile zwrócimy się raz jeszcze do tablicy porównywającej stan liczebny pracowników na roli i w przemyśle poszczególnych krajów uderzy nas olbrzymia przewaga robotników przemysłowych w Anglji i w Niemczech. Niemcy mają tu przewagę nad Albjonem, bo jednak spis z 1925 r. wykazał że 14 i pół miljonów ludności żyje z roli, a liczba robotników i pracowników rolnych dochodzi do 2.8 miljona. Tymczasem w Anglji ludność pracująca na roli już przed 20 laty nie stanowiła nawet 9%. W Stanach Zjednoczonych połowa zarobkujących pracuje w rolnictwie (12.7 miljona), a połowa w górnictwie i przemyśle (11.9 miljonów). Istnieją również kraje w których podnosi się liczba pracujących na roli, a przemysł stoi w miejscu. Do takich należą Belgja i Włochy.

Skoro ograniczymy się do robotników najemnych w przemyśle i handlu, jako warstwy dotąd najważniejszej dla polityki

społecznej widzimy w nich olbrzymią masę zorganizowaną, która według statystyk przedwojennych stanowiła w państwach środkowej i zachodniej Europy od 24% (Francja) do 30% (W. Brytanja i Włochy) ogółu ludności [17]).

Ewolucja stosunków gospodarczych postępuje w kierunku powiększania tych odsetek, ponieważ rozmiary przedsiębiostw rosną, a coraz wyższe odsetki ludności pracują zawodowo i zarobkowo. Dowodów dostarczą nam zawodowe spisy niemieckie prowadzone od 1882 r. i dokonywane co lat 12.

Osób zarobkujących zawodowo liczono w Niemczech:

Rok	Liczba absolutna w miljonach	Na 1000 mieszkańców
1882	17,6	390
1895	20,7	401
1907	26,8	435
1925	35,8	569

Ostatni niemiecki spis zawodowy z 1925 roku opóźniony o 6 lat z powodu wojny światowej, opracowany został według innych metod, a zatem niezupełnie nadaje się do porównań. Pomimo to warto przytoczyć niektóre wyniki. Należy przytem pamiętać o rezultatach wojny, która zmniejszyła terytorjum państwa niemieckiego.

Spis z 1925 r. wykazuje zakładów przemysłowych (Gewerbliche Anstalten) 3.455 tys. Pracowało w nich 18.389 tys. osób, licząc pracowników umysłowych i fizycznych. W tem kobiet pracowało 4.778 tys., a zatem 26%. Przemysł wielki, fabryki i kopalnie obejmują 1.843 tys. przedsiębiorstw, które zatrudniają 12.482 tys. osób [18]). Ludność pracująca zawodowo poza rolnictwem, a zatem w przemyśle, w handlu i kopalniach stanowiła wobec ogółu pracujących 41.3%.

W przemyśle dokonała się zatem koncentracja natężona, w handlu rozmiary przedsiębiorstw pozostały niemal bez zmian. W obu gałęziach widać olbrzymią ekspansję, która już zdążyła wyrównać straty i pognębienie wojenne. Biorąc pod uwagę terytorjum powojenne Niemiec, okazuje się, że liczba przedsiębiorstw fabrycznych i kopalni zwiększyła się o 35 tys. Liczba

---

[17]) Schmoller — Op. cit. str. 204.

[18]) Względnie do ludności z 1919 r., która w granicach Niemiec, ustalonych traktatem wersalskim, liczyła 59.853 tys. osób.

osób zatrudnianych w tych zakładach wzrosła o 2,6 miljona czyli o 26,8%. W handlu i komunikacjach okazał się na tem samem terytorjum przyrost 408 tys. zakładów (38,6%) oraz 1,2 milj. pracowników (38%).

Stosunek robotników wykwalifikowanych do ogółu pracowników może być w każdym kraju inny. Zależy to od typu życia gospodarczego. W rolnictwie przeważa naogół praca niekwalifikowana, podobnie w górnictwie. Przy obróbce metalów potrzebni są przedewszystkiem fachowcy, gdy w fabrykach przędzalniczych i tkackich liczniej pracują niewykwalifikowani. Z porównania spisów zawodowych w Niemczech wynika, że liczba robotników wykwalifikowanych powiększa się jako cyfra absolutna, ale w stosunku do ogółu cofa się, a mianowicie w 1895 r. na 100 robotników pracowało 58 wykwalifikowanych, a w 1907 r. tylko 54. Jest to tem bardziej zastanawiające, że w Niemczech istnieje obowiązek uzupełniającej nauki zawodowej, że robotnik niemiecki usuwa się od pracy niekwalifikowanej, unika pracy w rolnictwie. Następstwem stosunków powyższych było zapotrzebowanie sił obcych. Ogromna fala emigrantów z Polski obsługiwała przed wojną i podczas wojny rolnictwo niemieckie. Emigracja robotników rolnych z Polski w dalszym ciągu istnieje. Wzrost liczby tych emigrantów, pracujących na roli i w kopalniach, obniżył prawdopodobnie odsetki pracy kwalifikowanej. Można jednak przyjąć, że praca prosta liczebnie się nie zmniejsza.

Zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie i handlu, utrzymują się dotąd wszelkie formy zakładów gospodarczych, jakie przekazała nam historja. W przemyśle przeważa fabryka, istnieje jednak rzemiosło, przemysł chałupniczy i domowy. W rolnictwie europejskiem utrzymuje się, a nawet rośnie pod względem liczebnym posiadłość drobna, a jednocześnie latifundjum i folwark średniej wielkości. W handlu detalicznym t. zw. wielkie magazyny stają się formą najdogodniejszą dla nabywcy, która równie dobrze może być przedsiębiorstwem akcyjnem, prywatnem, jak i kooperatywnem. Handel hurtowy stał się raczej biurem pośrednictwa, niż składem towarowym. Cechą wszystkim tym zakładom gospodarczym wspólną jest to, że stanowią one przedsiębiorstwa, zatrudniające pracę najemną, niezależnie od tego, czy zarządza niemi właściciel prywatny, spółka akcyjna, kooperatywa, czy należą do państwa lub jednostki samorządo-

wej. Ogromna większość tych przedsiębiorstw ma cele zarobkowe, wytwarza towary lub obraca niemi na rynku zbytu.

Pracownicy w tych przedsiębiorstwach, wykonywając pracę zależną, dzielą się: na kierowników i wykonawców, pracowników intelektualnych i fizycznych, wykwalifikowanych i wyrobników. Praca mierzona jest czasem, przyczem jednostką jest godzina lub kwadrans, albo wykonanie objektu, praca na sztuki. Pracownikami tymi zajmuje się ustawodawstwo pracy, zwane również ochronnem.

5. Klasa robotnicza w Polsce przed wojną światową i po niej.

Wolni robotnicy najemni, którzy stanowią element niezbędny w kapitalistycznym ustroju, wytworzyli się jako klasa dopiero w XIX stuleciu, na innej drodze w każdym z b. zaborów Polski. Oddziałały na to stosunki prawne, oraz warunki ekonomiczne, które pokierowały losami przemysłu.

Konstytucja Księstwa Warszawskiego z 22 lipca 1807 r. w art. 4 ogłasza: „Znosi się niewola (L'esclarage est aboli). Wszyscy obywatele są równi w obliczu prawa". Poddaństwo przestało przeto istnieć. Uzupełniający tę doniosłą reformę dekret króla Saskiego z 21 grudnia 1807 r. dawał włościanom wolność opuszczania panów, a panom dał prawo wydalania włościan ze swych majątków. Reforma tedy została dokonana, obdarzając lud wiejski swobodą, ale wywłaszając go z ziemi i warsztatu pracy, który uprzednio posiadał. Holsche opisując stan włościan ok. 1800 r. w Polsce stwierdza, że „właściciel ziemski nie pokusi się samowolnie usuwać włościanina z osady" [19]). Tymczasem dekret grudniowy, który, jak udowadniają Stanisław i Władysław Grabscy, ogłoszony był w najlepszych zamiarach obdarzenia włościan pełną swobodą ruchu, stał się podstawą masowych rugów [20]). Wł. Grabski dla 1827 r. podaje za statystyką Rodeckiego 395.244 jako „bezrolnych" [21]). „W ten sposób

---

[19]) Geographie und Statistik von West. Süd und Neu-Ost. Preussen 1800 cytowane u Wł. Grabskiego str. 245.

[20]) Historja Tow. Rolniczego, str. 13.

[21]) Autor zastrzega się jednak, że wśród nich były córki i synowie gospodarzy osiadłych na roli. Poza niemi było jednak 253.424 rodzin rolników pańszczyźnianych. Historja wsi polskiej, str. 301.

wraz z wprowadzeniem ducha swobody i światła Zachodu, spełniono u nas ostateczny akt wywłaszczenia włościan, zakończający narazie długoletni proces dziejowy". Z uniwersałem Kościuszki, który włościanom zapewniał spokojne posiadanie roli, ani z prawami austrjackiemi, czy pruskiemi w Królestwie Kongresowem nikt się nie liczył. Wieś polska w Kongresówce dostarczyła zatem proletarjatu, który częściowo zatrudniony w gospodarstwach folwarcznych, dał tanie ręce robocze także dla narastającego przemysłu.

W Małopolsce (Galicja) reformy Józefa II od 1799 r. brały w opiekę włościan, zabraniając samowolnej zamiany gruntów włościańskich na dworskie. Stosowanie reform józefińskich zaniechane zostało po śmierci cesarza, chłop pozbawiony opieki przy szybkiem rozradzaniu się rodzin, wytworzył przewagę rozdrobnionych gospodarstw, których właściciele z nędzy za płace śmiesznie niskie pracować musieli.

W b. zaborze pruskim wkrótce po obdarzeniu włościan wolnością wyszła w 1811 r. ustawa o uwłaszczeniu, wskutek której wszyscy gospodarze pańszczyźniani po ugodzie z dziedzicami stać się mogli pełnoprawnymi właścicielami gruntu. Pomimo to, zachodziły wypadki rugowania z gruntów, którym tamę położyło prawo z 1823 roku. I w b. zaborze pruskim tworzył się na wsi proletarjat bezrolny, który mógł dostarczyć rąk do pracy w wielkim przemyśle. Wielki przemysł powstaje późno w Wielkopolsce, a polityka rządu pruskiego skierowana jest ku utrzymaniu rolniczego charakteru prowincji wschodnich. Element polski jest wypierany ze swoich siedzib przez gwałtowne dążenie do kolonizacji żywiołem niemieckim, sprowadzanym ze wszystkich okolic Rzeszy. Miljony, asygnowane przez sejm pruski na kolonizację wewnętrzną na wschodzie, wywołują wprawdzie odpór ze strony polskiej i nie przynoszą uszczerbku polskości, ale robotnik nie znajdując pracy na miejscu, emigruje. Emigracja ta różną jest w 2 okresach. W okresie natężonej emigracji z Niemiec za ocean robotnik polski wychodzi masowo do Ameryki. Po 1890 r. kiedy dzięki szybkiemu uprzemysłowieniu Niemcy stają się krajem imigracji, robotnik polski rozpoczyna wędrówkę wewnętrzną i zapełnia Nadrenję i Westfalję, gdzie w 1910 r. pracowało około ćwierć miljona Polaków, przeważnie w kopalniach węgla.

Źródłem, z którego pochodził głównie robotnik w Zachodniej Europie były rzemiosła i manufaktury. Rzemiosło nie mogło się

utrzymać w kokurencyjnej walce z fabryką, majster samodzielny stawał się robotnikiem, albo też wysyłał do fabryki żonę i dzieci, nie mogąc się zdecydować na utratę samodzielnego stanowiska. Historja robotników w Anglji daje jaskrawe przykłady tego proletaryzowania się ludności samodzielnej, która przechodzi w najmitów. W innych krajach stosunki poszły drogą analogiczną. W Polsce element rzemieślniczy był tak słaby, że raczej wzmocnił się liczebnie niż osłabł w ciągu XIX wieku. Manufaktury zaś upadły z utratą politycznego bytu, pozostawiając jedynie tradycję i przekonanie, że produkcja rolna nie wystarcza, a przemysł jest koniecznością. To też nie rzemiosło, ani pierwotne formy kapitalistycznej fabryki, ale wieś jest rezerwuarem z którego wychodzi klasa robotnicza w Polsce. Trwa to aż dotąd. Robotnik Łodzi, czy Żyrardowa w pierwszem pokoleniu pochodził ze wsi. Jeszcze w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku napływała co zimę fala wiejskich robotników do fabryk w Warszawie, Łodzi, Żyrardowie, Sosnowcu. Podczas okupacji niemieckiej, w czasie wielkiej wojny dokonywało się odwrotne zjawisko. Gdy umilkły maszyny i martwota zapanowała w Łodzi w 1915 r. rzesze robotnicze powracały na wieś, odnajdując tam niedawno porzucone siedziby i możność przeżywienia się u krewnych, czy sąsiadów.

Rozgraniczenie 3 zaborów, wśród których ustał nawet ruch graniczny, zagwarantowany przez kongres wiedeński (w 1815 r.) ale niedotrzymany ze strony żadnego z zaborców, musiało i klasie robotniczej nadać odmienny charakter. Przemysł polski wykazuje dużą zależność od warunków politycznych i ekonomicznych Królestwa, Galicji i Wielkopolski czy Śląska. Warunki te i zależny od nich typ gospodarczego życia, starałam się odtworzyć na innem miejscu [22]). Zaznaczałam również, że pomimo napływu kapitałów obcych, a z niemi razem dyrektorów i urzędników obcokrajowców na wyższych stanowiskach, klasa robotnicza podobną wykazywała psychikę, bo wszędzie byli to ci sami Polacy. Robotnik i włościanin nawet wśród wynaradawiających

---

[22]) Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich. Kraków — Warszawa. 1914 r. Książka ta służyć może jako dopełnienie rozdziału obecnego.

warunków na Śląsku, czy na Pomorzu, pozostał w duszy elementem narodowym i łatwo otrząsnął się z naleciałości niemczyzny. Zacierają się też szybko różnice powstałe pod wpływem obcoplemiennych kultur w Wielkopolsce, czy w b. Kongresówce. Już w pierwszych latach istnienia państwa polskiego robotnicy składają dowody jednolitości politycznej i zawodowej przez łączenie się organizacyj partyjnych Małopolski i Królestwa. Wpływ podobny uwydatnia się coraz bardziej na ziemiach b. zaboru pruskiego. Można twierdzić, że klasa robotnicza jakkolwiek podzielona na stronnictwa polityczne nie uwydatnia obecnie odrębności zarobków.

6. Statystyka zawodowa Polski.

Według przedwojennej statystyki [23]) liczono na ziemiach polskich:

	Fabryk	Robotników	Na 1 fabrykę przypadało robotników
Królestwo Kongresowe (1908 r.)	3.363	361.663	108,0
Galicja (1910 r.)	3.786	101.808	27,0
Śląsk Cieszyński (1902 r.)	2.665	62.963	24,0
Woj. Poznańskie (1907 r.)	43.121	162.051	3,8
Prusy Królewskie (1907 r.)	34.898	146.447	4,3
Śląsk Pruski (1907 r.) [24])	145.506	853.774	5,9
Ogółem	244.440	1.687.206	6,9

Najwyższe uprzemysłowienie, a zatem najwyższa liczba robotników przypada na Śląsk pruski, którego struktura nie jest jednak jasną dla nas z powodu dołączenia drobnych przedsiębiorstw do wielkich i uprzemysłowionej części (Górnego Śląska) z zachodnią częścią tego kraju (Śląsk Dolny).

[23]) Obliczenie powyższe podane w broszurze mojej Przyczynki do kwestji robotniczej w przemyśle dalekie jest od ścisłości. Przedewszystkiem różne są metody spisowe. Zabory byłe rosyjski i pruski rejestrują wprawdzie przedsiębiorstwa, podlegające inspekcji fabrycznej, ale ta obejmuje w Prusach obszerniejsze koło zakładów, to znaczy także drobne fabryki i rękodzielnie, zaś w Rosji tylko zakłady powyżej 16 robotników. Dane dla Śląska Cieszyńskiego odnoszą się do 1902 r.; są zatem przedawnione, jakkolwiek zbierane dla większych zakładów, tak jak w Królestwie. Cyfry dla Galicji zdobyte zostały drogą specjalnej ankiety Wydziału Krajowego i obejmują wielki przemysł. Porównać zatem możemy jedynie dwa byłe zabory: rosyjski i austrjacki.

[24]) Cyfra ta obejmuje cały Śląsk Pruski w przedwojennych granicach.

Dokonany jednocześnie ze spisem ludności z 30 września 1921 r. spis zawodowy oblicza robotników i pracowników najemnych według wielkich grup zawodowych. A zatem pracowało w 1921 r. na terytorjum Rzplitej (bez G. Śląska i Wilna — miasto i powiat, powiatów Oszmiana, Święciany i Troki [25]) robotników najemnych:

Rolnych i leśnych	1.486.610
W górnictwie i przemyśle	700.155
W handlu i ubezpieczeniach	90.524
Przy komunikacji i transporcie	163.862
Służby domowej	251.391
Pracowników umysłowych w działach wymienionych	291.721
Bezrobotnych	418.649
Razem pracowników fizycznych i umysłowych	3.312.912

Odmienną podstawę odliczeń wybrał Władysław Landau dla oszacowania stanu całej ludności za 1927 rok [26]) Ludność całą oblicza na 29817.4 tys. i dzieli na następujące kategorje:

	w tysiącach	w %% ogólnej liczby ludności
1. Korzystający z zysku przedsiębiorcy	564,9	1,9
2. Wolne zawody	190,0	0,6
3. Rzemiosło, drobny handel, chałupnictwo	3.329,5	11,2
4. Włościanie	15.550,1	52,2
5. Pracownicy umysłowi	1,315,7	4,4
6. Rob. w przemyśle, handlu, rzemiośle i służba	5.290,0	17,7
7. Robotnicy rolni	3.217,2	10,8
8. Nie rozporządzający dochodem	360,0	1,2

Przy takiem obliczeniu z pracy najemnej (5—8) utrzymuje się 10.182.900 czyli tylko 34.1% ludności. Tymczasem w Niemczech 2 kategorje: pracownicy umysłowi i robotnicy w przemyśle, rzemiośle i handlu, stanowią 61.8% ludności. O ileż mniej odbiegła od gospodarki pierwotnej struktura naszego społeczeństwa niż Rzesza niemiecka.

Wreszcie według cyfr ostatnich z końca r. 1926 [27]) pracowało w górnictwie i przemyśle 20892 wielkich zakładów i 547900

[25]) Decyzja Rady Najwyższej, która przekazała Polsce obwód regencyjny Górno-Śląski, zapadła 20.X 1921 r. Woj. Wileńskie należy do Polski od wiosny 1919 roku.

[26]) Skład zawodowy ludności Polski. W-wa 1931.

[27]) Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej, VI, 157 — 158.

robotników, w tem mężczyzn 373.500, kobiet 131.400 i młodocianych 43 tysiące.

Liczba robotników stale się zwiększa, aczkolwiek nie w tak pośpiesznem tempie, jakie byłoby pożądanem ze względu na bardzo wielki przyrost ludności.

Korzystam z tablicy zestawionej dla P. W. K. za okres od połowy 1925 r. do końca listopada 1928 roku [28]).

Liczba zatrudnionych osób w tysiącach.

Data	Górnictwo, hutnictwo, wielki i średni przemysł							Roboty publiczne
	Ogółem	Górnictwo	Hutnictwo	Przemysł przetwórczy		Wywórnie wojskowe, fabryki amunicji i warsztaty kolejowe	Elektrownie i wodociągi	
				Ogółem zatrudnionych	W procesie produkcji			
1925.30.VI	737,9	157,2	49,3	464,1	424,2	61,4	5,9	21,2
31.XII	615,8	135,4	44,3	370,1	361,7	61,3	4,7	6,7
1926.30.VI	635,8	134,3	43,9	392,9	359,3	58,5	6,2	44,3
31.XII	687,9	156,5	51,5	415,1	369,7	58,9	5,9	24,1
1927.30.VI	755,1	140,5	57,0	492,2	461,8	59,6	5,8	49,3
31.XII	789,4	144,7	57,6	518,5	482,0	62,6	6,0	16,2
1928.30.VI	848,7	143,4	63,5	571,7	532,1	63,3	6,8	41,5
31.XII	862,8	147,4	66,6	577,0	546,8	64,7	7,1	17,3

Liczba robotników naszej tablicy to dopiero część pracy najemnej w Polsce. Dodać tu trzeba rzemiosło, handel i rolnictwo.

Rzemiosło w Polsce nie zanika. Trudno również powiedzieć o niem, aby robiło wielkie postępy. Wykazuje wszakże tak ogromne cyfry warsztatów i zatrudnionych w nich pracowników, że o ile chodzi o materjał ludzki postawić je trzeba w jednym szeregu z przemysłem. A mianowicie według statystyki z 1928 r. liczy inż. Hauszyld [29]) warsztatów 319.400 i zatrudnionych w nich pracowników 886.200 [30]). Są tu zatem i samodzielni majstrowie i zależni od nich czeladnicy i terminatorowie.

---

[28]) 10 Lat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na P. W. K. w Poznaniu, str. 15.

[29]) Bilans gospodarczy dziesięciolecia Polski Odrodzonej — 1929 r. Rzemiosło.

[30]) W końcu 1919 r. obliczenia tego samego autora dały cyfry warsztatów 154.159 i pracowników 286.079. Liczba warsztatów przeto podwoiła się, a liczba pracowników wzrosła przeszło trzykrotnie.

Do najliczniejszych należą:

	Ilość warsztatów	Liczba osób pracujących
Kowalstwo	40.050	189.000
Stolarstwo	24.280	64.560
Szewctwo	81.860	205.060
Krawiectwo	40.770	106.500
Piekarstwo	60.330	185.400

Porównanie liczby warsztatów z liczbą pracowników, niezależnie od ich stanowiska w zawodzie daje miarę niesłychanego rozdrobnienia w naszem rzemiośle. Na 1 przedsiębiorstwo wypada w piekarstwie tylko 3 pracujących, w innych poniżej tej liczby.

Cyfrę zatrudnionych w przemyśle ludowym oceniają na 2 miljony [31]). Według tych obliczeń i oszacowań zawodowo czynnych w różnych typach przemysłu byłoby w 1928 r. około 4 miljonów, co nie jest jednoznaczne z cyfrą robotników, gdyż w rzemiośle obliczono razem majstrów i pomocników, a w przemyśle ludowym pracują włościanie i włościanki, zatrudnione przeważnie w gospodarstwach rolnych, a tylko dodatkowo w wytwórstwie przemysłu ludowego.

Statystyka nasza nie podaje dotąd cyfr pracowników zależnych w handlu i wyrobników rolnych. Natomiast Szturm de Sztrem oblicza liczbę pracujących zawodowo w Polsce na 14.750 tysięcy osób [32]).

Wobec szerokiego zasięgu ustaw i instytucji naszej polityki społecznej, prawdopodobnie 9/10 tej cyfry stoi w takim, czy innym względzie pod opieką rządu. Polityka społeczna wysuwa się przeto na wybitne stanowisko w całokształcie naszego publicznego życia. Nasze ustawodawstwo socjalne, oraz połączone z niem instytucje nie są zatem przeznaczone do służenia interesom robotników przemysłowych, jak to było dawniej, ale, licząc rodziny, służą większości całego społeczeństwa.

---

[31]) 10 Lat Pracy... str. 7. Cyfry podane w dalszym ciągu co do pracowników fizycznych i umysłowych, mężczyzn i kobiet, wydają mi się całkiem nieprawdopodobne.

[32]) Tamże.

powziętych (jak w § 152), albo też podobnemi środkami osobom innym przeszkadza lub przeszkodzić usiłuje w usunięciu się od takiej zmowy, ukarany będzie więzieniem do 3-ch miesięcy, o ile ustawy ogólne nie nałożą wyższego wymiaru kary".

W czasie rewolucji z 1918 roku związki pracodawców i pracowników zawarły 15 listopada układ wspólnego porozumienia zwany Zentralarbeitsgemeinschaft der industriellen und gewerblichen Arbeitgeber und Arbeitnehner Deutschlands. Twórsą tej idei, która dała początek różnym spólnotom pracy i zdawała się rozwiązywać kwestję socjalną w imię ratunku dla powalonej przegraną ojczyzny, był zamordowany w parę lat później Rathenau.

W Rosji rok rewolucyjny 1905 przynosi prawo koalicji, wyrażone w art. 80 „Swoda Zakonow" [3]) „poddani rosyjscy mają prawo zakładać stowarzyszenia i związki dla celów niesprzeciwiających się prawu. Warunki zakładania stowarzyszeń i związków, tryb ich działalności, warunki i sposób zamykania stowarzyszeń i związków określi prawo".

Prawo to wywołane nowemi prądami i koniecznością ich uwzględnienia, ograniczone zostało przez interpretacje urzędników administracyjnych, a najwyższa władza, Senat, wypowiedział w 1910 r. myśl, że towarzystwa „niewywołane przez konieczność nie mają prawa istnienia". W b. Kongresówce zgłaszać należało stowarzyszenia do urzędów gubernjalnych, co dawało powód do zakazów i ograniczeń, oraz sprowadzało stały nadzór władz policyjnych, wychowanych w duchu niedopuszczającym żadnej inicjatywy obywatelskiej. Prawo koalicji stanowiące część praw współczesnych obywatela istniało przeto więcej na papierze, niż w rzeczywistości. Przeprowadzając porównanie ogólnego znaczenia i rozmiarów praw, które obowiązywały na ziemiach polskich widzimy w nich daleko idące różnice: rosyjska ustawa tymczasowa z 1906 roku ma brzmienie bardzo ogólne i nie wyłącza żadnej kategorji ludności, ani pracowników. Nazwa „poddany" zdradza jednak ducha autokratyzmu, który żadnych praw obywatelskich nie uznawał. Ustawa niemiecka, wyszczególniając kategorje obdarzonych prawem koalicji obywateli wyłączała od wolności zrzeszania się przed 1918 r. personel kolei, okrętów, służbę, oraz osoby zatrudnio-

[3]) Tom I, cz. I redakcja z 1906 r.

ne w rolnictwie. Ustawa rosyjska daje się przeto łatwiej interpretować w duchu nowoczesnym, który dąży do rozszerzenia praw pracy i ujednostajnienia jej warunków dla wszystkich kategoryj zarobkujących.

Prawo koalicji zastrzegają obecnie wszystkie konstytucje, a bliższe określenie jego warunków wchodzi do Kodeksu Pracy.

Wynika to z samej natury pracy współczesnej, która jest pracą zbiorową, gdzie organizacja musi być uważana za czynnik gospodarczy. Angielski ekonomista Marshall stawia organizację w równym rzędzie z przyrodą, kapitałem i pracą, jako czynnik równorzędny w działalności gospodarczej. Ma przytem na myśli przedewszystkiem organizacje samych przedsiębiorstw. Wynika z niej jednak oprócz zbiorowego działania, porozumiewanie się osobników działających: z jednej strony — przedstawicieli kapitału, z drugiej — pracy. Zupełnie inne znaczenie wszakże ma prawo zrzeszania się dla kapitału, a inne dla pracy.

Jak dowcipnie wyraził się niemiecki uczony Roscher, każdy przedsiębiorca przemysłowy jest w stosunku do swoich robotników skoncentrowanym i programowo działającym związkiem. Tymczasem pracownicy rozproszeni, to błąkające się atomy, które wzajemnie przyciągają się lub odpychają i dopiero złączone w jedno ciało stanowić mogą całość i pozyskać odpowiednie siły dla przeciwstawienia się właścicielowi środków produkcji. Jednakowe traktowanie koalicji kapitalistów i robotników stawia tedy pierwszych w położeniu uprzywilejowanem.

Tymczasem większość ustaw współczesnych traktuje jednakowo kapitalistów i robotników. Prawo strajku, przysługujące robotnikom, przeciwstawia się prawu lock'outu. Kapitał jest zatem wyraźnie uprzywilejowany w ustawodawstwie zawodowem.

Ustawa niemiecka wylicza jako dopuszczalne następujące środki zdobycia korzystnych warunków pracy: bojkot, zamknięcie fabryki, czarne listy robotników, strajk, niedopuszczenie robotników z zewnątrz, wezwanie do zerwania umowy, umowa co do kar, wypłata zapomóg strajkowych, zasiłków podróżnych i wynagrodzenia dla łamistrajków. Są to metody używane przez kapitalistów czy robotników, na które prawo-

dawca zezwala, chcąc w walce kapitału i pracy dać obu stronom jednakowe szanse.

Austrjacka ustawa o stowarzyszeniach z 1867 roku, której podlegały związki robotnicze w b. Galicji od 1870 roku, dawała względną swobodę ruchowi robotniczemu. Przyjęty był system meldunkowy, to znaczy zawiadomienie władzy krajowej o powstaniu stowarzyszenia z dołączeniem statutu. Jeżeli w ciągu 4-ch tygodni nie nastąpił zakaz, stowarzyszenie mogło wejść w życie i odbywać publiczne nawet zgromadzenia, oraz działać w zakresie swego statutu.

Wolna i zjednoczona Polska nie mogła stosować się do ustaw pozostawionych przez zaborców, gdyż ruch organizacyjny stowarzyszeń zawodowych wybuchał od początku istnienia państwa z żywiołową siłą. Ruch ten grupował się i dotąd się grupuje według stronnictw i kierunków politycznych i przekonaniowych, ale w każdym ze swych odłamów ogarnia klasę robotniczą na całem terytorjum państwa. Już na wiosnę 1919 roku t. zw. bezpartyjne (klasowe) związki zawodowe za najpilniejsze żądanie ruchu zawodowego uznały tworzenie ogólnokrajowych związków, zorganizowanych wedle gałęzi przemysłu. W miesiąc później pojawia się to samo dążenie na zjeździe polskich związków zawodowych i oba odłamy układają statuty normalne dla ruchu zawodowego całej Polski. Odrębność ustaw dzielnicowych była anomalją, którą jaknajrychlej trzeba było usunąć. Dokonał tego dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych dnia 8 lutego 1919 r., uzupełniony ustawami z lat 1923 i 1924.

Na podstawie tego dekretu pracownikom wszelkich kategoryj przyznane zostało prawo tworzenie związków zawodowych. Wyłączeni są pracownicy instytucyj państwowych, których statuty podlegają zatwierdzeniu Rady Ministrów i przepisom dekretu o stowarzyszeniach.

Członkami związków mogą być pracownicy jednej gałęzi pracy, lub gałęzi pokrewnych, a celem jest obrona i popieranie interesów ekonomicznych i kulturalnych. Obowiązuje system meldunkowy i rejestracja związków, które wnoszą statut do Głównego Inspektora Pracy. O ile tworzone są oddziały czy filje, nie potrzeba na nie oddzielnego pozwolenia, żądane jest jedynie zarejestrowanie. Inspektorom składać należy roczne sprawozdania z działalności związków. Związki zawodowe uzy-

skały ważny przywilej osób prawnych (art. 6) oraz zapewnienie, że przedstawiciele ich „przy powołaniu do życia wszelkich ciał zbiorowych przy Min. Pracy i Opieki Społecznej i jego organach, uważani będą za przedstawicieli interesów zawodowych klas pracujących" (art. 15). Dekret daje dużą swobodę związkom zawodowym, ale brzmienie jego jest tak ogólnikowe, że dla uniknięcia niekorzystnej dla klas pracujących wykładni powinien być zastąpiony przez ustawę.

2. Zawodowy ruch robotniczy i pracowniczy.

Organizowanie się warstw pracujących towarzyszy pracy w każdym ustroju gospodarczym. Podstawą musi być zawsze zawód pojęty szerzej jako szereg prac wykonawczych, które składają się na dany objekt (np. budowa domu lub wagonu) czy też ściślej pojęte rękodzieło potrzebne przy różnych pracach (np. stolarstwo meblowe, budowlane). Zupełnie wyjątkowo w miastach odległych od centrum łączą się różne zawody na podstawie terytorjalnej.

W rolnictwie, gdzie praca jest mało zróżnicowana i zależy raczej od pory roku niż od umiejętności, związki obejmują ogół pracowników najemnych na roli. I to przecież jest prawdopodobnie przejściowem. Związki mieszane powstają również wśród robotników niekwalifikowanych na podstawie interesów najmu.

Spotykamy się z organizacjami na podstawie zawodu w okresie drobnej rzemieślniczej produkcji (collegia, cechy, universitas, guilds) [4]), a nawet za korporację uważać można artel rosyjską, organizowaną dla wykonania jednej lub szeregu prac pewnego typu.

Ustrojowe właściwości tych organizacyj należą jednak raczej do socjologji. Dla polityki społecznej ważne są dziś istniejące z w i ą z k i z a w o d o w e.

Związek zawodowy skupia ludzi jednego zawodu i stanowi organizację pracy zależnej. Przedsiębiorcy zatem należeć tu nie mogą, a nawet robotnik, któryby szczęśliwym zbiegiem okoliczności stał się kapitalistą w związku zawodowym się nie pomieści. To ograniczenie związków zawodowych do wyko-

[4]) Omawiałam organizacje cechowe w dziale III/1.

nawców pracy najemnej odróżnia związek od cechu. W cechu łączą się mistrzowie, czeladnicy i terminatorowie. Wprawdzie każda kategorja ma tam odrębne miejsce, a tylko mistrzowie są pełnoprawni. Ale posuwanie się terminatora na czeladnika i osiąganie godności i uprawnień majstra jest przewidziane i stanowi regułę. Podstawą różnic jest wiek i umiejętność.

Związek zawodowy wychodzi z założenia równości wszystkich swych członków. Wszyscy są pracownikami zależnymi i najemnymi. Idąc dalej w tem pojęciu równości, związki zawodowe wykluczają niekiedy pracowników, którzy nie wykonywują pracy ręcznej, a częściej nie dopuszczają takich do zarządu organizacją.

Celem związku zawodowego jest czuwanie nad interesami materjalnemi członków, dbałość o ich życie umysłowe, przygotowanie przyszłych kadr robotniczych działaczów, najmniej zaś technika, czy prowadzenie branży lub przedsiębiorstwa, w którem pracują. Wynika stąd, że za najogólniejsze zadania związków zawodowych uważać trzeba umowy zbiorowe, walkę o płace zarobkowe, akcję strajkową, przestrzeganie istniejącego ustawodawstwa pracy i stawianie nowych żądań w tym zakresie. Pośrednictwo pracy wobec uregulowania tych spraw w urzędach państwowych, lub miejskich odgrywa wogóle małą rolę, natomiast obowiązuje solidarność w dopuszczaniu do pracy tych, którzy najdłużej na nią czekają. Związki zawodowe zawierają umowy zbiorowe i surowo przestrzegają ich wykonania przez pracodawców. Swoich członków zaś karcą zarówno gdy podejmą się pracy na gorszych warunkach, jak i wtedy, gdy upomną się indywidualnie, czy przed upływem terminu o lepsze uposażenie. W Anglji pociąga to niekiedy za sobą wykluczenie ze związku. Życie kulturalne związków zawodowych przejawia się w zebraniach perjodycznych, wydawaniu pism czy broszur, bardzo rzadko w zakładaniu szkół fachowych.

Jak widać związki zawodowe są odzwierciadleniem dzisiejszego rozdziału między kapitałem i pracą. Egoizm kapitalistów i wyzysk pracy przez nich wytworzyły nietylko konieczność organizowania się, ale organizacjom nadały charakter bojowy i jednostronny. Ani jedna, ani druga strona nie stawia sobie za cel doskonałości pracy, zadowolenia konsumenta, ale każda ma na celu własny interes. Przedsiębiorca, czy kapitalista dąży do najniższych kosztów na jednostkę wytwórczości i do najwyższe-

go zysku, robotnik, czy pracownik żąda najwyższej płacy i warunków pracy, które nie zepchnęłyby go poniżej zajmowanego przez jego klasę życiowego stanowiska.

Wobec tego, że siła robocza oddawana zarobkodawcy przy procesie pracy nie da się oddzielić od osoby pracownika, że wynagrodzenie jej i zachowanie są niezbędnym warunkiem istnienia robotnika i jego rodziny, pracownik musi szukać środków obrony. Pozostawiony sam sobie przy olbrzymiem napięciu dzisiejszej produkcji, przy kolosalnych rozmiarach współczesnego gospodarczego życia jest pyłkiem niesionym przez wiatr w przestworzu. Przy stale nadmiernej podaży pracy przyjmuje bodaj najgorsze warunki, aby żyć. Ratunkiem jest tu solidarność najmitów, którzy pomimo niewątpliwych różnic indywidualnych, mają wspólny cel. Nazwać by go można samoobroną życiowych interesów. Robotnicy organizują się przeto w 3 kierunkach, które chronologicznie idą w następującym porządku: związek zawodowy łączy robotników jako dawców pracy, wytwórców; stronnictwo polityczne daje im ideologję i wytyczne postępowania zbiorowego; spółdzielnie łączą ich jako spożywców i wnikają bliżej w ustrój życia robotniczej rodziny.

Pożądana jest wspólność działania organizacji zawodowej i spółdzielczej, bo chodzi tu przecież o tych samych ludzi. Wynikają jednak niekiedy starcia, gdy jak w Anglji a także i w Polsce, pracownicy spółek spożywczych, którzy jednocześnie są jej członkami, tworzą union zawodowy i żądają poprawy warunków płacy.

Spornem jest zagadnienie, czy związki zawodowe powinny mieć określoną ideologję polityczną, wyznaniową, narodowościową, czy raczej ideałem byłaby tu bezpartyjność i grunt wyłącznie ekonomiczny. Zbieżność interesów ekonomicznych przemawia za bezpartyjnością. Organizacja trade-unionów angielskich, na której wzorowały się wszystkie kraje lądu stałego Europy, była aż do utworzenia się Labour Party w 1900 roku bezpartyjną. Dziś bezpartyjność również uważana jest za ideał. Zwyczajna logika mówi także, że lepiej, gdy gra interesów ekonomicznych nie jest zakłócona przez żadne względy różnic ideologicznych. Ludzie są przecież istotami skomplikowanemi, a doświadczenie wykazuje, że wyraźne zabarwienie przekonaniowe ciągnie masy silniej, niż sama idea solidarności w imię interesów ekonomicznych. W Anglji np. w okresie Chartystów

i Ligi Zbożowej Cobdena, oraz agitacji Owena za kooperatywami, pustoszały lokale trade - unionów, których członkowie woleli uczestniczyć w ruchach bardziej zdecydowanych, w politycznej opozycji.

Organizacja masowego ruchu zawodowego, który obejmuje już dziś duże miljony, jest bardzo skomplikowaną i opiera się na ustawach, oraz na uświęconych zdawna zwyczajach. Im dłużej trwa organizacja, tem trudniejszą jest walka z obyczajem nawet dla robotników i dla produkcji niekorzystnym. Nagromadzenie takich obyczajów jak np. nadmierny stosunek liczebny pomocników i uczniów do dorosłego robotnika, utrudnia produkcję, przeciwstawia się naukowej organizacji pracy, postępom techniki i t. p. Najwięcej daje się to odczuć w Anglji, gdzie trade-uniony najdawniejszą mają przeszłość i gdzie każda tradycja jest w wielkiem poszanowaniu. Zmiany zaprowadzone z konieczności w okresie światowej wojny na skutek powołania setek tysięcy unionistów na front bojowy, naruszały zwyczaje związkowe. Okazało się jednak, że obalenie tych zwyczajów wielekroć było słusznem, gdyż one to tamowały postęp techniczny i obniżały wydajność pracy.

Bez organizacji, która nawet wnika w szczegóły i zatrąca niekiedy biurokratyzmem, masowy ruch zawodowy pomyśleć się nie da. Wynikiem tego jest jednak, że związki zawodowe tworzą państwo w państwie i przy dobrej konjunkturze mogą rządzić absolutnie. Narazie jest to przypuszczenie teoretyczne i to w krajach o tak wysokiem uprzemysłowieniu jak W. Brytanja. W rolnictwie bowiem, przy jego strukturze obecnej i przewadze drobnej własności, a zatem posiadaczów - pracowników nad najmitami bez własności, nie do pomyślenia jest dyktatura zorganizowanego zawodowo proletarjatu. Dla Polski zatem zagadnienie powyższe nie istnieje na czas dłuższy i dlatego możemy się niem dalej nie zajmować.

Obok związków zawodowych robotniczych coraz żywiej organizują się na tych samych zasadach pracownicy umysłowi. Ruch ten zarówno u nas, jak i w całej Europie, narodził się właściwie po 1918 roku, bo przed wojną światową istniały tylko słabe początki, a w okresie wojennym żadne organizacje nie robiły postępów, świat był wogóle zahipnotyzowany krwawą rzeczywistością.

Pracownicy umysłowi mają naogół organizacje słabsze niż robotnicy, ale przyjmują podobną do robotniczych taktykę, nie unikając nawet najostrzejszej broni, to zn. strajku.

Do organizacji zawodowych należą kobiety w znacznie mniejszej liczbie niż mężczyźni. Przyczyn usuwania się od ruchu zawodowego jest kilka. Kobiety traktują dotąd pracę zawodową jako okres przejściowy, wypełniający życie dziewczyny aż do zamążpójścia. Jest to wiek, w którym społeczna działalność i przewidywanie klasowej przyszłości, rezygnacja z osobistych marzeń i zainteresowań mało znajduje zwolenniczek. Potem zaś, o ile mężatka nie wycofuje się z pracy, zaabsorbowana jest dziećmi i gospodarstwem, a potrójne obowiązki uniemożliwiają częstokroć wszelkie zrzeszeniowe poczynania. Pomimo to okres ostatniego dziesięciolecia wykazuje wszędzie ogromny przyrost liczebny kobiet zorganizowanych oddzielnie, lub w związkach mieszanych.

Mówiło się dotąd o cechach wspólnych zawodowego ruchu. Związki zawodowe jednak podzielić można na kilka typów o organizacji odrębnej i różnej ideologji, a mianowicie:

1) związki angielsko-niemieckie, według których kształtuje się ruch zawodowy i u nas,

2) związki syndykalistyczne we Francji i w innych krajach romańskich,

3) typ włoski, faszystowski,

4) robotnicze związki amerykańskie.

Postaram się dać najogólniejszy obraz każdego typu.

3. Anglja. — Trade-uniony.

Trade - unionami zowiemy związki zawodowe w Anglji. I nazwa i organizacja powstały wcześniej w Wielkiej Brytanji niż na lądzie stałym Europy, gdyż najwcześniej rozwinął się tu kapitalizm. Zaistniały więc warunki powstania i wzrostu ruchu zawodowego jakiemi są trwałość pracy najemnej i klasa najmitów dziedziczne z tym systemem związanych. Najstarszym związkiem zawodowym w Anglji, o którym wspominają kroniki, był union murarzy (masons) rozwiązany w 1425 roku. Od tego czasu aż do XVIII stulecia niema śladów unionizmu.

Historycy ruchu nie nawiązują również trade - unionów do cechów (craft guilds) średniowiecza, jakkolwiek wedle Bren-

tano [5]) pierwsze uniony stosowały się do przepisów wydanych za czasów królowej Elżbiety. Za jej to panowania poddano gildje ścisłej reglamentacji.

W XVIII stuleciu żywiołowo organizować się zaczynają robotnicy równolegle do rozwoju wielkiego przemysłu.

Prawo zwyczajowe wrogo się do ruchu robotniczego odnosi, ustawodawstwo uważa go za ruch spiskowy i zakazuje związków i zmowy zarówno wśród robotników, jak i zarobkodawców. Równość istnieje w zasadzie. W praktyce jednak nie było zdarzenia represji wobec stowarzyszeń pracodawców, zaś na robotników spadały kary paru lub kilku miesięcy więzienia, a nawet deportacji. Od 1800 — 1824 roku represje, opierające się na kilkudziesięciu drakońskich zakazach, zmusiły ruch robotniczy do ukrycia się pod ziemią. W 1824 roku system łagodnieje i trade - uniony zdobywają stopniowo stanowisko osoby prawnej, zatwierdzone w 1876 r.

W ciągu tego czasu kilkakrotnie zmieniają się wobec robotniczego ruchu sympatje społeczeństwa i napływ członków. Społeczeństwo kierując się jaskrawemi dowodami represji, albo też indywidualnemi zajściami przy strajkach [6]) domaga się surowości przeciw unionom albo sprzyja ich rozwojowi. Każdy kryzys zaś wstrzymuje napływ członków. Od 1845 r. następuje ożywienie ruchu ,kluby lokalne łączą się w większe organizacje zbiorowe, członkowie płacą wysokie składki. Typem takiego unionu jest Union Mechaników i Górników (U. of Engineers and Quarries (Kamieniołom). W 1871 r. wydany Trade - Union Act, potwierdzony w 1876 i 1906 r. ulegalizował istnienie związków, nadając im stanowiskoo soby prawnej, znoszącej kary za t. zw. pikiety, czyli posterunki niedopuszczające łamistrajków, i rozszerzając stopniowo uprawnienia. W 1890 r. zachodzi ważny fakt organizowania się niekwalifikowanych (unskilled) robotników. Powstają przeto uniony demokratycznego typu, członkowie płacą niskie wkładki, celem staje się akcja strajkowa, polityka wkradać się poczyna, gdyż uniony mają swoich przedstawicieli

---

[5]) Die Arbeitergilden der Gegenwart.

[6]) I tak np. już w 1834 r. powstała Grand Nationall Consolidated T. U. z 1/2 miljonem członków. Upadła zaś z powodu aresztowania 6 członków i skazania ich za krzywoprzysięstwo.

w parlamencie. Statystyka trade - unionów daje się ustalić od 1892 r. Wzrost organizacji wyraża się w cyfrach [7]):

Rok	Liczba unionów	Liczba członków w tysiącach
1897	1292	1623
1900	1244	1929
1903	1187	1904
1906	1161	2106
1914	1260	4145
1918	1264	6533
1920	1364	8344
1922	1203	5614
1924	1155	5531
1928		4673

Liczba kobiet w trade-unionach wzrasta ze 142 tys. w 1897 r. do 497 tys. w 1914 roku. Przechodzi miljon w latach od 1918 — 21, a w roku 1924 wynosi 811 tysięcy, a zatem 14,6% ogółu.

Citrine oblicza osoby zatrudnione w przemyśle i handlu w Anglji na 12 zgórą miljonów. W tem 8 miljonów mężczyzn i 4 miljony kobiet. Do trade-unionów należałoby zatem 46% ogółu robotników. Robotnic i pracownic zorganizowanych liczyć można przeszło 20%. Wśród robotników i pracowników aż 85% należy do związków zawodowych.

Cyfry przed wojną światową wykazują tendencję skupiania się w mniejszej liczbie związków, które jednocześnie stają się liczniejsze. Najwyższą liczbę członków mają mechanicy (ok. 496 tys.), metalowcy i robotnicy budowy okrętów 339 tys. Potem idą włókniarze, robotnicy budowlani, transportowcy i t. d. Uniony powyższe stanowią około ¾ ogółu związkowców. Składki bywają różne od 7 sh — 4 Ł rocznie.

Głównym celem każdego unionu jest popieranie ustawodawstwa ochronnego i pośredniczenie w stosunkach robotników z dyrekcją przedsiębiorstwa oraz umowy zbiorowe. Poza temi akcjami najważniejszemi i powszechnemi są organizacja strajkowa i regulowanie zatargów pracy, oraz walka o płace zarobkowe. Tylko dawniejsze i zamożne uniony posiadały ubezpieczenia chorobowe, wypadkowe i t. p.

---

[7]) Cyfry zaokrąglone. Enc. Britannica (wyd. II-e z 1910-11 rok — tom 27-28) do 1906 r. Za lata dalsze Walter M. Citrine, Mouvement Syndical str. 25 oraz VII. Rocznik F. S. I. z 1930 r.

Z pomiędzy 100 głównych unionów w 1905 r. 79 prowadziły ubezpieczenie dla bezrobotnych, 79 ubezpieczenie chorobowe i w razie nieszczęśliwych wypadków, 37 renty dla niezdolnych do pracy, 87 zasiłki pośmiertne, a tylko 32 uniony wszystkie te rodzaje ubezpieczeń. Uniony wyrobników (unskilled) i robotników rolnych działu ubezpieczeń nigdy nie prowadziły. Interes materjalny okazał się jednak najtrwalszym spoidłem w ruchu całym.

Struktura unionów jest bardzo rozmaita. I tak wśród związków lokalnych rozróżnić można k o r p o r a c y j n e wyrosłe na podstawie umiejętności zawodowej, p r z e m y s ł o w e (w Polsce zwane branżowemi), o g ó l n e z robotników niekwalifikowanych (unskilled).

Pierwsze to arystokracja robotnicza — drukarze, mechanicy, kamieniarze, których składki dochodzą do 1 sh. 10 p. (ok. 4 zł.) tygodniowo.

Do przemysłowych zaliczają: 1) pocztowców, wśród których są organizacje urzędników i robotników, 2) union kolejowców, ok. 400 tys. członków (National Union of Railwaymen), 3) union żelaza i stali (Iron and Steel Trades Confederation). W Unionie tym sfederowane są wszystkie organizacje pracowników żelaznego i stalowego przemysłu.

Unja ogólna (National Union of General and Municipal Workers) z 327 tys. członków dzieli się według zatrudnienia i terytorjum na liczne związki lokalne.

Poza tym podziałem pokrewne zawody łączą się w t. zw. f e d e r a c j a c h, które powstały przeważnie w 2 ostatnich dziesięcioleciach. W 1924 r. było ich 87. Federacje tworzą centrum G e n e r a l F e d e r a t i o n o f T r a d e-U n i o n s, która urządza od 1900 roku doroczne kongresy sygnalizowane i omawiane przez prasę całego świata.

Warto zapamiętać 5 najpoważniejszych federacyj:

Drukarze i przemysły graficzne (Printing and kindred Trades Federation of the United Kingdom).

Mechanicy i konstruktorzy okrętów (Federation of Engineering and Shipbuilding Trades).

Transportowcy (Transport Workers Federation).

Górnicy (Miners Federation) z 800 tys. członków.

Włókniarze (National Association of Unions in the Textile Trade).

Użyteczną instytucję stanowią r a d y l o k a l n e (trades council) rozproszone po całym kraju. Do nich należą wszystkie sprawy związku zawodowego danego okręgu i one to stanowią łącznik między unionem lub federacją, a kongresem. Ponieważ Labour Party ściśle związana jest z trade-unionami od 1918 r. Trade councils dają jej maszynę wyborczą i stanowią komitety polityczne stronnictwa. Takich trade councils jest w samym Londynie 17.

Doroczny kongres trade-unionów zbiera się od 1869 roku. Komitet parlamentarny zwołuje go corocznie. Na kongres wysyłają delegatów wszystkie uniony i federacje unionów, przy głosowaniu delegaci reprezentują tyle głosów, ilu union liczy członków [8]). W 1925 r. delegaci obecni na kongresie przemawiali w imieniu 4 miljonów 351 tys. unionistów. Poza delegatami na kongresach znajdują się zawsze reprezentanci rządu oraz liczni cudzoziemcy, reprezentanci zrzeszeń zaprzyjaźnionych.

Kongres stanowi zatem poważne ciało, z którem liczy się opinja W. Brytanji i zagranicy. Wśród zagadnień omawianych w latach ostatnich warto podnieść sprawę unarodowienia ziemi, kopalni węgla i innych minerałów i metalów, socjalizacji kolei żelaznych, rozszerzenia przedsiębiorstw państwowych i municypalnych, tak, aby zaspakajały potrzeby społeczne. Poza tem Kongres żąda ustaw o 48-godzinnym tygodniu pracy i minimalnej płacy w każdym zawodzie, oraz dopełnienia już istniejących ustaw socjalnych, jak np. emerytur dla starców pow. 60 lat (obecnie emerytem stać się można dopiero w wieku ponad lat 69).

Od 1920 r. utworzony został komitet, który łączy trade-uniony, parlamentarną grupę robotniczą i Partję Pracy, N a t i o n a l J o i n t C o u n c i l. Komitet prowadzi politykę robotniczą w każdej kwestji drogą ustaw lub każdą inną, która obchodzi świat pracy jako producentów, konsumentów i obywateli kraju.

Reprezentująca Kongres Rada Generalna dużą aktywność wykazała w stosunkach międzynarodowych. Trade - uniony wchodzą do Międzynarodowej Federacji Syndykatów (F. S. I.), wysyłają delegatów na kongresy robotnicze w Stanach Zj. Am. Płn. i w Kanadzie. Delegat trade-unionów znajduje się co roku na

[8]) Na 5000 członków — jeden delegat.

Międzynarodowej Konferencji Organizacji Pracy w Genewie. Ta olbrzymia aktywność i różnostronność wyrobiła trade-unionom angielskim przodujące stanowisko wśród organizacyj robotniczych Europy. Potrafiły one również podnieść poziom umysłowy robotników angielskich i uzyskać dla nich najwyższe zarobki, a zatem osiągnąć najwyższy poziom stopy życiowej wśród narodów Europy.

Warto wymienić na zakończenie główne wydawnictwa perjodyczne trade-unionów: Roczniki Pracy i tygodniki The Labour Magazine, Labour Press Service, Monthly Bulletin, Weekly Notes for Speakers i inne.

Na okres wielkiej wojny trade - uniony zawarły z rządem brytyjskim układ, który gwarantował im, że po ukończeniu akcji wojennej każdy z powołanych pod broń unionistów powróci na dawne stanowisko na tych samych warunkach. Podczas wojny jednak zaszły poważne zmiany. Powołani na front trade - unioniści zostali zastąpieni przez setki tysięcy kobiet, wobec czego trzeba było zmienić metody pracy. Powrót do dawnych warunków okazał się po wojnie niemożebny. Trade - unioniści wysunęli przeto żądania nawych ustaw pracy. Wśród nich najważniejszem żądaniem było ustalenie płacy minimum, jednakowej dla całego kraju, oraz upaństwowienie kopalń węgla i kolei żelaznych. Żądań tych rząd nie zrealizował, a nawet dawne uprawnienia zostały ograniczone.

W r. 1927 po strajku generalnym, który był strajkiem sympatji dla górników ukazała się ustawa (Trade-Union and Trade Disputes Bill), która dzieli strajki na legalne i nielegalne i przewiduje kary więzienia do 3 miesięcy za te ostatnie. Za strajk nielegalny uważany jest strajk o celu politycznym, który dąży do wywarcia presji na rząd. Poza tem uczestnikom grozi odpowiedzialność cywilna za poczynione straty.

W 1929 roku przedstawiciele Federacji Przemysłowców Brytyjskich (F. P. B.) i Kongresu Trade-Unionów (C. T. U.), na wspólnej konferencji rozpatrzyli i przyjęli jednogłośnie metody porozumiewania się i współdziałania w następujących sprawach: bezrobocie, przemysł i finanse, przemysł i podatki, koordynacja służby społecznej, kształcenie i przemysł, handel na obszarach państwa, handel międzynarodowy: (rozejm celny, projekty układów celnych, zakazy wywozu i przywozu, specjalne zarządzenia ułatwiające handel, (Trade Facilities), za-

bezpieczenie kredytów eksportowych; międzynarodowe sprawy pracy ogólniejszego znaczenia, statystyka przemysłu i handlu [9]).

Znamienne to porozumienie nazwać by można rozejmem, który stanął na stanowisku pokoju społecznego w walce między kapitałem i pracą. Walka ta w Anglji nigdy nie stawiała teoretycznie zagadnień tak ostro jak na kontynecie Europy, jako antagonizm między kapitałem i pracą, jakkolwiek strajki były nie mniej zacięte. Porozumienie jednak świadczyłoby o nowem stadjum stosunków i o zrozumieniu wspólnych interesów kapitału i pracy.

4. Ruch zawodowy w Niemczech.

Związki zawodowe (Gewerkvereine—Gewerkschaften) istniały w Niemczech od 1848 r., ale rozwój ich wypada około 1895 roku jednocześnie z przemysłowym postępem Niemiec. Przemysł wielki wkracza we wszystkie dziedziny gospodarczego życia w Niemczech, drobny jednak nie podupada, czego dowodem, że związki zawodowe najlepiej prosperują wśród pracowników drobnego przemysłu. Powtarza się tu zjawisko właściwe Anglji, pracownicy drobnego przemysłu t. zn. głównie rzemiosła odpowiadają warstwie wykwalifikowanych robotników. Tak samo i zasady ruchu są te same, co w Anglji. Na wzór trade - unionów niemieckie związki opierają się od 1880 r. na podstawie zawodu i zgromadzają robotników lub pracowników zależnych i najemnych. Właściciele przedsiębiorstw, a nawet intelektualiści zatrudnieni wśród tego samego zawodu są wykluczeni. W początkach najsilniejszemi związkami byli drukarze i tytoniarze (od 1865 r.).

Pomimo podobieństwa organizacji różnice między ruchem niemieckim i angielskim są znaczne.

Ruch angielski wyrósł z samych potrzeb przemysłu i poszczególnych zawodów. Ideologji teoretycznej nie stworzył, raczej wprowadził szereg zwyczajów do technicznych urządzeń, przedsiębiorstw, stworzył skomplikowaną i sprawnie funkcjonującą organizację, stale oddziaływał na warunki pracy najemnej. Sukcesem tego ruchu są niewątpliwie najwyższe w Europie zarobki

[9]) Wiadomości Społeczne, rok 1930, zeszyt 5.

robotnicze i wysoka skala życia. Takim poziomem standard of life poszczycić się nie może klasa robotnicza kontynentu Europy w żadnym kraju. Są to zasługi samych robotników, którzy potrafili umiejętnie wykorzystać rozkwit przemysłu angielskiego i skierować część zysków ku podniesieniu skali życiowej robotników.

Zabarwienie polityczne trade - unionów jest zjawiskiem wtórnem, niemal powojennem. W Niemczech było inaczej. Jakkolwiek istniały oddawna, ale stworzyła je idea socjalizmu. Podzielały losy socjaldemokracji. Wprawdzie w ostatnich dziesiątkach XIX stulecia wrzała walka zwolenników neutralności politycznej z socjaldemokratami, którzy chcieli partji politycznej podporządkować, jednakże po obu stronach byli zwolennicy Marxa i marxizmu. Prawa wyjątkowe wydane przeciw socjalistom w 1878 r. przytłumiły na lat 12 wzrost związków, które ze zniesieniem praw wyjątkowych w 1890 r. okrzepły. Obok socjaldemokratycznych (t. zw. wolne związki zawodowe) istnieją w Niemczech związki zawodowe chrześcijańskie i Hirsch—Dunckerowskie mniej liczne, tak nazwane od nazwisk dwuch swych założycieli.

Związki zawodowe w Niemczech istniały na zasadzie ustawy z 19 kwietnia 1908 r., dopełnionej w 1916 r. par. 17-ym. Ustawa z 1908 r. odnosiła się do wszystkich wogóle stowarzyszeń i uznawała stowarzyszenia zawodowe za polityczne, ponieważ na ich zgromadzeniach omawiane były zagadnienia polityki gospodarczej i socjalnej. Wynikało stąd stosowanie się do przepisów formalnych obowiązujących stowarzyszenia polityczne, oraz zakaz przyjmowania do związków osób młodocianych ponad lat 18. Udział członków młodocianych stanowi dla związku zawodowego kwestję pierwszorzędnej doniosłości, bowiem jest to kategorja zarobkujących, którą należy otoczyć specjalną opieką i podeprzeć organizacyjnie. Występuje przytem jeszcze ważniejszy powód. Klasa robotnicza, która uważa siebie za klasę przyszłości i w przyszłość tę wierzy niezłomnie, uważając się za spadkobierców burżuazyjnego społeczeństwa i przyszłych organizatorów gospodarczej działalności, specjalnie dba o wyszkolenie i uświadomienie młodych pokoleń pracowniczych, jako kontynuatorów dziesiejszych działań i zamierzeń. Dopuszczenie małoletnich do związków zawodowych stanowiło przeto zagadnienie pierwszorzędnej wagi, obszernie omawiane przez komisje

parlamentu Rzeszy i zgromadzenia robotnicze. Drugiem, niemniej ważnem zagadnieniem było rozciągnięcie prawa zakładania związków zawodowych na robotników rolnych, którzy byli od niego wykluczeni. Pomimo ogromnego rozwoju organizacyj zawodowych w Niemczech, robotnicy rolni prawie nie byli zorganizowani przed wojną. Dopiero od 1918 roku rozpoczyna się wśród tej warsty silny ruch zawodowy, wzrastający w siłę z żywiołowym rozpędem, nie zapominajmy bowiem, że Niemcy są dotąd krajem rolniczym o potężnej liczbie robotników pracujących na roli.

W r. 1916 przyznane zostało w Niemczech związkom zawodowym prawo omawiania zagadnień polityki gospodarczej i socjalnej, oraz tych wszystkich zagadnień polityki ogólnej, które na kształtowanie się zagadnień gospodarczych i socjalnych oddziaływają. Wolność strajków zagwarantowana jest przez ustawę przemysłową (G. O. par. 152 i 153).

Wolne związki zawodowe łączą się w centralnej organizacji, która obejmuje całe państwo. Jest to założony w 1919 r. der Allgemeine Deutsche Gewerkschaftsbund. Poprzednio istniała już Komisja Generalna, która rozstrzygała wspólne wszystkim związkom sprawy. Co trzy lata zasiada kongres, a w międzyczasie obraduje zarząd, złożony z przewodniczących sfederowanych ogólno-krajowych organizacyj (Bundesausschuss). Kongres związków zawodowych różni się od sejmików partyjnych (Sozialdemokratische Parteitage), które zbierają się corocznie, zajmuje się on kwestjami ogólnemi i wybiera Komisję Generalną jako wydział wykonwczy.

Związki chrześcijańskie wytworzyły centralę (Gesammtverband) o 20 lat wcześniej, już w 1889 roku. Związki chrześcijańskie zwołują także kongresy doroczne.

Liczebność ruchu zawodowego w Niemczech podaje następująca tablica w tysiącach:

	Wolne związki	Hirch-Duncker.	Chrześcijańskie
1912	2553	109	345
1913	2574	107	343
1918	1665	114	405
1919	5479	190	858
1920	7890	226	1077
1921	7568	225	986
1922 [10])	7895	230	1033
1928		8695	

[10]) Aż do 1922 r. cyfry według Dr. Th. Cassau (p. literatura) str. 120/1.

Robotnicy rolni organizują się dopiero od 1918 r. ale liczba zorganizowanych doszła już do 780 tys.

Po wojnie światowej, podczas której odpadło od wolnych związków prawie miljon członków, widzimy raptowny rozrost organizacji. O ile porównamy lata 1914 i 1922, to np. metalowcy zwiększają swój stan posiadania z 580 tys. na 1,7 miljona członków, górnicy ze 100 na 400 tysięcy, włókniarze ze 140 do 727 tysięcy i t. d. Niezmierne postępy zrobił udział kobiet w organizacjach: zamiast poprzednich 230 tysięcy było w 1922 r. aż 1,7 miljona.

Związki urzędnicze rozwijały się bardzo rozmaicie, łącząc się sporadycznie w swej taktyce i polityce z robotniczemi. Najpoważniejszemi są Związki Handlowców, Techników, które potworzyły ogólno - niemieckie organizacje. Po wojnie powstała ogólno - niemiecka organizacja pracowników i urzędników — Allgemeiner Freier Angestelltenbund (Afabund).

Podobna centrala pracownicza powstała wśród organizacji chrześcijańskich.

Znaczenie niemieckich związków zawodowych nie w każdym kierunku odpowiada ich liczebności. Takie wielomiljonowe ciało o typie dość jednolitym powinno by na pokojowej drodze przeobrazić typ gospodarki. Tembardziej można było tego oczekiwać, że przewodniczyła im ideologja marxyzmu, która ze swej krytycznej roli obserwatora przechodzi w ostatnich kilkunastu latach do roli konstruktora nowych zasad życia. Zdawało się, że taki będzie wynik rewolucji z 1918 roku. Okazało się przecież, że rewolucja była tylko okrzykiem zgrozy i niezadowolenia z powodu przegranej wojny i olbrzymich strat, poniesionych przez Niemcy. Pozytywnych rezultatów nie dała, a zdobycze robotnicze, które były jej owocem mogły być nawet cofnięte w imię konieczności państwowych. Tak się stało z ustawą o 48-godzinnym tygodniu pracy, uchwaloną w 1919 r., a zawieszoną w 1923 roku. Nie znaczy to jednak, aby związki zawodowe były bierne wobec zagadnień robotniczego życia i polityki społecznej rządu niemieckiego. Podniosę tu kilka zagadnień, aby uwydatnić ich stanowisko.

Pewną rolę w działalności związków zawodowych odgrywa dążenie do naukowego rozwiązania zagadnień socjalnych. Związki urządzają tedy wydziały ekonomiczne i tworzą posady dla

ekonomistów i statystyków. Ekonomista Cassel jednak twierdzi, że próby te się nie udawały. Komisja Generalna przystępuje jako członek do Stow. Reformy Społecznej, natomiast trzyma się zdaleka od Stow. Polityki Społecznej, znanego w całym naukowym świecie ze swoich stu kilkudziesięciu tomów ankiet i wydawnictw fachowych. Robotnicy, którzy stanowią świat zw. zaw. mają zbyt małe przygotowanie, aby prowadzić naukowe badania, a nawet rozumieć ich doniosłość. Brak wyszkolenia teoretycznego więcej jeszcze przeszkadza w kwestjach techniki przemysłowej i przy zrozumieniu zagadnień ekonomicznych, takich jak wahania walutowe, kryzysy, bilans handlowy i t. p. Z tego powodu nawet ustawy dające klasie robotniczej możność aktywnego udziału w zarządzaniu przedsiębiorstwem, jak rady załogowe (Betriebsräte, Bertrickräte, Factory Councils) nie są należycie wykorzystane. Rady powyższe zabierają głos w kwestjach, dotyczących bezpośrednio robotników, jak płace zarobkowe, długość dnia pracy, strajki, bezrobocie, ale związku tych spraw z całością gospodarczego życia nie oceniają i trzymają się zdaleka od ingerencji, co do zarządu i organizacji przedsiębiorstw.

Podobnie nie umiały zużytkować związki zawodowe prób socjalizacji takich gałęzi przemysłu, jak kopalnictwo węglowe. Sposobność dawała od 1919 r. komisja socjalizacyjna, która opracowała projekty organizacyj autonomicznych dla węgla i soli potasowych, które z rąk właścicieli prywatnych przejść miały do współzarządu przedsiębiorstw i robotników.

Tu należy również kwestja t. zw. wspólnot pracy (Arbeitsgemeinschaften). Doświadczenia wojny światowej, podczas której państwo w każdym kraju zagarniało władzę nad życiem gospodarczem, dały wyniki ujemne. Kierownictwo armji w Niemczech, bardziej bezwzględne niż w innych krajach, podporządkowało sobie życie gospodarcze. Typ rabunkowy tej gospodarki mieliśmy nieszczęście obserwować w Polsce. Ale i we własnym kraju wynikiem było zahamowanie produkcji i obrotu. Samoobroną ze strony robotników było przystępowanie do t. zw. wspólnot pracy, to znaczy przedsiębiorstw, któremi zarządzać mieli przedsiębiorcy wespół z robotnikami. O ile taka koncepcja stałaby się wytyczną dla całości gospodarki, związkom zawodowym musiałoby przypaść kierownictwo. Pomysł ten jednak nie powiódł się, wspólnoty przeobraziły się w zwykłe fabryki akcyjne.

Przy walkach o płace zarobkowe interesował się robotnik niemiecki głównie techniką, a nie teorją i tu zw. zaw. odnoszą zwycięstwa, podnosząc płacę i regulując podaż. Przy strajkach związki zawodowe dążą do jednakowych żądań w całym kraju. Strajk nie może wybuchnąć bez uprzedniej zgody centrali, która nim kieruje, podnieca lub zatrzymuje w danym momencie. Wszystko dokonywa się według zgóry już ustalonych szematów i wieloletniej praktyki (Ogólna komisja strajkowa istnieje od 1890 r.).

Bardzo ważną kwestją są umowy zbiorowe, które regulują niemal całość pracy przemysłowej. W 1922 r. było umów zbiorowych w Niemczech 10800, obejmowały one 890 tys. zakładów przemysłowych i 14.261 tys. robotników i pracowników. Rozrost objętego umowami temi personelu po wojnie światowej jest nie mniej fenomenalny niż związków zawodowych, np. wśród metalowców liczba osób objętych umowami zbiorowemi wzrasta z 200 tys. do 2,6 miljona, włókienników z 16 na 900 tys., w przemyśle drzewnym ze 155 na 360 tys. Umowy zbiorowe w Niemczech regulowane są rozporządzeniem z dn. 23.XII.1918 roku.

Ze względu na aktualność kwestji budowlanej w Polsce wspomnieć warto o umowach, dotyczących społecznych organizacyj budownictwa S o c i a l e B a u b e t r i e b e. Było ich w 1925 roku 200 i zatrudniały do 20 tys. robotników.

Zasiłki pieniężne, ubezpieczenia, nigdy nie stanowiły celu dla organizacyj zawodowych już choćby dlatego, że od 1883 r. wprowadza Rzesza niemiecka ubezpieczenia państwowe. Związki zawodowe były od początku organizacjami klasowemi, które obejmowały całość pracy najemnej, stały na gruncie socjalizmu i zakreśliły sobie walkę o poprawę losu robotników i takiemi pomimo różnych losów pozostały aż dotąd.

Stanowisko związków zawodowych wobec ustawodawstwa było zawsze raczej opozycyjne. Sama nazwa w o l n y c h związków wskazuje, że nie pragną one rządowej reglamentacji i wolałyby wymuszać ustępstwa raczej przez swe znaczenie i siłę, niż na drodze prawodawczej. Pomimo to ustawy i przepisy wnikają we wszelkie szczegóły życia i pracy niemieckiego robotnika.

5. Związki faszystowskie w Italji.

Ruch zawodowy Italji oparł Mussolini o ideologję, która wiąże organizacje już istniejące z ideją państwa, jego bytu i wielkości jako naczelnego celu. Wobec tego celu ustać musi walka klas, a na plan pierwszy występuje naród, jako najwyższa rzeczywistość, wszystko zawiera się i zamyka w państwie, nic poza państwem, a przedewszystkiem nic przeciw państwu [11]). Mussolini lekceważy prawa polityczne obywatela jako wyborcy, natomiast przyznaje mu te prawa jako pracownikowi i wytwórcy. Mówiąc o pracy ma jednak na uwadze nietylko masy pracujące wsi i miast, ale również produkcyjną burżuazję. Wszystkie warstwy produkcyjne, które przyczyniają się do bogactwa narodu, państwo otoczyć chce opieką i dlatego kontroluje przemysł, rolnictwo, banki i pracę. Podstawą życia gospodarczego i politycznego jest praca, a elementem życia wytwórca.

W ideologji tej odnajduje się zasady syndykalizmu. To jasne: związki zawodowe faszystowskie powstały pod wpływem syndykalistów Edmunda R o s s o n i i Liberata P e r r o l i, którzy dziś stoją na czele C o n f e d e r a z i o n e d e l l a C o r p o r a z i o n i S i n d i c a l i F a s c i s t e.

Syndykalizm żąda, aby kierownictwo produkcji oddane było bezpośrednim wytwórcom, a zatem organizacjom rolników, metalowców, górników, włókniarzy i t. p. Związki zawodowe stać się mają inicjatorami i kierownikami gospodarczego życia w myśl zasady akcji czynnej (a c t i o n d i r è c t e), która dawniej stosowana być miała do życia politycznego, jako dążenie do strajku powszechnego, a dziś dąży do kształtowania życia. Podobny cel stawiał w początkach XIX stulecia trade-unionom angielskim Robert Owen. Organizacja odrazu wyolbrzymiała, bo robotnicy porwani byli ideą radykalnej zmiany swego położenia, ale w ciągu paru lat nastąpił upadek. Dopiero wkroczywszy na drogi racjonalnej walki o poprawę bytu, przy stawianiu czysto społecznych celów i żądań trade - uniony osiągnęły znaczenie i wpływ w Anglji i w całej Europie.

Korporacje faszystowskie stoją na silniejszej podstawie, opierając się o ideję potęgi państwa, które z niemi współdziała. Nie

---

[11]) Mowa Mussoliniego w Senacie w 1926 r., cytowane wedł. X. dr. A. Szymańskiego Mussolini... str. 20.

jest to równoznaczne z ich trwałością, ale obecnie zapewnia im rozwój i powodzenie. Wielkie Rady Faszystowskie w 1924 i 1925 r. uchwaliły, że syndykaty uznać trzeba jako symptomy współczesnego życia, ale, że powinny być traktowane jako instytucje państwowe, a organizacje patronalne i robotnicze stać winny pod kontrolą państwa. Każdy zawód lub każda kategorja wytwórców (robotników, pracowników, czy przedsiębiorców) tworzy związek jeden na całe państwo, gdyż tylko jedna organizacja danego typu może być uznaną.

Związki zawodowe we Włoszech podlegają obecnie ustawie o zbiorowych stosunkach pracy z 3 kwietnia 1926 roku [12]). Ustawa odróżnia związki prawnie uznane, które muszą uczynić zadość warunkom wymienionym w art. 1 i 2, oraz stowarzyszenia pracodawców i zarobników, artystów wykonywujących wolny zawód, nie uznane prawnie, którym jednak wolno istnieć i które stosować się muszą do dekretu z 1924 roku (art. 12).

Związki faszystowskie są to stowarzyszenia zarobkodawców lub pracowników. Organizować się mogą pracownicy fizyczni i umysłowi, oraz stowarzyszenia osób wykonywujących wolny zawód. Zastrzeżone jest, że związki muszą składać się przeważnie z ludzi danego fachu i z tego zawodu obejmować najmniej 1/10 część ogółu. Celem jest obrona ekonomicznych i moralnych interesów członków, a poza tem wzajemna pomoc, oświata, wychowanie moralne i narodowe. Znamiennym jest ustęp 3 artykułu 1, który wyraźnie powiada, że nieprawomyślni są wykluczeni. Kierownicy stowarzyszenia dają rękojmię uzdolnienia, moralności i mocnej wiary narodowej (tylko takie stowarzyszenia mogą być prawnie uznane).

Pracodawcy i robotnicy organizują się oddzielnie w stowarzyszeniach komunalnych, powiatowych, prowincjonalnych i państwowych. Prezesa i sekretarza stowarzyszenia zatwierdza dekret królewski na wniosek odpowiedniego ministra. Funkcjonarjusze i urzędnicy państwa organizują się według innych przepisów. Groźba degradacji, pozbawienia urzędu i kar dyscyplinarnych zawieszona jest nad wojskowymi lub urzędnikami, o ileby nieprawidłowo stowarzyszenia tworzyli.

---

[12]) Disciplina giuridica dei rapporti collectivi del lavoro. Ustawę powyższą oraz dopełniające ją rozporządzenie wykonawcze z 1 lipca tegoż roku znajdzie czytelnik w polskim pełnym przekładzie, jako dodatek do broszury ks. dr. Szymańskiego.

Stowarzyszenia faszystowskie cieszą się osobowością prawną i stanowią legalne przedstawicielstwo całego zawodu, nawet dla osób do nich nie zapisanych. Członkami stowarzyszenia mogą być obywatele włoscy płci obojga, o ile ukończyli lat 18 i uznani są za poprawnych moralnie, politycznie i narodowo.

Stowarzyszenia faszystowskie stoją pod nadzorem władzy (prefekta lub ministra), która kontroluje ich budżety i wydatki, zarządza inspekcję i czuwa nad działalnością.

W celu wyrównania walki klas przewidziane są organy łączności, które w korporacji powstałej na zasadzie dekretu Ministra Korporacji, łączą narodowe stowarzyszenia syndykalne pracodawców, pracobiorców, artystów i przedstawicieli wolnych zawodów, zawsze w obrębie danej gałęzi produkcji. Taka korporacja stanowi organ administracji państwowej, jest niejako urzędem, a wydatki związane z funkcjonowaniem jej organów ponosi państwo. Do obowiązków korporacji należy regulowanie wszelkich spraw, jakie zaszły w obrębie danego zawodu.

Wielkie wyróżnienie prawnie uznanego stowarzyszenia stanowi, że tylko ono może zawierać ważne umowy zbiorowe i rozstrzygać zatargi pracy.

Ustawodawstwo faszystowskie dąży przeto:

1-o do zorganizowania całego społeczeństwa pracy, to zn. twórczych elementów całego kraju,

2-o do poddania tych organizacyj pod bezpośrednią kontrolę rządu, jak to wskazuje zatwierdzanie przez władze przewodniczących i sekretarzy,

3-o tworzy dla każdej gałęzi pracy jedną tylko organizację, aby sił na walki i współzawodnictwo nie rozpraszać,

4-o opiera każdą organizację na istotnym interesie stowarzyszonych, co da się osiągnąć przez odrębne stowarzyszenia pracodawców i pracowników, pracy fizycznej i umysłowej,

5-o żąda karności wobec systemu faszyzmu przez dobór prawomyślnych, przejętych ideologją Mussoliniego, członków korporacji.

Związkom wolnym pozwolono narazie istnieć, pozbawiając je przecież wszelkiego znaczenia. To też dawniejsze związki zawodowe socjalistyczne z całym systemem prowadzą zażartą walkę, a nie chcąc się do faszystowskich przyłączyć, postanowiły czekać lepszych czasów. Narazie Powszechna Federacja Pracy została rozwiązana uchwałą z 4 stycznia 1927 roku.

Chrześcijańskie związki zawodowe w przekonaniu, że wprowadzą do akcji korporacyjnej ducha religijnego, weszły do nowej organizacji, rozwiązując dawniejszą Federację Pracy.

Wcielenie związków zawodowych do systemu polityki faszystowskiej zostało ostatecznie dokonane przez stworzenie w 1927 r. Min. Korporacji, które ma sobie powierzoną organizację i nadzór w zakresie ustawy z 1926 roku.

6. Związki zawodowe w Rosji Sowieckiej.

Ruch zawodowy zjawia się w Rosji dopiero podczas rewolucji 1905 r. Poprzednio bowiem każdy przejaw organizacji robotniczej był prześladowany i tłumiony. Ale i w następnych latach organizacje żyją słabem tętnem, gdyż proletarjusz w Rosji mało był przystosowany do europejskiej demokratycznej organizacji, a związki, stale podejrzewane o nieprawomyślność, tłumił rząd carski.

Dopiero po rewolucji marcowej 1917 r. związki zawodowe ogarniają wszystkie gałęzie pracy i zjawiają się na nowych terenach. O tem nagłem przeobrażeniu świadczą cyfry:

dn. 1 lipca 1917 r. było 133 związków z 335,938 członkami

dn. 1 stycznia 1918 r. było 351 związków z 943,547 członkami [13]).

Liczba związków i członków tychże wzrosła w ciągu pół roku prawie trzykrotnie. Nie można tego inaczej tłómaczyć jak ujawnieniem się związków, które z obawy represyj żyły ukryte pod ziemią.

Pierwsza Wszechrosyjska Konferencja Związków Zawodowych uchwaliła konsolidowanie się i tworzenie organizacyj wielkich nie na podstawie zawodu, ale gałęzi przemysłu, tak ażeby do związku wchodzili wszyscy robotnicy zakładu przemysłowego, chociażby należeli do różnych zawodów, a nawet różnych gałęzi wytwórczości. Powołano również Centralną Radę Związków Zawodowych w składzie 35 osób, polecając tworzenie miejscowych i obwodowych rad zawodowych.

Rewolucja bolszewicka przeciwstawia się tym uchwałom i odbiera związkom zawodowym znaczną część ich wpływów. przez dekret o kontroli robotniczej z 14 listopada 1919 r. Było

---

[13]) Krzywicki, Rosja Sowiecka..., str. 206 i 207.

to posunięcie czysto polityczne. Mieńszewicy mieli wpływ w związkach zawodowych, bolszewicy, chcąc ten wpływ popoderwać, stwarzali t. zw. k o m i t e t y f a b r y c z n e, stawiając je na jednej płaszczyźnie ze związkami zawodowemi.

Komitety fabryczne, zw. również komitetami pracy, działają na terenie fabryki jako delegaci, którzy pośredniczą między robotnikami i dyrekcją, a także mają prawo wglądać w księgi handlowe, wtrącać się do spraw technicznych i obradować nad kierunkiem i losami fabryki wespół z przedsiębiorcami. Z zapanowaniem komitetów znaczenie związków zawodowych maleje, wynikają spory o kompetencję i zachodzi obawa przejścia delegatów na stronę przedsiębiorcy. Komitety fabryczne istniały już przed wojną światową w Niemczech i Anglji. Okres powojenny sprzyja im, ale zachodzą wielekroć konflikty ze związkami zawodowemi. W Rosji konflikty te pogłębione były antagonizmem bolszewików i mieńszewików, a komitety służyły do pognębienia i wyparcia mieńszewików. W dalszym ciągu Komitety służą jako organy nietylko dla kontroli, ale i dla organizacji przemysłu, który dostał się w ręce państwa Zarówno kontrola jak organizacja wyglądały żałośnie. Przemysł upada, komitety złożone z ludzi bez wykształcenia fachowego nie umieją sobie dać rady, robotnicy uciekają na wieś, zabierając obrabiarki i dezorganizując przedsiębiorstwa. Zresztą i bolszewicy przestali popierać komitety, unikając kontroli, zamiast jej żądać. Natomiast po zgnębieniu mieńszewików bolszewicy opanowują związki zawodowe i czynią z nich placówki propagandy bolszewickiej.

„Ideja neutralizmu związków zawodowych była i pozostanie ideją burżuazyjną, a związki obowiązane są popierać politykę socjalistyczną władzy sowieckiej, urzeczywistnianą przez Radę Komisarzy Ludowych“ [14]).

Zespolenie polityki ze związkami zawodowemi przemienia je w placówki komunizmu, a jednocześnie nakłada obowiązek kierowania produkcją.

Pomimo tak partyjnego nastawienia, a może wskutek poparcia, jakie elementy rządzące związków zawodowych okazywały, liczebność ich wzrasta w r. 1919 do 2,8 miljonów członków. Do związków oprócz robotników włączono personel urzędniczy

---

[14]) Cytowane z odezwy bolszewickiej u Krzywickiego, str. 209.

i techniczny, stworzone zostały wspólne centrale jako przedstawicielstwo zorganizowanych robotników i pracowników, a nazwę zmieniono z zawodowego na z w i ą z e k w y t w ó r c z y.

W następnych latach związki zawodowe przechodzą różne koleje wzrostu i upadku, a jednocześnie ulegają wpływom różnych, zwalczających się wzajemnie, ideologji. Wspólną cechą tych teorji jest przecież dążność do podporządkowania tej instytucji polityce, aby uczynić z nich „szkoły komunizmy" [15]).

Między sowiecką polityką związków zawodowych a prądami, które takiemiż organizacjami kierują w faszyźmie, odnaleźć można niewątpliwie pokrewieństwo. W obu kierunkach państwo usiłuje związać ze sobą i celami swojemi ruch robotniczy i wolne dawniej organizacje robotnicze. Wspólna jest myśl poddania związków daleko idącej reglamentacji i kontroli.

Drogą do tego celu we Włoszech i w Rosji jest tworzenie wielkich jednolitych organizacyj, usuwanie walki klas przez włączanie do nich robotników fizycznych i pracowników umysłowych. We Włoszech rząd wciąga również zorganizowaną burżuazję. W Z. S. S. R. burżuazji odmawia się prawa do życia, a zatem ona wchodzić tu nie może. O ile jednak związki faszystowskie ode-

---

[15]) W V Kongresie Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych, odbytym w Moskwie w 1930 roku, uczestniczyło 538 delegatów, reprezentujących 60 krajów. W roku 1928 liczba członków Czerwonej Międzynarodówki, według danych sekretarjatu organizacji, sięgała 19 miljonów, obecnie wobec rozpadnięcia się Międzynarodówki w Chinach, mającej około 3 miljonów członków, dokładna liczba członków z wyszczególnieniem według krajów, wynosi 15.640.263. Ciekawe są niektóre liczby, dotyczące poszczególnych państw, które podajemy poniżej (w tysiącach):

Australja (Nowa Południowa Walja)	130
Francja	409
Japonja	60
Polska	110
Czechosłowacja	135
Z. S. R. R.	12.100

Trzeba zaznaczyć, że wszystkie liczby podawane przez sekretarjat Międzynarodówki dotyczą nietylko członków właściwej Czerwonej Międzynarodówki, ale włączeni są do statystyki również członkowie innych związków i syndykatów międzynarodowych, którzy będąc w mniejszości we własnych związkach sympatyzują z Cz. Międzynarodówką. Informations Sociales, t. XXXVI zeszyt 3.

grać mogą pewną rolę i zapanować nad innemi formami organizacji, dzięki mądrej i konsekwentnej polityce Mussoliniego, o tyle w Rosji nie wydaje się to możliwem. Z upadkiem bolszewizmu związki zawodowe przybiorą niewątpliwie inne formy, a może spadną do przedrewolucyjnego poziomu.

Obecnie istnieją związki zawodowe pracowników wszelkich kategoryj, począwszy od dyrektorów i urzędników aż do wyrobników świeżo przybyłych ze wsi. Ci zapisują się skwapliwie, ponieważ przez należenie do syndykatu (związku) stają się pełnoprawnemi obywatelami i należą do kategorji rządzącej dziś w Rosji.

Syndykaty odbywają doroczne kongresy, które dają sposobność do zestawienia statystyki członków. Następujące dane dają obraz ich liczebności i działań.

Na VIII kongres w Moskwie, w grudniu 1928 r. zjechało się 1131 delegatów (w tem 18% kobiet), którzy reprezentowali 12 miljonów związkowców.

Omawiano położenie przemysłu i klasy robotniczej, kwestję płac i umowy zbiorowej, spółek spożywczych oraz pracy oświatowej syndykatów. Przewodniczący kongresu (Tomski) w przemówieniu inauguracyjnem podniósł jednak sprawy aktualne, to jest charakterystykę członków związku.

Nadużycia, kradzieże, niedotrzymanie umowy, prześladowanie zwierzchników są na porządku dziennym. Kradną przedewszystkiem prezesi, ponieważ mają najwięcej do tego sposobności. Nieuczciwość szerzy się wśród młodzieży związkowej. Strajki wybuchają żywiołowo bez porozumienia się z centralami, malwersacje nie powodują usunięcia zarządów, słowem wartość ruchu związkowego jest minimalna. Okazuje się, że wzrost liczebności związków idzie niewspółmiernie z rozwojem moralnym rosyjskiej klasy robotniczej. (Informations Sociales Nr. 3/XXIX z 1929 r.).

7. Międzynarodowość ruchu zawodowego.

Pomysł złączenia syndykatów robotniczych poszczególnych państw powstał w 1901 r. na zjeździe w Kopenhadze.

Poprzednio na dorocznych kongresach trade-unionów angielskich zjawiali się cudzoziemscy delegaci jako goście, co i dziś jeszcze jest zwyczajem. Najskłonniejszymi do podjęcia między-

narodowej akcji byli Niemcy i przedstawiciele państw skandynawskich. O potrzebie międzynarodowych konferencyj przekonano również i Anglików, za którymi poszli Holendrzy i narody romańskie.

Rozpoczęły się tedy doroczne międzynarodowe zjazdy a miejscami obrad były miasta: Stuttgard, Dublin, Amsterdam, Oslo, Paryż, Budapeszt i Zürich. Zjeżdżali się jednak tylko sekretarze związków centralnych, właściwie zaś masowe kongresy delegatów związków zawodowych zjawiają się dopiero po wojnie światowej w 1919 r. Jako sekretarz zjazdów międzynarodowych wybrany został Legien, twórca ruchu zawodowego w Hamburgu i w Niemczech Północnych, który starał się oddzielić go od polityki socjaldemokratycznej. Siedzibą sekretarjatu generalnego był Berlin.

W początkach organizacji zjawia się pytanie, kto ma prawo być członkiem tej Międzynarodówki Zawodowej. Zasada związków scentralizowanych według państw przeważyła nad francuską propozycją dopuszczalności każdego wielkiego związku, który się zgłaszał. O ile w danem państwie były dwie lub więcej centrale, dopuszczeni zostali przedstawiciele najsilniejszego liczebnie kierunku.

Już w 1905 r. Francuzi wysuwali zagadnienia o charakterze politycznym, a mianowicie sprawę antymilitaryzmu, strajku powszechnego i ośmiogodzinnego dnia pracy. Zagadnienia te zostały jednak wolą większości usunięte, postanowiono zaś zająć się sprawą statystyki, organizacji, a wykluczyć sprawy teoretyczne i politykę.

Amerykańska Federation of Labour, zaproszona do udziału już w 1905 r. odmówiła, powołując się na koszta związane z delegacją i zaznaczając, że nie uznaje obrad, w których głos mają tylko sekretarze generalni, a nie delegaci z wyboru.

W 1906 r. zaznacza się współpraca delegatów z Polski, a mianowicie w Warszawie odbyły się narady robotnicze, a korespondencja wykazuje udział w nich także Wilna, Łodzi, obok miast rosyjskich i pomysł wytworzenia centrali związków zawodowych z całej Rosji. Wszakże jeszcze w 1911 r. sprawozdanie z konferencji w Budapeszcie nie wymienia ani Rosji, ani Austrji, wśród 20 krajów, które należały do Międzynarodówki.

Związki zawodowe polskie nie weszły zatem do organizacji przed wojną światową. Natomiast z Ameryki przybyli delegaci

American Federation of Labour, (A. F. L.) oraz z konkurencyjnych Federation Internationale Syndicale (F. I. S.), Industrial Workers of the World (I. W. W.). Obok niemca Legiena, wciąż pełniącego obowiązki generalnego sekretarza, który utrzymywał szerokie stosunki międzynarodowe, wysuwa się postać holenderskiego socjalisty O u d e g e e s t a. Miał on nad Legienem tę wyższość, że był obywatelem neutralnego państwa.

W 1913 r. Międzynarodówka Zawodowa, nazwana oficjalnie F e d e r a t i o n I n t e r n a t i o n a l e S y n d i c a l e (F. I. S.) rozpoczęła wydawnictwo biuletynu w 3 językach „La Correspondance Syndicale Internationale". Następny kongres odbyć się miał w San Francisko w 1915 roku.

Trudnem było położenie związków zawodowych podczas wojny. Pomimo zapewnień o niesłabnącej solidarności zawodowej wiadomo dziś, że zorganizowani robotnicy państw wojujących nietylko nie usiłowali przeciwstawić się wybuchowi katastrofy, ale w każdym kraju wstępowali nawet do szeregów dobrowolnych obrońców ojczyzny. W Niemczech np. takich zgłoszeń liczono setki tysięcy. Wprawdzie sekretarze generalni L e g i e n i J o u h a u x wymieniali przyjazne oświadczenia jeszcze w lipcu, sierpniu, a nawet we wrześniu 1914 r. Sekretarz Unji amerykańskiej interesował się i zapytywał Legiena o okropności, które się działy w Europie. Jednakże o utrzymaniu stałych stosunków, zwłaszcza wobec tego, że centralą był Berlin, że dokonał się najazd i spustoszenie Belgji, nie mogło być mowy. Powstało nawet żądanie przeniesienia centrali do kraju neutralnego, to zn. do Amsterdamu. Rozstrzygnięcie tej sprawy Niemcy przeważnie odwlekali, rzekomo aż do chwili ustalenia stosunków normalnych. Pomimo to centrala w 1919 r. znalazła się w Amsterdamie, a funkcje sekretarza generalnego pełnił Oudegeest.

Warto zaznaczyć list Jouhaux, skierowany w imieniu C o n f e d e r a t i o n G e n e r a l e d u T r a v a i l do centrali w Kopenhadze, w którym tłómaczy robotników francuskich, że wobec cierpień własnej ojczyzny, wobec brutalnego zniszczenia Belgji i wreszcie wobec ponurej pamięci odezwy intelektualistów niemieckich [16]) muszą siły swe i współczucie oddać własnemu kra-

---

[16]) Na odezwie tej znajdowały się podpisy wielu uczonych profesorów. Mówią oni między innemi, że kultura niemiecka, oparta na sile militaryzmu, wymagała zniszczenia Leodium (Louvain).

jowi, jakkolwiek nie porzucili międzynarodowej solidarności proletarjatu. Sekretarz angielski A p p l e t o n nie chciał wierzyć opowieściom o niemieckich nadużyciach i okrucieństwach. Trwała zatem wymiana korespondencji i nie została przekreślona solidarność międzynarodowa klasy robotniczej.

Podział świata na dwa walczące obozy wyraził się na odbytych w okresie wielkiej wojny zjazdach. W lipcu (5.VII) 1916 roku odbyła się konferencja w Leeds (Anglja), zainicjowana przez trade - uniony, na którą przybyli delegaci z Francji, Belgji i Włoch, gdzie omawiano postulaty robotnicze, przygotowując się do ewentualnych traktatów pokojowych. W rok później 10 czerwca 1917 roku przeprowadzono konferencję w Stockholmie, dokąd przybyli delegaci Bułgarji, Danji, Niemiec, Finlandji, Holandji, Austrji, Norwegji, Szwecji, Węgier. Delegaci z krajów Entente'y nie stawili się. Wobec tego zapadła uchwała, aby odłożyć konferencję i odbyć ją w Szwajcarji, w przekonaniu, że wyrażenie woli całego proletarjatu świata zażegnać powinno katastrofę wojny.

Istotnie konferencja przeniesiona do Berna obradowała tam nad ustaleniem żądań międzynarodowego związku syndykatów przy układach pokojowych. Nie przybyli jednak delegaci Francji, Włoch, Belgji i Anglji.

Program żądań ustalonych dla konferencji pokojowej obejmował swobodę emigracji, prawo koalicji, ubezpieczenia społeczne, chałupnictwo, ochronę pracy dzieci i kobiet, ochronę pracy marynarzy[17]). Pewna część tych postulatów robotniczych weszła do traktatu wersalskiego, inne realizuje Międzynarodowa Organizacja Pracy. Tylko sprawy emigracyjne potoczyły się inną koleją, zamiast swobody imigracji zjawiły się ograniczenia przychodźtwa, wychodźtwo zaś uznane zostało za sprawę stojącą pod opieką i kontrolą państwa.

Zakończenie wojny światowej było równoczesne z odnowieniem międzynarodówek robotniczych. Już w lutym 1919 r. zebrał się w Bernie szwajcarskiem Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny, a zaraz potem obradowała Międzynarodówka Zawodowa (F. S. I.). Na wezwanie Oudegeesta wypowiedziało się to zgromadzenie za jak najszybszem odbudowaniem F. S. I. i to jako konferencji wybranych przez poszczególne organizacje de-

[17]) Sassenbach — j. w. str. 64.

legatów. Za motyw podano konieczność odbudowania energji ruchu ludowego, obniżonej przez lata wojny, oraz troskę o interesa materjalne i moralne klasy robotniczej, która w poszczególnych krajach silniej się przejawi, odczuwając solidarne współczucie w innych... Postanowiono również sformułować program polityki robotniczej na konferencję pokojową i zająć się przyszłą Ligą Narodów.

Warto przytoczyć tekst odnośnej rezolucji. Zastrzegłszy się, że konferencja nie zamierza wchodzić w szczegóły organizacji Ligi Narodów oświadcza F. S. I., że „L. N. nie powinna być związkiem klas panujących z jedynem uprawnieniem arbitrażu i żądaniem ograniczenia zbrojeń, ale oprzeć się winna na woli i współpracy wszystkich ludów. Ludy nie będą już miały prawa wymierzać same sobie sprawiedliwości"...

Liga powinna być niezależną od rządów różnych krajów instytucją prawną z władzą ustawodawczą i sądową. Ciało ustawodawcze L. N. będzie wybierane przez narody do L. N. należące. Poza celem politycznym L. N. zajmować się będzie zagadnieniami ekonomicznemi i ułatwiać stosunki gospodarcze między narodami.

„Ekonomiczne zadanie L. N. obejmować będzie wzmożenie siły pracy i podwyższenie kultury robotniczej, postępy ochrony robotniczej, naukową i racjonalną organizację pracy, międzynarodowy podział niezbędnych surowców, oraz międzynarodowy rozdział kredytów i transportu. Konferencja oświadcza, że klasa robotnicza powinna zorganizować się międzynarodowo i stać się istotną potęgą, która nie dopuści, by L. N. zeszła do roli centrali reakcji i ucisku. Tylko wtedy klasa robotnicza będzie mogła kontrolować L. N."

To śmiałe wystąpienie świadczyło o wzmożonem samopoczuciu klasy robotniczej po wojnie światowej, w której zetknęły się tak różne narodowości i ludzie tylu zawodów fizycznych i umysłowych. Niewątpliwie nastrój bojowy i władczy podtrzymywał wiatr od wschodu. Oczekiwano wszak przeobrażenia ustroju społecznego od rewolucji rosyjskiej. Wystąpienia te zatwierdzone przez kongres w Amsterdamie (z 1919 r.) zapewniły klasie robotniczej wpływ na konferencji w Waszyngtonie, oraz stały udział w dorocznych konferencjach Międzynarodowej Organizacji Pracy (M. O. P.).

Następne kongresy aż do 1924 r. (kongres w Wiedniu) zajmowały się przeważnie sprawami politycznemi, traktując je ze stanowiska robotniczego. Przedewszystkiem mówiono o kwestjach rozbrojenia i militaryzmu. Stosunek z Rosją Sowiecką kilkakrotnie i różnorodnie był rozstrzygany, ostatecznie jednak Amsterdam nie poddał się dyktaturze Moskwy. Pomimo to sympatje Robotniczej Międzynarodówki były wyraźnie po stronie rewolucji rosyjskiej. Z dziwnem zaślepieniem świat robotniczy nie chciał dojrzeć okrucieństw i gwałtów popełnianych w Rosji, nie widział i dotąd widzieć nie chce podeptania demokracji i rządów kliki pod płaszczykiem komunizmu. Wyraziło się to przedewszystkiem w 1920 roku.

W wojnie sowiecko-polskiej proletarjat zsyndykowany stanął po stronie bolszewików. Amsterdam wydał odezwę nieprzepuszczania broni i amunicji do Polski, w imię obrony rewolucji rosyjskiego proletarjatu. Zasłaniając się zasadą przeszkadzania wojnie i walki przeciw reakcji, robotnicy angielscy i niemieccy wstrzymali transporty broni i amunicji dla walczącej o swój byt Polski, a 19 sierpnia 1920 r. postanowiono przeciwstawić się zakusom kontrrewolucji (nowemu świętemu przymierzu „Sainte Alliance"), która zagrażała Europie i uniemożliwić fabrykację broni i amunicji.

Od Międzynarodówki Zawodowej wyszła pomoc dla głodujących. W 1919 r. pomagano ludności Wiednia, od 1921 — 23 r. zebrano około 2 miljonów guldenów holenderskich z powodu klęski głodu w Rosji, wyrażono słowa sympatji Georgji. Akcja humanitarna stale związana była z polityką.

Liczebnie związki zawodowe po wojnie olbrzymio się rozrosły, dając najwyższą liczbę członków w 1921 r. i obniżając ją w latach następnych. Według Rocznika F. S. I.[18]) należało do Międzynarodówki zawodowej (w tysiącach osób):

w r. 1904 — 2.477	w r. 1919 — 23.170	w r. 1924 — 13.133
„ „ 1908 — 4.238	„ „ 1920 — 22.701	„ „ 1927 — 13.144
„ „ 1913 — 7.702	„ „ 1921 — 24.991	„ „ 1929 — 13.516
„ „ 1917 — 6.996	„ „ 1923 — 15.316	

Doliczyć jeszcze trzeba Międzynarodową Federację Robotników Chrześcijańskich (4 miljony) i amerykańską Federation of

[18]) Cytowane u Sassenbacha j. w. str. 85.

Labour również 4 miljony (cyfry z 1920 r.). Około 31 miljonów zorganizowanych międzynarodowo robotników wystąpić przeto mogło z racji otwartej w kwietniu 1922 r. Międzynarodowej Konferencji w Genui i oświadczyć, że „konferencja robotnicza zwołana przez F. S. I. chce w imieniu świata robotniczego przedłożyć żądania pracowników, gdyż bez współudziału świata pracy nie dałoby się zorganizować i przeprowadzić dzieła odbudowy, o które upominają się wszystkie narody". Konferencja zwraca się przeciw imperjalizmowi gospodarczemu i wyraża pragnienie organizowania produkcji w celu wyzyskania bogactw naturalnych i zaspokojenia potrzeb.

Polska bierze oficjalny udział w konferencjach od 1920 r. Była zatem reprezentowaną w Londynie (1920 r.), w Rzymie (1922 r.), w Wiedniu (1924 r.) i w Kopenhadze (1930 r.).

Międzynarodówka Zawodowa według pomieszczonej w sprawozdaniach statystyki liczyła w 1928 r. 12.053 tys. członków, a w tem 15%, to zn. 1.823 tys. kobiet, które tworzą odrębną organizację w łonie ogólnej. Do F. S. I. należały: Niemcy, Estonja, Kłajpeda, Francja, Łotwa, Luksemburg, Holandja, Rumunja, Grecja, Czechosłowacja, Jugosławja, Szwecja, Szwajcarja, Polska i Kanada. Są to kraje, w których liczba uczestników związków zawodowych wzrosła, oraz dziesięć krajów, w których ta liczba zmalała. Zaliczyć do nich trzeba: Argentynę, Austrję, Belgję, Bułgarję, Danję, W. Brytanję, Węgry, Litwę, Palestynę i Unję Południowo-Afrykańską. Najsilniejszy spadek członków wykazała W. Brytanja (o 200 tys.) z powodu wystąpienia Federacji Górników z liczbą 125 tys. członków.

Międzynarodówka rozporządza miljonowemi sumami, które stanowią jedynie drobny odsetek dochodów i wydatków zrzeszonych w niej organizacyj [19]). Wśród wydatków najwyższe pozycje zajmują strajki i lock'outy, oraz administracja. Po nich idzie pomoc w razie bezrobocia, choroby, inwalidności, śmierci. Poważne pozycje przeznaczane są na cele kulturalne i propagandowe [20]).

Słów kilka poświęcić trzeba amerykańskiemu ruchowi zawodowemu.

---

[19]) W 1928 r. związki zawodowe 14 największych i najlepiej zorganizowanych krajów miały dochodu 210 i pół miljonów florenów holenderskich, a rozchody wynosiły 181 miljonów.

[20]) Informations Sociales Nr. 10/XXXIV — str. 404 i n.

W statystyce Europy ubyła Litwa, zaś Polska wykazuje zmniejszoną liczebność. W Ameryce Stany Zjedn. wykazały duży wzrost. Azja wskutek wojen w Chinach daje duży spadek w ciągu jednego roku.

Co do liczebności kierunków ideowych przedstawia się ona następująco: syndykaty wolne 19.862 tysiące członków, komunistyczne 11.706 tysięcy, wyznaniowe 2.120 tysięcy, anarchistyczne związki 323 tysiące, wszystkie pozostałe grupy 10.177 tysięcy [23]).

Równocześnie z Międzynarodówką Zawodową istnieje szereg zrzeszeń międzynarodowych poszczególnych zawodów. Najstarszym jest tu Związek Międzynarodowy Górników (od 1890 r.), do którego w 1926 r. należało 1,750,550 członków. W latach następnych powstały związki włókienników (942 tys.), transportowców (2,140 tys.), metalowców (1,857 tys.), litografów, malarzy, tytuniarzy, kamieniarzy, drukarzy, introligatorów, rob. budowlanych, prac. w konfekcji i t. d. Dopiero w 1920 r. utworzył się związek robotników fabrycznych bez bliższego określenia. Związki te posiadają swoje sekretarjaty, odbywają kongresy międzynarodowe i wysyłają swych delegatów na kongresy F. S. I.

Kongres F. S. I. bezwzględnie najważniejszej i najliczniejszej ze wszystkich międzynarodowych organizacyj zawodowych robotniczych, w Kopenhadze w lipcu 1930 r., reprezentował 21 państw, które wysłały swych delegatów. Pomimo obecności delegatów polskich robotników, uchwalono przenieść sekretarjat stały z Amsterdamu do Berlina, uważając, że „Międzynarodówka spełnić będzie mogła swoje wielkie zadania międzynarodowe jedynie wówczas, gdy znajdzie się w centrum wielkich procesów ekonomicznych, dających jej możność bezpośredniego śledzenia ich przejawów" [24]). Stosunek F. I. S. do Polski w r. 1920 nie daje gwarancji przyjaznego odnoszenia się do naszej ojczyzny, rozkazy wydawane z Berlina niewątpliwie bezstronne nie będą. A przecież F. S. I. zajmuje się coraz więcej zagadnieniami politycznemi, czemu dziwić się nie można ze względu na ścisłe ich połączenie z zagadnieniem ekonomicznem i socjalnem.

W zakresie polityki społecznej kongres stanął na stanowisku

---

[23]) Sizieme anee F. S. I. 1930 r. Amsterdam.

[24]) Cytowane według Robotnika Nr. 206/1930 r.

uznania postępów jakie się dokonały dzięki M. O. P. Referat wygłosił delegat belgijski Martens, a uchwały kongresu podkreśliły głównie znaczenie ubezpieczeń społecznych na zasadach już dziś ogólnie przyjętych. Na uwagę zasługują tezy trzecia i czwarta: świadczenia instytucji ubezpieczeniowych winny mieć cel trojaki: możliwie wysokie odszkodowanie za straty materjalne pracownika, przywrócenie mu zdrowia i możności do pracy przez odpowiednią pomoc lekarską i farmaceutyczną, zapobieganie niebezpieczeństwom. Ubezpieczenia społeczne winny być wykonywane przez organizacje samodzielne, pozostające pod kontrolą władz państwowych, kierowane zaś przez przedstawicielstwo uczestników ubezpieczenia [25]).

Na porządku dziennym kongresu w Kopenhadze znajdowały się zagadnienia polityczne, a zatem potępienie dyktatury we wszelkiej formie, utrzymanie pokoju i ekonomiczna współpraca wszystkich narodów.

Zadania bezpośrednio związane z kwestją i bytem robotników nie odbiegały właściwie od istniejącego już ustawodawstwa międzynarodowego i polskiego. Może jedynie kwestja organizacji pracy postawioną została na odrębnej zasadzie dopuszczenia jej tylko tam, gdzie jej wyniki obrócone być mogą na korzyść całego społeczeństwa.

Świat robotniczy, to znaczy świat pracy najemnej idzie jak widzimy konsekwentnie po drodze organizacji w imię międzynarodowej solidarności zawodu i polityki klasowej i stanowi dziś już siłę kolosa, który coraz wyraźniej uświadamia sobie swoją potęgę [26]).

8. Ruch zawodowy w Polsce.

Poważnym przejawem dojrzałości klasy robotniczej i dowodem jej zdolności organizacyjnych jest stan, postępy i typ związków zawodowych. Pracownicy i robotnicy słabo zorganizowani, w masie swej idący w rozsypce muszą ulegać działaniu prawa popytu i podaży, nie mogąc go regulować i otamowywać. Widzieliśmy przeto, że w krajach o najwyżej rozwiniętym kapi-

[25]) Według „Wiadomości Społecznych", rok 1930/1.

[26]) Materjał faktyczny według: a) Johan Sassenbach — Vingt cing annees de Mouvement Syndical International — Bibliothèque syndicale internationale — 45. Amsterdam — 1926. b) Sprawozdanie z lat 1927 — 1929 streszczone z Informations Sociales Nr. 2/XXXV.

talizmie, w Wielkiej Brytanji i w Niemczech, karne i świetnie zorganizowane kadry robotnicze stanowią wielomiljonowe masy. W Polsce poważny ruch zawodowy jest równie młody jak wskrzeszona państwowość polska, gdyż stowarzyszenia i związki przedwojenne, ograniczone do poszczególnych zaborów, krępowane i prześladowane, jak w zaborze rosyjskim i pruskim, albo zależne od wpływów obcych w Galicji, nie mogły prowadzić akcji na większą skalę, a zwłaszcza nie mogły utrzymać jej ciągłości. Nie znaczy to bynajmniej, aby związki zawodowe w Polsce nie miały przedwojennej przeszłości. Przeciwnie, ruch organizacyjny wśród robotników polskich wcześnie się zaczyna i istnieje w każdym zaborze. Związki zawodowe w Polsce stosowały się do ustawodawstwa Rosji, Niemiec i Austrji.

W Rosji ukazały się 4/17 marca 1906 r. „przepisy tymczasowe o związkach zawodowych, zakładanych dla osób pracujących w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych lub dla właścicieli tych przedsiębiorstw". Rolnictwo, koleje żelazne, żegluga, ani pracownicy państwowi i komunalni nie byli temi przepisami objęci, pomimo to tworzyły się związki wśród tych zawodów. Przepisy wyjaśniają cele związków w art. 1 i 2.

Art. 1. „Zw. zawodowe mają na celu wyjaśnienie i uzgodnienie interesów ekonomicznych, polepszenie warunków pracy swoich członków lub podniesienie wydajności przedsiębiorstw, będących ich własnością".

Art. 2 wyszczególnia zadania najważniejsze, a zatem: 1) usuwanie nieporozumień między pracodawcami i najemnikami drogą układów lub sądu rozjemczego, 2) wyjaśnienie wysokości płacy zarobkowej i innych warunków pracy, 3) wydawanie zapomóg członkom, 4) zakładanie kas pogrzebowych, posagowych, pomocy wzajemnej i t. p., 5) zakładanie bibljotek, szkół zawodowych, kursów i wykładów, 6) możność korzystnego nabywania produktów pierwszej potrzeby, 7) pomoc w wyszukaniu pracy lub pracowników, 8) pomoc prawną dla członków.

Z art. 2-go trudno wywnioskować, że mamy do czynienia ze stowarzyszeniem zawodowem, które, działając pokojowo i drogą legalną, jest jednak organizacją bojową klasy robotniczej w jej walce z kapitałem i obecnym ustrojem prawnym. Pomimo to przyznano związkom prawo wydawania zapomóg podczas strajków, gdyż na mocy ustawy z 1905 r. (grudzień) strajki nie-

zakłócające spokoju publicznego nie są uważane za czyn występny.

Związki zawodowe mogą otwierać oddziały terytorjalne, lub sekcje dla pewnych grup członków (art. 5). Natomiast nie wolno łączyć w jeden dwóch lub kilku związków zawodowych (art. 6). Do związków zawodowych wolno przystępować kobietom narówni z mężczyznami, także i niepełnoletnim, warunkiem jest, aby zajmowali się pracą jednorodną lub pokrewną. Właściciele przedsiębiorstw nie są ze związków wyłączeni, osobom postronnym, nawet w charakterze współpracowników, protektorów, czy członków honorowych, wstępować do nich nie wolno.

Przy zakładaniu związku obowiązuje system meldunkowy. Zawiadamiało się gubernatora za pośrednictwem inspektora fabrycznego, nadzór nad związkiem powierzony był gubernatorowi, a nie inspektorowi fabrycznemu. Przepisy powyższe dopełniane były prawem o zgromadzeniach. Zgromadzenia dzielono na zamknięte i publiczne. Do pierwszych należały zebrania członków stowarzyszeń, które odbywać się mogły bez zawiadamiania władzy. Zgromadzenia publiczne, otwarte dla osób obcych w nieokreślonej ilości, meldowane być musiały na piśmie władzy policyjnej, na zgromadzenia pod gołem niebem trzeba było uzyskiwać specjalne pozwolenie, poza tem wyłączone były od nich różne kategorje osób, jak osoby uzbrojone, wojskowi, uczniowie i t. d. Zjazdy odbywać się mogły za specjalnem pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych. Przekroczenie powyższych przepisów pociągało za sobą kary grzywny, aresztu lub twierdzy [27]).

Korzystanie z przepisów o związkach zawodowych i zgromadzeniach w Kongresówce było niemal iluzoryczne z powodu szykan organów administracyjnych, podczas stanów wyjątkowych, zawieszano je pod rozmaitemi pozorami. Powstałe w latach wolnościowych (1905 i 6) związki zawodowe były prześladowane, zamykane, chroniły się przeto pod ziemię. Ruch zawodowy właściwie nie istniał aż do 1918 roku.

Nie mam zamiaru dawać w tej książce historji ruchu zawodowego w Polsce, ani przed wojną światową, ani po niej. Dzieje powyższe zostały już kilkakrotnie opracowane, źródła infor-

---

[27]) Cytowane według W. Makowskiego — Prawo o stowarzyszeniach.

macyj podaje literatura. Ograniczam się do najogólniejszej charakterystyki.

Przed wojną światową robotniczy ruch zawodowy w b. z a b o r z e r o s y j s k i m pojawia się już od 1877 r., to znaczy od tej samej daty, która jest początkiem kapitalizmu i szybkiego rozwoju wielkiego przemysłu. Już ta sama zbieżność świadczy o jego nowoczesnym charakterze. Łączą się robotnicy wielkiego przemysłu dla obrony swych interesów, w tem słusznem przekonaniu, że kapitalista, który rozstrzyga o losie jakichś tysiąca najmitów jest silną jednostką, której należy się przeciwstawić. Głównem zadaniem było prowadzenie strajków. Pierwsze wielkie strajki wybuchały w Żyrardowie (w 1883 r.) i w Łodzi (w 1892 r.) i tłumione były krwawo, jako dążenia rewolucyjne. Tworzenie nielegalnych kas oporu, utrudniane przez policję, dało w latach 90-ch kilka takich kas w Warszawie, zorganizowanych przez Związek Robotników Polskich. W kilka lat później (w 1897 r.) kasy oporu tworzą również robotnicy żydowscy. Organizacje istniały konspiracyjnie, a robotnicy wyznawali hasła socjalistyczne, łącząc je z oporem przeciw najeźdźcy. Właściwy ruch zawodowy zaczyna się od strajków, które wybuchały w 1905 r. w Polsce jako oddźwięk rewolucji rosyjskiej.

Rok 1905 zwiastował coś w rodzaju wiosny ludów, a robotnicy byłego zaboru rosyjskiego organizowali się w związkach o trojakiem zabarwieniu ideowem: socjalistycznem, narodowem obok żydowskiego Bundu. Związki socjalistyczne tworzone przez P. P. S. oraz lewicę stronnictwa, Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy, po chwilowym rozkwicie w dobie rewolucyjnej stale były prześladowane. Legalnie istniały związki narodowe, to zn. polskie, o celach ekonomicznych, które głosiły uznanie zasady własności prywatnej. Poszczególne grupy tych zarejestrowanych związków dochodziły do 40 tysięcy członków, a cyfra ogólna do 115 tysięcy. Zorganizowaną była czwarta część robotników wielko - przemysłowych. Wojna światowa przerwała ruchy robotnicze, ale wobec zezwolenia władz okupacyjnych związki odżywają. Centrami ruchu stają się Łódź, Lublin, Radom i Wilno.

Organizacje robotnicze b. zaboru rosyjskiego mają zatem charakter proletarjacki, wywołane są koniecznością solidarności robotniczej wobec kryzysów i drapieżnego kapitalizmu, ma-

ją przeważnie zabarwienie polityczne. Różnice ideologji doprowadzają do ostrych walk i uniemożliwiają wspólne akcje.

W b. zaborze pruskim dominuje nuta narodowa nad dążeniami socjalnemi. Wynika to z walki gospodarczej i politycznej, jaką prowadzi rząd pruski i element niemiecki z polskością. Robotnik i chłop polski broni się przed sproletaryzowaniem wobec żywiołu niemieckiego, popieranego przez rząd pruski. Wielkopolska i Pomorze, dzielnice wybitnie rolnicze, miały zaledwie początki wielkiego przemysłu, który wyrastał z warsztatów rzemieślniczych i dorabiał się małych lub średnich fabryczek. Rząd pruski umyślnie utrudniał rozwój przemysłowy Księstwa i Pomorza, uważając te prowincje jako spichlerze zbożowe dla innych dzielnic państwa. Natomiast rzemiosło i handel po miastach były w rękach polskich, nie dopuszczały żydów, a z elementem niemieckim wiodły konkurencyjną walkę.

Tak odmienne od b. zaboru rosyjskiego podłoże gospodarcze i społeczne nadało specjalne zabarwienie zawodowemu ruchowi. Istniał on jawnie na podstawie par. 152 kodeksu pracy (Gewerbeordnung), który mówi: „Znosi się wszelkie zakazy i kary, które groziły przemysłowcom, pomocnikom przemysłowym, czeladnikom lub robotnikom fabrycznym za zmowy i związki, zawierane w celu otrzymania korzystnych warunków pracy i płacy, a mianowicie przez zawieszenie pracy, lub zwolnienie robotników" (strajk albo lock'out). „Każdy uczestnik podobnej zmowy lub związku ma prawo odstąpić od niego, z czego wypłynąć nie może przeciw niemu skarga lub zarzut". Prawo traktuje tedy jednakowo zarobkodawców i robotników i pozwala na organizowanie masowe, oraz aprobuje używane przez każdą ze stron metody postępowania.

Aż do 1900 roku polski ruch syndykatów, to zn. związków zawodowych w nowoczesnem proletarjackiem ich rozumieniu nie istnieje ani w Wielkopolsce, ani na Pomorzu. Działały tu wyłącznie niemieckie Gewerkvereiny. Polski związek zawodowy, jako pierwsza organizacja tego typu tworzy się w 1902 r.

O kilka lat wcześniej w 1889 r. powstało na silnie uprzemysłowionym Górnym Śląsku Stowarzyszenie Polskich Górników i Metalowców „Wzajemna Pomoc". Stowarzyszenie nie wyodrębniało jednak interesów robotników polskich i niemieckich. Wobec fatalnej sytuacji klasy robotniczej na Gór-

macyj podaje literatura. Ograniczam się do najogólniejszej charakterystyki.

Przed wojną światową robotniczy ruch zawodowy w b. z a b o r z e r o s y j s k i m pojawia się już od 1877 r., to znaczy od tej samej daty, która jest początkiem kapitalizmu i szybkiego rozwoju wielkiego przemysłu. Już ta sama zbieżność świadczy o jego nowoczesnym charakterze. Łączą się robotnicy wielkiego przemysłu dla obrony swych interesów, w tem słusznem przekonaniu, że kapitalista, który rozstrzyga o losie jakichś tysiąca najmitów jest silną jednostką, której należy się przeciwstawić. Głównem zadaniem było prowadzenie strajków. Pierwsze wielkie strajki wybuchały w Żyrardowie (w 1883 r.) i w Łodzi (w 1892 r.) i tłumione były krwawo, jako dążenia rewolucyjne. Tworzenie nielegalnych kas oporu, utrudniane przez policję, dało w latach 90-ch kilka takich kas w Warszawie, zorganizowanych przez Związek Robotników Polskich. W kilka lat później (w 1897 r.) kasy oporu tworzą również robotnicy żydowscy. Organizacje istniały konspiracyjnie, a robotnicy wyznawali hasła socjalistyczne, łącząc je z oporem przeciw najeźdźcy. Właściwy ruch zawodowy zaczyna się od strajków, które wybuchały w 1905 r. w Polsce jako oddźwięk rewolucji rosyjskiej.

Rok 1905 zwiastował coś w rodzaju wiosny ludów, a robotnicy byłego zaboru rosyjskiego organizowali się w związkach o trojakiem zabarwieniu ideowem: socjalistycznem, narodowem obok żydowskiego Bundu. Związki socjalistyczne tworzone przez P. P. S. oraz lewicę stronnictwa, Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy, po chwilowym rozkwicie w dobie rewolucyjnej stale były prześladowane. Legalnie istniały związki narodowe, to zn. polskie, o celach ekonomicznych, które głosiły uznanie zasady własności prywatnej. Poszczególne grupy tych zarejestrowanych związków dochodziły do 40 tysięcy członków, a cyfra ogólna do 115 tysięcy. Zorganizowaną była czwarta część robotników wielko - przemysłowych. Wojna światowa przerwała ruchy robotnicze, ale wobec zezwolenia władz okupacyjnych związki odżywają. Centrami ruchu stają się Łódź, Lublin, Radom i Wilno.

Organizacje robotnicze b. zaboru rosyjskiego mają zatem charakter proletarjacki, wywołane są koniecznością solidarności robotniczej wobec kryzysów i drapieżnego kapitalizmu, ma-

ją przeważnie zabarwienie polityczne. Różnice ideologji doprowadzają do ostrych walk i uniemożliwiają wspólne akcje.

W b. zaborze pruskim dominuje nuta narodowa nad dążeniami socjalnemi. Wynika to z walki gospodarczej i politycznej, jaką prowadzi rząd pruski i element niemiecki z polskością. Robotnik i chłop polski broni się przed sproletaryzowaniem wobec żywiołu niemieckiego, popieranego przez rząd pruski. Wielkopolska i Pomorze, dzielnice wybitnie rolnicze, miały zaledwie początki wielkiego przemysłu, który wyrastał z warsztatów rzemieślniczych i dorabiał się małych lub średnich fabryczek. Rząd pruski umyślnie utrudniał rozwój przemysłowy Księstwa i Pomorza, uważając te prowincje jako spichlerze zbożowe dla innych dzielnic państwa. Natomiast rzemiosło i handel po miastach były w rękach polskich, nie dopuszczały żydów, a z elementem niemieckim wiodły konkurencyjną walkę.

Tak odmienne od b. zaboru rosyjskiego podłoże gospodarcze i społeczne nadało specjalne zabarwienie zawodowemu ruchowi. Istniał on jawnie na podstawie par. 152 kodeksu pracy (Gewerbeordnung), który mówi: „Znosi się wszelkie zakazy i kary, które groziły przemysłowcom, pomocnikom przemysłowym, czeladnikom lub robotnikom fabrycznym za zmowy i związki, zawierane w celu otrzymania korzystnych warunków pracy i płacy, a mianowicie przez zawieszenie pracy, lub zwolnienie robotników" (strajk albo lock'out). „Każdy uczestnik podobnej zmowy lub związku ma prawo odstąpić od niego, z czego wypłynąć nie może przeciw niemu skarga lub zarzut". Prawo traktuje tedy jednakowo zarobkodawców i robotników i pozwala na organizowanie masowe, oraz aprobuje używane przez każdą ze stron metody postępowania.

Aż do 1900 roku polski ruch syndykatów, to zn. związków zawodowych w nowoczesnem proletarjackiem ich rozumieniu nie istnieje ani w Wielkopolsce, ani na Pomorzu. Działały tu wyłącznie niemieckie Gewerkvereiny. Polski związek zawodowy, jako pierwsza organizacja tego typu tworzy się w 1902 r.

O kilka lat wcześniej w 1889 r. powstało na silnie uprzemysłowionym Górnym Śląsku Stowarzyszenie Polskich Górników i Metalowców „Wzajemna Pomoc". Stowarzyszenie nie wyodrębniało jednak interesów robotników polskich i niemieckich. Wobec fatalnej sytuacji klasy robotniczej na Gór-

nym Śląsku i osławionej nędzy górnika, Polacy wstępowali do stowarzyszeń niemieckich, biorąc udział we wspólnej walce pracy z kapitałem. Tworzyły się jednak związki polskie wolne, a najsilniejszym był Związek Górników.

Polski ruch zawodowy nabrał siły na wychodźtwie w Westfalji i Nadrenji, gdzie pracowało około ćwierć miljona Polaków i gdzie gromadził się proletarjat, wypierany przez żywioł niemiecki i politykę pruską z Wielkopolski i Górnego Śląska. W 1902 roku powołano do życia Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Zjednoczenie łączy polski proletarjat w b. zaborze pruskim i w całych Niemczech i dochodzi w 1913 roku do 75 tysięcy członków. Jako stowarzyszenie ogólnozawodowe Zjednoczenie zakłada filje we wszystkich centrach, gdzie pracowali robotnicy polscy w Niemczech i b. zaborze pruskim, prowadzi strajki i nie ustaje w swej działalności aż do 1919 roku. Ideologja Zjednoczenia jest katolicką, punkt wyjścia narodowy, wychodzi z założenia, że interes robotnika polskiego musi być chroniony o ile się okaże sprzecznym z interesem niemieckiego robotnika. Ta ideologja odróżnia Zjednoczenie od powstających sporadycznie na terenie Wielkopolski związków klasowych.

W b. zaborze austrjackim ruch robotniczy rozwijał się na zasadzie harmonijnego współżycia z ruchem ogólno-austrjackim. Od lat ostatnich XIX stulecia powstają w Małopolsce oddziały stowarzyszeń zawodowych austrjackich, podporządkowane sekretarjatowi generalnemu w Galicji i posiadające autonomję językową. Z początku Polacy i Żydzi należeli do wspólnych związków, potem wyodrębniają się związki polskie, żydowskie i rusińskie. Od 1905 r. zawiązuje się jako pierwsza próba organizacji syndykackiej Zjednoczenie zawodowe robotników chrześcijańskich. Oba odłamy ruchu miały małą liczbę członków wobec gospodarczego zacofania Galicji. Najwyższe liczby osiągnięto w 1913 roku: związki klasowe liczyły 16759 członków, chrześcijańskie 4300. Natomiast na uprzemysłowionym Śląsku Cieszyńskim związki zawodowe były dużo liczniejsze, dochodząc w 1908 roku do najwyższej cyfry 25,706 członków [28]).

Wojna tocząca się na całym terenie Małopolski przerywa

[28]) Rychliński — Zasadnicze kierunki, str. 257 i 258. (Rocznik VI W.S.H.).

działalność ruchu robotniczego, słabego w swych przejawach samopomocy zawodowej. Ruch galicyjski był ściśle zespolony z partją socjaldemokratyczną Galicji i Śląska, prawidłowo zorganizowany, wywierał dodatni wpływ kulturalny na masy robotnicze, miał w swym ręku kasy chorych i podtrzymać potrafił odrębność polską, pomimo organizacyjnego zespolenia z wiedeńską centralą.

Stosunki polityczne wycisnęły, jak widać z tego zarysu, wybitne piętno na organizacjach robotniczych ziem polskich. A mianowicie:

1) W każdym zaborze ruch robotniczy nosi odrębne cechy. W Królestwie jest on najsilniejszym, jakkolwiek niema ciągłości, łączy hasło wolnościowe, polityczne z dążeniami ekonomicznemi. W Wielkopolsce i na Pomorzu ma ten ruch właściwości rzemieślnicze i drobnomieszczańskie, a główny rozpęd organizacyjny przenosi się tam, gdzie robotnik polski pracuje w wielkim przemyśle i górnictwie, t. j. na Górny Śląsk, do Westfalji i Nadrenji.

2) Zarówno w b. zaborze rosyjskim, jak i b. pruskim robotnicy polscy nie chcą mieć łączności z elementem zaborców.

3) W Galicji ruch jest słaby, zależnie od niskiego stanu gospodarczego. Wobec autonomji politycznej nie istnieje antagonizm do ruchu zawodowego ogólno-austrjackiego. Oba zabarwione są przeważnie ideologją socjalistyczną.

9. Prawo koalicji w Polsce.

Związki zawodowe zawsze wyprzedzały ustawodawstwo pracy. Świadczy o tem historja trade-unionów angielskich. Działo się to jednak drogą powolnej i podświadomej niejako ewolucji. Obecnie teoretycy (np. Kaskel) uznają politykę związków zawodowych za jedno z najważniejszych źródeł ustawodawstwa socjalnego. Istotnie szereg reform jak — minimum płacy wysuwane w Anglji od połowy XIX stulecia, sądy pracy, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, zapoczątkowane przez trade-uniony angielskie i syndykaty w innych krajach, weszły lub wchodzą na porządek dzienny ustawodawstwa międzynarodowego. Umowy zbiorowe wszechwładnie zapanowały w stosunkach kapitału i pracy. W zapasach między kapitałem i pracą organizacje robotnicze odniosły przeto walne

zwycięstwo. Swoboda koalicji zapanowała w obrębie całej pracy zależnej. Wolno się organizować robotnikom i pracownikom na roli, w przemyśle, handlu, marynarce, komunikacjach lądowych i t. d.

Związki zawodowe korzystają u nas z pełnej swobody koalicji. Nie mamy dotąd ustawy, któraby obowiązywała na całem terytorjum Rzeczypospolitej, natomiast trojakie ustawodawstwo, o którem już mówią poprzednie rozdziały.

Dekret z dn. 8 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych obowiązuje na obszarze województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, wileńskiego i w zachodniej części woj. białostockiego, obejmuje zatem przeważną część b. zaboru rosyjskiego.

Na terenie województw wołyńskiego, poleskiego i nowogródzkiego oraz we wschodniej części woj. białostockiego obowiązuje dotąd Rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich o stowarzyszeniach i związkach z 31 października 1919 r. Ponieważ o komisarzach, tworze wojennym, dawno już zapomniano, trzeba rozumieć pod tem mianem ministra spraw wewnętrznych. W Małopolsce działa austrjacka ustawa o stowarzyszeniach z 15 listopada 1867 r., wprowadzona w życie ustawą z 1870 r., a niemiecki kodeks cywilny reguluje stosunki stowarzyszeń na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego oraz w górnośląskiej części woj. śląskiego.

Dekret z 8.II. 1919 r. wskazuje jako cel związków obronę i popieranie interesów ekonomicznych i kulturalnych pracowników danej gałęzi pracy, lub gałęzi im pokrewnych (art. 1). Każdy związek musi być zarejestrowany w Ministerstwie Opieki Społecznej. O ile w ciągu 20 dni od chwili złożenia podania nie nastąpi odmowa, od której przysługuje apelacja, związek może rozpocząć swoją działalność (art. 10 i 9). Po zarejestrowaniu związek zawodowy staje się osobą prawną. Może on nabyć prawa i zaciągnąć zobowiązania, w szczególności zaś nabywać nieruchomości, otrzymywać zapisy i darowizny bez ograniczeń, zawierać umowy zbiorowe (cennikowe), pozywać przed sąd i być pozwanym (art. 6).

Dekret przewiduje tworzenie się central wśród związków obejmujących jeden zawód (t. zw. związki branżowe), albo też łączność związków różnych zawodów w danej miejscowości

(związki terytorjalne) (art. 11). Wymagane są sprawozdania nadsyłane inspektorom pracy.

Ważnym jest przywilej, o którym mówi art. 15 „Przy powołaniu do życia wszelkich ciał zbiorowych przy Ministerstwie P. i O. S. i jego organach, przedstawiciele związków zawodowych będą uważani za przedstawicieli interesów zawodowych klas pracujących". Artykuł ten uznaje związki zawodowe za reprezentację całej klasy robotniczej, obdarza je przeto dużą władzą moralną.

Dekret lutowy nie wymienia żadnych ograniczeń, co do składu członków. Natomiast rozporządzenie zastrzega, że niepełnoletni i uczniowie do stowarzyszeń należeć nie mogą. Wyłączeni z pod działania dekretu są jedynie urzędnicy państwowi, których stowarzyszenia stosują się do innych przepisów.

Rozporządzenie komisarskie nosi naturalne cechy pewnej arbitralności, ale przyznaje także związkom zawodowym tytuł osoby prawnej, wylicza jej atrybucje (art. 15) i takim stowarzyszeniom udziela pozwolenia „otwierać osobne instytucje i przedsiębiorstwa, urządzać odczyty, przedstawienia, koncerty, kiermasze, zbieranie ofiar i t. p." (art. 22).

Przepisy powyższe działają w dalszym ciągu pomimo Rozporządzenia o stowarzyszeniach z 27/X. 1932. Prawo to stosuje do zw. zaw. jako do „dobrowolnych trwałych zrzeszeń o celach niezarobkowych", ale przynosi zmiany jedynie, przez kilka artykułów, które ograniczają dotychczasową swobodę związków. W stosunkach obecnych, gdy wciąż dbać musimy przedewszystkiem o konsolidację naszego państwa, jest to może koniecznem. Miejmy nadzieję, że nowe przepisy stosowane będą jedynie w takich wypadkach, kiedy związek uprawiałby politykę na szkodę państwa.

Zmiany dotychczasowych przepisów polegają:

1) na obowiązku dostarczania władzy administracyjnej (staroście) danych o składzie zarządu, oraz na żądanie spisu członków. Przedstawiciel starostwa ma prawo przeglądać akta i protokóły z posiedzeń (art. 11 i 15).

2) O ile ze strony zw. zaw. zagraża niebezpieczeństwo dla spokoju lub porządku publicznego, władza powiatowa może go zawiesić. Informacje mają być zbierane jedynie w celach bezpieczeństwa publicznego. Oświatowa działalność związków zawodowych podpada także pod normy Rozporządzenia z 1932 r.

Na Górnym Śląsku obowiązuje ustawa niemiecka (z 4.II.1920) o radach załogowych (Betriebsträte).

Rady załogowe, zw. inaczej radami pracy, wprowadzone zastały przeważnie przez powojenne ustawy w Wielkiej Brytanji, Francji, Austrji, Czechosłowacji. W Niemczech istniały one jako komitety fabryczne już przed wojną Rady obejmują terytorjum danej fabryki, wybierane są przez ogół robotników i pracowników, jako delegacja uprawniona do współdziałania z kierownictwem zakładu pracy. Są to instytucje kolegjalne, które nie są osobami prawnemi.

Z przysługujących im uprawnień Rady korzystają aby nadzorować wykonywanie warunków umowy zbiorowej, uzgadniać z pracodawcą przepisy porządkowe w fabryce, porozumiewać się z inspekcją pracy, przyjmować zażalenia od robotników i pracowników, słowem służą bezpośrednim interesom robotniczym. Natomiast według opinij przytaczanych przez M. B. P. nie zajmują się kierownictwem zakładu, stosowaną w nim techniką, ani kwestją rynków zbytu, jakkolwiek miałyby prawo wglądać w bieg całokształtu stosunków. Robotnicy nie poczuwają się dotąd dość uzdolnieni do kierowania skomplikowanym aparatem współczesnej gospodarki. Zauważono, że stosunki między delegatami, a kierownictwem zakładu pracy układają się zwykle przychylnie, natomiast istnieć mogą tarcia między radą załogową a związkami zawodowemi na tle kompetencji. Na Górnym Śląsku obowiązująca ustawa niemiecka reguluje jednak te stosunki przez dopuszczanie na posiedzenia rad załogowych przedstawicieli związków zawodowych.

Na pozostałym obszarze Polski niema ustawowo uregulowanej organizacji delegatów. Jednakże według regulaminu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w poszczególnych fabrykach mianowani są mężowie zaufania, którym przysługują analogiczne, jak radom, uprawnienia w zakresie pośrednictwa między personelem fabryki, a dyrekcją, czy inspekcją pracy.

10. Stan ruchu zawodowego w Polsce Niepodległej.

Ruch zawodowy w Polsce jest wybitnie partyjnym. Podobnie jak przed uzyskaniem niepodległości istnieją związki t .zw. klasowe o zabarwieniu socjalistycznem, pozostające pod wpływem P. P. S. W tych związkach w pierwszych la-

tach usiłują uzyskać wpływ komuniści, a skoro do porozumienia nie dochodzi probują rozbić jedność związkową. Te walki wewnętrzne pochłaniają energję i obniżają liczebność organizacyj klasowych. Sprawność ich słabnie również z powodu rozłamu w P. P. S., wywołanego w Warszawie przez zatargi Warszawskiego Okręgowego Komitetu z Komisją Centralną, co w 1928 r. doprowadziło do wytworzenia się dwóch zwalczających się stronnictw w łonie Polskiej Partji Socjalistycznej.

N a r o d o w y r u c h z a w o d o w y reprezentuje najsilniej Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które obstaje przy zasadzie poszanowania instytucji własności prywatnej, odrzuca myśl o rewolucji i dyktaturze proletarjatu, ale radykalizuje się i staje na platformie walki klasowej.

C h r z e ś c i j a ń s k i r u c h z a w o d o w y, który przed wojną istniał tylko w Małopolsce, wzrasta we wszystkich dzielnicach, centralizuje się od 1925 roku, kierowany jest przez duchowieństwo, zasilany funduszami i poparciem przy otrzymyniu pracy, robi bodaj nawiększe postępy.

Poza organizacjami polskich robotników tworzą się wśród mniejszości narodowych organizacje żydowskie, niemieckie, ukraińskie.

Liczbę robotników zrzeszonych we wszystkich zaborach i w związkach różnych kierunków ideowych ustala Rychliński na 900.014 w 1919 roku [29]).

W latach 1925 do 1927 związki zawodowe liczyły członków [30]).

	1925 r.	1926 r.	1927 r.
Związki klasowe	156.329	162.480	177.436
„ „polskie"	197.905	128.695	144.487
„ chrześcijańskie	73.824	83.017	55.153
„ „Praca Polska"	1.563	1.717	3.794
Pozostałe związki	17.985	13.863	16.832
Ogółem	**447.606**	**392.474**	**327.702**

Na podstawie cyfr powyższych stwierdzić trzeba silne, w porównaniu z rokiem 1919, cofnięcie się liczebne ruchu zawodowego. Przypisać je należy w pierwszym rzędzie powojennemu przecenianiu liczebności poszczególnych związków, które praw-

[29]) Zasadnicze kierunki — str. 307 (Rocznik VI W.S.H.).

[30]) Roczniki Pracowniczych Związków Zawodowych. Rok 1926 str. 26. Rok 1927 str. 21 i 30 (dane nieco przekształcone).

dopodobnie sumowały liczbę członków, kiedykolwiek w stowarzyszeniach zapisanych. Poza tem jednak zapał organizacyjny osłabł wskutek kilkakrotnie wybuchających kryzysów i bezrobocia, któremu związki nie umiały zaradzić, obniżki zarobków w 1925 r. i niedostatecznemu uświadomieniu o znaczeniu ruchu zawodowego. Mała wiarogodność cyfr uniemożliwia porównanie wielkości strat. W każdym odłamie ruchu lata od 1921 — 1924 były okresem wielkiego rozwoju. Odpływ nagły daję rok 1925 i 1926.

Od 1926 roku posiadamy statystykę związków zawodowych, podawaną w Rocznikach G. U. S., doprowadzoną do 1931 roku.

Związki zawodowe w Polsce w latach 1926, 1930 i 1931 [32]).

Rok	Liczba związków	Ogólna liczba członków w tysiącach		Dochody	Wydatki	Roczne nakłady czasopism w tysiącach egzemplarzy
		zarejestrowanych	płacących	w tysiącach złotych		
Związki ogółem						
1926	325	937	700	11950	11792	10467
1930	314	979	731	23102	22743	15962
1931	290	987	684	21269	21057	15145
Związki Robotnicze						
1926	155	582	368	3820	3709	2980
1930	162	593	387	6053	6147	4729
1931	137	615	353	5090	5215	4815
Związki Pracowników Umysłowych						
1926	109	76	57	1695	1787	486
1930	95	90	67	2118	2034	839
1931	96	83	59	2158	2274	664
Związki Pracowników Państw. i Samorządowych						
1926	61	279	275	6435	7001	6296
1930	57	296	277	14931	10394	14562
1931	57	289	272	14021	13568	9666

Organizacje dalekie są od pożądanej apolityczności. Silne zabarwienie partyjne, a zatem i zależność od stronnictw poli-

[32]) Według Małego Rocznika Statystycznego z 1932 roku (str. 111) i z 1933 roku (str. 123). Bliższe szczegóły statystyczne i objaśnienia: Ludwik J. Dąbrowski — Związki zawodowe w Polsce — Statystyka Pracy, rok 1932, zeszyt 3.

tycznych istnieje pomimo, że w poszczególnych akcjach strajkowych związki występują razem. Tak było np. przy wielkim strajku włókienniczym w jesieni 1928 roku, tak jest obecnie (1933 rok) przy strajku włókienniczym w Łodzi.

W łonie poszczególnych odłamów ideowych natomiast wystąpiła już w pierwszych latach powojennych dążność do centralizacji. Istniało przeto poczucie jedności robotniczej wśród organizacyj różnych zaborów. Unifikację przeprowadzały od 1919 roku związki klasowe, naśladowały je związki narodowe. Nie obeszło się bez tarć i sprzeciwów. Na korzyść klasy robotniczej zaznaczyć jednak należy wyraźne zrozumienie faktu niepodległości, który niwelował dzielnicowe różnice.

Poza działalnością organizacyjną zajmują się związki zawodowe głównie zawieraniem umów zbiorowych, akcją cennikową i strajkową; ponadto prowadzą pracę kulturalną. Wobec braku funduszów pomoc bezrobotnych może być jedynie sporadyczna.

Skoro podstawą zrzeszenia się jest zawód, a najracjonalniejszym celem obrona interesów materjalnych członków, należy zwrócić uwagę na stan liczebny członków poszczególnych grup zawodowych, oraz na stosunek robotników zorganizowanych do ogólnej liczby pracujących. Na pytanie powyższe, obliczając stan z 1925 r., odpowiada Rychliński,[31]) z którego tablic korzystam.

	Liczba członków	w %	Na 100 robotników należało do związków
Przemysł	243.666	31,0	32,2
Rolnictwo	230.033	29,2	15,1
Handel i ubezpieczenia	38.928	4,9	27,7
Przewóz i komunikacje	173.058	22,0	79,1
Usługi publiczne	94.620	12,0	34,1
Usługi osobiste	6.978	0,9	2,8
Ogółem	787.283	100,0	24,8

Liczebny stan związków zawodowych przedstawiał się nieźle skoro 1/4 ogółu pracowników zależnych była zorganizowaną. Najsilniej, dzięki olbrzymiej organizacji kolejarzy, zorganizowanym działem pracy był transport i komunikacje. Odsetek zorganizowanych w zawodach dla usług publicznych wyrażają liczby członków organizacyj pracowników umysłowych (poza organizacjami urzędników państwowych, które same przez się liczą

[31]) j. w.

przeszło ćwierć miljona). Dziwić może wysoka cyfra należących do związków robotników rolnych. Stowarzyszenia te istniały od 1905 r., wiodąc egzystencję podziemną, a z chwilą ogłoszenia niepodległości wystąpiły na widownię, uzyskując odrazu równouprawnienie z robotnikami innych zawodów i wyprzedzając zachód. W stosunku do pracujących na roli cyfra zorganizowanych jest jednak minimalna i mały wpływ wywiera na położenie pracy na roli. Silne liczebnie są związki włókniarzy, górników i metalowców.

Ani kobiet ani młodocianych ustawy ze związków nie wykluczają. Pomimo to udział ich jest słaby. Kobiety stanowią zaledwie ósmą część ogółu. Najsilniejsze związki kobiece tworzy służba domowa i pracownice igły. Organizacje powyższe stoją pod wpływem chrześcijańskiej demokracji.

Działalność kulturalna wyraża się w odczytach i licznych pismach perjodycznych. Według danych Ministerstwa Opieki Społecznej nakład tych perjodików dochodzi rocznie do 16 miljonów egzemplarzy.

Na podstawie dotychczasowego rozwoju związków zawodowych, który dokonywa się w trudnych warunkach i przechodzi różne fazy rozwoju, trzeba polskiej klasie robotniczej przyznać duże zdolności organizacyjne.

11. Zagadnienie organizacji pracowników umysłowych.

Definicja pracownika umysłowego zajmowała już kilkakrotnie M. B. P. Proponowano tam dwie metody: enumeracja (wyliczenie) rodzajów pracy umysłowej, albo zaznaczenie, które zawody do pracowników umysłowych nie należą. Metoda definicji nie nadaje się z powodu częstych wypadków pracy, która łączy wysiłek umysłowy i fizyczny.

Raczyński mówi o interpretacji, która daje znamiona pracy umysłowej.

Definicja ustalona przez M. B. P. w 1927 r. powiada, że pracownik umysłowy utrzymuje się z pracy, „w której wysiłek intelektu połączony z inicjatywą i indywidualnością, przeważa nad wysiłkiem fizycznym.

W Polsce przyjęto dla pracownika fizycznego nazwę r o b o t n i k, dla umysłowego p r a c o w n i k, lub p r a c o w n i k u m y s ł o w y. Ustawodawstwo nasze, które wobec pra-

cowników wykazało daleko idące zainteresowanie, dwukrotnie wylicza zawody zaliczone do pracy umysłowej zależnej, a mianowicie w Rozporządzeniu z dn. 24 listopada 1927 r., oraz w Rozporządzeniu z 16 marca 1928 r. [33]). Wymienione są tu te same zawody i w obu dekretach przewidziana jest możność ogarnięcia pojęciem pracy umysłowej, nowych, dotąd niewyszczególnionych kategoryj pracowników.

Za pracowników umysłowych dekret uważać tedy każe:

1) inżynierów, techników, konstruktorów, sztygarów, kontrolerów, oficjalistów rolnych i leśnych, majstrów, którzy kierują techniczną pracą w zakładzie pracy.

2) artystów, malarzy, rzeźbiarzy, śpiewaków, muzyków i t. d. bez względu na artystyczną wartość produkcji.

3) dziennikarzy.

4) lekarzy, dentystów, weterynarzy, oraz wykwalifikowany personel pomocniczy tych zawodów.

5) osoby spełniające czynności biurowe i kancelaryjne, oraz rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne.

6) telefonistów i telegrafistów.

7) farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców, podróżujących akwizytorów.

8) sprzedawców i ekspedjentów księgarskich i sklepowych.

Te same kategorje osób wymienia odpowiedź rządu polskiego na kwestjonarjusz M. B. P. w sprawie pracowników umysłowych (na 14-tą Międzynarodową Konferencję Pracy). Anglja wymieniła 22 zawody. Wyliczenie Polski obejmuje ich więcej.

Samo wyliczenie w polskich ustawach świadczy, że nie był tu miarodajny stopień inteligencji ani suma wykształcenia. Weźmy np. zakład ogrodniczy. Urzędnik w kantorze zapisujący obstalunki będzie pracownikiem umysłowym, a ogrodnik według ustawy będzie robotnikiem, jakkolwiek ma wykształcenie zawodowe, a urzędnikowi wystarczy parę klas szkoły powszechnej. Do pracowników umysłowych należy niewątpliwie cały świat urzędników państwowych i samorządowych. Musimy ich tu wymienić, pomimo że dekrety nie obejmują tych dwóch kategoryj pracowników.

---

[33]) Ubezpieczenie pracowników umysłowych. — Umowa o pracę.

Kategorje pracowników umysłowych rosną liczebnie wraz z nowemi zadaniami, jakie państwa i samorządy podjęły po wojnie. Zjawiają się oni jako płatni funkcjonarjusze coraz liczniejszych stowarzyszeń gospodarczych, społecznych, naukowych i artystycznych. Naukowa organizacja pracy, wprowadzana jako nakaz dobrze funkcjonującego zakładu pracy, wymaga licznych sił wyszkolonych psychotechnicznie. Niepodobna wyliczyć wszystkich kategoryj pracowniczych. Zastępy należących do nich osób płci obojga wzrastają liczebnie i w każdym kraju stanowią setki tysięcy, o ile nie przewyższają miljona (Niemcy). Polityka socjalna dopiero po wojnie światowej zaczyna się tą warstwą społeczną zajmować w miarę jak rośnie jej liczebność, jak tworzą się organizacje i odkąd ustala się świadomość stanowiska, jakie pracownik umysłowy zajmuje w ustroju społecznym.

Przyczyny tak pozornie anormalnego stosunku do tych niezbędnych ogniw świata pracy, do tego mózgu ekonomicznej ewolucji, nie trudno odnaleźć. Pracownik umysłowy zbliża się do warstwy właścicieli środków produkcji (kapitału i ziemi) przez swój tryb życia, sposób ubierania się, wymagania kulturalne, wykształcenie wielekroć wyższe od ludzi bogatych i niezależnych, położenie materjalne natomiast i zależność pracy zbliża go do robotnika wykwalifikowanego. W wielu wypadkach robotnik lepiej bywa wynagradzany od pracownika. Porównajmy metrampaża w drukarni z panienką, która pisze na maszynie w kantorze tejże drukarni. Pierwszy zarabia 200 — 300 złotych tygodniowo, panna tyleż na cały miesiąc. Dziennikarz francuski, zwany redacteur, o ile obsługuje stałą rubrykę pisma, zarabia często mniej niż dobry zecer. Pozatem zarobki wykwalifikowanych robotników podnoszą się, niższych kategoryj pracowników umysłowych spadają, zwłaszcza odkąd o posady tego rodzaju gromadnie ubiegać się zaczęły kobiety.

Scharakteryzowana tu dwoistość bytu pracownika umysłowego opóźniła zaliczenie go do elementów społecznych, któremi zająć się powinna polityka społeczna. On sam długo się wahał, czy stanąć po stronie kapitału, którego był wygodnem i użytecznem dopełnieniem, czy solidaryzować się z robotnikami i postępować tą samą drogą organizacji i żądać zbiorowo polepszenia bytu. Obecnie przeważa dążność do polityki kla-

sowej i wyraźnem jest przyswajanie sobie metod taktyki, jaką wyrobiła w swojej walce z kapitałem klasa robotnicza.

Przy Międzynarodowem Biurze Pracy powstała specjalna sekcja dla pracowników umysłowych. Zbiera ona przedewszystkiem dane o położeniu pracowników. Badanie tych stosunków rozpoczęło się na terenie Stowarzyszenia Postępu Społecznego (Association pour le Progrès Social) i przejęte zostało przez M. B. P. jako lepiej przygotowane do prowadzenia ankiet. Dotychczasowe wywiady wykazały, że pracownicy mają te same żądania co robotnicy i wcale nie lepsze warunki pracy. Organizacje pracownicze żądają tedy ośmiogodzinnego dnia pracy, płatnych urlopów, ochrony pracy kobiet i macierzyństwa, płacy minimum, od której rozpoczynałyby się zarobki, odszkodowań przy usuwaniu z pracy, oraz wszelkich rodzajów ubezpieczeń.

We wszystkich krajach zjawiają się syndykaty pracownicze na podstawie zawodu. Organizacje te oprócz charakteru zawodowego noszą również zabarwienie przekonaniowe. W każdym niemal zawodzie obok ogólnych widzimy związki chrześcijańskie, tworzą się organizacje o komunistycznem zabarwieniu. Obok syndykatów pracowników z przedsiębiorstw prywatnych powstają związki pracowników państwowych i komunalnych. Silnym jest pęd do organizacyj międzynarodowych i do stworzenia Federacji.

Nie podobna tu kreślić dziejów tych organizacyj, zwłaszcza, że mają one za sobą krótką przeszłość i znajdują się przeważnie w fazie tworzenia. Przytoczę jednak kilka faktów z roku 1930.

Międzynarodowy Kongres Urzędników obradował w imieniu 500 tys. swoich członków. W rezolucjach zaznaczono, że Federacja nie występuje przeciwko władzom państwowym, ale dla przedstawicieli syndykatów danego kraju domaga się bezpośredniego udziału w posunięciach administracji. Współpracownictwo ma być zorganizowane na podstawie parytetu uprawnień władz publicznych i syndykatów, a z wykluczeniem osób stojących poza niemi.

Międzynarodówka Pracowników Poczt i Telegrafów liczy 416 tys. członków w 23 krajach. Żąda ona możności współdziałania przy ustalaniu warunków pracy. Kongres Pracown. Poczt i Telegrafów przeciwstawia się pracy częściowej i żąda ogólnego

skrócenia godzin do 48 tygodniowo dla wszystkich pracowników, przeciwstawia się dodatkom dla rodzin, żądając ogólnego podwyższenia uposażeń.

Istnieje także międzynarodowa federacja syndykatów chrześcijańskich poczty, telegrafu i telefonu, która domaga się poprawy bytu, opieki nad macierzyństwem i protestuje przeciw wyzyskowi sił ludzkich przy racjonalizacji pracy.

Również w letnich miesiącach tego roku odbywały się kongresy międzynarodowe pracowników przedsiębiorstw publicznych, nauczycieli i wielu innych. Poza tem tworzą się cenjowe jako narodowe federacje syndykatów we Francji, Anglji, Norwegji i t. d.

Konfederacja Międzynarodowa Pracowników Umysłowych obejmuje obok pracy zależnej, organizacje pracowników samodzielnych. Należy tu większość państw Europy między innemi także Polska. Ostatni kongres w Londynie zajmował się czasem pracy, sprawą płatnych urlopów, odszkodowań za zwolnienie z pracy, ochroną wynalazków, poczynionych przez pracowników, a wreszcie bezrobociem, tą palącą bolączką całego świata pracowniczego. Powtórzyło się żądanie skrócenia dnia pracy do 6 godzin i zniesienie pracy sezonowej.

Na XIX konferencji M. B. P. przyjęta została pierwsza dotycząca pracowników umysłowych międzynarodowa konwencja. Dzień pracowników biurowych i handlowych określono na 8 godzin. Jednocześnie zalecono przeprowadzenia badań, nad czasem pracy w szpitalach, hotelach, jadłodajniach. Od jednolitego 48-godzinnego tygodnia pracy przechodzi zatem polityka społeczna do zróżnicowania według zawodów, związanych z niemi warunków technicznych, a ośmiogodzinny dzień pracy wcale nie jest ideałem dla pracowników umysłowych, którzy w Polsce domagają się przynajmniej 46 godzin, a zatem nie chcą pracować dłużej od robotników.

Praca umysłowa w Polsce stała się od początku przedmiotem ochrony prawnej. Pracownicy umysłowi otrzymali specjalne ustawy, normujące warunki umowy o pracę, ubezpieczenia na wypadek choroby, starości, niezdolności do pracy, bezrobocia. Z tego społecznego ubezpieczenia korzystają również rodziny ubezpieczonych. Ochrona pracy młodocianych i kobiet odnosi się do pracowników fizycznych i umysłowych,

ustawa o urlopach w specjalnych artykułach mówi o urlopach pracowniczych. Obszerniejsze omówienie ustawodawstwa pozostawiam do specjalnych rozdziałów.

Pozostaje nam jednak wspomnieć o istniejących w Polsce organizacjach pracowniczych.

Różnorodność zawodów, oraz trudności przy łączeniu się różnych związków w organizacje centralne uniemożliwia rzut oka na całokształt poczynań organizacyjnych. Zauważyć jednak można, że dążność do organizowania się i zbiorowa samopomoc powszechnie już uznana jest wśród pracowników umysłowych. Organizują się przeto pracownicy w bankach, technicy, urzędnicy prywatni, muzycy, dziennikarze, przemysł naftowy, felczerzy, aptekarze, dentyści i inni pracownicy zależni w przedsiębiorstwach prywatnych lub intelektualiści samodzielni.

W 1932 roku istniejące w Polsce centrale zw. zaw. pracowników umysłowych, a mianowicie Centralna Organizacja Zw. Zaw. Prac. Um. i Polska Konfederacja Prac. Um., połączyły się w jedną centralę pod nazwą Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, obejmująca zw. zaw. prywatnych prac. umysłowych.

Ostatnio powstała Centralna Rada Pracownicza, do której obok wymienionej Unji weszły centrale zw. zaw. pracowników państwowych i samorządowych

Intensywnie rozwijają się związki urzędników państwowych (Stowarzyszenie Urzędników Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej), samorządowych (Związek Pracowników Administracji Gminnej, Związek Pracowników Samorządu Powiatowego), kolejowych, komunalnych, obejmując setki tysięcy członków. Związki Pracowników umysłowych przeważnie nie mają wyraźnej fizjognomji przekonaniowej. Różnice grup tego samego typu polegają przeważnie na odmiennem nastawieniu wobec rządu. Niekiedy zaś poprzestają na obronie interesów zawodowych, wyłączając ze swej działalności wszystkie momenty polityczne. Do takich należy Zjednoczenie Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych, które tworzą Urzędnicy Skarbowi R. P., Związek Zawodowy Drużyn Konduktorskich w R. P., Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych, takiż Związek Niższych Pracown. Poczt, Telegraf. i Telef., Centralny Związek Kolejarzy, razem 52.000 członków.

Oficjalną reprezentację urzędniczą stanowi Międzyzwiązkowa Komisja Pracowników Państwowych Rzeczypospolitej. W zjeździe wiosennym r. ub. (1932) wzięło udział 118 delegatów przy udziale Rządu.

Organizacje pracowników umysłowych rozwiązywać muszą dużo trudniejsze problemy niż robotnicze. Obu typom chodzi przedewszystkiem o poprawę bytu. Robotnicy poprzestają na tych ekonomicznych celach, albo też szeregują się w imię haseł wyznaniowych, czy partyjnych. Dla organizacyj pracowniczych walka o poprawę bytu jest tylko jednym z celów. Poza tem wyrabia się etyka zawodowa, dążenie do postępów w swoim zawodzie, arystokratyczne odczucie swojej odrębności i dążenie do wszechstronnego udziału w postępie i kulturze. Warunki bytu pracowników umysłowych naogół bardzo skromne niesłychanie utrudniają realizację tych zamierzeń. Potrzeby i przyzwyczajenia są zwykle wyższe od dochodów i niezadowolenie jest powszechne.

Inaczej wyraża się ono u pracowników przedsiębiorstw prywatnych, niż tam gdzie zarobkodawcą jest ciało publiczne. Antagonizm kapitału i pracy występuje mniej jaskrawo niż u robotników, bo warunki bytu są jeszcze trudniejsze, a zdobycie nowej pracy w razie utraty dawniejszej bardzo trudne. O ile jednak zarobkodawcą jest państwo trudno mówić o antagoniźmie. Wysuwają się przeto żądania, ale musi odpaść moment walki. Organizacje robotnicze za główną metodę walki uważają strajk. W pracowniczych wyjątkowo tylko dochodzi do strajku. Dla organizacyj pracowników państwowych czy samorządowych strajk byłby już rewolucją.

V. PODSTAWOWE CZYNNIKI POLITYKI SPOŁECZNEJ.

Polityka społeczna, a zatem akcja w celu uregulowania stosunków wśród rozmaitych warstw gospodarczych, dla rozstrzygnięcia zagadnień kapitału, pracy umysłowej i fizycznej, robotników na roli i w przemyśle, ściśle łączyć się musi z polityką gospodarczą państwa i wpływem kościoła. Z tego powodu i w nauce polityki społecznej omówić należy rolę państwa i kościoła. Jako trzeci czynnik występuje Międzynarodowa Organizacja Pracy.

1. Etatyzm w dziedzinie gospodarczej i społecznej [1]).

Zagadnienie udziału państwa w gospodarce społeczeństw pojawia się w każdym systemie ekonomji politycznej, począwszy od fizjokratów, a przecież nie jest dotąd rozstrzygniętem. Niema nawet żadnej opinio comunis, któraby usuwała je na czas pewien z szeregu zagadnień aktualnych. Należałoby przeto sądzić, że nie teorja, ale raczej polityka gospodarcza dawać powinna odpowiedź, jakie funkcje gospodarcze należą do państwa, które z nich przelać można na ciała samorządowe, w jakim stopniu i zakresie interesować się powinno działaniami gospodarczemi i w jakie wniknąć dziedziny.

Pogląd powyższy miałby niewątpliwie słuszność, czego dowodem ewolucja, jaką przebywa etatyzm. Ewolucja nie idzie bynajmniej w określonym kierunku wzmożenia lub osłabienia wpływu państwa na sprawy gospodarcze, ale przystosowuje

---

[1]) Przedruk pracy mojej z małemi zmianami z książki p. t. Studja Społeczne i Gospodarcze — Księga Jubileuszowa Ludwika Krzywickiego. Warszawa 1925 r.

rolę tegoż do warunków politycznych, co przeżyliśmy w ciągu europejskiej wojny. W poglądach i teorjach etatyzmu zachodzą nagłe zwroty, które znalazły wyraz w gwałtownem żądaniu wolności gospodarczej, rozbrzmiewającem powszechnie w ostatnim powojennym okresie.

I teorja jednak miałaby tu coś do powiedzenia.

Potrzeby ludzkie, ten punkt wyjścia działań i teoryj ekonomicznych, idą dziś nie w kierunku wzrostu pojemności potrzeb fizjologicznych jednostki, ale różnicują się, mnożą, uwielokrotniają, a coraz częściej źródłem ich jest społeczna więź i zbiorowe współżycie.

Potrzeby kulturalne niezawsze zaspokoić może działalność gospodarcza prywatna. To też nawet koryfeusze ekonomji klasycznej, fizjokraci i Ad. Smith, do zakresu działalności państwa zaliczali wychowanie i szkolnictwo. Z upadkiem warstw uprzywilejowanych, z demokratyzacją wszystkich dziedzin cywilizacji inicjatywa lub interwencja państwa coraz więcej wkracza w dziedzinę nauki, sztuki, wypraw naukowych, kongresów, tworzenia muzeów i pracowni, które łączą przeszłość z teraźniejszością, torują szlaki przyszłemu rozwojowi, stają się źródłem wskazań dla ukształtowania życia w każdej dziedzinie, a zatem i techniki w zakresie gospodarczych poczynań. Państwo i samorządy miejskie dbać muszą nietylko o pracę i byt szerokich warstw ludności, ale i o wypełnienie jej wczasów przez teatry, domy ludowe, uniwersytety powszechne, czy nawet wydawnictwa.

Są to już wszystko zabiegi wywołane przez potrzeby zbiorowe. Wzrastać one będą co do swej pojemności, zróżnicowania, wszechstronności i siły z postępami demokratyzacji. Wykształcenie ogólne wraz z obowiązkiem szkolnym tworzy masy ludzkie, które głośno i świadomie upominają się o swe miejsce na słońcu, żądają wypełnienia świąt i wolnych wieczorów. Masy te potrzebują komunikacji dla szybkiego i dogodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, chcą mieszkać nie w norach lecz w mieszkaniach dogodnych, mieć światło nietylko w dzień, ale i w nocy, szukają sposobności porozumiewania na drodze najszybszej i dostępnej, i oto państwo i miasta muszą brać na siebie wyrównanie przestrzeni i skrócenie czasu, które je rozdzielały i przeszkadzały ich społecznemu życiu.

Wprawdzie linja kolei żelaznej, równie dobrze jak sieć telefoniczna, mogą być prowadzone przez towarzystwa akcyjne i funkcjonować nie mniej poprawnie od państwowych, nawet poczty prywatne istnieją w Berlinie obok wzorowo zorganizowanych urzędów pocztowych. Pomimo to państwo jest tu tym wielkim inicjatorem i przedsiębiorcą. A kiedy Niemcy między 1870 a 1890 r. zamieniały prywatne linje kolejowe w państwową olbrzymią sieć zorganizowanych planowo komunikacyj, Bismarck, omawiając spory, zatargi, marnowanie materjału rzeczowego i ludzkich sił przez ich zarządy, odezwał się, że znieść trzeba to prawo walk podjazdowych (Fehderecht), przypominające średniowiecze. Francja przechodząc do systemu państwowych dróg żelaznych (ok. 1892 r.) wychodziła z zasady, że wydatki państwa opłacą się przez podniesienie ekonomiczne okolic nowo wciągniętych w orbitę ogólnokrajowej produkcji i wymiany i t. p. W działalności prywatnej bowiem, jakkolwiek by ona była umiejętną i wykazywała techniczną wyższość nad państwową, wybijać się musi na plan naczelny moment egoizmu gospodarczego, a celem jej będzie zysk. Zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, to tylko droga ku osiągnięciu dochodów i dywidend.

To też na tem już miejscu stwierdzić można, że interwencja państwa w dziedzinie gospodarczej jest potrzebną, ilekroć cel nie przedstawia wyłącznie wzmożenia masy dóbr materjalnych, lecz podniesienie dobrobytu społecznego. Ponieważ pierwsze z reguły osiągnąć się dają na krótszej drodze, dobrobyt zaś rośnie stopniowo, a niekiedy powoli, cel drugi nie odpowiada dążeniom gospodarczego egoizmu i dlatego tam, gdzie chodzi o dobra przyszłe, o interes późniejszych pokoleń, występować powinna inicjatywa państwa, bo zbyt wyjątkową i rzadką jest tu samorzutna ofiara jednostki prywatnej.

Zadania, jakie podejmować musi państwo, rozrosły się w drugiej połowie XIX stulecia, a główną tego przyczyną jest wzrost ludności i jej zagęszczenie, oraz nadzwyczajne postępy urbanizacji. Ludność nawet liczna, ale rozproszona na wielkiem terytorjum państwowem, ma przeważnie potrzeby indywidualne; zadawalać je może wytwórczość prywatna. Wśród ludności nagromadzonej w skupieniach przemysłowych, czy miejskich, powstają coraz nowe zapotrzebowania zbiorowe. Człowiek z jednostki fizjologicznej, która tworzyła rodzinę

w myśl swych instynktów przyrodzonych i wytwórczością własną lub towarami, dostarczonymi przez przedsiębiorstwa prywatne zaspakajała swe potrzeby, staje się w coraz wyższym stopniu wytworem społeczeństwa zorganizowanego. Występują interesy zbiorowe, zjawia się solidarność klasowa i antagonizmy kapitału i pracy, lub własności i uświadomionych dążeń do zbiorowego z niej korzystania. Potęguje się wzajemne oddziaływanie, a ideologje różnych kierunków tworzą stronnictwa, wywieszając na sztandarach obok celów politycznych ideały gospodarczego ustroju.

Nie przeczę, że znaczna część zbiorowych działań ekonomicznych podjętą i wykonaną być może właśnie dzięki wytwarzającej się wśród grup i zużytkowanej dla celów gospodarczych solidarności. Pomimo to poparcie państwa, jego interwencja będą potrzebne i wymagane. Poza tem zjawia się mnóstwo nowych zadań dla wszystkich jednakowo potrzebnych, a zatem do rozwiązania dla nadrzędnej organizacji państwowej.

Na zarzuty stawiane państwu, które w zakresie zadań gospodarczych nie dorównywa działalności prywatnej — zarzuty znane i słuszne, które zbytecznem byłoby powtarzać, odpowiedzieć trzeba słowami solidarysty Karola Gide'a. Gide zwraca uwagę, że państwo było dotąd organizowane jedynie w celach politycznych, co stało się prawdopodobnie powodem jego niepowodzeń w poczynaniach gospodarczych.

„Wolno jednak — powiada dalej — przewidywać okres, w którym państwo zorganizowane zostanie w dostosowaniu do swych nowych funkcyj. Wtedy zaś akcja jego w dziedzinie gospodarczej będzie bardziej racjonalną i wydatniejszą od dotychczasowej [1]). Gide przewiduje zatem możność zreorganizowania urzędów i odpowiedniego doboru sił urzędniczych uczciwych i fachowych. Na właściwy skład urzędniczego ciała, występującego w gospodarczej akcji państwa, kładą również nacisk i inni ekonomiści [2]).

Powołałam się tu na powagę Gide'a, którego system opiera się na zasadzie samopomocy, a który przecież nie wyobraża sobie możności odsunięcia państwa od gospodarczego życia,

[1]) Principes de l'E. P., wyd. 7, str. 87.

[2]) J. S. Mill, Leroy Beaulieu, Paul Pic, E. Philippovich, A. Wagner, G. Schmoller.

uznając, że rozstrzygać o niem musi nietylko przyrost materjalnego bogactwa, ale i względy etyczne.

2. Etatyzm w oświetleniu ekonomistów.

Zanim sprecyzuję zadania państwa w dziedzinie gospodarczej i społecznej, przypomnieć należy stanowisko poszczególnych kierunków ekonomicznych z ostatnich lat kilkudziesięciu. Zastrzegam się, że nie chodzi mi o wyczerpujący obraz doktryn odnośnych, ale o uwydatnienie jednozgodnej niemal tendencji.

J. St. Mill jest tym przedstawicielem ekonomji klasycznej, który wchłonął do swojego systemu prądy humanitarne i socjalne, oraz krytykę i dopełnienia s m i t h i a n i z m u przez t. zw. p e s y m i s t ó w.[3]) Pomimo to Mill pozostał wierny systemowi l a i s s e r f a i r y z m u i o zbytnię sympatje dla państwa, o przecenianie roli tegoż w gospodarstwie społecznem posądzać go nie można. Jest przeto przeciwnikiem opieki nad przemysłem narodowym, ale uznaje podatki protekcyjne na czas krótki u narodów mało ekonomicznie rozwiniętych.[4]) Odrzuca prawa o lichwie i regulowanie cen przez rząd, nie chce, aby skarb budował koleje, jakkolwiek może być ich właścicielem[5]) i t. p., składa dowody wierności dla doktryny liberalnej.

Pomimo to Mill protestuje przeciw usuwaniu rządu od wszelkiej ingerencji w sprawach gospodarczych. Przedewszystkiem dlatego, że „obowiązki, które koniecznie na rząd muszą spadać, są bardzo liczne i rozległe i niepodobna zawrzeć ich w ciasnych ramach, a jedyną przyczyną istnienia tych obowiązków jest dobro powszechne, którego granice niełatwo dadzą się nakreślić".[6]) Wynika z tego stanowisko Milla wobec kwestji robotniczej i żądanie ograniczenia swobody, „gdyż swoboda działania jest swobodą gwałcenia i krzywdzenia słabszych"[7]). Możnaby również przypomnieć uznanie przez Milla aktu nawigacyjnego za słuszne posunięcie polityki gospodarczej w Anglji, gdyż „interes ekonomiczny należy poświęcać ważniejszym interesom politycznym".[8]) A przecież akt nawigacyjny był daleko idącem ograniczeniem swobody ruchu gospodarczego[9]).

---

[3]) Tak zowie Gide w swej „Historji doktryn" Ricarda, Malthusa, Sismondiego i t. d. [4]) Zasady, t. II, rozdz. X. [5]) tamże, str. 532. [6]) str. 362. [7]) str. 527. [8]) str. 491. [9]) Akt nawigacyjny uchwalony przez parlament angielski w 1651 r., zniesiony został w 1849 r., jako przeciwny systemowi wolnego handlu.

Na tem samem stanowisku już kilkadziesiąt lat wcześniej stał nasz smithianista Fr. hr. Skarbek,[10]) który uważa, że „każda instytucja publiczna, o ile siłami prywatnemi może być prowadzona, nie powinna podpadać rządowi". Jednakże uznaje wyjątki, w których państwo powołanem być może do czynnej akcji w życiu gospodarczem „bądź to, że (instytucje te) siły członków towarzystwa w zbawiennym utrzymują ruchu, bądź, że się wsparciem narodowego przemysłu stają".

Nawet Piotr Leroy Beaulieu[11]), ten najzaciętszy przeciwnik wytwórczości w zakładach państwowych i komunalnych, ustala udział państwa w produkcji i przyznaje niezbędność poczynań państwowych w zakresie gospodarczym. A zatem „państwo pod postacią władzy centralnej lub lokalnej produkuje bezpośrednio lub pośrednio. Bezpośrednio np. gdy buduje drogi, pośrednio zaś przez wymiar sprawiedliwości..." A dalej powiada: „O ile państwo nie wychodzi ze swej roli jest to producent, którego w pewnych wypadkach trudno, a nawet niepodobna zastąpić". (t. I, str. 178—9). Mówi to ten sam L. B., który wszelkiej zbiorowości, zwłaszcza zorganizowanej hierarchicznie, odmawia zdolności twórczej; państwo uważa tylko za organ krytyki, koordynacji, generalizacji i popularyzacji i przyznaje mu rolę konserwatora rzeczy istniejących. Leroy Beaulieu uważa za pewnik i omylność państwa (faillibilité de l'Etat) i jego stronność, podnosi wady wynikające z niezasobności, niedbalstwa, a przecież odsądzać państwa od udziału oraz interwencji w sprawach gospodarczych nie będzie. Wśród zadań państwa wylicza stwarzanie instytucyj, mających dobro powszechne na celu, które wymagają przymusu prawnego lub fiskalnego (zalicza do nich np. wywłaszczenia na cele użyteczności publicznej) [12]).

Szkoła historyczna, wśród której wyłonił się kierunek państwowego socjalizmu (zw. również socjalizmem z katedry), zajmowała się specjalnie znaczeniem państwa w życiu gospodarczem i stosunkiem gospodarki państwowej do prywatnej. Uczeni niemieccy, oparłszy się o system Kanta, biorąc

---

[10]) Gospodarstwo narodowe, t. II.

[11]) Traité d'économie politique, w t. I i IV poświęca obszerne rozdziały sprawie etatyzmu.

[12]) Str. 687, t. IV.

pod uwagę wywody filozoficzno - etyczne Trendelenburga poparci przy omawianiu i tworzeniu zasad polityki socjalnej przez Alberta Lange, dochodzą niekiedy do przekonania, że państwo zarówno w gospodarstwie, jak i w polityce powinno być jednostką nadrzędną kierowniczą, kształtującą życie według zgóry nakreślonych szematów. Nie tak daleko zachodzą uczeni francuscy. Niema nawet utartego wyrażenia na Staatssozialismus, bo wszak interwencjonizm ma znaczenie zgoła odmienne. Oznacza on atrybucje państwa do mieszania się w uregulowanie produkcji i podziału w takiej mierze i stopniu jak wymaga interwencji stan przemysłu, rolnictwa i handlu w państwie.

Usprawiedliwiając stanowisko swoje dają przecież socjaliści z katedry najdalej idące argumenty za kierowniczą rolą państwa. Zapoznajmy się z niektórymi. Miarodajnymi przedstawicielami socjalizmu z katedry są Adolf Wagner i Gustaw Schmoller.

Pierwszy uważa siebie za kontynuatora poglądów Krausa, Ahrensa, Roschera, Hermanna, a głównie Rau'a [13]), a zatem reprezentuje nie indywidualne poglądy, ale cały stopniowo krystalizujący się kierunek myśli. Schmoller ściśle związany ze szkołą historyczną w swojej Volkswirtschaftslehre [14]) probuje stworzyć teorję szkoły historycznej. Nie doszedł wprawdzie Schmoller do zbudowania spójnego systemu, ale zanalizowawszy różnorodne czynniki, wpływające na życie państwa, wyznacza wśród nich miejsce gospodarce państwowej. Poglądy Wagnera i Schmollera, co do roli państwa są zbieżne.

Dla Wagnera państwo jest czynnikiem produkcji obok przyrody, pracy i kapitału. W procesie podziału państwo jest regulatorem za pośrednictwem wydawanych przez siebie ustaw przez politykę podatkową, oraz świadczenia bezpośrednie. Uznając, że państwo musi pozostawić gospodarce prywatnej właściwe jej dziedziny, Wagner wyznacza mu osiągnięcie władzy przez odpowiednie ustawodawstwo, oraz cele dobrobytu i kultury.

---

[13]) Teoretyczne dzieło Wagnera — Allgemeine oder theoretische Volkswirtschaftslehre — jest obszernem opracowaniem dzieła K. H. Rau'a.

[14]) Grundriss der allgemeinen Volkswirtschaftslehre, Lipsk, 1901.

Wagner widzi rosnące zadania gospodarcze państwa, oraz innych gospodarstw, uprawnionych do nakładania przymusu (samorządy i gminy) wywołane przez wzrost ludności i potrzeb, przez postęp kultury i celów zbiorowych. Dokonywa się tu przekazywanie funkcyj poszczególnym ciałom autonomicznym. Schmoller zaznacza, że stosunek państwowej gospodarki do prywatnej nie może być wielkością stałą. Jeżeli udział państwa w życiu gospodarczem się wzmaga, rozrastać się powinna jednocześnie gospodarka prywatna. Inaczej nastąpiłoby zubożenie życia prywatnego nietylko w postaci obchodzących prywatne gospodarstwa dochodów, ale w tempie i w rozlewności tego życia, oraz w sumie wyładowanej energji. Ze stopniem gospodarczego rozwoju przesuwa się punkt ciężkości od państwa do gospodarstw prywatnych. A zatem w Prusach wydatki państwa stanowiły w 1900 r. $^1/_4$ — $^1/_5$ ogólnych, w Anglji nie więcej niż $^1/_{12}$ w tym czasie. W tejże samej Anglji jednak wydawało państwo przed stu laty $^1/_3$, a społeczeństwo tylko $^2/_3$ z sumy ogólnych rozchodów.

E. Philippovich, który w teorji stoi bliżej Wagnera, ale nie wyrzeka się bynajmniej pokrewieństwa ze szkołą historyczną [15]), systematyzuje stanowisko swych starszych kolegów na katedrach niemieckich wszechnic. Wypowiadane przezeń poglądy uważać przeto można za przeważające wśród ekonomistów Europy środkowej. Za zadanie państwa, powiada, uznać należy „uznanie poczucia spólnoty wobec działalności osobistej jednostek, oraz jednoczących się grup społecznych. Jest ono przedstawicielem interesów ogółu, wobec interesów części". Ujęcie działalności gospodarczej w formy prawa będzie przeto pierwszem i najważniejszem zadaniem państwa w zakresie gospodarczym, tak, jak i w każdym innym. Na tem jednak uświęcaniu i ustalaniu istniejącego status quo rola państwa się nie kończy. Dalszym etapem będzie nadawanie kierunku polityce gospodarczej". „Państwo oddziaływa rozstrzygająco na rozwój gospodarki społecznej i jej charakter". Wielką trudność stanowi kierowanie miljonowemi masami w ich działalności gospodarczej do określonego zgóry celu. Pomimo to „państwo drogą wykorzystania swych środków finansowych i politycznych być może czynnikiem miarodajnym dla każdo-

[15]) Zarys ekonomji społecznej, przekład polski z 1922 r.

razowego charakteru gospodarstwa społecznego, dla przewagi pewnego działu produkcji, dla powstania kapitału, czy dla położenia różnych klas społecznych. Działając w tych kierunkach staje się tem samem doniosłym czynnikiem rozwoju" (str. 155).

Cel dobrobytu społecznego wysuwa Philippowich na plan naczelny, podobnie jak Wagner, Schmoller i grupująca się dokoła nich plejada ekonomistów. Tak samo jak oni, przenosi punkt ciężkości działań państwowych nie do produkcji, lecz do podziału dóbr. Odnośnie do poszczególnych kwestji zaznaczyć warto, że uznaje w zasadzie własność prywatną „ku której prą interesy techniczne i wytwórcze", a przedsiębiorstwom prywatnym przyznaje wyższość nad publicznemi. Pomimo to uczony nasz dostrzega „przy panującym porządku prawnym" siły, wiodące ku własności publicznej. Do nich należy: 1) przewaga, jaką ma połączenie sił gospodarczych, konieczność wielkiego kapitału, zwłaszcza w produkcji, 2) techniczna możność wspólnego użytkowania własności ogółu, 3) możność wyrównania, istniejącego rzekomo przeciwieństwa między interesem prywatno-gospodarczym i społecznym (str. 159).

Pierwsze dwa argumenty są potwierdzeniem dokonywującego się procesu, który służyć może jednakowo gospodarce prywatnej i publicznej. Trzeci rozstrzygnąć się da drogą ustawodawczą i polityką podatkową. Bardziej przekonywującemi są fakty rozpowszechniania się gospodarstw publicznych kosztem prywatnych, co widzimy zwłaszcza w municypalizacji różnych przedsiębiorstw, zwłaszcza w Anglji i w Niemczach, w ustawach przewidujących socjalizację całych działów produkcji (np. produkcji węgla i przemysłu budowlanego), nad któremi nadzór musi mieć przecież państwo.

Kierunek historyczno - państwowy w ekonomji, do którego zaliczyłam również i Philppovicha wyznacza przeto państwu ważną rolę w gospodarstwie społecznem, ale dąży do uregulowania, nie do uszczuplenia terenu gospodarki prywatnej.

Stanowisko szkół socjalistycznych [16]) wobec instytucji państwa i roli tegoż w gospodarstwie społecznem, nie łatwo jest sprecyzować. Współczesny socjalizm hołduje wygłoszonej przez

---

[16]) Wypowiadane przez F. Lassalle'a w broszurach: Ueber Verfassungswesen. — Die indirekte Steur und die Lage der arbeitenden Klassen. — Was nun. — Macht und Recht-Arbeiterlesebuch.

Lassalle'a i nie cofniętej dotąd teorji, że państwo dotychczasowe jest wynikiem walki klas i że powstało jako organizacja klasy panującej w celu wyzyskiwania warstw pracujących wogóle, a specjalnie klasy pracowników fizycznych. Temu państwu siły opartemu na zasadzie indywidualistycznej, przeciwstawia jednak A n t o n i M e n g e r ludowe państwo pracy z jego odmiennym ustrojem i celami społecznemi. Obie te teorje są ogólnie znane, a zwłaszcza teorja Lassalle'a, spopularyzowana wielekroć, wchodzi nawet do programów socjaldemokracji niemieckiej.

Pomimo to pojęcie państwa, pojęcie organizacji nadrzędnej nie mogło być eliminowanem z systemów socjalistycznych, ani jako jednostki politycznej, ani gospodarczej. Rola gospodarcza tego państwa gubiła się przez czas długi w ogólnikach, bo koryfeusze socjalizmu, zwłaszcza Karol Marx, zdawali sobie jasno sprawę, że niesłychaną trudność stanowi zakreślenie jej granic. Szczegóły, zgóry przewidzieć się nie dadzą, a projektowane i wykonywane być mogą jedynie w ciągu realizowania przyszłego ustroju.

Już w Manifeście Komunistycznym czytamy: „Proletarjat zużytkuje swoją władzę polityczną w tym kierunku, że raz wraz wyrywać będzie z rąk burżuazji kapitał, że narzędzia pracy (środki produkcji) zcentralizuje w ręku państwa t. j. zorganizowanego jako klasa panująca proletarjatu, że wreszcie masę sił produkcyjnych wedle możności szybko powiększy“ [17]). W tym okresie, kiedy socjalizm mógł sobie wyobrazić państwo tylko jako organizację klasy panującej, w danym razie proletarjatu, przekazuje mu Manifest zarządzenie i wykonanie przejściowych środków wprowadzających gospodarkę socjalistyczną, jak wywłaszczenie własności ziemskiej, centralizacja kredytu przez bank narodowy, oraz środków transportowych, fabryki państwowe, wprowadzenie przymusu roboczego i t. p.

Jakkolwiek źródło najważniejsze teorji naukowego socjalizmu „Kapitał“ K. Marxa nie poświęca specjalnych rozdziałów roli państwa, wynika z jego treści, że autor stoi w dalszym ciągu na gruncie tych samych zasad. Istotnie zasadnicza myśl socjalizmu, którą u każdego autora, a zatem i u K. Marxa jest „przekształcenie istniejącego porządku prywatno - kapitali-

[17]) Wyd. II, str. 37, Bibljoteka Prawa Ludu.

stycznego na kollektywno - kapitalistyczny" [18]), opierać się musi o jakąś organizację już istniejącą, którą można przekształcić, ale po której spadek dla przyszłego ustroju jest nadzwyczaj cennym. Nie może to być żadna inna, oprócz państwa, które rozporządza wszystkiemi atrybucjami władzy ustawodawczej i wykonawczej, posiada organy oraz instytucje do przeprowadzenia zarządzeń i oprzeć się może o wyrobione metody działania, a uzyskać posłuch dzięki nawykowi i tradycji. To też socjalizm aż do czasów ostatnich, nawet odłamy jego najwyraźniej zwalczające państwo, jak syndykalizm, narodzin socjalistycznego ustroiu bez państwa wyobrazić sobie nie może. Musimy jednak mieć w pamięci, że ideę państwa, niezbędną w socjalistycznej koncepcji, odróżnić trzeba od państwa, które znają dotychczasowe dzieje. Niedostateczny rozdział tych dwóch koncepcji w literaturze socjalistycznej, staje się powodem niejasności dla komentatorów bezstronnych, oraz sprzecznych nieraz dowodzeń w literaturze popularnej.

Socjalizm naukowy stać musi na filozoficzno - prawnej zasadzie, że żadna funkcja socjalna nie może być przedmiotem prywatnego posiadania [19]). Jeżeli zatem wytwarzanie i podział dóbr przeobrazić się mają z prywatnych na społeczne, istnieć musi organ uosabiający społeczeństwo, który je ujmie w swoje ręce. Tym organem jest państwo. Prawa i obowiązki tego socjalistycznego państwa w sposób naukowy określa Antoni Menger. A zatem do państwa i związków państwowych przechodzą przedewszystkiem prawa własności [20]), co do przedmiotów użytkowych i środków produkcji, ponieważ państwo to „utrzymanie i rozwój egzystencji indywidualnej swych obywateli oraz ich prawidłowe rozpładzanie się uważa za swe najwyższe cele" [21]). Zaznacza przytem wyraźnie, że „przeniesienie praw własnościowych od jednostki na rzecz szerszej lub ściślejszej wspólnoty może być uważane jako charakterystyczny punkt programu socjalistycznego" [22]).

Pozostaje z natury rzeczy kwestja, kto będzie jednostką gospodarczą socjalistycznego społeczeństwa i jakie będą jej atrybucje. Menger za przedstawicielkę własności i gospodarki

---

[18]) Sformułowana przez Schäfflego — Kwintesencja socjalizmu, str. 6.
[19]) Rozwiniętej przez Lassalle'a — System der erworbenen Rechte.
[20]) — [22]) A. Menger — Nowa nauka o państwie, str. 33, 34, 35

uznaje gminę, a tylko czynności szersze oraz objekty terytorjalne z tem niewspółmierne, przechodzą pod zarząd powiatu, czy prowincji, wreszcie państwa. Obok gminy, jako jednostki gospodarczej, wyłaniają się zawodowe grupy robotnicze. Menger twierdzi, że obojętnem będzie, czy na ich czele stanie warsztat przemysłowy, jak chciał Ludwik Blanc, czy też zgodnie z projektami Lassalle'a związek asekuracyjny i kredytowy. W obu wypadkach jednak opierają się te organizacje o państwo, które staje się na tej drodze regulatorem gospodarczego życia. Pozatem „same początki socjalizmu praktycznego powinny być uregulowane w drodze prawodawstwa państwowego, ponieważ socjalizm praktyczny mniej jest podatnym dla dobrowolnego przyłączania się członków" [23]).

Dążenie do socjalizmu gminnego usprawiedliwia Menger rezultatami, osiągniętemi przez przedsiębiorstwa municypalne, które wykazały żywotność i sprawność jednostek gminnych w gospodarczej działalności. W ludowem państwie pracy byłoby to również środkiem zapobiegawczym, aby nie wzrosła zbytecznie siła rządów centralnych i nie zapanowała nieodłączna od nich biurokracja. Socjalizm gminny, uważany przez Mengera za pierwszy etap w gospodarce wspólnoty, nie wyklucza przecież aktów, które musi podejmować władza nadrzędna — państwo. Do takich należy unarodowienie własności wielkiej: ziemskiej, przemysłowej, handlowej, domów czynszowych i t. d. wszędzie tam, gdzie dobra przyznane jednostce na mocy ustroju prawnego „mogą nie pozostawać w najmniejszym związku ani z jej osobistemi potrzebami, ani z wykonywaną przez nią pracą gospodarczą" [24]). Poza tem Menger przewiduje upaństwowienie podziału dóbr spożywczych przypuszcza bowiem, że tym podziałem lepiej państwo potrafi zarządzać aniżeli produkcją. Ważnym argumentem jest tu, że podział dokonywa się w znacznym stopniu za pośrednictwem poczt, kolei, monopolów, które są już w ręku państwa.

Zatrzymałam się dłużej nad teorją Mengera, ponieważ stojąc na gruncie naukowym, podaje konkretne projekty przeprowadzenia socjalizacji. Wpływ marxyzmu jest tu silniejszy niż w najnowszych systemach, które pojawiły się po wojnie.

---

[23]) tamże, str. 343.
[24]) tamże, str. 357.

W dziełkach O. Bauera [25]), w projektach syndykalistów francuskich, czy socjalizmu angielskiego zw. gildyjnym, rola gospodarcza państwa więcej jest ograniczoną. Pomimo to państwo musi dokonać pierwszych aktów zniesienia własności prywatnej środków produkcji, oraz przeniesienia funkcyj gospodarczych na nowe jednostki, czy one będą organami specjalnie stworzonemi w celu wytwórczym lub rozdzielczym czy też staną się niemi stowarzyszenia zawodowe lub kooperatywy pracy [26]).

Uogólniając powiedziane wyżej poglądy, stwierdzić zatem można, że socjalizm dąży do odnalezienia najwłaściwszych organów, któreby zastąpiły w życiu gospodarczem prywatną inicjatywę i działalność. Przekazanie jej bezpośrednie państwu uważa jedynie za hasło, za wyraz dążeń do zastąpienia prywatno-prawnego systemu gospodarowania przez społeczno-publiczny. Ominąć jednak państwa, jako naczelnego organu spólnoty społecznej, nie może. W gospodarczem życiu musi ono zachować kierownictwo, podobnie jak je posiada w ustroju politycznym.

Przyjrzyjmy się wreszcie stanowisku szkoły s o l i d a r y s t ó w wobec zajmującego nas problemu. Szkoła ta nie stworzyła oryginalnej teorji ekonomicznej. Zajmuje przecież wyraźne stanowisko wobec zagadnień, wkraczających w dziedzinę polityki gospodarczej i społecznej. Uznaje następujące zasady:

1-o Moralność konkurencji i walki klas, wysuwana przez liberałów i marxystów, w znaczeniu optymistycznem i twierdzącem przez pierwszych, pesymistycznem i rewolucyjnem dla drugich ustąpić musi moralności, z której wykwitnie łączność obywateli jednego kraju bez różnicy klas i stanowiska społecznego.

2-o Głębokie reformy stopniowo podnoszące społeczeństwo do organizacji, w której każdy otrzyma za swą pracę sprawiedliwe wynagrodzenie, dokonują się na drodze wolnej organizacji bez przymusu i gwałtownego wywłaszczania, bez rewolucji

---

[25]) Droga do socjalizmu, rok 1919, Bolszewizm czy socjalna demokracja, Lwów — Warszawa (bez daty).

[26]) Lokalne związki w obrębie państwa, komitety mieszane, złożone z przedsiębiorców i robotników, jak to projektuje socjalizm angielski (Cole-Selfgovernement Industry).

ani wyzysku. Organizacja ta usunie konkurencję, zmniejszy potęgę pieniędzy, kooperację postawi na miejsce najmu i t. p.

3-o Państwo, ten przedstawiciel interesów ogółu, czynnik politycznego i gospodarczego postępu, o ile sfery kierujące sprawami publicznemi mają pełną świadomość swoich obowiązków, musi czynnie współdziałać w tem dziele postępu. Zniesie ono przedewszystkiem zapory, przeszkadzające swobodnemu rozwojowi ugrupowań zawodowych. Powstrzyma wszelkie nadużycia, które nie dałyby się wykorzenić inicjatywie prywatnej. Postara się, aby do najszerszych mas przeniknęły zasady przezorności i solidaryzmu społecznego, niezbędna dla późniejszych urządzeń podstawa [27]). Taką interwencję państwa uważają solidaryści za uprawnioną i konieczną.

Przegląd teorji poszczególnych szkół ekonomicznych rozpoczęłam stwierdzeniem zbieżności ich poglądów. Istotnie wszystkie istniejące dziś kierunki naukowe uznają państwo za konieczny czynnik polityki gospodarczej i społecznej, za regulatora działalności prywatnej. Różnice polegają nie na tendecji usunięcia go od wszelkiego na sferę gospodarczą wpływu, lecz różnią się co do zakresu działania. Natomiast wśród kierunków wymienionych, niema ani jednego, któryby działalność prywatną chciał uszczuplić, o ile nie sprzeciwia się ona zasadzie ogólnego dobrobytu i nie jest nadużywaniem uprzywilejowanego stanowiska. Dowodzenie, że państwo musi mieć głos i udział w kształtowaniu życia gospodarczego i społecznego, zatem byłoby wybijaniem drzwi otwartych wobec teoretyków.

3. Państwo wobec zadań polityki społecznej.

Podmiotem etatyzmu gospodarczego jest rząd centralny, a zatem państwo oraz samorządy, przedewszystkiem miasta. Jeżeli chodzi o ustawodawstwo regulujące produkcję, o stosunki kapitału i pracy, o higjenę fabryk, o nadzór nad wykonaniem istniejących przepisów i ustaw lub o ubezpieczenia społeczne, występuje przedewszystkiem państwo i ono obejmuje tu coraz szersze dziedziny, coraz bardziej ogranicza samowolę,

[27]) Korzystam z doskonałego uogólnienia teorji solidaryzmu w dziele Paul Pic, Traité élementaire de legislation industrielle, wyd. IV z r. 1921, str. 47-8.

a nawet dowolność prywatnych poczynań. Samorząd miejski spełnia rolę czynnika, który objął kontrolę nad spożyciem, a poza tem na swem terytorjum wydawać może pewne przepisy i nadzorować ich wykonanie, dopełniając i udoskonalając politykę socjalną państwa. Najważniejszą rolę spełniają samorządy w zakresie opieki społecznej. Państwo wydaje ustawy, a wykonanie ich powierza samorządom. Na samorządy spada przeważna część kosztów z opieką związanych, one tworzą i podtrzymują instytucje dla dzieci, starców, inwalidów, podejmują akcję szkolenia, przeszkalania, oświaty, utrzymują szpitale, przytułki i t. p. Samorządy występują nietylko jako organy zastępcze i wykonawcze, ale zapoczątkowują nowe kieruki akcji, podtrzymują dawne. Socjalnopolityczna akcja miast i samorządów prowincjonalnych jest wiele dawniejszą niż państwa. Tam, gdzie występuje aktywny udział ciał publicznych w życiu gospodarczem, państwo usuwane jest coraz bardziej na korzyść inicjatywy prywatnej lub zrzeszeniowej. Praktyka wskazuje, że klątwa biurokratyczna nie dała się dotąd usunąć, że egoizm gospodarczy i wynikające z niego wyładowanie energji indywidualnej jest cennym pierwiastkiem gospodarczej rozlewności i ryzyka, że wreszcie produkcja to dziedzina nadto zmienna, aby ciężka machina państwowa dała się ogólnie do niej zastosować. Tym grzechom państwowej gospodarki możnaby przeciwstawić zalety, o których dalej będzie mowa. Pomimo to nieufność do państwa, jako producenta, jest dziś powszechną. Jako dowód wystarczyć może, że projekty socjalizacji dojrzałych do uspołecznienia gałęzi produkcji, nader małą rolę przyznają państwu w zarządzaniu przedsiębiorstwami [28]).

---

[28]) Niemiecka ustawa o socjalizacji przemysłów elektrotechnicznych (z grudnia 1919 r.) przewiduje, że z chwilą wejścia jej w życie w 1921 r., zakładami zawiadywać będą stowarzyszenia pod kontrolą państwa. Na podobnem stanowisku stoi ustawa o socjalizacji kopalń węgla (z 1920 r.). Socjalizacja przemysłów budowlanych dokonywa się przez zarządy municypalne i kooperatywy pracy. Holenderska komisja socjalizacji, wyłoniona przez stow. Ouwikkeling, przewiduje ją dla przedsiębiorstw o wysokiej produktywności, które znajdą się pod zawiadywaniem Rad, złożonych z konsumentów, pracowników i przedstawicieli rządu, jako jednostki autonomiczne. Kongresy syndykatów francuskich, zwoływane przez Konfederację Pracy, wytworzyły Ekonomiczną Radę Pracy, organ odrębny i niezależny od państwa, dla przy-

Inaczej jest z samorządami. Municypalizacja przedsiębiorstw użyteczności publicznej robi stałe postępy w Stanach Zjedn. Am. Półn. zarówno jak w Europie. Dziś są tu zaliczane wodociągi, gaz, elektryczność, tramwaje. W Anglji miasta podejmują usuwanie doszczętne całych niezdrowych i od wieków zanieczyszczonych dzielnic, wznosząc na ich miejscu nowe, zastosowane do potrzeb nowoczesnego życia, licząc się przytem z nakazami higjeny. Przebudową nazwać tego nie można, daremnie by się silić np. na przebudowę i godne ludzi siedziby w zaułkach krakowskiego Kazimierza lub dzielnicy nalewkowskiej w Warszawie. Anglicy w swoich zaułkach miejskich, gdzie rozsiadły się bakterje i nędza, obrali drogę więcej radykalną. Miasta angielskie utrzymują także przedsiębiorstwa zarobkowe, drukarnie, hotele, oberże. W miastach niemieckich oprócz wody, gazu, elektryczności, tramwajów powszechnie a przynajmniej przeważnie w zarządzie miejskim, spotykamy obok prywatnych miejskie składy węgla, piekarnie, jatki i t. d. Warszawa i Kraków robią duże postępy w municypalizacji przedsiębiorstw.

Nie chodzi mi o rejestrowanie faktów, które miałyby przekonywującą wymowę dopiero po wszechstronnem ich rozpatrzeniu i porównaniu wyników różnych typów gospodarczej organizacji. Pragnę jedynie zaznaczyć, że w dziedzinie produkcji najwięcej spornej, tam gdzie występuje współdziałanie ciał publicznych i prywatnych jednostek zarobkowych, kwestja bynajmniej nie jest przesądzoną na korzyść ostatnich. Interwencja państwa zaś nie da się ominąć w następujących dziedzinach:

1-o Higjena zakładów przemysłowych. Powszechne i ścisłe określenie warunków, w jakich może powstać fabryka, oraz nadzór nad ich wykonaniem musi być powierzone państwu. Przymus ustawowy jest niezbędny ze względu na zdrowie i bezpieczeństwo pracowników, jak i na sąsiedztwo. Zgóry zgodzić się należy, że każda wytwórnia, fabryka, kopalnia, huta,

---

gotowania socjalizacji przedsiębiorstw i zarządu własnością narodową. Państwo byłoby organem koniecznym dla wyrównania rozbieżności wśród grup znacjonalizowanych oraz dla stosunków z zagranicą.

Przykłady powyższe wystarczą jako dowód, że socjalizacja zerwała z systemem upaństwowienia, ale ideologja jej nie wyobraża sobie przejścia do nowego ustroju bez interwencji państwa w dziedzinie ekonomicznej.

kamieniołom i t. p. jest źródłem i rozsadnikiem ujemnych dla zdrowia wpływów, które według wskazówek nauki neutralizować należy, przeciwdziałając im nawet z uszczerbkiem interesów prywatnych i obniżeniem (przeważnie chwilowem) produkcji. Dobrej woli i wspaniałomyślności właścicieli prywatnych pozostawiać tego nie należy, chodzi bowiem o zbyt ważne sprawy, które na całem terytorjum państwa muszą być strzeżone.

Państwo jest również jedyną organizacją ,która może przystąpić do międzynarodowej akcji. Międzynarodowa polityka socjalna znalazła zaś najwcześniej oddźwięk w zakresie higjeny. Przyjął się niemal powszechnie (w 19 państwach) zakaz używania białego i żółtego fosforu przy fabrykacji zapałek, a takiż sam zakaz w sprawie bieli cynkowej, stanie się również wkrótce międzynarodowym.

2-o Polityka socjalna, a zwłaszcza ustawy ochronne dla robotników i pracowników to dziedzina, która nie da się pomyśleć poza państwem. Konieczność ochrony materjału robotników młodocianych i kobiet, skrócenie czasu pracy do normy umożliwiającej zdrowie osobników i zachowanie dzielności rasy, umożliwienie stosunku między kapitałem i pracą, te normy uznane powszechnie, muszą być nakładane przymusowo w interesie pracowników, samej wytwórczości i społeczeństwa. Konkurencja przedsiębiorstw, które nazwę niższorzędnemi ze stanowiska pojmowania nieobywatelskiego przez właścicieli swych obowiązków względem ogółu, uniemożliwia samorzutność w tej dziedzinie. Instytucje patronalne, tak bardzo sławione jeszcze przed paru dziesiątkami lat, tracą coraz bardziej znaczenie wobec oporu zorganizowanej klasy pracowniczej, która domaga się nie łaski i przychylności, ale prawa. Stwarza ona instytucje społeczne sama i żąda jedynie swobody i pomocy przy ich powstawaniu.

3-o Ubezpieczenia społeczne, które w szeregu państw traktowane były jako akcja zależna od dobrej woli zarobkodawców i robotników, albo też pozostawione inicjatywie związków zawodowych, stały się już powszechnie instytucjami państwowemi. Po wojnie światowej system ubezpieczeń państwowych, obowiązkowych przyjmują Norwegja, Włochy, Danja, Holandja, Szwecja, Luksemburg, Belgja, Szwajcarja, po części nawet Francja. Zasada obowiązku państwa do wyrównywania ryzyka

pracy i odpowiedzialności za nie, toruje sobie przeto powszechne uznanie. Anglja, forteca pozornie niezdobyta liberalizmu gospodarczego, już od 1908 r. wchodzi na drogę ubezpieczeń państwowych. W 1911 r. angielski c o m m o n s e n s e przezwycięża skrupuły liberalizmu, wprowadzając jako pierwsze państwo w Europie ubezpieczenie na wypadek niezawinionego bezrobocia. Za jej przykładem postępują zalecenia Traktatu Wersalskiego z czerwca 1919 r., a w chwili obecnej wszystkie niemal państwa Europy wprowadziły ubezpieczenie bezrobotnych.

4-o Coraz dalej sięga prawo państwa do całkowitego lub częściowego wywłaszczenia prywatnych właścicieli w interesie publicznym. Komunikacje lądowe, regulacja rzek, budowa kanałów, nie mówiąc już o względach strategicznych i rzekomych, czy istotnych koniecznościach wojskowych, dają państwu możność robienia wyłomów w nienaruszalnej własności prywatnej gruntów. Przymus uprawy odpowiedniej (Flurzwang) przyczynił się do szybkiego podniesienia rolnictwa w Niemczech. Nakaz uprawy nieużytków, stosowany w kilku państwach Europy, po wojnie i u nas, zmniejszył przestrzeń nieuprawnych gruntów (do 10%) i pozwolił nam powrócić do równowagi aprowizacyjnej. Zresztą wywłaszczenie w wielkim stylu, t. zn. przenoszenie prawa do gruntów od wielkiej do drobnej własności lub w posiadanie bezrolnych, nie jest nowością, stosowaną w powojennych ustawach agrarnych. Oparło się na niem przecież w całej Europie uwłaszczenie włościan.

Wymienione powyżej dziedziny gospodarczej działalności państwa, niekwestjonowane dziś już z żadnej strony, stanowią dostateczny chyba dowód, że życie gospodarcze nie da się pomyśleć bez udziału tej jednostki nadrzędnej. Władza państwa sięga do ustawodawstwa, nadzoru i kontroli, a przedewszystkiem do inicjatywy, tam gdzie działalność prywatna okazała się niedostateczną.

Etatyzm gospodarczy wysuwa jednak szereg zagadnień spornych w stosunkach górniczych, w przemyśle, w kierownictwie spożyciem, aż do zagadnienia, czy państwo ma prawo i obowiązek naginać życie gospodarcze do nakreślonego zgóry na długie lata planu. Postaram się kilka z nich oświetlić tak, abyśmy wysnuli zasadę, według której działalność państwa na tym terenie oceniać można.

Do zasady tej wciągnąć musimy moment użyteczności publicznej tylekroć występujący w ustawodawstwie przemysłowem i robotniczem; użyteczność publiczna nie da się oddzielić od prywatnej, jest pojęciem elastycznem, gdyż z biegiem czasu i z demokratyzacją potrzeb obejmuje coraz nowe dziedziny. Produkcja, która służyła zapotrzebowaniu tylko wyższych warstw społeczeństwa, obejmuje ogół spożywców. Prasa codzienna, telefon, elektryczność, radjo, gaz, rower, maszyna do szycia, służą dziś najszerszemu ogółowi, a jeszcze wczoraj nie wiedział o nich chłop, ani robotnik polski. Wytwórnię, która nie produkuje artykułów użyteczności publicznej, a zatem powszechnej, z lekkiem sercem możemy zamknąć, ponieważ wytwarza przedmioty bezużyteczne, t. zn. marnuje bogactwo narodowe. Skoro zaś taka wytwórnia zaspakaja gusta indywidualne, to wszak każdy z nas jest cząstką ogółu, mikrokosmem społecznym, którego indywidualne potrzeby i upodobania (nie kaprysy) powinny być zaspokojone, bo od tego zależy jego sprawność i użyteczność w pracy narodu i ludzkości. Zamiast pojęcia użyteczności publicznej, używajmy zatem wyrazu użyteczny, w stopniach rozmaitych, a zatem i w najwyższym, jako niezbędny, konieczny.

Tam gdzie stopień użyteczności jest najwyższym, gdzie wytwórczość prywatna nieskoordynowana go obniża, gdzie podążyć nie może za rozrostem zapotrzebowania społeczeństwa, gdzie produkcja masowa pozwala wytwórcom uzależniać od siebie społeczeństwo i pracowników, tam winno państwo wkroczyć i znaleźć właściwą metodę interwencji.

Biorę tytułem przykładu kilka wypadków.

Do kogo powinno należeć wnętrze ziemi, t. zn. bogactwa kopalne. Stosowaną tu jest dwojaka zasada. Kopaliny są czemś odrębnem od powierzchni gruntu. Są zatem własnością niczyją (res nullius) i przechodzą na państwo, albo są własnością odkrywcy (res inventionis). Obie zasady wydają się bardziej logiczne, niż przyznawanie własności wnętrza ziemi posiadaczowi gruntu, pod którym kopaliny zostały odnalezione. Jednakże odkrycie może być dziełem przypadku, a nawet, o ile byłoby dokonanem planowo, nie zawsze ten, co kopalinę odnalazł, potrafi ją umiejętnie wydobywać. Tymczasem kopalnie się wyczerpują. Niewłaściwa eksploatacja może znaczną część kruszcu lub minerału zmarnować, może być dokonaną w nie-

właściwym czasie. W obu wypadkach uboży społeczeństwo, do czego państwo nie powinno dopuścić. Na podobnem rozumowaniu oprzeć można upaństwowienie lasów, ponieważ bogactwo leśne także się wyczerpuje, a tylko racjonalna, nie obliczona na zysk gospodarka, może drzewostan utrzymać i uniknąć niepożądanych przez znikanie lasów zmian klimatycznych.

Nie będę tu powtarzała krytyki stosowanej do monopolów państwowych. Argumenty to znane, a pod kątem widzenia dochodów przeważnie niesłuszne. Monopol tytoniowy we Francji przynosił skarbowi tego państwa 400 — 500 miljonów frk. rocznego dochodu. Austrja zarabiała na tym monopolu także znaczne kwoty. Tytonie francuskie i austrjackie uznawane były przez palaczy za artykuł pierwszorzędny. Monopolom podlegają przeważnie gałęzie przemysłu w których centralizacja obrotów doszła do wysokiego stopnia. Wytwarza się przeto monopol faktyczny osób prywatnych — trustu, lub kartelu. Trusty w Ameryce zatruwają atmosferę moralną, uzależniając swym ogromem i przewagą nietylko bezpośrednich pracowników, ale i społeczeństwo, z poważnych przyczyn wytaczali im walkę prezydenci Stanów Am. Pn. jak Roosewelt. Skoro więc natura przemysłu przewidywać każe monopol, lepiej, aby dochody zeń płynące szły do skarbu, umożliwiając temuż lżejsze opodatkowanie szerokich mas ludności, oraz gwarantując wykluczenie korupcji, a przynajmniej łatwiejsze jej poskromienie. Philippovich powiada: „mając do wyboru monopol prywatny lub publiczny, wybiera się zawsze ten ostatni“ [29]). K. Gide zaś oświadcza, że o ile nie da się uniknąć monopolu faktycznego „lepiej aby istniał on na korzyść ogółu, aniżeli jednostek lub towarzystw akcyjnych“ [30]). Przeważna część monopolów, jak wyrób prochu, moneta, poczty, telegrafy, koleje żelazne, usprawiedliwioną jest interesem państwa. Bezpieczeństwo granic, możność każdorazowego opanowania sytuacji wewnętrznej w państwach nowych, powinna budować te podstawy trwałości i dążyć nie do uszczuplania władzy i zasobów państwowych, ale do najlepszego ukształtowania ich zarządu. Tak często powtarza-

[29]) Cyt. wyż., str. 159.

[30]) Cyt. wyż., str. 620.

my w Polsce: Salus patriae suprema lex esto. Czyż to tylko frazes?

Sporną jest także kwestja, czy państwo powołanem jest do prowadzenia gospodarczych zakładów wzorowych, które miałyby cele wychowawcze dla przemysłu. Leroy Beaulieu stanowoczo zwalcza taką rolę przodowniczą państwa, jako wytwórcy i zarobkodawcy. Inni ekonomiści francuscy wypowiadają się mniej stanowczo, zawsze jednak występuje teza, aby państwo nie stawało pod żadnym względem jako współzawodnik inicjatywy prywatnej. Właśnie jednak Francja posiada istniejące oddawna fabryki rządowe, które normują gust artystyczny i niemało przyczyniły się do zapewnienia temu krajowi supremacji w dziedzinie przemysłu artystycznego [31]).

Wbrew pozornej tendencji uniezależnienia życia gospodarczego od państwa, znajdujemy się w okresie jego wzmożonej ingerencji, a nawet czynnej inicjatywy. Zaznacza się to ze specjalną wyrazistością w dziedzinie polityki społecznej.

Wśród spółczesnych ekonomistów polskich wyraźne stanowisko antyetatystyczne, a nawet antyinterwencyjne zajmuje szkoła Krakowska ,a zatem Adam Krzyżanowski, Heydel, Lewiński, Zweig. Potępiają dzisiejszy interwencjonizm Rybarski, Taylor, E. Rose i wielu innych, a na teoretyczne nastawianie nie bez wpływu są prawdopodobnie i motywy polityczne. Ale wśród licznej dziś już plejady starszych i młodszych ekonomistów spotykamy również uznanie konieczności państwowej interwencji w życiu gospodarczem i społecznem.

A zatem Stanisław Grabski w wielkiem swojem dziele, w którem rozwija socjologiczną teorję ekonomji, bada szlaki rozwoju kapitalizmu, nie uważając go bynajmniej za system podupadający. Przeciwnie chce, aby Polska która znajduje się dotąd w fazie biernego kapitalizmu z pomocą gospodarczej polityki państwa weszła w okres kapitalizmu czynnego, przybierając typ ewolucji francusko-szwajcarskiej, t. j. żąda czynnego udziału w uprzemysłowieniu kraju warstw drobnej i średniej produkcji [32]).

---

[31]) Mówię o t. zw. zakładach narodowych, jak fabryki porcelany w Sèvres, dywanów w Gobelins i Beauvais i Drukarni Narodowej w Paryżu.

[32]) Ekonomja społeczna, IX (1931) str. 66.

Władysław Zawadzki w swej Teorji Produkcji [33]) kilkakrotnie omawia sprawę stosunku państwa do życia gospodarczego. Jeżeli chodzi o efekt ekonomiczny, to zgodny jest ze szkołą liberalną, że ten efekt w większej mierze osiągnięty być może przez gospodarkę prywatną. Jednakże nie wyobraża sobie gospodarki współczesnej w jej wielce złożonej postaci bez interwencji prawnej i administracyjnej państwa. Bardzo głębokie są jego uwagi o „woli pracy" i wpływie na jej wytworzenie pod groźbą utraty warunków utrzymania, lub wychowawczej roli państwa, które na dłuższą metę na tę wolę oddziałać może. Regulowanie warunków bytu i pracy przez państwo uważa Zawadzki za rzecz naturalną i konieczną. Najlepiej stanowisko Zawadzkiego wyraziło się w następującem twierdzeniu ogólnem: „Ingerencja państwa nie może być odrzucona a również tam, gdzie ma ono stworzyć podłoże dla swobodnej działalności jednostek, interwencja jego jest zawsze konieczną, czy to działa bezpośrednio, czy kieruje działaniem prywatnej inicjatywy. Tam, przeciwnie gdzie stara się ograniczyć swobodę działalności, staje w sprzeczności z możnością najwyższego rozwoju produkcji indywidualistycznej (aczkolwiek w braku urzeczywistnienia warunków tej produkcji może być pożądaną). Tam wreszcie, gdzie państwo bierze się samo do produkcji, tam staje w sprzeczności z ogólnym charakterem gospodarki indywidualistycznej i naogół naraża się na niepowodzenie" (str. 428).

Podobnie za ograniczaniem praw prywatnego przedsiębiorcy w imię interesów państwa, a zatem ogółu konsumentów i pracowników wypowiada się Stefan Starzyński, Wincenty Jastrzębski [34]) i rzecznicy klas pracujących jak Leopold Caro [35]), ks. Antoni Szymański, ks. Aleksander Woycicki i wielu innych. Państwo nasze w swych posunięciach gospodarczych znajduje zatem poparcie u teoretyków i polityków społecznych.

---

[33]) Teorja produkcji. Bibl. W. S. H. r. 1923, zwłaszcza cz. III, rozdz. 3 i 7. Jeszcze wyraźniej w broszurze: Polska polityka socjalna a gospodarstwo społeczne, Kraków 1927.

[34]) Na froncie gospodarczym. 1918 — 1928.

[35]) Zasady nauki ekonomji społecznej, Lwów 1926.

4. Kościół katolicki wobec polityki społecznej.

Powszechnie uznanem i wiadomem jest moralne znaczenie chrześcijaństwa. Ewangelja głosi szlachetne ideały równości przed Bogiem i braterstwa na ziemi i potężnie przyczynia się do złagodzenia obyczajów i usunięcia niewolnictwa. Zadaleko zaprowadziłoby nas badanie jej wpływu na umoralnienie ludzkości. Czynią to inne, bardziej powołane pióra [36]). Społeczne znaczenie ewangelji znakomicie streszcza francuski pisarz L. Garriguet w następującym ustępie:

„Ewangelja wyraziła w czterech wypadkach wpływ swój na ustrój społeczny, a mianowicie: 1) udoskonala jednostkę ludzką, 2) odbudowuje rodzinę, 3) nieszczęśliwym przywraca dostojność moralną, której im nie przyznawano, a każdemu indywiduum daje prawa, które przysługiwać powinny osobistości człowieka i wreszcie 4) wytwarza atmosferę i formułuje prawa, które zapewnić mogły ludziom, członkom tego samego społeczeństwa, pokój, łączność, pomoc wzajemną, braterstwo, poszanowanie praw każdego człowieka i wykonywanie wynikających stąd obowiązków" [37]).

Chrześcijanizm zmienił i przeorał dusze ludzkie i umożliwił nowy humanitarny światopogląd na sprawę wydziedziczonych, nieszczęśliwym wskazywał nietylko pociechę i sprawiedliwość w życiu przyszłem, ale i pomoc przez dzieła miłosierdzia, oraz instytucje dobroczynne. Współczesny humanitaryzm i oparta na nim polityka społeczna nie dałyby się pomyśleć bez tak przygotowanego gruntu. To też filantropja i zakłady dobroczynne noszą dotychczas przeważnie religijny charakter, a zakony, zwłaszcza żeńskie były inicjatorami szpitali, sierocińców, domów pracy, przytułków dla sierot, kalek, starców i t. d.

Niewątpliwie instytucje te powstały na zasadzie głoszonej przez chrześcijanizm miłości bliźniego. Kościół katolicki przywiązywał jednak do dobrych uczynków inne jeszcze znaczenie,

---

[36]) W literaturze naszej godnemi uwagi są dzieła X. dr. Antoniego Szymańskiego, a zwłaszcza Zagadnienie Społeczne. Wyd. II z 1929 r. Str. 64 — 75. Z dawniejszych: E. Jaroszyński, Katolicyzm socjalny, 3 tomy, r. 1901. E. de Laveley, Socjalizm spółczesny, 1884 rok.

[37]) Cyt. tamże, str. 66.

ze względu na tych, którzy zajmowali się ubogimi i nieszczęśliwymi. Dobre uczynki zaskarbiają nagrody w życiu przyszłem, lub umożliwiają oczyszczenie się z grzechów, są zasługą tych, którzy je wykonują. Nie chodzi tu o zmniejszenie nierówności wśród ludzi, ale o udzielenie pomocy z nadmiaru dóbr ziemskich. Niezbędne przy sprawie ubogich i wydziedziczonych poświęcenie i wyrzeczenie się korzyści osobistych daje prawo do pozagrobowej szczęśliwości. To pogodzenie interesu darzących i obdarowanych pobudza wiernych chrześcijan do dzieł dobroczynności i zapewnia kościołowi naczelną rolę w tej dziedzinie.

Kościół nie zadawalnia się jednak sprawą filantropji. Pragnie on również przewodniczyć reformom społecznym. „Uprawnienie i podstawa działalności Kościoła w kwestji społecznej, w szczególności robotniczej, polega na tem, że kwestja ta jest kwestją moralną. Sprawy zaś moralne należą do Kościoła" powiada ks. Szymański [38]), popierając to twierdzenie licznemi cytatami, z których wyjątki przytaczam.

Mausbach, mówiąc o moralności katolickiej powiada: „Dzieje Kościoła katolickiego są dziejami państwa nie z tego świata wprawdzie, ale misja jego rozegrywa się w jego obrębie... Od czasów apostolskich biskupi, korzystając z przywileju swego wysokiego stanowiska, dążyli do odnowienia podstaw prawnego i społecznego życia. Podobnie i papieże niezależnie od średniowiecznego panowania nad światem, popierali postępy kultury chrześcijańskiej nietylko naukami moralnemi, ale i potęgą swego czynu. W czasach ostatnich (r. 1913) także drugi pisarz niemiecki Harnack podnosi, że kościół zachodni nie poprzestawał na jednostronnym mistycyzmie, na zajmowaniu się sprawami kultu, życia zagrobowego co czynił kościół wschodni. Nie zaniedbując spraw pozaziemskich stawiali sobie katolicy cel uświęcenia życia na ziemi i przeniknięcia go pierwiastkami dobra. Uważając za swoje powołanie wychowanie narodów i jednostek ludzkich, kościół zachodni bronił się energicznie i zwycięsko, aby nie zepchnięto go do roli instytucji wyłącznie wyznaniowej (Kultusanstalt). Obok państwa kościół na zachodzie występuje w roli czynnika samodzielnego przy kształtowaniu nowoczesnego życia.

---

[38]) j. w. str. 209.

Zgodnie z tem pojmowaniem obowiązków kościoła ogłasza papież Leon XIII encykliki w sprawie reform społecznych, w których wypowiada swoje poglądy na kwestję robotniczą, a raczej na całe zagadnienie kapitału i pracy. Już w pierwszym roku pontyfikatu Leon XIII (dn. 28 grudnia 1878 r.) wydaje posłanie do duchowieństwa. Omawia w niem stosunek kościoła do socjalizmu. Właściwy zaś kodeks polityki społecznej, w pojmowaniu kościoła katolickiego, zawarty jest w encyklice De Rerum Novarum z 15 maja 1891 roku. To drugie pismo jest wiele obszerniejsze, wnika w szczegóły stosunku między kapitałem i pracą, przeniknięte jest jednak tą samą tendencją przeciwstawienia potęgi kościoła wpływom socjalizmu.

Socjalizm utożsamiony z komunizmem i nihilizmem, nie po raz pierwszy zwalczany jest przez kościół. Bulla uważa jednak, że należy bez ustanku budzić czujność, ponieważ socjalizm czyni zastraszające postępy i wciska się wszędzie, zagrażając państwu i rodzinie. Data ukazania się bulli przypada na rok ogłoszenia praw wyjątkowych przeciw socjalistom przez Bismarka. Kościół idzie zatem niestety równolegle z polityką reakcyjnego państwa pruskiego. Początek współczesnego socjalizmu odnosi bulla do błędów XVI stulecia, które występowało przeciw objawieniu. Wtedy to wziął początek racjonalizm filozoficzny, a zapomniano o prawdach religji. Papieże, poczynając od Klemensa XII stale zwalczali liberalny kierunek myśli, ale rządy nie widziały niebezpieczeństwa i nie dawały dostatecznego poparcia kościołowi w jego propagatorskiej pracy.

Następnie bulla wskazuje błędy teoryj socjalistycznych, które w całości odrzuca, a głównie zaś występuje przeciw twierdzeniu o równości ludzi. „Bóg wprowadził nierówność praw i stanów, — powiada — niewolno tego porządku obalać przez rewolucje, ani występować przeciwko władzy. Walkę z socjalizmem skutecznie podjąć może tylko kościół, gdyż on broni prawa własności, a jednocześnie bierze ubogich w opiekę. To też państwa powinny przyjąć pomocną rękę kościoła, który jedynie na wiernych oddziałać może, a papież, nakazując biskupom opiekę nad sumieniem młodzieży i dorosłych, a także i nad ruchem stowarzyszeniowym, chroni wiernych. Bulla nie pozwala aby synowie kościoła katolickiego przystępowali do

tej partji i popierali ją w jakikolwiek sposób... Ponieważ zwolennicy socjalizmu znajdują się przedewszystkiem wśród rzemieślników i robotników, których wysiłek pracy może nawet zmęczył i których łatwo można skusić obietnicą dóbr materjalnych, należy żywo zainteresować się związkami robotników i rzemieślników. Pod skrzydłem religji powinny te organizacje pogodzić członków swoich z losem, wychować ich do cierpliwej pracy i wskazać drogę normalnego pokojowego życia".

Nawoływanie do cnoty i zgody z losem i obietnice wyrównania krzywd doczesnych w przyszłem życiu nie zdołały zatrzymać tryumfalnego pochodu socjalizmu. Rządy wprowadzają tedy reformy socjalne, a bulla De Rerum Novarum sankcjonuje ustępstwa czynione na korzyść klasy robotniczej. Już na wstępie zaznacza pismo papieskie, że kwestja robotnicza wysunęła się na plan pierwszy. Wprawdzie powiada, jest to pogoń za nowością, ale kościół nie lekceważy tej sprawy, a wierny swej zasadzie uczestniczenia w każdym przejawie życia, szuka metod rozwiązania trudnej kwestji robotniczej i zastanawia się w jaki sposób dopomóc pracującym. Najważniejszym bodźcem jednak do wejścia na drogę polityki społecznej jest w dalszym ciągu walka z socjalizmem i obrona systemu własności prywatnej. Własność prywatna jest prawem natury, jednym z dowodów wyższości człowieka nad zwierzęciem, które żyje chwilą, gdy człowiek przezornie myśli o jutrze.

Walka z socjalizmem oznaczałaby zatem obronę robotnika, któremu ten socjalizm chce odebrać własność. O własności prywatnej środków produkcji, a zatem o systemie obecnie panującym, z którym walczy socjalizm, encyklika nie wspomina, nie mówi również o kapitalistach, w których obronie przecież staje. Natomiast udowadnia obowiązek pracy, przez którą człowiek nabywa praw do własności, szczególniej gruntów, broni praw dziedziczenia i powołuje się na przykazania, które widzą grzech w samem nawet pożądaniu cudzej własności. Uznanie prawa własności przez państwo i kościół potwierdza to prawo dane od natury.

Musimy stwierdzić na podstawie obu encyklik, że: 1) postępy i groza socjalizmu skłoniły kościół do zajmowania się sprawą robotniczą, 2) kościół staje w tej sprawie u boku państwa i klas posiadających i w obronie własności prywatnej, 3) ustęp-

stwa zaś czynione są klasie robotniczej w postaci reform, które mają na celu pogodzenie jej z panującym systemem.

Socjalizm przewiduje, że właścicielem środków produkcji w razie zniesienia własności prywatnej staje się państwo. Papież stoi jednak na stanowisku, że rodzina ma do tej własności pierwsze prawa i że państwo tylko w ostateczności wysunąć może swoje pretensje.

W trzeciej części dopiero encyklika zajmuje się właściwą kwestją robotniczą i już w nagłówku przyznaje, że kościół powinien dopomóc do jej rozstrzygnięcia. Przedewszystkiem jednak spotykamy przypomnienie zasad, od których bulla na krok nie odstępuje, a zatem: Nie może być mowy o równości między ludźmi. Praca i ubóstwo zawsze muszą istnieć. Ludzkość uratować można przez zgodną współpracę, a nie przez nienawiść między klasami. Nadzieja na życie przyszłe godzi z nędzą egzystencji doczesnej i sprowadza zgodę w stosunku zarobkodawców i robotników.

Tłómaczone są też obowiązki każdej klasy. Encyklika, wydana wszak pod koniec XIX stulecia, uważa za potrzebne zalecać, aby nie traktowano robotników jak niewolników, szanowano ich godność osobistą, i uznawano doniosłość pracy ręcznej (rzemiosła). „Niegodnie i nieludzko jest traktować ludzi jak towar, wyzyskiwać ich jedynie w celu własnej korzyści i oceniać tylko w miarę ich siły roboczej". Ani wówczas, ani prawie 30 lat później zalecenie takie nie było zbytecznem, bo wszak rozd. XIII Traktatu Wersalskiego zaznacza, że praca nie jest towarem. Pomimo to traktuje się ją dotąd wielekroć jak towar. Chrześcijanizm nakazuje pracodawcom uwzględniać potrzeby religijne robotników, dawać im możność uczęszczania na nabożeństwa i chronić od deprawacji moralnej. Zakazuje zaś przeciążać robotników pracą, nakładać im zadania nieodpowiednie dla ich płci i wieku. Bulla upomina się o słuszną płacę, zakazuje zatrzymywania zarobków, lichwy, oszustwa. Robotnik jest ubogim i z tego powodu własność jego musi być szanowaną jaknajbardziej.

Godnym uwagi jest rozdziałek o bogactwie. Posiadanie bogactwa nie jest grzechem, ale grzechem będzie zły użytek jaki się z tego posiadania czyni. Wprawdzie nikt nie jest zobowiązany do podziału z bliźnim dóbr potrzebnych dla własnego utrzymania, lub zaspokojenia potrzeb osób blizkich, ani nawet

nie ma obowiązku wyrzeczenia się wydatków usprawiedliwionych i odpowiadających wymogom stanu, ażeby móc innym dopomóc, „gdyż nikt niema obowiązku żyć poniżej właściwej dlań miary", jak mówi św. Tomasz.

Kościół, jak widzimy, mówiąc o kwestji robotniczej, zajmuje się bogatymi nie mniej niż ubogimi, upomina ich wprawdzie jak mają zużywać ziemskie dobra, ale nie nakłada żadnych obowiązków ofiary i wyrzeczenia. Za to encyklika zachęca do dawania jałmużny, zawsze jednak przeznaczając na ten cel n a d m i a r dóbr posiadanych i wspominając tylko ubocznie o miłości braterskiej wobec ubogich.

Kościół uważa siebie za głównego opiekuna robotników, ucząc ich cnotliwego życia i utrzymując instytucje dobroczynne. Pomocy kościołowi udzielać powinno p a ń s t w o przez ustawy i rozporządzenia, chroniące cały ogół, a zwłaszcza ubogich. „Ponieważ władza rządu pochodzi od Boga i jest z nim współczynną, przeto wykonywanie tej władzy powinno wzorować się na przykładzie rządów bożych, które taką samą ojcowską pieczołowitością otaczają jednostki i ogół. Ilekroć zatem ogółowi lub jednostce grozi niebezpieczeństwo, którego odwrócić nie można, powinno ingerować państwo. Kościół przez usta bardzo wysoko cenionej powagi Leona XIII, którego uważa za prawodawcę socjalnego w takim stopniu utożsamia władzę duchowną i świecką, że gdyby własność prywatna środków produkcji miała upaść i przeobrazić się w społeczną, niewątpliwie to również sankcjonowałby. A przecież niema tu innej drogi jak przejęcie przez rząd danego państwa środków produkcji. Wywnioskować stąd można, że chodzi nie tyle o święte prawo własności, co o panowanie nad społeczeństwem. Państwo — rząd ma być wykonawcą. Kierownikiem zaś, inspiratorem w sprawach duszy i w sprawach gospodarczych chce być w każdym wypadku kościół i zwierzchnik tegoż Ojciec Święty.

Obowiązkiem państwa jest sprawiedliwość wobec wszystkich stanów. Encyklika rzadko używa nowoczesnego wyrazu klasa, raczej chce po dawnemu widzieć stany, tworzące społeczeństwa, które istnieć muszą niezależnie od formy rządu. Ponieważ praca rolnika i robotnika wzbogaca państwo, musi ono dbać aby klasa pracująca żyła bez troski. W interesie państwa leży wydanie ustaw, które nie dopuszczą do zakłócenia

pokoju wewnętrznego, co mogłoby być wywołane przez nadmierne obciążenie pracą, czy też przez wspólną pracę mężczyzn i kobiet, czy pracę w dni świąteczne i t. d. Strajki są złem, którego unikać należy, usuwając ich przyczyny.

Specjalnie wymienia encyklika następujące kwestje, które państwo uregulować powinno drogą ustaw: 1-o odpoczynek niedzielny, głównie w celach religijnych, 2-o czas pracy „tydzień roboczy nie powinien trwać dłużej niż starczy sił do pracy" i przerwy w godzinach pracy, 3-o ochrona pracy kobiet i dzieci, 4-o uregulowanie wysokości płac w znaczeniu chrześcijańskiem.

Niema tu żądania ustaw o płacy minimalnej, lub sprawiedliwej, ale stwierdzenie, że jest obowiązkiem każdego człowieka podtrzymywać życie i zdolność do pracy, a zatem państwo powinno ustawami swemi chronić go od wyzysku. Poza tem ustawy mają cel nietylko czuwać nad własnością warstw pracujących, ale nawet dążyć do obudzenia ducha oszczędności, aby klasa robotnicza własność tę posiadała i gromadziła.

Dział ostatni o pomocy pracodawców i robotników przy reformach społecznych omawia głównie związki robotniczę. I tu jednak, jak w wielu poprzednich punktach, encyklika rzekomo odkrywa dawno znane i istniejące rzeczy. Mówi bowiem o cechach robotniczych, o ich użyteczności, zachęca do organizowania się, wspomina, że czasy nasze przyniosły nowe formy organizacyjne, a nie wskazuje na potężny rozwój istniejących już w 1891 r. trade-unionów angielskich i ruchu zawodowego w innych krajach. Organizacje chrześcijańskich robotników encyklika popiera, nie chce zaś wiedzieć o takich, które wytworzyły się dla celów zawodowych, oświatowych, o ile nie żeglują pod flagą wyznaniową i nie stoją pod opieką kleru, jakkolwiek nie przeczy, że członkowie ich mogą być bardzo religijnymi ludźmi.

Współpraca kościoła z państwem niewątpliwie dopomaga do wprowadzenia w życie reform społecznych. W Wielkopolsce np. przed wojną światową organizowała się klasa robotnicza niemal wyłącznie pod kierunkiem kleru. Stronnictwo chrześcijańskiej demokracji rośnie w liczbę i prowadzi wiele użytecznych instytucyj. Wśród nabożnej ludności kler jest powołanym przewodnikiem w akcji zwalczania alkoholizmu, wychowania młodzieży rzemieślniczej, wpływu moralnego na stosun-

ki rodzinne, wykrywania i łagodzenia skrajnych wypadków nędzy. Na wsi zaś w stosunkach naszych rozumny proboszcz, stać się może czynnikiem regulującym życie nietylko religijne, ale etyczne i gospodarcze.

Obie bulle papieskie popchnęły duchowieństwo katolickie na drogę polityki socjalnej, na której wydatnie pracuje. Żałować jednak należy, że dotąd bardzo często dominującym czynnikiem było współzawodnictwo z socjalizmem, a nie wola skierowania stosunków społecznych na właściwe tory. Wynika to z treści encyklik, którą zaostrzało jeszcze wykonanie przez kler.

Rozrost komunizmu po wojnie światowej i wyodrębnienie się stronnictw socjalistycznych od tego skrajnego kierunku złagodziły, jak się zdaje, antagonizm dwóch ideologji, socjalistycznej i kościelnej. Pius XI, myśliciel o współczesnym typie umysłu, wydaje nową bullę, która ma na celu wprowadzić w stosunki ludzkie ład, oparty o prawo boże i moralność. Akcentując znaczenie życia duchowego i moralnego w życiu gospodarczem dąży do unormowania w niem udziału kapitału i pracy, nie stara się bynajmniej odwrócić polityki społecznej z jej obecnej drogi i przyznaje państwu rolę kierownika i źródła reform socjalnych. Czyni to wydana w czterdziestą rocznicę encykliki Rerum Novarum nowa bulla Piusa XI Quadragesimo Anno [39]), świadcząca o wielkich postępach myśli katolickiej w dziedzinie społecznej. Ojciec Święty staje w tem piśmie nie na stanowisku miłosierdzia lecz sprawiedliwości społecznej, uznaje proces ewolucji przeobrażającej ustrój, redukuje rolę prywatnego kapitału do funkcji mniej lub więcej niezbędnej dla społeczeństwa, podnosi słuszne prawa pracy i energicznie bierze ją w obronę. O ile kościół w dalszym ciągu zachowa to wyraźne i nieustępliwe stanowisko, pozyskać może wpływ decydujący w sferach pracowniczych i oddziaływać na rządy nie dość oporne częstokroć na żądania t. zw. sfer gospodarczych.

Encyklika składa się z 4 części. W pierwszej powołuje się na encyklikę Rerum Novarum, stwierdzając, że zawróciła ona z drogi liberalizmu wyłącznie panującego wśród warstw

---

[39]) Streszczenie daje ks. prof. Al. Woycicki (Wiadomości społeczne, lipiec 1931). Obszerniej — Informations Sociales — B. I. T. z 29.VI.1931

rządzących i dała początek katolickiej nauce socjalnej. „Dawniej, w wielu krajach rządy z krzyczącą niesprawiedliwością, negowały prawo zrzeszania się tych, którzy najbardziej na organizacji oprzeć się byli powinni, ażeby obronić się przeciw wyzyskowi silniejszych." Zaznaczało się to nawet w krajach katolickich. Obecnie dzięki wezwaniu Leona XIII syndykaty robotnicze uzyskują „zarówno w poszczególnych państwach, jak również na kongresach międzynarodwych licznych zwolenników, którzy energicznie mogą poprzeć prawa i słuszne żądania robotnicze."

W części II spotykamy e k o n o m i c z n ą i s o c j a l n ą d o k t r y n ę katolicyzmu. Kościół katolicki żąda prawa interwencji nie w kwestjach techniki, do czego nie czuie się kompetentnym, ale we wszystkiem „co dotyczy moralnej strony zagadnienia". Dokument papieski mówi o prawie własności, o płacy zarobkowej, o związkach zawodowych i o zasadzie przewodniej ekonomicznego życia. Uznając znaczenie indywidualne i społeczne p r a w a w ł a s n o ś c i encyklika przypomina, że należy tu brać pod uwagę nietylko interes jednostki lecz i społeczeństwa. „O ile będzie to potrzebnem, a prawo natury nie postanowiło inaczej, władze rządowe w myśl interesu ogółu określić mogą zgodnie z prawem naturalnem i boskiem jaki użytek mogą uczynić właściciele z dóbr swoich i do czego nie należy dopuszczać... Ustrój własności, tak jak każda inna insytuacja, nie jest niezmienny". Nie wolno wprawdzie naruszyć samego prawa własności ani spadkobrania, ale o ile władza pogodzi prawo własności z interesem i wymaganiami ogółu będzie to korzystne dla samego tego prawa „które Stwórca utworzył dla ludzkiego dobra".

Kapitał i praca dopełniają się wzajemnie, jako dwa najważniejsze czynniki współczesnego życia ekonomicznego i żaden z nich niema prawa przywłaszczenia owoców wspólnego wysiłku. W przeszłości podział był zanadto niesprawiedliwy, przeciwstawiając mniejszości, w której rękach gromadziły się olbrzymie bogactwa gromady proletarjuszów, posiadających jedynie ręce do pracy. W niektórych krajach ostatnie czterdziestolecie poprawia stosunki. „Gdzieindziej wszakże, w miarę jak technika i przemysł nowoczesny szybko podbijały kraje nowe, czy starożytne cywilizacje dalekiego wschodu, wzrastały jednocześnie tłumy nędzarzy proletarjuszów, któ-

rych krzywda woła do nieba". Do nich dołączyć również trzeba proletarjat rolny, skazany na najuboższe warunki egzystencji i pozbawiony wszelkich widoków na zawładnięcie ziemią, na której pracuje. Zachęca tedy papież do usilnej pracy nad podniesieniem mas pracujących, tembardziej, że zbyt często zapominano o napomnieniach Leona XIII. Istnienie z jednej strony tłumów biedaków, a z drugiej małych grup bogaczy, rozporządzających olbrzymiemi środkami, świadczy oczywiście, że bogactwa stwarzane w takiej obfitości przez industrjalizm naszej epoki źle są rozdzielone". Aby robotnika wybawić od niepewnego życia, które jest udziałem proletarjusza, trzeba mu dać skromny dobrobyt i własność. Ponadto Pius XI żąda, aby dzisiejsze umowy o pracę zostały zreformowane i żeby robotnik uczestniczył w zyskach i zarządzie przedsiębiorstwem, a także aby był jego współwłaścicielem.

S ł u s z n a p ł a c a powinna zapewnić ojcu rodziny wynagrodzenie dostateczne tak, aby matka mogła zająć się pracą przy domowem ognisku. Wysokość płac normować się powinna zależnie od rentowności przedsiębiorstwa. Wreszcie decydować ma również wzgląd na korzyść ogółu, gdyż „zarówno za wysoka jak i za niska płaca stają się przyczyną bezrobocia".

P o r z ą d e k s p o ł e c z n y zapanuje dopiero po zreformowaniu instytucji, co powinno koniec położyć walce klas i zachęcić do życzliwej współpracy w obrębie zawodu. Nie miejsce zajmowane przez człowieka na rynku pracy, ale łączenie w organizacjach wspólnych pracowników danego zawodu powinno być podstawą. Nie wolna konkurencja, ale organizacja, oparta na sprawiedliwości społecznej i miłosierdziu, stworzyć może porządek prawny i kierować życiem gospodarczem.

„Należałoby również by narody, tak ściśle zależne od siebie w życiu gospodarczem, połączyły swoje badania i wysiłki ażeby przyspieszyć powstanie instytucji rozumnie zorganizowanych, oraz przyjąć zobowiązania, które sprowadzą umiejętne i dobroczynne międzynarodowe współdziałanie ekonomiczne."

W części ostatniej encyklika mówi o u s t r o j u o b e c n y m. Nie potępia samego kapitalizmu, ale wykazuje, że najem w wyłącznym celu wyzyskania siły roboczej dla osobistej korzyści, nie oglądając się na godność robotnika i na społeczne cele gospodarki, jest nadużyciem. Wolna konkurencja przeszła w dyktaturę

najsilniejszych, a instytucje pieniężne dały władzę dyskrecjonalną małej liczbie ludzi, którzy zarządzają kapitałem. Życie stało się trudnem, twardem i okrutnem. Papież wyraźnie potępia tu wszechpotęgę i wpływ kapitału finansowego i żąda racjonalizacji stosunków opartej na chrześcijaniźmie.

W stosunku do socjalizmu zaszła w okresie dzielącym obie encykliki duża zmiana. Socjalizm reformatorski to zn. ten który stroni od gwałtu, jakkolwiek stoi w dalszym ciągu na grun cie walki klas, mógłby z czasem zbliżyć się do nauk chrześcijanizmu. „Gdyż pewne kategorje dóbr mogłyby stać się własnością ogółu, skoro staną się tak wielką potęgą ekonomiczną, że nie można ich pozostawiać w posiadaniu jednostek, co stać się może niebezpiecznem dla ogółu" Pomimo tego ustępstwa encyklika nie przypuszcza aby socjalizm i doktryny katolickie iść mogły po jednej drodze [40]).

5. Międzynarodowa Organizacja Pracy.

Wielka wojna postawiła, jak się zdawało, nieprzebyte zapory między walczącemi ludami. Zanikł duch humanitaryzmu i międzynarodowej solidarności. Ponury obraz rozbicia dawnej cywilizacji rozjaśnił się z chwilą zaprzestania działań zbrojnych, i oto wkraczamy w okres niezwykłego ożywienia międzynarodowych porozumień, rozstrzygnięć i wszechstronnych organizacyj. Przyczyn tak nieoczekiwanej zmiany nastrojów i stosunków szukać należało w powszechnem pragnieniu pokoju i w obawie rewolucyj socjalnych, tak prawdopodobnych wśród naruszonej równowagi świata. Warunkiem tej równowagi było przywrócenie pracy właściwego jej stanowiska, zażegnanie wielowiekowego konfliktu pracy z kapitałem, który jedynie na tle międzynarodowem rozstrzygać można. Przekonanie to stało się powszechnem, a zagadnienie pracy włączono do traktatów pokojowych. To też reformy socjalne wprowadzane były we wszystkich krajach i szły tak daleko, że całkowite przeobrażenie stosunku kapitału i pracy na drodze pokojowej zdawało się być sprawą lat najbliższych. W Niemczech i Anglji organizowano porozumienia gospodarcze przedsiębior-

---

[40]) Po polsku ukazała się Encyklika w tłomaczeniu J. E. X. Biskupa dr. Okoniewskiego p. t. Encyklika Jego Świętobliwości Pana naszego Piusa XI.

ców i robotników, w Stanach Zjednoczonych dopuszczano robotników do udziału w zarządzaniu przedsiębiorstwami, na lądzie stałym w Europie wszystkie niemal państwa wydały ustawy o 48-godzinnym tygodniu pracy w przemyśle i t. d. Jednakże od roku 1924 rozpoczyna się fala regresji. Działalność ustawodawcza staje się bardziej ostrożną, dochodzi do zawieszania ustaw najdalej idących, jak np. ustawa o 8-godzinnym dniu roboczym w Niemczech. Sprzeciwy przeciw postępom międzynarodowego ustawodawstwa powtarzają się stale [41]).

To też interesa pracy chronione być muszą nietylko przez ustawy kraju własnego, ale i przez sankcje międzynarodowe. Za międzynarodowem traktowaniem zagadnienia pracy przemawiają następujące względy:

1-o Ochrona pracy skraca czas roboczy, wyłącza od pracy najmłodsze, a zatem najtańsze kategorje robotników, usuwa od pracy nocnej kobiety, powiększa wydatki na urządzenie fabryk i warsztatów, słowem ogranicza wyzysk pracy i przesuwa punkt ciężkości z jednostronnego interesu zarobkodawców i przedsiębiorców, na uwzględnienie potrzeb i praw elementu robotniczego. Takie obowiązki i wydatki hamują rozpęd wytwórczości, a kraje o bardziej humanitarnem ustawodawstwie ponoszą ciężary, odczuwane przez klasy posiadające, jako przeszkody w konkurencyjnej walce z sąsiadami. Tem się tłomaczy np. rozszerzanie ustaw ochronnych angielskich na Indje, z ich niebezpieczną konkurencją fabryk bawełnianych, tak samo, jak i niezadowolenie wywołane skróceniem w Polsce tygodnia pracy do 46 godzin. Międzynarodowa konwencja o czasie pracy, obejmująca wszystkie kraje, wyrównywa szanse. Chodzi jedynie o możność jej wprowadzenia. Powstaje przeto pytanie, czy warunki produkcji i robotniczego bytu przygotowały już teren dla międzynarodowego ustawodawstwa pracy i w jakiej mierze?

2-o Rozwój ekonomiczny i panujący dziś powszechnie kapitalizm stwarza położenie, które pozwala traktować jednolicie stosunek kapitału i pracy. Robotnik wszędzie wolny, zrówna-

---

[41]) Np. na Radzie Administracyjnej w roku 1930 rząd szwedzki żądał rewizji konwencji o czasie pracy w przemyśle, o ochronie macierzyństwa, o minimum lat przyjmowania do pracy zarobkowej i konwencji o pracy nocnej. Rada wniosek ten, godzący z podstawy ochrony pracy, odrzuciła.

ny w prawach cywilnych i karnych z resztą społeczeństwa, politycznie równouprawniony, odczuwa i rozumie ekonomiczne swe upośledzenie i zależność gospodarczą. Coraz wyraźniej dąży proletarjat do zniesienia najmu i prywatnej własności środków produkcji. System dotychczasowej gospodarki podtrzymany być zatem musi przez wyrównanie szans życiowych, usunięcie widma głodu i niepewności zarobków oraz skierowanie ustawodawstwa społecznego na tory opieki nad dorosłym robotnikiem. Osiągnąć się to da jedynie drogą międzynarodowego ustawodawstwa.

3-o Ochrona pracy, a włączam do niej także i ubezpieczenia robotnicze, popierana jest wielekroć przez światłych przedsiębiorców, takich, jak znani w Anglji captain's of industry [42]), którzy racjonalnie odnoszą się do reform społecznych. Sprzeciwu przeciwko postępom ustawodawstwa ochronnego nie będzie ze strony tych ludzi, ale pod warunkiem, że ustawy takie stosowane będą powszechnie, a zatem staną się normą międzynarodową. Krajom, któreby się nie zastosowały do tak powszechnego prądu, grozi odpływ najlepszych sił robotniczych. Tylko kraje tak zasobne i bogate, jak Stany Zjedn. Am. Półn. mogą się dziś wyodrębniać od międzynarodowych ustaw ochronnych, bo rozmach gospodarczego życia wynagradza to masom robotniczym. I tu przecież fabryki dobrowolnie wprowadzają reformy, np. 8-godziny dzień roboczy, czyli idą po wytkniętej przez międzynarodowe ustawy drodze.

4-o Wcześnie przenika pojęcie międzynarodowości do duszy uświadomionego proletarjatu. Wszak już w 1863 r. w St. Martin's Hall w Londynie zawiązano słynną organizację Internacjonału. Robotnicza Międzynarodówka (zw. czerwoną od rozwieszonych na sali sztandarów) zgromadza robotników całego świata. Nauka socjalizmu, głoszona przez Karola Marxa i olbrzymie koła jego wyznawców i zwolenników, wykazuje międzynarodową łączność proletarjatu na podłożu praw dziejowego rozwoju. Hasła międzynarodowej solidarności wyrabiają uczucia braterstwa wśród klasy robotniczej i wyodrębniają niejako tę klasę z pośród własnego jej społeczeństwa. Poczucie międzynarodowości u robotników dać musiało wytyczną, po której postępuje polityka socjalna.

---

[42]) Przodowników przemysłu, o których mówi Schulze Gävernitz (w dziele „Zum socialen Frieden").

5-o. Międzynarodowość robotniczego ruchu nie została sztucznie wytworzona, opiera się bowiem na podłożu jednakowych warunków technicznych. Wszędzie człowiek uzależniony jest od maszyny, pracę jego zastępuje się automatyzmem i przystosowuje do konjunktury gospodarczej. Wszędzie wytwarza się antagonizm między pracą i kapitałem. Przy analogicznych warunkach obowiązywać muszą wspólne ustawy, niezależnie od różnic etnograficznych, od stopnia szerokości geograficznej, od języka czy ustroju politycznego. Ustawy takie obejmują całą kulę ziemską, naturalnie w najogólniejszem sformułowaniu.

6-o. W polityce społecznej i jej postępach dużą zasługę ma ogólnoludzki humanitaryzm, który z natury swej dąży do oparcia się na międzynarodowej podstawie.

Idea międzynarodowego ustawodawstwa pracy wchodzi w 1866 r. do programu Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników i, dzięki prowadzonej przez nie propagandzie, podjęta zostaje w 1889 r. przez rząd Szwajcarji. Pomysł międzynarowych ustaw pracy zrodził się jednak już około połowy stulecia, a zasługę przypisać należy kilku uczonym ekonomistom, w pierwszym rzędzie głosili go Jules Simon i Ludwik Wołowski.

Pierwsza konferencja międzynarodowego ustawodawstwa robotniczego zwołana została do Berlina w 1890 r., a jakkolwiek bez pozytywnych rezultatów, staje się początkiem międzynarodowej organizacji ochrony pracy.

W 1901 r. powstaje „Stowarzyszenie Międzynarodowej Ustawodawczej Ochrony Pracy“ [43]) obejmuje 15 państw, utrzymuje Biuro Pracy w Bazylei, zwołuje kongresy co dwa lata i wydaje od 1902 roku Międzynarodowy Biuletyn Pracy. W półoficjalnej tej organizacji brały udział stowarzyszenia różnych kierunków przekonaniowych, na kongresy wysyłani byli delegaci od rządów, a stałe biuro z siedzibą w Bazylei przeprowadzało wywiady, powołując rzeczoznawców z dziedzin rozmaitych i organizując ankiety w kwestjach spornych (np. działanie fosforu, potem ołowiu na organizm pracujących). Rezultaty nie były wielkie. Przeprowadzony został jednak i przyjęty powszechnie zakaz pracy kobiet w nocy i pod ziemią, umowa w sprawie zaniechania żółtego i białego fosforu przy fabrykacji zapałek

[43]) Association Internationale pour la Protection Legale des Travailleurs.

(1906 r.). Stowarzyszenie nie miało władzy wykonawczej, nie mogło się oprzeć na żadnem orzeczeniu międzynarodowego prawa, ale pomimo to nie było wypadku zerwania lub zlekceważenia raz przyjętych zobowiązań. Wybuch wielkiej wojny nie przerwał pracy, ale raczej dał jej silniejsze bodźce. Jakkolwiek bowiem państwa walczące w interesie przemysłu wojennego zniosły na lat parę (od 1914—1917 r.) ograniczenia pracy dla młodocianych i kobiet, to właśnie w tej dziedzinie okazała się konieczność międzynarodowych zakazów i ograniczeń. Masowe zużytkowanie pracy młodocianych i kobiet w gałęziach przemysłu, gdzie zastąpiła ona pracę mężczyzn dorosłych, dało możność do mimowolnych, na krótkiej drodze przeprowadzonych eksperymentów. O wynikach ich mówię na właściwem miejscu. Ochrona tych kategoryj pracowników wysunęła się na plan naczelny i wypełniła program obrad na kongresach w Berlinie (w 1915 r.) i w Leeds (w 1918 r.).

Międzynarodowa organizacja pracy wchodzi na nowe tory przy Lidze Narodów w 1919 r.

Idea sprawiedliwości, która dotąd ukazywała się w dziełach myślicieli, poetów i reformatorów religijnych i społecznych, po raz bodaj pierwszy postawiona została jako postulat polityczny obok sprawy granic, budowy nowych państw i targów o kolonje. W traktacie pokojowym, podpisanym w Wersalu (cz. XIII, wstęp), stwierdzono, że „pokój powszechny może być zbudowany jedynie na zasadach sprawiedliwości społecznej". Wojna europejska, która nie była wojną panujących, ale ludów, powołała do uczestnictwa wszystkie sfery społeczne i żołnierzy obu półkul świata. Wywołać musiała także i dalsze twierdzenie, że „nieuwzględnienie przez którykolwiek z narodów istotnie ludzkich warunków pracy, stanowi przeszkodę dla wysiłków innych narodów, pragnących polepszenia losu robotników w ich własnych krajach" [44]). Traktat stawia zagadnienie pracy na szerszej podstawie, niż ochrona pracy w przemyśle, jako zagadnienie ogólnoludzkie, które tylko drogą międzynarodowej współpracy rozstrzygnięte być może. Na innem miejscu (art. 427) traktat wypowiada się wyraźnie, że praca nie jest towarem i nie może być traktowana jak towar.

Powstaje międzynarodowa instytucja pod wyżej wymienio-

[44]) Tekst według polskiego przekładu z 1919 r. — Warszawa.

ną nazwą M. O. P., a traktat pokoju w art. 387 do 427 wyłuszcza szczegółowo jej urządzenie, kompetencje i sposób funkcjonowania a w art. ostatnim (427) uznaje za szczególnie ważne i pilne następujące postulaty:

1) prawo zrzeszania się (koalicji),

2) płaca, zapewniająca przyzwoity (a zatem zgodny z pojęciem kultury i skalą potrzeb w kraju) poziom życia,

3) zasada 8-godzinnego dnia i 48-godzinnego tygodnia pracy,

4) wypoczynek tygodniowy conajmniej 24 godziny (o ile możności w niedzielę),

5) zakaz pracy dzieci i ograniczenie pracy młodocianych, aby dać im możność dalszego kształcenia się i zapewnić rozwój fizyczny,

6) jednakowa płaca za równą pracę bez względu na płeć,

7) zakaz wyzysku emigrantów,

8) obowiązkowa inspekcja pracy z dopuszczeniem do niej kobiet.

Znaczenie tych postulatów idzie bardzo daleko. Przedewszystkiem skrócenie czasu pracy do 48 godzin na tydzień i odpoczynek 24 godzin co tygodnia, realizuje długoletnie dążenie międzynarodowego ruchu robotniczego, które rządy i klasy posiadające uważały za utopję. Istnieje tu w rzeczywistości tylko droga międzynarodowego ustawodawstwa. Od dobrodziejstwa powyższego nie została zasadniczo wykluczona żadna kategorja pracowników, a zatem ani rolnictwo, ani handel, ani pracownicy rozproszeni, (woźnice, tragarze, drobni sprzedawcy i t. p.), których zaliczanie do klasy robotniczej zawsze było sporne.

Prawo koalicji, o które robotnicy walczyli w każdym kraju, z trudem wydzierając je swym rządom, postawiono na pierwszym planie, jako samoobronę, bez której ustępstwa byłyby pozorne i pozostawałyby na papierze. Podobne znaczenie ma uznanie konieczności inspekcji pracy. Kwestja pracy kobiet, młodocianych i dzieci stanowi kontynuację dawnych ustaw ochronnych, wydawanych w imię zdrowia, rozwoju umysłowego i dzielności przyszłego pokolenia. Poza tem zrównanie płacy kobiet i mężczyzn, zastrzeżenie, co do robotników, pochodzących z obcego kraju, jest gwarancją wykonywania ustaw wobec mężczyzn dorosłych w kraju własnym, gdzie cudzoziemcy zastąpićby ich mogli.

Wspaniałych rezultatów spodziewać się można od przywró-

cenia pracy należnej jej dostojności. Skoro ludzkość przestanie traktować pracę jako towar, zależny od praw popytu i podaży, uwzględnić musi wszechstronnie potrzeby i warunki bytu człowieka, zarówno fizjologiczne, jak i społeczne. Na tem opierają się dodatki rodzinne, skale płac minimalnych zależne od drożyzny, wciągnięcie do obliczeń utrzymania wydatków kulturalnych i t. d. Na takiem stawianiu kwestji ochrony pracy i międzynarodowem jej traktowaniu niewątpliwie najwięcej zyska klasa pracująca krajów zacofanych, ale w innych, przodujących dziś w rozwoju ekonomicznym i cywilizacyjnym, nie brak rzesz ciemnych, zbiedniałych i niezorganizowanych, które szczególniej potrzebują opieki i ochrony.

Dla Polski wyniszczonej przez wojnę i przez lat dziesiątki gnębionej w rozwoju reform społecznych, M. O. P. specjalne ma znaczenie. Niezaprzeczenie hamuje ona w pewnym stopniu rozmach mało do niej przystosowanej produkcji. Daje przecież inne, niesłychanie ważne wartości przez wychowanie społeczne klasy robotniczej z jednej, oraz klas posiadających z drugiej strony. Co więcej, ułatwia skierowanie na drogę praworządną dążeń klasy robotniczej do poprawy bytu.

Jako ciąg dalszy M. O. P. przy Lidze Narodów zwołany został Międzynarodowy Kongres Pracy w Waszyngtonie, gdzie zagadnienia, wysunięte w traktacie wersalskim, stanowiły treść obrad, trwających około miesiąca. Kongres w Waszyngtonie objął swemi uchwałami robotników, pracujących w przemyśle, a tylko postulaty, dotyczące macierzyństwa, rozciągnięto także i na pracę w handlu Następna konferencja, zwołana do Genui, zajmuje się losem marynarzy, trzecia, obradująca w Genewie, wysuwa ochronę pracy w rolnictwie. Za dalszy etap uważać można obrady nad ustawodawstwem pracowników umysłowych, któremi zajmuje się specjalna sekcja. Teren międzynarodowej ochrony pracy rozszerza się w latach następnych, pomimo protestów ze strony państw, które chciałyby go zacieśnić do ram przedwojennych.

Konferencja z 1930 roku zajmowała się pracą przymusową, a zatem kolonjami, ponieważ w krajach rasy białej praca jest wolna [45]). Powstał również projekt zwołania specjalnej sesji dla

[45]) Podczas tej konferencji delegaci robotników wysuwali sprawę umów długoterminowych, przy których istnieją klauzule karne, które są także rodzajem przymusowej pracy.

porozumienia się państw azjatyckich, gdzie warunki bytu i pracy robotniczej są odrębne i wyjątkowo uciążliwe. Szalejący kryzys w 1931 i 1932 r. zmusza konferencje doroczne do zajęcia się sprawą bezrobocia i skrócenia czasu pracy. Na porządek dzienny, weszło również ubezpieczenie inwalidów i starców, a skierowała na nie uwagę nietylko idea należnej tym kategorjom pracowników opieki i pomocy, ale także chęć odciążenia rynku pracy. Na porządek dzienny obrad od lat kilku weszła również kwestja pracy intelektualnej, do której powrócę we właściwym rozdziale.

Konferencję doroczną poprzedzają zjazd Rady Administracyjnej, która składa się z 12 delegatów od rządów [46]), z 6 przedstawicieli pracodawców i tyluż delegatów robotniczych. Zjazdy mają na celu przygotowanie konferencji i rozdział prac między komisje.

Dla Rady i Konferencji przyjęte zostały 2 języki francuski i angielski. Każde przemówienie francuskie przekłada natychmiast tłumacz na język angielski i odwrotnie. Od 1929 roku do języków dopuszczonych do obrad zaliczono niemiecki i hiszpański. Za pośrednictwem telefonów odbywać się również może przekład przemówień z innych języków.

Do M. O. P. należy obecnie 59 państw i narodów, obejmuje ona wszystkie kraje Europy oraz ich kolonje, z wyjątkiem Z. S. S. R. Należą również kraje amerykańskie, poza Stanami Zjednoczonemi, gdzie ani kapitał, ani praca nie chcą być hamowane w swych poczynaniach przez żadne więzy międzynarodowej ochrony. Należy także Australja i ważniejsze państwa Azji i Afryki. Kongresy uchwalają t. zw. konwencje, niejako ustawy ramowe, które każde państwo przystosowuje do swoich warunków, oraz zalecenia o znaczeniu dezyderatów moralnych i rad, udzielanych zrzeszonym narodom.

Budżet M. O. P., który w 1922 r. wynosił 8 i pół mil. frków, wchodzi do budżetu Ligi Narodów, finansowanej przez państwa, które są jej członkami. Ciężary rozkładają się między te państwa według kategorji, do której zostały zaliczone. Liga Narodów przyjęła za podstawę klasyfikację Międzynarodowej Unji Pocztowo-Telegraficznej. Ogólna suma budżetu Ligi Naro-

[46]) Delegatem rządu polskiego był ś. p. Franciszek Sokal, obecnie jest dr. Stanisław Jurkiewicz.

dów, łącznie z M. O. P., oznacza się sumą 944-ch jednostek. Z tego Anglja i Francja, zaliczone do I kategorji, płacą po 95 jednostek, Włochy 73, Japonja 73, Chiny, Indje po 65 i t. d.

Polska zaliczona została początkowo do I kategorji, z obowiązkiem opłaty olbrzymiej, na ówczesne stosunki nasze, sumy 1,044,666 fr. w złocie. Rząd polski uznał jednak w 1921 r., że suma powyższa zanadto obciąża kraj, i przeniósł Polskę do III kategorji, żądając obniżenia opłaty do 15 jednostek. Podział zatwierdzony został w rok później podczas Ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów, na którem delegaci polscy wyrazili dobrowolnie gotowość ponoszenia kosztów, odpowiadających III kategorji w Unji Pocztowej, to zn. 25 jednostek, co obowiązuje od 1923 r. i odpowiada sumie 679,912 franków w złocie. Z tego 1/3 przypada na utrzymanie M. O. P. Dodać należy dla porównania, że Czechosłowacja płaci 35 jednostek, Rumunja 31, Jugosławja 26. Opłata, należna od Polski, nie jest przeto nadmiernie wysoka [47]).

Stałą instytucję M. O. P. stanowi Międzynarodowe Biuro Pracy z siedzibą w Genewie [48]), utworzone w styczniu 1920 r., organ wykonawczy, którego naczelne zadanie stanowi „ześrodkowanie i rozdział wszelkich informacyj, dotyczących międzynarodowego układu warunków bytu i pracy robotniczej, oraz wydawnictwo perjodyczne, poświęcone badaniom zagadnień ekonomicznych i zagadnień pracy, które mają znaczenie międzynarodowe“ Biuro z niezmordowanym i genjalnym swoim dyrektorem, p. Albertem Thomas, nawiązało stałą łączność z rządami państw członków. Zbiera przeto informacje, rozpisuje ankiety, nawiązuje stosunki z państwami wszystkich części świata. Przed doroczną konferencją ukazuje się stale olbrzymie sprawozdanie dyrektora rozesłane członkom, bibljotekom i wszystkim pracownikom, którzy naukowo czy praktycznie zajmują się polityką socjalną [49]).

---

[47]) Wyjaśnienie powyższe otrzymałam od delegata Polski, ś. p. inż. Sokala.

[48]) Dyrektorem był Francuz, Albert Thomas zm. w 1932 r., obecnie Anglik Butler.

[49]) Ostatnie Sprawozdanie z XVI konferencji (1932 rok) Compte Rendu des Travaux, obszerny tom o 1000 przeszło stronach omawia prace organizacyjne zwracając specjalną uwagę na kraje azjatyckie, które skarżyły się na nadmierne uprzywilejowanie Europy, daje protokuły z posiedzeń, obraz

Międzynarodowe Biuro Pracy dzieli się na kilka oddziałów i zatrudnia 420 urzędników. Bibljoteka przedstawia bogaty księgozbiór dzieł odnoszących się do zagadnienia pracy. Poza tem M. B. P. utrzymuje biura korespondencyjne w Berlinie, Brukseli, Budapeszcie, Londynie, Madrycie, Nowym Jorku, Paryżu, Pradze, w Rzymie i w Warszawie (od 1923 r.).

Oddział Naukowy prowadzi studja specjalne i ankiety, zestawia statystykę pracy poszczególnych, należących do organizacji krajów, oraz sprawozdania związków zawodowych, izb robotniczych i t. d. Ponieważ do M. O. P. należą różnorodne państwa, w których statystyka pracy różnemi metodami jest prowadzona, Oddział Naukowy dąży do ujednostajnienia jej metod. Projekty praw międzynarodowych, wydawnictwa, prowadzenie bibljoteki dopełniają zakres prac zwykłych. Wśród wydawnictw najważniejsze są teksty ustaw, dekretów, rozporządzeń, ogłaszanych w różnych krajach. Biuro wydaje również studja, dotyczące zagadnień pracy, sprawozdania z kongresów, oraz kilka pism specjalnych (Revue Internationale du Travail od początku 1920 r. Informations Sociales, Bulletin Officiel).

B. I. T. jest dziś bodaj największym wydawcą świata. Wydawnictwa te noszą przeważnie charakter informacyjny i pod tym względem nic zarzucić im nie można. Materjał zbierany jest przez fachowców i rozświetla wszystkie dziedziny społecznego, a także ekonomicznego życia. Prace syntetyczne, które w Revue Internationale du Travail i w specjalnych tomach się ukazują, są różnej wartości i noszą na sobie niekiedy cechy elaboratów urzędniczych. Naturalnie powstała literatura o M. O. P. w każdym języku [50]).

Oddział Dyplomatyczny utworzony został dla prowadzenia stosunków z przynależnemi do organizacji państwami i naro-

---

prac M. O. P. pióra zmarłego Alb. Thomas z 1931 r. oraz teksty wniosków i uchwalonych konwencji. Notowane są również, w stenograficznem odtworzeniu przemówienia delegatów wszystkich krajów, a zatem i Polaków.

[50]) Po polsku oprócz drobniejszych artykułów, wzmianek czy rozdziałów w studjach i dziełach o Polityce Społecznej, mamy monografje wymienionych w Literaturze autorów dr. A. Rose, dr. B. Łychowskiej i H. Sterling. Doskonałe ścisłe informacje daje p. dr. Bornstein-Łychowska, której książka jest o kilka lat późniejszą od broszury Rosego. Popularna i ładnie napisaną jest broszura p. H. Sterling.

dowościami. Wobec mnogości uchwalanych na kongresach konwencyj i zaleceń (w Waszyngtonie uchwalono 6 konwencyj i tyleż zaleceń, na konferencji w Genui 3 konwencje i 3 zalecenia), wynika konieczność ich interpretowania, trzeba rozstrzygać i wyrównywać liczne sprzeciwy i obalać zarzuty, stąd praca niemniej intensywna oddziału Dyplomatycznego, jak i Naukowego.

Przy M. B. P. utworzone zostały urzędy, które zajmują się sprawami emigracji i bezrobocia, higjeną przemysłową, rolnictwem, pracą marynarzy, kooperatywami, ubezpieczeniami społecznemi, przemysłem. Specjalna sekcja badała stosunki Rosji [51]). Praca M. B. P. wymaga stałych informacyj od poszczególnych krajów. Tych dostarczają urzędy państwowe. Ażeby zaś zbierać dane z poszczególnych większych centrów, zamianowano stałych korespondentów w Paryżu, Londynie, Rzymie i Waszyngtonie. Polska uzyskała stałego referenta w Genewie.

Biuro powstało jako jeden z rezultatów Międzynarodowej Konferencji w Waszyngtonie i powołane jest do utrzymywania ciągłości pracy, której nie mogłyby podołać doroczne zjazdy. Na konferencje wysyłają swych delegatów wszystkie państwa, które są członkami organizacji. Każde państwo wyznacza dwuch reprezentantów rządu i po jednym przedstawicielu organizacyj robotniczych i patronalnych. Delegatom towarzyszą rzeczoznawcy, wśród których są i kobiety, w zasadzie nie wykluczone od żadnych stanowisk w M. O. P.

Delegaci głosują indywidualnie, jest zatem możność wypowiedzenia się oraz inicjatywy każdej jednostki. Powoduje to przecież bardzo liczne trudności, a jak stwierdza polski delegat, praktyka konferencyj dotychczasowych wykazała, że ani wśród pracodawców, ani wśród robotników niema całkowitej solidarności krajowej [52]). Wielkie trudności przedstawia nadzór nad wykonaniem przyjętych przez państwa zobowiązań. Ułatwił to traktat wersalski. W art. 408 mamy postanowienie umożliwiające M. O. P. kontrolę nad wykoniem konwencji. „Każdy członek (M. O. P.) zobowiązuje się przedstawić M. B. P. coroczny raport w jaki sposób wykonał konwencje przyjęte. Te raporty redagowane będą w formie wskazanej przez Radę Administracyjną".

---

[51]) Ogłosiła dzieło o warunkach pracy w Rosji Sowieckiej.

[52]) F. Sokal — Praca i Opieka Społeczna — zeszyt II/1921, str. 164.

Poza tem art. 409 uprawnia organizacje pracodawców i pracowników do wnoszenia zażaleń na członków, którzy nie wypełniają podjętych zobowiązań. Rada Administracyjna jest tu pośrednikiem, a rozstrzyga spór Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. „Zupełną nowością w dziedzinie prawa międzynarodowego, powiada cytowana wyżej p. B.—Łychowska, jest możność oskarżania jednego państwa zrzeszonego przez drugie o niewypełnienie w należyty sposób ratyfikowanej przez obie strony konwencji", (str. 33). Trybunał S. M. w Hadze wyłania na okres trzyletni specjalną Sekcję, złożoną z 5 sędziów i 2 zastępców. Sąd sekcyjny zbiera się na żądanie stron.

M. O. P. natrafia na wielkie trudności w przeprowadzeniu swoich uchwał, ponieważ ogólna konferencja nie ma prawa uchwalać konwencyj, któreby obowiązywały członków M. O. P. Każde państwo ma możność przystąpić do konwencji, albo ją odrzucić. Natomiast dla każdego państwa istnieje obowiązek przedstawienia w ciągu roku władzom kompetentnym, a zatem parlamentowi, jak u nas Sejmowi, projektów konwencji. Musi ona zatem wywołać zainteresowanie i dyskusję, ale parlament nie jest obowiązany do przyjęcia. Zastrzeżenia powyższe osłabiają niezmiernie znaczenie całej instytucji i podrywają zaufanie do niej wśród klasy robotniczej. Właściwie są one zaprzeczeniem jej urzędowego charakteru, tem mniej potrzebnem, że konwencje uchwalane są $^2/_3$ głosów obecnych na dorocznej konferencji delegatów.

W końcu 1932 roku stan ratyfikacji najważniejszych konwencji przedstawiał się w następujący sposób:

1) Konwencję o czasie pracy ratyfikowały Belgja, Bułgarja, Chili, Grecja, Hiszpanja, Indje, Luxemburg, Litwa, Portugalja, Rumunja, Czechosłowacja. Oprócz Belgji i Czechosłowacji są to kraje tak mało uprzemysłowione, że zgoda z ich strony mało zmienia ogólny obraz wahania, czy na stałe udzielić robotnikom to ważne ustępstwo. Przeważna część państw zgadza się ratyfikować, o ile państwa sąsiednie do konwencji przystąpią. Taką warunkową ratyfikację przeprowadziły Austrja, Francja, Włochy, Hiszpanja, Łotwa. Inne państwa wstrzymują się jeszcze z tem zobowiązaniem.

2) Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia wprowadziły nie-

mal wszystkie państwa europejskie oraz Unja Południowo-Afrykańska, Indje i Japonja. Czechy jeszcze się nie zdecydowały.

3) Ochrona pracy kobiet, wyrażająca się w ochronie macierzyństwa i w zakazie pracy nocnej, otrzymała znaczną liczbę ratyfikacji.

4) Konwencja o zakazie pracy młodocianych poniżej 14 lat nie została dotąd ratyfikowana przez Niemcy.

5) Konwencja o pracy nocnej młodocianych nie jest ratyfikowana przez Niemcy, Czechosłowację, Japonję, Norwegję [53]). Niema dotąd ani jednej konwencji ratyfikowanej przez ogół członków M. O. P. Nie można się zatem dziwić, że i wśród nieratyfikowanych dotąd przez Polskę konwencji znajdują się najważniejsze, ale jednocześnie najbardziej sporne.

Polska ratyfikowała dotąd 17 konwencyj, jakkolwiek ustawy pracy wydane przez Rzeczpospolitą obejmują niemal każde z tych zjawisk. Z ważniejszych konwencji nie zostały dotąd przez Polskę ratyfikowane dwie: „O czasie pracy" (mamy jednak ustawę, która idzie dalej) i „O przerwie połogowej". Sprawa ta domaga się ostatecznego załatwienia. Nie jest uregulowane jednolicie na terytorjum całego kraju, ani międzynarodowo, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków. Nie ratyfikowano konwencji o chorobach zawodowych, jakkolwiek mamy rozporządzenie Prezydenta z 1928 roku. Nie jest ratyfikowana konwencja o minimum płacy.

Ustawy naszej Republiki łącznie z dawniejszemi ustawami państw zaborczych odpowiadają niemal całkowicie wymaganiom międzynarodowego ustawodawstwa, a zatem:

1-o. Ustawa o czasie pracy z 18 grudnia 1919 r. wyprzedza zobowiązania wymagane, ponieważ tylko zarobnicy rolni są od niej wyłączeni.

2-o. Panującym systemem pośrednictwa pracy jest państwowy, zcentralizowany w odnośnym departamencie Min. Op. Sp. Uwzględnione zostało wymaganie porad zawodowych, prywatne biura pośrednictwa pracy istnieć mogą jedynie za pozwoleniem i pod nadzorem władz administracyjnych.

---

[53]) Według Rapport du Directeur z 1931 r. t. I. str. 100 i n. Zadużo miejsca zajęłoby mi wyliczanie wszystkich ratyfikacyj. Można je znaleźć w wymienionym Rapport oraz w skróceniu w dziełku B. Łychowskiej str. 65 i n.

3-o. Konwencje emigracyjne, zwłaszcza z Francją, stosują postanowienia o robotnikach cudzoziemskich.

4-o. Bezpieczeństwem i higjeną pracy zajmuje się kilka rozporządzeń z 1927 i 1928 roku.

5-o. Pracę młodocianych i kobiet reguluje ustawa z 1924 r. oraz rozporządzenia z 1924, 1925 i 1927 roku.

VI. ROZWÓJ USTAWODAWSTWA PRACY.

1. Przepisy ogólne.

Zasadą ustroju współczesnego jest wolność przemysłu, to zn. że każdej osobie, zarówno prawnej, jak fizycznej przysługuje prawo zakładania i posiadania przedsiębiorstw przemysłowych. Co do prowadzenia przedsiębiorstw istnieją przepisy odnośnie do uzdolnienia kierownika, oraz ograniczenia dla pewnych kategorji i osób, jak duchowni, wojskowi, urzędnicy państwowi. Prawa cudzoziemców opierają się na wzajemności, to zn. że cudzoziemiec może nabywać, czy zakładać fabrykę lub inny zakład przemysłowy, o ile jego państwo daje podobne swobody i uprawnienia.

W interesie ogółu mieszkańców, oraz specjalnie konsumentów i robotników przemysł stosować się musi do przepisów, które odnoszą się do prawa umieszczania, budowy, prowadzenia i wewnętrznych urządzeń przedsiębiorstwa przemysłowego. Ażeby umożliwić kontrolę nad wykonywaniem tych przepisów, administracja państwa musi być zawiadomioną o powstaniu każdego przedsiębiorstwa, oraz o wprowadzonych w niem zmianach i prowadzi rejestr zakładów przemysłowych. Istnieje tu dwojaki system: przedsiębiorstwo musi być do właściwej władzy zgłoszone — system m e l d u n k o w y, albo też właściciel obowiązany jest uzyskać specjalne pozwolenie, t. zw. koncesję — system k o n c e s y j n y. Uzyskanie koncesji może być wielekroć przewlekane ze względów zasadniczych, czy przez opieszałość urzędników, a często przez niezrozumienie potrzeby danego przedsiębiorstwa. Z tego powodu w dawnej Austrji np., gdzie istniał przeważnie system koncesyjny, tempo

rozwoju przemysłowego było powolnem, zwłaszcza gdy chodziło o typy przedsiębiorstw nowe dla danego kraju, lub okolicy. System meldunkowy, stosowany w Niemczech, gdzie wystarczało zawiadomienie władzy o puszczeniu fabryki w ruch, był wyrazem silnego rozwoju przemysłowego Niemiec, a jednocześnie, nie zatrzymując przedsiębiorczości prywatnej, przyczyniał się do jej ożywienia. Pozwolenie władz potrzebnem jest jedynie dla budowy urządzeń fabrycznych, które „przez swe położenie lub naturę mogą dla posiadaczy lub mieszkańców sąsiednich nieruchomości, albo dla ogółu przedstawiać utrudnienia poważne, szkody lub niebezpieczeństwa" (według G. O. § 14 i 16). Według prawa rosyjskiego obowiązywał system meldunkowy, oraz koncesyjny.

Fabryki dzielone na szkodliwe i nieszkodliwe dla zdrowia uzyskiwać muszą pozwolenie władzy w miastach, po za miastami zaś koncesja potrzebną jest tylko wobec fabryk dla zdrowia szkodliwych. Fabryki prochu i materjałów wybuchowych ze względu na bezpieczeństwo publiczne uzyskiwały pozwolenie według uznania władz, kierujących się również względami politycznemi. Na terytorjum b. Kongresówki pozwoleń nie udzielano. Od uznania władz zależało również pozwolenie na założenie drukarni lub litografji. W innych krajach specjalnym przepisom ulegają fabryki materjałów wybuchowych, kwasu azotowego, sacharyny, margaryny i t. p. ze względów na zdrowie i bezpieczeństwo publiczne.

Przepisy władzy, ograniczające zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych, usprawiedliwić należy z różnych względów. Miejscowość musi być zdrową, w fabryce bowiem pracują zastępy ludzi. Grunta pod fabrykę, przeważnie własność prywatna, mogą być wywłaszczane tylko w wypadkach wyjątkowej wagi, a nie każdy właściciel chce się swego gruntu pozbywać. Wojskowość sprzeciwia się budowaniu w okręgach fortecznych i pasach granicznych. Zwraca się uwagę na t. zw. prawo sąsiedztwa, ażeby nie przeszkadzały ludności wydzielające się w fabryce gazy, sadze, zapachy czy hałas, aby dym nie zanieczyszczał powietrza. Ponieważ uniknąć się tego nie da, niemiecki kodeks cywilny zwraca na te przykrości uwagę w dzielnicach t. zw. willowych, do czego dodaćby należało dzielnice przeznaczone wyłącznie dla celów mieszkalnych. Natomiast w dzielnicach fabrycznych względy te nie są brane

pod uwagę. Zachowane być również muszą ogólne przepisy budowlane, oraz specjalne wydawane dla budowy fabryk, aby nie groziły zawaleniem i odpowiadać winny warunkom sanitarnym.

W sposób wzorowy ujmuje to ustawodawstwo szwajcarskie. Przedewszystkiem art. 6 (ust. z 1914 i 1919 r.) wymaga zameldowania u władz fabryki, która ma być założoną lub przebudowaną z przedstawieniem planu budowy, czy przebudowy. Fabryka nie może zostać otwartą bez upoważnienia rządu kantonalnego, który zarządza inspekcję i uznać musi urządzenie wewnętrzne za odpowiednie. O ile podczas ruchu fabryki zauważone zostały uchybienia, grożące życiu i zdrowiu robotników, to czynność fabryki zawiesza się aż do usunięcia ich (art. 8 i 9). Szwajcarskie przepisy budowlane dla fabryk wnikają w szczegóły. Określenia są jasne, wykluczające nieporozumienia. A zatem: fundamenty budowli i maszyn oraz mury muszą być silne, aby wytrzymały ruch i ciężar maszyn i transmisji, pokrycie dachowe należy zabezpieczać od zimna i żaru słonecznego. Lokale pracy muszą wznosić się nad poziomem gruntu. Wysokość sal fabrycznych ma być zastosowaną do ich obszerności, najmniej 3 metry, o ile zaś sala ma więcej niż 250 m^2, to 4 metry. Na każdego robotnika musi przypadać najmniej 10 m^3 powietrza (art. 5 i 9). Korytarze i przejścia mają mieć taką przestrzeń, aby po nich swobodnie można było krążyć. Oznaczona jest również minimalna szerokość schodów, konstrukcja i bezpieczeństwo dźwigów, dostateczne światło naturalne, czy sztuczne, możność przewietrzania, zwłaszcza w nocy latem, powierzchnia okien i t. p.

Na warunki budowy i urządzenia wewnętrznego zwraca również baczną uwagę ustawa bułgarska z 1917 r., którą tu jako wzorową przytoczyć należy. Ustawa powyższa odnosi się do przemysłu, rzemiosła, handlu i zakładów budowlanych i transportowych, podczas kiedy szwajcarska obejmuje tylko fabryki. Natomiast można mieć wątpliwości co do jej wykonania podczas gdy socjalna polityka Szwajcarji nie obiecuje więcej, niż wykonać potrafi. Ustawa bułgarska obejmuje przepisy co do oświetlenia, przewietrzania, czystości i przestrzeni, oraz zabezpieczenie przed wybuchem pożaru. Bezpieczeństwo robotników gwarantowane jest przez specjalne przepisy, a mianowicie: maszyny, koła popędowe, transmisje muszą być tak zbu-

dowane, aby wykluczonem było wszelkie niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia. Kotły i maszyny parowe, turbiny, motory i generatory elektryczne mają być umieszczone w oddzielnych pokojach i o ile się da, otaczane poręczami. Robotnicy zatrudnieni przy niebezpiecznych maszynach, aparatach, płynach, czy gazach, otrzymywać mają specjalne ubrania, okulary, maski, rękawiczki. Dla odpoczynku i spożywania posiłków mają być urządzane specjalne sale; umywalnie i ubieralnie ułatwiać zmianę odzieży.

Godnym uwagi i naśladownictwa jest przepis bułgarskiej ustawy, który zastrzega, że w braku mieszkań fabryka budować musi domy dla robotników, które rząd zwalnia od podatku.

Podobne przepisy bezpieczeństwa fabryki spotykamy w ustawach przedwojennych (z 1912 r.): Wiktorji i Nowej Południowej Walji (Federacja Australijska), oraz w ustawach norweskich z 1915 i 1919 roku.

W Polsce nadzór nad budową zakładów fabrycznych uregulowany został przez ustawę. Urząd budowlany załatwia kwestje techniczne. Istniejący w każdem województwie urząd przemysłowy zatwierdza plan fabryki przy jej budowie. Tak samo każda zmiana dokonana na jej terenie wymaga urzędowego zatwierdzenia. Z momentem ukończenia budowy następuje urzędowe badanie komisyjne budynku i urządzeń przed oddaniem do użytku. Chodzi przytem o hygieniczno - policyjne względy, jak czystość, ścieki, ustępy i inne. Policja ma w dalszym ciągu nadzór i sprawdza czy funkcjonowanie zakładu pracy jest przez urząd dozwolone. Wrazie braku pozwolenia, czynności zawiesza. Inspektorat pracy dokonywa oględzin warsztatów i sprawuje nad niemi dalszy nadzór. Utarła się już praktyka, że okręgowy inspektor pracy wraz z lekarzem podinspektorem mają obowiązek badania fabryki nowozałożonej lub przebudowanej, zanim wydane zostanie pozwolenie puszczenia jej w ruch.

Współczesne ustawodawstwo ochronne stoi zatem na stanowisku ograniczania wolności przedsiębiorcy, kierując się przytem humanitarnemi względami na zdrowie i bezpieczeństwo robotników Według rosyjskiej ustawy przemysłowej Główny Urząd do Spraw Fabrycznych miał obowiązek wydawać ogólne przepisy dla ochrony zdrowia, życia i moralności ro-

botników podczas pracy. Najważniejszym z nich był obowiązek, nałożony fabrykantom przez ustawy z 1887 i 1899 r., zakładania szpitali i ambulatorjów, w których pomoc lekarską i aptieczną udzielano bezpłatnie.

Przepisy powyższe stanowią niewątpliwie hamulec dla nieokiełznanej chęci zysku, jaką kierował się przemysł w początkach swego rozwoju. Nakładają one również na przemysł oraz wszelkie inne podległe mu przedsiębiorstwa ciężary niezawsze łatwe do podjęcia. Nowo zakładanym fabrykom nietrudno zastosować się do tych wymagań, a nawet powinny one przewidując dalszy postęp na tej drodze wyprzedzać je, w myśl najnowszych wyników techniki i higjeny. Trudniej przystosować fabryki dawniej założone, które urządzeń odpowiednich nie posiadają. Pomimo to rządy muszą przeprowadzać reformy społeczne w kierunku uzdrowotnienia warunków pracy przemysłowej pod naciskiem ujemnego stanu zdrowotnego i liczebnego ludności po wojnie, oraz wobec coraz wyższego uświadomienia organizacji robotniczych, które teraz dopiero rozumieć zaczynają doniosłość przepisów zdrowia i bezpieczeństwa.

Ustawodawstwo pracy powstać musiało, a mogło powstać, dopiero w okresie zanikania pracy samodzielnej, przy wciąż olbrzymiejącej masie pracy zależnej, której charakterystyczną cechę stanowi umowa najmu. Stosunek pracownika do właściciela przedsiębiorstwa stanowi moment wspólny dla wszystkich kategoryj. Pracownik oddaje swoją siłę i energję pracy pod określonemi w umowie warunkami, dla których ustawa stwarza normy prawne. Poza wspólnemi warunkami pracy i jednakowym dla wszystkich pracowników zależnych momentem najmu, poszczególne kategorje pracowników przedstawiają tyle odrębności, że polityka socjalna całego XIX stulecia zaledwie momenty najważniejsze ich pracy uregulować mogła. Ażeby zrozumieć drogę ich rozwoju i metody działania, wziąć trzeba pod uwagę pobudki, które skłaniały społeczeństwo i państwo do otoczenia pracy specjalną opieką i zagwarantowania tej opieki w prawodawstwie ochronnem.

Źródeł ustawodawstwa ochronnego szukać należy przedewszystkiem w instynkcie samozachowawczym społeczeństwa, który pobudził sumienie publiczne i wytworzył humanitaryzm. Pierwsze kroki na drodze ochrony pracy stawia Anglja. Społeczeństwo angielskie upojone było rozwojem boga-

ctwa, zahypnotyzowane nieznaną dawniej potęgą techniki, która przy użyciu maszyn i ujarzmieniu siły pary i powietrza rzucała na rynek olbrzymie ilości towarów tanich i użytecznych. Podział pracy, zużytkowanie sił całej rodziny robotnika wydawały się niezbędne, a z nizin społecznych, nie zdających sobie sprawy z przyczyn swej nędzy, wydobywały się skargi, ale nie żądania. Wkrótce jednak spostrzeżono fatalne następstwa zupełnej swobody i dowolności w umowie o pracę. Nędza, choroby, degeneracja fizyczna i upadek moralny, zagrażały tak wielkim odłamom społeczeństwa, że podkopać mogły zdrowie i byt całości. Ustawodawstwo musiało stawiać tamy nadużyciom i wziąć w ochronę najsłabszych, t. j. dzieci, a potem kobiety. Normowano również warunki higjeniczne warsztatów, izb fabrycznych, pojawiały się nakazy ustawiania obrabiarek i maszyn tak, aby usunąć niebezpieczeństwo krążenia po sali, stawiano osłony zmniejszające możność nieszczęśliwego wypadku i t. p. Najważniejsze ustawy dotyczące czasu pracy, wynagrodzenia, wpływu robotnika na organizację pracy są zdobyczami czasów najnowszych, a prawodawcze ich sformułowanie zjawia się jako rezultat wojny światowej i rosnącej potęgi organizacyj robotniczych.

Za drugi czynnik, od którego zależały postępy ustawodawstwa ochronnego, uznać trzeba uświadomienie i organizację mas robotniczych. Jedno i drugie dokonywa się przez długie dziesiątki lat i obejmuje coraz nowe warstwy robotnicze, zatacza zatem coraz szersze kręgi. Uświadamiająco oddziałała tu przedewszystkiem organizacja fabryki, stworzona z celem powodzenia wytwórstwa. Zgromadza ona setki i tysiące, a nawet i dziesiątki tysięcy robotników we wspólnych warunkach pracy.[1]) Zbliża robotników organizując ich w celach pracy, wskazując im wspólność interesów, stwarza świadomość i solidarność klasową. Jaskrawy wyzysk jednostki staje się na czas dłuższy niemożebnym, o ile stosowany jest do całej grupy. Protesty jednostkowe przebrzmiewają bez echa. Inaczej jest, skoro za tą

[1]) Fabryki żyrardowskie zatrudniały przed wojną światową do 11 tys. robotników, Scheibler czy Poznański w Łodzi skupiali w swych zakładach od 7 — 9 tys. robotników. Na Śląsku huty Królewska i Laura zatrudniają ok. 38 tys. robotników w okresach ożywienia. Zakłady Forda w U. S. A., czy Kruppa w Brandenburgji liczą z górą po 100 tys. robotników i tworzą całe miasta.

jednostką stanie cała grupa. Z protestem takim i skargą przedsiębiorca liczyć się musi we własnym interesie. Protest zamienia się w żądanie, ujęte w formę ściśle określoną, gdy robotnikom udało się stworzyć organizację.

Organizacje, o których traktują rozdziały poprzednie stworzone na podstawie zawodowej, walka ich o istnienie, jako jednostek prawnych, a potem żądania polepszenia bytu i ustaw chroniących pracę, wypełniają całe ubiegłe stulecie i zmuszają rządy do zajęcia się kwestją pracy zależnej i otoczenia jej opieką prawa. Również podnieśliśmy znaczenie ideologów ruchu robotniczego, którzy jako badacze kwestji robotniczej wykrywali nędzę społeczną, zakrytą przez rozwój bogactwa, nagromadzonego w rękach kapitalistycznych posiadaczów środków produkcji (np. Simon de Sismondi, Rodbertus). Inni, jak Owen, Fourier, stworzyli plany lub czynili próby reform społecznych. Jeszcze inni, jak St. Simonisci, Ludwik Blanc wskazywali możność zastąpienia ustroju istniejącego przez doskonalszy. Inni wreszcie, których wpływy panują dotychczas, ponieważ najsilniej wstrząsnęli inercją mas, wskazali im drogę właściwej polityki robotniczej, jak Karol Marx, Fryderyk Engels, Lassalle i całe plejady ich kontynuatorów i naśladowców. Wszystko to razem zaniepokoić musiało sumienie społeczeństw i wytworzyć świadomość konieczności uregulowania prawnego kwestji pracy.

Zagadnienie pracy dalekie jest od pełnego rozstrzygnięcia, ale wkroczyliśmy już w okres śmiałych reform społecznych. Wysuwało się ono na plan pierwszy w okresie przed wojną światową, a po niej wstąpiło w fazę rozstrzygającej walki.

Zaznaczyć jeszcze należy kolejność postępów ustawodawstwa ochronnego, które jak każdy ruch i każda reforma szło drogą najmniejszego oporu, a jednocześnie drogą najwyraźniejszej konieczności. Ochrona obejmuje zrazu tylko robotników przemysłowych. Ustawy zakreślają sobie oddziaływanie na stosunki po większych fabrykach, gdzie najłatwiej było dopilnować wykonywania przepisów. Z biegiem czasu dopiero rozciąga się na małe fabryczki i rękodzielnie. Ostatnim etapem są ustawowe normy dla pracy chałupniczej. Specjalne trudności nasuwają kategorje osób pracujących w drobnych warsztatach, samodzielnie cierpiących nędzę rzemieślników, osób należących do rodziny właściciela i t. p. Górnictwo, robotnicy pracujący na okrę-

tach, kolejarze, stanowią wszędzie grupy podlegające specjalnym przepisom. Mała liczba wykonawców, pracujących fizycznie w handlu przez długie okresy lat wyłącza ich z pod ochrony prawnej. Prawodawca spotyka tu kategorje, które teorja z trudem zaliczyć może do zawisłych, ponieważ pracują oni samodzielnie, ale podzielają samo dno nędzy z najbardziej wyzyskiwanymi wyrobnikami (tragarze, posłańcy, roznosiciele gazet, sprzedawczynie kwiatów, zapałek, papierosów i t. p.). To też jedynie śmiałe podciągnięcie wszystkich kategoryj pracujących fizycznie pod opieką prawa, jak czyni to obecne ustawodawstwo międzynarodowe, ureguluje powyższe stosunki.

Dla wszystkich ustaw nowoczesnych, dotyczących ochrony pracy, obowiązuje zasada: N o r m y p r a w n e s t a n o w i ą m i n i m u m u p r a w n i e ń r o b o t n i k a. Niedotrzymanie ich lub przekroczenie pociąga za sobą przewidziane w ustawach kary pieniężne lub areszt. Natomiast wolno jest dać warunki pracy dogodniejsze. Zależy to od umowy. Umowa raz zawarta musi być dotrzymana co do swej treści i co do czasu. Zasada powyższa przyjęta jest przez ustawodawstwo międzynarodowe, obowiązuje wszystkie państwa, które do międzynarodowej organizacji pracy należą, aby stosowały się do ustalonego minimum. Ta sama zasada jest podstawą wszelkiej ustawy ochronnej w każdem państwie.

Ustawodawcza ochrona pracy upośledzała dotąd robotników i wyrobników rolnych. Ważną przeszkodę stanowi tu splątany węzeł stosunków, wśród których właściciel czy dzierżawca pracuje jako pracownik samodzielny, zaś w pewnych porach roku, a nawet stale, jest robotnikiem najemnym. Brak organizacji robotników rolnych, niski stan ich oświaty i uświadomienia pozwalał pomijać ich w ustawach. Położenie tych robotników jest jednak tak jaskrawo poniżej zwyczajowo przyjętego minimum, że ochrona prawna okazuje się tu specjalnie potrzebną i wysuwa się w latach ostatnich na plan pierwszy.

Do kategoryj pomijanych przez prawodawstwo ochronne należą pracownicy umysłowi. Tymczasem obok zawodów liberalnych i urzędników państwowych są zastępy całe pracowników zawisłych, których położenie w dobie obecnej gorsze jest niż klasy robotniczej. Warstwy tych pracowników opóźniły się w swej organizacji i teraz dopiero idą śladami robotników, przyjmując te same metody organizacyj zawodowych i straj-

ków. Stosunkami tej kategorji zajmować się zaczyna teraz dopiero polityka socjalna, gdyż rosnące zastępy zawisłych pracowników umysłowych, zwłaszcza biurowych i handlowych, muszą być w interesie społeczeństwa otoczone opieką prawa.

2. Prawodawstwo pracy w kodeksach i konstytucjach.

Stosunek kapitału i pracy da się uregulować jedynie drogą ustawodawstwa. Państwo jest powołanym organem nadrzędnym, ponad różnicami klas, zawodów i stanowisk, który w imię dobra ogółu wprowadzać powinien równowagę i sprawiedliwość.

W systemie wolnej konkurencji i swobody umów nie było miejsca na ustawodawstwo regulujące stosunki gospodarcze, a zatem na prawodawstwo przemysłowe, a tem mniej na prawodawstwo pracy. Pomimo to rozwój stosunków zmusił rządy do ujęcia w karby zarówno samych technicznych procesów produkcji, jak i nadzorowania stosunku między zarobkodawcami i pracownikami.

Działają tu różnorodne przyczyny. Najważniejszą stanowi zwycięstwo wielkiego przedsiębiorstwa nad drobnem i zastępowanie wytwórczości ręcznej przez pracę maszyn. Rozwój przemysłu, wyrażający się w dwóch wymienionych zjawiskach, doprowadził do produkcji masowej i taniej, oraz zaostrzył współzawodnictwo poszczególnych jednostek wytwórczych, czy handlowych. W tej konkurencyjnej walce o zdobywanie rynków zbytu uciekali się przedsiębiorcy częstokroć do nadużyć, fałszowania towarów, podkopywania wzajemnego kosztem spożywców i warstwy robotników najemnych Wobec tego okazuje się niezbędną kontrola państwa, która prowadzi do prawa przemysłowego.

Wobec robotników popełnia przemysł mnóstwo nadużyć przez nadmierne przeciąganie dnia pracy, zatrudnianie kobiet, dzieci, obniżanie płac zarobkowych, doprowadzając klasy pracujące do nędzy i wyniszczenia fizycznego. Zwraca to uwagę rządów i wywołuje w społeczeństwach racjonalną krytykę i słuszną obawę, że stan fizyczny i moralny całego narodu obniżyć się musi przez chciwość żądnych zysków pracodawców. Naturalne jest niezadowolenie klasy robotniczej, rozpacz spowodowana nędzą, której częstokroć zaradzić nie może praca wszyst-

kich członków rodziny. Niezadowolenie to występowało masowo, ponieważ warunki samej pracy skupiały setki i tysiące robotników w tej samej fabryce, a dziesiątki i setki tysięcy po miastach i osadach fabrycznych. Porównywając czasy dawniejsze, rzemiosła zrujnowanego przez system fabryczny, które dawało możność mniej wytężonej pracy, oraz środki do ludzkiego utrzymania, z obsługiwaniem maszyn po przedsiębiorstwach fabrycznych, masy robotnicze wielokrotnie niszczą fabryki, demolują urządzenia i mszczą się na tych bezdusznych, automatycznych urządzeniach, które ludzi zamieniły na ręce robocze.

Swoboda umowy, której następstwem było niszczenie człowieka i sproletaryzowanie pracowników najemnych, musiała doprowadzić do interwencji państwa. Pojawiają się tedy prawa regulujące stosunki między zarobkodawcą i robotnikiem, zw. fabrycznemi, przemysłowemi, wreszcie prawodawstwem robotniczem lub prawodawstwem pracy.

Ustawy odnoszą się zrazu jedynie do robotników wielkiego przemysłu, potem stopniowo rozszerzane są na przedsiębiorstwa różnego typu, nawet na chałupnictwo. Za przemysłem idzie handel, najpóźniej zaś regulują ustawy pracę w rolnictwie. Wśród poszczególnych kategoryj robotników najwcześniejsze ustawy normują warunki pracy dzieci, osób młodocianych, kobiet, a bardzo późno zjawiają się normy prawne dla mężczyzn dorosłych. Kolejność ustawodawstwa jest w poszczególnych państwach podobna. Polega ona na logice samych faktów. Ponieważ polityka społeczna przed wojną światową stawiała sobie zadanie usuwania nadużyć i wyzysku, ochrony słabych, zapobiegania chorobom i wypadkom, musiały się przedewszystkiem zjawiać ustawy ochronne dla najsłabszych i najbardziej bezbronnych pracowników. Podobnie i higjena pracy wobec solidarności żywiołowej warstw społecznych musiała być uwzględnianą bodaj w najniższej mierze. Wreszcie ustawy bez nadzoru nie były wykonywane, zaprowadzono przeto w każdym kraju inspektorów pracy, którzy nosili nazwy inspektorów fabrycznych, lub przemysłowych (Fabrik-albo Gewerbeinspektor).

Jeden typ kodyfikacji stanowią kodeksy pracy, obejmujące jedynie stosunki robotników. Przytoczyć tu należy francuski Code du travail et de prévoyance sociale, który ukazuje się częściami od 28 grudnia 1910 r., ale stanowi całość sformułowaną wzorowo pod względem jasności i lapi-

darności tekstu, nie obejmuje jednak jeszcze całego ustawodawstwa.

Od typu francuskiego różnią się regulujące wszechstronnie pracę w przemyśle ustawy Norwegji i Szwajcarji. Norwegskie prawo o ogólnej ochronie w przemyśle (Lov om arbeiderbeskyttelse i industrielle virksomheter) z 18 września 1915 roku, oraz z 11 sierpnia 1919 r., które obejmuje stosunki fabryk z motorami aż do 1 konia parowego, oraz robotników fabryk, kopalni, kamieniołomów, wapienników, hut, materjałów wybuchowych, a także pomocników rzemieślniczych i chałupników, koleje, poczty, telegrafy, telefony i t. p. Wyłączone są handel i rolnictwo.

Ogólna ustawa o pracy fabrycznej w Szwajcarji (Prescriptions fèderales sur le travail dans les fabriques) z 18 czerwca 1914 i z 27 czerwca 1919 roku nosi ten sam charakter. Obie ustawy omawiają nietylko stosunki pracy, ale i fabryk. Różnią się przecież od ustaw rosyjskiej, niemieckiej i austrjackiej, gdyż chodzi tu o urządzenie fabryk ze stanowiska interesu robotniczego, a zatem o higjenę, bezpieczeństwo robotników i otoczenia fabryki, oraz o warunki zdrowotne budynku. Ustawa zatem nakłada obowiązek dokładnego zbadania zakładu przed puszczeniem tegoż w ruch i wymaga stałego nadzoru nad motorami i urządzeniem. Poza tem obie ustawy dają pełne przepisy o normawaniu stosunków pracy robotników wszelkich kategoryj (robotników dorosłych, kobiet i młodocianych). Ustawa szwajcarska ogranicza się do zakładów o charakterze fabryk, ale w tym zakresie należałoby ją uznać za przykład godny naśladowania.

Kodyfikacji poszczególnych ustaw dokonały również w latach ostatnich Wiktorja i Nowa Południowa Walja (Unja Australijska).

Powojenne ustawodawstwo robotnicze opiera się przedewszystkiem na traktacie wersalskim z 20 czerwca 1919 r. Rozdział XIII tego traktatu zatytułowany „Praca" daje szereg wskazówek dla ukształtowania stosunku kapitału i pracy i poprzedza je motywami, które ideę powszechnego pokoju łączą z rozwiązaniem kwestji socjalnej. Stanowisko powyższe jest całkiem nowoczesnem i w zakresie polityki społecznej nowem. Świadczy ono z jednej strony o wielkiem znaczeniu świata pracy, z drugiej zaś o wstrząsie wywołanym w umysłach monstrualną kata-

strofą przebytej wojny. Powtórnej rzezi międzynarodowej chciały układające się strony uniknąć za wszelką cenę, a konflikty klasowe wydawały im się jednem ze źródeł wojny.

Oto argumenty za unormowaniem stosunków pracy i kapitału, stanowiące wstęp do rozdziału XIII „Praca":

„Zważywszy, że celem istnienia Związku Narodów jest ustalenie powszechnego pokoju, oraz że pokój ten może być zbudowany jedynie na zasadach sprawiedliwości społecznej;

Zważywszy, że pewne warunki pracy są dla wielkiej liczby ludzi niesprawiedliwe, powodują nędzę i niedostatek, co rodzi niezadowolenie, zagrażające pokojowi i harmonji powszechnej;

Zważywszy, że polepszenie powyższych warunków jest rzeczą pilną, naprzykład, o ile dotyczy unormowania godzin pracy, ustalenia maksymalnej długości roboczego dnia i tygodnia, najmu siły roboczej, walki z bezrobociem, zagwarantowania zarobku, zapewniającego warunki przyzwoitego utrzymania, ochrony pracowników na wypadek choroby wogóle lub chorób zawodowych, nieszczęśliwych wypadków spowodowanych pracą, ochrony pracy dzieci, młodzieży i kobiet, ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy, ochrony interesów pracowników na wychodźtwie, uznania zasady wolności zrzeszania się, organizacji wykształcenia zawodowego i technicznego, oraz innych temu podobnych środków;

Zważywszy, że nieuwzględnienie przez któryś z narodów istotnie ludzkich warunków pracy stanowi przeszkodę dla wysiłków innych narodów, pragnących polepszenia losu robotników w ich własnych krajach;

Wysokie układające się strony, powodowane uczuciem sprawiedliwości i ludzkości, jak również chęcią zapewnienia trwałego pokoju świata, postanowiły... utworzyć stałą organizację, która ma pracować nad urzeczywistnnieniem programu, wyłożonego na wstępie".

Już w Wersalu tedy zdecydowano utworzenie Międzynarodowej Organizacji Pracy, a jednocześnie traktat wymienia kwestje, które rozwiązane być powinny.

1-o. Zastosowanie zasady 8-godzinnego dnia i 48-godzinnego tygodnia.

2-o. Sprawy, dotyczące środków zapobiegawczych przeciwko brakowi pracy, oraz środków zaradczych przeciwko jego skutkom.

3-o. Praca kobiet:
   a) przed i po porodzie (łącznie ze sprawą pokrycia wydatków macierzyństwa);
   b) w nocy;
   c) przy zajęciach szkodliwych dla zdrowia.

4-o. Praca dzieci:
   a) wiek dopuszczenia do pracy;
   b) praca nocna;
   c) zajęcia szkodliwe dla zdrowia.

5-o. Rozszerzenie i zastosowanie konwencji międzynarodowych, przyjętych w Bernie w 1906 r. o zakazie nocnej pracy kobiet, zatrudnionych w przemyśle, oraz o zakazie używania fosforu białego (żółtego) w przemyśle zapałkowym.

Traktat nie narzucał wprawdzie poszczególnym państwom rozstrzygnięcia powyższych zagadnień, miał jednak tak wielkie znaczenie moralne, że większość państw przystąpiła do M. O. P., a zagadnienie pracy znalazło miejsce w powojennych konstytucjach.

Najwyraźniej odbiło się to w konstytucji Rzeszy Niemieckiej z dn. 11 sierpnie 1919 r. Konstytucja ta tworzona w okresie rewolucji i potężnego wstrząsu przez pogrom wojenny oddaje ustawodawstwo pracy ingerencji Rzeszy, pozostawiając poszczególnym państwom tylko ustawy dopełniające w tych kwestjach, które nie zostały jeszcze rozstrzygnięte.

Polska odziedziczyła po rządach zaborczych 3 odmienne systemy ochrony pracy. Z tym spadkiem musi się liczyć przy wydawaniu nowych ustaw, które rząd polski w formie dekretów, rozporządzeń i ustaw ogłasza, począwszy od listopada 1918 roku W stosunkach kapitału i pracy, których nie objęły jeszcze ustawy polskie, obowiązują przepisy dawnych kodeksów.

W zaborze rosyjskim obowiązujące do 1915 r. prawo przemysłowe skodyfikowane było w przeważnej części w rosyjskiej Ustawie Przemysłowej (Ustaw o promyszlennosti) [2]. Ustawę Przemysłową podzielono w 1915 roku na 2 części: 1) Ustawa Przemysłowa, dotycząca zakładania i prowadzenia fabryk, a zatem organizacji przemysłu i 2) Ustawa o pracy w przemyśle (Ustaw o promyszlennom trudie). Ostatnia obejmuje wszystkie, dotyczące robotników w fabrykach i kopalniach przepisy praw-

---

[2]) Swod zakonow, tom XI, cz. II.

ne, które znajdowały się w Ustawie przemysłowej, oraz wiele dodatkowych.

W zaborze pruskim obowiązywała niemiecka Ustawa o wykonywaniu zawodu (Gewerbeordnung), wydana w dn. 21 czerwca 1869 r. dla Związku Północno-Niemieckiego, a po utworzeniu Rzeszy Niemieckiej w 1871 r. rozciągnięta na całe państwo. Zawiera ona przepisy, dotyczące wykonywania w charakterze samodzielnego przedsiębiorcy wszelkich zawodów, a zatem i przemysłu, oraz przepisy, regulujące pracę najemną zarówno w przemyśle, jak i w innych dziedzinach. G. O. dopełniona była szeregiem ustaw z różnej daty. Na Górnym Śląsku obowiązują ponadto ustawy wydane od czasów rewolucji niemieckiej z listopada 1918 r. aż do czasu przyłączenia tej dzielnicy do Polski, a zatem artykuły konstytucji, zapewniające prawo do pracy (art. 163/2 i 165/1), i normujące istnienie rad robotniczych (art. 165), przepisy tymczasowe o bezrobotnych, ustawa o czasie pracy z dn. 23/XI.1918 r. i szereg rozporządzeń, dotyczących głównie zbiorowej umowy o pracę (Tarifvertäge).

W byłym zaborze austrjackim obowiązywała Ustawa o wykonywaniu zawodu (Gewerbeordnung), wydana 20 grudnia 1859 r. i dopełniana przepisami późniejszemi aż do 1907 r. (przepisy o pracy w rzemiośle), oraz rozporządzeniem o 8-godzinnym dniu pracy w borysławskiem Zagłębiu naftowem z lipca 1913 r. Kodeks austrjacki zbliża się pod względem układu do niemieckiego, od którego jest wcześniejszy. Obejmuje on przepisy, normujące wykonywanie samodzielne zawodów przemysłu, rzemiosła i t. d. oraz nieliczne przepisy regulujące pracę najemną.

Wszystkie te ustawodawstwa zatem były jednocześnie prawem przemysłowem i robotniczem. Najdalej w zakresie ochrony pracy idzie niemiecka G. O. Właściwość jej stanowi wnikanie w najdrobniejsze szczegóły stosunku pracy robotników najemnych, liczne przepisy o pracy kobiet, młodocianych, chałupników i t. p. Doniosłość przepisów ogólnych osłabia przewidywanie bardzo licznych wyjątków ,co stanowi właściwość wszystkich kodeksów wymienionych.

Regulowaniem pracy zajęła się nasza konstytucja z 17 marca 1921 roku. Myśl o stosunkach świata pracy przyświecała stronnictwom sejmowym od początku, czego dowodem jest zwrot w uroczystym wstępie, a mianowicie:

„My, Naród Polski... dobro całej zjednoczonej i niepodległej Ojczyzny mając na oku, a pragnąc jej byt niepodległościowy, potęgę i bezpieczeństwo, oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich jej sił moralnych i materjalnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a p r a c y p o s z a n o w a n i e, n a l e ż n e p r a w a i s z c z e g ó l n ą o p i e k ę P a ń s t w a [3]) zabezpieczyć, tę oto Ustawę Konstytucyjną... uchwalamy i stanowimy".

Archaiczny i trochę rażący patos równoważy ten ustęp o pracy i obietnica szczególnej nad nią opieki. Szybkie postępy naszego ustawodawstwa realizują tę obietnicę. Poza tem słowa „wszystkim obywatelom równość" dałyby się interpretować jako jednakowy udział w kierownictwie życiem gospodarczem zarobkodawców i pracowników. Żaden artykuł tego jednak nie mówi i nie da się zestawić z cytowanym wyżej art. 165 konstytucji niemieckiej. Podkreślone zaś przeze mnie zdanie znajduje ciąg dalszy w art. 102 „P r a c a j a k o g ł ó w n a p o d s t a w a b o g a c t w a R z e c z y p o s p o l i t e j p o z o s t a w a ć m a p o d s z c z e g ó l n ą o c h r o n ą p a ń s t w a" [4]) Następne zdania obiecują ubezpieczenia na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku, niedołęstwa i braku pracy.

Art. 103 mówi o opiece nad dziećmi zaniedbanemi i gwarantuje opiekę państwa w razie niedostatecznej opieki rodzicielskiej. Warto również podnieść, że art. 103, mówiąc o opiece państwa, obiecuje ją każdemu obywatelowi, gdy konstytucja niemiecka mówi tylko jeder Deutsche, każdy Niemiec ma prawo aby państwo dało mu utrzymanie albo pracę. Obywatele Niemiec innej narodowości nie korzystają zatem z prawa do pracy, zastrzeżonego tylko dla Niemców. Zaiste Niemcy wspaniałomyślnemi nie są.

Prawo koalicji, zgromadzeń, związków i stowarzyszeń przysługuje wszystkim obywatelom (art. 108). Robotnicy rolni, którzy w innych krajach z trudem dobijać się musieli prawa koalicji, otrzymali je w Polsce na równi z ogółem innych obywateli i pracowników [5]).

---

[3]) i [4]) Podkreślenie autorki.

[5]) Mówię o tem w rozdziale specjalnym.

Ustawodawstwo nasze w pewnych zagadnieniach poszło zadaleko w liberalizmie. Zaznacza się to w konstytucji, która zakazuje pracy zarobkowej dzieciom poniżej 15 lat. Ustrój naszego szkolnictwa i ubóstwo rodzin nie pozwoliły wprowadzić tego przepisu w życie. Szkoła powszechna kończy się w roku 14-ym życia i taki wiek najniższy przyjęło dla pracowników młodocianych ustawodawstwo międzynarodowe.

Poszczególne ustawy omówię w specjalnie poświęconych im rozdziałach. Tu zaznaczyć trzeba, że państwo polskie w ustawodawstwie pracy liczyć się musiało i przestrzegać: a) normy ustalone międzynarodowo, b) ustawy obowiązujące w dawnych zaborach, poniżej których ochrona pracy iść nie może w żadnym wypadku, c) specjalne warunki polskiego życia. Ustawy pracy w Polsce Niepodległej stanowią normy dla terytorjum całego państwa.

3. Rozwój ustawodawstwa pracy.

Podmiotem współczesnego ustawodawstwa pracy (t. zw. ochronnego — Arbeiterschutzgesetzgebung) jest państwo, które wydaje przepisy i normy prawne, ustalające warunki pracy. Rygory prawne zakazują zarobkodawcy, pogorszenia tych warunków nawet za zgodą robotnika [6]).

Klasa robotnicza robi stale postępy w uświadamianiu sobie swego znaczenia i siły, osiąga równouprawnienie polityczne, a zatem i wpływ na ustawodawstwo, stwarza siłę przez organizacje zawodowe i na drodze realnych postępów wywalcza sobie zwyczajowo warunki korzystniejsze od przyznanych jej przez prawo. Jako zarobkodawca państwo w przedsiębiorstwach własnych, oraz tych, na które posiada wpływ bezpośredni przez koncesje, czy subwencje przyznaje wielekroć zatrudnionym w nich robotnikom dalej idące uprawienia, które ogółu nie zobowiązują, ale stanowią wzór dla dalszych postępów ustawodawczych. Tak samo czynią niekiedy zarządy miejskie. Przykłady takie spotykamy w republikach australijskich, w gminach miast Londynu, Wiednia, Warszawy, w unormowaniu warunków pracy na kolejach żelaznych i w salinach w przedwojennej

[6]) Zaznacza się tu różnica od przepisów, którymi cech średniowieczny normował pracę w interesie mistrzów. Przepisy te zakazywały poszczególnemu zarobkodawcy zmieniać stopę zarobku, lub czas nauki na korzyść pomocnika.

Austrji i t. p. Przedsiębiorcy prywatni powodowani humanitaryzmem lub przez zrozumienie własnej korzyści w racjonalnie prowadzonych zakładach, skracali godziny pracy i stwarzali instytucje ku poprawie bytu robotników, jak żłóbki dla dzieci, kuchnie przy fabrykach, mieszkania i ogródki robotnicze, domy robotnicze, czytelnie, kluby i inne, znane pod nazwą instytucyj patronalnych.

Wypadki podobne tonęły jednak w morzu pracy, a częściej od nich zdarzały się nadużycia, przekraczanie ustaw, lub ich niewykonywanie ilekroć nie czuwała nad tem władza lub organizacja robotnicza, oraz wzrastała podaż rąk do pracy. Wypadki podobne zdarzają się najczęściej w okresie wprowadzania nowej ustawy. Przy zmianie systemu bezwzględnej wolności w rozporządzaniu materjałem robotniczym, systemu podniesionego przez szkołę liberalną do znaczenia etyki gospodarczej, opór w uznaniu ustaw ochronnych był powszechny. Państwo zaś, rządzone przez tych samych ludzi, niechętnie i nieśmiało obejmowało pod swą opiekę dziedzinę polityki, w której najwybitniejsze powagi ekonomiczne wskazywały mu skromną rolę stróża własności i bezpieczeństwa.

To też w Anglji np. od 1802—33 r. wydano pięć ustaw w zakresie ochrony pracy dzieci, ale żadna nie została zastosowana, bo parlament nie naznaczył środków pieniężnych dla urzędników, którzyby nadzorowali wykonanie. Powtórzyło się to po 80 latach w Rosji, gdzie wydane w 1882 r. prawo o ochronie pracy dzieci nie zostało nawet przyjęte do wiadomości przez fabrykantów. Przekraczanie ustaw o ochronie pracy było i jest dotąd na porządku dziennym we wszystkich krajach. Napisano tomy o przeciąganiu czasu pracy, wadliwem nastawianiu zegarów fabrycznych, pomijaniu przepisów higjeny, ustalaniu zmian w piekarniach, trwającem po 15 i więcej godzin pogotowiu do pracy, jakkolwiek dzień roboczy ustalony był na godzin 12, i licznych dowodach pomysłowości czy niedbalstwa, tam gdzie chodziło o wyzyskanie siły roboczej robotnika [7]).

---

[7]) Na podstawie ankiet, prowadzonych przez rząd angielski, szwajcarskich inspektorów pracy, biura statystyczne belgijskie, czy materjałów zebranych ze stosunków francuskich; piszą o nich K. Marx — Kapitał tom I, Engels — Położenie klas pracujących w Anglji, J. Simon — Le travail, ponadto Świałłowskij — Fabrycznyj raboczij i w. in.

Pomimo to prawna ochrona pracy przyniosła społeczeństwom olbrzymie korzyści, a dziś stałe i szybkie czyni postępy. Ustala się również przekonanie, że:

a) państwo ma prawo i obowiązek ograniczać wolność umowy o pracę i regulować jej warunki;

b) prawo to odnosi się nietylko do kategorji słabszych i bezbronnych pracowników, jak kobiety i dzieci, ale traktować powinno wszystkich równo, ponieważ i dorośli mężczyźni potrzebują opieki prawa, skoro konieczność pracowania zmusza ich do przyjmowania warunków zarobkodawcy;

c) ustawodawstwo pracy objąć powinno wszystkie działy pracy zależnej, wszystkie zawody i przedsiębiorstwa każdej wielkości i wszelkiego typu;

d) międzynarodowe uregulowanie warunków pracy musi być podjęte, aby nie narażać poszczególnych krajów na straty, wynikłe z wolnego współzawodnictwa.

Ustawodawcza ochrona pracy zacząć się musiała tam, gdzie najwcześniej rozwinął się wielki przemysł i najjaskrawiej wystąpiło pokrzywdzenie proletarjatu. Anglja, ojczyzna doktryn o wolności ekonomicznej, staje się kolebką ustawodawstwa pracy, które tę wolność ogranicza.

Rok 1833 stanowi datę, w której ustawodawstwo ochronne działać zaczyna, wówczas bowiem ustawy angielskie ograniczają czas i warunki pracy dla młodocianych poniżej 18 lat, ustalając wiek minimalny na lat 9. W r. 1841 ochrona pracy kobiecej wysunięta została obok pracy młodocianych i objęta wspólnemi zakazami. Ważne były dla angielskiej klasy robotniczej prawa z 30 lipca 1874 r. i 27 maja 1878 r. które, nie ograniczają się do przemysłów włókienniczych, co czyniły ustawy dotychczasowe, ale obejmują cały wielki przemysł, regulując pracę dzieci, młodocianych i kobiet. Wreszcie najważniejsza z ustaw dawniejszych Factory Act z 17 sierpnia 1901 r. kodyfikuje tekst ustaw poprzednich i wprowadza nowe ograniczenia: wiek przyjmowania do pracy normuje na lat 12, liczbę godzin pracy dla kobiet i nieletnich (do 18 lat) ustala na 55½ tygodniowo, umożliwia nadzór władz nad chałupnictwem. Od 1886 r. prawodawca angielski zajmuje się również handlem, biorąc i w tej dziedzinie pod opiekę pracę młodocianych poniżej 16 lat i kobiet. Handel poddany jest narówni z przemysłem opiece specjalnych inspektorów pracy. Aż dotąd Anglja kroczy na czele poczynań w zakre-

sie ochrony pracy. To też pomimo ostrych konfliktów Anglja w dziedzinie społecznej, podobnie jak w politycznej, nie ma krwawych rewolucji, lecz idzie naprzód drogą postępów, rozumianych przez społeczeństwo i przez nie wykonywanych.

Z Anglji ustawodawstwo ochronne przenosi się przedewszystkiem na ląd stały Europy, a potem i do innych części świata. Obecnie ochrona pracy niektórych Stanów Am. Pn., Nowej Zelandji, czy republik australijskich idzie najdalej, co tłumaczy się demokratyzmem politycznym i znaczeniem klasy robotniczej, doskonale zorganizowanej w Australji, oraz wogóle rozmachem życia w krajach tych niezmiernie zamożnych i ruchliwych.

Niemal jednocześnie z Anglją, zjawia się ustawodawstwo ochronne we Francji. Jednakże prawo z 22 marca 1841 r. pozostało na papierze, a praca w przemyśle lnianym i bawełnianym trwała w dalszym ciągu od 15 do 17 godzin na dobę. Nie wszedł też w życie zakaz pracy poniżej lat 8, ani święcenie niedzieli i świąt przez młodocianych i kobiety. Dekrety rewolucyjne z 1848 r. zaprowadzają 10 godzinny dzień pracy dla ogółu pracowników. Jakkolwiek normy tej nie przestrzegano, a w r. 1851 została zniesiona, to przecież posiada znaczenie, bo po raz pierwszy występuje tu zasada ochrony pracy ogółu pracowników, w przekonaniu, że „zbyt długa praca niszczy zdrowie robotników, a, nie dając im możności kształcenia się, stanowi zamach na godność człowieka". Aż do 1900 roku ciągnie się pasmo ustaw w zakresie wielkiego przemysłu i handlu, które, dzięki zaprowadzeniu inspekcji pracy coraz dokładniej są wykonywane. Główna część przepisów odnosi się do higjeny oraz do pracy dzieci, młodocianych i kobiet. Dział ustawodawstwa o pracy kobiet stanowił we Francji specjalny przedmiot zainteresowania z powodu małego przyrostu ludności, i wynikającej stąd troski o byt i przyszłość Francji.

Ustawodawstwo ochronne Rzeszy Niemieckiej wynikło z ustaw, wydawanych dla poszczególnych państw przed 1878 r., od której to daty ustawy są wydawane dla całego państwa. Najenergiczniej wkraczały w stosunek kapitału i pracy ustawy pruskie, tak, jak wogóle etatyzm pruski rozrastał się najsilniej w Europie. Niemcy dają też innym krajom przykład państwowych ubezpieczeń społecznych i przeprowadzają konsekwentnie cały ich system.

Zamiast omawiać rozwój ustawodawstwa krajów pozostałych, zaznaczyć raczej warto, że idzie ono bardzo zbliżonemi drogami. W każdem państwie ustawodawstwo pracy zajęło się przedewszystkiem ochroną robotników, poczynając od ograniczenia dowolności w korzystaniu z pracy dzieci, normując pracę młodocianych i kobiet. Przepisy w zakresie pracy mężczyzn dorosłych ograniczały się przeważnie do omówionego już kontraktu pracy, do przestrzegania przepisów, hygjenicznych, wolności koalicji i strajków. Z biegiem czasu obejmowano ustawami nowe kategorje przedsiębiorstw, dochodząc aż do najmniejszych i chałupnictwa. Pracownicy w handlu doczekali się ochrony ustawowej swej pracy przeważnie około 1900 r. i to w rozmiarach bardzo szczupłych. Ochrona robotników, pracujących na roli i służby domowej dopiero w ustawodawstkie powojennem poważniejszą odgrywa rolę, Analogiczny rozwój ustawodawstwa pracy sam przez się wskazuje na międzynarodowy charakter stosunków gospodarczych, jest odpowiednikiem jednolitej i międzynarodowej organizacji pracy zależnej i wspólnych jej dążeń, a jednocześnie stanowi dowód międzynarodowości tych zagadnień

4. Urzędy i ministerstwa pracy.

Wobec ogromnej doniosłości zagadnień pracy zależnej, już w okresie poprzedzającym wojnę europejską, tworzyć się poczęły specjalne urzędy, zajmujące się ustawodawstwem pracy.

Z początku państwa zadowalają się tylko urzędami pracy, albo też łączą przemysł czy handel z pracą. Belgja tworzy Ministerstwo Przemysłu i Pracy w 1895 r., a Stany Zjednoczone Am. Półn. Ministerstwo Handlu i Pracy w 1903 r. Natomiast w innych krajach działają miejskie urzędy pracy, czy też państwowe jako oddziały innych ministerstw. Wymienić tu można Urząd stanu Massachusetts (od 1869 r.), Federalny Urząd całej Unji w Waszyngtonie (od 1884 r.), w Anglji (od 1887 r.), we Francji (od 1891 r.), w Belgji (od 1894), w Austrji (od 1896). W Niemczech i we Włoszech założone były Urzędy Pracy w r. 1902. W Szwajcarji Sekretarjat Robotniczy powstał na podstawie porozumienia rządu ze związkami zawodowemi.

Zadaniem tych urzędów jest badanie stosunków robotniczych w kraju, przygotowanie ustaw, nadzór nad ich wykonaniem, a wreszcie porady. Szeroką działalność rozwijał Federalny

Urząd w Waszyngtonie, przedsiębiorąc ankiety na olbrzymią skalę, dostarczając informacyj na żądanie obywateli, przeprowadzając nawet obszerne wywiady na każde żądanie; zarzuca rynek księgarski wydawnictwami, a pisma zasila w informacje fachowe.

Oprócz urzędów istniały R a d y P r a c y, jako instytucje kolegjalne, złożone z przedstawicieli zarobkodawców i robotników w równej liczbie, oraz z mianowanych delegatów rządowych. Niekiedy nosiły one miano I z b P r a c y. Zarówno Rady, jak i Izby Pracy zbierały dokumenty, przeprowadzały badania statystyczne, ankiety na terytorjum całego kraju lub poszczególnych prowincyj, studjowały projekty reform, regulaminy fabryk i t. p.

Podczas wojny i w okresie rewolucyjnego wrzenia po wojnie Urzędy Pracy przekształciły się w Ministerstwa, łącząc, jak zrobiono to np. w Austrji w 1917 r., pracę, opiekę społeczną oraz sprawy zdrowotne. W innych krajach np. we Francji w 1906 r. powstały odrębne Ministerstwa Zdrowia Publicznego, a niezależnie od nich Min. Pracy i Opieki Społ. Dziś wszystkie niemal kraje Europy posiadają ministerstwa, których najważniejsze zadanie polega na regulowaniu stosunku pracy i kapitału. Wyraźnem jest dążenie nietylko do otoczenia pracy prawną opieką, ale i do tworzenia instytucyj, które dopomagałyby pracownikom zależnym w trudnych okresach bezrobocia a w czasach normalnych zapewniły im możność udziału w zarządzaniu przedsiębiorstwami i kontrolowaniu ich działalności, oraz osiąganych zysków. W związku z tem ze strony rządów np. niemieckiego, czechosłowackiego lub austrjackiego wysuwana jest sprawa socjalizacji przedsiębiorstw w przemyśle i handlu. Doświadczenia Rosji sowieckiej wykazały, że upaństwowienie przedsiębiorstw stanowi niebezpieczny eksperyment, który może zahamować cały bieg życia gospodarczego, o ile warunki nie zostały odpowiednio przygotowane, a społeczeństwo nie dojrzało do zastąpienia inicjatywy prywatnej przez zbiorową.

Zagadnienia pracy zależnej wystąpiły w Polsce jako najbardziej palące od pierwszych brzasków niepodległości. Zaniedbanie interesów robotniczych przez carską Rosję, która tłumiła nawet legalne ruchy robotnicze, nakładając na uczestników wysokie kary, nie mogło jednak przeszkodzić wytworzeniu się świadomego swych dążeń i celów ruchu robotniczego. Państwo

polskie musiało się tym ruchem zaopiekować, inaczej bowiem byłby się przeciw niemu zwrócił.

Początki Ministerstwa Opieki Społecznej sięgają do stycznia 1917 r., a zatem do czasów okupacji niemieckiej podczas wojny. Nie powstało ono tak, jak w innych krajach, z istniejących już urzędów, raczej wywołało je specjalnie trudne położenie kraju, w którym ruina przemysłu, zniszczenie wojenne i gospodarka Niemców wniosły nędzę i chaos w stosunki warstw pracujących. Dekret Rady Regencyjnej z 3 stycznia 1918 r. porucza temu ministerstwu sprawę opieki państwowej, opieki nad ofiarami wojny, nadzór stosunków robotniczych, inspekcję fabryk, opiekę nad robotnikami na emigracji, oraz przygotowanie prawodawstwa ochronnego i ubezpieczeń społecznych (w art. 28). W kwietniu tegoż roku nowy dekret Rady Regencyjnej włącza do zakresu działania ministerstwa Urząd Zdrowia, istniejący poprzednio przy Min. Spraw Wewnętrznych, nadając całości nazwę Min. Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Pracy. W końcu października 1918 r. dla Zdrowia Publicznego utworzone zostaje Ministerstwo specjalne i rozdzielone funkcje.

Rozdział ten powodował stałe zatargi o kompetencję, ponieważ szereg spraw, jak np. mieszkaniowe, opieki nad dziećmi, kas chorych czy ubezpieczeń społecznych, nie da się załatwić bez kompetencji lekarzy. Są to jednak sprawy par excellence społeczne, które wobec istnienia Min. Opieki Społecznej, obejmującego także pracę a zatem sprawy robotnicze, tylko temu urzędowi mogły być powierzone. To też po niefortunnej próbie rozdziału, który powodował również zbyteczne wydatki, przyłączono departament zdrowia do Min. Spraw Wewnętrznych, zaś w lipcu 1932 r. przyłączono go powtórnie do Min. Pracy i Opieki Społ., które otrzymuje skróconą nazwę Min. Opieki Społecznej.

Według statutu organizacyjnego, który obowiązywał od kwietnia 1921 r., na czele Min. Pracy i Opieki Społecznej stoi minister, który wchodzi do Rady Ministrów z równym innym głosem, reprezentuje urząd nazewnątrz wobec Sejmu, Senatu i społeczeństwa. Ministerstwo dzieliło się na 5 departamentów: Administracyjny, Ochrony Pracy, Ubezpieczeń Społecznych, Opieki Społecznej, Pośrednictwa Pracy. Inspekcja pracy stanowiła oddzielny departament z Głównym Inspektorem Pracy.

Od chwili powstania Rzeczypospolitej zadania Ministerstwa Opieki Społecznej były bardzo doniosłe i różnostronne. Należało bowiem nietylko przywrócić zakłócone wojną stosunki, rozbudowywać je dalej na nowych podstawach demokratycznych, ale także łagodzić zadawane przez rządy zaborcze i okupantów wojennych krzywdy i uspokajać wrzenie, które wybuchało od chwili, gdy zaświtała wolność polityczna. Rozdziały następne wyjaśnią, co uczyniło państwo polskie za pośrednictwem tej instytucji w zakresie ustawodawczym. Tu zaś zreasumuję najważniejsze prace, przedsiębrane dla poznania stosunków, doprowadzenia ich do możliwej równowagi i postawienia kwestji pracy zależnej na nowoczesnem stanowisku, zgodnem z kierunkiem polityki międzynarodowej i odpowiadającem aspiracjom naszych klas pracujących. Stwierdzić należy, że intensywność działania, bardzo napięta w pierwszych miesiącach istnienia państwa, idzie naprzód choć w tempie powolniejszem.

Zorganizowanie się Ministerstwa wystąpić było powinno jako zadanie poprzedzające jego działalność. Życie jednak dawało inne pilniejsze nakazy i oto w pierwszym roku działalności, oprócz przygotowywania ustaw, zająć się przyszło głównie pośrednictwem w zatargach między robotnikami, a organizującemi się na nowo warsztatami pracy. Interwencja w sporach i zażegnywanie strajków w przemyśle, górnictwie i rolnictwie doprowadziło jednak do pewnego ustalenia stosunków, co najwyraźniej wystąpiło w górnicwie, rolnictwie i na kolejach żelaznych.

Likwidacja następstw wojny zmuszała Min. Opieki Społecznej do ujęcia w ręce pretensyj robotniczych do okupantów, wydawania zasiłków specjalnych, a szczególniej do zajęcia się bezrobotnymi i stworzenia państwowego pośrednictwa pracy. Szło to tak daleko, że Ministerstwo współdziałało nawet w tworzeniu komitetów robót publicznych i uruchomianiu fabryk.

Do Ministerstwa przechodził również nadzór nad dobroczynnością prywatną i publiczną i znaczna część agend była przez nie wykonywaną. W r. 1920 zaś Ministrestwo przyjmuje czynny udział w dopomaganiu wojsku polskiemu przez zakładanie kantyn, jadłodajni, stacyj opatrunkowych i t. p. Gdy minęła nawała bolszewicka, przechodzi stopniowo na Ministerstwo opieka nad inwalidami, oraz ustalanie szkód wojennych na zdrowiu i życiu, poniesionych wskutek wydarzeń wojennych.

Wobec tych niecierpiących zwłoki spraw, dopiero po 1920 r. w dziale, zajmującym się stosunkami pracy, rozwinęła się normalna działalność pokojowa. Możnaby ją podzielić na naukową, ustawodawczą, oraz życiową, do której należy zaliczyć ubezpieczenia i pośrednictwo pracy.

W zakresie prac naukowych trzeba na pierwszem miejscu postawić wydane 5 tomów „Biuletynów", oraz wydawany od lat 12 kwartalnik „Praca i Opieka Społeczna", ponadto zbiory ustaw, sprawozdania departamentów w ogromnych tomach, a zatem obszerny materjał sprawozdawczy. Obok tego w szeregu wydawnictw omówioną została kwestja robotnicza w Polsce i na terenie międzynarodowym.

Materjały naukowe, gromadzone są drogą ankiet, na które odpowiedzi dochodzą do tysięcy, np. w sprawie służby domowej, pracy kobiet i młodocianych, związków zawodowych, płac zarobkowych, kosztów utrzymania i t. p.

Działalność ustawodawcza zbliża się do stworzenia jednolitego dla całej Polski kodeksu pracy. Wprowadziła ona duże zmiany do stosunków istniejących, a Ministerstwo bacznie czuwa nad ich wykonaniem, za pośrednictwem swojej inspekcji i referentów w centrali.

Poza już ogłoszonemi, Min. O. S. złożyło w sejmie ustawy o ochronie warstw, najgorzej dotąd traktowanych przez dawne ustawodawstwo, t. zn. chałupników i służby domowej. W swych poczynaniach Polska, jako członek Ligi Narodów i Międzynarodowej Organizacji Pracy, stosuje się do międzynarodowych norm i w miarę możności ratyfikuje konwencje genewskie.

Min. Opieki Społecznej, dzieli się obecnie na 4 departamenty (według statutu organizacyjnego z lipca 1932 r.): Praca, Ubezpieczenia Społeczne, Opieka Społeczna i Służba Zdrowia. Poza tem sprawy związane z kierownictwem Ministerstwa, władz i urzędów podległych, nadzór nad pracami ustawodawczemi w zakresie pracy, ubezpieczeń, bezrobocia i t. p. należą do specjalnego wydziału, który nosi nazwę Gabinetu Ministra. Tu należą również bibljoteka, wydawnictwa i archiwum Ministerstwa.

Minister zastrzegł sobie obszerny teren działania tak, ażeby w ręku jego pozostało ogólne kierownictwo resortu, sprawy związane z M. B. P. i międzynarodowemi umowami, stosunki z władzami wewnętrznemi, oraz nadzór nad budżetem i finan-

sami Ministerstwa. Wydział personalny stoi również pod bezpośrednim kierunkiem Ministra.

Wobec bardzo obszernego zakresu działania Min. Opieki niektóre działy (zdrowie, praca) przekazane zostały prawie w całości podsekretarzom stanu.

Dep. Pracy stoi pod kierunkiem Głównego Inspektora Pracy i obejmuje sprawy związane z zagadnieniami polityki i ochrony pracy najemnej, inspekcję pracy, urzędy rozjemcze, pośrednictwo, bezrobocie, emigracje wewnętrzne i po zwinięciu Urzędu Emigracyjnego także i sprawy emigracyjne w kraju.

Dep. Ubezpieczeń Społecznych ma sobie powierzone wszystkie rodzaje ubezpieczeń oraz ubezpieczenie bezrobotnych pracowników umysłowych.

Dep. Opieki Społecznej obejmuje opiekę społeczną nad dorosłymi, dziećmi i młodzieżą, nad inwalidami wojennemi oraz sprawy samopomocy społecznej.

Dep. Służby Zdrowia zajmuje się sprawami z zakresu lecznictwa, profilaktyki i higjeny, objął zarząd państwowych zakładów, uzdrowisk i instytucji, oraz sprawy pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych [8]).

Nowy statut grupuje przeto pod dachem Min. Opieki wszystkie instytucje, które miały dotychczas odrębną strukturę jak np. Dep. Zdrowia, lub Inspekcja pracy. Najdalej poszła reorganizacja w sprawach emigracji. Jest to naturalne następstwo zmian, jakie dokonały się na terenie międzynarodowym, na którym emigracja polska należała do najliczniejszych. Obecnie wobec zamknięcia granic wszystkich niemal państw imigracyjnych szeroko rozbudowany urząd nie miał by już usprawiedliwienia.

W latach poprzednich emigracja obejmowała znaczne zastępy, idące w setki tysięcy i wobec tego od 1920 roku utworzono specjalny Urząd Emigracyjny, którego działalność zasługuje na omówienie.

Urząd Emigracyjny zaśrodkowywał wszystkie sprawy, dotyczące emigracji, reemigracji, imigracji i opieki nad wychodźcami, wchodził zatem w porozumienie z Ministerstwem Spraw

---

[8]) Dodatek mies. do kwartalnika „Praca i Opieka Społeczna" maj—czerwiec, 1932, str. 88 i n.

Zagranicznych przy zawieraniu konwencyj międzynarowowych i wykonywaniu opieki nad emigrantami zagranicą.

Do Urzędu Emigracyjnego należało przeciwdziałanie propagandzie emigracyjnej i nadzór nad kontraktowaniem robotników do pracy poza krajem. W tym celu posiadał on swoje placówki w prowincjonalnych urzędach pośrednictwa pracy, obowiązanych do dawania wszelkich informacyj o krajowych i zagranicznych stosunkach zarobkowych, a także opieki nad reemigrantami. W 1932 roku sprawy emigracyjne przeszły do Min. Spraw Zagranicznych.

Na wzór włoskich mianowani są przy urzędach konsularnych attachés emigracyjni, których zadaniem jest badanie warunków życia emigrantów polskich i udzielanie im pomocy i opieki prawnej. Urzędy attachés istnieją w Nowym Yorku, Montrealu, Kurytybie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu i Antwerpji. Niektóre prowadzą bardzo energiczną działalność i załatwiają co miesiąc tysiące spraw. Poza tem istnieje specjalny komisarjat w Gdańsku.

Po ukończeniu wojny znalazły się poza granicami Polski miljony niedobrowolnych uchodźców. W samych Niemczech liczono jeńców, emigrantów przymusowo z Polski wywiezionych, oraz robotników, pozostałych z okresu przedwojennego — 1.100 tys. W Rosji zarejestrowano polskich jeńców i uchodźców 1.050 tys. osób. Repatracją, którą rozpoczęła się jeszcze w 1918 roku, zajmował się specjalny Urząd t. zw. Jur [9]), który włączony został do Urzędu Emigracyjnego. Dla spraw powyższych istniało [10]) 33 etapy w różnych miejscowościach Rzplitej, ale głównie na wschodzie, i 8 ekspozytur.

Do U. E. należało również organizowanie transportów zarówno emigrantów jak i reemigrantów. W tym celu zawarł U. E. układy z 16 kompanjami okrętowemi, pobierając dla państwa daninę od sprzedanych kart okrętowych, która np. za rok 1921 wynieść powinna była 320 milj. mk. Opłaty od reemigrantów i opłaty za koncesje okrętowe wynosiły sumę prawie równej wysokości. Wydatki jednak na pomoc i wyżywienie reemigrantów w etapach, na placówki w Gdańsku i w pozostałych miastach obliczone były na sumę o 200 miljonów mk. wyższą.

Z utworzeniem Urzędu Emigracyjnego o tak szeroko zakre-

---

[9]) Jeńcy, Uchodźcy i Robotnicy.

[10]) Zima 1922 r.

słonych kompetencjach, uznana została doniosłość zjawiska naszej emigracji, która przy nastaniu normalnych w kraju stosunków i przewidywanych postępach przemysłu, a także w miarę wykonywania reformy rolnej powinna była się zmniejszać. Jednakże na długie jeszcze lata zapowiada się potrzeba wychodźtwa.

Będą to w dalszym ciągu wędrówki za zarobkiem na zachód, a prawdopodobnie i za ocean; znajdą się setki tysięcy rozproszonych poza granicami kraju rodaków, a jednocześnie płynie już coraz silniejsza fala powrotna z krajów emigracji stałej, a zatem ze Stanów Zjedn. Am. Półn., z okręgów węglowych w Niemczech i z Rosji. Umiejętna, gorliwa i ciągła opieka rządu nad emigrantami utrzymać powinna ten odpływ w stałym kontakcie z krajem i czuwać nad zachowaniem jego polskości.

VII. INSTYTUCJE PRACY. UMOWA O PRACĘ.

1. Pośrednictwo pracy.

Życie gospodarcze pozostawione jest dotąd grze sił indywidualnych, wolnej konkurencji i prawom podaży i popytu. Ograniczenia wprowadzone na tle stosunków wojennych znoszone są stopniowo, a zasada wolności gospodarczej tryumfuje. W tym systemie robotnik i pracownik powinien być informowany, gdzie zwrócić się o pracę, musi zatem istnieć pośrednictwo pracy.

Zadania pośrednictwa pracy są podwójne: dla pracownika chodzi o urzeczywistnienie jego moralnego lub konstytucyjnego prawa do pracy, dla społeczeństwa i państwa koniecznem jest jak najwłaściwsze i najwydatniejsze zużytkowanie każdej siły i uzdolnienia. Dla polityki gospodarczej pośrednictwo pracy, ujęte przez czynniki państwowe, stać się może atutem pierwszorzędnej doniosłości, utrzymując równowagę sił wytwórczych i zasilając pracownikami pozbawione ich okolice, lub zawody. Rozumiejąc znaczenie pośrednictwa pracy wydaje w 1909 r. Anglja L a b o u r E x c h a n g e A c t, a rząd przejmuje stopniowo akcję robotniczych trade - unionów.

Systemy pośrednictwa pracy wskazywały typy biur zarobkowych: prywatnych, stowarzyszeniowych i publicznych.

Zarobkowe biura prywatne wykazują braki pod względem znajomości rynku; nie są bowiem w stanie posiadać informacji innych, jak lokalne, a jednocześnie są kosztowne i dają sposobność do licznych nadużyć i nieuczciwych procederów. Ujawniało się to ze specjalną jaskrawością przy zapośredniczaniu żeńskiej służby domowej.

Prywatne biura pośrednictwa pracy stają się zbytecznemi przy wprowadzeniu urzędów publicznych państwowych lub miejskich. Wobec trudności ogarnięcia całego terytorjum, państwa wielkie, jak np. Niemcy, przyjęły przed wojną system biur komunalnych i samorządowych, przy których łatwiejszą była znajomość rynku pracy i zasięganie informacyj o zgłaszających się pracownikach. Ponieważ jednak rynek lokalny wielekroć nie wystarcza, system ten okazał się wadliwym, o ile chodzi o przerzucanie grup czy jednostek pracowniczych do innych miejscowości. Ważną również przeszkodę stanowią różnorodne systemy zapośredniczania. Trudności te dałyby się prowdopodobnie usunąć wobec istnienia związków miast, jako organizacji nadrzędnej.

Państwowe pośrednictwo pracy jest jedynie słusznem teoretycznie, w praktyce stosowano je najwcześniej w Anglji i w Polsce. Doświadczenia maleńkiego ks. Luksemburg, które liczy zaledwie ćwierć miljona ludności, a w dodatku graniczy z najbardziej uprzemysłowionemi okręgami Niemiec i z Belgją, dokąd robotników można kierować, wykazały, że państwowe pośrednictwo pracy jest nietylko możliwym, ale i najlepszym systemem. W Polsce dotychczas wyniki są dodatnie (o czem dalej).

Państwo ma obowiązek i prawo, a co więcej ma bezpośredni interes rozporządzania rynkiem pracy. Może ono zorganizować aparat urzędniczy specjalny i osiągnąć współdziałanie organów administracyjnych w każdej dziedzinie. Niebezpieczeństwo zaś stanowi zbiurokratyzowanie tego aparatu. Po za tem jedynie państwo zbierać może i ogłaszać dane statystyczne o rynku pracy. Pośrednictwo pracy powinno być bezpłatne, tylko zatem państwo pokrywać może związane z niem koszta.

Niemcy w ustawach z 1922 i 1927 r. wydają zakazy zarobkowego pośrednictwa pracy i tworzą zawodowe, dobroczynne i gminne pod wspólną nazwą Arbeitsnachweis. Pośrednictwo pracy jest bezpłatne, opiera się na państwowej instytucji Reichsanstalt für Arbeitsvermittlung z siedzibą w Berlinie. Obok tego zakładu centralnego istnieją zakłady krajowe i miejscowe (Arbeitsämter) jako organy podległe centrali.

Al. Raczyński podaje, że pośrednictwo pracy prowadzone jest na następujących zasadach: 1) pracę dostarcza się według uzdolnienia, a nie według kolejności, 2) należenie do organiza-

cji zawodowych nie rozstrzyga o przyjęciu do pracy, 3) bezpłatność, 4) nie wolno uwidoczniać ujemnych właściwości kandydatów, 5) dla kobiet pośrednictwo prowadzą kobiety, 6) wysokość wynagrodzenia ustalana jest tylko w wypadkach istnienia umowy zbiorowej, 7) pomimo strajku pośredniczenie dla danego zakładu może się dokonywać, co nie byłoby dozwolonem ani w Danji, ani we Włoszech, 8) zakazuje się wymianę czarnych list [1]).

Reformę pośrednictwa pracy w znaczeniu zwalczania systemu biur prywatnych wprowadzają także Belgja, Danja, Szwajcarja, Japonja i Włochy.

Ostatnia konferencja pracy (w 1932 r.) uchwaliła zniesienie prywatnych biur pośrednictwa, zastępując je pośrednictwem ciał publicznych.

Polska przyjęła system państwowego pośrednictwa pracy, na podstawie dekretu z 7 stycznia 1919 r. zatwierdzonego przez Sejm Ustawodawczy. Dekret powyższy w art. 2 zalicza do zadań urzędu pośrednictwa pracy: 1) pośrednictwo pracy dla wszelkich kategoryj pracowników, poszukujących zarobków tak wewnątrz kraju, jak i zagranicą, 2) porada przy wyborze lub zmianie zawodu, 3) udzielanie informacyj o krajowych i zagranicznych stosunkach zarobkowych (oraz wszelka dla szukających pracy pomoc), 4) zbieranie i zestawienie danych statystycznych, dotyczących rynku pracy, ruchu wychodźczego i przychodźczego, oraz reemigracji. Art. 3 zastrzega, że wszelkie świadczenia mają być bezpłatne. Ustawa zastępująca dekret o pośrednictwie pracy nie została dotąd uchwaloną.

Podobne rozporządzenie wydane zostało o 2 lata później dla b. dzielnicy pruskiej.

Pośrednictwo pracy jest dla pracujących bezpłatne. Od pracodawców pobierana jest niska opłata. Do pomocy urzędom powstawać mają komisje, w skład których wchodzą delegaci zainteresowanych ministerstw, oraz reprezentanci związków zawodowych, instytucyj rolniczych i przemysłowych i eksperci. Celem tych komisyj jest popularyzowanie pośrednictwa państwowego, zajmowanie się reemigrantami i t. p.

[1]) Fabryki, należące do kartelów, prowadzą niekiedy spisy robotników z jakichkolwiek względów niedogodnych dla przedsiębiorstwa, t. zw. czarne listy. Wymiana takich list uniemożliwia zapisanemu w nich kandydatowi otrzymanie pracy.

Jedną z ważniejszych funkcyj państwowych biur pośrednictwa pracy jest zapośredniczanie wychodźców i opieka nad emigrantami. Rozporządzenie z 1923 roku przewiduje dla tego celu specjalne komisje doradcze.

Organem centralnym jest Wydział Pośrednictwa Pracy Ministerstwa Opieki Społecznej. Zadanie jego stanowi regulowanie rynku pracy, zgodnie z interesem państwowej polityki społecznej i gospodarczej, oraz walka z bezrobociem. Sieć urzędników państwowych obejmowała z końcem 1925 r. 43 urzędy pośrednictwa pracy, oraz kilkadziesiąt ekspozytur. Urzędy lokalne badają kwalifikacje zgłaszających się kandydatów, kierują ich do właściwej pracy, Departamentowi Pracy zaś przesyłają miesięczne sprawozdania, na których oprzeć można statystyczny obraz rynku pracy. Ponieważ jednak sprawozdania dają obraz rynku pracy wstecz, mają raczej znaczenie teoretyczne i nie mogą służyć za podstawę do przesuwania pracowników poza lokalny rynek pracy. Ażeby to umożliwić, przyjęty został system t. zw. c l e a r i n g'u.

System clearingu stosowany w Luksemburgu opiera się o urzędy pocztowe. W Polsce urzędy pośrednictwa pracy przesyłają co tygodnia do centrali wykaz kandydatów, oraz miejsc zgłoszonych, dla których nie udało się dokonać zapośredniczenia na miejscu. Departament pośrednictwa pracy sporządza z tych zawiadomień wykazy i rozsyła je do urzędów w celu zaznajomienia z niemi zarobkodawców i pracowników. Nie ograniczając się na ogłaszaniu miejsc wolnych i pracowników. urząd przeprowadza wielekroć korespondencję, udziela bliższych wskazówek, stara się o zniżki kolejowe i t. d.

Clearing ma u nas doniosłe znaczenie wobec braku sił fachowych. Korzystają też ze stworzonych przez niego ułatwień nauczyciele, biuraliści, technicy, nawet funkcjonarjusze państwowi. Robotników wykwalifikowanych w większej liczbie potrzebuje przemysł w kraju i zagranicą. W 1925 r. korzystało z instytucyj clearingu 40,416 robotników, umieszczono 5,037 w kraju, a 35,379 zagranicą. Wobec wyludnienia kresów wschodnich i konieczności odbudowy zjawiła się potrzeba masowego pośrednictwa na odległość. Clearing obsługiwał przeto robotników niewykwalifikowanych. a zatem rolnych, do robót ziemnych, do karczunku lasów i t. p. W 1920 r. wysyłano według sprawozdania departamentu około 800 ludzi miesięcznie na

Kresy Wschodnie. Do okręgów wysyłających należała Małopolska, woj. kieleckie, warszawskie i białostockie.

Ogółem państwowe biura pośrednictwa pracy zapośredniczyły w 1925 r. 129.763 osób. Poszukiwało pracy 409.307 osób. W 1932 r. zarejestrowanych było w lipcu 264.147 osób, obsadzono 26.501 miejsc pracy. We wrześniu na 190.518 zarejestrowanych dostarczyły biura pracy 20.989 miejsc pracy. Zważywszy, że do statystyki wchodzą tylko wypadki, w których pracownik zawiadomił o objęciu pracy, zapośredniczeń istotnych w jednym i drugim okresie było wiele więcej. Świadczy to o wielkiej użyteczności pośrednictwa tego typu, ale również o braku pracy. W 1925 r. na 10 miejsc było 28 kandydatów, w 1932 r. zaledwie 1 osoba na 10 poszukujących znajdowała pracę.

Pośrednictwo pracy poza granice kraju należało do Urzędu Emigracyjnego aż do czasu jego rozwiązania. Ani rządy obce, ani poszczególni zarobkodawcy zagraniczni nie mieli prawa sprowadzania robotników polskich bez wiedzy i pozwolenia Ministerstwa Opieki. Urzędy pośrednictwa pomocy przygotowują formularze kontraktów, udzielają pomocy przy zawieraniu umowy i komunikują się z misjami zagranicznemi, wysyłanemi do Polski w celu kontraktowania robotników. Pośrednictwo tego typu istniało w stosunkach z Francją (na podstawie Konwencji emigracyjnej z 1920 r.), dokąd skierowano około 500 tysięcy robotników. Najwyższe odsetki w tej liczbie dali niewykwalifikowani górnicy, robotnicy rolni i murarze.

Do obowiązków publicznego pośrednictwa pracy należy porada zawodowa. Zużytkowanie zdolności i zamiłowań w najodpowiedniejszy dla jednostki i społeczeństwa sposób, stanowi jedno z najważniejszych zadań polityki oświatowej i społecznej. Poza tem brane być muszą pod uwagę zdrowie, siły fizyczne, oraz istniejące lub przewidywane w najbliższej przyszłości zapotrzebowanie na daną kategorję pracowników w kraju, czy na rynkach międzynarodowych. Rozstrzyganie zadań powyższych jest bardzo trudnem i nie można poprzestać na zdaniu jednego urzędnika z urzędu pośrednictwa pracy. Rozróżniać trzeba pierwszy moment zasadniczy, a tym będą właściwości i upodobania indywidualne, od innych dalszych. Z urzędem współdziałać musi szkoła, a raczej już podczas nauki szkolnej, zacząwszy od początkowej, niezbędną będzie obserwacja dzieci pod

względem ich uzdolnień. Łączy się z tem kierowanie do właściwych szkół zawodowych, porady dla samej młodzieży, rodziców i opiekunów, oraz ułatwianie nauki najwyższej uzdolnionym przez stypendja i pomoce.

Taka selekcja materjału młodocianych pracowników umożliwi zadania urzędów pośrednictwa pracy, ponieważ zgłaszać się do nich będą ludzie aczkolwiek młodzi, ale do pewnego stopnia zorjentowani, czego żądają. Na dziś jest to przecież muzyka przyszłości, porada zawodowa zaś w samych urzędach jest niezbędnem dopełnieniem samego pośrednictwa, którego potrzeba w każdym kraju daje się odczuwać. Już w 1913 r. przeto uchwala Konferencja Pracy w Berlinie zwrócenie uwagi na uzdolnienie pracowników i zapotrzebowanie poszczególnych gałęzi pracy. W Anglji Act of Education z 1910 r. oddaje sprawę porady zawodowej w ręce komitetów, tworzonych przez hrabstwa, czy miasta, których zarządzenia wykonywają specjalni urzędnicy.

Po wielkiej wojnie, która uszczupliła materjał pracowniczy i zdezorganizowała wszędzie życie gospodarcze, a zatem postawiła Europę wobec konieczności specjalnej ochrony i właściwego zużytkowania sił ludzkich, uregulowanie pomocy w wyborze zawodu, brać zaczynają pod uwagę ustawodawstwa. W Prusach organizuje ją dekret ministerjalny z 1919 r., w Polsce wymienia poradnictwo zawodowe omówiony wyżej dekret z 1919 r., a jednocześnie w Warszawie utworzone zostaje stanowisko fachowego referenta dla porady zawodowej.

Z porady zawodowej w kraju naszym korzystają pracownicy dorośli, których katastrofy dziejowe z lat ostatnich wykoleiły z dotychczasowych dróg pracy, oraz młodzież. Liczba zgłoszeń o pracę robotników młodocianych (już w pierwszym roku z górą 32 tys.) przekonała, że specjalną uwagę zwrócić należy na tę kategorję pracowników i że istnienie całych zawodów, a szczególniej rzemiosła zależą od dopływu sił młodocianych.

Na podstawie wywiadów, przeprowadzonych w Krakowie w latach 1910/12, oraz ankiety ministerjalnej z 1918 r. w Warszawie, w b. Kongresówce oraz Małopolsce Zachodniej, przekonano się, że dopływ terminatorów do poszczególnych rzemiosł stale się zmniejsza. Przejawiło się to już w czasach przedwojennych, zwłaszcza w tych zawodach, w których z rękodziełem rywalizuje fabryka. Wywiady z 1918 r. dowiodły, że nietylko w okresie wojennym dopływ sił młodocianych obniżał się, ale

że i w latach ostatnich w żadnym z badanych zawodów nie dochodził on do przedwojennej normy. Pozostawienie wyboru zawodu samym młodocianym doprowadziłby mogło do zaniechania przygotowania zawodowego, które postawione być musi na podstawach szkół zawodowych, a nie terminu. Czy jednak rzemiosło się utrzyma, czy zastąpionem zostanie przez przedsiębiorstwa o większych rozmiarach, niezbędne są w przyszłości siły fachowe. Poradnie zawodowe przy urzędzie pośrednictwa pracy oraz odpowiednie komitety obywatelskie są tu niezbędne.

Pośrednictwo pracy prowadzone jest jeszcze przez stowarzyszenia, zwłaszcza zawodowe. Przy wysokim rozwoju tych stowarzyszeń, dłuższem ich działaniu i poprawnej organizacji stowarzyszenia zawodowe dają wyniki, nie dające się zastąpić przez żadną inną organizację. Do cech dodatnich zaliczyć należy znajomość zawodu i pracownika, oraz obdzielanie pracą tych, którzy najdłużej czekają, a zatem sprawiedliwość; stroną ujemną będzie przecież zaniedbanie robotników niewykwalifikowanych, niezorganizowanych wcale, lub słabo.

Wobec tego najkorzystniejszym okazał się system współdziałania zawodowego pośrednictwa pracy z publicznem, a zatem komunalnem lub państwowem.

Działalność pośrednictwa pracy stowarzyszeń zawodowych najwybitniejszą była ze strony angielskich trade-unionów, które nietylko samo pośrednictwo zorganizowały dla swoich członków, utrzymując ewidencję rynku pracy, ale przyjmowały odpowiedzialność za członków zapośredniczonych. Trade - unioniście nie wolno zatem przyjąć pracy na warunkach niższych od ustalonych przez organizację, ale nie wolno mu również indywidualnie tych warunków podwyższać, ani wogóle zmieniać.

W Polsce niektóre związki zawodowe posiadają specjalne biura pośrednictwa pracy [2]). Biura te posiadają płatny personel, prowadzą rejestrację bezrobotnych i statystykę, przestrzegają kolejności przystępowania do pracy i wręczają kandydatom karty polecające. Po fabrykach zaś mają swoich mężów zaufania. Ujemną stronę tego pośrednictwa stanowi, że związki ogranicza-

---

[2]) Polski Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Włóknistego „Praca", Zw. Zaw. (klasowy) Robotników i Robotnic Przemysłu Włóknistego w Polsce, oba w Łodzi, oraz Biuro Zw. Chrześcijańskich, które pośredniczy w przemyśle odzieżowym, chemicznym, tytuniowym, drzewnym, metalurgicznym.

ją się do własnych członków, a nawet monopolizują pewne fabryki dla nich, korzystając z wpływów swych mężów zaufania. W innych kilkudziesięciu związkach sprawy pośrednictwa załatwiają zarządy, mężowie zaufania, lub komitety fabryczne na terenie zakładów przemysłowych. Powszechnem dążeniem związków jest, aby zarobkodawcy zarówno w rolnictwie, jak w przemyśle i handlu nie mogli przyjąć ani wydalić robotnika, inaczej, jak za pośrednictwem związku. Stanowi to naturalnie wielkie skrępowanie dla przedsiębiorstw, które się przeciwko niemu bronią. Naogół pośrednictwo związków jest bezpłatne i wcale dobrze zorganizowane, mogłoby zatem stać się obok państwowego użytecznym czynnikiem polityki społecznej. Staje temu jednak na przeszkodzie rozbicie partyjne i walki polityczne poszczególnych odłamów robotniczego świata.

Stosunek związków zawodowych w Polsce do państwowych urzędów pośrednictwa pracy jest już nawiązany. Posiadają one przy tych urzędach albo komisje, dostarczające urzędowi wykazów miejsc wolnych i czuwające nad repartycją miejsc zgłoszonych, albo też delegatów, którzy z urzędem pośrednictwa pracy współdziałają. Urzędy neutralizują wyłączność związków, traktując uczestników tychże na równi z innemi zgłoszeniami.

Na tej drodze utrwalił się w Polsce system państwowego pośrednictwa pracy, to zn.: 1-o urzędy pośrednictwa pracy organizowały się w województwach b. Kongresówki i Małopolski, 2-o Dep. Pośrednictwa Pracy Min. P. i Op. S. przejął urzędy w b. zaborze pruskim, 3-o stopniowo poddano kontroli prywatne biura pośrednictwa pracy, oraz przez istnienie publicznego pośrednictwa zmniejszyła się liczba ich klijentów, 4-o pośrednictwo prowadzone przez związki zawodowe łączy się i współdziała z państwowem.

Pośrednictwo pracy nabiera specjalnego znaczenia w okresie bezrobocia. Wówczas to interwencja rządu może regulować do pewnego stopnia podaż i popyt na pracę, a zatem zabezpieczyć rynek pracy. Ochronę rynku pracy gwarantuje ustawa z 4 czerwca 1927 r., której przepisy wchodzą w życie tylko po stwierdzeniu stanu bezrobocia. Przepisy te mogą się odnosić do całego terytorjum Rzeczypospolitej albo do pewnych obszarów czy pewnych gałęzi pracy. Przyjmowanie cudzoziemców,

którzy nie są obywatelami polskimi, zależne jest wówczas od zezwolenia właściwej władzy. Rozporządzenie nie stosuje się do przedsiębiorstw eksterytorjalnych to znaczy należących do cudzoziemców, lub znajdujących się zagranicą, które wysyłają komiwojażerów. Ograniczeniom nie podlegają również państwowe zakłady pracy.

Doba obecna przy każdem zagadnieniu wysuwa międzynarodową tegoż płaszczyznę. Przy pośrednictwie pracy występuje uregulowanie międzynarodowej wymiany pracowników.

Dokonywa się ono na podstawie układów między państwami, które mogą być jedno- albo dwustronne, ponieważ wymiana dotyczyć może ograniczonej liczby pracowników i posiada różną doniosłość dla państw zawierających umowę. Istnieją obecnie następujące układy międzynarodowe: Austrji ze Szwajcarją, Niemcami, Danją, Holandją; Danji z Czechosłowacją, Francji z Niemcami i W. Brytanją, W. Brytanji ze Szwajcarją, Belgją, Hiszpanją i Estonją. Wymiana ma przeważnie cele wykształcenia.

W porozumieniu duńsko - czechosłowackiem wysunięto np. cel: „popieranie wymiany osób kształcących się w rolnictwie z tem, aby one brały udział w pracach wszelkiego rodzaju". Wymiana dotyczy przeważnie synów zamożniejszych włościan oraz uczniów szkół rolniczych różnego typu. Szwajcarja, jako kraj zawodowych i znakomicie wyszkolonych hotelarzy, służy dla tego zawodu za teren praktyki. Czas praktyki w układach zwykle ustala się na 6 — 12 miesięcy, a poselstwa państwa ojczystego centralizują zgłoszenia kandydatów [3]).

2. Inspekcja pracy.

Ustawodawstwo ochronne, ograniczając prawo korzystania z pracy najemnej, niechętnie było przyjmowane przez przedsiębiorców i stosowane tylko pod przymusem. Przejawiało się to w tem większej mierze, im mniej zorganizowane były masy robotnicze, nieświadome następstw dobroczynnych ochrony i często wrogo przeciw nim usposobione. Z jednej strony wy-

[3]) Br. Wertheim — Wymiana międzynarodowa pracowników. P. i O. S. Nr. 3, rok 1930.

stępowali agitatorzy rewolucyjni, twierdząc, że ochrona pracy jest tylko zakrywaniem upośledzenia najmity, z drugiej nie brakło usiłowań ze strony właścicieli ,aby przekonać robotników, że wolność umowy leży w ich własnym interesie. Z tego powodu wydawane z początkiem XIX stulecia ustawy ochronne prawie nie były stosowane. Okazała się przeto niezbędną instytucja inspektorów pracy, to zn. urzędników państwowych, których zadanie polega na przestrzeganiu ustaw i nadzorowaniu stosunków między kapitałem i pracą.

Inspektorowie nosili zrazu nazwy fabrycznych (Factory Inspector, Fabrikinspektor, fabricznyj inspektor), ponieważ obowiązani byli jedynie do opieki nad pracą robotników w fabrykach. Gdy koło zakładów nadzorowanych rozszerzało się, nadano im w Niemczech, w Austrji i w Szwajcarji miano inspektorów przemysłowych (Gewerbeinspektor). Sama nazwa świadczyła, że inspekcja nie obejmowała rolnictwa. Wreszcie po wojnie światowej, wobec dążności do ustawodawczego zrównania warunków wszelkiej pracy najemnej, upowszechnia się nazwa inspektorów pracy.

Inspekcję pracy wprowadza W. Brytanja już w 1833 roku, wkrótce potem Francja (w r. 1841), Prusy (od 1863 r.), a w dziewiątym lat dziesiątku ubiegłego stulecia inne państwa (Rosja w 1882 roku, Austrja w 1883 r.). Od tego czasu atrybucje inspektorów są stale rozszerzane, a personel coraz liczniejszy.

Organizacja inspekcji pracy w Wielkiej Brytanji posłużyła za pierwowzór innym krajom. Jest to urząd specjalnie zależny od ministra spraw wewnętrznych (Home Secretary). Na czele stoi główny inspektor (Chief Inspector) i trzej zastępcy, jednym z nich musi być kobieta (od 1893 r.). Kraj dzieli się na 10 okręgów i 23 obwody, a wśród inspektorów są specjaliści technicy, zależnie od charakteru przemysłu, który na danem terytorjum przeważa. Nadzór nad zdrowiem robotników i badanie, od którego zależy przyjmowanie do pracy młodocianych i dorosłych, powierza się specjalnie upełnomocnionym lekarzom (Certifying Surgeons). W 1922 roku nadzorowi inspekcji podlegało 283.542 zakłady przemysłowe. Inspekcji dopomaga policja fabryczna, która czuwa nad robotnikami w zakładach szczególniej niebezpiecznych. Dla każdej specjalności wydaje Główny Urząd Inspekcji Pracy przepisy higjeniczne i ostrzegawcze przed niebezpieczeństwem urządzeń technicznych. Dużą dzia-

łalność zapobiegawczą rozwija ruch społeczny pod hasłem S a f e t y f i r s t którego organizacja wysuwa na pierwsze miejsce zdrowie robotników, a nie wydajność i rentowność fabryk.

We Francji już w 1841 r. ustanowiono płatnych inspektorów, którzyby czuwali nad wykonaniem prawnej ochrony dzieci po fabrykach. Jednakże dopiero w 1892 r. zorganizowaną została obecna inspekcja pracy. Wchodzą do niej fachowcy z kwalifikacjami technicznemi, lekarze, a także i robotnicy. Na czele stoi dyrektor pracy. Od wszystkich wymaga się specjalnych egzaminów. Inspektorowie powołani są do czuwania nad wykonaniem ustaw ochronnych i dzielą się, podobnie jak w Anglji i u nas, na inspektorów okręgowych i obwodowych Działalność urzędów tych w r. 1913 (późniejszych cyfr niema) obejmowała 513.331 fabryk, warsztatów i kopalni, które zatrudniały 4.460.805 osób. W każdym departamencie istnieje komisja doradcza, która nadzoruje wykonanie ustaw i daje projekty ulepszeń.

W Niemczech instytucja inspektorów pracy ukazuje się najprzód w Prusach, gdzie agendy jej wykonuje zrazu policja, a potem od lat siedemdziesiątych specjalni urzędnicy. Bismarck w 1882 r. uzależnia inspektorów nietylko od władz państwowych, ale i od zakładów ubezpieczeń społecznych. Obecnie zarówno inspekcja pracy jak i całe ustawodawstwo robotnicze zależy od władz centralnych Rzeszy, ale poszczególne kraje Niemiec przeprowadzają jej organizację na swoich terytorjach samodzielnie. Nadzór nad bezpieczeństwem kotłów wykonują organizacje dobrowolnie wytworzone przez samych właścicieli przedsiębiorstw.

Inspekcja pracy w Niemczech zależy o d R e i c h s g e w e r b e a u f s i c h t s a m t, którego najważniejsze zadanie stanowi ogłaszanie dorocznych sprawozdań i ustalanie zadań wspólnych całemu terytorjum Rzeszy. W Prusach zarządza inspekcją min. Handlu i Przemysłu, w Bawarji min. Przezorności Społecznej, w innych państwach niemieckich Min. Pracy. W 1921 r. Inspekcja pracy czuwała nad zakładami pracy powyżej 10 pracowników, a zatem obejmowała 324 tysiące przedsiębiorstw i 7½ miljona robotników. W tem zgórą miljon górników. Do przedsiębiorstw rolnych inspektorowie pracy wtrącają się na wezwanie.

Znajomość głównych zrębów inspekcji pracy trzech omówionych wyżej państw daje dostateczny wgląd w zadania i organizację tej instytucji. Zadaniem jej jest wszędzie nadzór nad wykonywaniem ustaw, zdrowiem i bezpieczeństwem robotników. Rozstrzyganie zatargów, normowanie wysokości płac zarobkowych nie wchodzi do jej atrybucji [4]).

Zadania inspektorów pracy są trudne i odpowiedzialne, to też nie łatwo znaleźć ludzi właściwych. Przygotowanie inspektora wymaga obok technicznego wykształcenia, wiadomości prawnych, zrozumienia kwestji społecznych, oraz wykształcenia ogólnego. Niezmiernie ważnemi są przymioty moralne i towarzyskie kandydatów, którzy nie powinni zrażać zarobkodawców, a jednocześnie postępowaniem swojem zasłużyć sobie mają na zaufanie robotników. W ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia na stanowiska inspektorów popowołano kobiety we wszystkich niemal krajach Europy, a zatem w Anglji (od 1893 r.), Francji, Szwajcarji, w Niemczech, Austrji. Dopuszczone tytułem próby inspektorki nadzorowały z początku jedynie pracę kobiet i dzieci, ze specjalną uwagą na wykonanie odnoszącego się do ich obrony ustawodawstwa, potem wobec pracy płci obojga w tych samych fabrykach, powierzano im nadzór nad fabrykami, w których przeważały robotnice, wreszcie otrzymują pełne równouprawnienie, które w Polsce przyznały im odrazu obowiązujące dotychczas przepisy.

Na uwagę zasługują warunki przyjmowania inspektorek we Francji (od 1878 r.), gdzie urzęduje 19 inspektorek, dopuszczanych stopniowo do nadzoru nad zakładami przemysłowemi wszelkiego rodzaju. Wymagane są egzamina konkursowe z prawa robotniczego, administracyjnego i karnego, z higjeny przemysłowej, do których dla mężczyzn dodano jeszcze wykształcenie techniczne. Ponieważ obowiązki inspektorki wymagają dużo ruchu, musi kandydatka posiadać pełnię sił fizycznych. Określony jest zatem wiek przyjęcia najmniej lat 26, najwyżej 35.

Inspektor ma obowiązek nadzorować, aby zakład przemysłowy jako budynek, jego położenie topograficzne i urządzenia

---

[4]) Podano według materjałów zebranych przez M. B. P. L'inspection du Travail, Genewa 1923.

wewnętrzne odpowiadały wymaganiom higjeny, aby miał przepisową w stosunku do liczby robotników powierzchnię podłogi i objętość powietrza. Do inspektora należy nadzorowanie wykonania ustaw, utrzymywanie dobrych stosunków robotników do ich zarobkodawców, rozstrzyganie sporów lub przekazywanie ich właściwej instancji. Poza tem zatwierdza umowy zbiorowe, orzeka sam lub przy pomocy lekarza o stopniu niezdolności do pracy, od którego zależą zapomogi i emerytury, ma wstęp do zakładu w dzień i w nocy. Aby odpowiedzieć tym wszystkim zadaniom, trzeba ludzi o wyjątkowych właściwościach umysłu i charakteru, ludzi ideowych, których w każdem społeczeństwie jest mało. Obok tej zasadniczej trudności powiększenie personelu inspekcji napotyka na finansowe szkopuły, co przedewszystkiem odbija się w zbyt szczupłej liczbie inspektorek. Tymczasem z rozszerzeniem zadań inspekcji, to zn. o ile poddać jej zechcemy wszystkie zakłady pracy aż do najmniejszych, potrzeba bardzo wielkiej liczby urzędników, a współdziałanie kobiet przeważnie gorliwszych w wykonywaniu obowiązków, jest niezmiernie cenne.

Inspekcja pracy w Polsce oparta była przez pierwsze 10 lat na dekrecie tymczasowym z 3 stycznia 1919 r. „O urządzeniu i działalności inspekcji pracy". Od początku nadzorować była powinna wszystkie dziedziny pracy najemnej, o ile stosowane w nich były przepisy obowiązującego prawodawstwa socjalno-politycznego. Jako organ Ministerstwa Opieki Społecznej Inspekcja uniezależniła się od władz administracyjnych po województwach. O tę niezależność toczył się długotrwały spór z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, które podporządkować ją pragnęło, rzekomo w imię jednolitości, urzędom wojewódzkim. Niezależność utrzymała się, a wiele zdziałały tu wzory zachodu.

W działalności swej napotykali inspektorowie dwie najważniejsze zapory: nadmiar powierzonych sobie przedsiębiorstw oraz konieczność pośredniczenia w zatargach pracy, które pochłaniały lwią część czasu. Ustawy lat ostatnich unormowały wreszcie stosunki: działające od 1928 roku sądy pracy przejmują rozstrzyganie zatargów. Inspekcja może rozwijać się normalniej, zwłaszcza, że wydane zostało Rozporządzenie Prezydenta z mocą ustawy, z dn. 14 lipca 1927 roku „O inspekcji pracy".

Dawna zasada bezpośredniej zależności od Ministerstwa Opieki Społecznej pozostała. Inspekcji pracy podlegają wszelkie zakłady i przedsiębiorstwa, w których stosowana jest praca najemna, ponadto warsztaty, istniejące przy szkołach zawodowych i te zakłady, zatrudniające więźniów, które posiadają maszyny o napędzie mechanicznym" (art. 2)

Obowiązkiem inspekcji pracy jest nadzór nad wykonywaniem istniejących ustaw i przepisów. Ustawa wylicza szczegółowo przedmioty tych przepisów, kopalnie i zakłady górnicze podlegają władzom górniczym w zakresie bezpieczeństwa pracy, zaś ochrona socjalna i higjena pracy należą do inspekcji. Inspekcji pracy podlegają zakłady stanowiące własność osób fizycznych i prawnych. A zatem przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe narówni z prywatnemi. Do inspekcji pracy przechodzą uprawnienia dawnych inspektorów przemysłowych w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku. Na tych terytorjach muszą oni nadzorować nietylko wykonywanie polskich ustaw, ale i obowiązujące dotąd przepisy niemieckiej ustawy przemysłowej (G. O.) jak ustawę o pracy chałupniczej z 1911 r., o radach załogowych z 1920 roku i dekret o umowach zbiorowych, wydziałach robotniczych i pracowniczych, oraz o rozjemstwie w zatargach pracy (art. 4). Przepisy powyższe, których dawny dekret nie obejmował uwzględniają prawodawstwo niemieckie dalej idące, w myśl podnoszonej już zasady, że ochrona robotnicza w Polsce w żadnym wypadku nie może się cofnąć poniżej tego, co już istniało. Prawdopodobnie w zakresie powyższych zagadnień postara się wkrótce nasza Republika aby wszystkie ustawy obejmowały całość państwa. Tymczasem jednak robotnik, który z Poznania lub Torunia przenosi się do Lublina, czy Lwowa nie będzie miał uprawnień wynikających np. z ustawy o radach załogowych.

Ze względu na higjenę i bezpieczeństwo pracy inspektorowie pracy nadzorować muszą budowę nowych fabryk, warsztatów, domów handlowych i t. p. lub przebudowę istniejących. Nie jest również inspekcja pracy zwolniona od zapobiegania strajkom, musi brać udział w rozstrzyganiu zatargów zbiorowych, o ile strony się do niej zwrócą. Do inspekcji pracy należy również zbieranie danych o warukach bytu i pracy robotników i pracowników i to zarówno tych, którzy objęci są ustawami jak i takich których dotychczasowe nie obejmują (art. 5). Inspek-

torzy pracy obowiązani są strzec tajemnic technicznych i handlowych przedsiębiorstwa, a niestosowanie się do tego nakazu pociąga karę aresztu lub więzienia (art. 22 i 28). Wzamian za to inspektor ma prawo nakazać poprawę lub usunięcie zauważonych uchybień lub grubych wykroczeń, a nawet wnieść żądanie o zamknięcie zakładu. Inspekcja pracy może wymagać informacyj lub danych statystycznych od kierowników zakładu pracy, a nawet wzywać ich do osobistego wytłumaczenia. O ile tego nie wykonają grożą im grzywny pieniężne, jak również przewidziane są kary za niestosowanie się do ustaw (art. 28—33).

Inspektorowi pracy służy prawo wstępu o każdej porze dnia i nocy do zakładów pracy. Zwiedzać je może sam, albo wraz z kierownikiem. Podobnie ma inspektor pracy prawo i obowiązek zwiedzać szkółki, ochrony, schroniska, żłóbki, zakłady kąpielowe i t. d. Wstęp do mieszkań robotników jest dozwolony tylko za zgodą właściciela mieszkania [5]).

Personel inspekcji pracy składa się z Głównego Inspektora, z inspektorów okręgowych, obwodowych, specjalnych, z podinspektorów, inspektorów, lekarzy i asystentów. Godnemi uwagi są stanowiska inspektorów specjalnych, którzy nie byli dotąd uwzględniani, a mogą objąć okolice, w których przeważa jeden rodzaju przemysłu, np. przemysł metalurgiczny. Na asystentów inspektorów powoływani są robotnicy lub rzemieślnicy, którzy pracowali w danym zawodzie najmniej 5 lat. Do pomocy oraz informacji inspekcji pracy obowiązana jest policja państwowa.

Rozporządzenie o inspekcji pracy weszło w życie na całem terytorjum Rzeczypospolitej w 6 miesięcy po ogłoszeniu (obowiązywało już w 1928 r.), a na terytorjum woj. śląskiego za zgodą sejmu śląskiego. Dopełnia je podział na okręgi i obwody wydany przez Ministra Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu i Rolnictwa, oraz kilka rozporządzeń wykonawczych tegoż Ministra z 1928 r.

Treść ustawy z 14 lipca 1927 r. wyraźnie wskazuje że ustawa polska liczyła się ze wzorami angielskimi. Odbiło się to zarówno w organizacji władz, w mianowaniu inspektorów spe-

---

[5]) Podobny przepis obowiązuje w Anglji, gdzie nietykalność mieszkania jest wysoce szanowana.

cjalnych, asystentów inspekcyjnych, w poszanowaniu nietykalności mieszkań nie mówiąc o dopuszczeniu kobiet do tych samych stanowisk, które zajmują mężczyźni, gdyż takie równouprawnienie istniało od początku działania inspekcji.

Rozporządzenie z 30 czerwca 1928 r. postanawia, aby kandydaci na stanowiska inspektorów i podinspektorów pracy posiadali ukończone studja wyższe, a inspektorzy przedewszystkiem wykształcenie wyższe techniczne, nadto muszą odbyć rok służby przygotowawczej i złożyć egzamin pisemny i ustny według programu ustalonego przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

Zakres działania inspektorów pracy obejmował w 1928 r. 48056 zakładów, oraz 1235704 robotników. W tem było 19646 zakładów rolniczych, ogrodniczych, hodowlanych i leśnych. Działalność inspektorów obejmuje w tej dziedzinie zawieranie umów zbiorowych, oraz przewodniczenie w komisjach rozjemczych. Wśród gałęzi przemysłu na pierwsze miejsce wysuwa się przemysł spożywczy: zakładów 10.370 i 118.162 robotników, oraz włókienniczy 2031 fabryk i 187.426 robotników, budowlany 992 przedsiębiorstwa i 51.717 robotników. Zakładów użyteczności publicznej miała pod swoim nadzorem inspekcja pracy 592 i 20.807 robotników. Wśród tych przedsiębiorstw było wielkich powyżej 500 robotników 288 z liczbą 344.849 robotników. Nie wszystkie zakłady mogły być zwiedzone, ponieważ personel inspekcyjny liczył tylko 122 osoby. I tak wizytacji było 11.259, zwiedzono zatem 39% wszystkich zakładów pracy, a na każdego inspektora wypadło około 100 wizytacji w ciągu roku. Wobec dodatkowych czynności, do których należy także udział inspektora przy otwieraniu i przebudowie zakładów przemysłowych, rozjemstwo przy zatargach, ugody w rolnictwie, nadzór nad związkami zawodowemi i t. p. trudno było oczekiwać większych rezultatów. Jednakże w zasadzie każdy zakład powinien być zwiedzony co roku. [6]).

W 1930 r. inspekcji pracy podlegało 52.073 zakłady z liczbą 1.425.894 robotników. W tem najliczniej reprezentowane są: górnictwo 153 tys., przemysł włókienniczy 147½ tys., spożywczy 130½ tys. oraz najemnicy w rolnictwie, ogrodnictwie, leśnic-

[6]) Szczegółowe dane o rezultatach wizytacji oraz statystykę zakładów daje wydawnictwo Min. P. i O. S. — Inspekcja pracy w 1928 r. (z uwzględnieniem okresu 1918—1928), oraz tom z 1930 roku.

twie i hodowli w liczbie 454 tysięcy. Porównanie z r. 1925 daje plusy, jednakże przy porównaniu 1930 r. z poprzednim okresem zaznacza się groźny postęp kryzysu. Robotników pracuje o 138 tys. mniej, a rozdrobnienie zakładów zaznacza się wyraźnie. Wśród spraw, któremi inspektorowie zajmowali się należy wymienić: a) likwidowanie zatargów zbiorowych (w 32374 wypadkach) pomimo funkcjonowania sądów pracy; b) badanie zdrowotności i warunków higjeny głównie wśród kobiet i młodocianych. Akcja ta wywiązała się przy współpracy lekarzy i podinspektorek do pracy kobiet i młodocianych. Zwrócono uwagę na konieczność przeprowadzenia siedzącej pracy (Sitzgelegenheit), ochronę macierzyństwa, choroby zawodowe i t. d. Tu należy również badanie warunków pracy w hutach szklanych, gdzie wprowadzenie odpowiedniej techniki zastąpić może niebezpieczny wysiłek płuc; c) inspekcje przedsiębiorstw rolnych, na które zwrócono uwagę wobec groźnego kryzysu w rolnictwie.

3. Umowa o pracę i umowy zbiorowe.

Umowa o pracę polega na wzajemnem zobowiązaniu. Pracownik zobowiązuje się oddawać zarobkodawcy swą pracę wzamian za płacone mu wynagrodzenie. Umowa ta, czyli kontrakt pracy, zawierana być może tylko przez ludzi wolnych osobiście i dlatego charakter tego stosunku, odmienny od stosunku lat dawnych, ustalony został przez zasady wypowiedziane w deklaracji praw człowieka i obywatela, a poszczególne kraje włączały odnośne przepisy do swoich kodeksów dopiero po ustaniu poddaństwa i pańszczyzny.

Kodeks francuski w art. 1101 nazywa kontraktem umowę według której jedna lub więcej osób zobowiązują się względem jednej lub kilku osób do wykonania lub zaniechania jakiejś działalności. Ogólne to określenie stosuje się także do umowy o pracę. Prawo belgijskie z 1900 r. wyraźniej określa kontrakt pracy, jako umowę według której robotnik zobowiązuje się do pracy wzamian za wynagrodzenie pod kierownictwem zwierzchnika (patron). Wogóle prawo zrównało w naszych czasach pracę z każdym innym towarem, a robotnik wynajmuje swoją siłę i energję do pracy tak samo jak właściciel konia, lub kamienicznik mieszkanie.

Robotnik niewolny nie mógł zawierać umowy o pracę, gdyż stanowił własność pana. Używani w amerykańskich plantacjach bawełny niewolnicy murzyńscy, aż do wojny między północnemi i południowemi stanami, traktowani byli jako własność bezwolna, a jeszcze w 1857 r. istniało w Prusach prawo, gwarantujące przybywającym do kraju Amerykanom rozporządzalność wobec przywiezionych ze sobą niewolników. Utrzymywanie przy życiu niewolnika leżało w interesie właściciela, ale nie mogło mu być nakazane prawem.

Gdy poddaństwo zastąpiło stosunek niewolniczy raczej zwyczajowo niż ustawowo ustaliły się wzajemne obowiązki zarobkodawcy i pracownika. Poddany przypisany był do gleby, podlegał władzy patrymonjalnej pana, zobowiązany był do świadczeń, umów i danin, a w niektórych krajach pan regulował jego stosunki rodzinne, nietylko zarobkowe.

Obok tego istniał najem wolnej pracy, który dr. Przemysław Dąbkowski [7]) charakteryzuje dla Polski w następujący sposób: Przedmiotem najmu mogły być różne usługi nietylko niższego, ale i wyższego rzędu, np. opieka lekarska. Prawo polskie najwięcej zajmowało się najmem usług domowych i rolnych. Słudzy domowi obowiązani byli do spełniania obowiązków nakładanych przez wyraźną umowę lub zwyczaj. Ustawa z 1496 r. zabroniła władzom miejskim cierpieć w miastach ludzi, którzy zostając na posługach nie związali się rocznym kontraktem. Szlachta występowała przeciw ludziom, najmującym się na czas krótki, zwłaszcza na dniówkę. Bez woli pana poddany nie mógł nająć cudzego człowieka (obcego) ani jego żony, ani dzieci.

Najem usług w stosunkach czysto rzemieślniczych uchylał się z pod przepisów prawa ziemskiego, a należał do prawa miejskiego. Określały go statuty cechowe. Stosunek między najemcą i najemnikiem określała umowa lub zwyczaj. Prawidłowo tylko osobna umowa nadać mogła prawo korzystania z cudzych usług. Najemca obowiązany był wypłacić umówioną zapłatę, która nosiła nazwę zasług [8]) lub myta. Wynagrodzenie polegało na wydawaniu naturaljów, utrzymania, oraz sumy pieniężnej. Służba rolna dostawała także osiwek, plony z pewnego kawałka gruntu, jako wynagrodzenie dodatkowe. Zapłata należała się za wykonanie usługi bez względu na ich skuteczność.

---

[7]) Prawo prywatne polskie, tom II, str. 537 i n.

[8]) Wyraz zasługi dziś jeszcze stosuje się do służby domowej i folwarcznej.

Przedmiotem kontraktu, t. j. umowy o pracę, był najem usług, które miały stworzyć pewne dzieło fizyczne lub umysłowe. Jako prace fizyczne, wykonywane za kontraktem, źródła polskie wymieniają naprawę grobli, łodzi, budowę kościoła, domu, młyna, izby, wyrób piwa, dokonanie żniwa. Obok nich jest mowa o pracach całkowicie lub w części umysłowych czy artystycznych: naprawa nagrobka, odmalowanie obrazu, ułożenie tekstu, ułożenie kodeksu prawnego, druk książki i t. p.

Najemnik winien był dokonać dzieła (pracy), w sposób określony przez umowę i w oznaczonym czasie. Materjałów dostarczał według umowy najemca lub najemnik. Za niewykonanie umowy przewidziane były kary umowne. Umowa zawarta być mogła bezpośrednio lub przez pośrednika, który bywał niezbędnym przy większej liczbie pracowników. Po ukończeniu dzieła opłacano umówione wynagrodzenie i zwracano wyłożone nakłady.

Skoro znikło niewolnictwo i stosunki poddańcze w różnych swoich formach, a zatem i pańszczyzna, zapanowuje swoboda kontraktowania, a kodeksy prawne zajmują się jej warunkami. W Polsce obowiązywały przepisy kodeksów francuskiego, w b. Królestwie Polskiem, niemieckiego, austrjackiego, oraz na wschodzie kraju ustawy rosyjskie.

Najważniejszym był tu kodeks cywilny francuski z 1804 r., który stał się wzorem dla innych, ponieważ był wyrazem potrzeb i dążeń dochodzącego do władzy mieszczaństwa. Przepisy jego zapanowują powszechnie w XIX stuleciu w Europie. W Księstwie Warszawskiem zaprowadzony został w 1807 r. i utrzymał się w b. Królestwie Kongresowem.

Na ogólną liczbę 2281 artykułów tylko dwa poświęcone są umowie o pracę, a mianowicie:

Art. 1780 gwarantuje swobodę osobistą i wolność wyboru zawodu. „Do usług zobowiązywać się można tylko na pewien czas lub dla określonego przedsięwzięcia".

Art. 1781 uświęca nierówność wobec prawa tam, gdzie chodzi o stosunki materjalne i poniżenie klasy pracującej. Dosłowne brzmienie tego artykułu powiada, że ilekroć zachodzi kwestja sporna „daną będzie wiara oświadczeniu pana, co do wysokości wynagrodzenia przy obliczaniu zasług za rok miniony, oraz zadatków danych na rok bieżący". Artykuł 1781 zniesiony został we Francji w 1868 r., na terytorjum Kongresówki

zaś w 1876 r., na skutek wprowadzenia rosyjskiej procedury cywilnej. Niemiecki kodeks cywilny nie zajmuje się sprawą pracy najemnej.

W b. zaborze austrjackim obowiązywały przepisy kodeksu cywilnego z 1811 r.

Umowa pracy na podstawie przepisów objętych kodeksami cywilnemi, stojąc pozornie na gruncie równości praw i obowiązków, dawała faktycznie olbrzymią przewagę stronie ekonomicznie silniejszej, to zn. zarobkodawcom, i stała się źródłem wyzysku pracowników, którym narzucali głodowe płace i warunki pracy, urągające pojęciom o higjenie i humanitaryzmie. Przez otchłań cierpień klasa robotnicza pozyskuje jednak niesłychanie ważne dla siebie przekonanie, że tylko samopomocą zbiorową i działaniem solidarnem przeciwstawić się może sile kapitału. Pod jej głównie naciskiem prawo zakreśla granice swobody umów i ustala obowiązki dla obu stron.

Rozróżniamy w stosunkach dzisiejszych dwa typy umowy: 1) Umowa pracy (louage des services — Dienstvertrag — najem usług) która polega na kontraktowaniu robotnika na określony czas w ciągu dnia i do oznaczonego z góry terminu, oraz 2) umowa najmu dzieła (Werkvertrag — umowa przedsiębiorstwa), według której pracownik zobowiązuje się do wykonania danej pracy i za to wykonanie przyjmuje odpowiedzialność [9]).

W pierwszym wypadku zarobkodawca rozporządza siłą pracy przez określony czas i za ten czas ,bez względu na wynik pracy, winien jest pracownikowi wynagrodzenie. W drugim chodzi o rezultat pracy. Wynagrodzenie przypada po wykonaniu dzieła i jest od tego wykonania zależne. W teorji sporną jest kwestja, czy w razie wyniku ujemnego należy się wynagrodzenie i w jakim stopniu. Podobnie niejednakowo rozstrzygane jest pytanie, kto ponosi pieniężną odpowiedzialność za zużyty i zepsuty materjał. W jednym i w drugim wypadku występuje kwestja ryzyka, z którem dla robotnika połączone być miało wyższe wynagrodzenie. Oba systemy najmu wyrażają się w płacy roboczej na dniówkę i na akord. W obu jednak nie przestaje istnieć nierówność warunków stron, wchodzących w umowę. Zarobkodawca w razie ujemnego wyniku pracy pozbawiony jest tylko spodziewanego zysku, a w najgorszym razie części swego

[9]) Prawo przemysłowe i robotnicze str. 99 i n.

majątku. Tymczasem robotnik, który nie otrzymał wynagrodzenia, nie będzie miał środków do życia dla siebie i rodziny. Z tego powodu prawnicy przychylali się już w okresie przedwojennym do zdania, że zarobkodawca obowiązany jest wypłacić wynagrodzenie bez względu na wynik pracy. Bardzo słusznie M. Lewy [10]) zwraca uwagę, że kwestja ryzyka i odpowiedzialności mogła odgrywać rolę jedynie tam, gdzie robotnik pracował samodzielnie bez kierownictwa pracodawcy. Rzecz jednak przybiera odmieną postać, o ile wykonywa on pracę od sztuki w samym lokalu przedsiębiorstwa często obok robotników płatnych według czasu. Obecnie, kiedy uznana została uroczyście zasada, że praca nie jest towarem, a zatem jest wysiłkiem ludzkim, zależnym od tysięcy wpływów, której podmiot otoczony być winien specjalną opieką państwa, odpada tem bardziej uzasadnienie traktowania pracy od sztuki, jako przedmiotu sprzedaży, którego sprawność gwarantuje sprzedawca, czyli robotnik.

Umowa o pracę zabezpieczona została specjalnemi gwarancjami przez ustawodawstwo czasów najnowszych i wchodzi jako część integralna do kodeksów pracy.

Umowa może być indywidualna lub zbiorowa. W pierwszym wypadku poszczególni robotnicy zawierają kontrakty z jednym przedsiębiorcą, lub z przedstawicielem spółki, tow. akcyjnego, czy też syndykatu. Przy umowie zbiorowej występują przedstawiciele zespołu pracowników danego zawodu lub przedsiębiorstwa i zawierają umowę w imieniu ogółu. O ile istnieje organizacja, pracownikom niewolno się wyłamywać od ustalonych warunków, zrzeszonych zarobkodawców obowiązuje ta sama norma. Zarobkodawcy niechętni są umowom zbiorowym, uważając je za zmowy przeciw swojemu interesowi. Opór ten jednak ustaje ze wzrostem organizacji robotniczych i wzrastającemi rozmiarami organizacji przedsiębiorców. W Stanach Zjednoczonych Am. Półn., w Niemczech, w Anglji przedsiębiorcy nie chcą już zawierać umów indywidualnych, ponieważ zbiorowe kontrakty okazały się dogodniejszemi. Zbiorowe umowy pracy upowszechniły się również w Belgji i w innych krajach. U nas, od czasu wskrzeszenia państwa polskiego, jednocześnie ze wzrostem robotniczych stowarzyszeń zawodowych, przeważać poczynają dla wszystkich rodzajów pracy umowy zbiorowe.

---

[10]) W praktyce stosowany jest wielekroć system mieszany.

Umowa o pracę przewidywać powinna warunki zwolnienia, których prawo przeważnie nie określa. Stosują się one do panującego powszechnie zwyczaju i zmieniają zależnie od rodzaju pracy. Termin wymówienia pracy określa prawo belgijskie (z 1900 r.) na 7 dni, szwajcarskie (z 1877 r.) na 14 dni, niemieckie (z 1878 r.) na 15 dni. Obowiązująca na terytorjum b. zaboru rosyjskiego Ustawa o pracy w przemyśle przewidywała najem na czas nieokreślony, przy którym służy zarobkodawcy i pracownikowi prawo dwutygodniowego wypowiedzenia pracy. Najem na czas określony, lub na czas potrzebny do wykonania pewnej roboty przestaje obowiązywać w momencie przewidzianym. Ustawa powyższa daje prawo robotnikowi do zerwania umowy w razie doznanych krzywd ciężkich, jak pobicie, złe obchodzenie się, niedostarczenie żywności i mieszkania, lub ujemnego oddziaływania pracy na zdrowie. Zarobkodawcy, oprócz nagannego zachowania się lub ujawnienia zaraźliwej choroby, za powód do zerwania umowy służyć mogło niestawienie się do pracy robotnika (3 — 6 dni), lub w razie uzasadnionej przyczyny przez 2 tygodnie. I tu zatem mamy nierówne traktowanie, usprawiedliwione koniecznością przestrzegania ciągłości pracy.

W r. 1928 (16 marca) wydane zostały Rozporządzenia Prezydenta, normujące umowy robotników i pracowników umysłowych [11]).

Umowa o pracę robotników stosuje się tylko do pracy ręcznej zależnej. Mówi zatem ten dekret (art. 1) o umowie, mocą której robotnik zostaje przyjęty do wykonywania pracy na rzecz pracodawcy wzamian za umówione wynagrodzenie. Definicja robotnika (art. 2) wyraźnie powiada, że pod działanie tej ustawy nie podpadają pracownicy umysłowi, pracownicy rolni, urzędnicy państwowi i komunalni, personel nauczycielski, służba domowa i dozorcy. Dekret I dotyczy zatem tylko robotników w przemyśle i handlu i bierze ich pracę pod opiekę prawa. Dekret II, umowa o pracę pracowników umysłowych, wylicza wszystkie kategorje osób, które tu podpadają i zastrzega, że mogą być również włączone inne rodzaje umysłowej

---

[11]) Raczyński dla uproszczenia nazywa te Rozporządzenia, Dekret I i Dekret II; przyjmuję te nazwy.

pracy zależnej. Oba dekrety zastrzegają, że umowy indywidualne mniej korzystne dla pracowników, tracą moc obowiązującą. Umowy mogą być zawierane ustnie lub na piśmie.

Dekret I zaznacza, że pracodawca obowiązany jest ochraniać zdrowie i życie robotników. Umowa może być zawarta na czas nieokreślony i wtedy wypowiedzenie musi być zgłoszone 2 tygodnie naprzód, rozwiązać ją może bez wypowiedzenia w razie ważnych powodów. Takie samo prawo przysługuje robotnikowi. Wśród tych powodów wymienione są m. in. czynne zniewagi, lub ciężka obraza, kradzież, niestawienie się do pracy bez istotnej przyczyny dłużej niż 3 dni, zdrada tajemnicy zakładu pracy, fałszowanie dokumentów.

Dekrety nie regulują wysokości wynagrodzenia i nie zapowiadają jego unormowania, nie mówią przeto o minimum płacy. Jest to warunek trudny, a może i niewykonalny do prawnego uregulowania przy dzisiejszym stanie rynku [12]).

Dekret robotniczy nakazuje wypłatę wynagrodzenia pieniężnego gotówką. O ileby pracodawca wypłacił należność skryptami, czy wekslami, robotnik zmusić go może do powtórnej wypłaty. Wypłata dokonywana będzie przynajmniej co 2 tygodnie, zaraz po zakończonym dniu pracy. Nie wolno potrącać za lokal, za oświetlenie, ogrzewanie, narzędzia pracy, czy za pomoc lekarską, ani pobierać procentu od pożyczek. Szczegółowo wymienia dekret, co i w jakich warunkach wolno strącać z płacy robotnika. Takie potrącenia mogą stanowić najwyżej piątą część płacy.

Zdawna podnoszone jest zagadnienie, t. zw. trucksystemu. System truckowy polega na zakładaniu przy fabrykach sklepów, w których robotnicy byliby zmuszeni zaopatrywać się w towary, pozostawiając w tej formie fabrykantowi otrzymaną od niego gotówkę. Wszystkie państwa z powodu wynikających stąd nadużyć, zakazały wydawania towarów zamiast gotówki w jakiejkolwiek formie. Sklepy okazały się jednak bardzo dogodne dla samych robotników, którzy częstokroć niemi zarządzają i zaopatrują się zbiorowo w tańsze towary. Dekret I przewiduje zakładanie takich sklepów pod dozorem ispektora pracy i naturalnie bez przymusu zakupów.

---

[12]) Patrz dział X o płacy zarobkowej.

Wysokość wynagrodzenia powinna być określona w umowie. Art. 41 Dekretu mówi, że „wynagrodzenie powinno być zgodne ze zwyczajem miejscowym, a w braku tegoż — słuszne wynagrodzenie". Trudno ustalić czem jest słuszne wynagrodzenie, trzeba zatem przyjąć, że powinno przynajmniej wystarczyć na zaspokojenie potrzeb rodziny robotniczej. W razie śmierci robotnika, rodzina otrzymuje płacę dwutygodniową, o ile robotnik był przez 10 lat w przedsiębiorstwie, lub czterotygodniową, jeżeli pracował lat 20.

Na żądanie robotnika pracodawca wydać musi świadectwo. W każdym zakładzie pracy, a nawet w każdym tegoż oddziale wywieszony jest regulamin pracy. Dekret nakazuje zamieszczać w regulaminie warunki pracy co do czasu, świąt, wypłaty wynagrodzenia, wysokości kar, przerw w pracy i t. p.

Regulamin powinien być ściśle dotrzymywany przez obie strony, lecz dekret nie żąda, aby regulamin uchwalany był wspólnie przez obie zawierające umowę strony. Taki obyczaj normujący, t. zw. konstytucjonalizm w fabryce, przyjęty jest oddawna w różnych krajach np. w Szwajcarji. Pociąga to jednak za sobą konieczność organizowania w zakładzie pracy delegacji robotniczej i pracowniczej, t. zw. Rady Załogowej, któraby współdziałała przy układaniu umowy i czuwała nad jej wykonaniem. Rady załogowe istnieją w Polsce jedynie w woj. śląskiem. W innych województwach regulamin zgodnie z Dekretem I musi być zatwierdzony przez inspektora pracy, zgodny z przepisami prawa, wywieszony na widocznem miejscu i podany do wiadomości robotnika przy umowie.

Za przekroczenie przepisów dekretu grożą kary i grzywny.

Dekret II wymienia dla pracowników umysłowych następujące rodzaje umowy: na okres wykonania określonej roboty, na czas określony i nieokreślony. Przed zawarciem ostatecznej umowy może być okres próbny, trwający do 3 miesięcy.

Umowa z pracownikiem umysłowym obejmuje zakaz konkurencji. Nie wolno pracownikowi bez zezwolenia zarobkodawcy prowadzić własnego przedsiębiorstwa, lub dokonywać tranzakcji na własną rękę. Dekret II obejmuje liczne przepisy co do wynagrodzenia, rozwiązania umowy o pracę, roszczeń z powodu wcześniejszego zerwania umowy o pracę i t. d. [13]).

---

[13]) Zbytecznem byłoby precyzowanie tych warunków, ponieważ każdy pra-

Sprawa regulaminu pracy przedstawia się dla pracowników umysłowych podobnie jak dla robotników, z tą różnicą, że pierwsi mogą w ciągu tygodnia zgłosić uwagi swoje obwodowemu inspektorowi pracy.

Należy zwrócić uwagę na korzystny dla pracownika umysłowego art. 39, który gwarantuje mu odszkodowanie w razie wymówienia.

Stosunki gospodarcze wysunęły zagadnienie u m o w y z b i o r o w e j, jako formy układu między kapitałem i pracą, a także źródła ustawodawstwa socjalnego.

Umowa indywidualna stoi na stanowisku równych praw i obowiązków zarobkodawcy i pracownika. Jest to fikcja prawna. Robotnik, aczkolwiek człowiek wolny, pod groźbą głodu i wycofania się z życia normalnego, przystać musi na warunki postawione, a w razie niedotrzymania umowy, nie śmie często upomnieć się o swoje krzywdy. Dla wyrównania niższości, do której zepchnęła go przewaga kapitału i uzyskanego dzięki jego znaczeniu stanowiska, wystąpić musi zespół pracowników i ułożyć warunki pracy, obowiązujące częstokroć także robotników, czy pracowników, których umowa na razie nie obejmowała. Umowy indywidualne podporządkować się przeto muszą zawartej przez ten zespół u m o w i e z b i o r o w e j (convention collective, Kollektivvertrag).

U m o w a z b i o r o w a ujednostajnia warunki pracy dla danego zawodu i poszczególnych kategoryj zatrudnionych w nim pracowników, a zatem w przedsiębiorstwie, gdzie obowiązuje umowa zbiorowa nowowstępujący robotnik musi się poddać normom, które ustaliła. W Niemczech umowy zbiorowe już przed wojną były niemal normą. Liczba zakładów, w których stosunki robotnicze normowały umowy zbiorowe, doszła w roku 1924 do 998 tys. i obowiązywała 12.276 tys. robotników i pracowników (J. S. styczeń 1931 roku). Po wojnie światowej ustawy o umowach zbiorowych wprowadzają wszystkie niemal państwa: a zatem Francja jako uzupełnienie C o d e d u t r a v a i l, Niemcy, Austrja, Italja, Hiszpanja, Holandja, Norwegja,

---

cownik umysłowy z łatwością powiadomić się o nich może, przeczytawszy tekst ustawy. Dekret I omówiłam szerzej, gdyż dotyczy on tej warstwy, którą społeczeństwo mało się interesuje i której zwracać trzeba uwagę jakie posiada uprawnienia.

Szwecja, Łotwa, Finlandja. Inne jak Polska mają już gotowe projekty ustaw które czekają na ostateczne opracowanie i przyjęcie przez parlamenty. Przedmiotem umowy zbiorowej są: wysokość wynagrodzenia, rodzaj pracy, godziny nadliczbowe i praca nocna, trwanie kontraktów pracy, terminy wypowiedzenia i t. d. W umowach spotykamy również przypomnienie ustawodawczych przepisów o czasie pracy, urlopach, warunki mieszkań robotniczych, oraz zakazy jak np. przyjmowanie nadmiernej liczby uczniów, zastępowanie pracy męskiej przez kobiecą, oddawanie zamówień chałupnikom...

Ustawy o umowach zbiorowych nadają im sankcję prawną, przez którą umowa staje się „prawem przedmiotowem, autonomicznem" (Raczyński) i obowiązuje tak jak rozporządzenie lub ustawa.

W Polsce brak dotąd ustawy, któraby obejmowała wszystkie rodzaje pracy na całem terytorjum państwa. Tylko nstawodawstwo o zatargach zbiorowych w rolnictwie i z dozorcami domowymi dopuszcza umowy zbiorowe. Jedynie Wielkopolska, Pomorze i Śląsk podlegają niemieckiemu „Rozporządzeniu" z 23/XII 1918 r. o umowach zbiorowych, radach załogowych robotników i pracowników, oraz o załatwieniu zatargów pracy. Zgodnie z tem rozporządzeniem każda umowa zbiorowa na tem terytorjum musi mieć formę pisemną uznaną przez władzę i zarejestrowaną. Wtedy ważność jej nie może być zakwestjonowana, ani przepisy w okresie trwania zmienione. Kontrakty indywidualne muszą być uchylone, o ile różnią się od przepisów umowy, a na ich miejsce wchodzą postanowienia umowy zbiorowej.

Umowy zbiorowe dla dozorców domowych (ustalone ust. z 1920 i 1922 roku) istnieją obok umów indywidualnych, które na żądanie dozorcy mogą być zastąpione przez warunki umowy zbiorowej, co stanowi zastrzeżenie dla pracownika mniej korzystne. Nie każdy bowiem upomni się o zmianę, nawet gdyby warunki jego umowy były rażąco gorsze od warunków umowy zbiorowej.

Potrzebę ustawy o umowie zbiorowej, któraby obowiązywała ogół zarobkodawców i pracowników na całem terytorjum Polski odczuwa Ministerstwo Opieki, projekty są od pa-

ru lat gotowe i rozpatrywane przez Radę Pracy, ale dotąd umowy zawierane nie mogą być chronione ustawowo [14]).

Istotę i działanie umów zbiorowych wyjaśnić powinny następujące przykłady z lat pierwszych i ostatnich okresu powojennego.

Umowa zawarta pomiędzy delegatami Rady Ministrów Rzplitej Polskiej a związkami zawodowemi robotników przemysłu górniczego w Dąbrowie Górniczej dnia 25 sierpnia 1919 roku mówi przeważnie o wynagrodzeniu robotników. Ustala zatem: podwyżkę wszystkich płac akordowych i dniówkowych o 30%, włącza dodatki rodzinne i premje od wydajności pracy do zarobku. Jest to stwierdzenie, że te dodatki robotnikowi się należą, a nie są bynajmniej przejawem pańskiej łaski. Ustalone zostają minimalne płace każdej kategorji robotników na dole (w kopalni) i na powierzchni. Termin umowy upływa z końcem 1919 roku. W razie podwyżki cen na artykuły spożywcze, normy płac podwyższa się automatycznie. Zastrzeżony płatny urlop 1 — 2 tygodni. Poruszona została sprawa mieszkań, narzędzi pracy, odzieży i obuwia do pracy, dodatkowej aprowizacji za czas strajku. Prawa związków zawodowych i mężów zaufania robotników mają być uznane. Umowa powyższa była zakończeniem strajku.

W Zagłębiu Borysławskiem zawarta została 23 września 1919 r. umowa zbiorowa w przemyśle naftowym. Przemysłowcy zobowiązali się do jednorazowej pomocy w kwocie do 10 miljonów koron dla wszystkich robotników, którzy pracowali w okresie inwazji ukraińskiej. Umowa ustala kwotę dla każdej kategorji robotników, wyróżniając wielkość ich rodzin, rozdziela tę kwotę na poszczególne przedsiębiorstwa, a termin wypłat i same wypłaty dokonywa komisja rozdzielcza, złożona z 18 członków, wybrana w połowie przez przedsiębiorców, a w połowie przez związki zawodowe. Znaczna część zapomogi (25%) idzie na założenie spółki spożywczej i stanowi udział robotnika. Umowa zastrzega stosowanie uchwalonego dekretem z 1918 r. 8-godzinnego dnia pracy, oraz wprowadza urlopy robotnicze od 7 — 21 dni, zależnie od przepracowanego

---

[14]) Projekty ustaw i prawne zasady umów zbiorowych rozpatruje gruntownie Raczyński — Polskie prawo pracy, str. 345 — 399.

w kopalni czasu pracy. Tworzy się komitet mieszkaniowy, stali robotnicy otrzymują deputaty naftowe i węglowe [15]).

Pomimo braku ustawy umowy zbiorowe były niewątpliwie źródłem ustawy o urlopach, których się robotnicy usilnie domagali, a które u nas wprowadzono wcześniej niż w innych krajach. Mamy zatem dowód, że jest to źródło dla pomysłów ustawodawczych, źródło wiecznie żywe, bo oparte na odczuciu potrzeb klasy robotniczej.

Przytaczam również przykłady umów zbiorowych zawartych w 1932 r. [16]). Świadczą one o kryzysowym roku i o nastroju zdeprymowanym warstw pracujących, które za wszelką cenę utrzymać się chcą przy pracy.

Pracownicy umysłowi na Górnym Śląsku ulegają decyzji Komisji pojednawczej i arbitrażowej, która obniża płace podstawowe o 6%, oraz dodatki domowe i rodzinne. Przyjęte były dodatki za każdy rok przepracowany. I te dodatki zostają obniżone. Wynagrodzenie kobiet obniża się o 10%. Umowa opiewa na rok, z 3 miesięcznem wypowiedzeniem.

W Krakowie zawarta została umowa zbiorowa w przemyśle gastronomicznym między Stowarzyszeniem Zawodów Restauracyjnego i Pokrewnych, a Związkiem Zawodowym Pracowników Gastronomicznych w Krakowie. Zapewnia się pracownikom pełne utrzymanie i 9 — 12% wypłaconych od pełnej kwoty obrotu.

Umowa w piekarstwie zawarta została na terytorjum Krakowa, Chrzanowa i Nowego Sącza przez związki piekarzy i delegatów właścicieli piekarń, przy udziale inspektora pracy. Płaca tygodniowa nie może przekroczyć 85 złotych. Piekarze krakowscy wymówili sobie prawo odstąpienia bezrobotnemu jednego dnia pracy w tygodniu.

Umowę zbiorową zawarli właściciele zakładów urządzeń zdrowotnych ze Związkiem metalowców, hutników i zawodów pokrewnych. Ustalono stawki od godziny pracy, a przy wyjazdach djety.

Ustawa projektowana nie natrafi przeto w Polsce na grunt nieprzygotowany, gdyż umowy zbiorowe od lat kilkunastu są przeważającą formą stosunku kapitału i pracy.

---

[15]) Biuletyn Min. P. i O. S. Nr. 5 z 1919 r., str. 277 i in.

[16]) Wedł. Statystyki Pracy z r. 1932, zeszyt 2 i 4.

4. Strajk i lock-out.

S t r a j k czyli rozmyślne zbiorowe porzucenie pracy w celu osiągnięcia zmiany warunków bytu nie jest zjawiskiem związanem jedynie z obecnym ustrojem ekonomicznym. Jednakże opór i groźby niewolników w starożytności, oraz powstania poddanych przeciw panom w średnich wiekach nosiły raczej charakter buntu.

Strajk nowoczesny ma inną podstawę prawną, jako zaniechanie pracy przez ludzi wolnych, związanych umową na czas ściśle określony. O ile warunki tej umowy zostaną dopełnione, praca nie może być wymuszona. To też tylko wykroczenia strajkowe podpadają pod kodeksy karne. I tak np. kodeks włoski z r. 1890 w art. 195 zapowiada kary do 20 miesięcy więzienia za „wymuszenie i groźby ku ograniczeniu swobody przemysłu i handlu", co może być stosowane do przymusu wywieranego na robotników, aby się do strajku przyłączyli. Taką samą karę zapowiada art. 166 „wobec tych, którzy wywołują zawieszenie pracy w celu podwyżki płac". We Francji, w Niemczech, w Austrji prawo karne przewidywało kary za gwałty i nadużycia popełniane podczas strajków. Akcja strajkowa obejmować musi namowę do zaprzestania pracy, organizację strajku, gromadzenie funduszów strajkowych i rozdział tychże, niedopuszczanie łamistrajków do fabryk przez rozstawianie t. zw. pikiet, wreszcie związane ze strajkiem wiece, pochody, uchwały, zwracanie się do władz i t. p. Każda z tych częściowych akcji może być w myśl istniejących przepisów tłumiona i karana, klasa robotnicza stara się przeto o ustawy, dopuszczające pełną wolność strajkowania, o co walczyły np. przez lat 50 trade-uniony angielskie od 1824 do 1875 r.

Strajk ma najczęściej powody natury ekonomicznej, jak podwyżka płac, skrócenie czasu pracy, poprawa warunków higjenicznych warsztatu lub pracowni i t. p. Chodzi przecież niekiedy i o sprawy bardziej zasadnicze, jak np. o prawo koalicji lub polityczne (reforma prawa wyborczego w Austrji w 1907 r., żądanie unarodowienia kopalni węgla w Anglji w 1912 r.). Częstszemi są strajki wśród robotników przemysłowych, zwłaszcza przemysłu wielkiego, niż wśród pracowników rolnych, jednakże i tu wybuchają strajki, potężne siłą i rozmiarami. We Włoszech w ciągu 1901 r. do strajków rolnych przystępowało ogó-

łem 2 miljony robotników, a wywalczyli sobie oni na tej drodze zwiększenie płacy zarobkowej w sumie 48 milj. lirów, jak przyznał w parlamencie ówczesny prezydent ministrów. B. Królestwo Kongresowe było terenem walk strajkowych na wsi w 1905 r., oraz całej fali strajków w r. 1918 i 1919. W b. Galicji wschodniej strajki rolne, prowadzone w 1905 i 1906 r., pomimo stosowanego tam systemu wynagradzania zbożem, osiągnęły dla robotników rolnych wydatną podwyżkę ich dochodów i oddziałały nawet na racjonalizację uprawy roli. Do strajków skłonniejsi są mężczyźni, niż kobiety. Są jednak wyjątki: np. w Warszawie na wiosnę 1918 r., pomimo fatalnej konjunktury gospodarczej i powszechnego braku pracy, pracownice igły wywalczyły sobie, jako trwałą zdobycz, 8 godzin dziennej pracy.

Ani zawód, ani płeć, ani rozmiary przedsiębiorstwa nie decydują o wybuchu, rozmiarach i powodzeniu strajków. Natomiast jeżeli zaprzestanie pracy ma posiadać charakter świadomego strajku, a nie żywiołowego buntu, opierać się musi o racjonalnie prowadzoną, silną organizację. Chodzi tu bowiem o utrzymanie strajku w karbach prawa, o możność przetrzymania, a więc o fundusze przygotowywane w kasie stowarzyszenia na trwanie strajku. Organizacje zawodowe starają się dziś nawet wykorzystać okres bezrobocia strajkowego dla wykładów, pokazów i wogóle kształcenia robotników.

Pomimo tych karbów, w jakie zostały ujęte strajki, dzięki organizacji, oraz pomimo wyników, które w 50 do 60 wypadków na sto dają rezultaty całkowicie lub częściowo dodatnie, uważać musimy strajk za środek ostateczny, którego w interesie społeczeństwa należy unikać.

To też przeważna część teoretyków ekonomji strajki potępia, udowadniając i obliczając straty, które przynoszą gospodarstwu narodowemu przez ubożenie tak zarobkodawców, jak i robotników oraz narażanie działalności gospodarczej na przerwy, a surowce na zniszczenie. Są przecież i wśród ekonomistów gorący obrońcy strajków, jak np. włoski ekonomista Salucci, który rozwija teorję o przeniesieniu bogactwa z osobników zamożniejszych na uboższe, to zn. podniesienia dobrobytu klas pracujących na jakiejkolwiek dokonywałoby się ono drodze, kosztem zarobkodawców. Ustawodawstwo wobec strajków stanąć musi w obronie swobody rozporządzania kla-

sy robotniczej swoją siłą roboczą, a jednocześnie obmyśla sposoby, aby strajki czynić zjawiskiem wyjątkowem, podejmowanem tylko w wypadkach ostatecznych, nie dających się rozstrzygnąć w drodze porozumienia.

Swoboda koalicji, umożliwiająca szeroki ruch stowarzyszeń, popieranie i ujmowanie w karby umów zbiorowych, wyrabianie poczucia odpowiedzialności pracowników za kierownictwo własnym losem, zmniejszają niewątpliwie liczbę strajków, zwłaszcza podejmowanych lekkomyślnie, a zatem nieudanych. Najsilniejsze trade-uniony angielskie starają się w miarę możności załatwiać na drodze polubownej konflikty pracy i kapitału, gdyż są za nie odpowiedzialne finansowo. Ustawodawstwo ochronne, dbałe o wszechstronną opiekę nad pracą i bytem robotnika, eliminuje strajki, obmyślając inne sposoby walki o poprawę warunków bytu.

Najwyraźniejsze upoważnienie do strajków daje ustawa angielska z 1875 r., która powiada: „Nie podlegają karze za sprzysiężenie (c o n s p i r a c y) zmowy i koalicje dwóch lub więcej osób w celu wykonania jakiejś czynności lub w celu przedsiębrania środków do jej wykonania, ażeby urzeczywistnić i podtrzymać spór przemysłowy między przedsiębiorcami i robotnikami, o ile czynność taka, wykonana przez pojedyńczą osobę, nie podlega karze jako przestępstwo".

Prawo to zezwala na stawianie posterunków (pikiet). Natomiast związki robotnicze, które strajk organizowały pociągane były do odpowiedzialności majątkowej za szkody i straty, wyrządzone przez strajk. Dopiero ustawa wniesiona w 1904 r. wprowadza zupełną wolność strajków przy zachowaniu zwykłej odpowiedzialności karnej.

W innych krajach prawo strajku zostało wyraźnie przyznane, albo zniesiono dawne zakazy i kary.

Są przecież inne sposoby tłumienia strajku. Wskazują je §§ 152 i 153 niemieckiej ordynacji przemysłowej (G. O.). Po zasadniczem określeniu wszelkich zakazów i przepisów, stosowanie ich z racji zmów i związków przeciw przemysłowcom, pomocnikom przemysłowym, towarzyszom albo robotnikom fabrycznym, następują zastrzeżenia: „Kto skłania innych, albo probuje innych skłonić do wzięcia udziału w zmowach przez stosowanie przymusu fizycznego, groźby, obrazę honoru lub ogłaszanie nazwisk, albo też przeszkadza lub usiłuje przeszko-

dzić temi samemi środkami, do odstępowania od takich zmów, podlega karze do 3-ch miesięcy, o ile kodeks karny nie przewiduje wyższego wymiaru kary".

Wobec trudności określenia czem jest groźba i elastyczności takich wyrażeń, jak obraza honoru, nie można mówić o pełnem prawie strajkowania. Częstokroć również strajkujący robotnicy są pociągani do odpowiedzialności za przekroczenie prawa o zgromadzeniach, skoro samorzutnie na ulicy podczas strajku się gromadzą.

Wszystkie ustawy, dotyczące prawa zmowy, odnoszą się jednakowo do zmów robotniczych, a zatem strajków, jak i do lokautów. Lock-out (lokaut), wyraz angielski (zamknąć), oznacza wypowiedzenie zbiorowe pracy przez zarobkodawców. Jest to środek stosowany przez przedsiębiorców w celu opanowania woli robotników, aby obniżyć płace zarobkowe, narzucić nowe, gorsze warunki pracy, usunąć niepożądane żywioły robotnicze z fabryki, a czasem uniknąć strat, które grożą przy dalszem prowadzeniu przedsiębiorstwa. Zdarza się również, że zarobkodawcy, przewidując strajk, uprzedzają go przez zbiorowe wypowiedzenie pracy.

Za największy lock-out w Polsce uważać można przerwę w pracy, jaką zastosowali przedsiębiorcy w 1907 r. w Łodzi, w celu obniżenia płac zarobkowych, podniesionych podczas rewolucyjnego wrzenia 1905 r. na skutek strajków. Lock-out łódzki objął około 25 tys. robotników i trwał kilka tygodni.

Zmowy przedsiębiorców i robotników stanowią próby siły groźne dla warstw pracujących i rujnujące dobrobyt społeczny. Zapobiegać im powinny sądy rozjemcze i urzędy taryfowe.

Straty wywoływane przez strajki są olbrzymie, największe w okresach wrzenia rewolucyjnego i podniesienia skali żądań i nieziszczonych nadziei. Takim okresem były powojenne lata. Pomimo ogólnego podniesienia poziomu płac zarobkowych liczba strajków i strajkujących nie dochodziła jeszcze nigdy do takiej jak w tych latach wysokości.

Ogólna liczba strajkujących w roku 1921, według „Schweizerische Arbeiter Zeitung", wyniosła 13.219 tys., a liczba straconych dniówek 274.895 tys. Liczby strajkujących oraz liczby straconych dniówek w niektórych krajach przedstawiają się jak następuje:

	Liczba strajkujących w tysiącach	Liczba straconych dniówek w tysiącach
Anglja	3.762	99.034
Niemcy	2.231	42.450
Stany Zjedn. Am. Półn.	1.483	27.736
Włochy	1.365	22.748
Francja	864	14.975
Hiszpanja	562	11.034
Polska	532	8.430
Japonja	290	6.200
Belgja	201	5.390
Czechosłowacja	249	4.534

M. B. P. ogłasza statystykę strajków i lokautów od 1922 r. obiecując publikować dane z 36 krajów co pół roku. Nie można jednak oczekiwać aby statystyka powyższa była całkiem dokładną. Przedewszystkiem tylko 12 krajów rozróżnia strajki od lokautów. Zdarza się, że strajk robotników przedsiębiorstw pewnego typu wywołuje zaniechanie pracy w innych pokrewnych, gdzie właściwie strajku nie proklamowano. Dni stracone oblicza się w cyfrach przybliżonych, biorąc w rachunek liczbę robotników i czas trwania zatargu.

Obraz strajków nie będzie tedy ściśle odpowiadał rzeczywistości. Podaję go dla niektórych krajów.

W Niemczech strajki przybrały najsilniejsze natężenie w latach 1922 i 1923. Wyraziło się to w cyfrach strajkujących 1,8 miljona (1922 r.) i 1,7 milj. (1923 r.), dni straconych 24,5 oraz 13,2 miljonów. Odpowiedzią na to było 398 lokautów, 981,6 tys. robotników wyrzuconych na bruk i 22,7 milj. dni nieprzepracowanych w następnym 1923 roku. Cyfry z roku 1929 dają już wielkości dużo niższe, a mianowicie: strajkowało robotników 149,8 tys., dni straconych 1,8 mil., lokautem objętych było 83,8 tys. robotników i 2,6 miljona dni bez pracy.

Dla Belgji rokiem katastrofalnym był 1926 i 1928; wskutek strajku robotnicy utracili $2^1/_4$ mil. dni roboczych, a strajkowało ich 72 tysiące.

Dla Stanów Zjednoczonych rok 27 i 28 były latami największych strajków, ale strajki te w stosunku do liczby zatrudnionych robotników są nieliczne (349 i 357 tys.), a liczba dni straconych 38 i $31^1/_2$ miljona.

We Francji statystyka strajków, doprowadzona do 1926 r. niewielkie w poszczególnych latach daje różnice. Najwyższa

cyfra strajkujących przypada na 1926 rok. Zaniechało pracę 349 tys. robotników, utracono przeszło 4 miljony dni pracy.

W Wielkiej Brytanji katastrofalny dla klasy robotniczej i państwa rok 1926 wykazuje 2,7 miljona strajkujących i 162 miljony dni straconych.

Statystyka Polski przedstawia się w następujących cyfrach:

Lata	Liczba strajków	Objętych strajkami		Liczba straconych dni pracy w tysiącach
		zakładów	pracowników	
1922	800	8093	607011	4630.8
1923	1263	7451	849051	6378.7
1924	915	5400	564134	6544.9
1925	532	1910	148527	1284.6
1926	590	2827	145493	1422.5
1927	616	3838	234938	2452.1
1928	769	5230	354018	2775.5 *)
1930	322	1666	50399	367.7

*) R. I. T. — wrzesień z 1930 roku.

Gdyby obliczyć ile klasa robotnicza utraciła w latach 1926—1928 (lata dobrej konjunktury) byłaby to suma olbrzymia. Licząc po 4 złote dzień pracy, co niewątpliwie odpowiada przeciętnemu poziomowi płac, otrzymamy sumę przeszło 26,6 miljonów złotych. Płace w tym czasie wzrosły około 15%, nie doszły jednak jeszcze do przedwojennego poziomu.

Rok 1930 z powodu kryzysu i bezrobocia wykazuje wyjątkowo niskie cyfry strajkujących. Przyczyną była tu najczęściej obniżka płac, a raczej jej zapowiedź. Na drugiem miejscu stoją żądania nieredukowania personelu lub przyjęcia wydalonych do pracy. Statystyka pracy wykazuje 8 lokautów w 40 zakładach [17]).

Słabnięcie strajków nie jest przeto wyrazem zadowolenia klasy robotniczej, ale rezygnacji wobec nadmiernie ciężkiej klęski ogólnej.

Większe strajki kończą się przeważnie przy pośrednictwie inspektorów pracy, a nawet głównego inspektora. Tak np. wiel-

[17]) Inspekcja Pracy r. 1930 — str. 40-41.

ki strajk włókienniczy w Łodzi zakończyła interwencja Ministerstwa P. i O. S.

Strajk stał się tedy formą rewolucyjnej walki klasy robotniczej z panującym i bezradnym nieraz kapitalizmem. Bezpośrednie sposoby zapobiegania strajkom drogą ustawodawczą nie są dotąd nigdzie stosowane, natomiast ewolucja stosunków robotniczych i ustępstwa właścicieli środków produkcji doprowadzają do metod i form, które w następnych rozdziałach rozpatrzone zostaną.

5. Instytucje rozjemcze.

Zatargi między kapitałem i pracą są na porządku dziennym w ustroju kapitalistycznym. Należy również przewidywać, że nie dadzą się uniknąć różnice poglądów i dążności w ustrojach nie opartych na pracy najemnej i prywatnej własności środków produkcji. Zawsze bowiem istnieć będzie praca kierownicza i zależna. Wobec tego niezbędne są organy polubowne i rozjemcze, któreby nie dopuszczały do ostrych konfliktów, jakiemi są strajki, a w razie ich wybuchu doprowadzały do załagodzenia lub sprawiedliwego rozsądzenia sporu.

Rozjemstwo wyjść może od stron zainteresowanych, a zatem od organizacyj zawodowych zarobkodawców i pracowników, wykonywać je może stały lub ad hoc powoływany urząd obywatelski, oraz państwo. Doświadczenie wykazało, że państwo w osobie swych urzędników, inspektorów pracy, albo przez ustalenie instytucyj polubownych i rozjemczych wywiera wpływ decydujący na równowagę i pokój społeczny. To też współczesne instytucje rozjemcze tworzą się na podstawie ustawy wydanej przez państwo, z udziałem urzędników państwowych, albo też są stale działającymi organami władzy. W ostatnim wypadku powołuje się tu zawsze do współpracy czynniki obywatelskie.

Poszczególne ustawodawstwa działają różnemi metodami, wśród których wyróżnić należy zasadę f a k u l t a t y w n ą, która woli stron pozostawia poddanie się orzeczeniu albo obowiązek przedłożenia sporu instytucji rozjemczej, o ile strony nie doszły dobrowolnie do porozumienia.

Najstarszemi instytucjami rozjemstwa są t. zw. r a d y b i e-

głych (Conseils des prudhommes) zaprowadzone jeszcze w 1806 r. w Lyonie przez Napoleona I na żądanie fabrykantów jedwabiu. Rady biegłych, zatwierdzone przez ustawę z 1907 r., istnieją dotąd w licznych miastach Francji. Biegli pochodzą z wyboru i muszą w równej liczbie być wybrani przez zarobkodawców i robotników. Poza tem na zasadzie prawa z 1892 r. w każdym poszczególnym wypadku tworzyć się może komisja polubowna lub rozjemcza, w skład której wchodzą w równej liczbie przedstawiciele robotników i zarobkodawców.

W Belgji utworzone na zasadzie parytetu Rady Przemysłu i Pracy stanowią stałe instytucje, którym przewodniczy burmistrz czy prezydent miasta lub prowincji. Organy rozjemcze noszą w Holandji nazwę izb pracy. We Włoszech instytucja biegłych (probi viri) istnieje od 1893 r. Probi viri występują jako sędziowie w zatargach indywidualnych na tle umowy o pracę lub praktykę w rzemiośle, oraz mają prawo rozstrzygać zatargi, wynikłe ze zbiorowych umów pracy, ale tylko jako doradcy i arbitrowie.

W Europie wśród instytucyj rozjemstwa godnemi uwagi są: angielskie, szwajcarskie i niemieckie.

W Anglji od lat sześćdziesiątych zeszłego stulecia organizowano instytucje pojednawcze dwóch typów, noszących nazwę od swych inicjatorów — Mundella i Kettle. Składały się one z przedstawicieli zarobkodawców i trade - unionów w równej liczbie powołanych do rozstrzygania sporów, co przyczyniło się w znacznej mierze do zażegnywania strajków. W tym samym niemal czasie powstały komisje okręgowe, w których w równej liczbie zasiadali delegaci zarobkodawców, robotników i członkowie parlamentu. Wreszcie prawo z 1872 i z 1896 r. nadaje moc wiążącą orzeczeniom instytucyj pojednawczych, oraz przyznaje urzędowi (Board of trade) prawo rozstrzygania sporów zbiorowych. Od 1911 r. istnieje wielka Rada Pracy, złożona z 13-tu delegatów robotniczych i tyluż od zarobkodawców, wybieranych z obu stron przez wielkie organizacje. Roztrząsane tu są wszelkie zagadnienia z dziedziny pracy i stosunku jej do kapitału, aby zapobiegać ostrym konfliktom. Podczas wojny światowej wprowadzone zostało rozjemstwo obowiązkowe, oraz zakaz strajków i lockautów, jako konieczności wojenne. Klasa robotnicza angielska nie życzy sobie jednak przymusu, tak, że ustawa angielska z 1919 r. o Trybunale Przemy-

słowym i Komisjach badania zatargów pracy przyjmuje dawną zasadę dobrowolnej zgody obu stron na rozjemstwo.

Szwajcarja do swojego ustawodawstwa pracy z 1914 r. (dopełnionego w r. 1919) włącza przepisy o rozjemstwie. Istnieje w tym kraju, który uchodził do wojny za teren eksperymentalny polityki dwa typy urządzeń: kantonalne urzędy pojednawcze (offices de conciliation), oraz Rada Federalna, która je zatwierdza i nadzoruje ich działalność. Rada ma prawo mianować specjalne urzędy, o ile uczestnicy sporu pochodzą z różnych kantonów, przeprowadza również wywiady nad stosunkami robotniczemi i rozstrzyga spory w fabrykach rządowych. Wszystkie instytucje rozjemstwa są stałe, działają z urzędu, albo na wezwanie interesowanych. Czynności urzędów nie obejmują przecież ogółu stosunków pracy najemnej, lecz tylko pracę w fabrykach, a zatem zakres przewidziany w ustawie z 1914 roku. Ustawodawstwo szwajcarskie posiada wielkie zalety, pozostawiając kantonom możność swobodnego rozszerzania swej kompetencji, a jednocześnie dając władzy centralnej, nie urzędniczej lecz obywatelskiej, nadzór i wpływ na bieg spraw w całym kraju.

W Niemczach od 1873 r. istniały urzędy pojednawcze (Einigungsämter) i rozjemcze (Schiedsämter) i ustaliły się jako urzędy cennikowe, niezbędne wobec wielkiego rozpowszechnienia zbiorowych umów pracy. Istniejące od 1890 r. sądy przemysłowe miały również prawo na żądanie stron zajmować się rozjemstwem. Od 1911 r. ustawa nakazuje dla chałupnictwa tworzenie komitetów, złożonych z równej liczby przedsiębiorców i robotników, które normują wysokość płacy zarobkowej. Ustawa powyższa obowiązuje dotąd dla pracy chałupniczej w Poznańskiem. Od r. 1918 dekretem zaprowadzono komitety terytorjalne okręgowe, powołane do rozstrzygania sporów wśród zarobkodawców i pracowników. Komitety zajmują się głównie zatargami zbiorowymi w przemyśle i handlu, wolno im oddziaływać na układanie regulaminów fabrycznych i zapewniać robotnikom wpływ na kierowanie przedsiębiorstwem. Mogą także powstawać specjalne komitety dla rolnictwa i leśnictwa. Kobiety zasiadają również w charakterze członków komitetu.

Przegląd ustawodawstwa w Europie świadczy, że rozjemstwo powierzane jest coraz częściej instytucjom stałym; uzna-

ne i regulowane przez ustawy nie jest jednakże przymusowe ani nawet obowiązujące. Osiągane rezultaty są naogół drobne. W Anglji np. Board of Trade rozstrzygnął od 1905 do 1907 r. 51 zatargów. W Niemczech sądy przemysłowe doprowadziły w 1907 r. do ugody w 135 wypadkach, wyrok rozjemczy zapadł w 51 wypadkach, a nie poddały mu się strony w trzech. Tymczasem liczba zatargów strajkowych dochodzi tysięcy. Zasada rozjemstwa jest fakultatywna.

Rozjemstwo obowiązkowe wprowadziły natomiast Nowa Zelandja (ust. z 1894—1910 r.), Związek Australijski, oraz Genewa, Wszędzie instytucje są dwustopniowe: okręgowe pojednawcze, których głównym obowiązkiem jest badanie umowy zbiorowej i nadzór nad dotrzymaniem jej warunków, oraz arbitraż wykonywany przez instytucję centralną. Strajki i lock-outy są po wydaniu orzeczenia rozjemczego zabronione surowo. Kanada, Massachusetts, oraz Związek Południowo-Afrykański idą za wzorem instytucyj rozjemczych obowiązkowych.

W Polsce posiadamy dotąd ustawę o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie, o której będzie mowa dalej. Natomiast ustawa o załatwianiu zatargów pracy, która stosować się będzie do wszelkiej pracy najemnej stanowi projekt, wypracowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Projekt przewiduje, jako pierwszy etap bezpośrednie porozumienie; o ile to nie da oczekowanych rezultatów, rozstrzygają instytucje pojednawcze, tworzone według uznania stron, albo komisje pojednawcze, powoływane przez władze państwowe. Korzystanie z komisyj pozostawione jest do uznania stron.

Inne stanowisko zajmuje przecież projekt w stosunku do przedsiębiorstw użyteczności publicznej, idąc za wzorem niemieckim, który poddaje te zakłady obowiązkowemu rozjemstwu i zabrania strajków i lockautów aż do wydania orzeczenia przez komisję rozjemczą. Do zakładów użyteczności publicznej, zaliczone są: koleje żelazne i komunikacja wodna, wodociągi, elektryczność, gaz, szpitale, apteki i t. p.; straże ogniowe, oraz gospodarstwa rolne w czasie zasiewów i zbiorów. Inne przedsiębiorstwa mogą być zaliczone do zakładów użyteczności publicznej na czas trwania stanów wyjątkowych. Za przekroczenie przepisów, odnoszących się do tych przedsiębiorstw, oraz usiłowanie strajku lub lockoutu przewidziane są grzywny i kary więzienia.

Dotychczas zaś w braku instytucyj rozjemczych łagodzenia i rozstrzygania zatargów prowadzili inspektorowie pracy osiągając wielekroć rezulutaty dodatnie. Pomimo wprowadzenia sądów pracy inspektorowie są stale powoływani do załatwiania zatargów.

6. Sądy pracy.

Polityka społeczna zmierzać powinna do pokojowego, szybkiego i sprawiedliwego załatwiania sporów i powołać do tego instytucje, któreby posiadały władzę wymuszenia posłuchu.

Pierwszym warunkiem będzie zrównanie siły stron, które spór prowadzą. Strona słabsza pracownik, wyrównanie to znajduje w oparciu o związek zawodowy, do którego należeć może jako członek. Związek zawiera umowę zbiorową odpowiada za jej wykonanie. Zarówno związek jak i pojedyńczy pracownik zwrócić się może do sądu i oczekiwać sprawiedliwego załatwienia swej sprawy. Sądy powszechne nie wystarczają tam, gdzie chodzi o pośpiech. Robotnik niesłusznie wydalony z pracy, pokrzywdzony przy wypłacie, przetrzymany wbrew ustawie nadmiernie długo w pracy, robotnica wydalona z fabryki z powodu przerwy połogowej i t. p. nie mogą czekać miesiącami, aż przyjdzie kolej na zajęcie się ich sprawą, czego nie da się uniknąć w zwykłym sądzie. Potrzebne są zatem sądy specjalne. Sądy te noszą nazwę s ą d ó w p r a c y.

Sądy pracy wprowadzone zostały w Niemczech w 1926 r. i w Polsce w ustawie obowiązującej od czerwca 1928 r. Zarówno Raczyński [18]) jak i Zaleski [19]) omawiają obszernie niemieckie sądy pracy, uważając je za wzorowe. Rozpatrzmy różnice i analogje odnośnych ustaw niemieckich i polskich.

1) W Niemczech następuje powołanie sędziów i ławników za wspólną zgodą Min. Sprawiedliwości i Opieki Społecznej. W Polsce sędziów powołuje tylko Min. Sprawiedliwości, a ławników obaj ministrowie oraz Min. P. i H. lub Rolnictwa na podstawie list kandydatów, postawionych przez izby przemysłowo-handlowe, izby rolnicze lub związki zawodowe.

2) Ławnicy powoływani są w równej liczbie z pomiędzy

---

[18]) Op. cit. str. 286-7.

[19]) Rola sądów pracy — Praca i Opieka Społeczna, 1930 r., zeszyt 1.

pracodawców i pracowników. Ustawa polska nie żąda równości, lecz proporcjonalności do robotników zatrudnionych, oraz do liczby zrzeszonych w związkach zawodowych.

3) Ustawa niemiecka kładzie główny nacisk na załatwienie ugodowe i wyklucza adwokatów z pierwszej instancji. Polska ustawa o adwokatach nie wspomina. Żąda zaś wyboru najmniej dziesięciu ławników w każdym sądzie pracy i obecności 1 lub 2 przy rozprawie, co wskazuje, że chodzi tu o dobre orzeczenie życiowego tła sprawy i załatwienie jej ugodowo.

Sądy pracy w Polsce powołane są do rozstrzygania spornych spraw cywilnych wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej pomiędzy pracodawcami, a pracownikami lub uczniami, lub między pracownikami przedsiębiorstwa, oraz do rozpoznania spraw karnych, gdy chodzi o przekroczenie przepisów prawnych o ochronie pracy najemnej (art. 1). Wyłączone są z pod ich kompetencji gospodarstwa rolne i leśne, oraz przemysły z niemi związane. Art. 4 wymienia kategorje osób, które z tych sądów mogą korzystać. Są to robotnicy, chałupnicy, dozorcy domowi, służba domowa, pracownicy umysłowi zależni, oraz uczniowie i praktykanci. Spory cywilne dotyczyć mogą spraw do 5000 złotych w zakresie wynagrodzenia, nauki i pracy zawodowej, emerytur i zapomóg, mieszkań, podziału wynagrodzenia wśród pracowników i umów zbiorowych. Sprawy karne wynikają z przekraczania ustaw ochronnych.

Sądy pracy odrazu zyskały popularność w Polsce, jak o tem świadczą cyfry z półtorarocznej ich działalności. Uruchomiono 16 sądów pracy, które rozpoczęły swą działalność 15 stycznia 1929 r. Jednocześnie uruchomione zostały przy sądach okręgowych wydziały odwoławcze z udziałem ławników. W roku 1929 powołano do sądów pracy 33 sędziów i 1446 ławników, oraz podwójną liczbę ich zastępców Już w tymże roku wniesiono 24197 spraw. Niezałatwionych było zgórą 5000, co jest dowodem zbyt małej liczby sądów, świadczy jednak o sprawności i szybkości procedury, skoro prawie 20.000 mogło być załatwionych, oraz o bardzo naglącej potrzebie takich sądów. Zaledwie 4.6% ogółu spraw wytoczonych było przez pracodawców, 95.4% przez pracowników. Wyraźnem jest tedy, że pokrzywdzeni są przedewszystkiem pracownicy. Wśród 16336 spraw pracowniczych około 17% przypada na pracowników umysłowych. Przedmiotem skargi było najczęściej wynagrodzenie. Spraw karnych

było 4226. Sądy pracy odciążają inspektorów, na teren fabryki wprowadzają powagę prawa, usuwając dowolność i wzbudzając zaufanie do spokojnego rozstrzygania bez strajków, gróźb i gwałtów.

W woj. poznańskiem, pomorskiem i na Górnym Śląsku obowiązują dawne sądy przemysłowe i kupieckie, pozostałe po sądach niemieckich. Są to organy samorządu terytorjalnego, a zatem różne od sądów pracy, które są organami sądownictwa państwowego. Koszty pokrywają samorządy, wyznaczają sędziów władze samorządowe. Sądy te luźno związane są z władzami administracyjnemi, a jedynie zatwierdza je Minister Sprawiedliwości. Liczono takich sądów 26, z liczbą 37 sędziów i 424 ławników. Liczba spraw od 1925 do 1929 roku zwiększała się stale, dochodząc prawie do 4 tysięcy [20]). Jakkolwiek sądownictwo pracy nie jest dotąd jednolite, zostało jednak uregulowane i nie da się zaprzeczyć, że Rzeczpospolita dokonała w tym kierunku wielkiego postępu.

Dla pracowników rolnych wyłączonych z pod kompetencji sądów pracy istnieje prawo odwołania się do sądów zwykłych, oraz komisje polubowne rozjemcze dla zatargów zbiorowych. Komisje te istnieją na zasadzie ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. Ustawa powiada, że zatargi zbiorowe pomiędzy robotnikami rolnemi, a pracodawcą lub pracodawcami mogą być załatwione przez 1) inspektorów pracy, 2) komisję polubowną oraz komisję rozjemczą (art. 1). Inspektor pracy podejmuje rolę rozjemcy na żądanie jednej ze stron, albo z własnej inicjatywy, przewodniczy również w komisji polubownej, oraz w komisji rozjemczej, o ile nie zostanie dokonany wybór przewodniczącego. Obie komisje składają się z upełnomocnionych delegatów, których wybierają organizacje zawodowe pracodawców i pracowników. Kompetencje komisji rozjemczej sięgają dalej niż polubownej. Orzeczenia jej o ile dotyczą warunków pracy i płacy obowiązują wszystkich pracodawców i pracowników w danym powiecie. Prawo wyborcze do komisji mają pracownicy obojga płci: czynne poczynając od lat 16-tu, a bierne od 21 lat. Komisje polubowne zawierają ugody rolne zbiorowe na 1 rok. Komisje rozjemcze regulują wa-

[20]) Sprawozdanie z działalności sądów pracy za rok 1929. — Praca i Opieka Społeczna. 1930.

runki pracy i płacy, które stanowią podstawę dla indywidualnych umów w powiecie. Do nich również należy rozpatrywanie zażaleń z powodu niedotrzymanej ugody.

Ustawa z 1919 roku dopełnioną została przez ustawy z 1920 r. i z 1921 roku; które określają grzywny nakładane na uchylających się przed nakazami poprzedniej ustawy, oraz naznacza nadzwyczajne komisje rozjemcze w celu przeprowadzenia ugody i reguluje bieg postępowania przy ugodach [21]). Ustawa powyższa zmienioną została w szczegółach przez rozporządzenia, z których ostatnie (z 25.IX. 1932 r.) żąda od Min. Sprawiedliwości ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy i postanawia, aby komisja rozjemcza rozstrzygała spory indywidualne w składzie 3 lub 5 osób.

[21]) Szczegóły o ugodach w dziale IX/2.

VIII. OCHRONA PRACY ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLE.

1. Ochrona zdrowia.

Zdrowie społeczeństwa, a zwłaszcza jego warstw pracujących, powinno być pod opieką państwa, a ochrona zdrowia stanowić przedmiot szczególnej pieczołowitości władz publicznych. Ze zdrowiem wiąże się nierozdzielnie wartość i wydajność pracy, od niego zależy nietylko sprawność fizyczna, ale i odporność duchowa, energja, dzielność a nawet uczciwość i rzetelność pracownika.

Sprawą ochrony zdrowia zajmuje się specjalnie higjena społeczna, a polityk społeczny korzystać musi z jej wskazówek i stosować do niej warunki pracy zarówno fizycznej, jak i umysłowej. Celem będzie tu zapobieganie chorobom, utrzymanie organizmu w normalnym stanie sił i zdrowia, przestrzeganie warunków pracy takich, któreby z pracy czyniły użyteczne i celowe wyładowanie energji, a nie mękę i wysiłek, nie dający się zrównoważyć następującymi po nim okresami odpoczynku. Poza tym kardynalnym celem ochrony człowieka zdrowego, polityka społeczna stwarza instytucje lecznictwa, a zatem Kasy Chorych, ubezpieczenia wrazie nieszczęśliwych wypadków i chorób zawodowych, opiekę nad dziećmi i niezdolnymi do pracy. Instytucje powyższe należą do działu opieki społecznej i ubezpieczeń społecznych.

Rozróżniać należy przeto ochronę zdrowia od lecznictwa i łagodzenia następstw kalectwa, czy niezdolności do pracy. Pierwszem zajmuje się higjena pracy, drugiem nauka o ubezpieczeniach społecznych.

Za kolebkę higjeny pracy uważać można Italję. Uczeni włoscy zwrócili uwagę na związek między rozwojem organizmu, a warunkami pracy, na zależność umysłowego rozwoju życia

emocjonalnego od przepracowania i niehigjenicznych stosunków pracy i życia. Italja, a z nią cały demokratyczny świat cywilizowany, obchodzić będzie w 1933 roku trzechsetną rocznicę urodzin Bernardino Ramazzini uczonego lekarza, który w 1700 roku wydał dzieło „Rozprawa o chorobach rzemieślników" [1]) W Belgji Quetelet i jego szkoła zwrócili uwagę na zależność zdrowia i rozwoju organizmu od warunków pracy.

W Anglji od początku XIX wieku ustalono nadzór lekarski nad fabrykami, w których zjawiły się wypadki chorób zaraźliwych. Obecnie w każdem państwie istnieją ustawy, których celem jest bezpieczeństwo i ochrona zdrowia robotników, pomimo to w żadnym kraju sprawa ta nie jest doskonale rozstrzygnięta. Zresztą stałe postępy w zakresie higjeny i badania nad organizmem pracownika i dziedzicznością wysuwają nowe zagadnienia i zmuszają do ulepszeń i nowych przepisów.

Ochrona zdrowia polega:

1-o. Na przystosowaniu pracy do możności i zdolności organizmu. A zatem ustawy dotyczące pracy młodocianych i kobiet mają na celu oszczędzanie sił i wzgląd na macierzyńskie przeznaczenie kobiety. Ograniczenie czasu pracy przystosowane być powinno do sił pracownika. Zmęczenie bowiem, które przy pracy występuje może być usunięte przez godziny odpoczynku, przez spoczynek nocny, przez urlopy doroczne, inaczej pozostawia trwałe ślady i upośledza organizm, odbierając siły i skracając życie. Wyborem zawodu powinien kierować wzgląd na siły i uzdolnienie pracownika, co da się osiągnąć przez badanie psychotechniczne. Niestety najczęściej decyduje o tym wyborze przewidywanie znalezienia zarobku lub wyższego uposażenia. O ile zaś chodzi o robotników niewykwalifikowanych przyjmują oni każdą pracę, nie bacząc na upodobanie i siły, a dopiero wyczerpanie organizmu i przedwczesna niezdolność do pracy ostrzega ich, że zmarnowali życie i zdrowie. Ostrzeżenie to przychodzi zapóźno. To też badania psychotechniczne prowadzone być powinny stale, począwszy od szkół elementarnych i powtarzane wielekroć, ponieważ młodociany organizm ulega zmianom.

Całe ustawodawstwo socjalne, dąży do ochrony zdrowia. Poza tem wydawane są specjalne ustawy, o których dalej. Należą tu zakazy pewnych kategoryj pracy dla młodocianych i kobiet.

[1]) De morbis artificum diatriba.

2-o. Praca jako taka jest potrzebą organizmu. Ale praca jako czynność stała, trwająca dziesiątki lat, wysiłek planowy i celowy zapewniający dobrobyt i spokój społeczeństwa i dająca przyszłemu pokoleniu udoskonalone normy życia jest właściwością naszej kultury. Pierwotny człowiek nie jest do niej zdolny, ani przystosowany. Natomiast im wyższy stopień osiągnęła cywilizacja tem szerszym nurtem i szybszym prądem płynie zbiorowy wysiłek pracowników. W naszych czasach osiąga ten wysiłek tak wielkie natężenie, że od pracowników wymaga olbrzymich sił fizycznych i moralnych. Jeżeli zatem praca, zwłaszcza praca fizyczna czy umysłowa współczesna to jest późnego kapitalizmu, wspomagana szalonemi postępami techniki niema zjadać przedwcześnie robotnika i pracownika, niezbędne są odpowiednie warunki życia. Tu należy wysoka płaca zarobkowa, która umożliwi dobre odżywianie i zapewni wygody, oraz stałość zajęcia i zabezpieczenia starości. Wiadomo, że dzisiejszy poziom płac zwłaszcza u nas skazuje robotnika i jego rodzinę na bytowanie na granicy ubóstwa. Stałość zajęcia podrywana jest przez wybuchające z żywiołową siłą kryzysy, a starość w Polsce nie miała dotąd zabezpieczenia w postaci ogólnie zapewnionej renty, czy emerytury. Ubóstwo, które klasie robotniczej towarzyszy od kolebki do grobu, czyni z gruźlicy stałą chorobę proletarjatu. Tu oprócz niskich płac przyczyną jest nadmierna płodność polskiej rodziny robotniczej, co także związane jest z ubóstwem i niskim stanem kultury.

3-o. Ważnym czynnikiem dla utrzymania zdrowia pracownika i przygotowania do pracy i życia młodego pokolenia jest mieszkanie robotnicze. Ustawodawstwo wymagać powinno od każdej nowobudującej się fabryki budynków, które dawałyby higjeniczne i kulturalne pomieszczenie dla robotników i pracowników. Nie tu należy bliższe omówienie tego zagadnienia. Zaznaczę jedynie, że w Polsce widać zrozumienie tej sprawy, gdyż ustawy budowlane przewidują przedewszystkiem budowę małych mieszkań, ustawa o bezrobociu uzależnia obowiązek przyjęcia ofiarowanej pracy od możności znalezienia mieszkania, samorządy i rząd starają się dostarczyć mieszkań swoim pracownikom i robotnikom i t. d. Realizacja tych zamierzeń jest jednak dopiero w początkach. Zastój w przemyśle hamuje słuszne warunki, któreby fabrykom, czy bankom nakazywały budowanie domów pracowniczych. Kwestja mieszka-

niowa zaniedbana karygodnie w pierwszych latach istnienia Rzeczypospolitej postępuje niesłychanie powoli i przyczynia się do niskiego stanu zdrowotności, i małej sprawności przy pracy naszych warstw pracujących.

4-o. Ważnym czynnikiem dla ochrony zdrowia jest urządzenie zakładu pracy, a zatem fabryki, warsztatu, składów, magazynów, podziemi w kopalniach i t. p. Ustawodawstwo przemysłowe wydaje przeto przepisy odnoszące się do budowy, do sąsiedztwa i do wewnętrznego urządzenia. Ze względu na zdrowie robotników każdy zakład pracy musi być przed otwarciem poddany oględzinom i stałemu nadzorowi podczas funkcjonowania.

5-o. W przemyśle używane są surowce szkodliwe dla zdrowia, wywołujące zaburzenia w organiźmie, a nawet skazujące go na ciężkie niedomogi. Polityka społeczna dążyć musi do zastąpienia tych surowców innemi, lub zneutralizowania ich wpływów.

Ostatnie dwa momenty ochrony zdrowia związane są z ustawodawstwem specjalnem, o czem dalej.

W ciągu pierwszych lat 10 wskrzeszonego państwa polskiego stosowane były przepisy, pozostałe po ustawodawstwie państw zaborczych. A zatem przy Min. Handlu i Przemysłu w Petersburgu istniał Urząd Główny do Spraw Fabrycznych i Górniczo-hutniczych, do którego między innemi należało wydawanie ogólnych przepisów o środkach, które winny być przestrzegane w celu ochrony życia, zdrowia i moralności robotników podczas pracy, jak również o środkach organizacji pomocy lekarskiej (art. 125 Organizacji ministerstw [2]). Nadzór nad wykonaniem przepisów powierzony był inspektorom fabrycznym. Istniał wykaz prac niedozwolonych dla kobiet i zakazanych dla młodocianych, oraz przepisy o nadzorze nad pracą dzieci. Ustawa o przemyśle fabrycznym i rzemieślniczym, oraz Ustawa górnicza przepisywały wypłatę odszkodowań robotnikom bez różnicy płci i wieku za utratę zdolności do pracy na przeciąg czasu dłuższy niż 3 dni, oraz wypłatę renty w wypadku stałej utraty zdolności do pracy (art. 7)

Agendy Głównego Urzędu do Spraw Fabrycznych i Górniczych w b. zaborze rosyjskim przekazano Komisji Międzymi-

[2]) Cytowane według Ustawy o pracy w przemyśle w opracowaniu St. Szymorowskiego.

nisterjalnej, utworzonej przy Radzie Ministrów 30 lipca 1923 r. Komisja ta urzęduje przy Min. Opieki Społecznej. Należą do niej sprawy ochrony pracy w przedsiębiorstwach fabrycznych i górniczo-hutniczych. Wykonanie tych przepisów należy do inspekcji pracy.

Ochrona zdrowia na terenach b. zaborów austrjackiego i pruskiego stosowała się do obowiązujących tam przedwojennych przepisów.

Dopiero w 1928 r. (16 marca) wydane zostało Rozporządzenie Prezydenta o bezpieczeństwie i higjenie pracy, które uważać można za podstawowy przepis w tych sprawach. Z tego powodu omawiam dekret na pierwszem miejscu, jakkolwiek poprzedzony był on przez kilka innych ustaw. Rozporządzenie obejmuje zakłady pracy prywatne, państwowe i samorządowe, oraz społeczne. W art. 1 mówi o warunkach higjenicznych lokalów, w których odbywa się praca. Lokale powinny być obszerne, czyste, dobrze wentylowane, oświetlone i ogrzane. Dekret żąda jadalni, ubieralni, umywalni, ustępów, mieszkań dla robotników, wysuwając przy każdym wymagania higjeny. Również zwraca uwagę na osłony i zabezpieczenia maszyn. W stosunku do gospodarstw rolnych i leśnych, oraz do przedsiębiorstw z niemi związanych, ustalą rozporządzenia odpowiednich ministerstw, czy podlegać one mają tym samym przepisom. Zakłady górnicze z wyjątkiem hut są z pod Rozporządzenia wyjęte.

Dekret powyższy reguluje zatem w dość ogólnikowy i niedokładny sposób sprawy zdrowia i bezpieczeństwa pracy i wymaga przy swem zastosowaniu licznych ustaw wykonawczych. Trudnoby orzec, czy poza ujednostajnieniem przepisów dla całego państwa, dekret ten przynosi jakiekolwiek korzyści klasie robotniczej.

Nowe normy natomiast wprowadza Rozporządzenie Prezydenta z dn. 22 sierpnia 1927 r. o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu, gdyż choroby zawodowe stanowiły punkt sporny i przez ustawodawstwo były dotąd pomijane.

Trudno jest przedewszystkiem określić pojęcie choroby zawodowej, ponieważ zarówno zachorowania ściśle związane z danym zawodem, jak np. tężec u osób zatrudnionych zbieraniem szmat i gałganów, jak i gruźlica, ogólnie uznana za

chorobę proletarjatu, występują nawet u najzamożniejszych osób. A przecież uznawane są za choroby zawodowe. Definicja choroby zawodowej według dekretu powiada: „Za choroby zawodowe w rozumieniu rozporządzenia niniejszego uważa się choroby ostre lub przewlekłe, powstające wskutek wykonywania pewnego zawodu, z istoty danej pracy, lub z powodu warunków, wśród których się ona odbywa". Definicję pojaśniają dwa wykazy substancji wywołujących zmiany chorobowe, oraz spis chorób, które przy ich używaniu wystąpić mogą.

Do chorób zawodowych zaliczona jest gruźlica, głuchota w związku z robotami, które wykonywane są przy huku młotów pneumatycznych, choroby skórne, żylaki, płaskie stopy, gośćiec, zimnica, nosacizna i wiele innych. O ile pracownik zapadnie na jedną z wymienionych w wykazach chorób, zachodzi obowiązek zbadania chorego i zgłoszenie piśmienne o wypadku władzy powiatowej i wówczas to wkracza lekarz powiatowy, oraz inspektor pracy i cały zakład wraz z zatrudnionym w nim personelem podlega badaniu. Również perjodycznemu badaniu lekarskiemu powinni być poddawani robotnicy zakładów, które pracują przy użyciu surowców uznanych za niebezpieczne dla zdrowia.

Z powodu dwóch substancyj ogólnie uznanych za niebezpieczne wydane zostały w 1927 roku rozporządzenia zakazujące używania ich w przemyśle. Dokonało się to w związku z akcją międzynarodową, prowadzoną do 1906 r.[3]). Mianowicie zabronione zostało używanie białego i żółtego fosforu przy wyrobie przedmiotów zapalnych (22 kwietnia) oraz produkcja, przywóz i używanie produktów ołowiu, to zn. bieli, siarczanu i innych związków (30 czerwca). Fosfor usunięto całkowicie z produkcji, jak to już od wielu lat uczyniono w innych krajach. Co do produktów ołowiu, to rozporządzenie zabrania otwierania nowych fabryk, obwarowuje przywóz z zagranicy specjalnem pozwoleniem i zakazuje stosowanie ich wewnątrz budynków, a i tu czyni wyjątek dla dworców kolejowych.

---

[3]) Zakaz używania fosforu do wyrobu zapałek uchwalony został w Bazylei w 1906 r. przystąpiło do niego 13 państw.

2. Czas pracy.

Pracownik, oddając w pracy energję swych mięśni i nerwów zainteresowany jest przedewszystkiem czasem jej trwania. Chodzi o możność restytuowania zmęczonego i wyczerpanego organizmu, a zatem o higjenę i zdrowie, oraz o względy moralne, to znaczy o pozostawienie pracownikowi dość czasu na spełnianie obowiązków obywatela, ojca rodziny, członka społeczeństwa, słowem wolnego i myślącego człowieka. Kwestja trwania pracy przez dzień i rok staje się tem ważniejszą, im dalej zaszedł podział pracy, to znaczy im mniej poszczególny pracownik dać może ze swej indywidualności, im bardziej jest skazany na wykonywanie pracy częściowej i powtarzających się stale rękoczynów, czy nawet ruchów, zatracając poczucie odpowiedzialności za wykonywanie pracy i nie znając całości tej pracy, które jedynie zainteresowaćby go mogło. To też w żadnej bodaj kwestji nie występuje wyraźniej antagonizm przedstawicieli pracy i kapitału, oraz solidarność klasy robotniczej, niż w dążeniu do skracania czasu pracy. Pracodawca w interesie wzmożenia stopy swych zysków, a obniżenia wydatków pragnie przedłużyć dzienny czas pracy. W wielkim przemyśle chodzi o zużytkowanie maszyn i urządzeń, opału i oświetlenia, oraz o dodatkową pracę. Strata przez skrócenie dnia pracy jest tem większa, im liczniejszy personel i kosztowniejsze instalacje. W przemyśle drobnym skróceniu dnia roboczego sprzeciwia się walka konkurencyjna drobnych rzemieślników. W rolnictwie zaporą dla uregulowania czasu pracy jest zmienność pogody, krótkość sezonu, niezbędność obrządku bydła i gospodarstwa w dzień powszedni i świąteczny. W handlu przedłużenie pracy, upozorowane wygodą konsumentów, obiecuje podwyższenie zysków właściciela.

Zarówno przemysł drobny, jak i wczesny kapitalizm dążyły do przedłużenia dnia pracy. Na tem tle powstawały teorje szkoły manchesterskiej, udowadniające niezbędność długiego dnia pracy, jako warunku powodzenia przedsiębiorstwa. Słynną jest teorja angielskiego ekonomisty Nassau Seniora t. zw. ostatniej godziny, udowadniająca, że przez 10 godzin robotnik odtwarza koszty swej pracy, a dopiero pozostałe godziny dają

przewyżkę, która stanowi zysk i może być odkładana na kapitał, dla uruchomienia dalszej produkcji [4]).

Karol Marx poddaje te poglądy druzgoczącej krytyce i bierze je za punkt wyjścia dla swojej teorji nadwartości [5]). Wartość świata towarów, według teorji Marxa, opiera się na pracy, która jedynie jest czynnikiem zmiennym, gdy części materjalne wytworu przechodzą bez zmiany z surowca na towar. Część tej wartości odtwarza koszty utrzymania robotnika i robotniczej rodziny, druga część nieopłacana stanowi t. zw. nadwartość, zysk kapitalisty. Nadwartość kapitalizowana daje możność tworzenia kapitału, to znaczy podstawę dalszej produkcji, oraz dochody kapitalistów wszelkiego typu. Przedłużenie dnia pracy pogłębia tedy przepaść między bogactwem klasy kapitalistów, a ubóstwem, nędzą, lub w najlepszym wypadku miernotą dochodów robotniczych. Robotnik, twórca wszelkich wartości materjalnych, zgadzając się na długi dzień pracy sam skuwa obręcz swej zależności. Bowiem własność i rozporządzalność kapitałem daje jednocześnie możność kierowania losami świata.

Oto skrót poglądu Marxa, który ilustruje go jaskrawemi przykładami i przyjmuje nawet tezę, że połowa pracy robotnika jest nieopłaconą i idzie na dochód kapitalisty. Teorja Marxa uwypukliła krzywdy robotnicze i stała się dla świata robotniczego pobudką do walki o należne mu miejsce na słońcu kultury i dobrobytu. Nie mam tu zamiaru poddawać tej teorji krytycznej ocenie. Należy jedynie stwierdzić, że Marx uznaje teorję manchesterską o wydajności długiego dnia pracy. Jeżeli zaś poddaje ją krytyce, to z punktu widzenia humanitaryzmu przez wzgląd na zdrowie i siły robotnika, zwalczając wyzysk, który zabiera mu nadmierną część wysiłku bez odszkodowania.

Współczesne teorje inaczej pojmują sprawę czasu pracy. Do zagadnienia tego podejść trzeba od strony potrzeb społeczeństwa, oraz indywidualności pracownika, przyczem uwidoczni się stosunek czasu pracy do jej rezultatów, czyli ilości i wartości produktu. Siły fizyczne i energja nerwowa człowieka zdoby-

---

[4]) Senior W. Nassau (1790 — 1864) należał do szkoły liberalnej i zwalczał zasadę 10-godzinnego dnia pracy.

[5]) Kapitał, tom I, rozdz. VII i VIII.

Ustawodawstwo ochronne obejmuje poszczególne wielkie grupy i różnicuje prace w przemyśle, rolnictwie i handlu. Różny stopień uświadomienia poszczególnych kategorji robotników i wynikający stąd napór ich żądań stały się przyczyną stopniowego regulowania czasu pracy dla poszczególnych grup zawodowych.

Do zagadnienia czasu należą: długość dnia pracy, przerwy w ciągu dnia pracy, urlopy, praca i spoczynek nocny, nadliczbowe godziny pracy, świętowanie niedzieli i świąt. Rozstrzygnięcie tych spraw dokonało się drogą zwyczajową, oraz ustawową, dochodząc aż do międzynarodowych konwencji.

Walka o przedłużenie czasu pracy przejawia się już w XIV wieku. Marx cytuje ustawy dla robotników rolnych z 1349 i 1496 r., które nakazują pracować od 5 rano do 7 lub 8 wieczór, lub do zmroku, zastrzegając przerwy 2 — 2 i pół godzin. Angielski ekonomista Petty przytacza, że robotnik rolny pracował 10 godzin i otrzymywał 20 posiłków na tydzień.

Wiek XIX stawia wyższe wymagania. Akty ustawodawcze wydawane w Anglji między 1802 a 1833 rokiem ustalają dla przemysłu włókienniczego pracę od 6 rano do 9 wieczór. Wysoka ta norma jest jednak przekraczaną, skoro zebrani na meetingu w Nottingham robotnicy w 1860 r. uchwalają petycję do parlamentu, aby ograniczono pracę do 18 godzin na dobę. W fabrykach zapałek dzieci 5 i 6-letnie pracują przeciętnie 78 i pół godzin na tydzień. Dzieci 7-letnie w garncarstwie pracują po 15 godzin, a przeprowadzona wśród garncarzy ankieta wykazuje rosnącą w każdem pokoleniu degenerację. Kolejarze pracują po 14, 18 i 20 godzin na dobę, co powoduje katastrofy kolejowe. Wśród modystek praca 16 i pół godzin jest normalną, a zdarza się praca nieprzerwana w ciągu godzin 30.

Podobnych przykładów nadużycia sił ludzi dorosłych mężczyzn i kobiet oraz nawet drobnych dzieci, przytaczają bardzo wiele dla Anglji Marx i Engels [7]), dla Francji Leroy Beaulieu [8]). Straszny obraz stosunków na Śląsku daje E. Caspari [9]). Zapoznanie się z tym materjałem, to wymowne przyczynki do zrozumienia antagonizmu, który wytworzył się między kapitałem

---

[7]) Die Lage der arbeitenden Klassen in England, 1845 r.

[8]) Le travail des femmes au XIX siecle.

[9]) La situation de la classe ouvriere en Haute - Silesie, Paryż, 1921 rok.

i pracą. Podczas kiedy ujawnianie nadużyć poruszało opinję publiczną w Anglji i Francji zakaz pracy nocnej chłopców poniżej 18 lat wywołuje sprzeciwy i bunt fabrykantów.

Robotnicy jednak wcześnie upominać się poczynają o skrócenie czasu pracy, a żądanie normy 8 godzin pada już w 1866 roku, na Kongresie Czerwonego Internacjonału w Genewie.

Godnym zanotowania jest również motyw, którym kierowała się konstytuanta francuska w 1848 r. [10]) dla 10-godzinnego dnia pracy, jako gwarancji godności ludzkiej. „Uznajemy ograniczenie dnia pracy za warunek tymczasowy, niezbędny dla powodzenia ruchu emancypacyjnego robotników. Proponujemy 8 godzin pracy jako prawną normę".

Taki nacisk klasy robotniczej doprowadzać musiał rządy do regulowania dnia pracy. Przyczyniły się również do ograniczenia godzin pracy ustawy wydawane dla ochrony zdrowia kobiet. Ustawy takie stały się przyczyną krótszej pracy we Francji i w Niemczech.

Normalny dzień roboczy, jako m a x i m u m godzin pracy w przemyśle wprowadzony został w 1877 r. w Szwajcarji, w Austrji w r. 1885, ustalając 11 godzin. W Rosji prawem z 1897 r. wprowadzono $11^1/_2$-godzinny dzień pracy. We Francji praca trwała 10 godzin. Zaznaczyć należy, że projekt ustawy dla Rosji wypracowany został w Łodzi przez istniejącą tam filję petersburskiego Tow. Przemysłu i Handlu.

Unormowanie dnia pracy, obejmujące ogół robotników, a zatem nietylko kobiety, dzieci i młodocianych, ale i mężczyzn dorosłych, uważane było przez sfery przemysłowe i większość teoretyków za niedozwolone zakłócenie swobody umowy, jeden z kamieni węgielnych kapitalistycznej ideologji. Wywołało zatem silne sprzeciwy. Przy obradach nad projektem ustawy o normalnym 11-godzinnym dniu pracy, Izby przemysłowe austrjackie np. charakteryzują go jako „gwałtowne wtargnięcie prawa w stosunki podaży i popytu" i nazywają „gwałtem, zadanym naturalnym warunkom produkcji i swobodzie samostanowienia o sobie robotników". Z drugiej strony robotnicy oparłszy się o ustawę ogólną, wywalczają dla poszczególnych dziedzin produkcji krótszy dzień roboczy. Wielki strajk robotników kopalnianych w Bernie Morawskiem w 1899 r. wywal-

[10]) Ta norma rewolucyjna nigdy nie weszła w życie.

cza 10-godzinny dzień pracy, strajk górników węglowych Zagłębia Ostrawsko - Karwińskiego przeprowadzony o rok później, doprowadza do 9-godzinnego dnia pracy, który ustawa gwarantuje górnikom austrjackim w 1901 roku. Górnicy w Anglji o 10 lat wcześniej (w 1887 r.), oraz w 14 stanach Unji Amerykańskiej wywalczyli sobie 8-godzinny ustawowy dzień roboczy. Niższe normy pracy dla górników wywołane były specjalnie ciężkiemi warunkami ich pracy, oraz wysoką temperaturą, która w głębokościach znaczniejszych nie dopuszczała dłuższego przebywania i wysiłku. W Niemczech ustawa przewiduje skrócenie dnia pracy do 6 godzin przy wysokich temperaturach [11]).

Zwyczajowe ustalanie niższego dnia pracy, wywalczane dzięki organizacji i strajkom robotniczym, koryguje i wyprzedza prawodawstwo. W krajach ustawowego 11-godzinnego dnia pracy, w Szwajcarji i Austrji, ogół fabryk zatrudniał robotników nie więcej, jak 10 godzin, w Anglji przemysł włókienniczy pracował 56 godzin tygodniowo. W przedsiębiorstwach miejskich Wiednia i Warszawy ogromna większość robotników pracowała 9 godzin na dobę.

Pomimo tych zwyczajowych postępów niezbędnem było międzynarodowe ustalenie dnia pracy, którego możliwość od lat już 30 prawie przewidziały międzynarodowe organizacje robotnicze.

3. Zagadnienie czasu pracy po wojnie światowej.

Hasło 3 ósemek (8 godzin pracy, 8 odpoczynku i 8 snu) wydane zostało na Kongresie Międzynarodówki Robotniczej podczas Wszechświatowej Wystawy w Paryżu w 1889 r.

Od 1891 r. we wszystkich niemal krajach Europy pierwszy maj uznany i święcony był jako międzynarodowe święto robotnicze i dnia tego proletarjat międzynarodowy domagał się wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. W Polsce klasa robotnicza Małopolski od początku okresu święciła dzień 1 maja i co roku obwieszczała żądanie 8-godzinnego dnia pracy. W Kongresówce pomimo represji już od 1892 r. w sposób konspiracyjny zaznaczano te same żądania.

---

[11]) Ustalenie krótszego dnia pracy dla kobiet i robotników młodocianych omawiam w rozdziałach poświęconych warunkom ich pracy.

Udało się również przeprowadzić 8-godzinny dzień pracy dla przemysłu naftowego w Borysławiu i Tustanowicach austrjackiem rozporządzeniem ministerjalnem. Zmiana ta zastała grunt za mało przygotowany i przyniosła następstwa raczej ujemne (pijaństwo, albo podejmowanie się dwóch szycht zamiast jednej). W 1918 roku w Warszawie pracownice przemysłu odzieżowego przeprowadziły strajk pięciotygodniowy, którego rezultatem było uzyskanie 8-godzinnego dnia pracy. Próby czynione w innych krajach z zaprowadzeniem 8 godzin pracy na dobę, jak np. w fabryce rolet Freesego w Berlinie [12]), wśród robotników przystani i doków londyńskich i t. d., podobnie, jak badania nad pracą, wykonywaną w poszczególnych godzinach dnia (w pierwszych i ostatnich godzinach dnia pracy, przed i po przerwie obiadowej i t. d.) przekonały, że krótszy dzień pracy zwiększa jej wydajność, wpływa dodatnio na samopoczucie i zadowolenie wewnętrzne robotnika i że 8 godzin pracy stanowi właśnie dla wielu zawodów owo o p t i m u m wydatku energji. Po za tem przedłużenie dnia pracy, usprawiedliwione poniekąd w okresach wielkiego ożywienia przemysłu, w okresach zastoju i braku pracy nie wytrzymuje krytyki ze stanowiska już nietylko humanitaryzmu, ale i racjonalnej polityki gospodarczej.

Po ukończeniu wojny europejskiej kwestja 8-godzinnego dnia i 48-godzinnego tygodnia pracy była na tyle dojrzałą, że w nowych państwach rządy rewolucyjne pospieszyły ją załatwić drogą dekretów lub ustaw. Ogłoszono tedy 8-godzinny dzień pracy w Rosji Sowieckiej, w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji i t. d. Jedną z pierwszych pionierek była powstająca Polska, gdzie już rząd ludowy lubelski, a potem rząd ludowo - robotniczy dekretem z 23 listopada 1918 r. daje upragniony 46-godzinny tydzień pracy.

Ustawy powyższe i dekrety nie byłyby się przecież prawdo podobnie utrzymały w konkurencyjnej walce z przemysłem krajów dawnych i nieuszkodzonych przez wojnę, gdyby nie międzynarodowa konwencja w Waszyngtonie (październik 1919 r.). Konwencja powołuje się na postanowienia traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 r. i traktatu z St. Germain z 10 września 1919 r., staje przeto na stanowisku, że praca nie jest towarem i reguluje tydzień pracy w przemyśle na 48 godzin.

---

[12]) Freese — Fabrikantensorgen (broszura).

Art. 2 konwencji powiada: „We wszelkich zakładach przemysłowych publicznych czy prywatnych, lub w jakichkolwiek ich oddziałach, z wyjątkiem tych zakładów, w których są zatrudnieni członkowie tej samej rodziny, czas pracy personelu nie może przekraczać 48 godzin tygodniowo". Wyjątek uczyniono dla stanowisk nadzorczych i kierowinczych. Rozkład godzin na poszczególne dni tygodnia nie jest przesądzony. O ile praca wykonywana jes tna 2 lub 3 zmiany, konwencja stawia żądanie, aby w obrębie 3 tygodni liczba godzin pracy nie przewyższała 8 na dobę, pozostawia przeto jeszcze dalej idącą dowolność rozkładu godzin. Przekroczenie przepisanej w art. 2 normy godzin pracy dopuszczalnem jest w razie wypadku, nie cierpiących zwłoki robót przy maszynach, lub siły wyższej. O ile zaś „sam charakter procesu wytwórczego wymaga ciągłości pracy z zastosowaniem kolejnych zmian", granica 48 godzin tygodniowej pracy może być przekroczoną do 56 na tydzień (art. 4). Każdy zarobkodawca winien zawiadamiać przez wywieszanie ogłoszeń w miejscu widocznem o godzinach rozpoczęcia i zakończenia pracy, o przerwach i godzinach nadliczbowych (art. 8). Zastrzeżony jest co tydzień 24-godzinny wypoczynek. W celu zabezpieczenia się, że konwencja międzynarodowa będzie wykonaną, art. 7 poleca stały nadzór Międzynarodowego Biura Pracy nad stosowaniem poszczególnych artykułów, oraz coroczne sprawozdania przed generalną konferencją Międzynarodowej Organizacji Pracy. Od stosowania konwencji zwolnione zostały Indje Brytyjskie, Chiny, Persja, Sjam oraz do 1923 i 1924 r. Grecja i Rumunja. Inne kraje ratyfikować miały konwencję powyższą niezwłocznie i wprowadzić ją w życie najpóźniej 1 lipca 1921 roku.

Wobec zarzutów, że przepisy konwencji w chwilach groźnych dla bezpieczeństwa i całości kraju nie dadzą się zastosować, włączono art. 14. „Przepisy niniejszej konwencji mogą być zawieszone w swej mocy przez rząd każdego kraju w razie wojny lub wypadków, zagrażających bezpieczeństwu krajowemu".

Uprzedzając konwencję waszyngtońską, niektóre kraje poszły dalej w reformie czasu pracy. I tak: Holandja w 1916 r. wprowadza dla zawodów przemysłowych i handlowych 8-godzinny dzień i 45-godzinny tydzień pracy, zakaz pracy między godziną 11 wieczór a 6 rano. Spoczynek tygodniowy najmniej 32

godziny. Finlandja daje w 1917 r. 8-godzinny dzień pracy dla ogółu robotników, oprócz pracowników zatrudnionych w rolnictwie, leśnictwie i robotach z niemi związanych, a także w komunikacjach, szpitalach i więzieniach. Portugalja w maju 1919 r. ogłasza 8-godzinny dzień pracy dla wszystkich urzędników i robotników w przemyśle i handlu. Szwecja, Danja, Hiszpanja, Niemcy (ostatnie ustawą z 23/XI 1918 r.) wprowadzają 48-godzinny tydzień pracy w przemyśle.

Na specjalną uwagę zasługuje czeska ustawa z 19 grudnia 1918 r. gdyż nietylko wyprzedziła konwencję waszyngtońską, ale objęła także robotników rolnych i pracowników handlowych. Ustawa czeska normuje dzień pracy na godzin 8 i tydzień pracy na 48 godzin dla robotników i pracowników w przemyśle, handlu, komunikacjach, kopalniach, hutach i kamieniołomach zarówno dla przedsiębiorstw prywatnych, jak stowarzyszeniowych i państwowych. Dla robotników rolnych i leśnych najemnych, którzy nie mieszkają u zarobkodawcy, czas pracy nie może przewyższać 192 godzin na 4 tygodnie (8 godzin na dobę). Praca nocna jest w zasadzie niedopuszczalna, zwłaszcza dla kobiet i młodocianych poniżej 18 lat, podobnie kobiety wykluczone są od pracy pod ziemią. Natomiast służba domowa i robotnicy płatni częściowo w naturze mogą być zatrudnieni przez godzin 12, ale druga część doby, w tem 8 godzin nocy pozostaje im dla odpoczynku. Spoczynek niedzielny trwa 32 godziny.

Od tych przepisów istnieją liczne wyjątki nietylko w razie konieczności żywiołowych, ale dla przedsiębiorstw o ruchu ciągłym, w przemysłach sezonowych, w zakładach użyteczności publicznej, oraz tam, gdzie natura surowca wymaga szybkiej przeróbki. Ogólne przekroczenie długości dnia pracy nie może jednak trwać więcej, niż 240 godzin na rok. Ujęcie problematu czasu pracy przez Czechosłowację uważać należy za bardzo szczęśliwe, ponieważ w jednej zasadniczej ustawie łączy robotników wszelkiej kategorji, opierając się o wspólne cechy najmu i wynagrodzenia w pieniądzach, a jako drugą grupę pracowniczą traktuje wynagradzanych w naturze, przeważnie według norm miesięcznych lub kwartalnych i dla tych przewiduje dłuższy dzień pracy (12 godzin), ponieważ chodzi tu nie zawsze o pracę, lecz o pogotowie do pracy.

Nie można pominąć odnośnego ustawodawstwa państw par

excellence wolnohandlowych, które w zrozumieniu fermentu rewolucji w Europie, jakkolwiek nie doszła do ich krajów, dają bardzo daleko idące ustawy o czasie pracy.

We Francji 8-godzinny dzień pracy zaprowadzony został ustawą z 23/IV.1919 r. w przemyśle i handlu. W rozdziale II Code du Travail art. 6 otrzymał brzmienie następujące: „W przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych i od nich zależnych jakiegokolwiek rodzaju, publicznych oraz prywatnych, świeckich czy duchownych, nawet jeżeli służą zawodowej nauce lub dobroczynności istotna długość dnia pracy nie może trwać ponad 8 godzin dziennie lub 48 godzin na tydzień".

Francja dąży w dalszym ciągu konsekwentnie do przeprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy dla wszystkich gałęzi przemysłu. Dokonywa się to drogą dekretów, które przystosowują rozkład godzin pracy do potrzeb poszczególnych zawodów. A zatem w 1927 r. uregulowano czas pracy w przemyśle budowlanym, drukarskim i graficznym, wyrobów z papieru i tektury, przeróbek drzewa. Objęte zostały laboratorja i przemysł chemiczny, mineralny, chłodnie, doki i magazyny hurtowe. W 1928 r. zostały wydane dekrety o przemyśle skórzanym, szklanym, tytuniowym. W 1929 r. dekret reguluje warunki pracy w piekarstwie, obejmując także i sprzedawców. Ustawa z 1919 r. rozciąga się również na Algier, który uważany jest nie za kolonję, ale za prowincję francuską i wysyła posłów do parlamentu i senatu. Ośmiogodzinny dzień pracy zaprowadzony został dla pracowników linji kolejowych: mechaników, palaczy, konduktorów i t. p. [13]).

Innemi drogami postępuje Italja. Istnieje tu ustawa o 8-godzinnym dniu roboczym, parlament uchwalił ratyfikację konwencji waszyngtońskiej, a rząd zobowiązał się warunkowo, to znaczy, o ile ratyfikacja nastąpi ze strony Francji i Niemiec. W roku 1930 wydano jednak ustawę, która wskazuje wyraźnie na chęć wyłamania się od kontroli Genewy. Ustawa dotyczy pracowników fizycznych i umysłowych, w zasadzie uznaje 8 godzin pracy dla przemysłu, ale podnosi je do 9 godzin, o ile okaże się tego potrzeba. Dozwolono przedłużenie tygodnia pracy do 56 godzin. Wprowadzono nawet zastrzeżenie, że umowy zbiorowe mogą przedłużać tydzień pracy o 12 godzin. Zastrzeżenia po-

[13]) Informations Sociales z lat 1927—1929.

wyższe, z których podaję tylko parę, przekreślają faktycznie 8-godzinny dzień pracy, będąc wyrazem tej ogólnej reakcji, która przejawia się również w innych krajach.

Klasę robotniczą Italji wynagradza poniekąd wprowadzony w 1928 r. dla przemysłu i handlu narodowy kontrakt pracy, który wraz z ustrojem robotniczym związków faszystowskich i włoską c a r t a d e l l a v o r o, stanowi dowód, że Italja wyodrębnić się pragnie od reszty Europy. Narodowy kontrakt pracy obowiązuje 2 lata i milcząco zostaje potem znów na 2 lata przedłużony, o ile jeden z kontrahentów go nie wymówi na 3 miesiące przed upływem terminu jego wygaśnięcia. Umowa powinna zawierać: datę przyjęcia do pracy, kategorję do której pracownik zostanie zaliczony, warunki pracy, wynagrodzenie. Czas pracy jak dotąd 8 godz. dziennie lub 48 tygodniowo. Godziny niezużyte na pracę w sobotę od południa mogą być przeniesione na inne dni w tygodniu. Pracownicy, którzy korzystali do kwietnia 1928 r. z angielskiej soboty, nadal z niej w danem przedsiębiorstwie mają korzystać. Godziny nadliczbowe mają być dodatkowo wynagradzane, o ile przewyższają 12 godzin na tydzień lub 2 na dobę. Awanse w stanowiskach i płacy muszą być potwierdzone na piśmie. Płatny urlop istnieje raz do roku, od 10 — 30 dni. Zależy on od ilości lat przepracowanych w danej instytucji (1 — 20 lat). Pracownik chory nie może stracić posady i pobiera swój normalny zarobek. Umowa musi być wymówiona na piśmie [14]).

Niemcy wprowadziły ustawę o czasie pracy jeszcze w jesieni roku 1918. Jednakże przedłużono dzień pracy do 10 godzin w imię narodowej konieczności, którą z początku uznali nawet robotnicy (w 1924 r.). Przedłużenie dnia pracy nie daje się jednak utrzymać wobec wyrobienia i silnej organizacji klasy robotniczej, która wbrew chwilowej zgodzie protestuje przeciw łamaniu praw swoich. Według statystyki umów zbiorowych, obejmujących 786 tys. zakładów i około 11 miljonów robotników, pracowało tygodniowo:

poniżej	48	godzin	1.295	tys. robotników,	t. j.	12% ogółu
	48	„	8.432	„ „	„	77% „
ponad	48	„	1.191	„ „	„	11% „

[14]) Informations Sociales, t. XXVII/4.

Wśród ostatnich było wielu robotników rolnych i budowlanych [15]). Związki zawodowe niemieckie w ankietach z 1924, 1927 i 1928 roku, mówią już nie o 48 lecz o 46 godzinach pracy na tydzień i stwierdzają, że większa część przedsiębiorstw stosuje się do tej normy, a jedynie w Westfalji połowa robotników pracuje ponad normę.

Anglja nie posiada wprawdzie dotąd ogólnej ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, pomimo to robotnicy angielscy pracują przeważnie 44 — 48 godzin na tydzień, tydzień trwa w wielu przedsiębiorstwach 5 dni, a godziny nadliczbowe rzadko się zdarzają [16]). Na ostatnim kongresie trade-unionów uchwalono żądać wprowadzenia 44-godzinnego tygodnia pracy, podzielonego na 5 dni bez obniżania zarobków. Prawo angielskie Coal Mines Act (z 15/VIII 1919 r.) o czasie pracy w przemyśle węglowym zasługuje na specjalne oświetlenie. Dzień pracy w górnictwie [17]) z 9 i 8 godzin zmienia na 8 i 7 (zależnie od temperatury na różnych głębokościach). O ile położenie przemysłu węglowego pozwoli, nastąpić ma dalsze skrócenie dnia pracy do 7 i 6 godzin. Czas pracy łącznie z godzinami nadliczbowemi nie może przekraczać 8 godzin dziennie.

Najnowsze posunięcia w ustawodawstwie socjalnem w zakresie czasu pracy wskazują, że zasada 8-godzinnego dnia pracy nigdzie nie jest kwestjonowaną, ale wszędzie uwydatniły się trudności przy powszechnem wprowadzeniu tej normy. Z tego powodu zasada 8-godzinnego dnia pracy da się utrzymać jako 48 godzin pracy tygodniowej. A nawet okres ten w celu swobodniejszego rozdzielania pracy na poszczególne dni tygodnia przedłuża przemysł w Anglji na 96 godzin w ciągu 2 tygodni, a dekret włoski reguluje czas pracy w obrębie 3 tygodni. Jeszcze dalej idą przepisy obowiązujące dla handlu, bo tu występuje oprócz pracy i kapitału trzeci czynnik — konsument, który wymaga ustępstw dla swojej wygody.

Wyodrębniły się również warunki pracy w różnych zajęciach. Stąd np. dekrety francuskie, nietylko inaczej traktują przemysł, a inaczej handel ,ale normują czas pracy poszczególnych przemysłów i dla każdego oznaczają odpoczynki świąteczne,

---

[15]) Cytowane według Landau'a, Ośmiogodzinny dzień pracy, str. 28.

[16]) Enquete sur la production, t. IV/2, str. 691.

[17]) Wprowadzony w 1908 r.

lub godziny przerwy. Francja teraz dopiero ustala godziny otwierania i zamykania sklepów. Holandja w 1929 r. ustala czas pracy w handlu i w szpitalach na 10 godzin. W. Brytanja od 1928 r. mówi o ustawowych godzinach dla handlu, a na terenie międzynarodowym podnosi sprawę rewizji konwencji waszyngtońskiej [18]).

Stany Zjednoczone Ameryki Pn. nie należą do M. O. P. nie mają zatem obowiązku stosować się do konwencji waszyngtońskiej. Trudno było zrozumieć narazie dlaczego sprawa międzynarodowego uregulowania ustawodawstwa socjalnego, zainicjowana przez Wilsona i ustalona na ziemi amerykańskiej nie znalazła poparcia w tym kraju. Tymczasem tłumaczy to odmienne tempo ekonomicznego rozwoju Stanów i powstała na tem tle psychologja amerykańskiego przedsiębiorcy i robotnika. W Ameryce nie chodzi o zaoszczędzenie wysiłku, ale o rezultat. Ten rezultat przejawia się w dokonanem dziele, albo w zdobytym majątku, czy osiągniętej płacy zarobkowej. Płace są wysokie, naogół wyższe niż w Europie, a skrócenie czasu pracy dokonywa się samo przez się.

Ameryka jest krajem pracy, pracy wytężonej, krajem młodych i silnych. Kto tego wysiłku nie wytrzyma — odpada, komu się uda — wysuwa się na czoło. Znamienny jest pod tym względem pogląd Forda, który jednakowo traktuje zarobkodawcę i robotnika. Zdolnego, zdrowego i wykwalifikowanego robotnika uważa za przyszłego kapitalistę, a jeżeli się uda, to i za przyszłego menera jakiejś gałęzi przemysłu [19]). Nie skrócenie

---

[18]) Wniosek powyższy zgłoszony w Genewie w 1929 r. zastrzega, że konwencja powinna być utrzymaną, ale obowiązywać musi wszystkie państwa. Wystąpienie delegacji angielskiej poprzedzonem zostało przez komisję zorganizowaną w 1924 r., która uważa, że przedłużenie czasu nie jest pożądanem dla przemysłu W. Brytanji, ale stawia warunek powszechnego stosowania 8-godzinnego dnia pracy. Informations Sociales t. XXX/4.

[19]) Ford uważa normowanie ustawodawcze warunków pracy za rodzaj nieporozumienia, które odgradza przedsiębiorcę od robotnika. Jeden i drugi mają próbować rzeczy niemożliwej, to znaczy żyć nie pracując. Skoro zaś świat pozostaje takim jak jest, nie da się to uskutecznić. Może tylko dać ubóstwo tym, co nie są produktywni.

„Człowiek, który posiada zdrowie, siły i fachowość jest kapitalistą. Jeżeli potrafi użyć swego zdrowia, sił i umiejętności, staje się przedsiębiorcą (boss), a o ile umie wyciągnąć najwyższe korzyści, stanie na czele i kierować będzie całą gałęzią przemysłu". Henry Ford — To day and to morrow — Londyn 1926 r., str. 150.

czasu pracy, ale wysokie płace zarobkowe są celem dla robotnika w Ameryce. Normy ustawodawstwa ochronnego były dotąd niepożądane ani dla kapitalisty ani dla robotnika. Ustawodawstwa federalnego pracy Stany nie mają, każdy stan jest autonomiczny. Jednakże przyrost ludności, a zwłaszcza powtarzające się coraz częściej olbrzymie bezrobocie, wprowadza Amerykę na tory tej samej polityki społecznej, któremi kroczy Europa.

Ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w przedsiębiorstwach publicznych wprowadziło dotąd 29 stanów i rząd federalny. Co się tyczy 8-godz. dnia pracy w przedsiębiorstwach prywatnych, to w tychże stanach uchwalono prawa odnoszące się do pewnych gałęzi przemysłu. Większość tych ustaw dotyczy prac niebezpiecznych lub niezdrowych (kopalnie, odlewnie, rafinerje minerałów i metali i t. p.); inne odnoszą się do pracy na kolejach żelaznych i w tramwajach, do marynarzy, do personelu aptek. Kilka stanów obejmuje ustawodawstwem zakłady przemysłowe. W większości wypadków ustawodawstwo określa jedynie granicę ilości godzin pracy na dobę, która waha się od 8 godz. w kopalniach do 10 godz. w przedsiębiorstwach przemysłowych i tramwajach.

8-godzinny dzień pracy wprowadziły Stany Zjednoczone Am. Półn. na kolejach żelaznych. Najdłuższy tydzień pracy istnieje w stanie N. York dla personelu aptek i sklepów spożywczych (70 godzin tygodniowo). Częściej zdarza się dobrowolny, zwyczajowy 8-godzinny dzień pracy. Zaprowadziliśmy, powiada Ford, 8-godzinny dzień pracy nie dla tego, że 8 godzin jest trzecią częścią dnia, ale że ten okres czasu jest najdogodniejszy dla człowieka na dzień powszedni. Na niedzielę pozostają tylko pewne roboty gospodarskie. Ta zasada bywa czasem łamana przez niektórych nadzorców, którzy jednak umieją te wyjątki usprawiedliwić [20]).

Ameryka wprowadziła przecież nowy typ pracy przez 5 dni w tygodniu, a nowość ta uznana za korzystną dla przedsiębiorstw i dla robotników omawiana jest na wszelkich zjazdach zarówno organizacyj kapitalistów, jak i robotników. William Green, prezes Am. Federation of Labour w przemówieniu na święcie pracy już w 1928 r. stwierdził, że robotnik przy 5-dnio-

[20]) Ford — jak wyżej str. 158.

wym tygodniu pracy, mając nowe możliwości odpoczynku i postępów w rozwoju duchowym i fizycznym, stał się lepszym pracownikiem, podwyższył wydajność swej pracy, oraz wartość swoją jako obywatel i członek społeczeństwa [21]). Pięciodniowy tydzień pracy obowiązuje już w wielu przedsiębiorstwach miejskich np. w przemyśle budowlanym w Nowym Yorku i w San Francisco. Tydzień taki stosuje przemysł samochodowy i odlewnie żelaza. W umowach zbiorowych przemysłu odzieżowego Bostonu, Chicago, N. Yorku, Filadelfji i Milwaukee podobnie jak w przemyśle drzewnym Bostonu, N. Yorku, Rochester i innych stanów zastrzeżono 5 dni pracy w tygodniu.

Ten sam system przyjmuje się również w Anglji [22]). Oto fakty stosowania 5-dniowego tygodnia pracy na podstawie sprawozdań inspekcji pracy za 1929 r.: 1) w fabryce rur, w której pracuje 3,000 osób (w tem 150 młodocianych) próbowano w r. 1928 w listopadzie i grudniu wprowadzić 5-dniowy tydzień, lecz robotnicy postanowili powrócić do 6-dniowego. Czas zimowy nie sprzyjał przedłużeniu dnia pracy. Powtórnie spróbowano w czerwcu 1929 roku i odniesiono sukces; 2) w wielkiej fabryce samochodów od 2 lat tytułem próby stosują 5 dni pracy w tygodniu, a robotnicy i urzędnicy uważają system za doskonały; 3) duża fabryka na przedmieściu Londynu wprowadziła w 1926 r. 5-dniowy tydzień pracy po strajku, na żądanie robotników. Wydajność wzrosła o 22 do 26%, a koszty ogólne zmniejszyły się o 6 do 7%; 4) wielka fabryka konstrukcyj żelaznych w Londynie od kilku lat prowadzi pracę przez 43 godz. tygodniowo, podczas 5 dni w tygodniu. Wydajność pracy wzrosła (I. S. z 1930 r.).

Nowy system czasu pracy ma jak się zdaje przyszłość przed sobą. Przynosi bowiem robotnikom wolne od pracy 2 dni w tygodniu, a zatem odpoczynek zupełny i możność udziału nieskrępowanego w życiu społecznem i politycznem, a dla zakładu pracy daje obniżenie kosztów ogólnych.

Na tle ustawodawstwa, które przedstawiłam, rozpatrzmy polską Ustawę o czasie pracy z dn. 18 grudnia 1919 r. Ustawa Rzeczypospolitej jest bardzo liberalną, obejmuje bowiem „wszystkich pracowników zatrudnionych na mocy umowy", to zn. robotników i urzędników, oraz robotników dodatkowych,

[21]) Informations Sociales, t. XXVIII/6.
[22]) Informations Sociales, t. XXXI/8 i XXXIV/1.

jak stróże, furmani, służba i t. p. Odnosi się zaś do przemysłu, górnictwa, handlu, komunikacji i przewozu. Wymienia także inne zakłady pracy, choćby na zysk nie obliczone, ale prowadzone w sposób przemysłowy, prywatne, rządowe i samorządowe. Ustawa o czasie pracy nie dotyczy zakładów przemysłowych, w których pracuje sam przedsiębiorca z rodziną, nie stosuje się również do chałupników. Ustawie o czasie pracy podlegają pracownicy banków, oraz instytucyj ubezpieczeń społecznych. Ustawa z 1919 r. oraz rozporządzenia Rady Ministrów w latach następnych, objęły działaniem przepisów ustawy wszystkie województwa oprócz górnośląskiej części woj. śląskiego, na którego terenie obowiązuje dotąd wobec robotników zatrudnionych w przemyśle ustawa niemiecka z 1918 roku. Czas pracy pracowników umysłowych unormowany został przez ustawę niemiecką z grudnia 1919 r.

Powracam do polskiej ustawy. Ustala ona czas pracy na 46 godzin tygodniowo i 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin. Rozkład godzin w przemyśle przewozowym unormowany był osobnem rozporządzeniem.

Ukazały się rozporządzenia wyjaśniające wykonanie ustawy w niektórych gałęziach wytwórczości, oraz w handlu. I tak okólnik Głównego Inspektora Pracy z 12 marca 1921 r. stwierdza, że praca nocna w piekarniach dopuszczalna jest jedynie w wypadkach wyjątkowych. W drukarniach i zakładach graficznych praca nocna jest dozwoloną przy wydawaniu i ekspedycji pism codziennych i druków rządowych.

Wobec licznych sprzeciwów ze strony publiczności czas pracy w handlu został unormowany specjalnemi rozporządzeniami z 1921 i 1924 r. Obejmują one wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży towarów, zakłady fotograficzne, fryzjerskie, kalotechniczne, kantory pralni, farbiarnie, lombardy, sale licytacyjne, przedsiębiorstwa przewozowe i t. d. utrzymując dla pracowników 46-godzinny tydzień pracy, wyszczególniając przerwy, opłatę za godziny nadliczbowe, za dni świąteczne i in. zgodnie z ustawą, ale normując je bardziej elastycznie odnośnie rozkładu godzin i dozwala w mleczarniach, kwiaciarniach i kioskach sprzedaży gazet 3 godziny pracy w niedziele i dni świąteczne. Rozporządzenia wyraźnie zastrzegają, że apteki, jadłodajnie, wystawy o charakterze artystycznym i kulturalnym nie są niemi objęte.

Rozporządzenie powyższe odebrało na czas dłuższy możność

ustawowego przedłużenia godzin pracy w handlu. Zmiany poszły tu inną drogą w myśl życzeń publiczności, która z wczesnem zamykaniem sklepów i z godzinami obiadowemi pogodzić się nie może. W lutym 1922 r. wyszła ustawa, że zakłady handlowe otwarte być mają 10 godzin na dzień, a zatem i podczas przerwy obiadowej, jakkolwiek pracowników zatrudniać nie wolno ponad czas ustawowy. Wprowadza to do stosunków handlowych trudności, ale zgodne jest z dotychczasowemi zwyczajami i rozkładem zajęć w wielkich miastach. Zaletą zmian jest wprowadzenie większej elastyczności w rozkładzie godzin. Mogłyby jednak postanowienia powyższe zagrozić zdobyczy jaką jest ośmiogodzinny dzień pracy, o ile nad jej wykonaniem czuwać nie będą energiczne i liczne organizacje zawodowe.

Uważając ustawę o czasie pracy za kamień węgielny reformy społecznej w odrodzonej Polsce, zwracam uwagę na jej poszczególne postanowienia. Art. 5 przewiduje skrócenie czasu pracy dla zakładów, lub ich oddziałów, gdzie praca jest szczególnie dla zdrowia szkodliwą.

Przedłużenie czasu pracy do 12 godzin na dobę przewidywane jest w razie nieszczęśliwych wypadków lub żywiołowych wydarzeń. O ile godziny nadliczbowe wprowadzone zostają przez „udowodnione potrzeby zakładu", ograniczyć się to musi do 124 godzin rocznie i 4 g. na dobę. W zakładach o ruchu ciągłym czas pracy dla poszczególnych grup pracowniczych przedłużony być może do 56 godzin na tydzień, lecz tu ustawa zastrzega dwukrotny wypoczynek 24-godzinny w obrębie 3 tygodni. Dość mglisto sformułowany jest ustęp o koniecznościach narodowych. W razie takich nieokreślonych bliżej konieczności, prawdopodobnie wojny lub zamieszek, czas pracy, w poszczególnych kategorjach przedsiębiorstw, przedłużony być może na przeciąg 3 miesięcy. W zakładach o ruchu ciągłym przewiduje ustawa 8 godzin pracy w sobotę, z wynagrodzeniem specjalnem za dwie godziny nadliczbowe. To samo stosuje się do handlu.

Praca w niedzielę i dni świąteczne jest wzbroniona oprócz robót koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i potrzeby ludności (wodociągi, oświetlenie, komunikacje, apteki, hotele, jadłodajnie i t. p.), oraz w zakładach o ruchu ciągłym i w wypadkach już wymienionych. Praca nocna jest wzbroniona z wy-

jątkiem zakładów o ruchu ciągłym. Przerwy następować muszą najdalej po 6 godzinach pracy.

Wobec stawianych ustawie o czasie pracy zarzutów zaznaczyć trzeba, że Polska poszła tu daleko w reformie społecznej, jednakże nie jest odosobnioną, ponieważ ośmiogodzinny czas pracy objął: a) przemysł i handel również we Francji, Holandji, Finlandji i Portugalji, b) krótszy od 48-godzinnego tydzień pracy wprowadziła wcześniej niż Polska także Holandja.

Przepisy dopełniające o czasie pracy ukazały się w 1932 roku. W przemyśle przewozowym (wozy konne, samochody, autobusy, opieka nad przewożonemi towarami) czas pracy wynosi 10 godzin na dobę, albo dowolnie rozłożone 598 godzin w ciągu 13 tygodni. W niedzielę i święta praca trwać może 3 godziny przy obrządzaniu, czyszczeniu i karmieniu zwierząt, lub przygotowaniu pojazdu.

Drukarnie i zakłady graficzne mogą być czynne w niedziele i dni świąteczne i w nocy, zatrudniając tylko pracowników niezbędnych przy wydawaniu i ekspedycji gazet, oraz terminowych rządowych wydawnictw i druków.

Sztywność naszej ustawy nie oparła się tedy koniecznościom życiowym.

Liberalizm polskiej ustawy o „Czasie pracy" załamał się w nastroju psychicznym jaki wywołuje szalejący obecnie kryzys. Od 1 stycznia 1934 roku ma być tydzień roboczy przedłużony do 48 godzin, a zatem zrównany z międzynarodową normą czasu. Poza tem przewiduje się rozkład godzin pracy przystosowany w umowach zbiorowych do warunków atmosferycznych, lub nawet przedłużanie go do 9 godzin tak, aby przeciętny czas pracy nie trwał mniej niż 8 godzin. Dodatki świąteczne redukuje nowa ustawa ze 100% na 50, przerwy godzinne przewidywane po każdych 6 godzinach pracy przez dotychczasową ustawę mogą być skracane lub nie stosowane.

Zmiany powyższe byłyby pozornie usprawiedliwione względami na koszty produkcji, w okresie ożywienia w przemyśle Jednak wobec szalejącego bezrobocia należałoby wykonanie ustawy przynajmniej odłożyć. Zwłaszcza, że kwestja powszechnego skrócenia tygodnia pracy wyłania się na terenie międzynarodowym, na który przeciwnicy naszej ustawy stale się powołują

Zagadnienie 8-godzinnego dnia i 48-godzinnego tygodnia pracy wysuwało się na plan naczelny polityki socjalnej po wojnie

światowej, jako norma zadawalająca klasę robotniczą i możliwa dla przemysłu. Obawiano się jednak, że skrócenie czasu obniży wydajność pracy i produkcja nie pokryje zapotrzebowania. Stało się inaczej: przeżywamy nieznany okres nadprodukcji w rolnictwie i przemyśle, który wyraża się w kryzysie i bezrobociu. Za jeden z najskuteczniejszych środków złagodzenia bezrobocia uważane jest na terenie międzynarodowym skrócenie tygodnia pracy do 40 godzin tygodniowo.

Zasadnicze rozstrzygnięcie tego problemu naznaczone zostało na najbliższą konferencję pracy, co nie oznacza powszechnego zastosowania. Ratyfikacja konwencji o czasie pracy idzie wogóle bardzo powoli, spotyka się z tylu zastrzeżeniami, że dotąd ratyfikowało ją 5 państw, wśród których brak najbardziej uprzemysłowionych. W Sejmie polskim, uchwalając ustawę o przedłużeniu czasu pracy z 46 na 48 godzin, domagano się ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej. Można to wytłomaczyć chęcią upodobnienia się do ustawodawstwa międzynarodowego i nadzieją, że przejdzie ono wkrótce na krótszy od 8-godzinnego dzień pracy.

4. Urlopy wypoczynkowe.

Zarówno fizyczna jak moralna higjena wymaga dłuższej przerwy w pracy zarobkowej jeżeli ta praca ma być intensywną i wykonywaną bez przykrego przymusu. Taka przerwa unormowana przez umowę lub ustawę zowie się u r l o p e m. Dopiero jednak z rozwojem ustawodawstwa ochronnego po wojnie światowej zagadnienie urlopu każdego pracownika najemnego staje na porządku dziennym. Urlop musi odpowiadać pewnym warunkom, a mianowicie być płatnym, przynajmniej według stawki obowiązującej w zwykłym okresie pracy i nieprzerywanym, ażeby wypoczynek był istotnie korzystny dla organizmu. Pracodawca zaś udzielając urlopu spodziewa się po jego upływie pracy wydajnej i żąda, aby pracownik z niego korzystał, nie podejmując innej pracy zarobkowej.

Warunki umów zbiorowych obejmowały niekiedy urlopy. W Polsce np. otrzymali robotnicy rolni na mocy tak zwanej ugody w 1920 r. 3 dni wolne co kwartał, 1919 r. umowy zbiorowe wyznaczają w Warszawie 4 tygodnie urlopu po roku pracy w młynach parowych, kinach, w pracowniach modniarskich, 2 tygodnie w elektrowni, gazowni, w telefonach, przed-

siębiorstwach cukrowniczych i t. p. Warunkiem otrzymania urlopu był rok przepracowany. W roku 1921 i 1922 trwa w dalszym ciągu prąd liberalny, który dążył do przyciągnięcia robotników do pracy. Urlopy rozszerzają się i na prowincję. W roku 1922 (16 maja) uchwalona została ustawa o urlopach. Ustawa powyższa została przyjęta bez sprzeciwów przez przemysł i handel, wśród pracowników zaś nie wywołała entuzjazmu, gdyż umowy zbiorowe zastrzegały przeważnie dłuższe urlopy.

Polska była jednem z pierwszych państw, które ustawowo regulują urlopy. Tylko 6 państw dało urlopy ustawowe dla szerszych zastępów robotniczych, a mianowicie: Austrja, Finlandja, Brazylja, Łotwa, Z. S. R. R., Polska. Inne państwa wydały ustawy częściowe dla niektórych gałęzi przemysłu. Poza wymienionemi żadne wielkie państwo przemysłowe nie zobowiązuje się ustawowo do przestrzegania urlopów w całym przemyśle i handlu. Umowy zbiorowe normują tą sprawę tak skutecznie, że w Niemczech np., gdzie niema ustawy o urlopach, uprawnionych do urlopu w przemyśle było w 1925 r. — 8.141 tys. pracowników na ogólną liczbę 9.840 tys.[23]).

Przez urlop wypoczynkowy rozumieć należy prawo pracownika do całkowitego zawieszenia pracy na oznaczoną liczbę dni z zatrzymaniem prawa do zapłaty za te dni [24]). Prawo to uzyskują pracownicy w przemyśle i handlu, zarówno robotnicy, jak i pracownicy umysłowi, na zasadzie ustawy z 1922 r. o ile pracują w zakładach zatrudniających powyżej 4 pracowników. Ustawa o urlopach obejmuje to samo koło pracy najemnej, co ustawa o czasie pracy, ma zatem szeroki zakres i obowiązuje na całem terytorjum Rzeczypospolitej oprócz Śląska Górnego. Przepisy ustawy o urlopach stosują się także do chałupników, o ile pracują stale u tego samego przedsiębiorcy.

Art. 2 przyznaje prawo do urlopu 8-dniowego pracownikom fizycznym po roku nieprzerwanej pracy i do 15 dni urlopu po 3 latach pracy. Wobec urlopów wymówionych w umowach zbiorowych jest to niewątpliwie pogorszenie sytuacji, ponieważ następne umowy przyznają już tylko urlop ustawowy. Korektywem jest drugi ustęp, który daje młodocianym robotnikom poniżej 18 lat, a również terminatorom i uczniom, 14 dni po roku pracy. Pracownicy umysłowi, zatrudnieni w handlu, prze-

[23]) Roszkowski l. c., str. 30.

[24]) Tamże, str. 10.

myśle i biurowości, mają prawo do 2 tygodni urlopu po pół roku pracy i do miesiąca po roku pracy. Nieczynność pracownika w zakładzie, o ile przyczyną jest choroba, wypadek nieszczęśliwy, lub służba wojskowa, nie pozbawia i nie ogranicza tego urlopu. Urlopy muszą być płatne. Uczniowie i terminatorzy nie pobierający płacy mają prawo do takiej kwoty, na którą powinni być ubezpieczeni w kasie chorych (art. 4).

Przy stosowaniu urlopów pracodawcy obchodzą niekiedy ustawę przez zwalnianie robotników przed upływem roku. Dokonano tego w 1927 r. w jednej z największych fabryk łódzkich, polecając zarządowi zwalniać robotników po 11 miesiącach, a urzędników po 5 miesiącach pracy i przyjmować ich nie prędzej niż po 3 miesiącach [25]). Tak złośliwemu i haniebnemu obchodzeniu ustawy zapobiega potwierdzenie praw robotniczych w umowie zbiorowej i stanowi jeden dowód więcej, świadczący o korzyści tych umów.

Sowiecki kodeks pracy przewiduje możność sumowania urlopów i udzielania urlopu podwójnej długości raz na 2 lata [26]). Podobną dowolność należałoby i u nas zaprowadzić, gdyż urlopy zmniejszając liczbę robotników, stawiają wielekroć przedsiębiorstwo w trudnem położeniu. Tembardziej, że przynajmniej połowa urlopowanych powinna korzystać z wypoczynku między 1 maja, a końcem września, jako pory letniej wypoczynkowej i kuracyjnej (art. 5).

Pracownik traci prawo do wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu zarobkuje w innem przedsiębiorstwie (art. 3). Chodzi tu nie o moment pracy, ale zarobku, bo praca we własnym ogródku, lub nad odnowieniem własnego mieszkania nie jest zabronioną. Artykuł ten słusznym byłby przy dostatecznych i wysokich płacach zarobkowych. Płace u nas są niskie, a pracownicy, zwłaszcza umysłowi, podejmują często prace dodatkowe. Trudno zaś wymagać, aby czas urlopu w różnych zajęciach wypadał jednakowo. Orzeczenie Sądu Najwyższego z 28.IX 1926 r. stanęło na stanowisku, że praca w innem przedsiębiorstwie podczas urlopu odbiera prawo do płacy normalnej [27]).

Winny przekroczenia przepisów ustawy ulega karze do 100 złotych. Zażalenia wnosić należy do inspektora pracy, który występuje jako oskarżyciel przed sądem pracy.

---

[25]) i [26]) Roszkowski j. w. str. 91 i 93.

[27]) Roszkowski, str. 105.

Polska ustawa o urlopach stanowi dowód dużego zainteresowania się zdrowiem i położeniem robotników przez nasze sfery rządzące. Roszkowski zarzuca jednak niedokładność, czego dowodem liczne okólniki wyjaśniające jej stosowanie.

5. Praca kobiet i nieletnich.

a) *Rozważania ogólne.*

Przepisy ochronnego ustawodawstwa pracy dopełnione być muszą specjalnemi ustawami wobec kategorji pracowników, których ustrój fizjologiczny, rola społeczna, słabsze siły fizyczne i względy na przyszły rozwój organizmu i umysłu nakazują odrębne traktowanie. Są to kobiety i robotnicy młodociani.

Mylnem byłoby uważać zarobkową pracę kobiet w przemyśle, jako zjawisko właściwe ustrojowi kapitalistycznemu i wielkim zakładom fabrycznym. Kobiety nie były zasadniczo wykluczane od żadnego rzemiosła w Niemczech ani we Francji. Trwało to jednak tylko w okresie rozkwitu cechów. Tendencja do usunięcia kobiet z cechów przejawia się wcześnie. W Paryżu przestają należeć do cechów od końca XIII wieku. W Niemczech usuwają je zupełnie w XVII i XVIII stuleciu. W rzemiosłach niecechowych nigdy nie było zakazu pracy kobiet. Pomimo to pracowały przeważnie w działach pracy uprawianej w domu, a zatem przemysł włókienniczy i krawiecki. W różnych okolicach kobiety zatrudnione były jako kuśnierze, piekarze, pasomoniki, rymarze, garbarze (Lohgerber), złotnicy (Goldschläger — Goldspinner).

Kobiety w obrębie ustroju cechowego występują w środkowej i zachodniej Europie, jako czeladniczki, a nawet mistrzynie. Korporacje cechowe, przyznając kobietom prawa, kierowały się jednak przeważnie względami na rodzinę, za której utrzymanie i byt po śmierci majstra odpowiedzialność spadała na jego wdowę, o ile ta w dalszym ciągu prowadziła wytwórnię rzemieślniczą. Córki dopomagały ojcom i na tej drodze stawały się czeladniczkami. Przemysłem, w którym zawsze pracowało najwięcej kobiet, było włókiennictwo, tak, że w Anglji król Edward III wydaje prawo, zabraniające mężczyznom używać prząśnicy i wrzeciona, aby nie odbierali zarobku kobietom. Gdy do włókiennictwa obok wełny i lnu wkracza bawełna i jedwab, zatrudnianie rąk kobiecych staje się masowem. W 1768 r. powstaje w Anglji pierwsza fabryka wyrobów ba-

wełnianych, a już 20 lat później w Anglji i Szkocji istniało 142 fabryki przędzalnicze i tkackie. W przędzalniach pracuje 31 tys. kobiet i 35 tys. dzieci, w tkalniach — 48 tys. dzieci i 59 tys. kobiet. Razem dzieci — 83 tysiące, kobiet — 90 tysięcy.

W okresie przemysłu domowego, a zatem w początkach kapitalizmu, gdy kapitał kupiecki zatrudniał po domach drobnych wytwórców, dostarczając im surowca i sprzedając wytwory, przemysłami przeważnie kobiecemi staje się wyrób koronek i haftów. Z koronczarstwa słynie od XI stulecia Wenecja, potem Belgja i Francja, a Leroy Beaulieu podaje na rok 1860 cyfrę 295 tysięcy koronczarek w Europie. Hafty produkowane masowo ręcznie, potem maszynowo zajmują podówczas we Francji około 100 tys. kobiet. Przemysł odzieżowy przechodzi w przeważnej mierze w ręce kobiet, przygotowanych doń przez szycie ubrania dla rodziny.

W pracy kobiet olbrzymi przewrót powoduje wynalazek maszyny do szycia, używanej po ulepszeniu Hunta powszechnie od 1834 r. Gdy do maszyn tych zastosowano motory elektryczne i parowe, liczba zatrudnionych kobiet wzrasta, bo taniość i szybkość roboty wywołują przemysł konfekcyjny (odzieży gotowej na skład), pod wpływem którego rośnie zakup tkanin odzieżowych.

Wielki przemysł wraz z zaprowadzeniem produkcji maszynowej i daleko idącego podziału pracy zwiększa zapotrzebowanie na pracę kobiet, która jest tańszą siłą roboczą i łatwiej stosuje się do wymagań przedsiębiorcy. Do prac dawniej wykonywanych przez kobiety w rolnictwie, handlu, rzemiośle i w służbie osobistej przybywa rosnący zastęp robotnic fabrycznych, których liczba dochodzi do 30, a nawet niekiedy do 70% ogółu pracowników. Zapotrzebowanie na pracę kobiet stale wzrasta, jak o tem przekonywają np. niemieckie spisy zawodowe. Porównywając liczbę kobiet niesamodzielnie pracujących za okres 25 lat, otrzymamy powszechny jej wzrost.

Według spisów zawodowych pracowało w Niemczech kobiet:

	1882 rok		1907 rok	
	w tysiącach	w % ogółu zatrudnionych	w tysiącach	w % ogółu zatrudnionych
W rolnictwie	2.500	31	4.500	46
W przemyśle	1.100	17,6	2.100	18,6
W handlu	298	19	931	27
Usługi osobiste	185	47	321	68
Urzędy i wolne zawody	115	11	288	17

Ta sama statystyka wykazuje nierównomierność napływu kobiet do różnych specjalności. Podczas, kiedy pracowało kobiet:

	w przemyśle odzieżowym	883 tys.
	w przemyśle włókienniczym	528 „
	w handlu	545 „
	w przemyśle gospodnio - szynkarskim	339 „
to	w przemyśle metalurgicznym	73 „
	w przemyśle kamieniarskim i ziemnym i t. d.	72 „

W okresie przedwojennym można zatem stwierdzić, że uprzemysłowienie wytwórczości przeniosło pracę kobiet wykonywaną dawniej w domu na zewnątrz, czyniąc z niej źródło zarobku i masowej produkcji. Do tak zwanych przemysłów ciężkich (topienie i obróbka metalów, roboty ziemne i górnicze i t. p.) kobiety używane były w małej liczbie. Pomimo to zarobkowały przed wojną liczne miljony kobiet [28]).

Powołanie miljonowych armij na front bojowy w olbrzymiej mierze zwiększa liczbę zarobkujących kobiet. W samej Anglji 933 tys. kobiet zastąpiło walczących mężczyzn. Kobiety masowo napływają do fabryk broni, amunicji, do zakładów metalurgicznych, okazują się zdatne do każdej pracy, jakkolwiek z braku przygotowania i wyćwiczenia wydajność tej pracy jest niższą, niż pracowników mężczyzn. Anglja, gdzie nie było zwyczajem, aby kobiety pracowały na roli, odkrywa u nich wysokie uzdolnienie do prac z gospodarstwem rolnem związanych, tam zaś, gdzie jak w b. Galicji wieś ogołocona była z mężczyzn w wieku produkcyjnym, których rząd austrjacki aż do 50 roku życia powoływał pod broń , całe gospodarstwo rolne spada na barki kobiece. Gromadnie pracują kobiety po biurach wojskowych i cywilnych, w urzędach i w instytucjach, czy kantorach prywatnych jako siły pomocnicze i referendarskie, oraz w pomocy sanitarnej.

Ten olbrzymio zwiększony zastęp zależnych pracownic i robotnic wszelkiego rodzaju, których praca uchroniła ludzkość od głodu i ostatecznego cofnięcia się w kulturze materjalnej,

---

[28]) Wedle sumarycznych obliczeń w Niemczech 9½ mil., w Austrji 6½, w Rosji zgórą 3 miljony, w Anglji 4½, w Stanach Zjedn. Am. Półn. 5,3 miljona. W Polsce w 1921 r. zgórą 6 miljonów.

wysunął na plan naczelny kwestję kobiecą, a w dziedzinie zarobkowej pracy konieczność wydatniejszej, niż dotąd, ochrony.

Specjalna ochrona pracy kobiecej wynika z następujących rozważań. Kobieta jest rodzicielką i matką pokoleń, należy przeto organizm jej chronić od zniszczenia i zatrucia, aby nie obniżać zdolności rozrodczych [29]). Jako matka musi mieć czas i możność wykonywania swych obowiązków, a szczególniej karmienia piersią i hodowania niemowlęcia.

Przy obecnym ustroju rodziny kobieta ma obowiązki w gospodarstwie domowem, które wymagają czasu i wysiłku. Organizm kobiety jest wątlejszy, nie może przeto wydołać takiej sumie wysiłku, jak organizm mężczyzny. Przyczyną jest tu słabsza muskulatura, mniej odporny i przeważnie mniej zahartowany system nerwowy, oraz przepracowanie, wynikające z konieczności łączenia obowiązków domowych i macierzyńskich z pracą zarobkową. To też odsetek zachorowań u kobiet jest wyższy, niż u mężczyzn, o ile pracują w tym samym zawodzie. Przyczyną jest tu nietylko słabszy organizm, ale i niższe płace zarobkowe, których następstwem jest gorsze odżywianie się, przepracowanie i szybki upadek sił.

Poza tem występują względy moralne, które spowodowały zakazy nocnej pracy kobiet, a po części pracy jej pod ziemią. Jakkolwiek każde z powyższych uzasadnień oddzielnie, a zwłaszcza wszystkie razem powinny były przy masowem zapotrzebowaniu pracy kobiet ustawodawcę zniewolić do otoczenia jej specjalną opieką, ograniczała się ona aż dotąd do nielicznych przepisów i obejmowała jedynie robotnice, zatrudnione w przemyśle.

b) *Ochrona pracy kobiet przed wojną światową i po niej.*

Hasło specjalnej ochrony pracy kobiet wychodzi z Anglji, gdzie rozwój wielkiego przemysłu najwcześniej i w największej

---

[29]) Zamiast udowodniać jak potrzebną jest opieka ustawodawcza nad kobietami ciężarnemi, przytaczam kilka cyfr: Ginard zbadał 1500 niemowląt z matek robotnic i znalazł, że wagą średnią noworodka, o ile matka pracowała, aż do chwili porodu jest 3010 gramów, o ile zaś parę tygodni przed porodem spędzała już w klinice 3366 gramów, to zn. 356 gramów różnicy. Do podobnych rezultatów doszedł Bachimont po zbadaniu 4455 noworodków, przyczem waga wahała się od 2980 do 3290 gramów.

(Cytowane u A. Niceforo. — Les classes pauvres. Paryż 1905, str. 305/6).

liczbie wchłaniał tanie i niewykwalifikowane siły kobiece. Doprowadzało to do stosunków potwornych, w których zmieniały się role: nie znajdujący pracy mężczyzna musiał gotować i niańczyć niemowlęta w domu, podczas kiedy żona i nieletnie dzieci pracowały w fabryce. Przeprowadzona w czwartym dziesiątku lat ankieta wykazała takie rozprzężenie życia rodzinnego i tak wysoką śmiertelność noworodków, że w 1844 r. wydaje rząd angielski pierwszą ustawę ograniczającą pracę kobiet do 12 godzin dziennie i 69 tygodniowo (wchodzi bowiem już zwyczaj wcześniejszego kończenia pracy w sobotę — angielska sobota). W 1855 r. Anglja zakazuje pracę kobiet pod ziemią, to znaczy, we wnętrzach kopalni [30]). Te minimalne ograniczenia nie zajmują się przecież najważniejszą stroną kobiecego życia, nie chronią macierzyństwa.

Przyrost ludności ściśle jest związany z pracą zarobkową kobiet, która fatalnie mści się na śmiertelności niemowląt. W okresie ciąży kobieta powinna być pod nadzorem lekarza i przerywać pracę, ilekroć okaże się tego potrzeba. Dla normalnego porodu potrzebny jest najmniej 12-tygodniowy spoczynek dla położnicy, aby noworodek przychodzący na świat, rozwijał się do normalnej wagi i wzrostu, oraz aby matka otaczać go mogła po urodzeniu opieką i staraniem. Medycyna stwierdziła, że pokarm sztuczny nie może dorównać mleku matki, racjonalna higjena wymaga przeto, aby robotnicom-matkom dać możność t. j. czas i miejsce karmienia piersią niemowlęcia. Konieczne są również żłobki, w których drobne dzieci miałyby opiekę przez czas, w którym matki zmuszone są pracować. Takie minimum ochrony macierzyństwa uwzględniają dopiero prawa najnowsze, jakkolwiek społeczeństwa dla własnego zachowania powinny były zrozumieć od początku kapitalistycznego ustroju, potrójną rolę kobiety, jako pracownicy, rodzicielki i wychowawczyni pokoleń. Robotnica fabryczna tem bardziej ze stanowiska czynnika siły państwowej traktowaną być powinna, gdyż jak statystyki wszystkich krajów wykazują najwyższa płodność jest w okręgach przemysłowych. W Anglji jednakże dłużej, niż na kontynencie, uznawane było

---

[30]) Dopiero wtedy udało się założyć stow. zawodowe górników i wywalczyć wyższe płace zarobkowe. Ankieta zainaugurowana przez parlament wykazała, że pod ziemią pracowały z matkami dzieci 4 i 5-letnie.

prawo Maltusa, a społeczeństwo wierzyło w groźbę przeludnienia. Od 1878 r. przejawia się jednak spadek urodzeń, co nasunąć musiało dążność do ograniczenia zgonów, zwłaszcza wśród nowonarodzonych. I oto pod naciskiem tych konieczności, z któremi rząd i społeczeństwo pogodzić się musiały, Factory Act z 1901 roku ustala dla położnic cztery tygodnie przerwy w pracy, 10 godzinny dzień pracy i angielską sobotę, co razem daje 56 godzin pracy na tydzień. Ta sama ustawa ustala odpoczynek nocny zakazem pracy kobiet między godziną 8 wieczór a 6 rano. W 1901 r. położono przeto właściwe podstawy ochrony pracy kobiet.

Za przykładem Anglji poszły kraje kontynentu europejskiego i wcześniej niż Anglja wprowadziły ustawy ochronne. We Francji i w Szwajcarji wprowadzono dla kobiet 10-godzinny dzień pracy (w r. 1892) oraz odpoczynek nocny 10-godzinny. W zakładach przemysłowych, gdzie pracują mężczyźni i kobiety w grupach mieszanych lub uzupełniających się wzajemnie, automatycznie dzień pracy musiał zostać skrócony do 10 godzin, co uzyskało potem sankcję prawną. Francja poszła również najdalej w ochronie macierzyństwa ze względu na powolny przyrost swej ludności. Sprawę tę omawiają ustawy z 1904, 1913 i 1917 r. Należało nietylko dać przerwę w pracy dla położnicy, (przerwa ta dochodziła przed wojną do 6 i 8 tygodni) ale i zagwarantować, że po upływie tego czasu przedsiębiorca będzie musiał przyjąć pracownicę na dawne miejsce, oraz, że przez czas przerwy wypłacane jej będą normalne lub wyższe zarobki. W krajach, w których istniał obowiązek państwowego ubezpieczenia na wypadek choroby (Niemcy, Austrja), kasy chorych wypłacały kobietom zasiłki przez czas przerwy połogowej, przeważnie jednak tylko $\frac{2}{3}$ zarobku. Tymczasem wydatki na matkę i dziecko musiały być wyższe od zwykłych. Prawo z 1904 r. przyznaje we Francji publiczną pomoc dla macierzyństwa, a od 2 grudnia 1917 r. „każda obywatelka francuska, która niema dostatecznych środków utrzymania, pozyskuje prawo do zasiłku dziennego podczas związanej z porodem przerwy w pracy". Należy dodać, że już prawem z 15 marca 1910 r. nauczycielki otrzymały dwumiesięczny urlop, w połowie przed, a w połowie po rozwiązaniu z nieuszczuplonemi poborami. Nauczycielkom nie wolno kontynuować swych obowiązków inaczej jak na podstawie badania i świadectwa lekar-

skiego. O ile ono wypadnie ujemnie urlop przedłuża się na następne 2 miesiące na tych samych warunkach [31]).

Niemcy wprowadziły za przykładem Anglji ustawowy nakaz t. zw. Sitzgelegenheit, t. j. siedzeń dla pracujących w handlu, z których pracownice mogły korzystać, o ile pozycji stojącej, niezdrowej dla organizmu kobiecego, nie wymagały obowiązki obsługi. Możność siedzenia wprowadziły do swoich przepisów ochronnych także Francja, Szwajcarja i Austrja [32]). Francja od 1917 r. ustala dla matek karmiących piersią przerwy w pracy, nie wliczane do ogólnych.

Ochrona pracy kobiet w Polsce podlegała ustawom państw rozbiorczych. Najdalej w ochronie poszły Niemcy, które przyznały dla wytwórni, zatrudniających personel powyżej 10 osób, ograniczenie dnia pracy do 10 godzin i 8 godzin w soboty i wigilje świąt, zwalnianie robotnic powyżej lat 16-stu o pół godziny wcześniej podczas przerwy obiadowej, zakaz pracy nocnej od 8 wieczór do 6 rano, oraz 8-tygodniową przerwę dla położnic. Zakaz godzin nadliczbowych podlegał licznym wyjątkom, tak samo jak wszelkie przepisy w niemieckiej Gewerbeordnung obniżone były przez wydawane w różnych latach ustępstwa wobec żądań przedstawicieli poszczególnych przemysłów. Godziny nadliczbowe mogły być jednak narzucane robotnicom najwyżej przez 40 — 60 dni w roku, a nadzór nad uwidocznianiem liczby zatrudnionych kobiet i opieka inspektorów i inspektorek pracy czuwała nad wykonaniem ustaw. Specjalna ustawa z 1902 r. ograniczała wyzysk robotnic w kopalniach węgla, cynku, ołowiu i w koksowniach na Górnym Śląsku w pow. opolskim. Oprócz wprowadzenia 10-godzinnego dnia oraz obowiązkowych przerw w pracy, przewiduje ustawa niemiecka pracę na 2 zmiany, między 5 rano, a 10 wieczór. Żadna zmiana nie może trwać dłużej, niż 8 godzin, a robotnice przyjmowane od wieku lat 18, muszą się wykazać świadectwem lekarskiem, które stwierdza ich zdolność do pracy. Praca kobiet w Austrji, oprócz ogólnych przepisów, a zatem przestrzegania 11-godzinnego nor-

---

[31]) Nie można pominąć ustawy francuskiej z 1917 r. która zakazuje używać kobiety do obsługi w jadłodajniach, które mają wyszynk alkoholu na miejscu. Ale i tu zakaz nie obejmuje członków rodziny właściciela.

[32]) Zjazd inspektorek pracy w 1932 r. w Polsce omawiał, w związku z walką ze zmęczeniem, zagadnienie pozycji przy pracy. Pozycja siedząca niezawsze jest korzystna.

malnego dnia pracy, podlegała jedynie zakazom pracy pod ziemią, oraz pracy nocnej między 9 wieczór a 5 rano. Przerwa połogowa ustaloną była na 6 tygodni.

Rosyjska ustawa o pracy w przemyśle zawiera wobec pracy kobiet podobne ograniczenia, co austrjacka, a zatem w zakładach górniczych i hutniczych nie wolno kobiet używać do pracy nocnej ani zatrudniać w podziemiach. Praca nocna między 9 wieczór a 5 rano zabronioną jest w przemyśle włókienniczym, co zostało potem rozciągnięte na ogół przedsiębiorstw z wyjątkiem robót spowodowanych naprawą zniszczeń przez nieszczęśliwe wypadki lub obstalunkami z powodu jarmarków. Przerwa połogowa trwała 6 tygodni.

Bardzo ważną częścią ochrony pracy kobiecej, podobnie jak młodocianych, o czem dalej, są zakazy używania tych kategoryj pracowników w przedsiębiorstwach niebezpiecznych lub dla zdrowia szkodliwych. Spisy takich zakładów, lub robót, do których w pewnych gałęziach pracy kobiety nie mogą być dopuszczane, obejmują w każdem państwie rozporządzenia ministerjalne. Za wzór jasności i racjonalności takich rozporządzeń ogólnych należałoby uznać szwajcarskie rozporządzenie o wykonaniu ustawy o pracy w fabrykach z 3 października 1919 r.

Art 183, odnoszący się do pracy kobiet, wymienia roboty zakazane:

1. obsługiwanie kotłów parowych, naczyń napełnionych parą i aparatów pow. jednej atmosfery.
2. obsługa motorów, z wyjątkiem drobnych motorów hydraulicznych i elektrycznych.
4. wyczerpująca obsługa urządzeń do podnoszenia ciężarów.
5. obsługa transmisji (pędni), zakładanie pasów na tarcze w ruchu.
6. zatrudnianie przy maszynach, gdzie wykazano dużo nieszczęśliwych wypadków.
7. obsługa suszarni w fabrykach tytoniu.
8. obsługa pieców do wypalania szkła.
9. prace z wielkiem niebezpieczeństwem zatrucia, oraz
10. połączone z silnem wstrząśnieniem.
11. podnoszenie, przenoszenie i pchanie wielkich ciężarów.

Zakazy tego rodzaju oparte są na: a) przekonaniu, że kobiety mają mniej sił fizycznych, b) wysiłek, wstrząśnienie mogły-

by w razie ciąży spowodować poronienie, c) trucizny działają w sposób podobny, a pozatem osłabiają organizm i siłę rozrodczą, d) wzgląd na mniejszą odporność nerwową, e) długie włosy i luźne suknie zwiększają niebezpieczeństwo.

Przepisy ochrony pracy, obowiązujące w Polsce pod rozbiorami były dla każdego z zaborów bardzo liczne i przewidują podobne, jak szwajcarska ustawa, wypadki. Przytaczanie ich zajęłoby zbyt wiele miejsca. Dodam jedynie, że zdradzają mniejsze obeznanie się z hygjeną i warunkami pracy kobiet. I tak np. przesuwania i przenoszenia ciężarów zakazuje ustawa rosyjska nie kobietom wszystkim, ale tylko kobietom w odmiennym stanie. Ustawa austrjacka pozwala używać kobiety do pracy nocnej, przy fabrykacji papieru, cukru, konserw i w fabrycznem tkactwie jedwabiu, bawełny, wełny, lnu, przy kręceniu nici i apreturze towarów wełnianych. Niemiecka ustawa z 1911 r. nie pozwala na pracę kobiet w niebezpiecznych dla życia i zdrowia rodzajach pracy, oraz pod ziemią. Do niebezpiecznych zaliczono kopalnie węgla, cynku, ołowiu, walcownie, hamernie, cegielnie i t. p. Wyliczając niebezpieczne rodzaje prac czyni jednak poważne ustępstwa, a mianowicie: zakazuje np. zatrudniać kobiety i młodocianych w kamieniołomach, natomiast dozwala przez 6 godzin dziennie zatrudniać robotnice powyżej 18-stu lat przy kamieniach szosowych.

Znaczenie ochrony pracy kobiet obniżały powszechnie przyjęte przepisy, że nie odnosi się ona do osób pracujących wspólnie lub pod zwierzchnictwem członków rodziny własnej. Pozatem wyłączenie z pod działania ustaw ochronnych przedsiębiorstw najdrobniejszych wykluczało opiekę nad masą zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach kobiet.

c) *Ustawodawstwo międzynarodowe wobec pracy kobiet.*

Powody dla specjalnej ochrony pracy kobiet istnieją w każdym kraju, a konieczność odnośnego ustawodawstwa występuje tem wyraźniej im silniej uprzemysłowioną jest gospodarka danego państwa. To też międzynarodowe kongresy dla ochrony pracy kilkakrotnie zajmowały się koniecznością narzucenia ogółowi państw przepisów, z pominięciem których korzystanie z pracy kobiet w przemyśle uznane być powinno za marnotrawstwo człowieka. Na kongresie w Zürichu w 1897 r. powstało zasadni-

cze pytanie, czy należy dążyć do całkowitego wyeliminowania pracy kobiecej z fabryk, a przynajmniej usunięcia mężatek. Stanowisko to utrzymać się nie dało; nie można sobie z jednej strony wyobrazić kapitalistycznego przemysłu bez pracy robotnic. Z drugiej — byłoby najwyższą niesprawiedliwością zakazywać kobiecie pracy, która daje jej utrzymanie i niezależność i krępować swobodę indywidualną w imię rzekomej troski o podtrzymanie rasy. Przeciwnie, wśród kobiecego świata, zwłaszcza we Francji i w krajach Skandynawskich, a obecnie w sferach feministycznych wszystkich krajów zaznaczył się prąd, żądający równouprawnienia wobec pracy. Zamiast specjalnych przywilejów ochrony pracy kobiet dąży on do jaknajlepszych warunków pracy i płacy dla robotników i pracowników bez różnicy płci, żąda równych płac za równą ilościowo i jakościowo pracę, uznaje zaś specjalną opiekę jedynie nad robotnicą matką i ochronę dziecka.

W ramach istniejących dziś stosunków, z któremi się ustawodawstwo międzynarodowe liczyć musiało, istniały dwie konwencje chroniące pracę kobiet, a mianowicie: 1) Zakaz pracy kobiet w górnictwie w robotach wykonywanych pod ziemią. Zakaz ten obowiązywał wszystkie państwa w Europie. Do konwencji nie przystąpiła Rosja, przeprowadziwszy jednak analogiczny artykuł ustawy (j. w. art. 65), oraz Węgry. 2) Zakaz pracy nocnej, ustalony przez szósty kongres międzynarodowej ochrony pracy w Berlinie w 1906 r., dla przedsiębiorstw, zatrudniających powyżej 10 robotników. Do konwencji o zakazie pracy nocnej dla kobiet przystąpiły: Polska [33]), Francja, W. Brytanja, Włochy, Holandja, Czechosłowacja, Danja, Finlandja, Szwajcarja, Niemcy, Austrja, Hiszpanja, Norwegja. Odpoczynek nocny trwać ma nieprzerwanych 11 godzin Przewidziane są wyjątki w razie siły wyższej (pożar, powódź, eksplozja i t. p.), w przedsiębiorstwach przetwarzających materjały łatwo ulegające zepsuciu, oraz w przemysłach sezonowych.

Międzynarodowy zakaz pracy nocnej kobiet występuje powtórnie na konferencji w Waszyngtonie (październik — listopad 1919 r.) i przyjęty zostaje w zasadzie przez państwa należące do Ligi Narodów dla wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych. Handel i rolnictwo nie są konwencją o zakresie pracy nocnej objęte. Odnośne artykuły mają brzmienie następujące:

[33]) Ratyfikując ją już jako niepodległe państwo.

Art. 2. Przy stosowaniu niniejszej konwencji termin n o c oznacza okres conajmniej jedenastu następujących po sobie godzin, włączając w nie czas między godziną dziesiątą wieczór a piątą rano. (Dla krajów, w których żadne zakazy nie istnieją, spoczynek nocny na lat 3 może być zredukowany do 10 godzin).

Art. 3. Nie wolno zatrudniać kobiet, bez względu na ich wiek, pracą nocną w żadnym zakładzie przemysłowym, publicznym, czy prywatnym, lub w jakimkolwiek z jego oddziałów, z wyjątkiem zakładów, w których pracują tylko członkowie tej samej rodziny.

Art. 4 omawia wyjątki, zaliczając do nich te same wypadki, co w r. 1906.

Art. 6. Dozwala w tych wypadkach na skrócenie odpoczynku nocnego do 10 godzin przez 60 dni w roku.

Za najważniejsze zadanie swe uznała Konferencja Waszyngtońska ochronę macierzyństwa, uchwalając artykuły normujące zatrudnianie kobiet przed porodem i po porodzie. Niewątpliwie na daleko idące uchwały tej konwencji oddziałały straty poniesione w wojnie światowej. Człowiek i jego życie stało się przedmiotem szczególnej opieki państwa i troski społeczeństw.

Konwencja powyższa przekracza ramy wszystkich innych, a mianowicie obejmuje kobiety, pracujące w przemyśle i handlu, to znaczy w kopalniach, kamieniołomach, przedsiębiorstwach przemysłowych, w przemyśle budowlanym, komunikacyjnym, przewozie osobowym i towarowym. Określa ona termin „zakład handlowy", jako wszelkie miejsce, służące do sprzedaży towarów lub prowadzenia jakiegokolwiek handlu. Nie zostały uregulowane jedynie warunki pracujących w rolnictwie kobiet, w okresie porodowym. Aby uniknąć wątpliwości, czy matki nieślubne korzystają z opieki prawa, art. 2 orzeka, że termin k o b i e t a oznacza każdą osobę rodzaju żeńskiego, bez względu na wiek i narodowość, zamężną lub nie, termin d z i e c k o oznacza każde dziecko ślubne lub nieślubne. Najważniejszy art. 3 przytaczam w całości:

„We wszelkich zakładach przemysłowych lub handlowych, lub w jakichkolwiek ich oddziałach, z wyjątkiem zakładów, w których zatrudnieni są tylko członkowie tej samej rodziny

a) nie wolno zatrudniać kobiety przez okres 6 tygodni po porodzie;

b) kobieta będzie miała prawo przerwać pracę po okazaniu świadectwa lekarskiego, orzekające, że poród odbędzie się prawdopodobnie w ciągu najbliższych sześciu tygodni;

c) przez cały czas, w ciągu którego kobieta w myśl a) i b) przerwie pracę, otrzymywać ona będzie wynagrodzenie wystarczające na całkowite utrzymanie własne i dziecka w dobrych warunkach higjenicznych. Wysokość tego wynagrodzenia zostanie określona przez odnośną władzę krajową, a wypłacana będzie z funduszów publicznych lub na zasadzie specjalnego systemu ubezpieczeniowego. Ponadto kobiecie przysługuje prawo bezpłatnej pomocy lekarza lub akuszerki. (Pomyłki w określeniu daty rozwiązania nie odbierają kobiecie prawa do poborów);

d) kobieta mieć będzie prawo w każdym razie, jeżeli sama karmi dziecko, do 2 przerw półgodzinnych, przeznaczonych na karmienie.

Art. 4 zastrzega, że pracodawcy nie wolno wymówić pracy położnicy, „dopóki nie upłynie maksymalny, przez odnośne władze każdego kraju określony, termin nieobecności".

Konwencja powyższa jest dużym postępem w ustawodawstwie i dąży do stworzenia poza kasami chorych dodatkowych źródeł zasiłków dla matek pracujących. Należy też oczekiwać, że poprze ona karmienie piersią, bardzo dziś zaniedbane w krajach zachodu, i na tej drodze zmniejszy śmiertelność noworodków. Jako dopełnienie powinny być również tworzone przy fabrykach żłobki, już wprowadzone przez ustawodawstwo Włoch i Polski.

Poszczególne państwa zobowiązane do ratyfikowania konwencyj waszyngtońskich, wydają ustawy odnośne. W Anglji np. parlament uchwalił 23 grudnia 1920 roku Women, Young Persons and Children Employment Act, w którym przyjmuje minimalny wiek pracowników, lat 14, zakaz pracy nocnej kobiet i młodocianych do lat 16. Zatrudnianie kobiet na 2 zmiany, po 8 godzin każda, jest dozwolone. Poza tem w tym samym dniu i roku uchwalono ustawę, która zakazuje kobietom i młodocianym pracować w przemysłach, używających ołowiu lub jego przymieszek. Rząd polski nie ratyfikował dotąd konwencyj waszyngtońskich, przystąpił natomiast do konwencji berneńskiej z 1906 r.

Ochronie pracy kobiet w Polsce poświęcić trzeba specjalną

uwagę. Zmiana stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce utrudnia, a nawet narazie uniemożliwiała obliczenie kobiet pracujących zarobkowo. W przemyśle, to znaczy w kategorji zakładów, którą obejmowało ustawodawstwo ochronne, liczono w Kongresówce w 1913 roku 84.961 kobiet, czyli 34.5% ogółu robotników. W Małopolsce (b. Galicji) ankieta przeprowadzona w sprawie wielkiego przemysłu w 1910 r. (Al. Szczepański) podaje cyfrę zatrudnionych kobiet na 15 — 16.000 (15%). Różnice w odsetkach były dla każdego z zaborów następstwem odrębnej struktury przemysłu. W Kongresówce najważniejszem co do liczby zatrudnionych robotników i wartości rocznej wytwórczości było włókiennictwo, w Małopolsce przemysły o charakterze ekstratywnym (kopalnie węgla i ropy, saliny), oraz ich przeróbka w hutach i rafinerjach. Charakter przemysłu decydował o liczbie zatrudnionych w nim kobiet.

Statystyka obecna podaje liczbę osób utrzymujących się z pracy najemnej na 1 stycznia:

	1930 roku		1931 roku	
	w tysiącach	w %	w tysiącach	w %
mężczyzn	1927	59.0	1906	57.7
kobiet	801	41.0	816	42.3
razem	2728	100.0	2722	100.0

A zatem wśród warstwy robotniczej w mieście i na wsi jest 41 — 42% kobiet. W latach kryzysowych wzrosła liczba kobiet, obniżyła się liczba mężczyzn. Na 288 tys. ogółu pracowników umysłowych podaje to samo źródło 83 tys. kobiet, a zatem 40%. Znaczy to, że liczebność zatrudnionych kobiet idzie równolegle w pracy fizycznej i umysłowej, oraz że jest dużo wyższą w Polsce niepodległej niż pod zaborami. Analogiczna ewolucja dokonywa się również w innych krajach.

Robotnice przemysłowe korzystają z ustawy o czasie pracy narówni z ogółem robotników, zatrudnionych w przemyśle i handlu. Dla zatrudnionych w przemyśle szycia i krawiectwa Warszawy szwaczek i krawczyń, nie było to żadną nowością, ponieważ pracownice igły wywalczyły sobie 8-godz. dzień pracy w maju 1918 r. Państwowe ubezpieczenie na wypadek choroby włącza do kategorji obowiązkowo ubezpieczonych osób robotnice i pracownice w przemyśle, handlu, chałupniczki i osoby przez nie zatrudnione, służbę domową, urzędniczki gminne

i prywatne, oraz stowarzyszeń i instytucyj, nauczycielki, wychowawczynie, słowem cały zawodowo pracujący świat kobiecej pracy zależnej. Poza tem dobrowolnie zapisywać się mogą na członków kas chorych inne osoby w wieku do lat 45.

W inspekcji pracy, stanowisko zarówno inspektora jak i podinspektora objąć może zarówno kobieta jak i mężczyzna. Obowiązki inspektorek i podinspektorek są te same, co męskich kolegów. Oprócz tego działają specjalne inspektorki, nadzorujące pracę kobiet i młodocianych.

Dawniejsze niedostateczne przepisy, które regulowały pracę kobiet i młodocianych w poszczególnych zaborach zastąpiła „Ustawa w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet", dopełniona szeregiem rozporządzeń dotyczących obowiązku szkolnego, żłobków i ewidencji zatrudnionych nieletnich pracowników.

d) *Ochrona pracy dzieci i młodocianych.*

Praca zarobkowa dzieci nie jest rezultatem kapitalistycznego ustroju gospodarki, lecz raczej ubóstwa mas szerokich i obojętności rządów i społeczeństwa na marnowanie sił ludzkich, jakie się na tej drodze dokonywa. Z coraz dalej idącym rozdziałem między pracą i kapitałem stała się ona bardziej konieczną dla dopełnienia dochodów rodziny, a rozwój wielkiego przemysłu z daleko idącym podziałem pracy, z uzależnieniem człowieka od maszyny stworzył mnóstwo czynności prostych, które ręce dziecinne wykonywać mogą. Poza tem życie współczesne po miastach stwarza czynności pomocnicze, w których dzieci pracują równie dobrze jak dorośli, a wyludnienie wsi doprowadza do obarczania pracą wszystkich członków rodziny włościańskiej.

Spotykamy przeto pracę dzieci w rolnictwie (pastuchy i pastuszki, młodociani robotnicy), w handlu i rzemiośle, gdzie uchodzą zwykle za uczniów i praktykantów, w wielkim przemyśle, dla którego są bardzo pożądaną tanią i posłuszną siłą, nawet w kopalniach pod ziemią, gdzie praca nieletnich chłopców nie jest zakazana. Poza tem w każdem mieście większem liczna jest sfera młodocianych, czasem malutkich płci obojej roznosicieli gazet, kwiatów, słodyczy i t. p. Są to częstokroć nie pracownicy najemni, ale drobni przedsiębiorcy, którzy od zarania życia uczą się handlować i wystawieni są na wpływy ulicy.

Wobec tak rozgałęzionego obyczaju, praca dzieci, spotykana niemal we wszystkich krajach, stać się musi przedmiotem opieki państwa i społeczeństwa, która wyraża się nietylko w specjalnych ustawach ochronnych, ale przenika ducha całego ustawodawstwa cywilnego jako dążność współczesnej kultury. Praca dzieci staje się wcześnie przedmiotem uwagi prawodawców i reformatorów. Gdy gospodarkę naturalną zastępuje pieniężna i kapitalistyczne gospodarstwo, zjawisko zarobkowej pracy dzieci staje się bardziej jaskrawe. Już w 1782 r. Józef II wydaje zakazy pracy dzieci.

W Anglji od 1802 r. akty ustawodawcze, usiłujące przeciwdziałać wyzyskowi sił dziecinnych w przemyśle, pozostają na papierze. Dopiero ustawa z 1833 roku ogranicza pracę młodocianych od 9 do 18 roku życia, zakazuje pracy nocnej, a dzień roboczy ogranicza do 8 godzin dla dzieci do lat 13, starsze pracują dalej od 6 rano do 8 i pół wieczorem. Zachłanność triumfującego kapitału, który rozszerza coraz bardziej produkcję fabryczną, a zwłaszcza postępy przemysłu włókienniczego, powodują cofnięcie i tych skromnych ograniczeń. W 1847 r. praca nocna zostaje przywrócona, a jednocześnie długość dnia pracy ograniczono do 10 godzin.

Wielką trudność stanowiła ochrona dzieci w różnych zawodach, w okresie gdy ustawodawstwo ochronne ograniczało się do przemysłu, i to przeważnie w przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 10 osób. Poza tem wszystkie niemal rządy stoją aż dotąd na stanowisku, że ochrona pracy dzieci nie obejmuje tych przedsiębiorstw, w których pracują wyłącznie członkowie rodziny, albo gdzie dziecko pracuje wspólnie z ojcem lub opiekunem. W takich wypadkach przeważnie nie obowiązują nawet zakazy pracy nocnej. Tymczasem wyzysk pracy dziecięcej przez tych, którzy powinni być jej naturalnymi opiekunami, jest powszechny. Oczywistem staje się to głównie w rolnictwie i w krajach o przeważającej drobnej produkcji.

Na zahamowanie wyzysku pracy dzieci oddziałał przedewszystkiem obowiązek szkolny, coraz powszechniej stosowany na lądzie stałym Europy, który od regularnej pracy po fabrykach wykluczał dzieci poniżej lat 12 czy 14, stawiając warunek ukończenia szkoły dla młodocianego robotnika, przyjmowanego do pracy zarobkowej. Od dobrze zorganizowanych szkół, od czasu ich trwania (4 — 7 lat), od nadzoru nad wykonywaniem

obowiązku szkolnego zależy przedewszystkiem możność ustrzeżenia zbyt małych dzieci od pracy zarobkowej. Należy zaś stanąć na stanowisku, że każda praca zarobkowa jest wyzyskiem dziecka i upośledzeniem jego rozwoju umysłowego i fizycznego. Pomimo to w Anglji przyjęty był powszechnie t. zw. system half-timer, tj. zatrudnionych przez pół dnia po fabrykach dzieci, które poza tem przez 4 godziny uczyły się w szkole.

Liczne ankiety przeprowadzane przez nauczycielstwo, zwłaszcza w Niemczech, wykazały, że ogromne odsetki dzieci szkolnych pracują w domu, lub nawet poza domem z uszczerbkiem sił swoich i zdrowia. Potrzebna jest przeto opieka państwa nad ogółem dzieci, nietylko nad dziećmi opuszczonemi. Taką opieką objęte jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. około 5 miljonów dzieci. Przedwojenne urządzenia na Węgrzech oddawały pod opiekę państwa wszystkie dzieci do lat 15 opuszczone i zaniedbane z jakiegokolwiek powodu, nietylko sieroty. Konstytucja polska z 17 marca 1921 r. pozostawiając dzieci opiece rodzicielskiej, zastrzega wyraźnie dla rodziców władzę nad dzieckiem, o ile nie odejmie jej wyrok sądowy. Jednak art. 103 powiada: „Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym, mają prawo do opieki i pomocy Państwa w zakresie oznaczonym ustawą". Skuteczność tego konstytucyjnego postanowienia zależna będzie od dalszej rozbudowy publicznej opieki nad dziećmi, oraz od pomocy, jaką nieść będzie społeczeństwo i jego organizacje. Pomoc państwowa liczyć się musi z możnością wykonania zamierzeń i obietnic ustawowych. Przyjęta przez Sejm polski ustawa o opiece nad dziećmi i młodzieżą idzie bardzo daleko. A mianowicie wychodzi z zasady, że każde dziecko aż do pełnoletności i do ukończenia nauki zawodowej lub powołania do wojska znajduje się pod opieką czynników państwowych, lub społecznych. Przewiduje ta ustawa utrzymywanie z funduszów gminy lub miasta sierot, półsierot, podrzutków i dzieci niewiadomego pochodzenia, oraz dopomaganie rodzinom, które mają więcej niż 4 dzieci. Poza tem rodzice nie wypełniający obowiązków wychowania mogą być przez wydziały opiekuńcze zmuszeni do pokrywania kosztów odpowiednich świadczeń i karani grzywną. Uchwalenie powyższej ustawy chlubnie świadczy o zrozumieniu zadań państwa wobec przyszłych pokoleń, ale skuteczność ustawy zależy całkowicie od jej niesłychanie trudnego wykonania.

W 1928 r. było w Polsce 215 zakładów otwartych, w których opiekę fachową i pomoc otrzymywało 42 tys. niemowląt. Kolonje letnie istniały dla 85581 dzieci, półkolonje dla 20.735. W 1932 r. te kolonje przyjęły 131 tys. dzieci. Poza tem szkolenie położnych, pielęgniarek i kontrola. Ogólne koszty tej opieki nad macierzyństwem i dziećmi ponoszone przez państwo, samorządy i instytucje wynoszą około 35 milj. złotych rocznie.

Daleko idzie opieka nad dziećmi w Ameryce. Na 48 stanów Ameryki Północnej w 27 zakazana jest w godzinach szkolnych wszelka praca dzieci (a zatem i w rolnictwie). To samo w Kanadzie. Każdy stan reguluje samodzielnie swoje sprawy szkolne i oznacza obowiązkową liczbę miesięcy szkolnych. Okres ten waha się od 3 — 9 miesięcy, na wsi często jest krótszy — niekiedy rodzice są karani za używanie dzieci do pracy. Wiek szkolny od 14 do 18 lat. Szkołom, które nie wykażą frekwencji 60 — 70% dzieci, nie daje rząd subwencji.

Ochrona pracy nieletnich rozpodać się musi na dwa działy: 1) Określenie wieku, poniżej którego żadna praca zarobkowa nie jest dopuszczalna. Zatrudnianie pracą zarobkową dzieci jest powszechnem nadużyciem. W Polsce walczą z niem inspektorowie i inspektorki pracy i stopniowo tę pracę usuwają. Jedyną ustawą powinien tu być bezwzględny zakaz i najściślejsze tegoż przestrzeganie, nie dopuszczające żadnych wyjątków. Do dzieci poniżej tego wieku odnoszą się ustawy szkoły powszechnej, oraz normy opieki społecznej. 2) Ochrona pracy robotników młodocianych płci obojga, którą poniżej omawiać będę.

Granicą ochrony pracy tej kategorji robotników jest aż dotąd wiek między 14 a 18 laty, odnosi się ona przeważnie do przedsiębiorstw wielkiego przemysłu, oraz do rzemiosła. Nieliczne są ograniczenia w handlu. Praca na roli już jest wciągnięta do międzynarodowej ochrony.

Najważniejszy jest dla robotników młodocianych wybór prac dozwolonych, to znaczy uznanych za nieszkodliwe dla młodocianego organizmu. W drodze rozporządzeń, wydawane są spisy fabryk lub robót, do których młodocianych dopuszczać nie wolno.

Ustawodawstwo rosyjskie rozróżniało dwie kategorje chronionych: do lat 15 i od 15 — 17. Poza tem w wypadku nadzoru nad kotłami zastrzega, że może on być powierzony jedynie kotlarzom powyżej lat 21. Starszemi ponad lat 17 muszą być oso-

by zatrudnione w fabrykach prochu, materjałów wybuchowych, kapiszonów, oraz przy obsłudze motorów maszynowych i dźwigów. Młodocianych do lat 15 nie wolno było zajmować przesuwaniem ani przenoszeniem ciężarów, ani pracą w fabrykach przerabiających ołów, w szeregu procesów w fabrykach przędzalniczych i tkackich, gdzie wydziela się pył, lub używane są do bielenia i farbowania szkodliwe środki chemiczne, w garbarniach, w fabrykach lakieru i pokostu, luster i szkła, garnków, fajansu i porcelany, w hutach wytapiających ołów albo cynk i t. p. Istniał również ważny przepis, zakazujący dopuszczania małoletnich pod nieobecność dorosłych robotników do pomieszczeń, w których znajdują się maszyny, warsztaty lub przyrządy, poruszane mechaniczną siłą. Oprócz powyższych zakazów ustawa o pracy w przemyśle normowała najniższy wiek młodocianych na lat 12, długość dnia pracy do 15 lat na 8 godzin i przerwy po każdych 4 godzinach pracy. Pracować nie wolno między 9 wieczór a 5 rano, oraz w niedziele i święta (art. 73 — 75).

Austrjacka ustawa przemysłowa zowie młodocianym robotnika od 12 — 16 lat. W fabrykach nie wolno przyjmować robotników poniżej lat 14, od lat 14 — 16 używać ich wolno tylko do robót lżejszych, które nie szkodzą zdrowiu i nie tamują rozwoju fizycznego. Zakazane są przeto prace w hutach szkła i żelaza, przy wielkich piecach, przy piecach koksowych i t. p. Dzieci od 12 — 14 lat pracowały tylko 8 godzin dziennie.

Niemiecka ustawa przemysłowa (G. O.) normowała wiek przyjęcia do pracy na lat 13, dozwalając na pracę 6 godzin. Ponieważ obowiązek szkolny trwał do lat 14, dzieci poniżej lat 13 pracowały w niewielkiej liczbie. Młodocianym od 14 — 16 lat nie wolno było pracować powyżej 10 godzin dziennie z godzinną przerwą na obiad i z półgodzinnemi pauzami w przed i popołudniowych godzinach pracy. Godziny pracy ograniczone do 10 na dobę, przypadać musiały między $5^1/_2$ rano a $8^1/_2$ wieczorem. Praca młodocianych zabroniona w niedziele i święta. Wykaz pracowników młodocianych i kobiet z podaniem godzin pracy i przerw powinien być wywieszony w miejscu widocznem. Specjalne przepisy z 1902 r. i 1911 r. regulują warunki pracy dla młodocianych, zatrudnionych w restauracjach i szynkowniach, w przedsiębiorstwach wyrabiających artykuły gumowe, w cukrowniach, rafinerjach cukru, fabrykach melasy, kamieniołomach, przy obróbce kamienia, w walcowniach i hutach oraz w ce-

gielniach. Przepisy niezmiernie szczegółowe wyliczają częste wyjątki od zakazów ogólnych, wyłączają młodocianych z całych gałęzi wytwórczości albo od specjalnych robót, mówią o odpoczynku nocnym, lub skróceniu obowiązkowych godzin pracy.

Do przepisów powyższych ograniczała się ochrona pracy młodocianych w Polsce. Poza tem wydane już ustawy ogólne, to znaczy przepisy konstytucji i ustawa o czasie pracy, stworzyły dalej idące normy i ograniczenia. Zadaniem ustawy specjalnej było zatem:

a) ujednostajnienie przepisów dla całego terytorjum Rzeczypospolitej;

b) ustawowe unormowanie warunków wszelkiej zależnej pracy zarobkowej młodocianych;

c) pogodzenie ustaw o ochronie pracy z ustawami o obowiązku szkolnym;

d) przystosowanie polskiej ustawy do wymagań polityki socjalnej powojennej, oraz do norm ustawodawstwa międzynarodowego.

Ważny krok naprzód w dziedzinie ochrony pracy młodocianych uczynił międzynarodowy kongres pracy w Waszyngtonie (w 1919 r.). Wiek przyjęcia młodocianych robotników w przemyśle właściwym, w przemyśle budowlanym, w przewozie osób i towarów oznaczono na lat 14, okres ochrony specjalnej trwa do lat 16. Z ochrony tej nie korzystają dzieci pracujące w handlu, rolnictwie oraz w tych zakładach lub oddziałach, gdzie pracują członkowie tej samej rodziny. Uczyniono też wyjątek dla szkół zawodowych. Japonja i Indje uzyskały obniżenie wieku rozpoczynania pracy do lat 12.

Uchwały konwencji waszyngtońskiej, które powinny były znaleźć zastosowanie od 1 lipca 1922 r., kładą kres tej różnorodności ustaw, które wiek dopuszczania do pracy normowały na lat 10 (Węgry), podczas kiedy istniały państwa o zakazach pracy do lat 16 (Luxemburg). Szereg państw już przed wojną, lub w okresie wojennym czy w r. 1919, wydał ustawy uprzedzające konwencje, które idą dalej w ochronie pracy młodocianych: Austrja, Francja, Belgja wiek chroniony ustalają do lat 18. We Francji we Włoszech i w Niemczech zakazana jest praca nocna, a odpoczynek nocny trwać ma 11 godzin. Specjalne ustawy unormowały w niektórych państwach pracę młodocianych w górnictwie (Austrja, Nowa Południowa Walja), inne po-

święciły specjalną uwagę przedsiębiorstwom zabawowym, gdzie praca dzieci były wyzyskiwana, a nocne zajęcia najfatalniej oddziaływały na moralność młodocianych.

Z tych wszystkich wzorów i wskazówek skorzystało państwo polskie, aby zaoszczędzić materjału ludzkiego młodych pokoleń, tak cennego dla odbudowy życia powojennego. W chwili wejścia w życie ustawy z 1924 r. ochrona opierała się na następujących ustawach: Konstytucja zakazuje zarobkowej pracy dzieci poniżej 15 lat (art. 103). Ustawa o czasie pracy ustala 46-godzinny tydzień pracy w przemyśle i handlu, odpoczynek nocny, niedzielny i świąteczny, oraz przerwy w pracy. Wszystkie te normy, ustalane dla ogółu robotników, idą dalej, niż specjalna ochrona młodocianych w dawnych zaborach. I te były jednak niedostateczne.

Przepisy ustawy, odnoszące się do młodocianych, obejmują osoby płci obojej od 15 — 18 lat, wymagają świadectwa z ukończenia szkoły powszechnej, oraz świadectwa lekarskiego, zarządzają badanie perjodyczne i bezpłatne sił i zdrowia młodocianego przez lekarza i zabraniają nadliczbowych godzin pracy, oprócz wypadków, przewidzianych w art. 6 ustawy o czasie pracy. Ważny jest artykuł wymagający zwolnienia od pracy w godzinach nauki dokształcającej i zawodowej, który wlicza te godziny do obowiązkowego czasu pracy dla młodocianego.

Niezbędnem dopełnieniem powyższej ustawy jest przeprowadzenie obowiązkowej szkoły powszechnej na całem terytorjum państwa, oraz uregulowanie nauki dokształcającej.

e) *Ustawodawstwo polskie wobec pracy kobiet i młodocianych.*

Wzorem ustaw dawniejszych praca kobiet i młodocianych objęta została jedną zasadniczą ustawą i rozporządzeniem z 1924 roku. Jest to słuszne pod względem formalnym, ponieważ są to postanowienia specjalne, które nie obejmują ogółu robotników i pracowników, ale tylko pewne ich kategorje. Poza tem jednak zupełnie różne względy skłaniają ustawodawcę do specjalnej opieki nad kobietą a młodocianym. Z tego powodu ustawa z 2 lipca 1924 roku poza ogólnem zastrzeżeniem, że praca w warunkach „szczególnie" niebezpiecznych i szkodliwych dla zdrowia i moralności wzbronioną jest i kobietom i młodocianym, rozpada się na dwa odrębne działy. Dalsze zaś rozporządzenia odnoszą się albo do kobiet, albo do młodocianych.

Kobietom zabrania się pracować pod ziemią. Odpoczynek nocny trwać powinien najmniej 11 godzin i obejmować czas między 8 wieczór i 6 rano. Już jednak w zakładach pracujących na 2 zmiany ten czas wypoczynku obejmuje tylko godziny od 10 wieczór do 5 rano. Z tego wyjątku czynią przedsiębiorcy łódzcy niemal regułę w fabrykach włókienniczych. W przemyśle sezonowym odpoczynek nocny dla kobiet dorosłych powyżej lat 18-tu może być skrócony do 10 godzin na dobę, zależnie od pozwolenia inspektora pracy i przez 60 dni w ciągu roku kalendarzowego.

Ustawa o czasie pracy stosuje się do ogółu robotników, a zatem i do kobiet. Dopuszczalne jest zatem przedłużenie czasu pracy przewidziane art. 6 (wydarzenia żywiołowe, szczególne potrzeby zakładu pracy, zakłady o ruchu ciągłym, konieczności narodowe). Do tych wyjątków, które mocno okrawają 46-godzinny tydzień pracy dodaje ustawa o pracy kobiet przepis wyraźniejszy, zastrzegający skrócenie odpoczynku nocnego dla zakładów przerabiających surowce, które ulegają szybkiemu zepsuciu. Chodzi tu o przemysły spożywcze, w których kobiety nie pracują liczniej niż mężczyźni.

Ogólna ochrona pracy kobiet uczyniła na terenie Rzeczypospolitej małe postępy, gdyż zakazy pracy pod ziemią istniały już przed wojną światową, a 11-godzinny odpoczynek nocny stosowany był w zaborze pruskim.

Korzystne zmiany wprowadzają dopiero artykuły 15 i 16. Już w zakładach pracy, zatrudniających więcej niż 5 kobiet, wymagane są dla nich osobne ustępy, ubieralnie i umywalnie. W tych zaś zakładach, gdzie pracuje ponad 100 kobiet przedsiębiorca winien mieć dla nich urządzenie kąpielowe i żłobek dla niemowląt. Nakaz utrzymywania żłobków wywołał liczne sprzeciwy nietylko ze strony przedsiębiorców, ale i pracownic, którym grożono masowem wydaleniem z pracy. Odkładany kilkakrotnie wchodzi w życie w 1928 r.

Obecnie istnieje już przeszło 109 żłobków fabrycznych [34]) urządzonych według następujących przepisów (rozporządzenie z 11 marca 1927 r.). żłobek może być utrzymywany przez jednego lub kilku przedsiębiorców, albo też przez specjalne stowarzyszenia, tak blisko zakładu pracy, aby matka mogła karmić dziecię pier-

[34]) Inspekcja Pracy — sprawozdanie za 1930 rok.

sią podczas przysługujących jej przerw w pracy. Ustawa przewiduje 2 takie półgodzinne przerwy, wliczane do godzin pracy. Lokal żłobka odpowiadać musi przepisom hygjeniczno - lekarskim i pozostawać pod stałym nadzorem lekarskim, kierowany przez wykształcone fachowo pielęgniarki, jednej pielęgniarce nie wolno opiekować się więcej niż 30 niemowlętami. Niemowlęta mogą korzystać ze żłobka do wieku 15 miesięcy. Dało się zatem przeprowadzić urządzenie żłobków, a inspektorki pracy stwierdzają ich racjonalne urządzenie i wielki z nich pożytek.

Wśród przepisów normujących ochronę pracy kobiet, najtrudniej było przeprowadzić sprawę żłobków ponieważ związane to jest z kosztami na urządzenie, a niekiedy wymaga nawet nowego budynku. Początek dały przeto wytwórnie państwowe, przedewszystkiem monopol tytoniowy, za niemi poszły niektóre przedsiębiorstwa prywatne tak, że w pierwszym roku aktywowania ochrony macierzyństwa (1927) powstało 67 stałych i lotnych żłobków fabrycznych. Przyjęła się również opieka nad matką i dzieckiem w formie stacji przy fabrykach. Stały nadzór nad temi instytucjami mają inspektorki.

W sprawie macierzyństwa ustawa polska stosuje się do przepisów międzynarodowych, a pracodawcy nie wolno w ciągu przerw rozwiązywać ani wymówić służbowego stosunku pracy [35]). Konwencja waszyngtońska o macierzyństwie nie została dotąd ratyfikowana przez Polskę, a to z racji pewnego braku ustawodawczego. Mianowicie za okres przerwy, który konwencja międzynarodowa ustala na 12 tygodni, należy się położnicy z kasy chorych 100-procentowy zasiłek. Tymczasem polska ustawa o kasach chorych przewiduje wypłatę zasiłku tylko przez 8 tygodni.

Kobietom zabronione jest wykonywanie robót, które mogłyby przekraczać ich siły, przedwcześnie niszczyć zdrowie, zatruwać płód w łonie matki. Godny uwagi jest bardzo życiowy, obo-

---

[35]) Przytaczamy ustępy art. 16, dotyczące przerw w pracy ciężarnej kobiety: „Kobieta w stanie ciąży ma prawo przerwać pracę z chwilą złożenia świadectwa lekarskiego, że spodziewać się można rozwiązania nie później niż za 6 tygodni. Może również korzystać z przerw 6 dni w każdym miesiącu. Nie wolno zatrudniać kobiet w ciągu 6 tygodni od dnia porodu".
Ustawa nie mówi jednak, że za ten okres pracodawca winien jest płacić.

wiązujący we Francji zakaz [36]) „obsługi konsumentów przez kelnerki w zakładach, w których sprzedawane są napoje alkoholowe do spożycia na miejscu w porze nocnej".

Przechodzę do przepisów dotyczących pracy młodocianych.

Młodocianymi, w myśl ustawy polskiej, są osoby od 15 do 18 lat. Ale chłopcy tylko do 16 lat korzystają z przepisu o nowej przerwie pracy przez 11 godzin (w tych samych godzinach, co kobiety). W myśl artykułu 103 Konstytucji marcowej, osoby do lat 15 uważane są za dzieci i przyjmowanie ich do pracy zarobkowej poza rolnictwem jest wzbronione. Przepisom ustawy podlegają również młodociani, zatrudnieni w pracy biurowej, oraz uczniowie, terminatorowie i praktykanci bez względu na wiek.

Do pracy przyjąć wolno osobę młodocianą tylko wtedy, gdy przedstawi dowody zezwolenia rodziców lub opiekuna, świadectwo szkolne i świadectwo lekarza, że praca jest dla młodocianego odpowiednią. Badanie lekarskie powinno być powtarzane. Jeżeli zaś lekarz znajdzie, że praca przekracza siły młodocianego, powinien mu wskazać robotę inną, właściwą. Przepisy powyższe idą daleko, ale niestety są stale przekraczane, a samo wskazanie pracy właściwej nie jest równoznaczne z jej dostarczeniem. Opiekują się zdrowiem młodocianych kasy chorych przez badanie lekarskie w chwili przyjmowania ich do pracy. Badanie takie powtarza się co pół roku aż do wieku 18 lat. Najtrudniej jednak przychodzi znaleść pracę odpowiednią dla zbadanego, ponieważ niepożądanem byłoby pozbawiać go zarobku w imię ochrony zdrowia. W tym celu przeprowadzane są ankiety nad stanem zdrowia i pracy, służy ku temu dokształcanie małoletnich, są to jednak środki niedostateczne w okresie tak trudnym jak przeżywane obecnie bezrobocie.

Praca nocna chłopców starszych nad lat 16 dozwolona jest w fabrykach żelaza, stali, w hutach szklanych, papierniach, cukrowniach. W kopalniach węgla jest jednak zastrzeżone, że przerwa między 2 okresami pracy trwać musi 15 godzin. Zatrudnianie młodocianych w godzinach nadliczbowych dozwolone jest tylko w wypadkach przewidzianych w ustawie o czasie pracy.

---

[36]) Ustawa z 1917 r.

Nakazane jest również prowadzenie wykazu robotników i pracowników młodocianych. Wykazy te pracodawca okazać winien inspektorowi pracy na każde żądanie.

Młodociani obowiązani są uczęszczać do szkół zawodowych lub dla analfabetów, a 6 godzin tygodniowo nauki szkolnej mają być wliczane do godzin pracy. Powstaje jednak wielka trudność z powodu niedostatecznej liczby szkół zawodowych tak, że obowiązek szkolny wszedł w pełni w życie tylko na terenie b. zaboru pruskiego i w Małopolsce.

Spisy robót zabronionych młodocianym i takież wyliczenie robót niedozwolonych dla kobiet, wydane zostały w 1925 roku, zastępując dawne rosyjskie i niemieckie przepisy.

Spis dla młodocianych wymienia kilkadziesiąt kategoryj robót, które są niebezpieczne, ryzykowne, zmuszają do zetknięcia się z ciałami trującemi, do dźwigania nadmiernych ciężarów, do robót wstrętnych i brudnych. Młodociani są chętnie używani do wszelkich robót jako siła tańsza, albo nawet bezpłatna. Pod pozorem nauki przedłuża majster okres terminowania, a obietnicami na przyszłe zatrudnienie zastępuje płacę zarobkową. W celu ukrócenia takich praktyk Ministerstwo O. S. wydało 9 listopada 1932 r. rozporządzenie, które ustala stosunek procentowy młodocianych do ogółu zatrudnionych dorosłych robotników. Na razie ustalono stosunki liczebne w przemyśle poligraficznym. W drukarstwie wolno zatrudnić młodocianych pomocników dla zecerni 2%, dla maszynowni 7 na 10 pracowników. W przemyśle litograficznym na każdą maszynę przypadać może 1 młodociany, w chemigraficznym 10% itp.

Za niestosowanie się do przepisów ustaw i rozporządzeń grożą kary aresztu do 6 tygodni oraz grzywny od 50 do 250 złotych.

IX. PRACA ZALEŻNA POZA FABRYKĄ.

1. Ochrona pracy na roli.

Praca zależna w rolnictwie traktowana jest dotąd inaczej niż w przemyśle, a ustawodawstwo ochronne nie brało jej prawie pod uwagę przed wojną europejską. Uchodziło za pewnik, że praca na roli, która stosować się musi do pór roku i stanu pogody, a wykonywana jest w warunkach hygjenicznych mniej zagrażających zdrowiu i życiu od pracy fabrycznej, nie wymaga specjalnej ochrony ustawodawczej i nie da się podporządkować stałym normom, stosowanym do robotników zatrudnionych w przemyśle.

Ważną przeszkodą w rozwoju prawnego unormowania pracy na roli był zastój w technice rolnej. Wiek XIX zaabsorbowany był szybkim rozwojem przemysłu, który postępował naprzód krokami olbrzyma. Rolnictwo było zaniedbane, tkwiło wielokroć w warunkach gospodarki naturalnej, a wydajność jego i dochodowość nie mogła się równać z zyskami przynoszonemi przez przemysł fabryczny i wielki handel. Wynikał stąd także stosunek do robotników rolnych, którzy mieli jeszcze wspomnienia poddaństwa i pańszczyzny, uważani byli za rodzaj służby domowej i pod względem oświaty i uświadomienia obywatelskiego i klasowego stali o wiele niżej od robotników fabrycznych.

Dwudzieste stulecie przynosi zmiany w tym względzie. Rolnictwo europejskie, zgnębione od lat 80-tych zeszłego wieku zalewem amerykańskiego zboża, potem dowozem mięsa z Ameryki Południowej (głównie z Argentyny), owoców z Kalifornji, otrząsa się z depresji i wkracza na nowe tory. Gospodarka hodowlana zyskuje przewagę, wszędzie zaznacza się uprzemysłowienie warsztatów rolnych, handel produktami, które uważano dawniej

za drugorzędne, jak jaja, masło, sery, przybiera wielkie rozmiary. Przoduje w tem przeobrażeniu Europa środkowa. Postępy niemieckiego rolnictwa pobudzają również wytwórczość rolną b. zaboru pruskiego, gdzie w ciągu krótkich lat kilkunastu produkcja zbóż dorównywa zbiorom pruskim. Wielkopolska, Pomorze, Śląsk i dziś jeszcze poszczycić się mogą najwyższym stanem gospodarstw rolnych w Polsce

Położenie rolnictwa po wojnie światowej, a zwłaszcza w ciągu kilku lat ostatnich, ulega ponownym zmianom, które zmuszają rolników do upodobnienia swej polityki gospodarczej i społecznej do metod, jakiemi idzie przemysł. Świta myśl międzynarodowego porozumienia, a kongresy rolnicze rozważają najważniejsze zagadnienia dotyczące produkcji i pracy na roli. Od kilku lat odbywają się stale kongresy rolnicze i badają sytuację. Kongres rolniczy, który odbył się w 1929 r. w Budapeszcie zgromadził przedstawicieli 35 państw i zajmował się sytuacją agrarną w Europie. Stwierdzono, iż większość państw przechodzi kryzys rolny z powodu zbyt wysokich kosztów produkcji, nie odpowiadających cenie sprzedaży.

Głównym problemem agrarnym nie jest już produkcja ale sprzedaż. Dzięki postępom techniki produkuje się więcej niż dawniej przy mniejszem zużyciu terenu i siły ludzkiej [1]). Obrotom międzynarodowym produktami rolnemi należy nadać formę najbardziej odpowiadającą interesom rolnym państw, uskuteczniających między sobą tę wymianę. Należy szukać nowych dróg zbytu. Ogólny rozwój ekonomiczny sprzyja, gdyż dziś zacierają się różnice pomiędzy państwami przemysłowemi, a rolnemi. Pierwsze wykazują znaczny rozwój agrarny, drugie przeciwnie szybko się uprzemysławiają.

Kongres zaleca organizację rynków rolnych przez: 1) utworzenie związków narodowych obrotu produktami rolnemi, zwiększenie składów, system warrantowy dla ziarna, wreszcie obserwację zjawisk, dotyczących rynku zbytu, 2) propagandę naukowej organizacji pracy, 3) normowanie stosunku kooperatyw producentów do kooperatyw konsumentów i uzgodnienie ich działalności, 4) ulepszenie metod uprawy, przystosowanych do typu

[1]) Np. przed 60 laty w Anglji na 5 akrów łąki potrzeba było pracy 1 człowieka. Przy dzisiejszych metodach sprzętu praca 1 człowieka wystarcza na 15 akrów.

gleby, 5) Kongres wyraził również mniemanie, że należy dążyć do zatrzymania kobiet na wsi, przy pracy dla nich odpowiedniej w nowoczesnem rolnictwie. Leży to w interesie rodziny.

Nie dość wszakże zatrzymywać pracowników lub pracownice na wsi, trzeba stworzyć warunki pracy, nie gorsze od warunków w przemyśle. O ile przeto uprzemysłowienie rolnictwa dokona się w kierunku wskazanym przez kongres, musi ono wytworzyć ochronę pracy w tym dziale produkcji, podobną do ochrony jej w przemyśle. Tymczasem jednak różnice są duże i powszechne.

Ważną przeszkodę, zwłaszcza w krajach Europy środkowej i wschodniej, stanowiło rozstrzygnięcie pytania, kogo uważać za robotnika rolnego. Pracownikami są wszak przeważnie drobni właściciele ziemscy, albo członkowie ich rodziny, którzy przez znaczną część roku pracują we własnych zagrodach. Statystyka zawodowa wykazuje jednak, że do robotników rolnych zaliczyć należy wielomiljonowe rzesze mężczyzn, kobiet i dzieci. W Niemczech np. przyjmując podstawę statystyki zawodowej z 1907 r., przy uwzględnianiu zmiany terytorjum i granic, liczono w 1920 roku zatrudnionych w rolnictwie 3.181 tys. robotników i 4.769 tys. robotnic, a zatem około 8 miljonów osób, wśród których przeważały kobiety, to zn. kategorja osób chronionych w przemyśle od wielu dziesiątków lat. Niewątpliwie znaczna część tych robotników pochodzi z rodzin, posiadających własne gospodarstwa, ale wykonują oni pracę zależną, jako służba folwarczna lub najemnicy, państwo powinno ich przeto otoczyć opieką prawa ochronnego.

W Polsce definicja pracownika rolnego opiewa: „Za pracowników rolnych w rozumieniu ustawy z 1 sierpnia 1919 r. uważać należy wszystkich utrzymujących się całkowicie lub częściowo z pracy najemnej na roli, w leśnictwie, ogrodnictwie i dziedzinach ściśle z niemi związanych, jako to: pracowników stałych (ordynarjuszów), robotników sezonowych, robotników wolnonajemnych (czeladź), rzemieślników folwarcznych, oraz robotników, zatrudnionych w przemyśle rolnym i leśnym (w młynach, gorzelniach, tartakach i t. p.), w zakładach pracy, które nie posiadają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego“ [2]). Za pracodawców rolnych art. 2 tej ustawy uzna-

[2]) § 1 Rozporządzenia Min. P. i O. S. z dn. 4.XII.1920 r. w przedmiocie załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami, a robotnikami rolnymi.

je wszystkich prowadzących samodzielnie gospodarkę rolną przy pomocy pracy najemnej.

Główny Urząd Statystyczny dzieli robotników rolnych na następujące kategorje:

1) Dozorcy i rzemieślnicy (kowale, stelmachy, ogrodnicy, karbowi, połowi, ekonomowie),

2) Ordynarjusze (deputatnicy, fornale, poganiacze),

3) Stali robotnicy dniówkowi (t. zw. posyłki lub członkowie rodzin ordynarjuszy),

4) Stołownicy (także parobcy ordynarji),

5) Komornicy — chałupnicy — czynszownicy [3]),

6) Robotnicy sezonowi [4]).

Poza wymienioną rzeszą najmitów rolnych, stoi znacznie liczniejsza gromada tych, którzy posiadając gospodarstwa, zapisani zostali w spisie jako właściciele lub dzierżawcy, a jednak pracują w gospodarstwach lub na folwarkach sąsiednich.

Do robotników rolnych w Polsce zaliczamy: a) służbę folwarczną, t. zw. ordynarjuszy, zatrudnianych stale po większych majątkach, oraz parobków i dziewki w służbie większych gospodarstw rolnych, chłopskich; b) najmitów, pracujących na dniówki lub przy sprzęcie siana i zboża z kosą od morgi; c) rzemieślników wiejskich, jak kowali, cieśli, bednarzy i t. p., wreszcie d) pastuchów, dójki, stróży podwórzowych i inny personel pomocniczy. Wśród pierwszej kategorji rozróżnić jeszcze trzeba po większych majątkach stangretów, forysiów, gospodynie, a zatem ludzi zatrudnionych nie w gospodarstwie zarobkowem, ale domowem właściciela, czy dzierżawcy, oraz służbę, zwłaszcza żeńską, u gospodarzy włościan.

Właściwej przyczyny pomijania robotników rolnych przez dotychczasową politykę socjalną szukać należy w niższym stopniu ich wykształcenia i uświadomienia klasowego i w braku organizacji. Nawet w Ameryce, gdzie szkolnictwo ludowe stoi najwyżej, wiele stanów Unji i Kanady przewiduje na wsi krótszy okres szkolny i zwalnia dzieci z powodu robót w polu na parę

[3]) Otrzymują mieszkanie, niekiedy kawałek gruntu, a wzamian za to obowiązani do pracy na roli przez określoną liczbę dni w roku, często za cenę niższą od ustalonej.

[4]) Godzeni na 6—9 miesięcy, na czas lub na akord — pobierają płace pieniężne, utrzymanie w produktach i mieszkania koszarowe.

lub kilka tygodni na żądanie rodziców, czy zarobkodawców. W Małopolsce szkoły na wsi obejmowały przeważnie jedną a najwyżej 3—4 klas, kiedy w miastach było ich pięć. Nawet seminarja, przygotowujące nauczycieli, miały niższy i odrębny typ dla wsi, a myśl ta długo pokutowała w projektach naszych sfer rządowych. Wieś o ludności rozproszonej nie ma tych pobudek do myślenia, umysłowego rozwoju i skupiania się, które wywołały olbrzymi ruch zawodowy i umysłowy wśród proletarjatu przemysłowego. Trudno się przeto dziwić, że organizacje występują później. W Niemczech np., gdzie już przed wojną liczono około 6 miljonów zorganizowanych zawodowo robotników, nie istniały niemal organizacje robotników rolnych, które są wytworem powojennym w tym kraju. A mianowicie należało do związków zawodowych rolnych:

	socjalistycznych	chrześcijańskich
w 1918 r.	16349	9953
w 1919 r.	624935	77523
w 1920 r.	780000	150000

Wojna była przeto tym rewolucjonizującym czynnikiem, który, przemieszawszy proletarjat miast i wsi, i wziąwszy od obu olbrzymie ofiary krwi, uświadomił robotnika rolnego o jego stanowisku klasowem i wynikających stąd metodach walki i dążeniach. Coraz liczniej zawierane są umowy zbiorowe, wybuchają nieznane dawniej na wsi strajki. To samo dokonało się w innych krajach, a bodaj wcześniej jeszcze w Polsce.

Ważną przeszkodą w zaprowadzeniu ochrony pracy jest trudność nadzoru nad wykonywaniem ustaw. Ustawa robotnicza, podobnie jak wszelka inna, posiada znaczenie jedynie w tym wypadku, gdy jest przestrzegana. Inaczej nietylko pozostaje na papierze, nie oddziaływując na bieg życia, ale w dodatku podkopuje zaufanie do skuteczności prawa, co szczególniej jest niebezpieczne przy dzisiejszym rewolucyjnym nastroju masy robotniczej. Nadzór w przemyśle, zwłaszcza w wielkich zakładach, jest łatwy, a inspektor pracy, który ma prawo wejść wszędzie i w każdej porze, może podjąć odpowiedzialność za wykonanie ustawy. Inaczej jest jednak przy pracy w polu, pasaniu bydła, przy rozproszonych działkach i odległych często pólkach. A właśnie tak pracują w rolnictwie, zwłaszcza dzieci i kobiety.

Względy powyższe usunęły sprawę ochrony pracy w rolnic-

twie z zakresu zainteresowań Międzynarodowej Konferencji Pracy z roku 1922 w Genewie. Zakwestjonowano nawet, czy Międzynarodowa Organizacja Pracy uprawniona jest do rozpatrywania kwestyj dotyczących rolnictwa. Chodziło zaś nietylko o sprawę rozciągnięcia ustawy o 8-godzinnym dniu i 48-godzinnym tygodniu pracy na robotników rolnych, ale na porządku dziennym była ochrona dzieci i kobiet. Przeważyła jednak myśl nowoczesna i ochrona pracy na roli jest już w tej chwili przedmiotem międzynarodowego ustawodawstwa. A mianowicie przyjęto 3 konwencje i 7 zaleceń. Konwencje uchwalają: 1) wiek najniższy dzieci dopuszczonych do pracy, za wyjątkiem robót ciężkich, w rolnictwie ustala się na lat 14, 2) prawo koalicji przysługujące pracownikom w przemyśle i handlu rozciąga się także na rolnictwo, 3) odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki przysługuje pracownikom rolnym.

Te trzy konwencje zostały ratyfikowane przez Polskę ustawami z grudnia 1923 roku. Przyszło to tem łatwiej, że konstytucja z 1921 r. (w art. 103) normuje minimalny wiek zatrudniania dzieci pracą zarobkową i ustala go na lat 15. Art. 108 konstytucji naszej mówi: „Obywatele mają prawo koalicji, zawiązywania stowarzyszeń i związków". Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków przyjęte jest w ustawie z 30 stycznia 1924 r. w brzmieniu dawnej ustawy austrjackiej dla b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego. W Austrji zaś ubezpieczeni byli od wypadków robotnicy pewnych kategoryj przedsiębiorstw [5]), zarówno w rolnictwie jak w przemyśle.

Zalecenia konferencji genewskiej dotyczą ochrony macierzyństwa, mieszkań, bezrobocia, pracy nocnej, zawodowego wykształcenia. Wniosek o ustalenie czasu pracy został odrzucony. Większość zaleceń jest przez ustawy lub „ugody" wprowadzona w Polsce. Przytaczam z ratyfikowanych przez Polskę konwencyj genewskich przepisy o pracy zarobkowej dzieci, ponieważ łatwiej byłoby ich stosować niż zakaz wszelkiej pracy zarobkowej poniżej lat piętnastu.

„Dzieci poniżej lat 14 mogą być zatrudniane, lub pracować w gospodarstwach rolnych publicznych lub prywatnych, albo w ich oddziałach tylko poza ustalonemi godzinami nauki szkolnej i praca ta, o ile ma miejsce, nie powinna szkodzić ich zajęciom

[5]) Szczegóły w dziale ubezpieczeń społecznych.

szkolnym". (Art. 1 konwencji genewskiej z 1922 r.). Wyjątek stanowią prace, wykonywane w szkołach zawodowych.

Wykonanie przepisu zależy całkowicie od szkoły, jej istnienia i jej kierownika. Brak szkół niewątpliwie naraża u nas dzieci na pracę, która przechodzi ich siły.

Ustawy poszczególnych krajów zajmują się niekiedy robotnikami rolnymi. Rozpatrzmy ustawy Węgier i Anglji. Na Węgrzech obowiązuje ustawa z 1907 r., t. zn. z okresu, kiedy polityka socjalna pomijała jeszcze pracę na roli. Obowiązuje tu zakaz pracy dzieci poniżej lat 12, opieka nad młodocianymi robotnikami do lat 18, umowa roczna, oraz dzień pracy od wschodu do zachodu słońca. Ustawa zastrzega odpoczynek niedzielny z wyjątkiem prac koniecznych, oraz dostosowanie pracy do sił robotnika. Wypłata w pieniądzach i w naturze. Naturalja powinny odpowiadać gatunkiem artykułom przeznaczonym do sprzedaży przez zarobkodawcę. Podobnie rolnik powinien otrzymywać dobrą paszę dla krowy, grunt odpowiedni do uprawy, mieszkanie odpowiadające wymaganiom hygjeny i t. d. Zarobkodawca obowiązany jest dawać pomoc lekarską i ubezpieczać od nieszczęśliwych wypadków. Jakkolwiek ustawa powyższa dawała minimum ochrony, to w porównaniu z ustawodawstwem państw innych, dla których robotnicy rolni, jako przedmiot ochrony prawnej, nie istnieli, nazwać ją należy dodatnią.

W Wielkiej Brytanji państwo bierze w opiekę pracę dzieci na roli już w 1867 r. Wprawdzie oznaczono narazie wiek przyjmowania do pracy na lat 8, a w 1876 r. na 10, biorąc pod uwagę obowiązek szkolny, ale już w 1903 r. wiek przyjmowanych do pracy dzieci zrównany został dla młodocianych pracowników w przemyśle i rolnictwie na lat 12, z zastrzeżeniem, aby praca nie odbywała się w godzinach szkolnych, a w niedzielę trwała najwyżej 2 godziny. Wreszcie ustawy szkolne z 1918 i 1921 r. usuwają od pracy dzieci szkolne i przyjmują lat 14, jako najniższy wiek dla pracownika. Nadzór nad wykonaniem powyższego przepisu należy do władz szkolnych.

Anglja nie ograniczyła przecież opieki nad robotnikami rolnymi do ochrony pracy dzieci. W latach ostatnich (zwłaszcza w 1920 i 21 r.) nakreślił parlament szeroki program reform agrarnych, którego część składową stanowi ochrona pracy najemnej w rolnictwie. Ustawa z 1917 r. (Corn Production Act) zajmuje się w dziale II warunkami pracy na roli i stosuje zasadę

płac minimalnych do robotników rolnych. Dokonało się to w następstwie ankiety, przeprowadzonej jeszcze przed wojną, której członkowie uchwalili, że wynagrodzenie przystosowane być powinno do kulturalnego poziomu życia robotnika, zmieniać się zależnie od cen i potrzeb, oznaczane przez specjalne trybunały rolne (Land Courts). Minimum płacy, jednakowe dla całej trójjedynej monarchji, z 25 szylingów podniesiono do 42 w 1920 r. przy 48-godzinach tygodniowej pracy w zimie i 50 w porze letniej. Union robotników rolnych żądał 50 szylingów i 8-godzinnego dnia pracy. Przepisy powyższe dopełnione są przez ochronę mieszkaniową. W taki sposób Anglja dziś już trzyma się zasady jednolitego ustawodawstwa dla ogółu robotników najemnych i delegaci w tym duchu wypowiedzieli się na wspomnianej wyżej konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy, żądając włączenia robotników rolnych do ogólnych postanowień. Zauważyć jednak należy, że stanowisko Anglji zarówno teoretycznie, jak i w zastosowaniu jest łatwiejsze, aniżeli kontynentalnych państw Europy. Pominąwszy bowiem nawet nacisk opinji publicznej i wysoki poziom uświadomienia społecznego zarobkodawców i pracowników, robotnik rolny jest prawie wyłącznie wyzutym z roli proletarjuszem, który tylko przez rodzaj zatrudnienia, a nie sposób życia i warunki posiadania, różni się od proletarjatu miejskiego. Poza tem skonstatowano w Anglji konieczność wzmożenia wydajności pracy na roli, ponieważ kraj może zaledwie w $^1/_5$ pokryć własnem zbożem obecne zapotrzebowanie ludności. Podobnie spodziewać się można szybkich postępów ustawodawstwa wobec robotników rolnych w Niemczech, których produkcja rolna pokrywa tylko część zapotrzebowania i gdzie robotnik ucieka ze wsi, znajdując łatwo pracę lepiej wynagradzaną w przemyśle.

Powojenna Austrja, oraz Niemcy w okresie rewolucyjnym (1919 r.) wydały ustawy dla robotników rolnych, z których najważniejszemi postanowieniami są następujące [6]): Austrja obejmuje wspólną ustawą robotników rolnych i leśnych, oraz służbę domową. Wedle niemieckiego prawa dla stosunków pracy w rolnictwie i leśnictwie istnieją normy odrębne od ogólnego prawa pracy. Do rolnictwa zaliczone są w obu krajach gospodarstwa hodowlane, sadownictwo, winnice, ogrodnictwo, łowiec-

[6]) Streszczam według Raczyńskiego, Polskie prawo pracy, str. 250.

two, myśliwstwo, rybołówstwo. O ile jednak przemysły rolnicze takie jak np. serowarnie, ogrody handlowe, mleczarnie i t. p. stanowią samodzielne przedsiębiorstwa, zatrudniające personel, robotnicy podlegają ogólnym ustawom. Stanowisko powyższe jest słuszniejsze od zajętego przez ustawy polskie, które z rozwojem i powiększeniem rozmiarów tych przedsiębiorstw będzie także musiało włączyć robotników tam zajętych do kategoryj podlegających ustawom ogólnym.

Czas pracy unormowany jest na każde 4 miesiące na 8, 10 i 11 godzin dziennie z przerwami 2-godzinnemi. Odpoczynek niedzielny obowiązuje z wyjątkiem robót koniecznych. Kontrakt pracy musi być pisemny. Ordynarja ma być dostarczaną według średniego rocznego zbioru. Paragraf, który karał za strajki pracowników na roli, został zniesiony, związki zawodowe są uprawnione, a nawet istnieje postanowienie, że polityczna działalność w związkach zawodowych nie może być powodem do rozwiązania umowy.

2. Ochrona pracy na roli w Polsce.

W Polsce ustawodawstwo odnoszące się do robotników rolnych nie jest pomijane ani zaniedbywane, przeciwnie, stanowi stałą troskę rządu polskiego od początku istnienia państwa. Zmusza do tego charakter kraju, wielka liczba pracujących na roli w charakterze najmitów oraz organizacje zawodowe, które mają za sobą dość odległą przeszłość, a dziś przedstawiają już dużą siłę liczebną. Pozatem położenie geograficzne Polski, stawiając ją w najbliższem sąsiedztwie z bolszewicką Rosją, nakazywało od chwili odzyskania niepodległości kraju zwrócić uwagę na przeciwdziałanie strajkom rolnym, które w dodatku groziły nieuprawianiem roli i uzależniały kraj od dowozu zboża z zagranicy. Obecnie niebezpieczeństwo zdaje się być zażegnane, a przyczyniło się do tego w znacznym stopniu zapoczątkowanie reformy rolnej i pośrednictwo rządu w umowach zbiorowych między właścicielami i robotnikami rolnymi. Nie usuwa to przecież konieczności rozważnego, uczciwego i szybkiego wprowadzania w życie reformy rolnej, oraz konieczności ochrony ustawodawczej dla rolnych najmitów.

Według spisu z 1921 roku pracowało w rolnictwie i leśnictwie 10 miljonów 270 tysięcy osób, w tem:

Samodzielnych zatrudniających obce siły robocze	435.344
„ niezatrudniających obcych sił roboczych	2.254.906
Pracowników kierowniczych, technicznych i t. d.	19.317
Pomagających członków rodzin	6.053.071
Robotników — wyrobników	1.461.827
Rzemieślników i robotników wykwalifikowanych	24.783

Tylko pierwsza kategorja zaliczoną być może do przedsiębiorców, ale wśród tych rzekomych przedsiębiorców znajdują się gospodarstwa wielko i średniochłopskie, których właściciele pracują niemal narówni ze swemi najmitami, a pomimo to stanowią oni tylko 4,2%. Kategorja druga, jakkolwiek właścicielska, żyje i pracuje na tym samym poziomie, co proletarjat rolny. Stanowią oni 22,0%. Pomagający członkowie rodzin, żony, dzieci i rodzeństwo — to przeszło połowa ogółu pracujących (58.8%).

Można ogólnie powiedzieć, że na roli w Polsce siedzi pracująca biedota, którą nie tyle wobec zarobkodawców, co przed nią samą i jej nędzą należy wziąć w obronę i opiekę. Wieś polska skłonna jest korzystać z dobrodziejstw polityki socjalnej, czego dowodem są np. organizacje zawodowe.

Początki tych organizacyj pojawiły się w okresie rewolucji rosyjskiej 1905 r. na terenie zab. rosyjskiego. Wybuchały również w tym okresie strajki rolne, zarówno w Kongresówce, jak i we wschodniej Małopolsce. Ze zgnieceniem rewolucji organizacje zostały rozwiązane, pozostała jednak po nich tradycja i świadomość, że drogą organizacyj i strajków można dojść do poprawy bytu. To też zaraz po ogłoszeniu niepodległości wybuchają strajki, tworzy się organizacja zawodowa, która obecnie należy do najsilniejszych w kraju [7]).

Jakież stanowisko zajął rząd polski wobec kwestji robotników rolnych? Od chwili utworzenia Ministerstwa Opieki Społ. t. zn. w styczniu 1917 r., tworzy się r e f e r a t r o l n y, którego

---

[7]) Rychliński w swej francuskiej pracy o zw. zaw. podaje dla 1925 r. liczbę zorganizowanych robotników rolnych na 230.033, t. zn. 29,2% ogółu związkowców (str. 37).

W 1921 r. pracowników zorganizowanych w rolnictwie, leśnictwie i ogrodnictwie liczono 336.268, co stanowiło 25,8% ogółu zorganizowanych. Cyfry powyższe nie były jednak oparte na ścisłej statystyce i prawdopodobnie poszczególne związki podawały je Min. P. i O. S. zbyt wysoko.

celem było badanie stosunków najemnej pracy w rolnictwie, a od grudnia 1918 r. rozpoczyna się pośredniczenie rządu w zatargach zbiorowych. Już w ciągu roku 1919 zawarte zostały umowy zbiorowe w 75 powiatach Kongresówki, a umowy te obejmowały wysokość pensyj w gotówce, ilość i skład ordynarji, obszar gruntu pod kartofle, mieszkanie, inwentarz, mielenie zboża, obowiązek utrzymywania szkoły lub ochrony przez dwór, pomoc lekarską na koszt dworu, zapomogi na wypadek śmierci. Termin umowy był i pozostał roczny z trzymiesięcznem wymówieniem. Długość dnia pracy normowano przeważnie jednakowo: latem od 6 rano do zachodu z trzygodzinną przerwą obiadową, zimą od wschodu do zachodu z krótszą przerwą $1^1/_2$ godziny. W tych pierwszych umowach odpadł już powszechny dawniej obowiązek trzymania czeladzi (posyłek) przez parobków, oraz pracy żony ordynarjusza. Rodzina ordynarjusza może być godzona tylko w drodze dobrowolnej umowy. Ulgi te pozostały dotąd. Umowy przenikały nawet do Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, a w dalszym ciągu zawierano je również na terenie b. zaboru pruskiego.

W 1920 r została zawarta ogólna „U g o d a" na całym terytorjum Kongresówki, jednolita między przedstawicielami Związku Ziemian i delegatami wszystkich ugrupowań zawodowych. Ugoda obowiązywać miała przez rok, aż do 1 kwietnia 1921 r. Było to wielkie zwycięstwo jednolitej myśli socjalnej, które jednak wobec burzliwych wypadków wojny bolszewickiej nie wytrzymała próby. Pod pozorami politycznemi w wielu powiatach ugodę zrywano, a przy jej ponawianiu na rok następny nie było sposobu skłonić ziemian do wspólnego z delegatami związków omawiania sprawy. Wyjściem z trudności okazało się jedynie ustanowienie Międzyministerjalnej Komisji Nadzwyczajnej, która warunki ugody narzuciła obu stronom na rok 1921/22. Ugody, obejmujące poszczególne okręgi lub cały kraj, są zawierane przez komisję, złożone z równej liczby 5 przedstawicieli zarobkodawców, delegowanych przez związki ziemian, i 5 pracowników ze strony związków zawodowych poszczególnych ugrupowań politycznych, z udziałem przedstawiciela Ministerstwa Opieki Społeczn. oraz Min. Rolnictwa. O ile komisja taka na licznych posiedzeniach do porozumienia nie dojdzie, sprawy przechodzą do Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, złożonej z przedstawicieli min. Pracy, Rolnictwa i Sprawiedliwości.

Podstawą przy zawieraniu umowy zbiorowej w rolnictwie czy „Ugody" obowiązującej w całym kraju jest „Ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi" z 3 kwietnia 1919 r., zrewidowana i wydana ponownie w dn. 1 sierpnia tegoż roku, dopełniona przez ustawę z 11 marca 1921 r. Ostatnia przewiduje powoływanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej i podwyższa kary za niewykonanie przepisów ugody do 12 i pół złotych.

Ustawy o rozstrzyganiu zatargów zbiorowych zostały wprowadzone na całem terytorjum Rzeczypospolitej oprócz Górnego Śląska. Ustawa obejmuje wszystkich pracowników rolnych, utrzymujących się całkowicie lub częściowo z pracy najemnej na roli, w leśnictwie, ogrodnictwie i w dziedzinach ściśle z niemi związanych, a zatem ordynarjuszów, robotników sezonowych czeladź, rzemieślników folwarcznych, oraz robotników zatrudnionych w przemyśle rolnym i leśnym (młyny, gorzelnie, krochmalnie, tartaki i t. p.) w tych zakładach pracy, które nie posiadają ściśle przemysłowego czy handlowego charakteru. Za pracodawców rolnych uważani są wszyscy prowadzący samodzielnie gospodarkę rolną przy pomocy pracy najemnej, a zatem właściciele, dzierżawcy, użytkownicy, zarządzający dobrami państwowemi i t. p. na posiadłościach powyżej 100 morgów.

Na tle ugody zdarzają się częste zatargi między stronami. W celu ich rozstrzygnięcia istnieją Komisje polubowne i Kom. rozjemcze. Komisje polubowne zwołuje inspektor pracy, który takiej komisji przewodniczy, związki i organizacje zawodowe wysyłają po 3 do 7 osób z każdej strony. O ile takich organizacyj niema, lub okażą się nieczynne, wkracza komisarz rządowy. Instancją rozstrzygającą spory dla całego powiatu jest Komisja rozjemcza, której orzeczenia są obowiązujące. Zasiada w niej 3 — 5 delegatów każdej ze stron i przewodniczący obrany przez obie strony.

Czynne prawo wyborcze mają wszyscy pracownicy płci obojga utrzymujący się z pracy najemnej w zawodach rolniczych, o ile ukończyli 16 lat. Prawo bierne posiadają osoby, które ukończyły lat 21. Ze strony pracodawców prawa wyborcze przysługują wszystkim, którzy zatrudniają najemników na roli.

Ugody zawarte w Komisji polubownej i Komisji rozjemczej obowiązują na okres czasu przewidziany w ugodzie lub orzeczeniu, ale nie dłużej niż rok. Umowy pracy podlegają ogólnym

przepisom prawa cywilnego, nie mogą być zatem przekroczone przez żadną ze stron.

Ugody w rolnictwie uważać można za umowę zbiorową prawnie strzeżoną. Rozpatrzeć należy zkolei najważniejsze postulaty „Ugody" przyczem mogą one być z roku na rok zmieniane, o ile nie zostanie zastrzeżone, że się je przedłuża na rok następny. Wybieram „Ugodę" zawartą na rok 1921/22 od 1 kwietnia, ponieważ następne są prawie dokładnem jej powtórzeniem. Ugoda powyższa obowiązuje wszystkie gospodarstwa rolne o przestrzeni powyżej 100 morgów i odnosi się do fornali, parobków, stróżów, pastuchów. Wyłączone są siły kobiece, które godzą się indywidualnie.

Podstawowym warunkiem jest jeden stały ordynarjusz na każde 30 mórg obszaru. Czas pracy wynosi przeciętnie 9 godzin 20 minut dziennej pracy, rozłożonej w każdym miesiącu inaczej, co do trwania i przerw w pracy. W niedziele i dni świąteczne przewidziany jest obrządek inwentarza bez oddzielnej dopłaty. Pracownik ma prawo do urlopu 2 tygodniowego, o ile zaś zmienia miejsce, pozostawić mu należy czas na wyszukanie innej pracy. Właściciel obowiązany jest dostarczyć furmanki do kościoła, o ile niema go we wsi, podobnie ułatwić musi przejazd na wypadek powołania przez sąd, wykonania obowiązków obywatelskich, jak głosowanie do sejmu, czy sejmiku i t. p.

Przy wyjazdach w niedzielę przewidziana jest dopłata i strawne. Podobnie i za pracę nocną np. stróża, lub doraźny sprzęt w godzinach wieczornych, obowiązuje oddzielna dopłata. Wynagrodzenie składa się z gotówki, której wysokość dla każdego powiatu ustalona jest odmiennie, i z ordynarji, której wysokość stosuje się do stopnia urodzajności powiatu. Poza tem przewidziane jest utrzymywanie krowy, nierogacizny i drobiu [8]).

---

[8]) Umowa przewiduje wypadki, w których właściciel nie zgadza się na utrzymywanie bydła i poleca zastąpić je przez wymiar niezbieranego mleka (3 litry dziennie). Wchodzi nawet w takie szczegóły jak zastrzeżenia, aby pastwisko było dobre i aby bydło pracowników nie otrzymywało gorszej paszy od folwarcznego. Pracodawca ubezpiecza bydło pracowników od ognia. Podobne przepisy daje ugoda pod względem utrzymywania trzody chlewnej i drobiu. Określony jest rozmiar i jakość gruntu pod ziemniaki i jego uprawa. Ilość i gatunek drzewa opałowego stosować się musi do liczby izb mieszkalnych i kuchen i t. p.

Specjalną uwagę poświęca ugoda kwestji mieszkań dla robotników rolnych. Sprawa mieszkań była aż dotąd zaniedbana, czego wynikiem stał się niesłychanie niski stan kulturalny i moralny rodziny zarobniczej. Obecnie obowiązuje dla rodziny przynajmniej jedna izba z podłogą, przepisany jest dla nowobudowanych domów folwarcznych rozmiar izb, okien i drzwi, zastrzeżone bielenie, woda, miejsca ustępowe. Na pracowników zaś nałożony obowiązek utrzymywania mieszkań w porządku. Dostarczanie opału i światła należy do zarobkodawcy. W stosunku wzajemnym wymagana jest uprzejmość i życzliwość.

Początkową naukę dzieci, o ile wymaga to oddzielnych opłat, opłacają zarobkodawcy, obowiązani również do otwierania ochronek, skoro liczba dzieci od 4—7 lat przekracza 20. Wszelkie rachunki uwidocznione być mają w książce obrachunkowej. Do czasu zaprowadzenia kas chorych dla wsi, koszty szpitala i opieki lekarskiej należą w całości do zarobkodawców. Na wypadek śmierci pracownika żona i dzieci jego otrzymywać mają kwotę na koszty pogrzebu, oraz przez pół roku połowę wszelkich poborów i uprawnień. O ile wypadek nieszczęśliwy spowoduje śmierć lub kalectwo pracownika, obowiązują pełne pobory i świadczenia do końca roku służbowego dla jego rodziny. W Wielkopolsce i w Małopolsce pracownicy rolni podlegają ogólnym ubezpieczeniom od wypadków.

Odmienne i niższe są warunki uposażenia dla komornika. Pensja komornika zdolnego do wszelkich robót i do kosy jest niższa, dodatek wynosi 60%. Ordynarja równa się połowie ilości otrzymywanej przez ordynarjusza, tak samo pod ziemniaki połowa gruntu i utrzymanie jednej krowy z przychówkiem. Wynagrodzenie komornic zależne jest od umowy. Komornicy, a szczególniej kobiety, są zatem w stosunku do służby folwarcznej pokrzywdzeni, chroni ich przed dalszem pogorszeniem bytu zastrzeżenie, że pracodawcy nie mają prawa wydalić ich przed upływem roku, że niedopuszczalną jest zmiana ustalonych świadczeń w naturze na inne i że produkty, otrzymywane w ordynarji, zarówno dla komornic jak i dla służby folwarcznej, muszą być dobrej jakości.

Porównywując ochronę pracy w przemyśle i na roli, dochodzimy do wiosku, że w Polsce tak jak w innych krajach podlega ona normom odrębnym. Sejm ustawodawczy, uchwalając zasady re-

formy rolnej w dniu 10 lipca 1919 r. podał program ustawodawstwa pracy na roli, a mianowicie: „Pracownicy rolni nie będący samodzielnymi gospodarzami, pozostają pod ochroną prawa, które określa maksimum ich dnia roboczego, minimum płacy zarówno w gotówce jak i w naturze, roztacza opiekę nad ich mieszkaniami, opiekę nad wychodźcami, wprowadza ubezpieczenia od choroby, nieszczęśliwych wypadków, braku pracy, państwowe ubezpieczenie na starość i t. d." W zakresie ochrony pracy ugody i ustawa emigracyjna już wykonywują powyższy program. W zakresie ubezpieczeń jest gorzej, ale nasze ustawy ubezpieczeniowe, o których w odnośnym dziale będzie mowa, nie zaniedbały pracowników rolnych.

Nie obowiązują wobec pracy na roli ustawy i dekrety o czasie pracy, o pracy młodocianych i kobiet, o urlopach, o chorobach zawodowych, o bezpieczeństwie i higjenie pracy, o sądach pracy. Natomiast przemysł i rolnictwo podlegają wspólnie przepisom dekretów i ustaw w następujących dziedzinach: związki zawodowe, pośrednictwo pracy, inspekcja pracy, ochrona rynku pracy wobec pracowników zagranicznych, ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i od choroby. Kasy chorych na wsi nie wszędzie zostały wprowadzone.

Ważne postanowienia odnośnie części pracowników folwarcznych obejmują obie ustawy o reformie rolnej (z lipca 1920 roku i z grudnia 1925 roku). Za pracowników folwarcznych uznaje się zarówno robotników bezrolnych, jak rzemieślników, związanych z pracodawcą różnemi umowami, oraz oficjalistów. Przy parcelacji mają oni prawo nabywania działek przed innymi reflektantami. O ile gruntów nie nabywają, przysługuje im odprawa pieniężna. Pracownicy, którzy pracowali w danym majątku 10 lat otrzymują jednorazowo 500 zł., o ile zaś pracowali ponad lat 25 otrzymują tytułem odprawy 10-letnie uposażenie. Wobec każdego zaś rocznego pracownika muszą być pomimo parcelacji dotrzymane wszelkie zobowiązania. Istnieją zatem wyraźne przepisy, które przy odszkodowaniu biorą pod uwagę zarówno wynagrodzenie pieniężne, jak i świadczenia w naturze.

Kategorja robotników dziennych w rolnictwie, przeważająca np. w Anglji i uwzględniana przedewszystkiem przez prawodawstwo tego kraju, w Polsce nie jest dotąd otoczona ochroną prawa. Najgorzej wychodzą na tem dzieci używane do robót od bar-

dzo wczesnych lat. Godziny pracy robotników i robotnic samorzutnie układają się według godzin obowiązujących dla ordynarjuszów. Rozróżnianie różnorodnych kategoryj najmitów rolnych stanowi niemałą trudność dla ustawodawcy. Trudność ta występuje we wzmożonym stopniu wobec najmitów zatrudnionych w gospodarstwie drobnem, którzy pracują narówni z właścicielem, zasiadają do jego stołu, używani są do każdej pracy tak, że wielekroć niepodobna określić, pod jaką ustawę podpadać powinni, charakter ich pracy bowiem nie jest bliżej określony. I dlatego nietylko w stosunkach zachodu, np. Anglji, ale podobnie i w naszych, ochrona pracy byłaby jedynie skuteczna, gdyby ustawy zamiast stać na ciasnem stanowisku opieki nad pewnemi kategorjami pracowników, przyjęły humanitarny punkt widzenia jednolitego ustawodawstwa dla ogółu pracowników młodocianych i norm pracy i płacy dla robotników dorosłych. Wobec pierwszych, zarówno w rolnictwie, jak w przemyśle i handlu, podobnie jak w każdym innym rodzaju pracy, decydujący powinien być wiek, stan sił i zdrowie, i obowiązek szkolny. Dorosłych prawo bronić powinno od nadmiernie długiej pracy, która zamienia człowieka w maszynę, lub bydlę robocze. O ileby robotnik rolny, podobnie jak przemysłowy, czy zatrudniony w handlu, pracował przeciętnie nie więcej jak 8 godzin na dobę, można rozłożyć ten czas w zastosowaniu do robót rolnych w różnych porach roku, przyjmując ogólną liczbę godzin pracy w roku. Aby uniknąć wyzysku pracy na roli, koniecznem wydaje się ustalenie zarobków minimalnych, wypłacanych w pieniądzach i naturaljach, w takiej wysokości, aby zapewniały każdemu człowiekowi pracującemu niezbędną normę egzystencji ludzkiej i dóbr kulturalnych. Kwalifikacje zawodowe, wyższa suma wysiłków, większa trudność zdobycia sił odpowiednich byłyby dla pracy rolnej, podobnie jak dla każdej innej, momentami, które uzależniałyby dodatki do płac minimalnych. Ponieważ t. zw. ugody idą już obecnie w tym kierunku, powinny one zatem stać się źródłem przyszłego ustawodawstwa.

O ile ustawodawstwo powyższe poparte będzie powagą międzynarodowych konwencyj (nietylko zaleceń), łatwiej będzie przeprowadzić je w Polsce. Zauważyć należy, że delegaci polscy, w myśl otrzymanych od rządu polskiego wskazówek głosowali na kongresie M. O. P. w Genewie (w 1922 r.) zasadniczo za kom-

petencją tej organizacji co do kwestji pracy na roli, oraz za przyjęciem znanych nam już konwencyj i zaleceń[9]).

3. Chałupnictwo.

Chałupnicy stanowią kategorję osób, których nie można zaliczyć bezwzględnie do pracowników zależnych, a jednocześnie trudno o nich mówić jako o zawodach wolnych. Chałupnik bowiem najczęściej pracuje w domu, jak u nas przeważnie w jednej izbie, która służy jednocześnie za mieszkanie dla niego i rodziny, zależny jest od kupca, który mu dostarcza surowca, posiada własne narzędzia pracy, ale wyroby swoje oddaje temuż kupcowi, otrzymując płacę według czasu czy od sztuki. Znaczna liczba chałupników zwłaszcza w przędzalnictwie i tkactwie wykonywa pracę na zamówienie fabryk, które oddają im surowiec pośledniejszego gatunku, albo też część obstalunków, którym fabryka nie może w danej chwili podołać.

We wsiach i miasteczkach otaczających Łódź, system chałupnictwa mocno jest rozpowszechniony, podobnie jest w okolicach Częstochowy, a chałupnicy zależni są nie bezpośrednio od dyrekcji fabryki, ale od subentreprenerów, którzy stanowią niekiedy cały łańcuch osób handlujących wytworami pracy chałupników.

Zjawisko chałupnictwa właściwe jest wszystkim krajom Europy, a w Unji Amerykańskiej, pomimo wysoce kapitalistycznej struktury przemysłu tak bardzo rozpowszechnione, że nawet ustawy zajęły się losem chałupników. Położenie tej warstwy pracowników jest wszędzie dużo gorsze, niż robotników przemysłowych, a nawet rolnych. Przyczyną tego jest ich r o z p r o s z e n i e i d o r y w c z o ś ć pracy. Chałupnik pracuje we własnem mieszkaniu, albo w wynajętym kącie cudzej pracowni. Następstwem tego są fatalne warunki mieszkaniowe: ciasnota, zaduch, trudność utrzymania porządku, trudny często dostęp, są to bowiem sutereny lub facjatki, brak ochron przy warsztatach i t. p.

W pracy chałupnikowi pomagają żona i nieletnie dzieci, niekiedy maleństwa kilko, a nawet paroletnie. Czas pracy, gdy jest

[9]) Delegacja polska stanęła nawet w sprzeczności z Francją, której delegaci pragnęli usunięcia sprawy robotników rolnych z porządku dziennego kongresu.

robota, niema ograniczeń dla całej rodziny. Odosobnienie warsztatu chałupniczego utrudnia stosowanie wszelkich ograniczeń wyzysku. Inspektor pracy choćby go nawet odwiedzał nie może skontrolować ani długości dnia pracy, ani wciągania do pracy nieletnich. Nie jest również w stanie wymagać zachowania jakichkolwiek przepisów sanitarnych, bo zakaz używania lokalu na cele wytwórstwa równałby się pogrążeniu rodziny w otchłań nędzy. Chałupnik wyzyskuje przeważnie sam siebie i swoją rodzinę, o ile zaś ma najemnych pomocników może ich zatrudniać w tych samych warunkach. Ustawy muszą być zatem przystosowane do tego specjalnego typu pracy. Opieka zaś nad chałupnictwem jest pierwszorzędną koniecznością.

Chałupnictwo bowiem, jak już wspomniałam, jest zjawiskiem powszechnem, dziś jeszcze w okresie późnego kapitalizmu, w każdym kraju obejmuje setki tysięcy pracowników. Chałupnicy mają pracę mniej stałą i gorzej płatną niż ogół pracowników w tym samym zawodzie. Wobec rozproszenia warsztatów chałupniczych organizowanie chałupników jest bardzo trudne, a organizacje są zaledwie zapoczątkowane, zaś do robotniczych związków zawodowych chałupnicy zapisują się bardzo rzadko. Przyczyną jest, że większość chałupnictwa wykonywana jest przez kobiety, a również, że należenie i korzystanie z organizacji wymaga trochę czasu i wolnego grosza. Chałupnicy zaś są bardzo biedni i ogromnie zapracowani. Chałupnictwo było pierwszą formą pracy, uzależnionej od kapitału kupieckiego, powinnoby zatem być zwalczane w okresie reform społecznych i późnego okresu kapitalizmu. Pomimo to i pomimo ogólnego przekonania, że wydajność i jakość pracy chałupniczej niższą jest od pracy w wielkoprzemysłowych warsztatach, pomimo swojej niższości socjalnej nie jest skazanem na zanik. Dążeniem polityki społecznej jest raczej uregulować pracę chałupniczą tak, aby uniemożliwić jaskrawsze przejawy wyzysku, podnieść płacę zarobkową i uzyskać ewidencję całego terenu pracy chałupniczej, co jest wielce utrudnionem przez jej rozproszenie i niski poziom umysłowy przeważnej części chałupników.

Usunięcie systemu chałupniczego, nie daje się w dzisiejszych stosunkach pomyśleć, ponieważ przedstawia on pewne korzyści dla zarobkodawców i pracowników. Dla zarobkodawcy praca chałupnicza jest tańsza, gdyż oszczędza mu wydatków na narzędzia i maszyny, na lokal, światło, opał i na nadzór war-

sztatu. Poza tem wśród świadczeń socjalnych opłaca jedynie kasę chorych. Kobiety-pracownice mogą zarobkować w domu, co im umożliwia opiekę nad dziećmi i gospodarstwem. Niezależność chałupnika, któryby wolał samodzielnie klepać biedę i przenosiłby wyzysk samego siebie nad rządy kapitału jest chyba w wyjątkowych wypadkach motywem wyboru tego typu pracy. O ile zaś istnieje to chyba przez nieznajomość innego sposobu zarobkowania i życia. Rozmiary chałupnictwa w Polsce mało są zbadane. Poza kilku monografjami [10]), które pozwalają bliżej wniknąć w ten typ pracy i ocenić jego różnorodność nie posiadaliśmy dotąd ani statystyki, ani charakterystyki chałupnictwa, które jak dowiadujemy się z danych ze spisu 1921 r. oraz z ankiet zatrudnia około 300 tysięcy osób. Niema nawet dotąd zgody na definicję chałupnika. Definicja jednak jest tu konieczną, gdyż określa ona stosunek chałupnika do ustawodawstwa pracy.

Według projektu ustawy polskiej o pracy chałupniczej [11]) „chałupnikiem jest osoba, która na mocy umowy o pracę zawartą z jednym lub kilku przedsiębiorcami (fabrykantami, kupcami, majstrami, pośrednikami i t. d.) bądź we własnem mieszkaniu, bądź w innem nie należącem do przedsiębiorcy miejscu pracy, wyrabia, przerabia lub wykańcza, bądź własną pracą, bądź korzystając z pomocy osób innych, przedmioty zamówione przez przedsiębiorców, z dostarczonych przez nich materjałów, używając przytem bądź własnych, bądź dostarczonych przez nich materjałów pomocniczych i narzędzi. Chałupnikiem nie jest osoba, która pracuje wyłącznie na zbyt i na własne ryzyko". Definicja powyższa zadługa i niezbyt zręczna daje jednak całą treść chałupniczej pracy, a ustęp końcowy wyodrębnia chałupnictwo

---

[10]) Podane w literaturze. Dużo informacji o stanie chałupnictwa przyniosła urządzona w roku 1930 (czerwiec) przez Tow. Polityki Społecznej — Wystawa Pracy Chałupniczej. Wykazała ona 47 ważniejszych gałęzi pracy chałupniczej, zastrzegając, że nie wyczerpują one wszystkich działów, w których spotykamy mniej lub więcej rozpowszechnione chałupnictwo. Wykazała również, że chałupnictwo więcej jest rozpowszechnione w województwach wschodnich niż zachodnich.

[11]) Projekt ustawy z 1923 określa chałupnika bardzo szczegółowo: 1) musi pracować na zasadzie umowy o pracę, nie o dzieło; 2) umowa może być zawarta nie z jednym pracodawcą; 3) miejsce pracy nie może należeć do pracodawcy; 4) chałupnik musi pracować osobiście; 5) surowców dostarcza pracodawca; 6) narzędzia pracy mogą być własnością chałupnika; 7) może pracować on częściowo na zbyt bezpośredni.

od przemysłu włościańskiego, a chałupnika od rzemieślnika samodzielnego [12]).

Stoimy zatem w Polsce w przededniu ustawowego uregulowania sprawy chałupniczej. Wyprzedziły nas w tem inne państwa. Przed wojną tylko Anglja i Niemcy posiadały ustawy chałupnicze. W Anglji ustawa z 1909 r. wprowadza p ł a c e m i n i m u m nie wyłącznie dla chałupników, ale dla zawodów wyrabiających drobne przedmioty, w których przeważa wytwórstwo chałupnicze. Nowela z 1918 r. daje ministrowi pracy uprawnienie rozciągania ustawy na każdą gałęź przemysłu, w której zachodzi tego potrzeba. Płace minimum wprowadzono w krawiectwie, przy wyrobie skrzynek, koronek, siatek maszynowych i łańcuchów. Płace minimalne dla chałupników ustala nowela do ustawy niemieckiej z 1923 r. Podczas wojny ustawy chałupnicze wydaje Norwegja i Francja [13]). Po wojnie ustawy chałupnicze uchwalają Austrja i Czechosłowacja, a inne kraje rozbudowują wydane wcześniej ustawy.

Wspólną cechę ustawodawstwa chałupniczego stanowi, że są to u s t a w y s p e c j a l n e i że główny nacisk kładą na regulowanie płacy lub ustalenie minimum, poniżej którego nie wolno zejść zarobkodawcy. Płace powyższe normują komisje złożone z przedstawicieli kapitału i pracy pod nadzorem rządu. Chałupnictwo zostało również poddane inspektorom pracy; ażeby zaś nadzór umożliwić, wszędzie zjawia się żądanie rejestrów zatrudnionych w chałupnictwie osób.

W Polsce chałupnicy podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby, oraz sądom pracy. Przyszła ustawa zająć się musi przedewszystkiem ustaleniem minimum płacy, to znaczy położyć koniec wyzyskowi, który idzie tak daleko, że, jak wykazały badania podjęte przez komitet wystawy chałupniczej w Warszawie, chałupnicy otrzymywali płace po 5, a nawet po 2 grosze za godzinę. Nie można się zatem dziwić, że zdarza się wśród nich praca trwająca 36 godzin bez przerwy. Niezbędnem jest również poddanie pracy chałupniczej pod nadzór inspektorów pracy, którzy

---

[12]) Niemiecka ustawa chałupnicza z 1911 r. mówi: „za chałupników w rozumieniu niniejszej ustawy uważani są wykonywujący samodzielnie przemysł, którzy wytwarzają lub przetwarzają wytwory przemysłowe we własnych warsztatach na zlecenie i na rachunek innych wykonywujących przemysł".

[13]) We Francji ustawa reguluje płace chałupniczek. Bliższe szczegóły w dziale X o płacach zarobkowych.

w myśl przepisów sanitarnych ogólnych przeprowadzą z konieczności reorganizację mieszkań jako lokalów przeznaczonych na wytwórstwo. Będzie to zadanie bardzo ciężkie, ale jednak konieczne ze względu na zdrowie rodzin chałupniczych i ogółu, solidarnie związanego z pracą i bytem każdego ze swych członków.

4. Służba domowa.

Służba domowa żyje i pracuje w specjalnych warunkach i z tego powodu nie można jej zaliczyć do kategorji robotników przemysłowych ani rolnych.

Raczyński daje następującą definicję sługi, którą dzięki jej ścisłości należy przyjąć: „Sługi są to pracownicy zatrudnieni w gospodarstwie domowem pracą fizyczną dla wykonania posług osobistych wobec pracodawcy i jego rodziny, względnie domowników".

Przy zagadnieniu służby należy przeto mieć na uwadze posługi osobiste, a nie pracę w gospodarstwie zarobkowem pracodawcy. Jest to ważny moment, z którego wynika trudność unormowania czasu pracy, wynagrodzenia, które musi być w znacznej części w naturze (mieszkanie i pożywienie oraz inne dogodności życia), stosowania ustawodawstwa robotniczego, a nawet stosunku osobistego między zarobkodawcą i pracownikiem.

Oddawanie posług osobistych odczuwane jest przez opinję publiczną, a wielekroć i przez zainteresowanych, jako praca poniżająca, a zatem powinny być zniesione przynajmniej zewnętrzne cechy zależności, przypominające dawne poddaństwo lub nawet niewolnictwo. Powszechnem jest przeto po wojnie światowej, w okresie wielkich reform społecznych, zaniechanie wyrazu s ł u g a i zastąpienie go przez nazwę p o m o c n i k d o m o w y. Literatura niemiecka mówi o Hausangestellte i dzieli ich na pomocników domowych (właściwa służba męska i żeńska), oraz pracowników domowych (nauczyciele, damy do towarzystwa, sekretarze, gospodynie, bony i t. p.). Polskie projekty ustawodawcze, których było już kilka, jakkolwiek żaden nie wszedł jeszcze w życie, używają terminu pracownik domowy i zajmują się jedynie osobami pracującemi fizycznie.

Służba domowa składa się we wszystkich krajach przeważnie z kobiet. Przebywają one stale w domu gospodarza w najbliższem

z nim zetknięciu; moralne kwalifikacje służby nie mogą być przeto obojętne dla rodziny, zwłaszcza tam, gdzie są dzieci. Zrozumiałe są zatem różne ograniczenia nakładane przez zarobkodawców. Pomimo to obowiązujące dawniej powszechnie książki służbowe zostają zniesione. W Polsce ustawa z 8 stycznia 1920 r. znosi książkę robotniczą, a zatem i książkę służbową, o co się wyraźnie dopominały organizacje służby domowej w Warszawie [14]). W praktyce jednak świadectwo z odbytej służby pozostało i prawdopodobnie pozostanie, a każda służąca, a nawet każdy pracownik prywatny, upomina się o nie.

Obowiązki służącej, czy służącego, polegają nietylko na pracy, ale na pogotowiu do pracy, co przy dzisiejszym trybie życia po miastach, jest wielekroć uciążliwe. O ile zwłaszcza oboje gospodarze domu zajęci są pracą zarobkową, a w dodatku prowadzą życie towarzyskie, pracę społeczną lub polityczną, służąca przykuta jest stale do domu, a unormowanie jej zajęć i czasu jest, niekiedy przy najlepszych chęciach, bardzo trudne. Wobec tych warunków, które stworzyło samo życie, powinny być normy ustawowe wyraźne, a jaknajmniej krępujące tak, aby ustawa była tylko ramą, którą wypełni umowa dobrowolna między stronami.

Statystyka oparta na spisie z 1921 r. daje nam w Polsce liczbę 242 tys. osób, pracujących jako służba domowa, w tem 229.701 kobiet. A zatem prawie 95% ogółu (94,9%) stanowią kobiety.

Do służby umieszczonej w rodzinach dodać należy osoby spełniające „inne usługi osobiste" — 33.705, w tem kobiet — 20.513, około 60% ogółu zatrudnionych.

Kwestja służby domowej jest zatem częścią kwestji kobiecej, bo na ogólną cyfrę zajętych osobistemi usługami osób wypada 91,3% kobiet. Być może, że uregulowanie ustawodawcze tej kwestji opóźniało się także z powodu tej przewagi kobiet wśród służby. Są to bowiem istoty samotne, które opinja publiczna otaczać każe opieką, nie przejmując się tem, że ta opieka odbywa się w warunkach wyzysku i zamienia wielekroć w tyranję.

Przechodzę do ustawodawstwa. Przed wojną światową stosunek służby do zarobkodawców ustalany był przez regulaminy. W Niemczech, a zatem i w Wielkopolsce, normą była t. zw. Ge-

---

[14]) Żądanie takie stawiali bardzo kategorycznie delegaci organizacyj służby domowej podczas obrad nad pierwszym projektem ustawy w 1920 r.

sindeordnung, a w Austrji sejmy krajowe uchwalały Dienstbotenordnung. W Galicji wydawały także regulaminy Lwów i Kraków, a inne miasta stosowały się do nich. W Krakowie obowiązywało rozporządzenie z lipca 1857 r., a dla całego b. zaboru austrjackiego rozporządzenie Namiestnictwa z 1872 roku. Zajmowało się ono głównie książkami służbowemi i regulaminem dla sług.

W b. Kongresówce obowiązywało postanowienie namiestnika królewskiego z 1823 r i Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 1857 r. Zaś w biurze administracyjnem Warszawy istniał Wydział Kontroli Służących. Dotąd zaś pozostaje w mocy ustawa z 24 maja 1860 roku [15]).

Służba domowa była zatem pod opieką polskiego ustawodawstwa, ale pomimo to warunki jej bytu, wynagrodzenie, mieszkanie, odżywianie, były wiele gorsze niż zagranicą.

Od 1920 r. Ministerstwo P. i O. S. zajmuje się kwestją służby domowej, przeprowadza wszechstronne wywiady, układa projekty ustaw. Ustawy te jednak Sejm odrzuca. Sprzeciw idzie z dwóch stron od włościan i tak zw. pań, a zatem gospodyń. Włościańscy posłowie nie chcieli zrozumieć, że służba ma być chronioną skoro oni ciężko pracują. Panie uważały wszelką ustawę, krępującą ich stosunek do służby za przeszkodę w korzystaniu ze świeżo uzyskanych praw politycznych.

Ostatni projekt ustawy z 1929 r. obejmuje służbę w mieście i na wsi, zatrudnioną tylko w gospodarstwie osobistem. Wyłącza się zatem dziewki i parobków, zatrudnionych jednocześnie w gospodarstwie zarobkowem. Projekt ma nad dawniejszemi wyższość, gdyż daje się łatwiej nagiąć do potrzeb domowego gospodarstwa, a zatem będzie wykonywany. Najważniejsze postanowienia mówią o czasie pracy, ustalając odpoczynek nocny na 12 godzin, a w niedziele pracę tylko na 6 godzin. Urlopy zbliżają się do norm urlopów robotniczych. Najniższa granica wieku 15 lat, umowa o pracę zastrzega wypowiedzenie na dni 15, wynagrodzenie wypłacane miesięcznie, wikt 3 posiłki dziennie. Projekt ustawy nie jest doskonały, ale stanowiłby w każdym razie krok naprzód.

---

[15]) Rozdz. IX „O najmie usługi i wzajemnych obowiązkach sług i panów"

X. PŁACE ZAROBKOWE.

1. Podstawy teoretyczne.

Płacą zarobkową zowiemy wynagrodzenie pobierane wzamian za pracę najemną i zależną. Płaca wyraża się zwykle w pieniądzach, ale w warunkach specjalnych, jak np. przy drożyźnie i trudności zakupu produktów po wojnie światowej, pożądana była płaca w naturze całkowicie lub częściowo. Obliczenie płacy dokonywa się według przepracowanych dni lub godzin, albo od sztuki, to znaczy za wykonaną pracę. Podstawą wysokości płacy i warunków wypłaty jest umowa.

Teorja płacy zarobkowej stanowi jedno z podstawowych zagadnień ekonomiki, zajmuje się niem nauka o podziale dochodów [1]). Dotychczasowe teorje traktowały pracę jako towar, którego ceną rządzą prawa podaży i popytu. Nawet Gide, daleki od hołdowania przekonaniom klasycznym i teorji praw naturalnych, określa płacę, jako „cenę pracy wynajętej i użytej przez przedsiębiorcę", a zatem towar, za który płaci się w miarę jego użyteczności. Wychodząc z założenia, że praca nie jest towarem, wypośrodkować dopiero możemy podstawy do ustawowego uregulowania kwestji płac, co aż dotąd istnieje tylko wyjątkowo. Przeważają zaś zasady samopomocy organizacyj robotniczych.

Rozróżniamy płace wysokie i niskie. Pierwsze znajdują naturalnych rzeczników wśród zainteresowanych. Na pytanie, czy

---

[1]) Z teorją zagadnienia należy się zapoznać z podręcznika ekonomji, gdzie wskazane będą najważniejsze teorje. Służyć może w tym celu moja Ekonomja społeczna t. II, rozdz. III i IV; K. Gide — Zasady ekonomji społecznej, ks. III rozdz. II Żyjący z płacy; Dr. E. Philippovich — Zarys ekonomji społecznej, Warszawa 1922 — par. 112 — 117; Stefan Dziewulski — Wykłady ekonomji politycznej cz. IV. 1930. Dochód z pracy.

płace wysokie odpowiadają interesom społeczeństwa, odpowiada ekonomja w szeregu następujących argumentów: 1) wysokie płace umożliwiają klasie robotniczej podniesienie stopy życiowej, a zatem stwarzają nabywców i konsumentów dla wzmożonej wytwórczości; 2) umożliwiają zdrowe i obfite odżywianie i dobre wychowanie młodych pokoleń, dając poprawny materjał robotniczy dla produkcji; 3) wywołują zadowolenie mas pracujących, które wyrazić się musi w chęci do pracy i sumienniejszem wykonaniu; 4) potęgują wydajność pracy i umożliwiają stosowanie metod ku jej wzmożeniu; 5) pobudzają do wprowadzenia maszyn i organizacji, która pozwala zmniejszać liczbę robotników, a najcięższe i mechaniczne roboty wykonywać automatycznie.

Robotnik dobrze płatny podnosi swoją stopę życiową i zaspokoić może nietylko swoje potrzeby codzienne, ale i wymagania kulturalne. Kultura współczesna opiera się nie na jednostkach, lecz na masach. O ile te masy będą zadowolone, zrównane w swej stopie życiowej z poziomem cywilizacji swego czasu, wymagać od nich można udziału w życiu publicznem, starannego wychowania potomstwa, podtrzymania państwa i rozumienia jego potrzeb. Od głodnych i skazanych na nędzę i poniżenie pracowników nie spodziewajmy się miłości ojczyzny, ani wydatnej pracy, ani poszanowania dla istniejących instytucyj kulturalno-społecznych. To też przy wysokich płacach więź społeczna utrwala się, przy niskich wzrasta antagonizm, a walka klas zaostrza się.

Podobnie i pracodawcy odnoszą korzyści z podniesienia płacy. „Jeden przemysłowiec, mówi Tadeusz Dzieduszycki, lub szczupła ich organizacja, z natury rzeczy dąży zawsze do zysku metodami krótkowzrocznemi, więc obniżaniem płacy i cen żywności, zaś podnoszenia własnych i ignorowania odleglejszych dziedzin. Natomiast zblokowany cały przemysł wedle identycznej logiki interesu, zdążać musi by jego obrót i rynek rósł ad infinitum. Opowiedzieć się więc musi właśnie za zwyżkowaniem płac wszystkich konsumentów, za zamożnością rolnictwa, redukcją cen manufaktury i uwzględnieniem rozwoju wszystkich dziedzin życia, łącznie z subtelnemi walorami potrzeb etycznych i estetycznych“ [2]).

Okazało się, że w krajach, gdzie płace zarobkowe są naogół wysokie, wytwórczość jest w rezultatach swych tańsza, zwłaszcza je-

[2]) Team — Work — Droga, zeszyt 7 — 8/1930 str. 596.

żeli podwyżka trwa przez czas dłuższy i stwarza nowy doskonalszy typ pracy i pracownika. Wysokości płacy nie można mierzyć sumą wypłacanych pieniędzy, ale ilością produktów, które za nie nabyć można. Mówiąc zatem o płacach wysokich i niskich, musimy mieć na uwadze płace realne, nie nominalne, a przy ich podwyżce, brać pod uwagę zmiany cen na artykuły pierwszej potrzeby, a dalej na wszelkie towary i dobra, które według obyczajów danego kraju, wymagań hygieny i stopnia kultury, wchodzą do spożycia klasy pracującej. Uwzględnić przeto należy środki spożywcze, ubranie, mieszkanie i wydatki na oświatę i przyjemności. Ostatnie, wypełniając wczasy robotnika, odciągają go od pijaństwa, kart, od nadużyć płciowych i są równie potrzebne, jak zaspokajanie potrzeb fizycznych. Należy zatem dążyć do tego, aby płaca zarobkowa wystarczyła na pokrycie potrzeb robotnika i jego rodziny w takiej mierze, iżby nie czuł się on parjasem, skazanym na głód fizyczny ani duchowy, a wtedy dopiero oczekiwać od niego można wydajnej pracy i żądać odpowiedzialnego jej wykonywania.

Przy normowaniu płac zarobkowych wprowadzono przeto obecnie w wielu krajach, a także i u nas, obliczenie perjodyczne wzrostu wydatków na potrzeby fizyczne i t. zw. społeczne, czyli kulturalne, ponieważ nie można wyobrazić sobie nowoczesnego człowieka bez takich potrzeb. W tym samym stopniu jak te potrzeby wzrastają, procentowo podnosi się płaca zarobkowa [3]).

Wysokość płac zarobkowych ocenia się również przez porównanie dochodów pracy z dochodami, jakie płyną z innych źródeł,

[3]) Od grudnia 1920 r. komisja międzyministerjalna obraduje w Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie pod nazwą „Komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania". Narazie wciągano do obliczeń ceny chleba, mąki, kaszy, cukru, mleka, słoniny, mięsa, kartofli, soli, węgla, drzewa, mydła i nafty. W dalszym ciągu wciągnięto do obliczeń także ceny mieszkań, przejazdu tramwajami, gazet, biletów do teatru, odzieży i obuwia, dzieląc całość na 5 grup i obliczając zapotrzebowanie rodziny, złożonej z 4 osób. Obliczenie dokonywa się według cen z ostatniego tygodnia w miesiącu. Chodzi o wzrost lub zniżkę procentową wydatków, do której automatycznie dostosowuje się skala płacy. Obliczenia podobne dokonywane są w 175 miastach, dają koszt dziennego wyżywienia rodziny i jego wzrostu od stycznia 1921 r., teraz od 1927 r., który przyjmuje się za 100. Wskazówki wahań kosztów utrzymania warstw pracujących publikują następujące państwa: Anglja, Australja, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Finlandja, Francja, Indje Brytyjskie, Kanada, Niemcy, Norwegja, Nowa Zelandja, Szwajcarja, Szwecja, przystosowując do nich skalę płac.

a zatem z rentą gruntową, zyskami i dywidendą kapitalistów, a wreszcie z wynagrodzeniem pracowników umysłowych. Niewątpliwie niezadowolenie i bunt klas pracujących zależy od tego porównania, a przepaść jaka wytworzyła się między dobrobytem i nędzą, a przynajmniej stałym niedostatkiem wśród klasy robotniczej, stanowi podłoże obecnej kwestji socjalnej. Podwyżka płac, która dochody z własności obniża i wprowadza pewną równowagę do stosunków kapitału i pracy, jest niezbędnym czynnikiem w gospodarce, opartej na posiadaniu środków produkcji przez osoby prywatne fizyczne lub prawne. Poważni ekonomiści, wśród nich nawet Marshall, dowodzą, że doprowadzi się do zaniechania wytwórczości, która przestanie się opłacać, a przynajmniej dawać będzie tak małe zyski swym inicjatorom, że odbije się to na zmniejszeniu energji i rozlewności przemysłu. Twierdzenie takie jest niesłuszne, a przynajmniej jednostronne: przemysł potrzebuje w równej mierze usług kapitału, jak i pracy. Oba te czynniki postawione być muszą w dobre warunki, w których intensywnie działać i pracować by mogły.

Żyjemy w czasach, w których coraz trudniej korzystać z nieopłaconej pracy, ponieważ pracę tę dają ludzie uświadomieni, co do swojej wartości i sił, i zorganizowani. Właściciele środków produkcji ustępować muszą z wielkiej części swoich przywilejów i zadowolnić się niższą stopą zysków. Wiadomo bowiem, że rzeczowe części kapitału zniknąć nie mogą. Chodzi jedynie, kto przedsiębiorstwo zorganizuje, kto je utrzyma w ruchu i najlepiej potrafi sfinansować. Potrzebne tu są jednostki kierownicze, dziś przeważnie właściciele środków produkcji, oraz z ich ramienia pracownicy intelektualni. Ci stali dotąd po stronie kapitału. Czasy powojenne w szybkiem tempie zmieniają powyższe stosunki. Pracownicy intelektualni (technicy wszelkiego rodzaju, handlowcy, urzędnicy administracyjni i rachunkowi) przystosowują się do metod walki klasy robotniczej, tworząc stowarzyszenia, przystępują do central zawodowych, a przynajmniej nawiązują z nimi stosunki. W antagonizmie, wywołanym rozbieżnością interesów kapitału i pracy, element pracowników intelektualnych w oczach naszych przesuwa się ku klasie robotniczej.

Należy także uwzględnić zmiany, dokonywujące się w produkcji współczesnej: przez wprowadzenie maszyn wystąpił popyt na pracę nieumiejętną, czysto mechaniczną, robotnik podporządkowany maszynie stawał się jej ogniwem, ślepo stosować się musiał

do jej ruchów i tempa. Dalsze ulepszenia i wynalazki w znacznej części pracę tę uczyniły zbędną, natomiast wysuwa się konieczność kierownictwa automatycznemi siłami, rośnie zapotrzebowanie na intelekt i dobrą wolę robotnika. Staje się on współtwórcą i coraz częściej odpowiedzialny jest za powodzenie pracy. Robotnik zespala się przeto z przedsiębiorstwem nietylko z racji swej zależności materjalnej, ale także przez zrozumienie całości, której jest cząstką. Zadowolenie robotnika, jego żądania stają się czynnikiem tak ważkim, że przedsiębiorca musi ustępować. Żądania te zaś idą przedewszystkiem w kierunku podwyższenia płac i wyrównania dochodów do takiego poziomu, aby one każdemu pracownikowi zapewniły dostatnią egzystencję. Oto kierunek, w którym aż do kryzysu obecnego szła ewolucja powojenna. Znikają przeto różnice między wysokością wynagrodzenia pracy intelektualnej i fizycznej. Pierwsza, gorzej zorganizowana, w ogólnej podwyżce płac jest nawet często pokrzywdzona. Praca biurowa, dzięki szkole obowiązkowej we wszystkich krajach, coraz łatwiej jest dostępna każdemu, kto chce się nią zająć. Wymaga krótszego i często łatwiejszego przygotowania, niż praca np.: montera, mechanika, automobilisty, wiertacza, który ponadto posiadać musi siły i sprawność fizyczną, co daje przewagę robotnikom wykwalifikowanym nad siłami kancelaryjnemi.

Dokonywa się również inne przeobrażenie, niezrozumiałe, o ile staniemy na stanowisku dawnego poglądu na pracę i pracownika (praca — towar, pracownik jej właściciel). Płace typowo mechanicznych pracowników i kobiet, podniosły się szybciej, niż wykwalifikowanych, i mniej się od nich różnią, niż dawniej, przed wielką wojną. Tłumaczyć to można jedynie tem, że były to płace głodowe, a masy robotnicze nie miały innego wyjścia jak się niemi zadowolić i cierpieć. Organizacje tych kategoryj pracowników dały im poczucie siły i znaczenia własnego. Uświadomienia swych potrzeb i krzywdy występuje silniej, niż ocena własnej wartości, i stąd żądania występują brutalnie, idąc częstokroć zadaleko. W wielu umowach zbiorowych występują np. dodatki dla robotników, uczęszczających stale do pracy, potrzeba zatem specjalnego bodźca, aby praca była czynnością ciągłą, co jest niezbędnym warunkiem istnienia dzisiejszego społeczeństwa [4]). Z wymienionemi tu czynnikami polityka so-

[4]) Było to szczególnie wyraźne w pierwszych latach po wojnie światowej. Robotników trzeba było zachęcać do stałej pracy, od której odwykli.

cjalna musi się liczyć, a wygodne teorje niskich płac zarobkowych, a zatem taniego robotnika, jako podstawy powodzenia produkcji i rozwoju przemysłu w danym kraju, tracą coraz bardziej grunt i uzasadnienie.

Płace zarobkowe kobiet są z reguły niższe niż mężczyzn. Przed wojną światową stanowiła płaca zarobkowa kobiety przeważnie połowę męskiej, obecnie dochodzi do $^2/_3$. Zwykle najwyższa płaca robotnicy dorównywa najniższej płacy robotnika, płace młodocianych spadają jeszcze poniżej płac kobiecych. W każdym zawodzie są robotnicy i pracownicy mniej czy więcej wykwalifikowani, oraz wyrobnicy, którzy pobierają najniższe wynagrodzenie.

Doskonałą ilustrację powyższego daje porównanie płac ze stycznia 1914 i 1922 roku dla 6 gałęzi przemysłu. Płace z 1922 r. zostały przeliczone według wzrostu kosztów utrzymania, przyjmując 1 mk. z 1914 r. = 468 mk. 83 fen. w 1922 r.

Przemysły i kategorje zawodowe w Polsce	Płace dzienne w mk. 1914 r.	1922 r.	Na 100 w 1914 r. wypada w 1922 r.
Przemysł metalowy:			
Rzemieślnik	4.64	3.48	75.00
Robotnik podwórzow.	2.38	2.82	118.49
Kobieta	1.46	2.48	169.86
Przemysł włókienniczy:			
Tkacz	4.32	2.37	54.86
Robotnik podwórzow.	2.16	1.59	73.61
Zamiataczka	1.62	1.50	92.59
Przemysł garbarski:			
Baumowy	4.86	4.12	84.77
Podwórzowy	2.59	3.08	118.92
Kobieta	1.36	2.64	194.12
Przemysł browarniany:			
Rzemieślnik	3.67	4.29	116.89
Robotnik	2.48	3.38	136.29
Kobieta	1.73	1.98	114.45
Przemysł piekarski:			
Piekarz odpowiedz.	5.23	6.49	124.09
Pomocnik piekarski	2.87	4.34	151.22
Przemysł budowlany:			
	Płace za godzinę		
Murarz	0.65	0.60	92.31
Robotnik niewykw.	0.27	0.49	181.48
Kobieta	0.22	0.30	136.36 [5])

[5]) J. Dąbrowska — Niwelacja płac. Statystyka Pracy, zeszyt 4 i 5 1922 r.

Cyfry powyższe świadczą, że: 1) podwyżka płac w 1922 r. wobec zarobków z 1914 r. była wielekroć iluzoryczną; 2) płace robotników niewykwalifikowanych i kobiet podniosły się więcej niż robotników umiejętnych; 3) różnice płac poszczególnych kategoryj robotniczych były mniejsze, niż w r. 1914. Znaczyłoby to, że praca osiąga niezbędne minimum utrzymania, od zarobków, pozwalających na luksusowe wydatki lub oszczędności, stoimy jeszcze bardzo daleko.

Stosunki zarobkowe w Polsce nie nadają się do opierania na nich teorji płacy zarobkowej. Pomimo to musimy śledzić za ich dalszym rozwojem, jakkolwiek przeszkadza w tem brak dokładnej statystyki nietylko zarobków, ale nawet robotników i pracowników czynnych w różnych zawodach.

Według spisu z 1921 r. (nie licząc Górnego Śląska, Wilna i pow. Wilno—Troki, Oszmiany, Święciany) liczono pracowników zależnych (najemnych) 3.312.912. W 1927 roku inspekcji pracy podlegało 32.444 zakładów i 821.839 robotników. W 1928 roku liczba zakładów zmniejsza się do 28.410, a robotników pracuje w nich 903.151 osób. Są to robotnicy przemysłowi, głównie przemysł wielki, a skoro mowa o płacy zarobkowej ostatnią właśnie cyfrę brać należy pod uwagę.

Pracownicy umysłowi pobierają wynagrodzenie w innej formie, miesięcznej, czy rocznej pensji. Robotnicy rolni wynagradzani są częściowo w naturze; należy przeto rozważać ich wynagrodzenie w innej skali.

Wśród zatrudnionych w przemyśle i handlu 903151 robotników było 641267 mężczyzn, 193165 kobiet, i 68719 młodocianych (48513 chłopców i 20206 dziewcząt) [6]). Płace zarobkowe różnią się nietylko w poszczególnych zawodach, ale w każdym zawodzie i w każdym przedsiębiorstwie są pracownicy mniej, czy więcej wykwalifikowani, różnie płatni, oraz wyrobnicy, którzy niższe pobierają wynagrodzenie. Płace zarobkowe kobiet stanowią przeciętnie połowę do $^2/_3$ płacy mężczyzn, a zwykle najwyższa płaca kobieca dorównywa zaledwie najniższej męskiej. Płace młodocianych spadają jeszcze poniżej płac kobiecych.

Za ilustrację wysokości płac w Polsce niech posłuży tablica (str. 318).

Cyfry zaczerpnięte z przemysłu Warszawy, Łodzi i Zagłębia

---

[6]) Inspekcja pracy w 1928 roku. Str. LIV.

Dzienne zarobki realne w okresie 1914 — 1928 r. w złotych [7]).

	Rok 1914	Listopad 1928 r.
Warszawa		
Rzemieślnik w przemyśle metalowym	8.00	7.30
Robotnik niewykwalifikowany	3.84	3.54
Łódź		
Tkacz w przemyśle bawełnianym	4.41	3.82
Przędzarz „ „	4.94	4.49
Tkacz w przemyśle wełnianym	4.81	4.86
Przędzarz „ „	5.07	5.33
Robotnik niewykwalifikowany	2.67	2.27
Zagłębie Dąbrowskie		
Górnik	6.92	6.02
Przec. zarobek w przem. węglowym	3.75	3.85
Śląsk Górny		
Górnik	5.97	8.10
Przec. zarobek w przem. węglowym	4.46	5.95

świadczą, że płace realne stały w 1928 roku poniżej płac z 1914 r. Jedynie na Śląsku Górnym płace się poprawiły.

W r. 1928 zarobki wzrosły więcej niż koszty utrzymania, a jak twierdzi sprawozdanie Inspekcji pracy z tego roku, dorównały przedwojennym.

Porównanie zarobków w Polsce i w innych krajach Europy sprawia wrażenie, że zarobki należą u nas do najniższych. Porównanie takie jednak nie byłoby ścisłe, ponieważ metody obliczania zarobków realnych są różne. W Anglji i w całej środkowej Europie biorą za podstawę jeden „koszyk żywnościowy" (panier de provision). Tymczasem zwyczaje i potrzeby aprowizacji są różne, a metody ściślejszej nie udało się dotąd ustalić.

Zarobki minimalne w latach powojennych wszędzie wzrosły i są dużo wyższe niż w Polsce. Dla oceny wysokości płac międzynarodowych dogodną jest metoda porównywania kosztu robocizny na jednostkę towaru. Należy brać towar jednolity i produkcję masową. Takim jest węgiel.

Obciążenie przeciętne tonny węgla przez płacę zarobkową, obliczone we frankach szwajcarskich w r. 1929 [8]).

---

[7]) Materjały do działalności rządu za r. 1928 — Sprawozdanie ministerstw (cz. I — 1929 r. — str. 94).

[8]) R. I. T. Maj 1931 str. 689.

	Koszt robocizny na 1 tonnę [9])	Wskaźnik W. Brytanja = 100
Niemcy: Śląsk, Zagłębie Ruhry	9.71	72
Belgja	14.71	110
Francja	12.66	94
Wielka Brytanja	13.42	100
Holandja	16.10	75
Polska	5.20	39
Czechosłowacja	7.81	58

Najwyższy koszt robocizny, a zatem i najwyższe płace zarobkowe wykazuje Belgja, po niej idzie W. Brytanja i Francja. Najniższe płace wypadają na Czechosłowację i Polskę. Węgiel polski obciążony jest o 60% mniej płacą zarobkową niż angielski. Świadczy to o niskiej stopie życiowej i słabej organizacji robotniczej w przemyśle węglowym. Pokrzywdzenie polskiego górnika wystąpi jeszcze jaskrawiej, gdy zaznaczymy, że wydobywa on najwyższą ilość węgla. A mianowicie średnie wydobycie roczne górnika polskiego jest 1874 tonny, holenderskiego 1714, angielskiego 1395, w Czechosłowacji 1315, wszystkie inne kraje dużo mniej [10]).

A oto przykład wzrostu zarobków:

	Rok 1924	Rok 1929
Tygodniowe zarobki w Niemczech marek		
Robotnicy wykwalifikowani	35.44	54.20
Wyrobnicy	26.29	41.81
Dzienne płace we Francji franków		
Paryż	30.80	49 65
inne miasta, mężczyźni	30.00	31.34
„ „ kobiety	11.36	18.30

Zarobki realne rosną w Polsce szybciej niż w innych krajach, a mianowicie: jeżeli przyjmiemy rok 1924 za 100, to tygodniowe zarobki do 1930 r. wzrosły w Niemczech do 116, w Szwecji do 137, w Czechosłowacji do 123, w Stanach Zjedn. Am. Półn. do 134. W Polsce od 1927 r. wzrosły ze 100 na 124 [11]).

---

[9]) Przy sprzedaży bez ciężarów socjalnych.
[10]) Tamże str. 690.
[11]) R. I. T. styczeń 1931 r. str. 81 i n.

Gorzej niż w latach 1928 i 1929, które uważać można za normalne, przedstawiały się zarobki robotnicze w roku 1930/31, to znaczy w roku ostrego przesilenia. Przedewszystkiem kryzys pozbawia pracy dziesiątki, a nawet setki tysięcy, a jak obecny w krajach Zachodu, duże miljony robotników. Rzesze bezrobotne wywierają nacisk na ogół i wytwarzają tendencję łatwo zrozumiałą do obniżenia zarobków. Trzeba bardzo silnej i sprawnej organizacji zawodowej, aby nie ulec i podtrzymać normy istniejące w umowach zbiorowych i wypłacane poprzednio. Podtrzymanie poziomu zarobków ma duże znaczenie, bo przecież kryzys mija, a raz obniżywszy skalę trudno do niej powrócić. Jest to jednak zwycięstwo raczej teoretyczne. Kryzys obok całkowitego bezrobocia powoduje także częściowe, to zn. pracę 3—4—5, a niekiedy nawet 2 dni w tygodniu. Pomimo dawnej, nieuszczuplonej normy zarobkowej robotnik ma przeto dużo niższe i mniej pewne dochody, gdyż groźba pogorszenia konjunktury i redukcji stale nad nim jest zawieszona. Statystyka płac zarobkowych, zadanie zawsze bardzo trudne, w latach kryzysowych, jest prawie niemożebną do uchwycenia w całości.

Jeżeli jednak idzie o poziom płac, a nie o wysokość robotniczego dochodu, to w organie Ministerstwa Opieki Społecznej znajdujemy dane zarówno dla robotników przemysłowych jak i rolnych [12]).

Zarobki realne obliczone dla przemysłu mechanicznego w Warszawie, włókienniczego w Łodzi, oraz zarobki robotników na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem, a zatem przeważnie górników, nie obniżyły się, ale nawet wzrosły. Biorąc skalę porównawczą z rokiem 1914 = 100 w przemyśle mechanicznym w Warszawie, zarobki realne rzemieślników nie mniej jak robotników niewykwalifikowanych dochodzą do przedwojennego poziomu dopiero w 1930 roku. W Łodzi zarówno robotnicy przemysłu wełnianego jak i bawełnianego otrzymują aż do końca 1929 r. przeważnie niższe dniówki niż w 1914 r. I właśnie w roku kryzysowym 1930 realne zarobki dorównywują, a nawet przewyższają rok 1914. Jedynie robotnicy niefachowi w tym przemyśle zarabiają wpraw-

[12]) Zbigniew Wróblewski. — Zarobki realne robotników w Polsce. Praca i Opieka Społeczna, zeszyt 2/VII oraz w rocznikach VIII, IX i XI z 1930 roku (zeszyty 1-sze).

Jan Gnoiński. — Wynagrodzenie robotników rolnych na rok służbowy 1931/32. — Praca i O. S., zeszyt 2 z 1931 roku.

dzie więcej, niż w latach poprzednich, ale mniej niż w 1914 roku. W Zagłębiu Dąbrowskiem poprawa realnych zarobków przeciętnych zaczyna się od końca 1928 roku i dochodzi do zwyżki 24% ponad normę z 1914 roku. Na Śląsku Górnym podwyżka zarobków realnych zaczyna się w 1925 roku i rośnie niemal z miesiąca na miesiąc, aż do końca 1930 roku [13]). Wśród tych pozornie szczęśliwych warunków zarobkowych położenie klasy robotniczej w Polsce w 1930 r. i obecnie (r. 1931) jest bardzo ciężkie, pomimo ubezpieczeń i ratunku rządu i społeczeństwa. Przyczyną jest kryzys, a zatem redukcje dni pracy i zwalnianie robotników wobec braku zamówień i zamykania fabryk.

Kryzys, który w roku 1930/31 ze szczególną siłą ogarnął rolnictwo i trwa dotąd spowodował dla robotników rolnych obniżkę warunków płacy, ustalonych na rok 1931/32 przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą. Gnoiński formułuje zmiany w następujących wyrazach: 1) Wynagrodzenie ordynarjuszy tej podstawowej kategorji robotników rolnych pozostało bez zmian. 2) Obniżką płac zostały dotknięte przedewszystkiem te kategorje robotników rolnych, które rekrutują się z członków rodzin ordynarjuszy lub gospodarzy wiejskich (stali robotnicy dniówkowi i sezonowcy — dziewczęta i chłopcy — ludzie nieobarczeni rodzinami). 3) Obniżono tylko płace gotówkowe, pozostawiając bez zmian naturalja. Obniżka ta jest wyższa na terenie woj. zachodnich, aniżeli centralnych, obejmuje 200,5 tys. robotników zatrudnionych przez większą własność rolną [14]).

2. Systemy płac.

Rozróżniamy następujące systemy płac:

Płace dniówkowe i od sztuki, t. zw. akordowe. Dniówki w przemyśle oblicza się zwykle od godziny. Jakkolwiek długość dnia pracy oznaczona jest przez prawo lub regulamin, zdarza się przedłużenie dnia pracy, co wywołuje łatwe

[13]) Zarobek dzienny przeciętny robotnika na Górnym Śląsku w 1914 r. — 7.67 złotych parytetowych, w 1930 r. (grudzień) 12.72 złotych.

[14]) Dotkliwe obniżki już poprzednio niskich zarobków robotników rolnych, zmniejszyły o kilkanaście miljonów wydatki większych gospodarstw, ale na sile kupczej ludności wiejskiej odbiły się w niesłychanie ujemny sposób. Pozostawienie poprzednich norm płacy w naturaljach zmniejsza dochody pieniężne, ponieważ ceny zboża spadły, a ordynarjusze część swoich dochodów pieniężnych osiągają ze sprzedaży ordynarji.

do obliczenia dodatki do płacy zarobkowej. Płaca od sztuki jest zwykle lepiej wynagradzana, a dla przedsiębiorcy korzystniejsza, ponieważ robotnik pracuje z większem napięciem. System ten pozwala również ustalić wydajność pracy poszczególnego robotnika, oraz jakość tej pracy. Robotnik ponosi odpowiedzialność za wykonanie roboty. Organizacje robotnicze sprzeciwiały się dotąd temu systemowi, obawiając się wyzysku możliwego wobec nieuświadomionego robotnika, a szczególniej nie chcąc dopuścić do wytworzenia się arystokracji robotniczej, lepiej płatnej i pracującej umiejętnie, a pomijania robotników słabszych fizycznie i mniej sumiennych. Pomimo tego sprzeciwu, system akordowy na zachodzie powszechnie zwycięża. Zarówno dniówka, jak i akord, przyjmują stałe normy wynagrodzenia podstawowego.

Ruchoma skala płac (sliding scale) system, przyjęty w licznych przedsiębiorstwach angielskich, polega na uwzględnieniu ceny wytworu. Przedstawiciele przedsiębiorców i robotników określają zwykłą wysokość płacy przy cenie normalnej. O ile cena wytworu się podniesie lub obniży, wznosi się lub spada płaca zarobkowa. Robotnik zainteresowany jest przeto bardzo pośrednio w powodzeniu przedsiębiorstwa, które może przy niższych cenach towaru wyższe dawać zyski, a pracownik ponosi straty w tym czasie, gdy przedsiębiorca realizuje wyższe zarobki. Naturalnie, system ten postawiony być może na innej podstawie, wciągnąwszy do obrachunku rozmiary wytwórczości i zyski ogólne, w takim razie jednak przedstawiciele pracy musieliby mieć wgląd w książki rachunkowe, a w dalszym wyniku, brać udział w technicznem i handlowem tegoż kierownictwie.

Płaca sprawiedliwa (living wage) przystosować się stara wynagrodzenie do stopnia wytwórczości i użyteczności pracy. System ten znajduje wyraz w stosowaniu wysokości płacy do cen, oraz w dodatkach rodzinnych, zastrzeganych przy umowach zbiorowych.

Płace rodzinne są postulatem polityki demokracji chrześcijańskiej. Demokracja chrześcijańska powołuje się przytem na prawo przyrodzone, które wymaga by ojciec dostarczał dzieciom środków niezbędnych do ich utrzymania i wychowania. Wynika to z zasady, że rodzina jest podstawą społeczeństwa, a klasa robotnicza, utrzymująca się z pracy, nie mogłaby istnieć i reprodukować się w ustroju opartym na własności pry-

watnej środków produkcji, gdyby jej potrzeb życiowych nie uwzględniano.

Istnieje rozbieżność zdań, czy płaca ma być stałą, czy zmienną zależnie od liczby osób w rodzinie. Przy płacy stałej równałoby się to ustawowemu minimum płacy, które mogłoby być dwojakie: jedno dla robotników samotnych, inne dla rodzinnych. W teorji i praktyce, która ustaliła się po wojnie światowej przeważa system płac wzrastających wraz z liczbą dzieci. Za wprowadzeniem płac rodzinnych przemawiają względy humanitaryzmu i chęć podtrzymania istniejącego ustroju. Gdyby bowiem wymagań rodziny robotniczej nie uwzględniono, wychowaniem potomstwa zająćby się musiało państwo lub gmina, a tego demokracja chrześcijańska chce uniknąć.

Są jednak i pewne zastrzeżenia, które zastanowić się każą nad systemem płac rodzinnych. A zatem istnieje niebezpieczeństwo, że pracodawcy usuwaliby ojców licznych rodzin, które nakładają na nich dodatkowe obowiązki. Odpowiednia organizacja potrafi jednak usunąć to niebezpieczeństwo. Jednakże jest inna wątpliwość w związku z kwestją przyrostu ludności. Odpowiedzialność za wychowanie i utrzymanie dzieci reguluje obecnie liczebność rodzin. Co byłoby jednak, gdyby dochody zwiększały się z przybyciem na świat każdego dziecka?

Ciężary rodzinne były uwzględniane już w XIX stuleciu we Francji. Towarzystwa akcyjne kolei żelaznych, organizowały kasy rodzinne dla swego personelu. W 1917 r. ustawa ujednostajnia te początki i rozszerza je na inne przedsiębiorstwa państwowe. Obok państwa zainteresowały się sprawą powyższą także przedsiębiorstwa prywatne, które dla wyrównania ryzyka tworzą t. zw. kasy zwrotne. Przyczynę tak daleko idącej opieki nad rodziną robotnika łatwo zgadnąć, jest nią troska o przyrost ludności we Francji. Z drugiej strony nakładanie indywidualnych dodatków, groziło niedopuszczaniem do pracy ojców lub matek licznych rodzin.

Kasy zwrotne są to organizacje, do których pracodawcy wpłacają składki w stosunku do liczby zatrudnionych robotników. Liczba kas stale wzrasta, a zapoczątkowali je przemysłowcy z Grenoble. W 1922 r. liczono 65 kas, należało do nich 665 tysięcy robotników. Wpłacono 70 miljonów franków dodatku. W 1927 r. liczba kas dosięgła 210, przedsiębiorstw, które były członkami — 16.200, zatrudniały 1.420 tys. robotników. Wypła-

cono 230 miljonów franków dodatku rodzinnego. Rodziny robotnicze otrzymują dość wysokie dodatki miesięczne (od 19 franków na 1 dziecko do 194 przy pięciorgu). Poza tem rodzina otrzymuje ok. 200 franków w chwili przyjścia na świat dziecka, a matka karmiąca dostaje zasiłek. Rząd francuski pragnie pomoc rodzinną unormować ustawowo. Wywołało to narazie burzę protestów. Pomimo to uchwalona została ustawa obowiązkowego należenia do kasy zwrotnej i kontroli rządowej nad tą kasą.

P r e m j e, czyli dodatkowe wynagrodzenie za pracę, przewyższającą przeciętny jej stopień, wypłacane obok płacy zwykłej mają cel pobudzania pilności, uwagi i akuratności robotnika. Premje wyróżniają robotników specjalnie uzdolnionych i niechętnie widziane są przez ogół robotników. Natomiast przedsiębiorcy, zwłaszcza amerykański wielki kapitał, chętnie sypią premjami zdolnym siłom robotniczym. Dokoła zbogaconego miljardera wyrasta przeto kilkunastu nowych miljonerów, robotników, którzy zawdzięczają mu fortunę i stanowią jego podporę w dalszej życiowej walce. Ford w swej książce „Życie i dzieło", wspomina o 70 takich miljonerach.

S y s t e m r ó ż n i c o w y p ł a c p r e m j o w y c h polega na następujących zasadach. Stopuje się średnio uzdolnionego robotnika, dodając jeszcze trochę czasu i ten czas stanowi 100% premji, poniżej tego czasu premja maleje, przy 60% wynosi już — 0, czyli robotnik, którego czas jest 60% w stosunku do średnio uzdolnionego premji nie dostaje. Niekiedy, przy bardzo złym czasie, fabryki stosują karę, czyli zmniejszają płacę zasadniczą robotnika o jakiś mały procent. Robotnik bardzo zdolny dostaje ponad 100% premji, lecz dochodzi tylko do 120%, nie wyżej. Jest to tak zwany humanitarny system premij, przy którym dla zaoszczędzenia sił robotnika, premja jest obliczona tak, aby nadmierny wysiłek już jej nie powiększał.

U d z i a ł w z y s k a c h przedsiębiorstwa stosowany głównie we Francji od połowy zeszłego stulecia [15]) nie dał spodziewanych wyników. Obecnie liczą 323 takich przedsiębiorstw (z tego 114 we Francji) opartych na zasadzie rozdzielania części zysków między ogół pracowników. Celem tych ofiar, bardzo zresztą

[15]) Po raz pierwszy stosował go w przemyśle Leclaire od 1842 roku. O dziesięć lat wcześniej stosowany już był przez teatry i towarzystwa ubezpieczeń.

niewielkich, gdyż zwykle nie przenoszą 5—10% czystego dochodu, jest zwiększyć wydajność pracy i silniej związać robotników z zakładem, w którym pracują. Przypadające robotnikom kwoty, wypłacane bezpośrednio, były tak niskie, że wyrzeczenie się pewnej części dochodu przez przedsiębiorcę nie osiągało celu, a organizacje robotnicze traktowały ten system z szyderstwem. Wobec takiego rezultatu reformy, która dać miała rozstrzygnięcie kwestji społecznej, udział w zyskach występuje dziś w zmienionej postaci akcyj robotniczych.

Akcje robotnicze przybierają podwójną formę: indywidualną i zbiorową. Pierwsza stosowana przeważnie w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. i w Anglji nosi nazwę Co-partnership.

Zaletę tego systemu stanowi przedewszystkiem elastyczność, a każda fabryka niemal przeprowadza go odmiennie. Są przecież zasady wspólne: akcje podpisują dowolnie lub obowiązkowo robotnicy z własnych funduszów, albo akcje kupowane są w całości z kwot, przypadających robotnikowi z udziału w zyskach, a nabyć je może po niższych cenach. Trust stalowy w Ameryce (U. S. Steel), który zatrudnia 200 tysięcy robotników, i realizuje około 550 mil. franków zysku, pewną część akcji przeznacza dla swych robotników. Nie wszyscy zatem, ale kilkanaście tysięcy z pośród personelu, są akcjonarjuszami. W Anglji system Co-partnership wprowadziły głównie kompanje gazowe, a najogólniej South Metropolitan Gas Company. We Francji akcje indywidualne wprowadziło przedsiębiorstwo w Guise zw. Familisterem ze względu na szereg patronalnych istniejących w niem instytucyj [16]) oraz wielki magazyn Printemps w Paryżu.

System robotniczych akcyj indywidualnych, stosowanych obecnie w 182 fabrykach angielskich, nie rozstrzygnął kwestji płac, a w jednym tylko wypadku, w istniejącej od wielu lat fabryce sukna Taylorów dał pokaźny rezultat; połowa akcji znajduje się dziś w ręku robotników. Znaczna część przedsiębiorstw zaniechała akcyj robotniczych, jako nie prowadzących do celu, t. j. do porozumienia i zadowolenia personelu. Niewątpliwie jednak akcje indywidualne lepsze dały wyniki od kolektywnych.

Ostatnie wprowadza fakultatywnie francuska ustawa z 1917 roku, która przewiduje Tow. Akcyjne z udziałem robotników.

---

[16]) Domy robotnicze, pralnie, ogrody, kooperatywy, szkoły i t. d.

Kolektywne akcje pracy należą do kooperatywy, której członkami muszą być obowiązkowo zatrudnieni w fabryce robotnicy dorośli. Robotnik poszczególny otrzymuje swoją część dywidendy, a kapitał przypada mu jedynie na własność wrazie likwidacji przedsiębiorstwa. Ustawa powyższa, której twórcy pragnęli na tej drodze rozwiązać kwestję społeczną, podlega silnej krytyce.

W Polsce sprawa udziału w zyskach, stawiana jeszcze w połowie zeszłego stulecia przez Augusta Cieszkowskiego, właściwego inicjatora idei powyższej we Francji, nie znajdowała aż do czasów ostatnich większego zastosowania. Obecnie jak sądzić można z zalegalizowanych statutów towarzystw akcyjnych, wprowadziło ją około 100 przedsiębiorstw. Przeważa tu forma pierwotna; fabryka lub bank przeznacza 5—10%, niekiedy aż do 25% zysku do podziału między pracowników, zastrzegając uprzednio kwoty na kapitał i dywidendy. Istnieją wszakże dalsze próby zarezerwowania pewnej części akcji dla robotników, nazywając je akcjami pracy [17]).

N a d s y s t e m e m p ł a c m i n i m a l n y c h musimy się dłużej zatrzymać, gdyż wzbudza dziś najwięcej zainteresowania ze strony władz i coraz częściej regulowany jest przez ustawy. Zasadniczą pobudką do wkroczenia prawa jest przekonanie, że każdy pracownik bez względu na rezultaty swej pracy, musi mieć zapewnione utrzymanie dla siebie i swej rodziny. System umów prywatnych zaś, traktując pracę, jako towar, którego cenę normuje podaż i popyt, daje częstokroć głodowe minimum, spycha pracownika do rzędu nędzarzy i korzysta ze słabości, niezaradności i braku organizacji warstw robotniczych. Wczesne okresy kapitalizmu dają liczne przykłady skrajnego wyzysku pracy dzieci, kobiet, a nawet robotników dorosłych, kiedy praca wszystkich członków rodziny nie była w stanie wyżywić i odziać swoich wykonawców. Tych okresów zaś nie można rozumieć chronologicznie, ponieważ stosunki wyzysku zjawiają się dziś jeszcze dla słabszych kategoryj pracowników. Z tego powodu ustawowe uregulowanie płac zarobkowych rozpocząć się musiało przedewszystkiem od płacy kobiet i chałupników.

---

[17]) Patrz Miesięcznik Pracy, zeszyt 4 i 5 1921 r. oraz Statystyka Pracy, marzec 1922 r. str. 69 i n. System udziału w zyskach uchodzi dotąd za najwłaściwszą metodę rozwiązania kwestji socjalnej, pozostawiając zasadę własności prywatnej środków produkcji.

Płace minimalne stanowią normy, poniżej których zejść nie wolno. Określa je umowa zbiorowa, lub ustawa. W obu wypadkach stosowane być mogą zasady:

1) Minimum płacy stanowi właściwie kwotę, dającą możność istnienia (Existenzminimum). Zasada powyższa obowiązywać powinna wobec każdego człowieka niezależnie od tego, czy pracuje i zarabia. Skoro człowiek otrzymał życie, życie to należy podtrzymać. Do człowieka, dającego pracę, zastosować należy inną normę.

2) Płaca minimalna odpowiadać przeto powinna istniejącej w danym czasie, kraju i okolicy stopie życiowej (standard of life), a przynajmniej zapewnić pracownikowi zarobek nie niższy, od obowiązującego zwyczajowo. Do organizacyj robotniczych i pracowniczych, do umów zbiorowych należeć będzie, aby norma minimalna odpowiadała wielkości rodziny, aby umożliwiała zaspokojenie potrzeb kulturalnych i żeby przystosowana była do wydajności pracy i osiąganych w danym zawodzie dochodów.

Omówione systemy płac nie wykluczają się wzajemnie, przeciwnie, występują wielekroć jednocześnie, co uwydatnia ustawodawstwo angielskie. W 1912 r. wchodzi w życie Coal Mines Act, który do dawnej ruchomej skali płac, normowanej podług cen węgla, dodawał postanowienie płacy minimalnej. Urzędy, złożone z przedstawicieli trade-unionów górniczych i z delegatów federacji właścicieli kopalń, określały perjodycznie minimum zarobku dla każdego okręgu. Arbitrów mianuje sąd najwyższy albo Izba Gmin. Okręgi są różnej wielkości, np. sfederowane okręgi północne liczą 590 tys. górników, Walja 230 tys., Szkocja 140 tys., Durham 160 tys., a Northumberland tylko 60 tys. Urzędy ustalają płacę zasadniczą, czyli minimalną, która obowiązuje wobec stałych robotników. Poza tem płaca dodatkowa jest wyższa dla robotników akordowych, niższa dla dniówkowych i do tej stosuje się skala ruchoma. Robotnicy jednak przeważnie się na nią nie godzą, uważając, że ceny węgla szybciej się podnoszą od norm ich płacy. Płace minimalne uregulowane zostały w 1920 r.

Ustawy Unji Amerykańskiej (Wage laws of the United States) dla stanów: Massachusetts, Arisona, Arkansas, Kalifornja, Kolorado, Kansas, Minnesota, North Dakota, Texas, Utah, Washington i Wisconsin wprowadziły w 1912 roku płace m i n i m u m.

Rozróżnić trzeba dwa typy ustaw takich: a) ustawodawca oznacza minimum, b) każdorazowo decyduje Komisja (Wage board of Conference). Ustawy odnoszą się tylko do kobiet i małoletnich, przeważnie ponad 18 lat. Minimum zależy od uzdolnienia i wieku. Dla słabszych zredukowany czas pracy przy niższem minimum. Niewykonanie ustawy pociąga kary. W Massachusetts kar niema, ale opinja publiczna posuwa nacisk nad opornymi, aż do ogłaszania w gazetach i czuwa nad wykonaniem ustawy. Tablica zastosowań wykazuje duże różnice zależne od dobrej woli, czy organizacji. Wobec zasady nienaruszania prawa — stosują go stopniowo, o ile wejdzie w życie — szanują wszyscy. Columbja, N.-Dakota i Texas wyłączają służbę domową i robotników rolnych. W Arkansas należy także przemysł włókienniczy. Płaca ma być przyzwoita, a przynajmniej wystarczająca. Komisja działa według wskazówek komitetu, złożonego z przedstawicieli zarobkodawców, robotników oraz publiczności. Komitety określają koszty utrzymania. Ułatwienie wniosła ankieta przeprowadzona przez Biuro Statystyczne w 1920 r. Chodziło o istotne zapotrzebowanie w produktach. W Massachusetts określono tygodniową płacę minimalną w 1918 r. na 9—11 dol., 1920 na 13,75 dol., 1921 na 15,50 dol.

W Australji płace minimum wprowadzono w przemyśle cukrowym, oznaczając 8 shillingów za 8 godzin pracy i po 1 shillingu za godzinę nadliczbową.

W Europie płace minimum wprowadzono dotąd prawie wyłącznie dla przemysłowców chałupniczych, jako najbardziej wyzyskiwanych i bezbronnych, ze względu na ich rozproszenie po drobnych domowych warsztatach.

Norwegja ustala minimum płac urzędowo od 1918 roku. We Francji ustawy z 1915 i 1917 roku regulują płace chałupniczek branży odzieżowej (kapelusze, buciki, bielizna, hafty, koronki, pióra, kwiaty sztuczne i t. p.). Rady pracy określają wysokość płac w danej okolicy, a fabrykant czy subentreprener winien się stosować do tej samej normy pod groźbą kary i pod nadzorem inspektorek pracy.

Podobnie i Wielka Brytanja nie poprzestała na omówionej wyżej ustawie dla przemysłu węglowego, ale między 1911 a 1916 r. wydała szereg ustaw w sprawie regulowania płacy. Chodzi głównie o zawody rzemieślnicze, np. łańcuchy ręcznie robione, pudełka, koronki, koszule, bieliźniarstwo, ubrania mę-

skie oraz wyroby cukiernicze i konserwy. Obyczajem angielskim ustawy postępują stopniowo, obejmując coraz liczniejsze gałęzie przemysłu.

W Polsce przygotowuje Ministerstwo Opieki Społecznej ustawę o chałupnictwie, w której znajdą się prawdopodobnie także przepisy o płacy minimum.

Opisane tu zasady i systemy płac zarobkowych odnoszą się do czasów normalnych. Przeżywamy jednak okresy kryzysów coraz ostrzejszych i cięższych, a bezrobocie staje się zjawiskiem niemal równie częstem jak ożywienie rynku pracy. Kwestja płac wysokich, ich utrzymania czy redukcji występuje tu w nowem świetle. Zdawałoby się naturalnem, że upadek przemysłu, zastój na rynku zakupów, redukcje pracowników i robotników odbić się mogą na wysokości płac i że robotnicy w zrozumieniu złej konjunktury z taką obniżką zgodzić się powinni.

Istotnie tak się dzieje u nas: jawne czy ukryte obcinanie zarobków, czy pensyj, praktykuje się powszechnie. Zapominamy jednak, że robotnik jest nietylko producentem, który w danej chwili wydaje się zbyt kosztownym, ale i konsumentem. Konsument zaś, którego płacę obniżono do głodowego minimum, traci zdolność nabywczą na wszelkie artykuły, które wykraczają poza niezbędne do utrzymania życia towary.

To też przy wielkiem bezrobociu w 1921 r. przeważało w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. przekonanie, że płacy obniżać nie należy, ponieważ robotnik utraciłby zdolność nabywczą, musi być przeto podtrzymany jako konsument. Pomimo to wobec wydalania robotników z fabryk, dochody klasy robotniczej spadły o 20%. W 1929 roku ożywienie przemysłu było wyjątkowo silne, a kryzys 1930 i lat następnych niesłychanie zaważył na braku pracy dla kilkunastu miljonów rzesz robotniczych. W. B. Buttler [18]) oblicza, że suma zarobków w Ameryce Północnej (Unja i Kanada) zmniejszyła się o 9 miljardów dolarów, a przecież od stopnia ożywienia rynku zbytu i zakupów robotniczych zależy powodzenie przemysłu.

Polityka płac zarobkowych W. Brytanji stoi również na stanowisku utrzymania wysokiego poziomu płacy podczas kryzy-

---

[18]) R. I. T., marzec 1931 r. Les repercussions sociales.

sów. Bellerby [19]), rozpatrując sprawę płacy zarobkowej nie ze stanowiska rodziny, czy klasy robotniczej, ale dobra ogółu, twierdzi, że: a) zwyżka płac może być poprzedzona zwiększeniem się wydajności przemysłu, b) może nastąpić w oczekiwaniu, że ta zwyżka doprowadzi do większej wydajności pracy, c) że będzie korzystna dla ogółu, gdyż robotnicy wykupią nadmiar znajdujących się na rynku towarów. W tych wszystkich przypadkach zwyżka płacy jest pożądana i korzystna. Wątpliwą się zdaje korzyść płac wysokich od chwili, gdy nie idzie za nią zwyżka wydajności pracy. Zwyżkę zaleca Bellerby w pierwszym okresie bezrobocia w celu wyprzedania zapasu zalegających rynki towarów.

Ale ze stanowiska robotniczego nie jest racjonalnem dopuszczanie do obniżki zarobków, nawet za cenę zatrudnienia większej liczby bezrobotnych, gdyż: a) podwyżka płac wywalczona z trudem zostałaby przekreśloną i nie łatwo osiągnąć ją po raz drugi, b) bezrobocie jest przeważnie następstwem postępów technicznych, na których zarabiają pracodawcy. Robotnicy mają moralne prawo nie być wykluczonymi od tych korzyści, c) ubezpieczenie chroni bezrobotnych od nędzy, a opłata ubezpieczeń przez pracującą część klasy robotniczej podtrzymuje bezrobotnych.

Dobrze zrozumiany interes klas pracujących i ogółu przemawia zatem za podtrzymaniem wysokiego poziomu płacy.

4. Ustawodawstwo wobec płac zarobkowych.

Państwo, wydając ustawy w sprawie zarobków, liczyć się musi z ogromnemi trudnościami, wynikiem różnorodnych zawodów i kategoryj robotników, oraz z faktem, że zarobki są dziedziną bezpośrednio związaną z zasadą wolnej umowy robotniczej. Istnieją trudności w przeprowadzeniu jednolitej normy pieniężnej od godziny, poniżej której schodzić nie wolno, ale takie same istniały przy ustaleniu normy ustawowego czasu pracy, albo wieku dla przyjmowania do pracy. To też oczekiwać należy ustalenia norm płacy minimalnej, co nie wykluczałoby umowy o wyższą płacę zarobkową. Koniecznem zaś okazało się zapobiec obniżce płac zarobkowych najmniej odpornych i najbardziej wyzyskiwanych warstw robotniczych.

---

[19]) La politique des salaires en Grande Bretagne. R. I. T., sierpień—1930 r.

Ustawy regulują przeto płace następujących kategoryj robotników, wprowadzając minimum płacy.

1) Państwo wydaje ustawy regulujące zarobki w przedsiębiorstwach państwowych i w przemysłach użyteczności publicznej, takich jak poczta, koleje żelazne, gazownie, elektrownie, tramwaje, kopalnie węgla. Przodują w tej dziedzinie kraje pozaeuropejskie Kanada i Związek Australijski (Commonwealth of Australia). W Australji płace minimalne wprowadzono na żądanie silnie zorganizowanych związków zawodowych, jako ochronę wobec tanich robotników, napływających z Chin, a system ten upowszechnił się dla robotników wszystkich kategoryj [20]). Doświadczenia australijskie posłużyły jako wzór do angielskiej ustawy o Radach przemysłowych z 1909 r., która jest właściwie ustawą o płacach minimalnych.

W Europie jeszcze przed wojną rządy biorą w ręce sprawę zarobków w przedsiębiorstwach państwowych lub municypalnych. A zatem gmina Londynu normuje płace zarobkowe w swoich przedsiębiorstwach jeszcze w 1888 r. Poza tem państwo ustala normy płac w marynarce, w zakładach prowadzonych przez ministerstwo wojny, w zakładach więziennych, szkolnych i w policji. Austrja wprowadza płace stałe, lata służby i emerytury na kolejach żelaznych, w kopalniach soli i w mennicy, ponieważ były to przedsiębiorstwa państwowe. Szwajcarja ustala minimum płacy 4—7 franków dziennie dla robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach kantonalnych. Francuski kodeks pracy gwarantuje pracownikom w zakładach państwowych, departamentalnych i gminnych płace równe lub wyższe od przyjętych w danym zawodzie i okolicy.

We wszystkich wymienionych wypadkach państwo występuje w roli prywatnego przedsiębiorcy. Znaczenie norm płacy tego typu jest raczej wychowawcze. Przykładem a nie przymusem prawnym oddziałać może na wysokość zarobków. Dalej już idzie opieka państwa lub ciał municypalnych, o ile nakłada obowiązki płacy nie niższej od obowiązującej w danej okolicy i czasie.

Rząd angielski poszedł jeszcze dalej w następstwie strajku węglowego w 1912 r., który skazał na bezczynność 2—3 miljonów ludzi. Wprowadza przeto w górnictwie płace minimum, ustalane

---

[20]) Płaca minimalna dla robotników i pomocników sklepowych zaczyna się od 4 shillingów tygodniowo.

przez komisje przedstawicielskie stron obu. W r. 1919 komisja, złożona z przedstawicieli tow. akcyjnych kopalnianych i właścicieli poszczególnych (Mining Association), oraz z delegatów Unionu węglarzy (Miners Federation), ustaliła następujące normy zarobków: a) płace zasadnicze nie mogą spaść poniżej skali z 1914 r., b) zyski właścicieli stanowią 17% sumy płac zarobkowych, c) po potrąceniu płac i zysków, dochód dzieli się między pracowników i właścicieli w stosunku 75 i 25%. O ile dochód właścicieli nie dosięgnie przewidzianych 17%, umowa przewiduje dodatki, podejmowane z przewyżki zarobków robotniczych.

Pod wpływem tej umowy przemysł węglowy W. Brytanji przedstawiał się w następujących cyfrach, przyczem należy pamiętać, że rok 1920 stał pod wpływem niedawno minionej wielkiej wojny:

	1913 rok	1920 rok
Liczba robotników	1.110.884	1.204.300
Produkcja roczna ogólna	287 mil. tonn	229 mil. tonn
Wywóz zagranicę	73 „ „	24 „ „
Roczna produkcja na pracownika	259 tonn	190 tonn
Koszty produkcji tonny węgla	8 sh. 7½ p.	34 sh. 1½ p.
Zarobek przeciętny dzienny	6 sh. 4 p.	25 sh. — p.

Ustawa angielska o Radach Przemysłowych (Trade-Boards), uchwalona w 1909 r. i nowelizowana kilkakrotnie, nie ogranicza się w zasadzie do przemysłu chałupniczego, ale bierze w opiekę kategorje zawodów, w których robotnicy są źle wynagradzani. Narazie znalazła zastosowanie do 4 gałęzi pracy, w których przeważało chałupnictwo, a pracowały głównie kobiety: do konfekcji gotowej i na miarę, do fabrykacji pudełek i przedmiotów kartonowych, wykończania koronek, siatek i firanek, wyrabianych fabrycznie, i fabrykacji łańcuszków. Obecnie rozciąga się na 30 rodzajów przemysłu, wśród których znajduje zarobek liczna rzesza chałupniczek, ale i do takich, gdzie silne organizacje zawodowe potrafiły przeprowadzić swoje żądania. Oceniają zatem liczbę robotników, pobierających płace według ustawy, na 3 miljony, zatrudnionych w 300 tysiącach przedsiębiorstw.

Rady przemysłowe określają jednolite przeważnie dla całego kraju minimum płacy dniówkowej względnie od sztuki dla poszczególnych zawodów. Czasami płace minimum są różne dla poszczególnych okręgów.

W 13 stanach Unji Am. Półn. obowiązują płace minimalne, oparte na różnych podstawach. Stosuje się to jedynie do małoletnich i kobiet.

Mniej liberalne są ustawy o płacach minimalnych na kontynencie Europy, wprowadzone w Norwegji, Austrji, Czechosłowacji i we Francji. Ograniczają się one do normowania płacy w chałupnictwie dla kobiet, które dotąd specjalnie były wyzyskiwane i krzywdzone. Oddziałały na to ankiety, które ze specjalną jaskrawością uwydatniły ciężki los pracownic i ich rodzin oraz drobnych dzieci, które dopomagać musiały matkom, ze szkodą dla zdrowia i rozwoju. Najwyraźniej takie pochodzenie przepisów prawnych wystąpiło we Francji, której ustawa jest typową także i dla krajów pozostałych.

Oto geneza ustaw francuskich z 1915 i 1917 roku: przy ankiecie nad drobnym przemysłem z 1906 r., jednocześnie ze spisem zawodowym, naliczono 1.230 tys. kobiet, zatrudnionych w przemyśle odzieżowym. Z tej liczby było tylko 380 tys. pracownic warsztatowych, resztę zaś stanowiły chałupniczki, pobierające płace głodowe 16—26 ctm. za godzinę. Znikoma liczba pracownic zarabiała 200 fr. na miesiąc, a 60% ogółu robotnic zaledwie 400 fr. na rok, zaś tylko 5%, przeważnie bieliźniarek, dochodziło powyżej 600 franków rocznie. Cyfry ogłoszone poruszyły sumienie publiczne. W 1911 roku wniesiony został do parlamentu projekt ustawy chałupniczej, specjalnie dotyczący robotnic, pracujących we własnem mieszkaniu, które wyrabiają części odzieży, kapelusze, buciki, bieliznę, hafty, koronki, pióra, kwiaty sztuczne i t. p. artykuły odzieżowe. Ustawa nakazuje wywieszanie spisów zatrudnionych przez dane przedsiębiorstwo chałupniczek, z podaniem adresów, oraz cenników płac. Ceny określane są przez rady pracy, zbierające się w każdej okolicy, i tak normowane, aby średnio uzdolniona robotnica zarabiała nie mniej od robotnicy warsztatowej.

Do tych specjalnych ustaw przybyły wraz z ustawodawstwem, normującem 8-godzinny dzień roboczy, przepisy, nakazujące wypłacanie zarobków za godziny nadliczbowe o 50—100% wyższych, niż zwykłe. W Polsce przepisy powyższe włączone są do ustawy o czasie pracy z dnia 18 grudnia 1919 roku.

Ustawodawcy cofają się dotąd przed ogólnem normowaniem zarobków. Natomiast w każdym kraju istnieje ochrona zarobku od nadużyć ze strony zarobkodawcy i pretensyj wierzycieli.

Termin wypłaty, ustalony przez umowę i dość częsty, aby robotnik nie popadał w długi, powinien być ustawowo zastrzeżony. Uczyniły to ustawy Szwajcarji już w 1877 r., Belgji w 1901 r., a także w zeszłem stuleciu Norwegja, Austrja i Węgry.

Wypłacanie towarami i nadmierne kredytowanie jest dla robotników niebezpieczne. Zarobkodawca ma zawsze możność potrącić swoje zaliczki z zarobku robotnika, na wypłacaniu towarami zaś, które posiada na składzie lub prowadzi we własnym sklepie, robić może doskonałe interesy. Wypłata towarem, t. zw. truck-system, upowszechniła się w Europie w połowie XIX stulecia. Fabrykant zamiast pieniędzy dawał robotnikowi towary, oceniając je samowolnie i zmuszając robotnika do dalszych tranzakcyj płótnem, węglem a nawet zapałkami, zależnie od tego, co fabrykant miał na składzie. System truckowy doprowadził do licznych strajków w okręgach górniczych, gdzie był najczęściej stosowany, a obecnie potępiony został przez wszystkie prawodawstwa. Najwyraźniej zakazane są te nadużycia w Anglji szeregiem ustaw, z których najdawniejsza sięga do r. 1565, a ostatnia pochodzi z 1887 r. Obecnie w Anglji obowiązują zasady: wypłata w gotówce, o ile robotnik otrzymał zaliczkę, zakaz potrącania z płacy, za produkty dostarczane nie wolno odliczać przy wypłacie, nie wolno również zmuszać robotnika do zakupów w określonym sklepie. Przekroczenie powyższych przepisów pociąga za sobą wysokie grzywny.

Podobnie i ustawa francuska z 1910 r. zakazuje zarobkodawcy prowadzenia sklepu dla sprzedaży własnym robotnikom. Wyłączone są narzędzia i materjały niezbędne do pracy. Niemiecka G. O. w § 115 zakazuje dostarczać robotnikom towarów na kredyt, dopuszcza jednak liczne wyjątki, widocznie mając na względzie kooperatywy fabryczne. Bez zysku wolno zatem sprzedawać robotnikowi światło, opał, pożywienie, materjały i narzędzia do pracy. Mieszkanie i grunt może fabrykant dostarczyć za miejscową cenę dzierżawną. Zakaz dotyczy zatem, jak widzimy, tylko nakładania cen nadmiernych, oraz sprzedaży artykułów, które fabryka posiada masowo.

Zarobek robotnika broniony być powinien nietylko od nadużyć zarobkodawcy, ale i przed wierzycielami. Ustawy poszczególnych krajów biorą pod uwagę, że robotnik zmuszony byłby często zmieniać miejsce pobytu, kryć się, o ile na zarobek jego wierzyciele mogliby nałożyć areszt. Z tego powodu Niemcy, Anglja

i Norwegja całkowicie zakazują zwracania egzekucji na zarobki robotników.

Francja prawem z 1895 r. pozwala wierzycielowi rościć pretensje do jednej dziesiątej zarobku, o ile ten zarobek stoi poniżej 2.000 franków. Austrja, Hiszpanja i Węgry zastrzegają minimum zarobku, do którego wierzyciel nie ma prawa. Według rosyjskiej ustawy przemysłowej (art. 100) wolno potrącać z zarobku robotnika fabrycznego jedną czwartą część, o ile robotnik jest żonatym lub wdowcem dzietnym, oraz jedną trzecią dla kawalerów i wdowców bezdzietnych na pokrycie podatków, zaliczek i przyznanych sądownie długów. M. Lewy udowadnia, że w praktyce ustawa okazała się tu bezsilną [21]).

Ustawodawstwa państw zachodnich nadają zarobkom robotniczym przywileje w razie ogłoszenia upadłości ze strony zarobkodawcy. We Francji korzystają z nich służba, robotnicy zatrudnieni w przedsiębiorstwie przez ostatnie 3 miesiące przed bankructwem i komisanci handlowi za 6 miesięcy. Otrzymują oni zwrot zarobków przed innemi wierzycielami. W Niemczech uprzywilejowanie obejmuje cały rok przed bankructwem.

W Polsce na podstawie Rozporządzeń o umowie robotników fizycznych i pracowników umysłowych, oraz ustaw ubezpieczeniowych następujące przepisy normują płace robotnicze i wynagrodzenia pracownicze:

1) Potrącać wolno sumy, które pracodawca zapłacił za pracownika jako podatek (dochodowy), opłatę do kasy chorych, na Fundusz Bezrobocia. Zaliczki udzielone przez pracodawcę na poczet wynagrodzenia, należność za mieszkanie, opał, światło, u górników za materjały wybuchowe, oraz sumy należne sklepom fabrycznym, za artykuły pierwszej potrzeby także mogą być potrącane przy wypłatach. Jednakże nie jest dozwolona opłata za pomoc lekarską udzieloną robotnikowi, za narzędzia przez niego używane, ani potrącanie kwot żądanych przez dłużników. Całość potrąceń z wynagrodzenia pracowników umysłowych nie może przewyższać 55% ogólnej płacy.

2) Dekrety nakazują płatność wynagrodzenia za pracę w gotówce, to znaczy istnieje zakaz systemu t r u c k o w e g o. Nie wyklucza to wynagrodzenia w naturze jakkolwiek zakazuje się wypłaty w towarach, które fabryka wyrabia, oraz w wekslach,

[21]) Obszerniej M. Lewy, str. 203—210.

kuponach, skryptach dłużnych i t. p. Nie wolno doliczać odsetek od udzielonych pożyczek. Pracodawcy wolno zatem udzielać pożyczek robotnikom tylko bez pobierania procentów.

3) Egzekucja długów może być wykonana u robotników tylko na 1/5 wynagrodzenia, u pracowników zajęcie jest dopuszczalne tylko do wysokości 55% pensji.

4) Na wypadek upadłości pracodawcy dotychczasowe przepisy bronią należności pracownika w b. zaborach austrjackim i pruskim. W b. zaborze rosyjskim dekret Prezydenta nakazuje wypłacać należności pracownikowi przed zaspokojeniem innych wierzycieli. Robotnicy i pracownicy korzystają przeto z przywileju pierwszeństwa.

5) Pracodawca zatrudniający robotników ma obowiązek prowadzenia księgi płacy i księgi wypłat, dla kontroli ile robotnikom wypłacono i jakie jeszcze mogą stawiać żądania. Poza tem inspektor pracy posiada możność ściślejszej kontroli dzięki obowiązkowi imiennych spisów robotników zatrudnionych, oraz księgi dla uwag inspektora pracy. W zakładach pracy, gdzie jest zatrudnionych więcej niż 4-ch robotników, obowiązuje dla każdego książeczka obrachunkowa, w której wpisane być muszą: umowa, instrukcja prawna oraz wszelkie wypłacone kwoty.

Przepisy powyższe ochraniają płace zarobkowe od nadużyć, ale przyznać trzeba, że dla naszych niewyszkolonych drobnych przedsiębiorców mogą być wielekroć dość uciążliwe.

Na zakończenie omawianej w 3-ch ostatnich rozdziałach sprawy ustawodawczego regulowania zarobków robotniczych streszczam najważniejsze fakty i postulaty. Zagadnienie płac zarobkowych, najważniejsze dla bytu klasy robotniczej, wyrażało się:

1) W niedostatecznej ich wysokości, (najwyższe płace spotykamy w Stanach Zjedn. Am. Płn. i w Anglji, gdzie udowodniono najlepszą wydajność pracy i najbardziej rozpowszechnione używanie maszyn), w płacach głodowych kobiet, dzieci i pracowników przemysłu chałupniczego.

2) W niestałości zarobków i nieodpowiednich formach wypłat, które stanowiły szerokie pole do nadużyć.

3) Podwyżka płac ogółu robotników spowodowana została przez rozwój organizacyj zawodowych i wprowadzane przez nie umowy zbiorowe, które stopniowo wyrównywają te pokrzywdzenia i usuwają niebezpieczeństwo zmian, przynajmniej na określony w umowach czas ich trwania.

4) Państwa uczyniły na drodze ustawodawczej zaledwie małe wyłomy, biorąc pod opiekę pracę kobiet-chałupniczek. Minimum płacy, obejmujące ogół robotników, nie zostało nigdzie w Europie wprowadzone przez ustawy, a jednak takie minimum niezbędne jest, gdyż inaczej klasy robotnicze będą pozostawione dowolnemu wyzyskowi kapitału. Trudno jednak oczekiwać nakazu i gwarancji państw poszczególnych, ponieważ popadłyby one w zbyt daleko idący konflikt z zasadami wolnej umowy i własności prywatnej środków produkcji, na których opiera się dotychczasowy ustrój gospodarczy.

5) Kwestja minimum płacy oczekuje przeto międzynarodowego uregulowania przynajmniej jako zasada, co byłoby możliwe pomimo rozbieżności stosunków gospodarczych. Przewidywać można, że uregulowanie to nastąpi jednocześnie z unarodowieniem czy socjalizacją poszczególnych działów wytwórczości.

6) Natomiast ustawodawcza ochrona zarobków przed nadużyciami ze strony zarobkodawców, oraz w stosunku do wierzyciela uwzględniona już została zarówno przez kodeksy cywilne jak i ustawy ochronne. .

XI. SOCJALIZACJA PRODUKCJI I ZBYTU.

Idea socjalizacji po wojnie światowej przybiera postać realną, to znaczy pojawiają się ustawy o socjalizacji. Samo pojęcie socjalizacji nie było jednak ustalone. Demokratyczny duch kultury zachodniej nie mógł się pogodzić z utożsamieniem wyrazów upaństwowienie i uspołecznienie (socjalizacja). Proletarjat zachodnio-europejski, zwłaszcza robotnicy angielscy i francuscy nie mniej od rosyjskich komunistów wierzą w upadek systemu produkcji, opartego na własności prywatnej narzędzi pracy (kopalń, fabryk, kapitału, gruntów i t. d.). Dążenia do nacjonalizacji gruntów wystąpiły wszak jeszcze w latach ośmdziesiątych po obu stronach oceanu w ruchu agrarnym, prowadzonym przez Henryka George'a i Wallace'a, w 1912 r. przejawiły się w Anglji w żądaniach nacjonalizacji kopalń węgla. Demokracja europejska zatrzymała się jednak wobec groźby dyktatury. Nawet dyktatura proletarjatu była nie do przyjęcia, ponieważ pociągnąćby musiała rządy biurokratyczne.

Jednakże rewolucja w Niemczech i Austrji postawiła na porządku dziennym zagadnienie socjalizacji, którą zajęły się koła naukowe przedewszystkiem Stow. Polityki Społecznej (Verein für Sozialpolitik). Powstała literatura, która ujawniła trudności wykonania i teorji. Przedewszystkiem odrzucone zostało pojęcie upaństwowienia. Państwo wystąpić musi w roli ustawodawcy, regulatora i nadzorcy poczynań, ale państwo jako przedsiębiorca gospodaruje gorzej od osób prywatnych. Zresztą dążeniem powszechnem była zmiana systemu obecnego, który dopuszcza wyzysk, powoduje olbrzymie różnice bogactwa i nędzy i usuwa robotników, twórców wszelkiego bogactwa, od wpływu na bieg życia gospodarczego. Tymczasem już przed wojną upaństwo-

wione zostały liczne gałęzie produkcji: koleje żelazne, poczta, telegraf, telefony, powstały przedsiębiorstwa miejskie, a klasy pracujące zmieniły tylko rozkazodawcę. Upaństwowienie czy umiastowienie gospodarki nie odpowiadało zatem dążeniom socjalizmu, gospodarka bolszewicka zaś przerażała swym despotyzmem, przekreśleniem w trudzie i zmaganiach zdobytych wolności, towarzyszącemi jej okrucieństwami i zahamowaniem życia gospodarczego. Powszechnie zatem odrzucono nazwę upaństwowienia, zgadzając się na socjalizację.

Uspołecznienie (socjalizacja) produkcji ma cel trojaki:

1) Podnieść produktywność. Przy dzisiejszej skali produkcji dochód robotnika wzrósłby bardzo nieznacznie przez zniesienie przywilejów prywatnego kapitału [1]). Cały dochód bowiem nie może być rozdzielony między społeczeństwo, musi pozostać kapitał na podtrzymywanie i rozszerzenie produkcji.

Obecna produkcja rozrosła się już do takich rozmiarów, że ani poszczególny właściciel przedsiębiorstwa, ani nawet spółka akcyjna podołać mu nie może. W kartelach i trustach stoi również na przeszkodzie interes prywatny, a kapitał złożony z wielomiljonowych udziałów przynosi dywidendy bogaczom, a pracowników i robotników pozostawia jak dawniej w niedostatku.

Produkcja nie uwzględnia dostatecznie żądań i potrzeb konsumenta. Potrzeby luksusowe powinny być pomijane na korzyść potrzeb zasadniczych szerokiego ogółu.

2) Uspołecznić umysły i serca tak, aby ustawy socjalizacyjne nietylko były wydane, ale i wykonywane. Humanitaryzm, uczucie sprawiedliwości, troska o dobro społeczeństwa i narodu, o jego przyszłość, a zatem o dzieci musi przeważać nad egoistycznemi instynktami.

3) Zniesienie prywatnej własności środków produkcji, a zatem akty prawodawcze, któreby wydziedziczały właścicieli obecnych, przenosząc ich uprawnienia tymczasowo na państwo i obmyślając właściwe podstawy prawne, oraz przyszłą organizację.

O ile pierwsze dwa momenty zrealizować musi czas, technika i wychowanie narodu, to zn. szkoła, prasa, literatura, opinja pu-

[1]) August Müller w 1919 r. oblicza, że przy podziale całego czystego dochodu między proletarjat dochód robotnika podnosi się o 100 marek rocznie. Deutsch, obliczając dochody koncernu elektrycznego (A. E. G.) powiada, że podział dywidendy pomiędzy robotników tych wyjątkowo prosperujących zakładów, dałby zaledwie 270 marek dodatku na głowę.

bliczna, wreszcie przyszły rozdział bogactw i dochodów, to trzeci stanowi zadanie bezpośrednie i aktem ustawodawczym rozstrzygnięty być może.

Nastręcza się tu kwestja, czy wywłaszczać za odszkodowaniem i czy socjalizacji należy dokonać odrazu, czy stopniowo. W całej Europie poza Rosją bolszewicką zwycięża zasada, że nie można odbierać własności środków produkcji bez odszkodowania, gdyż byłoby to kardynalnem naruszeniem zasad prawa, a nawet ludzkości. Nietylko bowiem usprawiedliwioną byłaby kradzież i rabunek, ale pozbawionoby rodziny dotychczas zamożne środków do życia. Skąd jednak wziąć sumy potrzebne dla odszkodowania? Czy znaleźliby się odbiorcy na obligacje, które wyrażałyby wartość wywłaszczonego dobra?

A poza tem jaka kategorja przedsiębiorstw ulega wywłaszczeniu. Jak postąpić z zakładami pracy, których właściciel pracuje narówni, a często więcej od swych najemnych robotników. W zagadnieniu socjalizacji zwyciężyła zasada stopniowego przeprowadzania reformy, nie zaś doraźnego zniesienia własności prywatnej środków produkcji. Na pierwszym planie stanęły przemysły dojrzałe do uspołecznienia, a zatem węgiel, żelazo, stal — przemysł ciężki (Schwerindustrie), oraz banki. Temu założeniu odpowiadają ustawy o socjalizacji w Niemczech i w Austrji.

Niemiecka ustawa socjalizacyjna z marca 1919 r. (Sozialisierungsgesetz) nawiązuje do zagwarantowanego przez konstytucję prawa do pracy i ustala zasadnicze motywy uspołecznienia produkcji. W par. 1 czytamy: „Każdy Niemiec ma obowiązek moralny tak zużytkować swoje siły moralne i fizyczne, jak tego wymaga dobro ogółu, przyczem jego wolność osobista nie może być naruszona. Siła pracy jako najwyższe dobro stoi pod specjalną opieką państwa. Każdy Niemiec powinien mieć możność zarobienia na własne utrzymanie. O ile pracy wskazać mu nie można, dbać trzeba o jego utrzymanie. Specjalne ustawy określą metody wykonania"... A dalej par. 2 stwierdza, że „państwo upoważnione jest do wypłaty odszkodowania a) za przedsiębiorstwa gospodarcze, nadające się do wywłaszczenia, a zwłaszcza górnicze, które przechodzą do gospodarki wspólnej, b) w razie naglącej potrzeby państwo prowadzić może gospodarkę na zasadach komunistycznego wywłaszczenia i podziału dóbr gospodarczych"... Oprócz państwa podobne uprawnienia mają związki komunalne i samorządowe. Do przedsiębiorstw, które przed inne-

mi ulegną socjalizacji ustawa zalicza przemysł węglowy, siły wodne i t. p. oparte o siłę przyrody.

Jednocześnie ukazuje się ustawa węglowa (Kohlenwirtschaftsgesetz), która reguluje organizację przemysłu węglowego i wprowadza całkowitą centralizację przedsiębiorstw, oraz kontrolę nad sprzedażą. Ustawa przewiduje syndykaty przymusowe w każdym okręgu węglowym i zjednoczenie ich w Związku ogólno-państwowym (Reichskohlenverband). Zarząd Związku, Reichskohlenrat (Rada węglowa), składa się z 15 przedsiębiorców, tyluż delegatów robotniczych, 3 kupców i techników. Ogólny nadzór należy do państwa.

Ustawy socjalizacyjne nie weszły dotąd w życie, pomimo daleko idącego skartelizowania przemysłu. Koncerny węglowe jednak obejmują nietylko kopalnie, ale i huty, oraz przedsiębiorstwa metalurgiczne. Rozwój nie idzie przeto po przewidzianej przez ustawę drodze, raczej w kierunku pionowej kartelizacji. Na położenie robotników i usamodzielnienie pracy nie miał wpływu dotychczasowy przebieg rozwoju.

Austrja przyjęła również zasadę stopniowej socjalizacji przemysłów. Ustawa austrjacka powiada: „Z przyczyn pomyślności publicznej odpowiednie przedsiębiorstwa gospodarcze mogą być wywłaszczane na rzecz państwa, krajów lub gmin, przejęte w zarząd własny lub oddawane korporacjom prawno-publicznym" (par. 1). Przygotowaniami zajmie się państwowa komisja dla socjalizacji, w skład której wchodzą przedstawiciele urzędów, organizacyj publicznych, a jako rzeczoznawcy przedstawiciele zarobkodawców i robotników (par. 4). Co do formy prawnej ustawa przewiduje łączenie pojedyńczych przedsiębiorstw w spółdzielnie (Genossenschaften) prawno - publiczne pod nadzorem państwa.

We Włoszech, których stosunki są tak mało u nas znane, rozpoczęły się samorzutne próby socjalizacji na drodze kooperatyw pracy, a ruch ten, istniejący od 1909 r., dopiero teraz przybiera nazwę socjalizmu gildyjnego.

Istnieje tu jedyna na świecie ogólno-narodowa kooperatywa pracy marynarzy „Garibaldi", do której należą wszyscy pracownicy okrętowi od kapitanów aż do chłopców okrętowych. Kapitał społeczny składa się z udziałów po 25 lirów. Członków liczy zgórą 65 tys. Otrzymała nietylko monopol całej pracy fi-

zycznej na okrętach, ale nawet wyłączne kierownictwo przedsiębiorstw okrętowych.

Od 1922 r., utworzyła się narodowa kooperatywa kolejek dojazdowych, które już dawniej budowane były przez organizacje pracy.

W 1919 r. około 20 kooperatyw pracy metalowców połączyło się w celu budowy i naprawy okrętów. Posiadają oni warsztaty w Trjeście, Wenecji, Ankonie, Spezzii, w Genui, huty i gisernie, warsztaty mechaniczne maszyn i narzędzi rolniczych, słowem wytwórcy sami przejmują stopniowo we własny zarząd przemysł metalurgiczny. Konsorcjum rozdziela zamówienia poszczególnym kooperatywom pracy, dostarcza materjałów, zajmuje się gromadzeniem kapitału i stroną handlową, a jednocześnie propagandą ruchu gildyjnego. Gildja budowlana — Federazione italiana operari edili przejęła ogromną część odbudowy mieszkań i budynków po wojnie.

Społeczeństwo włoskie rozwiązuje tedy w praktyce zagadnienie przeobrażenia się ustroju kapitalistycznej wytwórczości w społeczną, nie zatracając przytem pojęcia i poczucia własności prywatnej, ponieważ robotnicy własność gildji uważają za osobistą i zazdrośnie jej strzegą.

Ogólnokrajowy Związek Spółdzielni Pracy obejmuje 1.146 spółdzielni, do których należy 107 tys. członków. Ogólna wartość pracy wykonywanej przez te spółdzielnie przekracza 1 miljard lirów rocznie. Do tej samej kategorji zaliczyć także można Związek 280 spółdzielni transportowych i drugi rzemieślniczych z 10 tys. członków. Są to istotne organizacje pracy, które podejmują obstalunki i otrzymują zwrot kosztów i wynagrodzenia za pracę [2]).

Za przykładem Italji poszły Niemcy. Rozpoczęła się socjalizacja przemysłu budowlanego za inicjatywą robotniczych związków budowlanych, które zażądały, aby państwo przejęło prywatny kapitał budowlany i całość prac, oraz by ten kapitał powierzyło unji budowlanej, która występuje jako kooperatywa pracy. Po udanej próbie, podjętej w 1919 r., w Norymberdze powstało około 700 kooperatyw budowlanych, które ku ogólnemu zadowo-

---

[2]) Informator Spółdzielczy Tow. Kooperatystów — Warszawa, 1932, str. 134.

leniu wykonywują prace budowlane i rozstrzygają na tej drodze palącą kwestję braku mieszkań.

Na podobnych zasadach opiera się spółdzielczość wytwórców w Rumunji, gdzie w 1930 r. istniały spółdzielnie dzierżawy gruntów, zakupu ziemi, eksploatacyj leśnych oraz inne, razem 925 spółdzielni i około 105 tys. członków [3]).

Wśród 69 miljonów spółdzielców, któremi chlubi się statystyka Sowietów do wytwórni pracy zdają się bezspornie należeć olbrzymie jadłodajnie, t. zw. fabryki-kuchnie, których obroty wynosiły 3,4 miljard. rubli, a liczba wydanych posiłków 8.8 miljardów (w 1931 r.). Zaliczyćby tu należało również piekarnie mechaniczne i podmiejskie fermy gospodarcze [4]).

Nie sądzę, aby drogą spółdzielczości udało się przeobrazić cały ustrój kapitalistycznej gospodarki najmu na system pracy zorganizowanej i wolnej. Te udałe próby wskazują jedną z dróg postępu i wyzwolenia z gospodarczego chaosu i godne są naśladownictwa, bodaj jako drogi wychowania narodowego.

Powracam do Italji, gdzie zamiast socjalizacji faszyzm wprowadził daleko idący i świadomy celu interwencjonizm gospodarczy. Rząd dąży do racjonalnego zorganizowania zespołów gospodarczych i w tym celu grupuje pracodawców i pracowników w organizacjach zawodowych. Współdziała z niemi administracja publiczna przez Ministerstwo Gospodarstwa Krajowego oraz samorządy.

Główną uwagę zwrócono na wzmożenie produkcji rolniczej, dążąc do samostarczalności kraju oraz na stabilizację i obniżenie kosztów utrzymania. Jedno i drugie wydało już znakomite rezultaty. T zw. B a t t a g l i a d e l g r a n o, polegająca na kursach rolniczych, stacjach doświadczalnych, meljoracji pól rozłożonej planowo na szereg lat, akcji kredytowej dla rolników, podnosi wydajność gruntów z hektara [5]). Obok produkcji państwo roztoczyło opiekę nad handlem przez normowanie cen. Przemysł młynarski i piekarski znajdują się pod kontrolą, spółdzielnie i samorządy normują ceny chleba i mąki.

Italja prowadzi politykę cen artykułów pierwszej potrzeby, zarówno w handlu hurtowym jak i detalicznym. Na zasadzie usta-

---

[3]) Ibid. str. 132.

[4]) Ibid. str. 133.

[5]) Zbiór pszenicy w 1929 r. dał 66 mil. kwintali, a zatem przewyższył wszystkie lata poprzednie.

wy z 1926 roku ceny podstawowe ustalają r a d y g o s p o d a r c z e, które działają w porozumieniu z organami aprowizacyjnemi większych miast. Szereg miast prowadzi mleczarnie, hale mleczne, piekarnie i młyny, regulując na tej drodze ceny najważniejszych artykułów spożycia. Organizacje przemysłowców i kupców prowadzą dla robotników i pracowników własne sklepy hurtowe i detaliczne, które obok kooperatyw spożywczych zaspokajają zapotrzebowanie najszerszych warstw ludności.

Przytoczyłam kilka faktów z polityki gospodarczej faszystowskiej Italji, której obraz daje nam obszerne dzieło prof. Biegeleisena [6]).

Nie nazwałabym, tak jak autor, metody italskiej etatyzmem, jakkolwiek i plan działania i kontrola i ustawy wychodzą od rządu centralnego. Nie jest to etatyzm jak go pojmuje nauka niemiecka lub austrjacka, nie można również mówić o socjalizacji. Ani jedna, ani druga nie są przecież jedynym sprawdzianem dobra i postępu. Będzie nim suma dobrobytu ogólnego i tempo pracy narodu. W życiu Italji każdy bezstronny obserwator stwierdza olbrzymie postępy, przekonywa o nich również statystyka. A ponieważ ten postęp opiera się nie tylko na wzmożeniu sumy bogactw, ale również na racjonalnym ich podziale, ponieważ dobrobytowi materjalnemu przyświeca ideał potęgi Rzymu, polityka faszyzmu bacznie śledzoną być powinna w Polsce.

W Polsce hasło socjalizacji jeszcze nie rozbrzmiewa. Nasze stosunki gospodarcze zanadto były zaniedbane przez państwa zaborcze i zniszczone podczas wielkiej wojny, ażebyśmy w którejkolwiek gałęzi przemysłu próbowali radykalnej zmiany ustroju. Należy przedewszystkiem skonsolidować stosunki polityczne, utrwalić demokratyczny ustrój i przyzwyczaić ludność do czynnego udziału w życiu publicznem i gospodarczem. Klasa robotnicza angielska, która zdaje się być najlepiej przygotowana do przejęcia odpowiedzialności za powodzenie życia gospodarczego, zarówno produkcji jak i podziału, przez długie lat dziesiątki zaprawiała się do czynu obywatelskiego. Demokracja rozumie w tym kraju nietylko swe prawa, ale i obowiązki. W Polsce przejść musimy podobny proces ewolucyjny, zanim samorząd klasy pracującej zastąpi autokrację dzisiejszych właścicieli środków produkcji. Tymczasem jednak pracownicy

[6]) Polityka gospodarcza Italji, Warszawa (bez daty).

pamiętać muszą, że uspołecznienie środków produkcji i podział dóbr w tym tylko wypadku podniesie dobrobyt ogółu społeczeństwa, a zatem da mu wyższy stopień wolności i kultury, o ile wzmoże się wytwórczość. Zdobywając przeto prawo samostanowienia, usuwając zyski bez pracy i niesprawiedliwość przywilejów własności, jednocześnie należy powiększać wydajność pracy przez jej usilne, celowe i umiejętne stosowanie.

Jeżeli jednak program socjalizacji uznać w kraju naszym za przedwczesny, to częściowe zastępowanie przedsiębiorstw prywatnych przez kooperatywy pracy wydaje mi się zupełnie możliwe. Kooperatywa pracy opiera się na doborze członków i na ich solidarnem i karnem działaniu, nie wymaga kapitału, który w każdym wypadku przez zainteresowanych może jej być dostarczony. Jak wykazały doświadczenia we Włoszech, kooperatywy pracy znakomicie wywiązują się z dostarczanych im przez rząd i miasta zamówień, i podejmują z powodzeniem roboty ziemne, budują kanały, drogi żelazne i t. p. Kooperatywa pracy nie potrzebuje warunku już zorganizowanego w ogólnokrajowy trust przemysłu, istnieje i pracuje obok przedsiębiorstw prywatnych tego samego działu. Jako szkoła zaś samopomocy pracowniczej wyzwala inicjatywę samych pracowników, budzi poczucie odpowiedzialności za pracę, daje utrzymanie bezrobotnym, wytwarza współdziałanie zgodne i demokratyczne pracowników umysłowych i fizycznych. Prostota systemu kooperatyw pracy powinna im utorować drogę w naszych stosunkach i zapewnić pomoc ze strony rządu, oraz odpowiednie gwarancje ustawowe.

Nie omawiam zakrojonego na olbrzymią skalę eksperymentu bolszewickiego, któremu w ramach książki mojej nie możnaby poświęcić dość obszernego rozdziału. Istnieje na to obszerna literatura, a nawet z dzieł wydanych w języku polskim można wyrobić sobie pojęcie o tem, jakie rezultaty daje dyktatura rządu sowietów. Niewątpliwie Europa, a z nią i Polska wyciągnie pewne wnioski z przykładu Rosji, a przedewszystkiem, że rozwój dziejowy zorówno w zakresie polityki jak i ustroju społecznego nie może być pozostawiony żywiołowemu przeobrażeniu, ale że dokonywa się przez ludzi i kierowany być musi świadomą celu wolą. Drogi i metody tej akcji będą jednak w każdym kraju inne, a jedną z tych dróg są reformy polityki społecznej, która stwarzając instytucje i ustawy jednocześnie wychowuje ludzi tak, aby z niej potrafili korzystać i wskazywać dalsze etapy rozwoju.

XII. UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

1. Zasady ogólne.

Zagadnienie pracy i jej ustawowego uregulowania posiada dwa oblicza. O jednem mówiły rozdziały poprzednie. Do drugiego należą momenty życiowych katastrof podczas których bezradność zależnego pracownika uwydatnia się najsilniej. Ustrój kapitalistyczny oparty na pracy zależnej, w którym istnieje podział społeczeństwa na klasę posiadającą i pracowników, oraz robotników pozbawionych narzędzi pracy, ze szczególną wyrazistością podkreślił konieczność solidarności społecznej, by zabezpieczyć jednostkę przeciw życiowym ryzykom. Człowiek jest najcenniejszym materjałem w produkcji bogactw, a tam, gdzie on sam myśleć o sobie nie może w okresach choroby, starości, śmierci, inwalidztwa i t. p. zająć się musi jego losem społeczeństwo, a przedewszystkiem ci, których dochód powstaje z jego pracy i pracy miljonów podobnych mu pracowników.

Przedsiębiorca, czy będzie to osoba fizyczna, czy spółka akcyjna, czy ciało publiczne, pobiera dochód, ale jednocześnie ponosi skutki szkód, które mogą go spotkać w razie pożaru, wybuchu kotła, deprecjacji towarów, musi utrzymywać w dobrym stanie lokale, maszyny, budynki, środki przewozowe, przez cały okres ich posiadania, nietylko wtedy, kiedy są w ruchu i w użytkowaniu bezpośredniem. Przeciw katastrofom ubezpiecza swój majątek, inaczej bowiem nie mógłby stale kontynuować gospodarki. Ubezpieczenie jest rozkładaniem ryzyka poszczególnego przedsiębiorstwa na zespół przedsiębiorstw połą-

czonych terytorjalnie, zawodowo, lub według rodzaju spodziewanej katastrofy.

Te same zasady winny być stosowane, o ile chodzi o materjał ludzki. Istotnie obywatele danego kraju ubezpieczają się ilekroć zachodzi przypuszczenie pewnego ryzyka, a zatem na życie lub dożycie, przed podróżą lądową czy morską, kradzieżą i t. p. Jest to przezorność wobec interesu indywidualnego. Ta sama przezorność wziąć musi pod opiekę interes pracowników tam, gdzie istnieje ryzyko utraty źródeł utrzymania. Nakazuje to interes społeczeństwa i zbiorowego przedstawiciela tegoż, jakiem jest państwo.

Elementarna sprawiedliwość wymaga, aby robotnik i jego rodzina nie byli narażeni na głód i nędzę w tych wszystkich momentach, kiedy nie mogą zapracować sami na siebie. Uposażenie robotników i pracowników nawet w krajach o wysokich płacach zarobkowych jest zbyt niskie, aby mogli zebrać zasoby na okresy, w których nie będą mogli pracować. W krajach, gdzie zarobki są wyższe, wyższy jest również poziom życia (standard of life), a typ życia z dnia na dzień nie usposabia do oszczędzania.

To też składki ubezpieczeniowe są jedyną metodą kapitalizowania oszczędności. Jak wykazało doświadczenie nietylko należy dać do niego możność i wskazać sposoby, ale stosować należy kontrolę i przymus wobec pracodawców i pracowników. Tym trzecim czynnikiem, który wykonywa przymus jest państwo, mające również bezpośredni interes w zabezpieczeniu pracownika wobec wypadków losowych.

Korzyści odnoszone przez pracownika polegają na przekonaniu, popartem przez prawo, że na wypadek choroby, kalectwa, śmierci, starości, inwalidztwa, nie będzie on rzucony na pastwę nędzy, że rodzina jego skorzysta ze świadczeń ubezpieczeniowych, że nawet, gdy go zabraknie, świadczenia będą żonie i dzieciom przyznane.

Przedsiębiorca odnosi korzyść ilekrość robotnik jest zadowolony i spokojny o swój byt, t. zn., że praca jest bardziej wydajna skoro robotnik otrzymuje wysokie wynagrodzenie i gdy korzysta z pełnego systemu ubezpieczeń. Przyznają to rozumni przedsiębiorcy. „Ubezpieczenie socjalne daje przedsiębiorcom wielkie korzyści. Ułatwiają im one świadczenia wynikające z pewnych zobowiązań o charakterze czysto moralnym, które

są jednak imperatywem dla każdego uczciwego kierownika przedsiębiorstwa. Zmuszony on jest moralnie interesować się losem niezdolnych do pracy długoletnich swych robotników, losem rodzin pozostałych po zmarłym przy pracy, chorych, którzy po wyzdrowieniu mogą być w dalszym ciągu użyteczni. Ubezpieczenia ułatwiają mu wykonanie tego obowiązku przez podział odpowiedzialności pieniężnej i przerzucenie na instytucję moralnej troski o pracowników".

„Nawet w okresie liberalizmu gospodarczego uznawano, że państwo zobowiązane jest zapewnić minimum egzystencji swoim obywatelom. Państwo i gminy spełniały ten obowiązek przez instytucje dobroczynności publicznej, poniżając godność ludzką robotników i nie dbając należycie o powrót do normalnej pracy wykolejonego przez nieszczęście, który stawał się żebrakiem. Demokratyczne państwo współczesne unika pierwiastku łaski, staje zaś na stanowisku społecznego obowiązku, którego jest stróżem i kierownikiem".

Oto co mówi uchwała Rady Związkowej szwajcarskiej w tej sprawie: „Sprawiedliwość wymaga, aby państwo czuwało nad wynikami działalności instytucyj społecznych. Ekonomiczne położenie robotników zależne jest od życia gospodarczego kraju, którem kieruje państwo, albo które stoi pod opieką tego państwa. Gospodarcze położenie ludności, to owoc stanu ekonomicznego i społecznego, który państwo uznaje i którym się opiekuje".

To jeszcze nie wszystko. Państwo przejąć musi część ekonomicznego ryzyka, gdyż konjunktura gospodarcza wynika z całego splotu warunków politycznych, ekonomicznych, z położenia gospodarczego świata i nastawienia jego do kraju i rządu. Pracownik i robotnik cierpi przeto także jako obywatel i na jego sprawności obywatelskiej odbija się tak samo jak na zdolności i chęci do pracy, niepewność bytu i bieda. Między ubóstwem, niezdolnością do pracy, niepewnością bytu a chorobą, istnieje taka sama zależność, jak między dobrobytem, zdrowiem a wysoką wydajnością pracy.

Wreszcie dla wszystkich czynników wymienionych ubezpieczenia dają korzyść ustalonej prawnie normy, która do wszystkich się odnosi i cały ogół pracujący traktuje jednakowo, zgodnie z przepisami ustaw ubezpieczeniowych.

Z systemem ubezpieczeń społecznych związane są wydatki

dla słabszych przedsiębiorstw nadmiernie uciążliwe. Poza tem przeciwnicy ubezpieczeń wskazują, że obowiązek ubezpieczenia odciąga z obrotu znaczne kwoty, któreby mogły uruchamiać nowe warsztaty pracy. Jakkolwiek dotąd nie mamy w Polsce wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych, to suma wpływająca rocznie do funduszów ubezpieczeniowych wynosiła w 1929 roku 658 miljonów złotych. Oburza to przedewszystkiem sfery gospodarcze, zwłaszcza w okresie kryzysu i ogólnego braku kapitałów obrotowych, jaki przeżywamy obecnie. Pomimo to nie zacieśniać zasięg ubezpieczeń, ale rozszerzać koło ubezpieczonych powinien polityk socjalny. „Pozornie drogi system ubezpieczeń okaże się środkiem nadzwyczaj oszczędnym z punktu widzenia wydajności narodowej. Z powodu zbiorowych oszczędności przymusowych zapewnia on każdemu robotnikowi niezbędne zaspokojenie jego istotnych potrzeb na czas kryzysu ogólnego, czy też jego osobistego. Oddaje z powrotem bezrobotnego wytwórczości narodowej w stanie dobrym fizycznym i moralnym, tudzież pozwala rannemu i choremu znowu zająć swe miejsce przy pracy. Usuwa on codzienną troskę, a raczej teror starości i inwalidztwa, wzmaga radość twórczą przy pracy w okresie normalnej działalności robotnika. Rozważając tę i wiele innych stron dodatnich ubezpieczeń społecznych, stwierdzamy tem samem długą serję bodźców bardzo mocnych, wzmagających ogólną wytwórczość narodową“ [1]).

Dodać tu jednak należy, że rozbudowa ubezpieczeń społecznych musi się liczyć ze stanem ekonomicznym kraju i z warunkami konjunktury. Bogata Anglja np. wobec szalejącego obecnie bezrobocia zaniechać musiała poprawy warunków ubezpieczenia chorobowego, ponieważ wszelkie fundusze pochłania pomoc bezrobotnym.

Przedewszystkiem zaś organizacja ubezpieczeniowa musi być obmyśloną racjonalnie. Nie zapominajmy, że ubezpieczenia poza swem humanitarnem obliczem są także, a może i w pierwszym rzędzie instytucjami finansowemi, że fundusze ich polegają na składkach ubezpieczeniowych pracowników, zarobkodawców i dopłatach państwa, że wreszcie świadczenia muszą być dostosowane do środków. Wysokość składek nie może nadmiernie uszczuplać płacy zarobkowej, ani budżetu państwa.

---

[1]) Ks. dr. A. Woycicki, Praca i Opieka Społeczna, r. 1930, str. 306.

Hojność tego rodzaju wypadłaby raczej na szkodę, niż na korzyść klas pracowniczych, obciążając ich budżety i hamując produkcję.

2. Teorja ubezpieczeń społecznych.

Ubezpieczenie indywidualne oprzeć się musi na zasadzie równowartości wpłat i oczekiwanych świadczeń. Mogą się one różnić co do czasu, lecz jest dążeniem instytucji ubezpieczeniowej i osoby, która się ubezpiecza, aby nie było strat ani nadmiernych korzyści, a przewodniczy zasada słusznych opłat i takichże świadczeń.

Inaczej jest przy ubezpieczeniu społecznem. Przez ubezpieczenie społeczne rozumiemy zbiorową pomoc pracy zależnej, zarówno pracownikom umysłowym, jak i robotnikom. Nie może tu być kalkulacji indywidualnej, przemawia bowiem interes społeczeństwa, które powodowane pobudkami moralnemi i gospodarczemi, ustala system opieki nad światem pracy.

„Ubezpieczony społecznie nie jest już stroną, z którą omawia się warunki umowy i co do którego zbiera się informacje, czy jest dość solidny. Istnieje nie jednostka ale zespół ubezpieczonych. Możebnem jest zebrać wiadomości o wieku, płci, zawodzie, niepodobna myśleć o każdorazowem badaniu stanu jego zdrowia, rozmiarów rodziny i t. p. Z drugiej strony finansowa równowaga ubezpieczenia wymaga, aby globalna suma wkładów wyrównała globalnej sumie świadczeń, czy też zobowiązań wobec ubezpieczonych, lecz tej równości nie odmierza się indywidualnie. Odwrotnie sprawiedliwem będzie, aby zamożniejsi z pośród ubezpieczonych, albo też klasa ubezpieczonych rzadziej narażana na ryzyko wypadków, poniosła część ryzyka, które grozi klasie uboższej, lub wystawionej na większe niebezpieczeństwo. Takie przekazanie ciężarów może również nastąpić pomiędzy pokoleniami. Może być sprawiedliwem i wskazanem przenieść na okres przyszły, który korzystać będzie z urządzeń instytucyj ubezpieczeniowych, część wydatków obecnie ponoszonych. Tak więc jeżeli ubezpieczenie społeczne cierpi przez niemożność wyboru ubezpieczonych, a nie ocenia wartości każdego z nich, to rozporządza przestrzenią

i czasem według uznania swych kierowników, może rozdzielać ciężary ubezpieczeniowe w granicach słuszności" [2]).

Społeczeństwo dzisiejsze, zwłaszcza tam, gdzie ubezpieczenia są nowością, jak w Polsce (głównie w b. zaborze rosyjskim), gorszy się i buntuje, że od warstw pracowników lepiej sytuowanych wymaga się wyższych składek. Tymczasem skoro ubezpieczenie społeczne opiera się na solidarności, solidarność ta musi być rozumiana w znaczeniu: dawaj ile możesz, a weź ile potrzebujesz. W nowoczesnem rozumieniu buchalteryjnem, znaczy to: różna stopa składki przy różnych dochodach.

System ubezpieczeń objął już wszystkie państwa Europy, przenosi się na kraje w innych częściach świata, uwzględnia coraz nowe kategorje ryzyk i rozrasta się zarówno w zakresie organizacji jak i teorji, na której się one opierają. Wytworzyła się nauka o ubezpieczeniach społecznych, która wychodząc z kilku podstawowych zasad stwarza specjalne normy i koła ubezpieczonych, dla każdego rodzaju ubezpieczeń.

W książce mojej, która rozpatruje wszystkie działy polityki społecznej, podam zasady ogólne ubezpieczeń, obszerniej omówię ubezpieczenia wprowadzone dotychczas w Polsce, a tylko przykładowo dotykać będę ubezpieczeń w innych krajach.

System ubezpieczeń społecznych objął 3 elementy: P r a c o w n i k ó w zależnych wszystkich kategoryj, p r a c o d a w c ó w, którzy muszą przyjmować odpowiedzialność za ryzyko swoich pracowników i p a ń s t w o.

P a ń s t w o występuje tu w roli ustawodawcy, stwarzając podstawy prawne ubezpieczeń, jako ustawy i kodeksy. Nadzoruje i kontroluje wykonywanie tych ustaw, przyjmuje gwarancje za wykonanie podjętych zobowiązań. Wielekroć państwo przejmuje na siebie część kosztów ubezpieczenia, a nawet jak przy ubezpieczeniu starców w Anglji i w Danji, podejmuje całość wydatków, biorąc na siebie zabezpieczenie starości wszystkich obywateli, którzy z własnych funduszów utrzymać się nie mogą.

Ubezpieczenie społeczne normowane jest w każdej ze swych kategoryj przez państwo, które idzie przy tem drogą interwencji, lub przymusu. A zatem stwarza ramy ustawowe, w których klasy pracujące mogą się ubezpieczać. Jest to system fakul-

[2]) B. I. T. Problèmes Généraux, str. 83.

tatywny, skoro daje nakaz ubezpieczania się — ubezpieczenia są przymusowe. System ubezpieczeń przymusowych zwycięża dziś na całej linji, a został również przyjęty w Polsce.

Kolebką ubezpieczeń przymusowych były Niemcy, głównie Prusy, gdzie już w 1854 r. wprowadzono ten rodzaj ubezpieczeń dla górników, a w 11 lat później wydano nawet kodeks górniczy. Inne państwa niemieckie naśladowały przykład Prus [3]). Właściwym ich twórcą był kanclerz Bismarck, a ideowymi kierownikami ekonomiści Rodbertus von Jagetzow, a potem Lujo Brentano.

Pod wrażeniem dwóch zamachów na życie cesarza Wilhelma I, oraz wobec szybko rosnącej w liczbę i powagę socjaldemokracji, Bismarck ogłasza projekty ubezpieczeń społecznych, a orędzie cesarskie obiecuje ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, choroby, niezdolności do pracy i starości. Reformy powyższe wprowadzane od 1883 r. zakończone były kodeksem ubezpieczeniowym oraz stworzeniem państwowego urzędu ubezpieczeń społecznych w 1911 roku [4]). Zasadą był przymus ubezpieczania się dla klasy robotniczej, poczynając od robotników wielkiego przemysłu, a kończąc na robotnikach rolnych. Z czasem dołączono ubezpieczenie wdów i sierot, a okres wojny wydał przeszło 100 nowel, które poszczególne części ubezpieczenia rozbudowywały.

Za przykładem Niemiec podążyła wkrótce Austrja, Węgry, a za niemi inne państwa, opierając się na zasadach, które nazwać można niemieckiemi.

Ubezpieczenie przymusowe polega na obowiązku do ubezpieczenia ogółu, albo pewnych kategoryj robotników, przeważnie od wieku lat 16 lub 18. Dla ubezpieczenia istnieje zakład centralny, któremu podlegają zakłady na całem terytorjum państwa. Fundusze powstają ze stałych, tygodniowych lub miesięcznych opłat: przedsiębiorcy i pracownicy oddają pewien procent płacy zarobkowej. Jest spornem, czy robotnik powinien ze swej szczupłej płacy ponosić koszta ubezpieczenia. Systemy ubezpieczeń, niezależnie od różnicy zasady (przymusowe, dobrowolne), wprowadzają wszędzie opłaty obustronne praco-

---

[3]) E. Grabowski w książce „Ubezpieczenia społeczne" daje obszerne informacje o historji i organizacji ubezpieczeń w Niemczech.

[4]) Reichsversicherungsordnung i Reichsversicherungsamt.

dawcy i robotnika. Jest to zupełnie słuszne: na tej drodze wyrównywują się uprawnienia. Robotnik podnosi się w poczuciu odpowiedzialności za swoje ryzyko życiowe, przyucza się do oszczędzania, bo wszak ubezpieczenie społeczne jest właśnie formą współczesnego zbiorowego oszczędzania. Ubezpieczalnia staje się własną samorządną instytucją robotniczą, w zarządzie której przeważa element robotniczy. Jedynym rodzajem ubezpieczenia, którego kosztów nie ponoszą robotnicy są ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. Całość opłat należy do przedsiębiorców, bo ryzyko jest i tu tak bardzo niesprawiedliwie podzielone: robotnik ryzykuje życie lub kalectwo, a przedsiębiorca tylko pewną sumę pieniędzy. A jednak cały dochód czysty jest własnością przedsiębiorcy. Jeżeli nawet udziela z niego robotnikom jakiś procent w formie premji, czy dywidendy, oddaje przeważnie drobną kwotę w stosunku do swoich dochodów i czyni to zależnie od swej woli. W demokratycznych społeczeństwach, które tolerują właścicieli zakładów pracy tylko w charakterze funkcjonarjuszy społecznych, czyni się przedsiębiorcę odpowiedzialnym za losy robotników, a sprawiedliwość społeczna domaga się pewnych ofiar od niego w chwili nieszczęścia, które dotknęło robotnika i jego rodzinę.

Obowiązkiem moralnym Państwa jest dbałość o swoich obywateli. W interesie spokoju i zdrowia publicznego dostarczać im winno urządzeń, które w każdej chwili życia ochraniają ich od nędzy i upadku. Obowiązek moralny łączy się tu z interesem realnym państwa, które tylko od obywateli zadowolonych i sprawiedliwie traktowanych wymagać może wydajnej pracy, opłacania podatków, wykonywania obowiązków obywatelskich i służby wojskowej. Związane z tem ciężary dotyczą tylko tych kategoryj ubezpieczeń, w których ubezpieczony nie jest zdolny do samopomocy, a zatem bezrobocia, starości, inwalidów pracy i wojny. Opieka nad dziećmi organizowana jest na innych zasadach i należy do innej kategorji świadczeń, wynikających tak samo z odpowiedzialności moralnej państwa i społeczeństwa za byt osób, które jeszcze o sobie myśleć nie mogą z troski o przyszłość narodu.

Przy fakultatywnym systemie ubezpieczeń, państwo stwarza jedynie m o ż n o ś ć zabezpieczenia się przed jakąś katastrofą życiową. Wydaje przeto ustawę. Ubezpieczenie fakultatywne może być dobrowolnem, to znaczy pozostawia swobodę

ubezpieczenia się pracownikowi, wskazując mu w ustawie drogę, jak ma to uczynić. Takiem było np. aż do roku bieżącego ubezpieczenia chorobowe we Francji. Obywatele ubezpieczali się przeważnie w stowarzyszeniach wzajemnej pomocy mutualités, gdzie liczba członków w chwili przejścia do ubezpieczenia państwowego (lipiec 1931 r.) doszła do poważnej cyfry 6.300 tys. Oprócz tego istniała od 1897 r. bezpłatna pomoc lekarska (assistance medicale gratuite) dla ubogich obywateli własnych (privés des ressources), korzystało z niej w 1912 roku 2 miljony z górą osób. Można zatem i dobrowolnem ubezpieczeniem zapewnić pomoc zdrowotną miljonom ludzi. Z reguły jednak ubezpieczenia dobrowolne nie są dostateczną pobudką do przezorności, najlepszym tego dowodem, że kraje takie jak Anglja i Francja od ubezpieczeń dobrowolnych przechodzą do przymusowych.

W Anglji wyraźnym jest ten zwrot, który dokonywa się drogą powolnej ewolucji. Za przykład służyć może ubezpieczenie wypadkowe. W 1897 r. ukazuje się ustawa ustanawiająca odpowiedzialność przedsiębiorców za nieszczęśliwe wypadki w zakładach przemysłowych. Wprowadza ona normy przez stwierdzenie, że jakiekolwiek byłyby warunki, w których robotnik okaleczał lub poniósł śmierć, przedsiębiorca zobowiązany jest do całkowitego odszkodowania na podstawie ustawy cywilnej. Przy wypadkach uleczalnych poszkodowany ma prawo do odszkodowania, o ile niezdolność do pracy trwała więcej niż 2 tygodnie. Przedsiębiorca i robotnicy mogli w myśl ustawy z 1897 roku załatwiać te sprawy w drodze wzajemnego ubezpieczenia. W 3 lata później odszkodowanie obejmowało również robotników rolnych. W latach 1906 i 1907 podlegało ustawie 6 miljonów osób nowych kategoryj, a potem prawo do odszkodowań rozciągano na choroby zawodowe, wywołane przez zatrucie, oraz na kilkadziesiąt innych. Ustawa angielska poza odszkodowaniem pieniężnem przyznaje bezpłatną opiekę lekarską, środki opatrunkowe, lekarstwa i tygodniową emeryturę nie niższą niż 50% zarobku poszkodowanego, a w razie śmierci zapomogę dla rodziny.

Jakkolwiek eksperyment angielski połączenia fakultatywności z obowiązkiem odszkodowania, a zatem efektem równym ubezpieczeniu, był udany, okazały się poważne rysy w tej liberalno - angielskiej budowie. Oto w 1930 r. w okresie kry-

zysu zbadano stosunki 62 kopalń walijskich, które ogłosiły upadłość. Okazało się, że tylko w czternastu załoga kopalni była ubezpieczoną, w innych zaś ofiary wypadków przy pracy znalazły się w tragicznem położeniu. Niewątpliwie odkrycia tego rodzaju przyśpieszą zaprowadzenie przymusu w ubezpieczeniach. Zresztą W. Brytanji weszła już na drogę państwowych ubezpieczeń przymusowych, organizując w 1911 roku, jako pierwsze państwo w Europie, ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Koło ubezpieczonych obejmuje dotychczas pracę zależną. Jest to niejako liczeniem się z tendencją kapitalistycznego ustroju. Kapitalizm bowiem wyraża się: a) przez powstawanie wielkich przedsiębiorstw, które w konkurencyjnej walce zwyciężają przedsiębiorstwa małe i średnie, b) znikanie przedsiębiorstw drobnych nie mogących sprostać wymogom współczesnej techniki i organizacji, c) kategorje pracowników, którzy łączą w swojej osobie własność i pracę (rzemieślnicy, włościanie, gospodarze rolni) uważani są jedynie za przeżytki czasów minionych, które muszą wkrótce zejść z widowni, d) ubezpieczenie społeczne zaś jest organizacją przyszłości, opartą na solidarności i zbiorowem działaniu, oprzeć się zatem musi na klasie jutra, jaką jest proletarjat.

Istotnie ubezpieczenie każdego typu obejmowało dotąd tylko koło pracowników najemnych, rozszerzając je z przemysłu na robotników rolnych, marynarzy, górników, a wreszcie na pracowników umysłowych. I tu już widzimy pewien wyłom w pierwotnem pojęciu. Przed wojną absorbowała umysły wyłącznie kwestja robotników fizycznych a polityka społeczna zajmowała się tylko normowaniem i opieką nad pracą fizyczną. Po wojnie jednak coraz wydatniej występuje pracownik umysłowy, zwracający uwagę dzięki swej liczebności i organizacjom. Pracownicy umysłowi tak samo jak robotnicy, nie są dość dobrze uposażeni, aby zapewnić sobie pomoc w chorobie, czy niezdolności do pracy. Tak jak u robotników uposażenie ich nie wystarcza na oszczędzanie zasobów na starość, a wreszcie taksamo lub więcej przy każdem zachwianiu interesów gospodarczych, przy każdym kryzysie; zagrożeni są brakiem pracy dla nowych sił i redukowaniem dawnych.

Ubezpieczenie robotników rolnych natrafia na wielkie trudności techniczne, zwłaszcza najpopularniejsze i najbardziej po-

trzebne ubezpieczenie chorobowe. Pomoc winna tu być szybka i na miejscu. Tymczasem kasy chorych mogą być tylko w miastach, gdzie są lekarze, apteki i środki lecznicze. Z tego też powodu w Polsce, w woj. centralnych nie zostało dotąd wprowadzone. Pracodawcy na podstawie ugody obowiązani są opłacać szpital, przyjazdy lekarza i leki za swych pracowników, ich żony i dzieci. W razie śmierci zaś obowiązują zapomogi 15 — 20 złotych. Tak samo i niezdolność do pracy pociąga za sobą dalsze opłaty obniżonego wynagrodzenia, o ile pracownik przepracował 25 lat.

Jeszcze większe trudności techniczne na tle istniejących norm ubezpieczeniowych okazują się przy ubezpieczeniu pracowników samodzielnych. A jednak ubezpieczenie to byłoby niezbędnem.

Ewolucja dziejowa nie zakreśla tak wyraźnej linji jak przewidywana przez Karola Marxa i jego zwolenników (Kautsky, Krzywicki), koncentracja kapitałów i przedsiębiorstw i podział społeczeństwa na dwie warstwy: kapitalistów, czy obszarników wiejskich, oraz proletarjat przemysłowy i rolniczy. Przewaga wielkich przedsiębiorstw w przemyśle zaprzeczyć się nie da, ale obok nich istnieją w dalszym ciągu średnie i drobne. Kto wie zaś, co przyniosą w najbliższym czasie postępy techniki, gdy elektryczność całkowicie wyruguje parę. W rolnictwie zaś doba ostatnia zdradza wszędzie wyraźną dążność do konsolidacji drobnych przedsiębiorsw. Do pomocy reformie rolnej przybył kryzys agrarny: przed wielką własnością staje problem ograniczenia obszaru, albo bankructwa. Wobec takiego układu stosunków z całą powagą występuje problem drobnych samodzielnych wytwórców, którzy stać się muszą objektem reform społecznych. Przedewszystkiem nasuwa się kwestja ubezpieczeń społecznych. Majster rzemieślniczy, gospodarz rolny na paru czy kilku morgach, właściciel małej fabryczki, której sam jest dyrektorem i majstrem, sklepikarz a nawet kupiec, to są wszystko ludzie pracy, warstwa zwłaszcza w Polsce bardzo liczna i niezapowiadająca zaniku. Przeciwnie warstawa ta w Sejmie, w izbach rzemieślniczych i handlowych ma swoją reprezentację i upomni się o swoje miejsce w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Tak samo jak robotnicy, czy pracownicy potrzebują drobni przedsiębiorcy ubezpieczenia na wypadek choroby, kalectwa, niezdolności do pracy, starości. Własność przed-

siębiorstwa rolnego, przemysłowego, czy handlowego nie daje bynajmniej gwarancji, że stale da utrzymanie swemu właścicielowi, albo że jej posiadacz jest człowiekiem majętnym.

Włączenie do ubezpieczeń społecznych drobnych przedsiębiorstw wcale nie jest rzeczą łatwą. Chodzi tu o coś więcej niż powiększenie liczby ubezpieczonych o jedną kategorję. Przy rozszerzeniu ubezpieczeń społecznych od warstwy robotników przemysłowych na rolnych lub marynarzy, a nawet na pracowników umysłowych podobieństwa nowej warstwy pracowniczej były zasadnicze, a różnice drugorzędne. Wszystkie te warstwy należały do pracowników zależnych, były zatem wyraźne koła pracowników i pracodawców, co i dla względów organizacyjnych i finansowych jest pierwszorzędnym postulatem. Pracodawca zgłasza pracownika do instytucji ubezpieczeniowej, bo tak mu nakazuje ustawa. Za niezgłoszenie grozi kara. On również opłaca zbiorową sumę składek za wszystkich ubezpieczonych, potrącając ją z zarobków. Na pracodawcę spada przeważnie większa część składki, on to współdecyduje w zarządzie ubezpieczeniowych instytucyj. W ubezpieczeniu wypadkowem cała suma kosztów i odszkodowań pada na zarobkodawcę. Kto zaś będzie płacił za ubezpieczenie wypadkowe w kole samodzielnych?

Z tej jednej różnicy praca samodzielna czy zależna wypływa ogrom trudności i prawie niemożebność wspólnych organizacyj. Ubezpieczenie samodzielnych oparte być musi na wzajemności równych, a nie na solidarności różnych klas społeczeństwa. Poza tem daleko mniejszą rolę odgrywa tu państwo i przymus.

Drugiem utrudnieniem są różnice w składzie grup osób pracujących co do wieku. Z racji wprowadzenia ubezpieczeń na starość i dla inwalidów pracy dokonano w przedwojennej Austrji następujące obliczenia demograficzne [5]). Na 1000 osób przypadało:

w wieku	Rolnictwo		Przemysł	
	samodzielnie pracujący	robotnicy	samodzielnie pracujący	robotnicy
16 — 30	120	491	213	569
31 — 50	546	334	538	325
51 — 60	242	127	188	81
61 — 65	92	48	61	25

[5]) E. Grabowski. Ubezpieczenia społeczne, str. 173.

Inne zatem normy ustalić należy dla samodzielnych pracowników, a inne dla robotników, gdyż ryzyko inwalidności poniżej lat 30 jest mniejsze niż do 50 lat, inne dla starców powyżej 60 lat. Wreszcie i potrzeby każdej z tych grup są różne w razie kryzysów gospodarczych: robotnikom trzeba zasiłków, samodzielnym — kredytu.

W Polsce kwestja ubezpieczeń społecznych dla pracowników samodzielnych ma doniosłość pierwszorzędną, już z powodu ogromnej przewagi ludności rolniczej nad przemysłową (ok. 70% wobec 10,1%). Wśród ludności rolniczej zaś drobna własność przewyższa liczebnie wyrobników rolnych, a stopa życiowa i dochody robotnika rolnego według obliczeń Władysława Grabskiego i Radomyskiego [6]) wyższe są niż włościanina posiadacza małego gospodarstwa.

Ubezpieczenie dla pracowników samodzielnych, które od 1912 roku obejmowało we Francji drobnych dzierżawców (starość, inwalidztwo, śmierć) wprowadzono po wojnie w Austrji, w Belgji, Szwecji, Danji, we Włoszech i t. d. Wszędzie objęte są niem tylko pewne kategorje pracowników. Jedynie w Czechosłowacji ubezpieczeniu starości i inwalidztwa podpadają wszyscy pracownicy umysłowi i fizyczni. Inne kraje wprowadziły ubezpieczenia społeczne samodzielnych w tych zawodach, gdzie było ono najpotrzebniejszem. Np. w Danji i Norwegji istnieje ubezpieczenie rybaków i żeglarzy, ponieważ w tych krajach transport morski i połów zatrudniają liczne rzesze drobnych przedsiębiorców, narażonych na wypadki i śmierć.

W Polsce ubezpieczenie samodzielnych znajduje się w programie lewicy chłopskiej, a wśród pracowników umysłowych po miastach liczne organizacje żądają ubezpieczeń fakultatywnych.

Poszczególne gałęzie ubezpieczeń społecznych powstawały w różnych latach i dla każdego ubezpieczenia istnieją odrębne instytucje. W Niemczech np. wprowadzono ubezpieczenie od chorób w 1883 r., ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków w 1884 r., ubezpieczenie niezdolności do pracy i starości w 1889 r., ubezpieczenie bezrobotnych od 1919 roku, ubezpieczenie rodziny w 1911 r.

Dla każdej gałęzi ubezpieczeń tworzono oddzielne instytucje, inny sposób finansowania, inne zasady udziału państwa. W Pol-

[6]) Inż. Jerzy Radomyski — Jak winny być zorganizowane ubezpieczenia społeczne dla pracowników na wsi, str. 7.

sce po wydaniu w czerwcu 1920 r. ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, tworzono i organizowano kilkakrotnie kasy chorych, obejmując coraz obszerniejsze koło ubezpieczonych.

W 1922 r. przejęte po Austrji ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków rozszerzono na b. zabór rosyjski, centrala pozostała we Lwowie. B. zabór pruski zachował instytucje ubezpieczeniowe po Niemcach. Dla ubezpieczonych na wypadek bezrobocia (ustawa z lipca 1924 r.) utworzono instytucję Funduszu Bezrobocia. W taki sposób tak w Niemczech, gdzie ubezpieczenia mają prawie 50-letnią tradycję, jak i w Polsce, która je u siebie stwarza, każdy rodzaj ubezpieczenia pod względem przepisów ustawowych oraz instytucji, stanowi odrębną jednostkę, co z wielu względów okazało się niedogodnem.

Człowiek pracujący podlega wszelkim katastrofom życiowym. Czy spotka go choroba, kalectwo, niezdolność do pracy, starość, śmierć, jest on zawsze tą samą jednostką, która w pewnym procencie opłaca przyszłe świadczenia ubezpieczeniowe, chce mieć głos w zarządzaniu swemi i towarzyszy pieniędzmi. Korzysta zaś ze świadczeń w naturze lub otrzymuje zasiłki pieniężne przy każdem życiowem ryzyku. Obrawszy za punkt wyjścia ubezpieczonego, a nie abstrakcję ubezpieczenia lub instytucję ubezpieczeniową już istniejącą, pomoc powinnaby w każdym wypadku płynąć z jednej instytucji. Jakkolwiek struktura poszczególnych ubezpieczeń jest różną, to przecież każde ma na celu pomoc finansową i rozporządza środkami pieniężnemi. Zarówno administracja uproszczona przy ześrodkowaniu całej akcji, jak i połączone sumy pieniężne, które stanowićby mogły wydatne źródła kredytu, przemawiają za połączeniem wszystkich gałęzi ubezpieczeniowych w jednym wielkim odpowiednio na cały kraj rozbudowanym zakładzie.

Niemcy odczuwały oddawna ujemne strony rozczłonkowania ubezpieczeń, pojawiały się różne projekty scalenia, ale jak dotąd powstała jedynie instytucja centralna. Urząd Ubezpieczeniowy w Berlinie, oraz Kodeks ubezpieczeniowy, oba w 1911 roku. Poszczególne działy ubezpieczeń posiadają liczne i bogate instytucje, które łączyć jest trudno i właśnie ten ich wysoki stopień wydoskonalenia stanowi zaporę dla koncentracji.

W Polsce będzie o tyle łatwiej przeprowadzić postulat scalenia ubezpieczeń, że dopiero są w przygotowaniu. Mamy bowiem jedno zasadnicze ubezpieczenie chorobowe, wydane przez rząd pol-

ski i obowiązujące na całem terytorjum państwa (oprócz Śląska), do którego już obecnie dodaje się pewne obowiązki, np. wobec nieszczęśliwych wypadków robotników lub pracowników umysłowych. Do tych zagadnień powrócę później. To też od początku reform socjalnych przejawia się dążenie do objęcia jedną ustawą wszystkich rodzajów ubezpieczenia robotniczego, a pierwszą próbą, zresztą b. szczęśliwą, jest ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z 1927 r. Idea scalenia przewodniczy również projektowi ubezpieczenia robotniczego, który ostatnio uchwalony został przez Sejm.

Wypowiedziane tu uwagi doprowadzają do wniosku:

1) że współczesne ubezpieczenie społeczne jest koniecznością, nietylko wyrazem opieki społeczeństwa nad temi, których trafiło nieszczęście. „Ubezpieczenia społeczne, powiedział Albert Thomas, stają się rezuerwuarem, który przyjmuje pracowników nie biorących udziału w czynnem życiu i z którego życie gospodarcze wydobywa siły robocze reaktywowane, lub conajmniej ocalone od fizycznego lub moralnego upadku“ [7]).

2) Stało się również postulatem powszechnie uznanym, że ubezpieczenie społeczne musi być instytucją uregulowaną przez państwo i polegać winno na przymusie dwustronnym, to zn. pracowników i pracodawców. W Niemczech zasada przymusu nie ulega wątpliwości. We Francji, w Belgji, gdzie przeważało dotąd ubezpieczanie się dobrowolne, wypowiadają się uczeni za przymusem, a mianowicie: Paweł Pic, autor wielkiego dzieła o prawie robotniczem (Le droit ouvrier), Varlez, szermierz, który dziesiątki lat upominał się o ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, Denis, Jay i wielu innych. W utworzonych lub zreorganizowanych po wojnie państwach, w Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji, Polsce, system ubezpieczeń przymusowych zapanował bezpodzielnie. Uważać go przeto musimy za system ustalony na długie lata, powtarzając za politykiem belgijskim Jay'em „L'assurance ouvrière sera obligatoire où ne sera pas“ [8]).

3) Ubezpieczenia społeczne obejmują stopniowo wszystkie rodzaje pracy najemnej, a obecnie rozszerzają się również na pracowników samodzielnych.

Dawniejsze hasło: „Pomoc własna“ ustępuje przeto współcze-

---

[7]) Sprawozdanie B. I. T. z 1930 r.

[8]) Niema ubezpieczenia poza ubezpieczeniem przymusowem.

snemu dążeniu do solidarnej organizacji. Cnota oszczędności przeobraża się w zasilanie instytucji dobra publicznego. Współdziałanie kapitału i pracy zastępuje dawny antagonizm. Wszystko to jednak dzieje się nie dobrowolnie, ale dziś jeszcze pod przymusem ustaw i państwa.

3. Rodzaje ubezpieczeń społecznych.

Ubezpieczenia społeczne obejmują wszelkie kategorje ryzyk, a zatem: chorobę i śmierć, nieszczęśliwe wypadki, niezdolność do pracy, t. zw. inwalidztwo, starość, pomoc osieroconej przez zarobkującego rodzinie, a zwłaszcza żonie i dzieciom, oraz bezrobocie. Do ubezpieczeń ogólnych dodać jeszcze należy specjalne kategorje ludności, objęte ubezpieczeniem, albo od niego wykluczone, a zatem górników, robotników kolejowych, marynarzy.

Reformy ubezpieczeniowe z wielką energją ulepszane są lub wprowadzane na nowo po wojnie. Stoi to w związku z wyższą oceną materjału ludzkiego zubożonego przez straty wojenne i obniżkę urodzeń, a jednocześnie ze wzrostem i postępami organizacji i uświadomienia wśród robotników i pracowników umysłowych.

Ubezpieczenia jako instytucje humanitarne i finansowe rozpatrywane być muszą z obu tych punktów widzenia. W pierwszym rzędzie bowiem powinny nieść pomoc i opiekę nieszczęśliwym, a jednocześnie prowadzić taką gospodarkę, któraby świadczenia uzgodniała z dochodami, a dochody w jak najwydatniejszy sposób potrafiła zużytkować. Wobec finansowych zobowiązań, jakie przyjmują na siebie zakłady ubezpieczeniowe, gwarancję za ich wykonanie przyjmować powinno państwo. Pociąga to za sobą nadzór gospodarki, a niekiedy zawieszenie samorządu w instytucjach, co wzbudza niezadowolenie stronnictw politycznych [9]). Są jeszcze inne względy, a mianowicie: liczebność ubezpieczonych, dość wysokie składki, dopłaty rządu gromadzą w instytucjach ubezpieczeniowych wielkie sumy, które idą na inwestycje trwałe. Przestrzegać trzeba, aby wydatki inwestycyj były racjonalne i przeprowadzenie ich oszczędne. Nietylko są to pieniądze publiczne, ale potrzeby mas pracujących są tak wielkie, iż nie luksus, ale kulturalne i zdrowotne istytucje są dla nich nie-

[9]) Przeżywaliśmy to niedawno w kasach chorych.

zbędne. Poza tem ubezpieczenia oddziaływać powinny na rozbudzenie poczucia solidarności między klasami społecznemi, do czego na terenie zarządu instytucyj ubezpieczeniowych dużo jest sposobności. Solidarność ta przejawi się w odczuciu wspólnego ryzyka i sprawiedliwej dla poszkodowanych pomocy i opieki. Wreszcie, idąc dalej mówić trzeba o solidarności międzynarodowej w zakresie ubezpieczenia społecznego. Zagadnieniu temu poświęcę rozdział specjalny. Obecnie przystępuję do omówienia poszczególnych działów ubezpieczeń społecznych, nacisk główny kładąc na stosunki polskie.

Polska w zakresie ubezpieczeń odziedziczyła po obcych najeźdźcach potrójny system ubezpieczeń społecznych. Na terytorjum b. Kongresówki były tylko projekty, bo ustawa rosyjska z 1912 roku nie weszła w życie. Jednakże były pewne dodatnie zarządzenia, jak np. ściśle wypełniany przez większe fabryki nakaz utrzymywania ambulatorjów, lekarzy, a nawet szpitali przy pewnej liczbie robotników.

W b. Galicji istniały kasy chorych, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków i ubezpieczenie pensyjne dla urzędników. Projekty ustawy scaleniowej, którą Austrja przygotowywała przez kilka lat, nie zostały nawet przedłożone parlamentowi, w myśl tradycji austrjackiego szlendrjanu, który prac nigdy nie kończył. A jednak projekt ten zapomniany dzisiaj miał duże cechy dodatnie, a mianowicie łączył ubezpieczenie chorobowe, wypadkowe i dodawał do nich ubezpieczenie inwalidztwa i starości. Była to w zakresie ubezpieczeń przymusowych pierwsza scaleniowa ustawa, a scalenie ubezpieczeń jest wszak dziś na porządku dziennym. Poza tem rozszerzał koło dawniej ubezpieczonych i ogarniał niemal 10 miljonów osób ubezpieczeniem inwalidztwa i starości. Bardzo ważnem novum było włączenie pracowników samodzielnych do ubezpieczenia starców i inwalidów. Dowcipną była również organizacja, która stwarzała biura powiatowe i krajowe, a wierzchołek stawiała w Wiedniu, aby uzgodnić autonomję krajów z prądem do etatyzacji, w Austrji bardzo silnym.

W Polsce jedynie województwa zachodnie korzystały z pełnego systemu ubezpieczeń społecznych, wprowadzonych przez Prusy.

Z tej różnorodności stosunków, które Niepodległa Polska zastała, wyniknęły pewne zobowiązania i niewątpliwie trudne za-

danie zadość uczynić wymaganiom i przyzwyczajeniom ludności.

1-o Z pośród istniejących systemów ubezpieczeń wybrano ubezpieczenie przymusowe i samorząd ubezpieczeniowy z gwarancją i kontrolą państwa.

2-o Pierwsze i podstawowe ubezpieczenie chorobowe objęło całe terytorjum państwa. Ubezpieczenia w b. Galicji i w b. Wielkopolsce musiały swoje instytucje zmodyfikować i przystosować do polskiej ustawy.

3-o Ubezpieczenia istniejące, jako instytucje i normy prawne, pozostały w mocy. Nie było powodu ani możności usunąć je dopóki nowe ogólno-państwowe dawnych nie zastąpią. Takie częściowe załatwienie sprawy odwlekło dalszy rozwój ubezpieczeń. Jesteśmy zatem spóźnieni np. w porównaniu do Czechosłowacji. Najbliższa przyszłość powinna te sprawy wyrównać. Nowe rodzaje ubezpieczeń obejmą całe państwo, tak jak ustawa o ubezpieczeniu chorobowem.

Polska przejąć również musiała w zakresie ubezpieczeń ciężary wynikające z rent przyznanych przed 1918 rokiem. Renty powyższe powstały, zwłaszcza w b. zaborze pruskim, z ubezpieczenia inwalidztwa i starości, oraz z ubezpieczeń wypadkowych.

W zakresie stosunków międzynarodowych ubezpieczenie odgrywa ważną rolę. Wprawdzie mamy dotąd emigrację, a sporo czasu upłynie zanim staniemy się ogniskiem przyciągającem pracowników innych narodowości. Ale istnienie i dobre funkcjonowanie naszych ubezpieczeń społecznych wobec panującej dotąd zasady wzajemności ma dla naszych emigrantów pierwszorzędne znaczenie. Rozbudowując system swoich ubezpieczeń Polska brać musi pod rozwagę wszystkie te warunki. Wszystkie instytucje ubezpieczeń społecznych organizowane są i kontrolowane przez Departament Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Dalszem posunięciem w zakresie ustawodawstwa ubezpieczeniowego jest Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 29 listopada 1930 r. „O organizacji i funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeń społecznych". Rozporządzenie wyprzedza niejako ustawę scaleniową, ponieważ odnosi się do gałęzi ubezpieczeń, unormowanych przez ogólno-państwowe ustawy. Wyjęte są z pod rozporządzenia instytucje ubezpieczeniowe na terytorjum woj. śląskiego. Rozporządzenie normuje

w sposób jednolity organizację władz ubezpieczeniowych i nadzór państwowy nad ich funduszami i działalnością. Normy te obejmują Zakład Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, Ubezpieczalnię Krajową w Poznaniu, bractwa górnicze w województwach południowych i Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Pomimo organizacyjnej jednolitości, każdy rodzaj ubezpieczeń otrzymał specjalne wskazówki organizacyjne.

Jeżeli rozpatrzymy ubezpieczenia społeczne ze względu na kategorje pracowników, czy robotników, która z nich korzysta, przedstawi nam się obraz zestawiony dla 1928 roku w następującej tablicy, opracowanej na podstawie Rocznika Ubezpieczeń Społecznych za 1927 rok (str. 2).

Grupy województw	Pracownicy umysłowi				Robotnicy rolni			Górnicy				Robotnicy przemysłowi i inni			
Woj. centralne	□	*	△	○			△	□		△	○	□		△	○
„ wschodnie	□	*	△	○			△	□		△		□		△	○
„ zachodnie	□	*	△	○	□	*	△	□	*	△	○	□	*	△	○
„ południowe	□	*	△	○	□		△	□	*	△	○	□		△	○
Górny Śląsk .	□	*	△	○	□	*	△	□	*	△	○	□	*	△	○
Śląsk Cieszyński	□	*	△	○	□		△	□	*	△	○	□		△	○
pow. Będzin .					□										

Objaśnienie znaków — typ ubezpieczenia.
□ — choroba i macierzyństwo.
* — niezdolność do pracy i śmierć ubezpieczonego.
△ — nieszczęśliwe wypadki.
○ — brak pracy.

System ubezpieczeń w Polsce dąży do uwzględnienia wszystkich kategoryj ryzyka, łagodząc na tej drodze walkę o byt klas najemnych, oraz do ubezpieczeń, któreby służyły każdemu rodzajowi pracy. Dotąd jednak na całym obszarze Rzeczypospolitej udało się to tylko przeprowadzić dla pracowników umysłowych. Robotnicy rolni w województwach centralnych i wschodnich korzystają jedynie z ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, w południowych nie są ubezpieczeni na starość i na wypadek inwalidztwa. Robotnicy rolni nie są ubezpieczeni na wypadek braku pracy. Górnicy w województwach centralnych

i wschodnich nie mają ubezpieczeń starości, inwalidności, a taki sam brak przedstawia ustawodawstwo ubezpieczeniowe robotników przemysłowych w woj. centralnych, wschodnich, południowych i na Śląsku Cieszyńskim. Mamy zatem w Polsce poważne braki w zakresie ubezpieczeń społecznych.

4. Ubezpieczenie na wypadek choroby.

Choroba wycofuje pracownika z życia ekonomicznego, a przytem rzuca cień smutku i dezorganizacji na jego rodzinę. Zadaniem ubezpieczenia jest przywrócić chorego jak najprędzej do zdrowia, powrócić go wydajnej pracy, a jednocześnie dać mu w okresie niezdolności do tej pracy środki do życia.

Zdawałoby się, że powinny wystarczyć pobudki indywidualne do ubezpieczenia chorobowego. Zbiorowa zorganizowana pomoc jest bowiem tańszą, a poza tem może dostarczyć specjalistów i środków leczniczych, na jakie przeważnie nie stać człowieka pracy. Pomimo to i pomimo niewątpliwych sukcesów liczebnych dobrowolnego ubezpieczenia we Włoszech i we Francji przeważyła zasada przymusu. W Europie ubezpieczonych obowiązkowo na wypadek choroby jest dziś przeszło 50 miljonów osób w 22 państwach [10]). Ponieważ i rodziny korzystają z dobrodziejstw ubezpieczenia mówić można o 200 zgórą miljonach.

A zatem prawie połowa ludności europejskiej podlega obowiązkowi ubezpieczenia chorobowego. Za M. B. P. podaję liczby ubezpieczonych w r. 1926 w tych państwach, gdzie stanowią oni według ustawy ogół ludności pracującej:

Państwa	Rok wydania ustawy i noweli do ustawy	Liczba ubezpieczonych w tysiącach
Niemcy	1911 i 1924	19.086
W. Brytanja	1911 i 1923	15,037
Rosja	1922	5,735
Czechosłowacja	1924	2,500
Polska [11])	1920 i 1929	2,662
Austrja	1888 i 1922	1.620
Norwegja	1915	599
Jugosławja	1922	484
Irlandja	1911	400
Bułgarja	1924	241

[10]) B. I. T. Assurance maladie, str. 9/10.

[11]) Mały Rocznik Statystyczny z 1932, str. 106.

Inne państwa nie podały cyfr albo też jak Węgry, Rumunja, Łotwa ubezpieczeniu obowiązkowemu podlegają tam tylko pewne kategorje robotników. Dobrowolnie ubezpieczonych jest około 12—15 miljonów. Można zatem twierdzić, że ubezpieczenie chorobowe objęło większość ludności pracującej w Europie. Ameryka to zn. U. S. A. [12]) nie uznaje dotąd ubezpieczenia chorobowego.

Zasadą przeważającą jest obowiązek ubezpieczenia każdej osoby, która zawodowo oddaje swój czas i siły pracy. Ubezpieczenie objęło przedewszystkiem przemysł i handel, potem poszli robotnicy transportowi oraz rolni, ale zawsze praca zależna, przeważnie najemna. Przy w o l n e m ubezpieczeniu ubezpieczać się mogą także pracownicy samodzielni. Decyduje o ich dopuszczeniu ogólne położenie materjalne osoby, czy rodziny. Ubezpieczenie wolne jest wiele elastyczniejszem od obowiązkowego, niema bowiem jednolitej zgóry oznaczonej organizacji. Jest to jego niewątpliwa wyższość.

Przy ubezpieczeniach zastrzeżone są przeważnie ograniczenia wobec cudzoziemców. Decyduje zasada wzajemności. Cudzoziemiec korzysta z ubezpieczeń, o ile jego kraj może się taką samą instytucją wykazać i o ile jest traktat, który tę wzajemność zapewnia. Inaczej skonstruowane są ustawy chorobowe, które nie robią różnicy między cudzoziemcami, a krajowcami.

Świadczenia kas chorych oprócz opieki lekarskiej w najszerszem znaczeniu polegają również na opłatach pieniężnych w okresie niezdolności do pracy. Opłaty powyższe powinnyby wyrównywać zarobek normalny. Wypłacają jednak przeważnie około 60%. W razie śmierci rodzina otrzymuje zasiłek na pogrzeb. Świadczenia lekarskie przysługują również rodzinom ubezpieczonych. Ubezpieczenie chorobowe polega na organizacjach samorządowych, przyczem prawo wyborcze przysługuje ubezpieczonym i pracodawcom. Składki opłacane są przez obie strony, w zarządzie również obie strony mają swoich przedstawicieli. Zakłady ubezpieczeniowe polegają przeważnie na samostarczalności.

Są jednak wyjątki. Takim jest Italja, jedyny kraj, gdzie istnieje ubezpieczenie macierzyństwa. Przymusowi ubezpieczeniowemu ulegają od 1910 roku robotnice fabryczne od 15 do 50 lat,

---

[12]) United States America.

a 1/4 składki ubezpieczeniowej daje państwo, pozostałą kwotę opłacają zarobkodawcy i robotnice.

Dla górników istnieją zwykle specjalne kasy chorych. We Francji np., która aż do roku 1930 nie miała przymusowego ubezpieczenia dla ogółu najmitów, ubezpieczenie od choroby i starości obowiązuje górników od 1894 r. Opłata do kas przez przedsiębiorców i ubezpieczonych po 2%. Emerytury przyznawane są starcom od 55 roku życia.

Ważnem zagadnieniem przy ubezpieczeniu chorobowem jest sprawa centralizacji, czy decentralizacji kas. Wielkie kasy, obejmujące w Wiedniu czy Warszawie setki tysięcy członków, są zasobne, stwarzać mogą sanatorja, budować szpitale, dawać członkom możność wyjazdów w celach leczniczych, a wreszcie oszczędzać na administracji. Ponieważ jednak chory wymaga pomocy szybkiej i bliskiej, dużo argumentów przemawia za wielką liczbą kas różnego typu, chociażby drobnych. Taka różnorodność kas chorobowych istniała w Austrji i w Niemczech, po których Małopolska i Wielkopolska odziedziczyły instytucje ubezpieczeń od chorób.

Ubezpieczenie niemieckie od 1919 roku obejmuje wszystkie kategorje robotników, urzędników, nauczycieli, służbę domową, chałupników, słowem cały świat pracy. Organizacja opierała się w Niemczech na kasach gminnych oraz terytorjalnych (Ortskrankenkassen). Wielki przemysł organizował kasy fabryczne dla swoich robotników, poza tem istniały kasy budowlane i korporacyjne (cechowe, Innungskrankenkassen) oraz kasy górnicze. Kasy te były organizacyjnie ze sobą powiązane. Na wsi istniały kasy specjalne wiejskie pod zarządem gminy. O ile zorganizowanie takiej kasy przedstawiało trudności, zastępowano ją pomocą lekarską, którą zapewniała gmina.

W Austrji od 1919 roku włączono także robotników rolnych i leśnych do ubezpieczenia, pozostawiając dawną różnorodność kas, a zatem kasy powiatowe, czy miejskie, fabryczne, budowlane, cechowe i górnicze.

W Polsce ustawy niemieckie są dotąd stosowane na Górnym Śląsku. Na pozostałym obszarze państwa obowiązuje ustawa z 19 maja 1920 r.

Bardzo ważnym, a nie wykonywanym dotąd obowiązkiem kas jest działalność profilaktyczna Nie dość jest leczyć choroby, należy podnosić ogólny stan zdrowia, a zatem szerzyć

zasady higjeny i zapobiegać chorobom. Wprawdzie zadania powyższe powierzone są specjalnym urzędom państwowym i miejskim [13]), nie zwalnia to jednak kas chorych od moralnego obowiązku czuwania nad higjeną klas pracujących. Taki obowiązek zgodny jest również z interesem samych kas, bo podniesienie stanu zdrowia członków zmniejsza liczbę i długotrwałość zachorowań, a zatem obniża wydatki kas. W następstwie obniżenia wydatków mogłaby nastąpić zniżka składek dość wysokich od 3 — 8% zarobku. W Polsce składka do kasy chorych wynosi 6½% uposażenia.

Przechodzę z kolei do ubezpieczeń chorobowych w Polsce. Ubezpieczenie na wypadek choroby nie jest w Polsce nowością. Robotnicy zakładów rządowych mieli prawo leczenia się już za czasów Królestwa Kongresowego dla siebie i członków rodziny, oraz prawa emerytalne, a organami wykonawczemi były stowarzyszenia.

Od 1821 r. powstały górnicze kasy brackie. Według danych ks. Woycickiego należało do nich 22676 robotników, płacąc od 1 — 3% uposażenia. Administracja kas znajdowała się w ręku dyrekcji kopalń. Kasy te zajmowały się pomocą chorym, oraz udzielały zapomóg po 75 kopiejek dziennie. Niezdolni do pracy otrzymywali po 15 rb. na miesiąc, wdowom wypłacano ¾ zarobku męża. Kasy brackie dotrwały do 1912 r. w liczbie 12-u. W innych gałęziach przemysłu założono 266 kas [14]). Nie było to zatem właściwe ubezpieczenie, ale pomoc oparta na wzajemności, którą dopełniały rozporządzenia rządu rosyjskiego o pomocy chorym ze strony fabryk. W fabrykach była pomoc ambulatoryjna, oraz obowiązek leczenia w szpitalach. Ustawa z 1912 roku o ubezpieczeniu na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków nie weszła w życie.

Tak więc Państwo Polskie zastało w 1918 roku kasy cho-

---

[13]) Ośrodki zdrowia — instytucje, prowadzące całość akcji higjeniczno-zapobiegawczej, obejmujące najmniej dwa działy pod kierunkiem lekarskim oraz higjenistki — wywiadowczyni.

Ośrodków było w 1929 roku — 97, a w 1930 — 151. Najwięcej przeciw gruźlicy i jaglicy; należą tu również choroby weneryczne, opieka nad dzieckiem, nad matką, higjena szkolna.

Fundusze (3.209.000) daje skarb państwa, samorządy (najwięcej), fundacja Rockenfellera. Opłaty za zabiegi specjalne ponosi kasa chorych.

[14]) Woycicki — Dzieje... str. 137 i n.

rych według ustaw niemieckich w Wielkopolsce i na Śląsku, takież kasy w b. Galicji i w Cieszyńskiem, działające na podstawie ustawy austrjackiej, zastało również, pomimo braku ustaw ubezpieczeniowych, uregulowaną pomoc dla chorych robotników w b. Kongresówce.

Już 19 maja 1920 roku uchwala Sejm ustawę o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, która obowiązuje dotychczas w całej pełni, jakkolwiek organizacja kas ulega przeobrażeniu. Ubezpieczenie na wypadek choroby opiera się na podstawie terytorjalnego samorządu. Na każdy powiat tworzy się kasa, a miasta powyżej 50 tysięcy mieszkańców otrzymują kasy oddzielne. Kasa otrzymuje tytuł osoby prawnej.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlega cały świat pracy zależnej, a zatem pracownicy umysłowi i ręczni, terminatorzy i praktykanci, oraz niestale zatrudnieni chałupnicy i osoby, które z nimi pracują. Wykluczeni od tego ubezpieczenia są urzędnicy państwowi, powołani z nominacji. Ubezpieczenie w innych instytucjach nie zwalnia od obowiązku należenia do kasy chorych. Poza kategorjami wyliczonemi w art. 3 — 7, dozwolone jest dobrowolne ubezpieczanie się do lat 45. Tak szerokie koło ubezpieczonych zmuszało do ubezpieczenia i opłaty składek osoby z wysokiemi dochodami (adwokatów, lekarzy), które z usług kasy nie chciały korzystać, jak również tych, co jak np. urzędnicy i pracownicy magistratu Warszawy mieli pomoc chorobową oddawna istniejącą i byli z niej zadowoleni. Niezadowolenie wybuchało również wśród robotników obowiązanych do opłaty 2/5 składki (3/5 płaci pracodawca), ponieważ za czasów rosyjskich wogóle robotnicy nie płacili. Kasy obejmować mają również wieś, co nie dało się dotąd uskutecznić poza terytorjum w pobliżu miasta, a i tu przejawia się częstokroć niezadowolenie, gdy kilka kilometrów oddalona pomoc lekarska zmusza do wożenia chorego W interesie kas leży jednak tak upowszechnić ubezpieczenia, aby składki od wysokich dochodów dopełniały sum zebranych. Wszak ubezpieczenie społeczne opierać się musi na solidarności wszystkich warstw narodu.

Świadczenia kas chorych polegają na udzielaniu „pomocy lekarskiej i zasiłków na koszty pogrzebu swym członkom i ich rodzinom, oraz zasiłków pieniężnych członkom w czasie cho-

roby i połogu" (art. 22). Pomoc lekarska rozpoczyna się od pierwszego dnia choroby i trwać może 26 a nawet 39 tygodni. Zasiłek pieniężny od 3-go dnia choroby, lub od pierwszego dnia niezdolności do pracy, obliczany jest w stosunku 60% od uposażenia. Przewidywane jest w wypadkach wyjątkowych przedłużenie pomocy lekarskiej i podwyższenie zasiłków.

Położnice, jako członkinie lub żony ubezpieczonych otrzymują pomoc lekarską i położniczą, zasiłek równy pełnej płacy zarobkowej w ciągu 8 tygodni, oraz zasiłek w naturze lub gotówce w czasie karmienia do 12 tygodni. Ta pomoc dodatkowa ma na celu wyrównanie żądania konwencji międzynarodowej o ochronie macierzyństwa, która przewiduje 12 tygodni przerwy w pracy i pomoc materjalną dla matki i dziecka.

Pomoc dla rodzin obejmuje dzieci ślubne i nieślubne, zamieszkujących z ubezpieczonym krewnych wstępnych i zstępnych, a nawet żonę i dzieci ubezpieczonego, które nie zamieszkują z nim razem, lecz otrzymują alimenta. Przyznać należy, że zasięg pomocy jest bardzo obszerny.

Kwestja wyboru lekarzy rozstrzygnięta została w taki sposób, że wolny wybór ograniczony jest do licznego grona lekarzy, z któremi kasa zawarła umowę.

Dochody kas chorych pochodzą: 1-o ze składek ubezpieczeniowych (6 i pół % od poborów), wpłacanych w 2/5 przez ubezpieczonego a w 3/5 przez pracodawcę, 2-o z zapomóg instytucyj publicznych, z darowizn i zapisów, oraz z procentów od kapitału. Każda kasa obowiązana jest tworzyć fundusz zapasowy w wysokości najmniej rocznego wydatku.

Organizacja kas uległa znacznym zmianom wskutek Rozporządzenia Prezydenta z 29 listopada 1930 roku. Pomijając przepisy dawniejsze, przeważnie znane i wychodzące z użycia, przedstawię główne z pośród nowych postanowień.

Rozporządzenie stoi na stanowisku kas dużych (najmniej 10 tys. członków, w województwach wschodnich może być obniżone do 5-u). Kasy muszą obejmować poza okręgiem miasta także okręg wiejski. Organami kas są: rada zarządzająca i przez nią wybrana dyrekcja, komisja świadczeniowa, rewizyjna i rozjemcza. Rada składa się z 12 — 15 członków, wybranych w oddzielnych grupach przez pracodawców (1/3) i ubezpieczonych (2/3), w tem po jednym przedstawicielu pracowników

umysłowych i rolnych. Pracownicy umysłowi i robotnicy głosują w 2 odrębnych grupach Pracodawca rozporządza ilością głosów, zależną od liczby zatrudnionych przez niego obowiązkowo osób, ale ma najwyżej głosów 30. Prawodawcy chodziło o wyrównanie przewagi liczebnej robotników, która dotkliwie dawała się we znaki pracownikom umysłowym. Prawdopodobnie liczono się także ze względami politycznemi i możnością opanowania kasy przez wrogie państwu elementy. Do głosowania oraz do uzyskania mandatu wymagane jest obywatelstwo polskie i 24 ewentualnie 30 lat.

Wśród artykułów określających bliżej tryb administrowania kasami należy jeszcze zaznaczyć, że członkowie Rady Zarządzającej urzędują bezpłatnie, że tylko wiek i choroba mogą ich zwolnić od obowiązku przyjęcia mandatu, że w posiedzeniach Rady i komisyj m u s z ą brać udział dyrektor i lekarz naczelny. Wogóle nowe rozporządzenie stara się podnieść uprawnienia lekarza naczelnego i zrównać go z dyrektorem. A zatem obaj biorą udział we wszelkich decyzjach Rady Zarządzającej i komisyj. Dyrektorowi podlega cały sztab administracji, lekarz naczelny zawiaduje zakładami leczniczemi i jest zwierzchnikiem pracowników leczniczych, lekarzy, felczerów, akuszerek, aptek i t. p. Takie wzmocnienie wpływu i władzy lekarzy już i obecnie wychodzi kasom na dobre. Warto również zanotować, że od dyrektora niekoniecznie wymaga się wyższych studjów, co wobec dużego wpływu lekarzy może istotnie nie być koniecznem.

Kasy chorych tworzą okręgowe związki kas, połączone w Związek ogólnopaństwowy. Głównem jego zadaniem oprócz nadzoru nad wszelkiemi zakładami kas chorych stanowią: 1-o udzielanie pomocy kasom, które są w potrzebie ustalania minimum opłat na rzecz Związku, 2-o podejmowanie środków, które mogłyby podnieść zdrowotność kraju.

Obszerne uprawnienia ma Urząd Ubezpieczeń. Należy tu kontrola nad funduszami i działalnością kas aż do zawieszania samorządu i zastępowania go na okres przejściowy przez komisarza rządowego. Komisarze tacy na mocy rozporządzenia z 27 marca 1920 r. powołani są do organizowania nowych kas, otrzymują obszerne pełnomocnictwa, a uprawnienia powyższe przenoszą na kasy powierzone im w zastępstwie.

Kasy chorych w Polsce zrobiły dotąd bardzo dużo, ale nie umiały rozstrzygnąć problemu lecznictwa na wsi. Przedewszy-

stkiem dlatego, że na wsi polskiej zająć się trzeba nietylko robotnikami najemnemi, ale i drobnem włościaństwem. Trudno niekiedy oddzielić jednych od drugich, bo żona, córki, synowie chłopa właściciela pracują jako wyrobnicy. Organizacja lecznictwa musi zatem objąć całą ludność wiejską, wyodrębnić wśród niej kategorję gospodarzy, których choroba nie pozbawia zarobku i którzy sami za siebie płaciliby składki, ponieważ niema tu pracodawcy. Drugim szkopułem jest odległość od siedziby kasy, rzadka i rozproszona ludność, zwłaszcza w województwach wschodnich. Ubezpieczenie chorobowe dla ludności wiejskiej musi być zatem oparte na innej, niż istniejące kasy chorych, podstawie. Bardzo praktycznym wydaje mi się projekt inż. Radomyskiego, który krytykuje dzisiejszy ustrój ubezpieczenia chorobowego i żąda a) dostosowania ubezpieczeń do warunków życia ludności wiejskiej, b) rozciągnięcia ubezpieczeń na ogół pracowników wiejskich i usunięcia nadmiernych kosztów ubezpieczeń, które zaciążyły na produkcji rolnej [15]). Projektuje zaś decentralizację lecznictwa na wsi przez urządzanie stacyj leczniczych, posiadających apteczki i wyszkolony personel.

Statystyka kas chorych wykazuje stały wzrost liczby ubezpieczonych i świadczeń, a mianowicie liczba ubezpieczonych wynosiła w tysiącach:

Lata	Polska bez G. Śląska	Górny Śląsk
1925	1648	231
1926	1693	218
1927	1955	246
1928	1990	.
	w tem 30% kobiet	

W 1929 r. członków rodzin było 2698 tysięcy. Kasy chorych obsługują przeto 5,2 miljona osób. Kas chorych liczono w 1927 r. 291 w całem państwie, z czego na Górnym Śląsku — 47. Rozpoczął się już proces scalania kas i liczba ich obniżyła się do 60. Aptek było 83. Wydały one w r. 1927 na środki lecznicze 29,1 miljonów złotych, to zn. 15% wszystkich składek. Apteki są przeważnie własnością kas. O ile niema aptek własnych istnieje umowa według wspólnie ustalonego cennika ze wszystkiemi aptekami w mieście.

---

[15]) Op. cit., str. 27.

Dochody kas chorych rosną ze 144 miljonów zł. w roku 1920 do 206 miljonów w 1927 r. Na Śląsku powiększają się z 19 na 27 miljonów. Główne dochody (95% wszystkich) czerpią kasy ze składek. Przypis składek dawał w 1927 r. 194 miljony zł., z czego w miljonach zł. przypadało na:

woj. centralne	—	102,4
„ wschodnie	—	7,3
„ zachodnie	—	41,9
„ południowe	—	38,2
Śląsk Cieszyński	—	4,3

Przeciętna składka roczna wahała się od 74 do 121 złotych, co na nasze stosunki stanowi duże obciążenie.

Uzupełniając działalność ubezpieczenia chorobowego dodać należy, że w 1930 roku Min. Spraw Wojskowych przekazało Min. Opieki Społecznej leczenie i protezowanie inwalidów wojennych, których liczba w Polsce przekracza 139 tysięcy. Najwyższe liczby przypadają na Poznań, Śląsk, Lwów i Kraków. Obowiązki wobec inwalidów przejął Państwowy Związek Kas Chorych, otrzymując za okres od grudnia 1929 r. do kwietnia 1931 r. kwotę 4.881 tysięcy złotych na koszty ubezpieczenia.

Kasy chorych, wchodząc w każdym kraju do systemu ubezpieczeń, stanowią jednak typ sam w sobie, który utrzymuje międzynarodowe stosunki. Od 1927 r. odbywają się kongresy międzynarodowe kas chorych. Ostatni kongres zasiadał w Pradze (wrzesień 1931 r.) przy udziale 200 delegatów z 36 związków państwowych. Kongres stanął na stanowisku, że pomimo kryzysu ubezpieczenie chorobowe powinno się rozwijać, a potwierdzeniem było przystąpienie do Związku kas dwóch nowych instytucyj francuskich i centralnej kasy górniczej z Czechosłowacji.

5. Nieszczęśliwe wypadki.

Pole pracy jest jednocześnie polem bitwy. Nietylko zużywają się siły, ale padają ofiary w postaci trupów, okaleczeń lub przejściowej, czy stałej niezdolności do pracy.

Statystyka przygotowująca materjał do ustaw ubezpieczeniowych przed wojną mówi, że w 1913 r. było w b. Kongresówce 12429 nieszczęśliwych wypadków, w tem 58 śmiertelnych.

W b. Galicji na 262 tysiące ubezpieczonych robotników było 1100 wypadków, a w tem 102 śmiertelne. Statystyka wypadków zgłoszonych w Polsce daje następujące cyfry:

Lata	Liczba wypadków	W tem śmiertelnych	Wdów	Sierot
1925	11.163	806	510	991
1926	12.747	913	626	1.165
1927	15.790	926	634	1.200
1928	18.871	1.058		
1929	21.881	1.214		
1930	18.943	963		

Dodać należy, że cyfry powyższe nie obejmują Górnego Śląska. Żniwo nieszczęścia i śmierci jest przeto obfite i należy łagodzić jego następstwa.

W tym celu służy najbardziej upowszechnione ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków. W Europie ubezpieczenie powyższe istnieje w każdem państwie, a nawet Stany Zjednoczone Am. Półn. tak bardzo niechętne ustawodawstwu pracy, wprowadziły między 1908 a 1913 r. takie ubezpieczenie obowiązkowo lub fakultatywnie w 35 stanach dla ogółu przedsiębiorstw przemysłowych.

Ryzyko nieszczęśliwego wypadku zachodzi przy każdej pracy, ale stopień jego jest różny. Największy odsetek wypadków przypada na przemysł wielki i powodowany jest przez motory, maszyny, transmisje, windy i t. p. Każda maszyna powinna być przeto zaopatrzona w ochronę. Niektóre ustawodawstwa zabraniają dostarczania do fabryk maszyn bez ochron. Ale i rolnictwo, a zwłaszcza przemysły rolne, dają duży procent wypadków nieszczęśliwych. I tak w 1925 roku największy odsetek wypadków śmiertelnych, bo aż 19% przypadał na młynarzy, poczem szły gospodarstwa rolne i leśne (10,5%, przeciętnie zaś 7,2% wypadków pociągnęło za sobą śmierć). Poza tem przyczyną są zasypanie, załamanie, upadek z rusztowania, z drabin, ze schodów, z wozów, przez konie, czy bydło i t. d. W 1927 r. kalectwa i uszkodzenia miały za przyczyny na 1000 wypadków:

motory, transmisje, maszyny	225
załamanie rusztowań, spadek ciężaru	184
upadek z drabin, schodów w otwory	129
ręczne ładowanie, dźwiganie	100
wozy i zwierzęta	96
narzędzia ręczne	45
wypadki kolejowe	82 i t. d.

W kraju tak mało uprzemysłowionym jak Polska, wielu wypadków dałoby się uniknąć, gdyby nie złe drogi, oszczędności w instalacjach, niedbalstwo w stosowaniu ochron i t. p. Przyczyną wypadku jest również wielekroć przemęczenie, albo praca nieprzystosowana do sił i zdolności pracownika. To też zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom rozpocząć się powinno od przestrzegania ustaw o czasie pracy, odpoczynku świątecznym, ochronie pracy kobiet i młodocianych, na usunięciu słabszych i mniej rozważnych pracowników od prac niebezpiecznych, które wymagają fachowo wyszkolonej obsługi. Przedsiębiorcy, zwłaszcza właściciele, czy dyrektorzy większych zakładów fabrycznych, górniczych, czy wielkich majątków, mogliby zmniejszyć liczbę wypadków przez dbałość o bezpieczeństwo i całość swoich żywych sił roboczych. Zrozumiano to w Ameryce i w Niemczech, gdzie zrzeszenie ubezpieczeniowe dają zniżki przy opłatach przedsiębiorcom, którzy stosują wszelkie przepisy bezpieczeństwa. Humanitaryzm staje się zatem dobrym interesem. I tak np. amerykański trust stalowy (United Steel Corporation) wydał na zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom (w tem propaganda i wyszkolenie zawodowe) 9,7 mil. dolarów, a oszczędność na kosztach ubezpieczenia wynosiła 14,6 miljona.

Następstwem nieszczęśliwego wypadku może być: 1) okaleczenie i śmierć pracownika, 2) nędza osoby i jej rodziny, 3) ciężar leczenia inwalidów, 4) zmniejszenie i zahamowanie produkcji przez uszkodzenie maszyn, czy narzędzi pracy. Rozumieją te możliwości i straty tak dobrze przedsiębiorcy w Ameryce, że wytworzył się ruch społeczny, który pod hasłem, bezpieczeństwo przedewszystkiem (Safety first) tworzy organizacje specjalne, dochodzące nawet do rozmiarów międzynarodowych [16]). Obliczono bowiem, że nieszczęśliwe wypadki powodują roczną stratę 40 miljonów tygodni roboczych. Musi zatem 800 tys. robotników pracować przez rok, aby tę stratę wyrównać [17]).

Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków ma na celu umożliwić egzystencję poszkodowanemu, a o ile wypadek był

---

[16]) Istniejąca od 1925 r. National Safety Council z siedzibą w Chicago, obejmuje Egipt, Indje, Japonję, Nową Zelandję i Amerykę.

[17]) Landau, cyt. str. 5—9.

śmiertelny, jego rodzinie. Odszkodowanie udzielane jest w formie jednorazowej sumy, która stanowi wielokrotną rocznego zarobku, lub w postaci rocznej renty. Przepisy ubezpieczeniowe w niektórych krajach przewidują poza tem leczenie i protezowanie poszkodowanych.

Według prawa cywilnego odpowiedzialność za wypadek nieszczęśliwy ponosi zarobkodawca, czy przedsiębiorstwo np. kolej żelazna za wypadki kolejowe. Przy tej procedurze robotnik musiał udowodnić winę pracodawcy.

Ubezpieczenie społeczne przyjmuje zasadę odpowiedzialności zarobkodawcy. Robotnik bowiem jako strona finansowo słabsza, człowiek przeważnie mało uświadomiony co do praw swoich i trybu postępowania, bardzo często zaniechać musiał swoich pretensyj. Ubezpieczenie przymusowe stanęło odrazu na tej zasadzie. Każdy przedsiębiorca ubezpieczyć musi swoich pracowników i związane z tem ciężary przelać na instytucję ubezpieczeniową.

Ubezpieczenie przymusowe wprowadziły w 1884 r. Niemcy, a w 3 lata potem Austrja. Za niemi poszło kilkanaście innych państw.

Przymus ubezpieczeniowy, to zn. konieczność ubezpieczenia pracowników z wyborem instytucji i metody postępowania przyjęła Finlandja, Włochy, Portugalja i Danja. Zaś kraje najoporniejsze wobec każdej próby etatyzmu za wzorem Anglji i Francji stanęły na stanowisku rozszerzonej odpowiedzialności przedsiębiorcy.

Polska zachowuje dotąd dziedzictwo po Niemczech i Austrji i dlatego systemy te bliżej należy poznać.

Koło ubezpieczonych w Niemczech dochodzi do 26 miljonów osób, obejmuje bowiem wszystkie zakłady przemysłowe, rolnicze, leśne, budowlane, transportowe i żeglugę morską. Poza tem istnieje ubezpieczenie więźniów, żołnierzy i urzędników. Ludność wiejska ubezpieczona jest w oddzielnych zakładach. Podstawą związku jest zawód. Przedsiębiorcy danej branży tworzą związek (Berufsgenossenschaft), obliczają wydatki na emeryturę i odszkodowania i rozdzielają ich sumę pomiędzy zrzeszonych. Robotnik nie płaci i nie uczestniczy w zarządzie. Poszkodowany dostaje się pod opiekę kasy chorych, a dopiero po 13 tygodniach otrzymuje rentę lub jednorazowo odszkodowanie. Wynagrodzenie ofiar zawsze jest tylko częściowe. Przy

zupełnej niezdolności do pracy dochodzi do 66% normalnego zarobku. W razie śmierci wdowy i sieroty otrzymują emerytury.

W Austrji ustawy z 1887 i 1894 r. wprowadziły przymusowo ubezpieczenie dla wszelkich przedsiębiorstw, które posługiwały się silnikami i zatrudniały powyżej 20 robotników. Podstawą łączności było terytorjum. Łączono zatem przedsiębiorstwa rolne i przemysłowe, poświęcając różnice ekonomiczne dla względów autonomji poszczególnych krajów. Dla Galicji był zakład we Lwowie. Obowiązek zgłaszania do ubezpieczenia przypadał przedsiębiorcy podobnie jak w Niemczech, a robotnicy opłacali 10% składki. Świadczenia zakładu w Austrji były wyłącznie pieniężne. Pomoc w postaci emerytury 60% od zarobku, a przy częściowej niezdolności do pracy najwyżej połowa. W razie śmierci ubezpieczonego emerytura dla wdowy i nieletnich dzieci.

Systemy niemiecki i austrjacki dotąd w Polsce obowiązują. W b. zaborze pruskim pozostały zawodowe związki przedsiębiorców i dawne centrale. Mamy przeto Ubezpieczalnię Krajową w Poznaniu dla przemysłu i Zakład Ubezpieczeń w rolnictwie; oba dla terytorjum województw poznańskiego i pomorskiego. Dla Śląska istnieją dwie różne ubezpieczalnie (przemysł i rolnictwo). W rolnictwie ubezpieczeni są również drobni rolnicy i właściciele. Ustawą z 1921 roku rozszerzono atrybucje Zakładu Ubezpieczeń we Lwowie na terytorjum przyłączone do Polski, a należącego poprzednio do królestwa węgierskiego, a w 1924 r. na województwa centralne i wschodnie.

Od 1925 roku ubezpieczenia od nieszczęśilwych wypadków działają w całej Polsce, jakkolwiek system nie jest jednolity. W 1925 roku było ubezpieczonych 1.209 tys. osób w przemyśle, a 1.466 tys. osób w rolnictwie, w 1927 roku cyfra ubezpieczonych podnosi się do — 3.287 tys., z czego na przemysł przypada 44%, a na rolnictwo 56%, W 1929 r. wykazuje statystyka 3.833 tys. ubezpieczonych. Roczny przydział składek dochodzi do 28 miljonów złotych, do których dodać trzeba odsetki od kapitałów. Renty wynosiły w 1927 r. 21 miljonów złotych, wpłacanych na ręce 70.755 rencistów. Najwyższe składki proporcjonalne do zarobków, płaci przemysł na Śląsku, a już dużo niższe rolnictwo we wszystkich województwach. Renty są jednak tak bardzo małe, że tylko niski poziom potrzeb naszego

ludu może na nich poprzestać. Oto przeciętne renty w złotych na miesiąc, które otrzymuje:

	Lwów	Poznań	
		przemysł	rolnictwo
uszkodzony	20,09	20,38	9,20
wdowa	24,18	21,19	10,45
sierota	18,47	23,34	8,85
ascendent	15,74	19,71	9,60

Ponieważ inwalida wielekroć zmienia miejsce pobytu, niejednolitość systemu może mu być niedogodna. Zaletę stosunków obecnych stanowi jedynie fakt, że ludność znacznej części terytorjum już się z niemi zżyła.

Za przykład przymusu ubezpieczeniowego biorę ustawy włoskie z 1904 r. i 1917 r. Ubezpieczonymi przymusowo są robotnicy w przemyśle i rolnictwie, właściciele, dzierżawcy, połownicy, ich dzieci i żony. Pozostawiona jest wolność wyboru instytucji ubezpieczeniowej. Poszkodowany zależnie od stopnia niezdolności do pracy pobiera emeryturę lub otrzymuje kapitał. Przy wypadkach śmierci rodzina dostaje od 500 do 2500 lirów.

We Francji ustawa ubezpieczeniowa w zakresie nieszczęśliwych wypadków wydana została w 1898 roku. Dotyczy ona jedynie wypadków, które zaszły przy pracy w przemyśle i górnictwie. Przymusu ustawa ta nie nakłada i nie rozstrzyga bezapelacyjnie obowiązku przedsiębiorcy do odszkodowania, natomiast kuracja nawet wieloletnia przeprowadzona być może na koszt przedsiębiorcy. Oddzielną ustawą z 1919 r. objęte są choroby zawodowe, które również pociągnąć mogą za sobą niezdolność do pracy, a zatem powinny być traktowane narówni z wypadkami okaleczenia. Emerytura dochodzi do $66^2/_3\%$ stałego zarobku. W razie śmierci ofiary rodzina otrzymuje emeryturę. Państwo gwarantuje wypłatę zobowiązań zakładów ubezpieczeniowych i tem różni się korzystnie francuskie ubezpieczenie od angielskiego.

Do nowej scaleniowej ustawy ubezpieczeniowej, o której mówić będę dalej, wchodzą także nieszczęśliwe wypadki.

Ustawa austrjacka z 1887 roku o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków została przystosowana do stosunków polskich ustawą z 7 lipca 1926 r. i obejmuje dziś terytorja b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru austrjackiego. Ubezpieczenie powyższe

oparte jest na zasadzie odpowiedzialności materjalnej zakładów ubezpieczeniowych, w tem Zakład we Lwowie pozostał jako centrala dla całego terytorjum. Ubezpieczenie obejmuje zakłady pracy, w których istnieje niebezpieczeństwo wypadku, o ile zatrudniają 20 lub więcej robotników w następujących grupach: fabryki, wysokie piece, kopalnie, doki okrętowe, składy, kamieniołomy, przemysł budowlany, materjały wybuchowe, zakłady przemysłowe, rolnicze i leśne, które używają motorów. W przedsiębiorstwach rolnych ubezpieczeni tylko ci robotnicy, którzy obsługują maszyny. Do tej listy przyłączono inne przemysły, jak np. ścinanie drzew, transport drzewa i t. p. Drobne zakłady pracy bez motorów tego ubezpieczenia nie ponoszą. Poszkodowany ma prawo do odszkodowania, o ile wypadek wydarzył się podczas pracy. Niezależnie kto zawinił przedsiębiorca jest nim obciążony. Narazie przejmuje leczenie i zasiłki kasa chorych, której zwraca wydatki zakład ubezpieczeń, a zacząwszy od piątego tygodnia opłaca miesięczną pensję. Wysokość tego stałego zasiłku zależy od uposażenia i stopnia niezdolności do pracy.

Oprócz tych ubezpieczeń, które dla b. zaboru austrjackiego i b. zaboru niemieckiego dawały normy ogólne, kolejarze i górnicy korzystają również z ubezpieczeń specjalnych. Na wypadek inwalidztwa i starości ubezpieczeni są na podstawie ordynacji z 1911 roku k o l e j a r z e w woj. poznańskiem, pomorskiem i na Górnym Śląsku. Liczba ubezpieczonych doszła w 1928 roku do 86 tysięcy, rent wypłacono zgórą 14 tysięcy.

G ó r n i c y w Małopolsce ubezpieczeni byli na podstawie ustawy austrjackiej z 1889 roku. Wchodziła tu oprócz inwalidności i starości także choroba. Ustawa z 1920 r. o ubezpieczeniu chorobowem wszystkich warstw ludności pracującej, na podstawie najmu objęła również i górników, ubezpieczenie górnicze ogranicza się przeto do dwóch pierwszych wypadków. Na terenie woj. Krakowskiego istniało 5 niezależnych od siebie kas, które połączono w jedną pod nazwą Bractwo Górnicze w Krakowie. Poza niem działa autonomiczna kasa bracka w Borysławiu. Ogólna liczba ubezpieczonych wynosiła w 1928 r. 11,325 górników, a liczba płynnych rent 4614, w tem inwalidzkich 2501, wdowich 1187 i sierocych 926. Oprócz ogólnego ubezpieczenia inwalidzkiego na podstawie niemieckiej ustawy z 1911 r. górnicy b. zaboru pruskiego korzystają z d o d a t-

kowego ubezpieczenia w kasach brackich. Kasy te obejmują inwalidztwo i chorobę. Dodatkowe ubezpieczenia prowadzone są przez dwie instytucje: Spółkę Bracką w Tarnowskich Górach i Pszczyńskie Bractwo Górnicze w Katowicach. Przeciętna liczba ubezpieczonych wynosiła w 1928 r. 85½ tysiąca. Przeciętna składka 235 złotych rocznie. Składki stanowiły przeszło 91% ogółu dochodów, w sumie zaś przeszło 20 miljonów złotych. Rent płynnych liczono przeszło 51 tysięcy.

6. Inwalidztwo i starość.

Za starców uważane są przeważnie osoby ponad 60 lat. Jakkolwiek zniedołężnienie, czy osłabienie sił życiowych połączone ze starością, zależy od właściwości indywidualnych, oraz od zajęcia, czy sposobu życia, w wieku późnym występuje przeważnie obniżenie lub zanik zdolności do pracy, czyli inwalidność. Niezdolność przychodzi częstokroć wiele wcześniej, a nawet zjawia się u osób zupełnie młodych, na skutek gruźlicy, anemji, wstrząsu nerwowego i t. p. Ciężkie warunki życia najmitów sprawiają, że wśród klas pracujących właściwa starość spotyka się rzadziej, niż niezdolność do pracy.

Według definicji ustawy niemieckiej za niezdolnego do pracy uchodzi człowiek, który z powodu starości, choroby, lub innej ułomności może zapracować zaledwie ⅓ tego co zarabiają osoby fizycznie i umysłowo zdrowe, z podobnem wykształceniem, w tej samej okolicy, w tym samym rodzaju pracy. To też łączenie ubezpieczeń starości i inwalidztwa dokonywa się jedynie ze względu na wspólną obu rodzajom niezdolność do pracy, przy inwalidztwie całkowitą lub częściową. Zarówno starość, jak i stan inwalidności pociąga za sobą konieczność wypłaty rent lub emerytur, niezbędnych ze względów humanitarnych i gospodarczych.

Skoro raz przyjęliśmy zasadę, że ubezpieczenie jest nowoczesną formą oszczędzania na ryzyko życiowe, a zatem i na niezdolność do pracy, względy humanitarne są bodaj zbyteczne, by je uzasadniać. Gospodarstwo może jedynie zyskać przez zwolnienie od pracy starszych grup wieku. Postępy techniki w produkcji wymagają młodych sił, któreby je potrafiły zastosować i nie były spętane przyzwyczajeniem do starych

metod pracy. Podobnie i naukowa organizacja pracy, która wkracza do każdej specjalności i wszędzie zwycięża, da się przeprowadzić wśród młodych. Tymczasem starszy robotnik odczuwa ją jak tyranję. Wobec bezrobocia, które stało się po wojnie zjawiskiem niemal normalnem, należy robić miejsce młodym siłom bez krzywdy dla wysłużonych. Ubezpieczenie starości oraz inwalidztwa powinno być przeto przyjęte powszechnie jako konieczność międzynarodowa. Uregulowanie tej sprawy przewiduje nawet traktat wersalski. Wykonując to zalecenie M. B. P. już na konferencji w 1925 r. podnosi obok ubezpieczenia na wypadek choroby, zagadnienie inwalidztwa i starości.

Niema żadnego uzasadnienia, aby ubezpieczenie powyższe obejmowało tylko przemysł. Praca na roli tak samo zużywa siły i nie daje możności zebrania majątku. Ubezpieczeniu podlegają przeto robotnicy zarówno w przemyśle i handlu, jak i w rolnictwie.

Struktura ludności pod względem wieku, który jest tu momentem decydującym, inną jest w każdej z tych gałęzi gospodarstwa. I tak w Niemczech emerytury przypadały starcom od lat 70, których liczono w państwie 142‰. Tymczasem starców 70-letnich było wśród rolników 274‰, w przemyśle 73‰, a w handlu 52‰ [18]). Długowieczność robotników miejskich to znaczy przemysłowych i handlowych tak rzadko dosięgała 70 lat, że nazwę Alters und Invalidenversicherung zastąpiono przez jedyną nazwę ubezpieczenia inwalidzkiego. Starzec, który doszedł do lat 70 już przez to samo stawał się inwalidą. Obecnie granicą wieku jest lat 65. Renty inwalidzkie tak bardzo przeważały, że wśród rencistów znajdowało się zaledwie 10% rent starczych. Klasa robotnicza nie dochodzi w pełni sił do lat 70. To też renty starcze pobierają przeważnie pracownicy na wsi, inwalidzkie w miastach.

Zaopatrzenie starości osiągnięte być może dwiema drogami:

1-o Istnieje obowiązek ubezpieczenia dla pracowników zależnych, przyczem opłacają składki pracodawcy i pracownicy. O ile jest przymus ubezpieczeniowy jak np. w Hiszpanji czy w Italji lub w Niemczech obowiązek ubezpieczenia trwa od 16 do 60 lub 65 lat wieku, a do osiągnięcia pełnej renty starczej po-

---

[18]) Grabowski, str. 208.

trzebne jest minimum 1200 tygodni opłaconych składek. System powyższy jest przeniesieniem zasad emerytalnych na uposażenie najemników.

2-o System powszechnych emerytur przyjmuje, że o starców dbać powinno państwo i dostarczać im bodaj minimalnych środków do życia, o ile nie mają wystarczających dochodów. Emerytury tego typu istnieją w Europie od r. 1890, w Wielkiej Brytanji i w Danji, oraz w państwach australijskich.

W Anglji każdy obywatel lub obywatelka (nawet gdyby była żoną lub wdową po obcokrajowcu) ma prawo do emerytury o ile ukończy 65 lat a jej dochód roczny nie przekracza 31 f. szt. Państwo dopełnia dochody swych starców, przyczem okazało się, że w bogatej Anglji w 1913 r. na 963 tysiące rencistów 890 tysięcy, to zn. 92% otrzymywało pełną rentę 5 szylingów tygodniowo, to zn. żadnych nie miało zasobów. W Danji system jest podobny, jedynie granica wieku niższa, lat 60. Nowa Zelandja i Federacja Australijska (Commonwealth of Australia) przyjęły również angielski system emerytur. Ubezpieczenie inwalidów złączone jest w Anglji w ustawach z 1911 i 1913 roku z ubezpieczeniem chorobowem.

W Niemczech od 1899 roku ubezpieczenie inwalidów obejmuje również i starców, uznanych za niezdolnych do pracy, od 65 roku życia. Ubezpieczonych jest około 18 miljonów. Należy tu 1-o ogół robotników, to zn. robotnicy, ich pomocnicy i uczniowie, służba domowa, załoga statków morskich i rzecznych; 2-o pracownicy umysłowi zależni, o ile roczne ich uposażenie jest poniżej pewnej kwoty; 3-o drobni przedsiębiorcy i rzemieślnicy, którzy zatrudniają nie więcej niż jednego robotnika, oraz 4-o chałupnicy. Poza temi obowiązkowo ubezpieczonymi kategorjami ustawa niemiecka dopuszcza do ubezpieczenia dobrowolnego z granicą 40 lat wieku. Ustawodawca dbał tedy o cały świat pracy, postępując drogą przezorności i opłat dla każdej kategorji. Od 1911 roku dołącza się do inwalidów ubezpieczenie wdów i sierot. Według ustawy niemieckiej reguluje się dotąd te wszystkie ryzyka na terenie województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego. Jest to pewne obciążenie dla naszej młodej republiki, gdyż do każdej renty państwo dopłaca 50 złotych, ale pomimo niskich świadczeń stanowi wielkie dobrodziejstwo dla ludności. Jedynie przy ubezpieczeniu inwalidów i starców można skutecznie zwalczać żebractwo.

We Francji, gdzie fakultatywne ubezpieczenie na starość (Caisse nationale des retraites pour la vieillesse) istniało już w 1850 roku, włączono inwalidztwo i starość do całego systemu ubezpieczeń obowiązkowych dopiero w lipcu 1931 roku, nazywając je ubezpieczeniem społecznem i dołączając chorobę i śmierć. Ubezpieczeniami socjalnemi zajmowały się tam towarzystwa wzajemności (Mutualités). Wobec poważnego powodzenia łatwo im było prowadzić walkę przeciw nowej ustawie, opartej na odmiennych zasadach prawnych. Sprzeciwiali się lekarze, buntowali lud komuniści, w imię wyzysku państwa, które każe opłacać ubezpieczenia. Najsilniejszą kampanję prowadziły rolnicze grupy zarobkodawców, walcząc w imię swobody przeciw rzekomym zakusom etatyzmu. Wśród dźwięków Międzynarodówki palono lub topiono w rzekach książeczki ubezpieczeniowe. Pomimo to system ubezpieczeń przymusowych zwyciężył po dziesięcioletniej walce.

Ubezpieczenie społeczne we Francji obejmuje kilka kategoryj ubezpieczonych, a zatem: a) pracowników najemnych do 18000 fr. rocznego uposażenia, b) ubezpieczonych dobrowolnie, c) drobnych rolników. Dobrowolni mogą przystępować do ubezpieczeń wszystkich lub jednego. Francja przyjęła system scaleniowy i traktuje w jednej ustawie ubezpieczenie chorobowe, śmierć, starość, inwalidztwo, oraz ubezpieczenie macierzyństwa i licznych rodzin. Wyjęte są zatem z systemu powyższego nieszczęśliwe wypadki, podlegające odszkodowaniu w myśl ustawy z 1898 r., oraz bezrobocie. Fundusze płyną ze składek (8% od zarobku), które po połowie wpłacają pracownicy i pracodawcy, oraz z dopłaty państwa. Udział państwa dochodzi do $1^1/_2$ miljarda franków. Korzystają z tej kwoty ubezpieczeni przymusowo pracownicy zależni, drobni rolnicy i rzemieślnicy wiejscy; dla wsi przeznaczona jest najwyższa kwota 800 miljonów. Nie korzystają z dopłat państwa dobrowolnie ubezpieczeni, ani cudzoziemcy.

Ustawa z 1930 roku zrównała prawa cudzoziemców z obywatelami własnemi, ale tylko tych, którzy posiadają na terytorjum Francji „une residence réelle et permanente“ [19]). Nie należą tu zatem np. robotnicy zamieszkali na granicy, którzy przychodzą do fabryk lub kopalń francuskich, ani robotnicy sezono-

[19]) Istotne i stałe mieszkanie.

wi, ani jednych ani drugich nie zwalnia to od obowiązku płacenia składek. Jak wobec tych klauzul przedstawia się sytuacja robotników polskich, o tem później.

Ubezpieczenie chorobowe udziela świadczeń rzeczowych i pieniężnych w przeciągu 6 miesięcy. Chory sam sobie wybiera lekarza i sam go opłaca, poczem kasa ubezpieczeniowa zwraca mu wydatki. Warto zaznaczyć że wprowadzono powszechne badanie zdrowia ubezpieczonych co lat 5. Szczególną opieką otacza ubezpieczenie macierzyństwo. Istniejące już dawniej zasiłki dla licznych rodzin włączono do ustawy ubezpieczeniowej. Przy ubezpieczeniu niezdolności do pracy i starości uwaga została głównie zwrócona na starość, która zaczyna się już od lat 60. Inwalidztwo uważane jest za przedwczesną starość i traktowane jednakowo.

Organizacja ubezpieczenia jest scaleniową, ale nie jednolitą. Kasa obejmuje wszystkie rodzaje świadczeń, a ubezpieczony składa łączną daninę (8% od zarobku rozłożone na pracodawcę i pracownika). Każda kasa posiada jednak pełną samodzielność. Dawniejsze m u t u a l i t é s znalazły sobie miejsce w nowym systemie, członkowie ich pozostali, o ile takiem było ich życzenie. Dla ubezpieczonych dobrowolnie ustawa tworzy kasy departamentalne, odpowiedzialność finansową przejmuje Narodowa Kasa Emerytur na starość.

Należy wyjaśnić przepisy, jakim podlega półmiljonowa rzesza zatrudnionych we Francji robotników polskich. Zostały one ustalone przez konwencje francusko - polskie z 1919 i 1920 roku, które potem kilkakrotnie omawiano i ustalono w szczegółach. Z umów polsko — francuskich wynika:

1) zrównanie obywateli polskich z francuskimi w zakresie emerytur robotniczych i włościańskich, oraz górniczych i ustalenie ciężarów ubezpieczeniowych, przypadających na ubezpieczenia społeczne jednego i drugiego państwa w razie przechodzenia ubezpieczonego z Francji do Polski i odwrotnie. (K. II art. 1) [20]).

2) zrównanie obywateli polskich z francuskimi w zakresie odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy (K. I. art. 3);

---

[20]) Nazywam konwencję z 3 września 1919 r. K. I., a konwencję z 14 października 1920 r. K. II.

3) przyznanie Polsce społecznej klauzuli narodu najbardziej uprzywilejowanego (K. I. art. 4);

4) równość traktowania w zakresie wszystkich ustaw o ubezpieczeniu społecznem (K. II. art. 2);

5) unormowanie świadczeń na rzecz obywateli polskich w razie bezrobocia. (K. II. art. 5) [21]).

Powracam do ubezpieczeń inwalidztwa na terenie Polski. Dla całej Polski ubezpieczenie inwalidztwa i starości wejdzie do nowej ustawy, zw. scaleniową, ponieważ obejmuje wszystkie typy ubezpieczeń oprócz wypadków i bezrobocia. Obecnie tylko dawny zabór pruski posiada ubezpieczenie starości i inwalidztwa i tu śledzić można jego działanie.

Dla obu województw poznańskiego i pomorskiego istnieje Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu, na Śląsku zaś wojewódzki Zakład Ubezpieczeń Społecznych o 3 wydziałach, przekształconych obecnie na 3 odrębne zakłady. Liczba ubezpieczonych wynosiła w r. 1927 przeciętnie 840 tysięcy osób, z czego na Pomorze i Poznańskie przypada 540 tysięcy, a na Śląsk 300 tysięcy. Składka przeciętna wynosiła na Śląsku — 38 zł. 34 gr., w Poznaniu — 25 zł. 50 gr. Liczba płynnych rent była w 1927 r. 111 tysięcy, w czem połowa renty inwalidzkie. Podział między rolnictwem i przemysłem uwydatnia odmienny typ dzielnic, a mianowicie z każdych 1000 rent przypadało na:

	woj. zachodnie	Górny Śląsk
Rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla zwierząt, leśnictwo, rybołówstwo	538	44
Kopalnie i huty, przemysł budowlany	115	882
Handel i komunikacje	111	17

Tak więc w grupie inwalidów i starców uwydatnia się wybitnie przemysłowy charakter Górnego Śląska, a wybitnie rolniczy Wielkopolski.

Na świadczenia rentowe wydano w 1927 roku 6,975 tysięcy w woj. zachodnich, a 7,666 tys. na Górnym Śląsku.

---

[21]) S t. F. Francuska ustawa o ubezpieczeniach społecznych wobec obywateli państw obcych (P. i O. S. 3/1928). Tegoż autora w P. i O. S. z 1930 r.: a) Nowe francuskie ubezpieczenia społeczne, b) Przesłanki polsko-francuskiej konwencji o ubezpieczeniu górniczem, c) Polsko-francuska konwencja o ubezpieczeniu górniczem.

Kolejarze w Wielkopolsce i na Śląsku posiadają również ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości. Małopolska zaś ubezpieczenie inwalidzkie górników w kasach brackich.

Kasy brackie opierają swoje istnienie na postanowieniach ustawy austrjackiej z 1889 roku. Po wprowadzeniu kas chorych, kasom brackim pozostało jedynie ubezpieczenie inwalidztwa. Ogólna liczba ubezpieczonych w 1927 r. 11417 osób.

Jak widzieliśmy ubezpieczenie starości oraz inwalidztwa w Polsce obejmuje znaczny odłam pracowników i opiera się dotąd na ustawodawstwie odziedziczonem po Niemcach. Ponadto w zakresie ubezpieczeń istnieje między Niemcami i Polską umowa z 11 czerwca 1931 r., oparta na wzajemności i zastosowaniu norm ustawodawstwa polskiego i niemieckiego. Polega ona na wypłacie rent i świadczeń obywatelom polskim w Niemczech i niemieckim w Polsce, za okresy przepracowane w każdym z krajów. Umowa zrównywa pod względem świadczeń obywateli polskich z niemieckimi.

Ubezpieczenie starości przeniosło się także za ocean. W Stanach Zjednoczonych istnieją ubezpieczenia starości już w 13 stanach. Ostatnio wprowadzono je w Nowym Yorku dla starców powyżej 70 lat wieku.

7. Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Opieka nad pracą fizyczną i umysłową zarówno w dziedzinie ustaw ochronnych, jak i ubezpieczeń biegnie równolegle. Praca fizyczna, silniejsza liczebnie i lepiej zorganizowana wyprzedza co do czasu umysłową, ale metody postępowania i zasady organizacji są te same. Tak jak ustawy ochronne uwzględniały czas pracy, odpoczynek świąteczny, urlopy i t. p. pracowników fizycznych i umysłowych, tak samo ubezpieczenia pracowników umysłowych przewidywać muszą podobne wypadki losowe, co ubezpieczenia robotnicze. Różnice znikają coraz bardziej.

Inicjatywę do obowiązkowych ubezpieczeń pracowników umysłowych dała Austrja, gdzie już od 1888 roku Centralny Związek Urzędników Prywatnych zwrócił się do rządu i parlamentu o ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starców, wdów i sierot. W 1906 roku izby ustawodawcze uchwa-

lają ustawę, która obejmuje ubezpieczenie inwalidów pracy, starców, wdów i sierot i wchodzi w życie od początku 1909 roku. Ubezpieczenie było przymusowem dla osób zajętych pracą niefizyczną zależną, starszych nad 18 lat, o ile pobierały najmniej 600 koron rocznie. Ubezpieczonych podzielono pod względem wysokości składek i wysokości rent na 6 klas zarobkowych. Do pierwszej należały pobory 600 — 900 koron, do ostatniej ponad 3000. Składka wynosiła 6 — 30 koron miesięcznie, płacona przez pracodawcę i ubezpieczonego, emerytura po 10 latach 180 —— 900 koron. Ubezpieczeniem objęte były emerytury dla starców, inwalidztwo, wdowy i sieroty. Wdowom wypłacano połowę emerytury, sierotom 1/3 — 2/3. W razie powtórnego zamężcia wdowa otrzymywała trzyletnią rentę jako odprawę. W 1912 roku liczba ubezpieczonych doszła do 116 tysięcy osób. Organizacja ubezpieczeń polegała na centrali w Wiedniu i oddziałach w krajach koronnych. Dla Galicji istniał oddział we Lwowie, przejęty w 1920 r. przez Tow. Pensyjne Urzędników Prywatnych.

Za przykładem Austrji poszły Niemcy w 1911 roku. Państwo polskie zastało przeto ubezpieczenia pracy intelektualnej w b. zaborach austrjackim i pruskim w każdym odrębne, a wobec nowelizacji ustawami polskiemi i ustawami sejmu śląskiego, obowiązywał trojaki typ ubezpieczeń społecznych dla pracy intelektualnej. W b. zaborze rosyjskim zaś pracownicy umysłowi ubezpieczali się tylko w towarzystwach prywatnych, które zawiodły wielekroć w okresie wojny. Jako przykład rozbieżności ustaw służyć może fakt różnicy w obliczaniu rent. Po 10 latach ubezpieczenia renta inwalidzka (starcza) wynosi 20% ubezpieczonego wynagrodzenia i dochodzi po 40 latach do 75% w Małopolsce. W b. dzielnicy pruskiej przy tej samej normie tylko do 50%, na Śląsku zaczyna się od 45%, a dochodzi do 80. Podobne różnice są w obliczeniach renty wdowiej i sierocej [22]).

Działając na terytorjum Małopolski, województw zachodnich i Śląska ubezpieczenie pensyjne urzędników prywatnych obejmowało w 1927 r. 87.552 osoby. Ogólna suma przypisu składek wynosiła około 25 1/2 miljonów, a przeciętna składka na ubezpieczonego 291 złotych. Najwyższe składki płaciła Małopolska, zwłaszcza w małym zakładzie ukraińskim, gdzie dochodziły

[22]) Dr. J. Pasternak — Ubezpieczenie pracowników umysłowych. P. i O. S. 1927, zeszyt I, str. 55.

Kolejarze w Wielkopolsce i na Śląsku posiadają również ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości. Małopolska zaś ubezpieczenie inwalidzkie górników w kasach brackich.

Kasy brackie opierają swoje istnienie na postanowieniach ustawy austrjackiej z 1889 roku. Po wprowadzeniu kas chorych, kasom brackim pozostało jedynie ubezpieczenie inwalidztwa. Ogólna liczba ubezpieczonych w 1927 r. 11417 osób.

Jak widzieliśmy ubezpieczenie starości oraz inwalidztwa w Polsce obejmuje znaczny odłam pracowników i opiera się dotąd na ustawodawstwie odziedziczonem po Niemcach. Ponadto w zakresie ubezpieczeń istnieje między Niemcami i Polską umowa z 11 czerwca 1931 r., oparta na wzajemności i zastosowaniu norm ustawodawstwa polskiego i niemieckiego. Polega ona na wypłacie rent i świadczeń obywatelom polskim w Niemczech i niemieckim w Polsce, za okresy przepracowane w każdym z krajów. Umowa zrównywa pod względem świadczeń obywateli polskich z niemieckimi.

Ubezpieczenie starości przeniosło się także za ocean. W Stanach Zjednoczonych istnieją ubezpieczenia starości już w 13 stanach. Ostatnio wprowadzono je w Nowym Yorku dla starców powyżej 70 lat wieku.

7. Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Opieka nad pracą fizyczną i umysłową zarówno w dziedzinie ustaw ochronnych, jak i ubezpieczeń biegnie równolegle. Praca fizyczna, silniejsza liczebnie i lepiej zorganizowana wyprzedza co do czasu umysłową, ale metody postępowania i zasady organizacji są te same. Tak jak ustawy ochronne uwzględniały czas pracy, odpoczynek świąteczny, urlopy i t. p. pracowników fizycznych i umysłowych, tak samo ubezpieczenia pracowników umysłowych przewidywać muszą podobne wypadki losowe, co ubezpieczenia robotnicze. Różnice znikają coraz bardziej.

Inicjatywę do obowiązkowych ubezpieczeń pracowników umysłowych dała Austrja, gdzie już od 1888 roku Centralny Związek Urzędników Prywatnych zwrócił się do rządu i parlamentu o ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starców, wdów i sierot. W 1906 roku izby ustawodawcze uchwa-

lają ustawę, która obejmuje ubezpieczenie inwalidów pracy, starców, wdów i sierot i wchodzi w życie od początku 1909 roku. Ubezpieczenie było przymusowem dla osób zajętych pracą niefizyczną zależną, starszych nad 18 lat, o ile pobierały najmniej 600 koron rocznie. Ubezpieczonych podzielono pod względem wysokości składek i wysokości rent na 6 klas zarobkowych. Do pierwszej należały pobory 600 — 900 koron, do ostatniej ponad 3000. Składka wynosiła 6 — 30 koron miesięcznie, płacona przez pracodawcę i ubezpieczonego, emerytura po 10 latach 180 —— 900 koron. Ubezpieczeniem objęte były emerytury dla starców, inwalidztwo, wdowy i sieroty. Wdowom wypłacano połowę emerytury, sierotom 1/3 — 2/3. W razie powtórnego zamężcia wdowa otrzymywała trzyletnią rentę jako odprawę. W 1912 roku liczba ubezpieczonych doszła do 116 tysięcy osób. Organizacja ubezpieczeń polegała na centrali w Wiedniu i oddziałach w krajach koronnych. Dla Galicji istniał oddział we Lwowie, przejęty w 1920 r. przez Tow. Pensyjne Urzędników Prywatnych.

Za przykładem Austrji poszły Niemcy w 1911 roku. Państwo polskie zastało przeto ubezpieczenia pracy intelektualnej w b. zaborach austrjackim i pruskim w każdym odrębne, a wobec nowelizacji ustawami polskiemi i ustawami sejmu śląskiego, obowiązywał trojaki typ ubezpieczeń społecznych dla pracy intelektualnej. W b. zaborze rosyjskim zaś pracownicy umysłowi ubezpieczali się tylko w towarzystwach prywatnych, które zawiodły wielekroć w okresie wojny. Jako przykład rozbieżności ustaw służyć może fakt różnicy w obliczaniu rent. Po 10 latach ubezpieczenia renta inwalidzka (starcza) wynosi 20% ubezpieczonego wynagrodzenia i dochodzi po 40 latach do 75% w Małopolsce. W b. dzielnicy pruskiej przy tej samej normie tylko do 50%, na Śląsku zaczyna się od 45%, a dochodzi do 80. Podobne różnice są w obliczeniach renty wdowiej i sierocej [22]).

Działając na terytorjum Małopolski, województw zachodnich i Śląska ubezpieczenie pensyjne urzędników prywatnych obejmowało w 1927 r. 87.552 osoby. Ogólna suma przypisu składek wynosiła około 25 1/2 miljonów, a przeciętna składka na ubezpieczonego 291 złotych. Najwyższe składki płaciła Małopolska, zwłaszcza w małym zakładzie ukraińskim, gdzie dochodziły

[22]) Dr. J. Pasternak — Ubezpieczenie pracowników umysłowych. P. i O. S. 1927, zeszyt I, str. 55.

do 18% zarobku. Najniższe renty płacił zakład w Poznaniu, najwyższe odpowiednio do składek zakład ukraiński. A mianowicie średnia miesięczna wysokość renty wynosiła w złotych [23]):

Zakłady	Starczej	Inwalidzkiej	Wdowiej	Sierocej
Poznański	34	29	12	2
Śląski	70	72	23	12
Lwowski	69	57	26	12
Ukraiński	—	167	60	18

Stan majątkowy (przewyżka aktywów nad pasywami) zakładów wynosił przeszło 81 miljonów złotych.

Od 1924 roku rozpoczynają się prace przygotowawcze do ustawy ujednostajniającej ubezpieczenie pracowników umysłowych w całej Polsce i podnoszącej znacznie świadczenia. Rozporządzenie powyższe ogłoszone zostało 24 listopada 1927 roku. (Rozporządzenie wykonawcze 22 grudnia tegoż roku). Od 1 stycznia 1928 r. rozpoczyna się obowiązek ubezpieczenia. Polska nie jest w tym wypadku odosobnioną, gdyż ubezpieczenie pracowników umysłowych posiadają również Austrja, Niemcy, Czechosłowacja, Jugosławja, a Belgja przygotowuje odnośny projekt.

Polskie ubezpieczenie pracowników umysłowych obejmuje b r a k p r a c y, n i e z d o l n o ś ć d o w y k o n y w a n i a z a w o d u, s t a r o ś ć i ś m i e r ć. Obowiązkowi ubezpieczenia podlega praca niefizyczna zależna, u osób od 16 — 60 roku życia, o ile nie są urzędnikami państwowemi, funkcjonarjuszami samorządów, Banku Polskiego, Pocztowej Kasy Oszczędności, Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego. Wyłączeni od ubezpieczenia są również duchowni i zakony. Poza temi wyjątkami koło ubezpieczonych jest bardzo szerokie, obejmuje bowiem pracowników niefizycznych, o ile wykonywują pracę zależną, a oprócz zawodów wymienionych w ustawie (art. 3) przyznaje Ministrowi Opieki Społecznej prawo rozszerzenia obowiązku ubezpieczenia na inne zawody.

Osoby ubezpieczone dzieli ustawa na 14 grup zarobkowych, poczynając od najniższej (60 — 90 zł. miesięcznie) aż do ostatniej (720 zł. i wyżej). Do uposażenia zalicza oprócz płacy w go-

[23]) Grosze opuszczam. Według Rocznika Ubezpieczeń za rok 1927, str. 199 — 201.

tówce także udział w zyskach i wynagrodzenie w naturze. Odpowiednio do dochodów ubezpieczonego normują się składki i świadczenia.

Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (Z. U. P. U.) są to instytucje prawa publicznego, posiadające osobowość prawną. Pracownicy tych zakładów zrównani są z funkcjonarjuszami państwowemi. Stali pracownicy składają przysięgę, a niestali przyrzeczenie wierności, równego traktowania wszystkich obywateli kraju, przestrzegania przepisów prawa, posłuchu wobec przełożonych i dochowania tajemnicy urzędowej. Dla celów ubezpieczenia potworzone są zakłady w Warszawie, we Lwowie, w Poznaniu i w Królewskiej Hucie. Każdy zakład prowadzi dwa finansowo i rachunkowo odrębne działy: 1) ubezpieczenie na wypadek braku pracy i 2) ubezpieczenie emerytalne t. j. ubezpieczenie inwalidów, starców i członków rodziny ubezpieczonego, oraz postępowanie na wypadek śmierci.

Władze zakładu stanowią R a d a wybrana w $^2/_3$ przez pracowników, a w $^1/_3$ przez pracodawców. Ona to uchwala statut, wybiera zarząd i przedstawia na prezesa i wiceprezesa 6 kandydatów, z pośród których minister O. S. mianuje prezesa i wiceprezesa. Z a r z ą d składa się 9—15 członków, wybranych na tych samych zasadach, co Rada, oraz z prezesa i wiceprezesa. Do najważniejszych funkcyj zarządu należy wybór dyrektora, zatwierdzanie urzędników i preliminarz budżetowy [24]). Komisja rewizyjna (6 członków), złożona jest z 4 delegatów pracodawców i 2 pracowniczych. W komisji rentowej, której przewodniczy dyrektor, udział bierze 2 przedstawicieli pracowników i 1 pracodawców. Uchwały zapadają jednomyślnie. Wybory do władz Z. U. P. U. dokonywują się zwykłą większością głosów. Czynne prawo wyborcze przysługuje od 21 lat, bierne od 25 lat. Pracodawcy zalegający ze składkami przez 3 miesiące tracą prawo wyboru. Członkowie władz, oprócz prezesa, urzędują bezpłatnie.

Wszystkie zakłady należą do Związku Z. U. P. U (z siedzibą w Warszawie), który ma doniosłe zadanie pieczy nad ogółem ubezpieczonych, oraz nad funduszami zakładów, ich biurowością i administracją, ustala zasady rozrachunku między zakładami, organizuje lustracje zakładów, prowadzi centralną statystykę w zakresie tego ubezpieczenia, reprezentuje instytucję naze-

[24]) Dyrektora zatwierdza państwowa władza nadzorcza.

wnątrz i t. d. Do najważniejszych zadań Związku należy organizacja lecznictwa zapobiegawczego, oraz środków przywrócenia utraconej zdolności do wykonywania zawodu. Jedno i drugie leży w interesie zarówno zakładu, jak i ubezpieczonych. W tych celach ustawa (art. 86) wymienia zakładanie wspólnych zakładów leczniczych, urządzeń w miejscach kąpielowych, uzdrowiskach, szpitalach, sanatorjach i t. p. Oprócz reprezentantów poszczególnych zakładów do Rady Związku wchodzą delegaci mianowani na 6 lat przez Ministerstwo Opieki Społ. Jeden z mianowanych delegatów zostaje prezesem Związku.

Wobec stosunków chronicznego kryzysu po wojnie światowej na plan naczelny wysuwa się ubezpieczenie na wypadek bezrobocia. Zastąpiło ono pracownikom umysłowym ubezpieczenie, działające na mocy ustawy z 1925 roku. Na wypadek braku pracy ubezpieczony, zdolny do pracy, który nie opuścił zajęcia swego samowolnie, otrzymuje zasiłek i zapomogę na podróż, o ile poszukuje pracy poza miejscem zamieszkania. Zakład opłaca również składki kasy chorych, aż do chwili znalezienia zajęcia dla ubezpieczonego. O ile zdarzy się zajęcie odpowiednie, to znaczy odpowiadające siłom fizycznym i zawodowemu wykształceniu, ubezpieczony obowiązany jest przyjąć je, bez względu na wymaganą zmianę miejsca zamieszkania. Wyjątek stanowi brak mieszkania lub strajk, powodujący zapotrzebowanie na nowych pracowników.

Prawo do świadczeń powstaje po 6-miesięcznem przebywaniu w zajęciu i opłacie składek, które wynoszą 2% od zarobku, (opłacane w 1/3 przez ubezpieczonego, a w 2/3 przez pracodawcę). Te same normy płatności obowiązują wobec innych rodzajów ubezpieczeń, a całość opłat wynosi 10% od dochodu. Bezrobotny musi się zarejestrować i poddać kontroli. Miarą zasiłku jest podstawowa płaca pobierana od dnia utraty pracy przez 6 — 9 miesięcy. Zasiłek zasadniczy dla samotnych wynosi 30 — 40%, o ile jest rodzina 10% więcej, ale nigdy poniżej 30 zł. miesięcznie. Ubezpieczony traci zasiłek, o ile podał nieprawdziwe dane lub był karany więzieniem powyżej 1 miesiąca, ale w takim razie renta zostaje przekazaną rodzinie, pozostającej na jego utrzymaniu. O ile ubezpieczony stracił pracę z powodu niedostatecznej fachowości, ustawa przewiduje doszkolenie w zawodzie na rachunek zakładu.

Do działu emerytur należą renty dla inwalidów pracy, oraz

dla starców. Za niezdolnego do wykonywania swego zawodu uważa ustawa pracownika, którego zdolność obniżyła się o 50% zdolności osób zdrowych fizycznie i umysłowo o podobnem uzdolnieniu zawodowem (art. 22/2). Jeżeli inwalida rozmyślnie spowodował niezdolność do pracy, nie ma prawa do renty inwalidzkiej. Obliczenie renty dokonywa się na podstawie wszystkich przepracowanych miesięcy, a renta zasadnicza stanowi 50 — 60% poborów, najmniej zaś 50 zł. miesięcznie. Gdy inwalida potrzebuje stałej opieki, otrzymuje dodatek na tę pomoc. Na dziecko inwalidy zakład daje $^1/_{10}$ renty rodzicielskiej. Przy nieuleczalnem inwalidztwie renta może być zastąpiona przez jednorazową sumę t. zw. odprawę. To samo uprawnienie przysługuje pozostałym, wdowie lub sierotom.

E m e r y t u r a przysługuje starcom: mężczyznom od 60 lat wieku przy 480 miesiącach opłat ubezpieczeniowych, kobietom od 55 lat przy 420 miesiącach ubezpieczeniowych. Wysokość renty oblicza się według przeciętnej płacy z całego okresu ubezpieczenia. Prawo do emerytury powstaje niezależnie od zdolności do wykonywania zawodu.

Wdowy po rencistach i emerytach oraz pozostałe sieroty mają prawo do poborów: wdowa $^3/_5$, sierota $^1/_5$ — $^2/_5$ poborów ubezpieczonego. Jednakże małżeństwo zawarte w wieku ponad 50 lat, oraz żyjące w rozwodzie, czy separacji, nie uprawnia do renty wdowiej. Zamiast renty ubezpieczony, wdowa lub sierota otrzymać mogą roczne uposażenie, t. zw. odprawę. Ponowne małżeństwo pozbawia wdowę renty lub emerytury, wówczas otrzymuje ona trzykrotną roczną rentę. Specjalne prawa przysługują osieroconym dzieciom zarówno ślubnym, jak i nieślubnym. Dodatek rentowy otrzymuje dziecko aż do skończonych lat 18, prowadzący wyższe studja przedłużenie do lat 24, dziecko niezdolne do pracy pobiera rentę w dalszym ciągu. Jeżeli ojciec i matka mieli prawo do emerytury, dziecko pobiera rentę po rodzicu, którego emerytura była wyższą. Nawet dzieci przybrane i pasierbowie otrzymują renty.

Zajęcie sądowe świadczeń dopuszczalne jest jedynie z tytułu alimentów, oraz pretensji gminy z tytułu opieki społecznej.

Ubezpieczenie chorobowe lub wypadkowe pozostaje dla pracowników umysłowych w dawnym trybie. Ustawa przewiduje jednak nawiązanie stosunku między kasami chorych a Z. U. P. U. A zatem na kasy nałożono dodatkowe obowiązki pośredni-

czenia w rejestracji, w wypłacie zasiłków i w kontroli miesięcznej nad pozbawionymi pracy. Czynności powyższe wykonywać również mogą gminy miejskie i wiejskie, oraz instytucje społeczne, skoro zakład uzna je za odpowiednie do tego zadania.

Ubezpieczeni poprzednio w zakładach dawniej istniejących nie mogą tracić kwot wpłaconych, ani nabytych uprawnień. Ustawa przewiduje te wypadki i włącza dawniejszy okres ubezpieczeniowy do ubezpieczenia nowego, a zakładom przekazuje sumy pozostałe po dawnem ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Liczba ubezpieczonych w końcu 1928 roku wynosiła 225.081. Najwyższa cyfra przypadała na zakład w Warszawie (104.361), w innych nie dochodziła nawet do połowy tej cyfry. Kobiety stanowiły 28,6% ogółu [25]), co mniej więcej odpowiada liczbie pracujących po biurach i kancelarjach prywatnych kobiet. W kasach chorych, gdzie ubezpieczeni są pracownicy i robotnicy, procent kobiet jest nieco wyższy (30,2%). Mediana wieku wynosi dla mężczyzn 32 lata, dla kobiet 26, a dla ogółu 30 lat. Liczebność starszych roczników wieku szybko się zmniejsza, co wskazuje na tendencję doboru młodszych pracowników, oraz na wielką podaż sił młodych. Ponieważ chodzi tu o pracę niefizyczną, zjawisko to jest ujemnem, bo wskazuje, iż ludzie, którzy powinni w zakładach wyższych przygotować się do zawodów umysłowych, zmuszeni są zarabiać na chleb, nie kształcąc się zawodowo czy naukowo, albo przeciążając się podwójną pracą.

Liczebność mężczyzn i kobiet do wieku 23 lat jest prawie jednakowa, zaś w wieku 35 lat liczba mężczyzn jest $3^1/_2$ razy wyższą niż kobiet. Kobiety traktują przeto pracę zarobkową jako stan przejściowy i to jest bodaj najważniejszą przyczyną, że nie dochodzą do wyższych stanowisk. Przeciętna płacy podstawowej 220 złotych, różni się według płci: mężczyźni 270 złotych, kobiety 160. Poza tem w grupach wyższych uposażeń, ponad 420 złotych, kobiet prawie niema.

Statystykę rent, pobieranych przez u b e z p i e c z o n y c h podaje Rocznik tylko dla zakładów istniejących już przed 1928 rokiem. Zakład warszawski nie mógł jeszcze dostarczyć danych.

---

[25]) 161 tys. mężczyzn i 64 tys. kobiet.

Ogólna ilość rent wynosiła 5099. w tem inwalidzkich 1016, starczych 838, wdowich 1605 i sierocych 1640. Suma wydatkowana na renty wynosi 358 tysięcy miesięcznie. Renty inwalidzkie są najliczniejsze (90% ogólnych) i przypadają osobom w wieku od 50 — 70 lat [26])

Działalność Zakładów Ubezpieczeń Pracown. Umysłowych [27]):

Rok	Liczba pracowników			Odsetek pobierających zasiłki w stosunku do liczby		Kwoty wypłacone w tysiącach złotych
	ubezpieczonych	bezrobotnych	pobierających zasiłki z akcji ustawowej	ubezpieczonych	bezrobotnych	
1928	218.949	9.918	2.301	*1,1*	*23,2*	265
1929	250.761	10.745	3.516	*1,4*	*32,7*	5.337
1930	291.233	17.945	9.399	*3,2*	*52,4*	14.816
1931	257.902*)	.	.	.	.	.

*) Według Małego Rocznika Statystycznego, str. 110.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych w Polsce zasługiwało na obszerniejsze omówienie ze względu na to, że pracownicy korzystają na zasadzie obowiązku ubezpieczeniowego ze wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych, mogą zatem nie troszczyć się o ryzyko życiowe, ani o starość. Natomiast stałem niedomaganiem są niskie uposażenia. Organizacje pracownicze powinny przeto wszystkie swoje wysiłki skierować ku uzyskaniu płac wyższych i dążyć do doskonalszego przygotowania zawodowego, co zresztą usprawiedliwi roszczenia podwyżki, a wyjdzie na korzyść społeczeństwa, pracowników jak i pracodawców.

Typ ubezpieczeń pracowniczych w Polsce ma szereg dodatnich właściwości, a mianowicie:

1-o Rozporządzenie Prezydenta z 24.XI. 1927 oraz rozporządzenia wykonawcze są starannie i poprawnie zredagowane i obejmują wszechstronnie sprawę ubezpieczeniową.

2-o po raz pierwszy w naszem prawodawstwie ubezpieczeniowem nastąpiło scalenie kilku rodzajów ubezpieczenia (brak pracy, inwalidztwo, starość, śmierć, wdowy, sieroty), jest to niejako wzór jak powinno być rozwiązane zagadnienie tego scalenia.

---

[26]) Dane według Rocznika Ubezpieczeń za rok 1928 — str. 231 i n.

[27]) Według Statystyki Pracy 1931/2, str. 190.

3-o scalenie stanowi niewątpliwą oszczędność sił i środków, oraz czasu i kłopotów dla osób ubezpieczonych. Wybrano pracowników umysłowych, jako mniej licznych, gdyż realizacja jest w tym wypadku łatwiejszą do przeprowadzenia.

4-o interesowani są naogół zadowoleni i nie narzekają, pomimo, że składki stanowią poważne obciążenie budżetu pracownika.

5-o wyodrębnienie pracowników umysłowych od robotników słuszne jest ze względu na odmienne warunki kulturalne każdej warstwy. Należałoby to samo uczynić z kasami chorych, przynajmniej na lat kilka, dopóki nie podniesie się poziom oświaty naszych warstw robotniczych.

Obok wymienionych zalet ubezpieczenie ma poważne braki, nie uwzględnia bowiem pracowników umysłowych samodzielnych. Ci mogą się jednak ubezpieczyć dobrowolnie, opłacając całość składki i wykazawszy swoje dochody. W tym wypadku członkowie rodziny nie korzystają z ubezpieczenia.

8. Ubezpieczenia społeczne na terenie międzynarodowym.

Od pierwszych niemal lat swego istnienia zajmuje się Międzynarodowa Organizacja Pracy sprawą ubezpieczeń społecznych. W 1921 r. tworzy się komitet dla badań nad Ubezpieczeniami Społecznemi (Comité d'experts pour les assurances sociales), a od 1925 r. wchodzi sprawa ubezpieczeń na porządek dzienny dorocznych konferencji. Poprzedziły ją uchwały konferencji w Waszyngtonie, podczas której poruszone zostało zagadnienie ubezpieczeń na wypadek bezrobocia i ubezpieczenie macierzyństwa. Konwencja w sprawie bezrobocia zobowiązująca do wprowadzenia ubezpieczeń, przyjęta została w 24 państwach (Niemcy, Austrja, Belgja, Bułgarja, Danja, Hiszpanja, Estonja, Finlandja, Francja, W. Brytanja, Grecja, Węgry, Indje, Irlandja, Italja, Japonja, Luxemburg, Norwegja, P o l s k a, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja, Unja Płd. Afryki, Jugosławja [28]).

Od 1926 roku M. O. P. zajmuje się ubezpieczeniem chorobowem. O rezultatach tych wysiłków mówiłam poprzednio. Prze-

---

[28]) Stan ratyfikacji na dzień 15 marca 1931 r. Année Sociale 1930. Tablica końcowa.

chodzę zatem do ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, tem dla nas ważniejszych, że bezpośrednio wiąże się z niem kwestja uprawnień dla robotników, pracujących na terenie obcego państwa, a zatem dotyczy setek tysięcy naszych emigrantów w Niemczech i we Francji.

Od roku 1925 istnieje przy M. O. P. komitet, który zajmuje się metodami zapobiegania wypadkom (pour la prévention des accidents):

a) Komitet opracowuje program urządzeń, których wprowadzenie obniżyć może liczbę nieszczęść. Dopomaga tu odrębne nastawienie przedsiębiorców w Ameryce i Europie. I tak np. niebezpiecznem jest sczepianie wagonów, przeprowadzane ręcznie w Europie, automatycznie zaś w Ameryce. Przy porównaniu obu metod okazało się, że liczba wypadków w Ameryce była mniej więcej taka sama jak w Europie. Tam automatyzm zastępował ludzi, zgodnie z ogólnem dążeniem amerykańskiego życia. W Europie ręczne sczepianie dawało zarobek liczniejszej rzeszy robotników. Sprawy powinnyby zatem zostać bez zmiany, gdyby nie to, że tempo pracy w Ameryce jest dużo szybsze, a zatem porównanie wypadałoby jednak na jej korzyść.

b) Do komitetu należy statystyka porównawcza wypadków, przyczem notuje się nietylko liczbę ale i charakter i typ wypadków w różnych krajach. Cyfry uzyskane oraz informacje o różnorodnych typach ochrony, czy zapobiegania, przyczyniają się niewątpliwie do torowania drogi wzmożonemu bezpieczeństwu pracy. Dodatkową korzyścią, która wynika z badań powyższych, jest zajęcie się sprawą, wywołane przez obrady i kwestjonarjusze komitetu.

Przy zagadnieniu nieszczęśliwych wypadków wystąpiła ze specjalnym naciskiem sprawa obcokrajowców, a zwłaszcza pracujących w górnictwie i przemysłach metalurgicznych, szczególnie niebezpiecznych. Konwencja o równouprawnieniu robotników cudzoziemców z krajowymi w zakresie odszkodowania za wypadki przy pracy, uchwaloną została w 1925 r. Do chwili obecnej uzyskała ona najwyższą liczbę ratyfikacji. Ratyfikowało ją 27 państw.

Równouprawnienie rozumiane być może dwojako:

1-o przewodniczy tu zasada wzajemności, a zatem kraje, które się do równouprawnienia zobowiążą, obiecują jednakie trak-

towanie własnych i obcych obywateli i w razie renty przyznanej ubezpieczonemu, wypłacanie jej nawet wtedy, gdy kraj opuścił; 2-o poza tem możność kontynuowania praw nabytych po przeniesieniu się do innego kraju. Nad temi rozszerzonemi uprawnieniami wywiązała się debata w 1932 r. w Genewie.

Na podstawie wzajemności wchodzą państwa w układy bilateralne, których liczba wynosi już kilkadziesiąt, np. Francja i Belgja, W. Brytanja i Argentyna, Polska i Francja, Polska i Niemcy i t. p.

Na terenie międzynarodowym obowiązki i prawa Polski były trojakie: 1) Polska przez sukcesję po państwach zaborczych przejęła zobowiązania z tytułu asekuracji socjalnej Polaków, dawniejszych obywateli pruskich i austrjackich, i uzyskała prawo do rezerw, przeznaczonych na pokrycie tych ciężarów ubezpieczeniowych, 2) Polska bierze udział w międzynarodowem ustawodawstwie pracy przez ratyfikowanie konwencyj i omawianie zaleceń, 3) zawiera umowy wzajemności z państwami sąsiadującemi lub temi, do których kieruje się polska emigracja. Umowy te jako specjalne traktaty lub pewne artykuły w ogólnych traktatach handlowych, omawiają warunki przebywania obywateli polskich w danym kraju. O ile są to pracownicy, umowy dotyczą również ubezpieczeń społecznych.

Rezerwy przyznane Polsce zostały w Niemczech i w Austrji zdewaluowane, a rezerw przyznanych w okresie po dewaluacji w 1924 r. i w 1930, Niemcy nie wypłacili. Państwo polskie obciążone jest dodatkowo wypłatą rent z okresu przed 1919 rokiem, na które niema pokrycia.

Udział Polski w ustawodawstwie międzynarodowem wyraził się przez ratyfikację konwencji w sprawie bezrobocia w 1925 roku, oraz drugiej w tymże roku w sprawie zrównania obywateli obcych z własnymi w zakresie odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki.

Przy konwencjach bilateralnych Polski najważniejszą jest sprawa górników pracujących w kopalniach węgla. Polska jest dziś najpoważniejszą dostarczycielką rąk do pracy w przemyśle węglowym. Do Francji idą nietylko emigranci z Polski, ale i polscy górnicy, którzy lata całe pracowali w Westfalji i Nadrenji. Obecnie zaś po wojnie niechętnie widziani w Prusach, a również powodowani niechęcią pomnażania bogactwa niemieckich kapitalistów, przechodzą do Francji. Naturalnie są oni

bezpośrednio zainteresowani położeniem górników we Francji, oraz stopniem w jakim będą mogli korzystać z istniejącego w tym kraju ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeń społecznych.

Górnicy we Francji korzystają z ubezpieczeń na wypadek choroby i starości (ust. z 1894 r.) oraz inwalidztwa (ust. z 1923 r.). Z ubezpieczeń tych mogą korzystać robotnicy przemysłu górniczego i pochodnych, to znaczy mających związek z eksploatacją górniczą. Urzędnicy przedsiębiorstw górniczych są objęci przymusem ubezpieczenia narówni z robotnikami. W każdem przedsiębiorstwie tworzone są kasy górnicze, których fundusze składają się ze składek ubezpieczonego i pracodawcy, oraz z dopłat państwa. Kasą zarządza Rada Administracyjna, wybierana przez ogół członków, obywateli francuskich. Zarówno drobne rozmiary kas, jak i zastrzeżenie co do obywatelstwa, stawiają polskich górników w położeniu bardzo niekorzystnem.

Ubezpieczeniem starości oraz inwalidztwa zajmują się kasy centralne na terenie całej Francji (z wyjątkiem Alzacji i Lotaryngji). Kieruje niemi Rada Administracyjna złożona z 18 członków, których mianuje państwo, pracodawcy i pracownicy, każda strona po 1/3 ogółu członków. Renta starcza przyznawana jest po dożyciu do 55 lat wieku. Wysokość renty zależy od liczby lat przepracowanych i wielkości rodziny. Pełna renta po 30 latach ubezpieczenia wynosi 5000 franków i wyżej iść nie może. Inwalida otrzymuje zasiłki z kasy pomocy. Pomoc w razie choroby wcześniej już była dla cudzoziemca dostępna, natomiast świadczenia ubezpieczeniowe dla starców, czy inwalidów pracy są nadzwyczaj trudne do osiągnięcia.

Polsko — francuska konwencja o ubezpieczeniu górniczem, podpisana w grudniu 1929 roku, zrównywa obywateli polskich z francuskimi w zakresie ubezpieczeń, a w dodatku przenosi uprawnienia nabyte na terenie Niemiec na ubezpieczenie francuskie.

Polsko-niemiecka konwencja górnośląska z 1922 r. nastręczała natomiast szereg trudności, które szły tak daleko, że aby korzystać ze świadczeń na terenie Niemiec, Polak ubezpieczony być musiał w obu krajach i płacić podwójne składki.

W dniu 11 czerwca 1931 r. podpisana została w Berlinie polsko — niemiecka umowa o ubezpieczeniu społecznem, co zakończyło rokowania prowadzone od 1926 roku. Umowa berlińska

ma charakter dwustronny, to znaczy dotyczy stosowania ustaw zarówno niemieckich, jak i polskich, zakresem swoim obejmuje wszystkie rodzaje ubezpieczenia oprócz ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, uregulowanego już poprzednio. Zarówno opłaty jak i świadczenia mają być dla cudzoziemców takie same jak dla obywateli własnych. Czynne zaś i bierne prawo wyborcze, a zatem udział we władzach ubezpieczeniowych, oraz wpływ na tok czynności zastrzeżone jest wyłącznie dla własnych obywateli. Umowa berlińska usunęła również trudności nierozstrzygnięte dotąd na terenie międzynarodowym, a dotyczące uprawnień zdobytych w jednym kraju (np. w Niemczech przy ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa) wobec ustawodawstwa kraju drugiego, w którym pracuje (np. w Poznaniu, gdzie obowiązuje ustawa o ubezpieczeniu inwalidności i starości). Ubezpieczenie każdego z obu państw zalicza okresy ubezpieczeniowe drugiego państwa, znaczy to, że robotnik ma swobodę zmiany miejsca zatrudnienia między Niemcami i Polską, nie tracąc swoich poprzednio nabytych praw i opłaconych składek.

Ponieważ Polska nie ma dotąd pełnego systemu ubezpieczeń poza G. Śląskiem i b. zaborem pruskim, umowa postanawia, że ubezpieczony praw swych nie traci, gdyż może dobrowolnie kontynuować opłatę składek, zaś do renty (chodzi tu o rentę starczą lub inwalidzką) zaliczane będą okresy składkowe przebyte w obu państwach.

O ile Niemcy lub Polska zawrą umowę z trzeciem państwem, uprawnienia ubezpieczonego mogą być kontynuowane na jego terenie [29]). W taki sposób w zakresie reform socjalnych zapoczątkowane zostało porozumienie sąsiadujących ze sobą narodów niemców i polaków, którzy tak liczne utrzymują ze sobą stosunki.

[29]) Według Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych, rok 1931/7.

XIII. BEZROBOCIE.

Zagadnienie bezrobocia wysunęło się po wojnie światowej na plan pierwszy wśród ubezpieczeń społecznych. Już to samo wystarcza, aby poświęcić mu więcej miejsca niż innym działom reform społecznych.

To przecież tylko jedna strona kwestji. Stan bezrobocia jest tak groźny, że cień jego pada na całe życie społeczeństw. Hamuje ono produkcję, demoralizuje masy, obezwładnia organizacje robotnicze, stawia w jednym szeregu wykolejonych pracodawców i pracobiorców, wyrzuca na bruk pracowników fizycznych i umysłowych, mężczyzn i kobiety i gromkim głosem woła, że stoimy wobec kryzysu strukturalnego, że trzeba przebudować społeczeństwo. Społeczeństwo nowoczesne za dowód swej cywilizacji i demokratyzmu podaje, że jest światem pracy, że wydobywa z człowieka najlepsze jego siły i właściwości. Na tej drodze tworzy nietylko środki, umożliwiające egzystencję współczesnego pokolenia, ale buduje dzieła trwałe i toruje postęp dla egzystencji pokoleń następnych. Skoro olbrzymia część klas pracujących nie ma środków, aby na utartej drodze zaspokoić swoje potrzeby, a co czwarty lub piąty człowiek nie znajduje pracy, upada sama zasada pracy, jako wymagalnika kategorycznego i podstawy postępu. A jednak stanowi ona dogmat, z którym nie chcemy się rozstać. I oto hasło przetrwać, przetrzymać, dopóki z impasu, w jaki społeczeństwo popadło przez wojnę światową i jej następstwa, nie wyzwoli nas nowa organizacja, zmusza przedewszystkiem do poznania faktów, oraz instytucyj, które z bezrobociem walczą. Jest to krok pierwszy, który ze względu na charakter mojej książki muszę postawić i który powinien wskazać tendencje współczesnego okresu.

1. Definicja i historja bezrobocia.

Bezrobotnym w znaczeniu polityki społecznej zowiemy pracownika zdolnego i chętnego do pracy, który bez swojej winy pracę utracił i pragnie nową otrzymać [1]).

Ludzi bez pracy chętnych i zdolnych do użytecznej roboty zna każdy okres historji. Natomiast bezrobocie, jako kwestja społeczna, pojawia się wraz z kapitalizmem, zarówno w starożytności, jak w czasach nowożytnych.

Starożytność, oparta na pracy niewolników, zwalniała od pracy zastępy ludzi wolnych. Nie wchodzili w grę niewolnicy, których w sposób mniej, czy więcej bezwzględny tępiono, ilekroć okazywali się niepotrzebni lub niezdolni do pracy. Pomimo to już w dziejach Grecji i Rzymu wskazują pewne zjawiska na istnienie grup ludzkich, które w kraju nie mogły się same wyżywić.

Kolonizacyjną działalność Greków i ekspansję Rzymu przypisać należy zastępom tych, którzy nie znajdowali w kraju zużytkowania dla swoich sił i uzdolnień. Wspaniałe roboty publiczne w Atenach i w Rzymie dawały pracę i chleb masom obywateli. Perykles, za którego czasów budownictwo ateńskie osiągnęło swój rozkwit, wyraźnie powiada, że drogą tych robót zapewnić chce ludności wyżywienie i zadowolenie. Państwo rzymskie utrzymuje liczne rzesze przez rozdawnictwo zboża od czasu Grakchów młodszych (Lex Frumentaria). W Atenach w V wieku (a. C.) połowa ludności była na żołdzie państwa. W Rzymie w 400 lat później, tak zw. proletarjat powstawał z warstwy bezrolnych i bezrobotnych. W okresie cesarstwa państwo utrzymuje około 400 tys. bezrobotnych.

Tych kilka dat wystarczy, aby przekonać, że bezrobocie zjawia się w starożytności, ilekroć gospodarka naturalna przechodzi w pieniężno - zarobkową. Starożytność umiała sobie jednak ra-

---

[1]) Definicja bezrobotnych. The inability of persons of normal capacity who are seeking work for wages, to find any suited to their capacities, and under conditions which are reasonnable judged by local standards.

Report by B. Seebohm Rowntree and Wiliam Wallace.

Il y a chômage quand un travailleur salarié est privé de son emploi pour des causes indépendantes de sa volonté, et quand il ne trouve pas d'emploi correspondant à sa capacité et aux conditions de travail (de salaire notamment) conformes aux usages dans son metier et sa region. Ernest Mahaim.

Sprawozdanie z Kongresu Polityki Społecznej w Pradze w roku 1924.

dzić z bezrobociem, a polityka robót publicznych Peryklesa była bodaj jedynym w dziejach faktem umiejętnego zażegnywania bezrobocia przez pracę. Zagadnienia bezrobotnych starożytność wszakże nie rozwiązała, rozrost latyfundjów potęgował ich liczbę i kopał grób starożytnemu światu.

Polityka miejska średnich wieków aż do połowy XVI stulecia nie dopuszczała do klęski bezrobocia. Miasto ograniczało liczbę swych mieszkańców. Cechy postawiwszy zasadę, że warsztat musi wyżywić swego człowieka i jego rodzinę, ograniczały wykonywanie rzemiosła lub prowadzenie handlu tylko do takiej liczby ludzi, dla ilu mogła być praca i chleb. Wieś na kontynencie Europy aż do wojen chłopskich nie wchodzi w rachubę. Wraz z postępami wielkiej własności ubóstwo chłopa wzrasta, ale państwo się o niego nie troszczy. Natomiast pan gruntowy niejednokrotnie zapobiega nędzy.

Bezrobocie masowe występuje po raz wtóry w kraju wczesnego kapitalizmu, w Anglji, równolegle z wywłaszczeniem drobnych i średnich rolników (yeomanry) i ze zwycięstwem wielkiej fabryki nad warsztatem rzemieślniczym.

Na wsi według wyrażenia Tomasza Morusa owce zastępują ludzi, w mieście, dokąd napływa bezrolna ludność, kapitalizm korzysta z tanich sił do pracy. Wiek XIX i XX znają bezrobocie jako zjawisko stałe, oraz klęskę bezrobocia podczas kryzysów.

Bezrobotni stanowią t. zw. rezerwową armję pracy, wywierają nacisk na rynek pracy, a przez podaż rąk, wyższą niż zapotrzebowanie, nie dopuszczają do podniesienia płacy zarobkowej. Trwa to aż do okresu utworzenia się organizacyj zawodowych, które sprawę płac zarobkowych czynią specjalną domeną swoich zabiegów i umiejętnie utrzymują je na pewnej wysokości, umożliwiając klasie robotniczej podnoszenie stopy życiowej.

Bezrobocie ustroju kapitalistycznego nosi specjalny charakter. Składają się na to:

1) Przyrost ludności w XIX i XX stuleciu tak wysoki, jak w żadnej poprzedniej epoce. Przyrost zaczyna się już z końcem XVII wieku. Średniowiecze w miastach, w których liczba ludności była liczona lub szacowana, wykazywało częstokroć na początku i na końcu stulecia tę samą liczbę mieszkańców. W starożytności Rzym i Grecja niedostatecznie powiększały swoją ludność i to było jedną z przyczyn ich upadku. Wiek XVII i XVIII.

okresy merkantylizmu, są jednocześnie okresem świadomej polityki populacyjnej, która dąży do zwiększenia liczby mieszkańców ze względu na wojsko i podatki. Nieprzerwany wzrost ludności jest jej rezultatem, ale wzrost ten postępuje w powolnem tempie.

Dopiero wiek dziewiętnasty jest świadkiem podwojenia się liczby mieszkańców Europy, poczwórnego jej wzrostu w niektórych krajach jak np. w b. Kongresówce czy w Anglji, wielkiej rozrodczości w krajach słowiańskich i ogólnego wzmożenia tempa przyrostu. Następstwem tego zjawiska jest olbrzymia podaż tanich rąk do pracy. Suma bogactwa rośnie, ale dobrobyt klas pracujących nie odpowiada temu pomyślnemu stanowi rzeczy. Wprawdzie statystyka płac w XIX stuleciu i to płac realnych, świadczy, że zarobki poszły wgórę, ale te podwyżki nie odpowiadają ani wzrostowi bogactwa, ani nie mogą zaspokoić nowych potrzeb, które pojawić się musiały przy zmianie ustroju i typu życia. Przepaść między bogactwem i ubóstwem pogłębia się, antagonizmy się zaostrzają. Pod koniec XVIII stulecia kraje najbardziej uprzemysłowione, jak Anglja i Francja, przeżywają t. zw. rewolucję przemysłową, której towarzyszy bezrobocie i nędza. W ciągu XIX stulecia, począwszy od 1811 roku występują perjodyczne kryzysy z towarzyszącem im niezmiennie bezrobociem. Bezrobocie występuje głównie po miastach, bo tam koncentrują się zakłady wielkiego przemysłu i tam napływa fala mieszkańców wsi, dla których niema zatrudnienia ani chleba w rodzinnej wiosce.

2) T. zw. rewolucja przemysłowa jest następstwem nowej techniki. Para, potem elektryczność uruchomiają maszyny i środki przewozowe, praca i narzędzia ręczne schodzą na plan drugi, w nierównej walce wielkiego przedsiębiorstwa z rzemiosłem, czy fabryką rękodzielniczą (manufakturą) fabryka zwycięża. Następuje przebudowa struktury społecznej. Fabryka pociąga do obsługiwania maszyn element napływowy ze wsi, oraz z pośród miejskiego społeczeństwa tych, którzy dawniej zarobkowo nie pracowali, t. j. kobiety i dzieci. Robotnik wykwalifikowany, rzemieślnik podupada i traci samodzielność, przechodząc na robotnika warsztatowego w fabryce. Z czasem zaś rzemiosło działa w pozostawionym sobie zakresie (obsługiwanie klienteli indywidualnej, łatanie i naprawki, środowiska nieuprzemysłowione). Takie przeobrażenia połączone są i być muszą z nadmiarem pracy jednych, a brakiem jej dla tych, co dotąd stali na solidnym gruncie drobnej produkcji.

3) Z biegiem lat bezrobocie staje się zjawiskiem normalnem, występuje przeważnie w miastach i środowiskach przemysłowych, wyższe jest w zimie niż w letnich miesiącach. Bezrobotnymi są częściej robotnicy niewykwalifikowani (unskilled), niż fachowcy, o bezrobociu pracy intelektualnej nie słychać. Na wsi bezrobociem statystyka się nie interesuje, ale istnieje tam ono przynajmniej jako bezrobocie sezonowe, a także jako silniejszy przyrost rąk roboczych, niż zapotrzebowanie na pracę. Dowodów, że tak jest nie braknie: emigracja rekrutuje się głównie z elementu wiejskiego, który nie wybierałby się masowo na zarobki poza krajem, lub za ocean, gdyby nie przymuszała go do tego bieda i brak zatrudnienia na miejscu. Napływ wiejskiego elementu do fabryk w porze zimowej potwierdzić może każda fabryka, zwłaszcza w krajach rolniczych, u nas np. Żyrardów, Borysław, Łódź i wiele innych.

4) Za główną przyczynę bezrobocia uznawała nauka, zwłaszcza kierunki socjalistyczne, brak organizacji produkcji. Wolność umowy stanowiła podstawę w stosunku kapitału i pracy. Zarobkodawca przyjmował i oddalał robotników, oglądając się jedynie na chwilowe zapotrzebowanie. Było to już dostatecznym powodem braku pracy, a niestałość zajęcia stanowiła przekleństwo losu robotnika. Niezorganizowane życie gospodarcze doprowadzało do kryzysów, które wybuchały co lat 8 — 10, wyładowały się w r. 1873 z niezwykłą gwałtownością w kryzysie wszechświatowym, który trwał lat kilka, objął Europę i Amerykę, a potem przeszedł w kryzys mniej ostry, ale stały, zwany chronicznym. Podczas kryzysu odsetek bezrobotnych stawał się bardzo poważnym, wzmagała się nędza, choroby, przestępstwa, zapełniały się kryminały nieszczęśliwymi, których głód doprowadzał do kradzieży i rabunku. Szeryf hrabstwa Lanarck, Alison, ilekroć Bank Angielski podwyższał dyskonto, co zapowiadało kryzys i bezrobocie, zwracał się do podwładnych sobie organów z wezwaniem: Gentlemens, Bank Angielski podwyższa dyskonto należy przygotować pomieszczenia w więzieniach, szpitalach i domach roboczych [2]).

Skoro kryzys mijał, tempo rozwoju gospodarczego ożywiało

---

[2]) Tymczasem podczas wielkiego bezrobocia w latach powojennych, kiedy działało już ubezpieczenie z lat 1911 i 1920, nie zauważono podwyższenia frekwencji tych zakładów, gdzie społeczeństwo ukrywa ludzką hańbę i nędzę.

się, wolna konkurencja święciła triumfy ku zadowoleniu swoich wyznawców, a zwłaszcza tych, którzy w ogólnym turnieju współzawodnictwa potrafili zwyciężyć.

5) Bezrobocie groźne w okresie kryzysu starały się rządy ująć cyfrowo. W Niemczech przeprowadzano specjalne spisy bezrobotnych dwa razy do roku, w czerwcu i grudniu i przekonano się, że przy spisie zimowym liczba bezrobotnych podwajała się, najniższą zaś była w lipcu i sierpniu. Statystyka opierała się głównie o wykazy stowarzyszeń zawodowych, uwzględniała a) całkowicie pozbawionych pracy, b) zatrudnionych częściowo przez parę lub kilka dni tygodnia.

W Niemczech w okresach normalnych (np. w 1913 roku) spisy wykazywały ogólną liczbę bezrobotnych 2—4,5%.

W Stanach Zjednoczonych zakłady pracy w 43 gałęziach produkcji przesyłają perjodyczne wykazy zatrudnionych. Na tej podstawie oblicza się liczbę bezrobotnych w stosunku do ludności, a związki zawodowe prowadzą w Unji Am. i in. krajach europejskich statystykę specjalną.

Według danych zebranych przez M. B. P. było bezrobotnych w 20 wielkich państwach Europy:

w końcu 1910 roku		10.835 tysięcy
„ 1914 „		13.222 „
„ 1919 „		32.680 „

Już zatem w pierwszym roku po zawarciu pokoju, pomimo głodu towarowego, jaki panował w Europie, i uwagi zwróconej specjalnie na potrzeby warstw pracujących [3]) liczba bezrobotnych wzrasta z 10.8 miljonów do 32.6, a zatem przeszło trzykrotnie. W 1919 roku zwiększenie to można było przypisać demobilizacji i chaosowi gospodarczemu, który był naturalnem następstwem katastrofy wojennej. Zubożała Europa musiała olbrzymie sumy wypłacać jako zasiłki bezrobotnym. M. B. P. oblicza, że w samej Europie wypłacono w 1921 roku 4 miljardy franków w złocie, a w całym świecie, gdyż bezrobocie ogarnęło także kraje poza Europą, zwłaszcza Japonję i Unję Am. Pn., aż 10 miljardów franków.

6) Bezrobocie powojenne nie ustaje, a sprawa bezrobotnych

---

[3]) Die Notleidenden müssen vor Verelendung und Verlumpung bewahrt werden (potrzebujących trzeba ochronić od nędzy i sponiewierania) powiada urzędowy Reichsarbeitsblatt z 1921 roku.

staje się dla polityki społecznej stałem zagadnieniem, problemem dnia dla społeczeństwa i rządów. Kryzys i bezrobocie wybucha przedewszystkiem w krajach zwycięskich i tych, które najmniej ucierpiały z powodu wojny światowej. Rozpoczyna Japonja i Unja amerykańska, po niej idzie Anglja. Kryzys i bezrobocie nie oszczędzają również krajów neutralnych, a najpóźniej pojawia się bezrobocie w pognębionych Niemczech, gdzie jednak od 1926 wybucha z niesłychaną gwałtownością. Nie zostało oszczędzone ani jedno państwo: każde przechodzi okresy ciężkich przesileń, jakkolwiek lata od 1926 do 1929 są okresem olbrzymiego rozmachu gospodarczego.

Bezrobocie staje się stałem zjawiskiem w państwach kapitalistycznych. W Anglji od 1918 r. liczba bezrobotnych nie spada poniżej miljona, a w lipcu 1931 r. dochodzi do 2,8 miljonów. Pod jego naporem upada rząd Labour Party i załamuje się kurs pozornie niewzruszonej waluty angielskiej. W Niemczech, które w 1928 r. miały 1.4 miljona bezrobotnych, liczba ich wzrosła w lutym 1931 roku do 4.9 miljonów, stanowiąc obciążenie, które wywołało wielkie restrykcje świadczeń dla ubezpieczonych [4]).

Horendalne cyfry wykazuje statystyka amerykańska, gdzie bezrobocie w 1931 r. przekroczyło już cyfrę 8 miljonów, a zapowiadał się wzrost jego w ciągu zimy. Nawet państwa australijskie wykazują 23% bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych od 1924 — 1933 roku w tysiącach [5])

W końcu roku	Niemcy	Francja	Italja	W. Brytanja	Z. S. R. R.	U. S. A.
1924	.	9	150	1260	.	.
1925	.	10	122	1243	951	.
1926	.	21	181	1432	1290	.
1927	.	26	414	1194	1352	.
1928	1391	8	364	1334	1616	.
1929	1897	11	409	1344	1311	.
1930	3483	23	642	2500	240	.
1931	4358	55	670	2074	—	.
1932	6042	360	1006	2272	—	32%
1933	6013	352	1225	2422	—	34% ogółu pracown.

[4]) Powrócę do nich w dalszym ciągu.

[5]) Według: L'annèe sociale 1930 rok, str. 352—360; Praca i Opieka Społeczna, zeszyt 3/1931; Revue I. T. z marca 1933.

Liczbę bezrobotnych podaje w 1932 r. w okresie jego najwyższego natężenia statystyka M. B. P. na 20 — 25, obecnie wyżej 30 miljonów. Natężenie i fluktuację bezrobocia ocenić można z cyfr zebranych przez M. B. P. dla lat od 1924 do końca 1930. Przytaczam z nich dane dla tych krajów europejskich, w których bezrobocie jest najintensywniejsze (tablica na str. 405).

Statystyka powyższa nie jest dokładną i nie może służyć do porównań ponieważ 1) cyfra bezrobotnych zmienia się z dnia na dzień, na określoną datę możnaby ją ująć jedynie drogą spisu jednodniowego, a tego co roku powtarzać nie można, z racji kosztów, 2) zarejestrowanie daje tylko obraz tych, którzy zgłosili się do urzędów w celu otrzymania pracy lub zasiłków, 3) metody zbierania danych są w każdym kraju odrębne. Liczba bezrobotnych zwiększa się stale od 1928 r., a od 1930 i 1931 r. skok zwyżki jest gwałtowny nietylko w Niemczech i W. Brytanji, ale także w Italji i Francji. Jedynie w Z. S. R. R. od czasu wprowadzenia piatiletki bezrobocie znika, ubezpieczenie zostaje zniesione, jako niepotrzebne, wszyscy głodują i wszyscy mają pracę tak licho wynagradzaną, że trzeba podobno 2 miesiące pracować za cenę pary butów.

T. Szturm de Sztrem, zestawiając liczby bezrobotnych w 22 państwach na marzec 1931 r. znajduje, że bezrobotni stanowią 3% całej ludności, 7% osób w wieku od 20—49 lat, względnie 15% mężczyzn w tym wieku. Głównemi ogniskami bezrobocia są Niemcy i Anglja, a po nich idzie Austrja i Polska [6]). W wieku XIX jedynie w latach 1847 w Anglji i we Francji bezrobocie równać się mogło temu, które w tym roku przeżywamy. Po bezrobociu w 1847 roku wybucha rewolucja 1848 roku. Świat kapitalistyczny słyszy memento, aby walkę z bezrobociem wszelkiemi siłami prowadzić.

7) Oczywiście do przyczyn powojennego bezrobocia zaliczyć należy te wszystkie, które wywołały dawniejsze objawy bezrobocia „normalnego", jeżeli o takiem mówić można, oraz kryzysu. Oprócz nich katastrofalna liczba bezrobotnych i fala klęski, która wykazuje tylko krótkie przerwy, ma jeszcze inne przyczyny. Zanim do nich przejdę zastanowić się trzeba nad kwestją powojennego przyrostu ludności. Czy w okresie wojny, kiedy ludność Europy obniżyła się w 1920/21 r., względnie do cyfr

[6]) Bezrobocie w Europie, str. 15.

w normalnym czasie przewidywanych o 35 milj., można mówić o działaniu czynnika populacyjnego? Według zdrowego rozsądku niższa liczba ludności, a wielkie zapotrzebowanie na towary powinno było doprowadzić raczej do braku, niż do nadmiaru rąk do pracy. Stało się jednak inaczej. Jedynie w U. S. A. raz jeden okazał się brak robotników w 1923 w okresie wielkiego ożywienia produkcji. Poza tem bezrobocie prawie nie wygasa, nie oszczędzając krajów zwycięskich ani neutralnych, a nawet przejawiając się najpóźniej w zwyciężonych Niemczech. Przechodzę do omówienia nowych powodów bezrobocia.

Wymienić tu trzeba przedewszystkiem zmiany, które zaszły w obrębie rynków zbytu [7]). Wskażę na nie sumarycznie:

a) uniezależniły się pod względem wielu gałęzi przemysłu kraje pozaeuropejskie, a przedewszystkiem Unja Amerykańska, która olbrzymi dopływ kapitałów otrzymywanych od skłóconej Europy użyła na rozbudowę swego przemysłu. Uprzemysłowienie poczyniło wielkie postępy w krajach Ameryki Południowej. Podobnie rozbudowała swój przemysł Australja, Indje i Japonja. Ostatnia w krótkim okresie XX stulecia potrafiła wyrosnąć na jedno z przodujących państw świata. Wszak należy po wojnie w Lidze Narodów do wielkiej piątki (big five, po usunięciu się Ameryki wielka czwórka). Kraje Europy, a zwłaszcza W. Brytanja utraciły rynki pozaeuropejskie, a z niemi decydujące słowo w kolonjach, a nawet stały się poważnemi odbiorcami produktów pozaeuropejskich i nietylko egzotycznych, ale przedmiotów codziennego użytku, a także maszyn.

b) Europa zubożała i pomimo zapotrzebowania konsumentów nie zakupywała produktów przemysłu. A zatem przestały być rynkiem zbytu dla Niemiec i Anglji kraje półwyspu bałkańskiego. Niemcy zredukowały swoje spożycie i przez szereg lat nie zakupywały towarów wyższej wartości. Potem, dzięki olbrzymim kredytom Niemcy doprowadziły swoje instalacje przemysłowe i organizację pracy do tak wielkiej doskonałości, że zubożałe i pobite Niemcy przodują Europie, a zatem przestały być odbiorcami wielu obcych artykułów, wytwarzanych

[7]) Pisze się o nich całe dzieła; w języku polskim: Dr. Mieczysław Szawlewski — Polska na tle gospodarki światowej, Warszawa, 1928 r.

Hipolit Gliwic — Międzynarodowa współzależność ekonomiczna a polska polityka gospodarcza, Warszawa, 1928 r.

w równie dobrym gatunku w kraju. Usunęła się na całe lata od międzynarodowej wymiany sowiecka Rosja, o ile zaś prowadzi handel, to przeważnie w obrębie uzyskanej od wierzyciela pożyczki. Polska jest zbyt ubogą, aby obroty jej zapotrzebowań zastąpić mogły dawniejsze cyfry bilansu handlowego Rosji i Austrji i t. d. Jeżeli dodamy do tego rozkwit uprzemysłowienia Włoch faszystowskich, postępy przemysłu w Czechosłowacji, olbrzymie kredyty (400 milj. dolarów) udzielone w celach uprzemysłowienia Węgrom i wreszcie dążenie do poparcia przemysłu w innych krajach Europy, będzie to obraz zmian radykalnych. Obraz ten nie wypada na korzyść przemysłu i rynku pracy państw wysoce uprzemysłowionych.

c) Chaos życia gospodarczego nie został opanowany po wojnie. Raczej wzmógł się pomimo nasilenia etatyzmu. Etatyzm bowiem, który w wielu razach, u nas np. był koniecznością w warunkach zdezorganizowanego życia gospodarczego, wykonywany był wielekroć nieudolnie. Wszak państwo było dotąd organem polityki, a nie gospodarki, i na działania polityczne nastawiony jest jego mechanizm, nawet w państwach starych, posiadających nieprzerwaną tradycję istnienia. Do gospodarowania zaś, zwłaszcza do olbrzymich zadań organizowania całego życia gospodarczego w wielomiljonowych państwach, nie są rządy przygotowane. Może z czasem zdobędą one odpowiednie kwalifikacje — nie przesądzam.

d) Braki życia gospodarczego wzmaga psychologja egoizmu międzynarodowego, która przemawia dużo silniej od zamierzonej po wojnie międzynarodowej solidarności. A zatem np. rozdział surowców, o który upominały się państwa słabsze (np. Polska o żelazo i bawełnę), nie został dokonany zgodnie z istotnem zapotrzebowaniem i możliwościami przemysłowemi rozwoju. Jeszcze gorzej jest z udzielaniem kredytów. Tu hamuje dobrą wolę i zrozumienie istotnego zapotrzebowania nieufność powszechna, a bodaj nie mniej przedwojenne nałogi oceny zdolności kredytowej. Czy można inaczej tłomaczyć olbrzymie pożyczki, udzielane powojennym Niemcom, podtrzymywanie za wszelką cenę mikroskopijnej Austrji o dwumiljonowej głowie Wiednia, lub wielki kredyt dla Węgier, podczas kiedy Polska otrzymuje tylko względnie drobne pożyczki pomimo, że reguluje sumiennie spłaty i procenty, a jest przecież wielkiem już skonsolidowanem państwem.

e) Bezrobocie w bardzo wielkiej mierze spowodowane jest olbrzymiemi postępami techniki. Maszyna zastępuje człowieka, człowiek mechaniczny z nieubłaganą logiką wypiera żywych pracowników, 8-godzinny dzień pracy uznawany niedawno za wybryk marzycielskich umysłów okazuje się zbyt długim. Ameryka wszak redukuje tydzień pracy do 5 dni, a za jej przykładem idzie Anglja. U nas wprowadzają tę inowację państwowe fabryki tytoniu, aby obniżyć produkcję i sumę płac zarobkowych.

Aż do wojny światowej postępy techniki dokonywały się prawie wyłącznie w przemyśle i komunikacjach. Rolnictwo uchodziło za dziedzinę dla mechanizacji niedostępną. Od 1914 roku jednak praca maszyn w rolnictwie przybiera olbrzymie i stale rosnące rozmiary. Całe rolnictwo w Australji prowadzone jest maszynami. Robotnicy pracujący w miesiącach letnich w polu, zajmują się w porze zimowej hodowlą bydła i przygotowaniem konserw. W Nowej Zelandji wielkie wozy mechaniczne obniżyły cenę robocizny o połowę, nawet o dwie trzecie. W stanach Texas i Oklahoma jeden robotnik obrabia 100 akrów bawełny, w innych stanach bez maszyn 10—20. W Anglji motory benzynowe doszły w 1925 r. do liczby 56.741, z niespełna 7 tysięcy w 1908 r. Cechą charakterystyczną francuskiego rolnictwa jest mechanizacja. W Niemczech w ciągu lat 20 (od 1907—1925 r.) liczba gospodarstw, używających maszyn do pracy rolnej wzrosła sześciokrotnie, dochodząc do cyfry 2.029.770.

Zmechanizowane zostały następujące procesy:

a) uprawa gruntów: drenowanie, orka, elektryfikacja roli dla podniesienia urodzajności, magazynowanie i rozsypywanie nawozów;

b)) roboty w polu: zasiew, pikowanie roślin, pielenie i uprawa plantacji;

c) zbiór roślin: koszenie i ścinanie roślin dojrzałych, zbiórka i wiązanie, suszenie ciepłem sztucznem, zakopywanie w ziemię nawozu i t. d., a także procesy dotyczące ziarna, oraz wielkie przemysły zwierzęce (przeróbka mleka, mięsa na konserwy i wiele innych).

Zastosowanie daleko idącej techniki do rolnictwa wzmogło niesłychanie wydajność, pozwoliło na uprawę gruntów nowych, a jednocześnie zmniejszyło zapotrzebowanie na pracę ludzi i zwierząt. W Kanadzie np. wielka ferma, która zatrudniała 30 ludzi na wiosnę, a 120—150 przy żniwie, obchodzi się obecnie

obsługą 14 robotników, zatrudnionych przez cały rok. W Stanach Zjedn. na 1 robotnika liczą w 1925 roku 49 akrów uprawy a w 1870 r. tylko 32 akry. W Kanadzie zamiast 16½ tysiąca robotników użyto 4.000 maszyn do młócki i krajania sieczki.

Ta mechanizacja rolnictwa przynosi wielką oszczędność ludzkiego wysiłku, ale dla personelu rolniczego sprowadza bezrobocie, dla Europy zaś zatamowanie emigracji.

2. Metody walki z bezrobociem.

Skoro bezrobocie jest tak nieodłącznem od kapitalistycznej produkcji zjawiskiem, jedynie zmiana ustroju mogłaby je radykalnie usunąć. Stoimy jednak w okresie krytyki, a nie widzimy dotąd formy, w jaką przyszły ustrój mógłby przyoblec świat gospodarczy, aby uniknąć groźnych katastrof, które zagrażają bytowi cywilizacji. Wobec tego liczyć się trzeba zarówno z bezrobociem stałem, które nawet w okresach pomyślności gospodarczej zagraża przejściowo pewnej części społeczeństwa, jak i przewidywać nawet dłuższe okresy depresji, podczas których bezrobotnemi stają się potężne odłamy pracowników. Polityka społeczna rozporządzać musi metodami łagodzenia i zażegnywania złego. Dla tych zwłaszcza okresów, które z wymienionych w poprzednim rozdziale powodów przechodzą w stan chroniczny.

Metody te podzielić należy na prewencyjne i pozytywne. Do pierwszych należą dobrze zorganizowane pośrednictwo pracy, instytucje kredytowe, któreby przemysłowi i rolnictwu udzielały pomocy, polityka celna i handlowa, wreszcie interwencja państwa, które tam występuje w roli producenta, gdzie przemysł, czy rolnictwo osób prywatnych nie umie sobie poradzić.

M. B. P. wielekroć występowało już z inicjatywą wzajemnej pomocy państw i solidarnego ich współdziałania w walce z kryzysem. W 1926 r. uchwalona została konwencja o wzajemności na terenie ubezpieczeń społecznych, zwłaszcza ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, a poszczególne państwa przystąpiły do niej. Na tej podstawie zostały zawarte układy o wzajemności ubezpieczeń między Polską i Niemcami, oraz Polską i Francją.

Poza tem najdalej posunięto debaty o międzynarodowem pośrednictwie pracy, które mogłoby mieć centralę w Genewie i przychodzić z pomocą, zwłaszcza specjalistom różnych narodowości, wskazując im teren pracy. Ale i na tem polu kryzys obec-

ny wywołuje wręcz odwrotne zjawiska. Francja kurczy zapotrzebowanie na cudzoziemskich robotników przemysłowych, w Niemczech istnieje tendencja stałego zamknięcia granic dla robotników rolnych. O planowem zorganizowaniu pośrednictwa pracy dla wysoce wykwalifikowanych specjalistów na terenie międzynarodowym ucichło. Pośrednictwo pracy w ramach własnego państwa zostało wszędzie zorganizowane i u nas funkcjonuje poprawnie. Niewątpliwie jest to ważny środek zapobiegania bezrobociu i zmniejszenia liczby bezrobotnych. Z pośrednictwem pracy łączy się szkolenie w nowych zawodach, dla których brak specjalistów albo dopełnianie wykształcenia w danym zawodzie. W Niemczech dokształcanie zawodowe przybrało wielkie rozmiary tak, że jednocześnie pobiera naukę około 80 tysięcy bezrobotnych, w tem blisko 62 tysiące młodzieży [8]).

Bardzo ważnem jest zorganizować i udostępnić komunikacje od miejsc zamieszkania do miejsc pracy. Przy dzisiejszych sposobach pokonywania przestrzeni (rower, motocykl, autobus, tramwaj, kolej żelazna) możebnem jest mieszkać o kilkadziesiąt, a nawet o setki kilometrów od miejsca pracy. Rozwiązuje to niemal kwestję bezrobotnych w małych państwach, a złagodzić może w wielkich. W Belgji abonamenty biletowe wielokrotnie obniżyły cenę przejazdów. W 1923 roku robotnicy odbyli przy pomocy tanich abonamentów 103¼ miljona przejazdów na kolejach państwowych, pracując w miejscowościach odległych od miejsca zamieszkania o 75 — 100 kilometrów [9]).

Do metod zapobiegawczych należałoby:

1) Skracanie dnia roboczego, co bardzo poważnie brane jest pod uwagę w Rzeszy Niemieckiej [10]), w Anglji, a u nas zyskuje aprobatę robotników, a niekiedy przedsiębiorców.

2) Podniesienie wieku szkolnego tak, aby synowie nie zabierali pracy ojcom, oraz usuwanie od pracy starców. Oba te sprawiedliwe i racjonalne pomysły nie byłyby obecnie u nas do zastosowania, gdyż nie posiadamy dość szkół, ani dostatecznej liczby sił nauczycielskich, nawet dla nauki dzieci w dotychcza-

---

[8]) Praca i Opieka Społeczna, zeszyt poświęcony bezrobociu, str. 386.

[9]) Congres International de Politique Sociale, Praga 1924. Referat p. Mahaim, str. 363.

[10]) Komisja Braunsa, powołana w 1930 r. dla badań nad sposobem zażegnania bezrobocia, oblicza, że w razie skrócenia tygodnia pracy do 40 godzin możnaby zatrudnić 1½ miljona bezrobotnych.

sowej szkole powszechnej. Usuwanie z pracy starców wymaga istnienia ubezpieczeń na wypadek inwalidności i starości. U nas ubezpieczenie to dotąd nie obowiązywało.

3) Obniżyć, czy podwyższyć, a przynajmniej czy utrzymać na dotychczasowym poziomie płace i uposażenia. Oto kwestja stale sporna. Przy zastoju i towarzyszącym mu zwykle braku kapitału zjawia się tendencja do obniżenia płac, co jednak uniemożliwia warstwom pracującym zakupy towarów. Konsumcja i tak obniżona z powodu bezrobocia spada dalej. To też w krajach uprzemysłowionych (U. S. A., W. Brytanja) nietylko organizacje robotnicze, ale i pracodawcy nie mają tendencji obniżania płac. Dokonywa się to jednak samorzutnie. Jakkolwiek stawki płac pozostają dawne, obniża się dochód robotnika, gdy pracuje on część tygodnia, albo za skrócony dzień ma niższą płacę, albo ubywa mu dochód z pracy żony czy dziecka i t. p. Metody zapobiegawcze zatem, same obniżają spożycie, tembardziej nie można płac doprowadzać do granicy głodowej. Dla zażegnania kryzysu, a zatem bezrobocia, należałoby raczej płace podnosić, a nie obniżać [11]).

Utrzymanie osiągniętej już normy płac rozpatrywane jest w roku bieżącym jednocześnie z projektem obniżenia tygodnia pracy do 40 godzin. Projektodawca na terenie międzynarodowym (delegat francuski Jouhaux) żąda 40-godz. tygodnia pracy bez obniżenia płac. Popierają go reprezentanci robotników i rządów. Konsumcja bowiem obniżyłaby się przy obniżce płac, a kryzys pogłębiłby się, bo wszak liczba zatrudnionych wyższa jest, niż bezrobotnych. Pracodawcy słuchać nie chcą o takiem rozwiązaniu sprawy. Wobec tego nowy czas pracy mało ma szans realizacji jako konwencja międzynarodowa, zastępująca 48-godzinny tydzień pracy.

4) Zasiłki ze strony państwa dla przemysłu. Metoda powyższa, krytykowana ze względu na nadużycia i brak zaufania w wiarogodność poszczególnych przemysłowców, ma jednak usprawiedliwienie przy umiejętnem rozdzielaniu pomocy i kontroli nad subwencjonowanemi zakładami. Chodzi tu zwłaszcza o wzmożenie baczności co do stosunków zatrudnienia i płacy ro-

---

[11]) Bezrobocie amerykańskie stanowi dowód, że i najwyższe płace kwestji kryzysu nie rozwiążą.

botników, a także o pomoc jedynie zakładom pracy prowadzonym umiejętnie.

Wśród pozytywnych metod walki z bezrobociem, wymienić należy: emigrację, roboty publiczne i ubezpieczenie socjalne.

E m i g r a c j i, dla której stały otworem wszystkie kraje pozaeuropejskie, przypisać należy pomyślny rozwój przemysłu, zwyżkę płac zarobkowych, względnie ograniczone rozmiary bezrobocia w przedwojennej Europie. Z Polski odpływało corocznie za ocean 80—100 tysięcy osób; emigracja z zaboru pruskiego do Westfalji i Nadrenji wpływała na silne zmniejszenie naturalnego przyrostu dla naszych województw zachodnich. Wychodźtwo sezonowe do Niemiec zabierało setki tysięcy z nadmiaru ludności wiejskiej z b. Królestwa i b. Galicji, zaopatrując ją w gotowy grosz na zimę, a nawet na zakup gruntów. Po wojnie fala emigrantów zwęża się, zapotrzebowanie siły roboczej przez Francję już się kończy. Niemcy obniżają zapotrzebowanie na polskich robotników, a przyrost ludności trwa w niezmniejszonej liczbie. Przedwojenna emigracja zaoceanowa i sezonowa przewyższała liczbę bezrobotnych nawet w okresach najwyższej depresji gospodarczej.

Kryzys obecny i szalejące w całym świecie bezrobocie z emigracją jako środkiem zaradczym, nie mogą się liczyć. Na długie lata Ameryka zamknęła się przed dopływem europejskich przybyszów, a zwłaszcza mniej pożądanych, do których zaliczono emigrację polską.

R o b o t y p u b l i c z n e (nazwałabym je ratowniczemi — Notstandsarbeiten), pomimo dotychczasowych niepowodzeń i krytyki fachowców, postawić należy najwyżej wśród metod walki z bezrobociem [12]).

Dostarczenie pracy stanowi naturalne zadośćuczynienie przy jej braku. Świętowanie wielomiesięczne, a niekiedy wieloletnie, musi zdemoralizować człowieka i sprowadzić go z naturalnej drogi zapewnienia sobie dochodu pracą. Niema też ustawodaw-

---

[12]) Teza moja znajduje u nas mało poparcia.

B. minister Robót Publicznych inż. Moraczewski poddaje ostrej krytyce nadzieję na roboty publiczne, jako środek łagodzenia bezrobocia (Praca i Opieka Społeczna. Nr. poświęcony bezrobociu, str. 301—309).

Jednakże ten sam autor wysuwa „Projekt rozwiązania trudności gospodarczych w Polsce" (Warszawa 1932) przez uruchomienie przemysłu, a zatem danie bezrobotnym sposobności do pracy.

stwa, któreby się zajmowało bezrobociem, a nie przewidywało robót publicznych. W każdym, nawet najlepiej zorganizowanym kraju są prace zaległe, czy zaniedbane, które uruchomić można w okresie bezrobocia, a hamować w czasach rozkwitu. O ile jednak zatrudnienie bezrobotnych dawać ma istotnie produkcyjny efekt, prace te muszą być zgóry rozplanowane i fundusze na nie przewidziane. Przeważnie będą to roboty ziemne i budowlane. Nawet przy najlepiej zorganizowanych robotach publicznych piętrzą się trudności, które ograniczają możność ich stosowania. Przedewszystkiem chodzi o kwestję kosztów. Moraczewski oblicza, że przy uruchomieniu robót budowlanych wydatek w porównaniu z rozdawnictwem zasiłków wzrośnie $8^1/_2$ razy. O ile zatem byłyby do uruchomienia tylko zasiłkowe fundusze zamiast pomocy dla 200 tysięcy ludzi dałoby się zatrudnić tylko $23^1/_2$ tysiąca.

Nie można również zaprzeczyć, że najprostsza robota wymaga wprawy, a przy robotach ziemnych także i sił fizycznych, które nietylko u pracownika umysłowego, ale i u większości rzemieślników, czy np. robotników włókienniczych nie sprostają wymaganemu wysiłkowi. Chodzi również o to, aby robotnik po ustaniu bezrobocia mógł powrócić do swojej poprzedniej pracy. Nie można zatem zatrudnić nauczycielki w pralni, ani zegarmistrza przy robotach drogowych [13]).

Zarzuty to słuszne. Również za bardzo ważny w naszych warunkach uważam wysunięty przez Moraczewskiego argument, że przy robotach ziemnych pracuje u nas włościanin małorolny. Gdyby zatem armję bezrobotnych skierować do rowów, mostów, szos, czy nasypów kolejowych pozbawiłoby to pracy włościan i wywołałoby wśród nich słuszne niezadowolenie. Roboty ziemne na wsi właściwie dla bezrobotnych odpadają, pozostają roboty w mieście. Przy tych to robotach przeważnie zatrudniają nasze samorządy bezrobotnych. Wobec lepszej znajomości potrzeb i sił lokalnych właśnie samorządy, a zwłaszcza miejskie, powołane są do organizowania robót publicznych, otrzymując na to oprócz funduszów własnych zasiłki od państwa.

---

[13]) Ustawodawstwo Rzeszy Niemieckiej pozwala bezrobotnemu w ciągu pierwszych 9 tygodni odrzucić pracę, o ile ją uzna za niestosowną. Potem jednak wprowadza przymus przyjęcia każdej pracy bez względu na jej charakter.

Roboty publiczne dotąd wszędzie okazywały się paljatywem na małą skalę. Niemcy, gdzie działa cała organizacja w zakresie t. zw. produkcyjnej pomocy bezrobotnym, wydały na ten cel w 1925/26 r. 41½ miljona marek, zatrudniając zaledwie 10% bezrobotnych. W Stanach Zjedn. Am. Półn. wydano w latach powojennych (aż do 1923 roku) 900 miljonów dolarów, z czego ⅔ poszło na płace zarobkowe. W Polsce liczba zatrudnionych oscylowała ok. 40 kilku tysięcy, najwięcej w 1928 roku 46½ tys. i w 1930 r., kiedy pracowało 47,1 tysiąca osób [14]). Moraczewski obliczając kategorje robotników, którzy nadawaliby się do robót publicznych, dochodzi do cyfry 306.300 robotników, a zatem do bardzo poważnej wielkości. Ale w tem obliczeniu są i robotnicy, którzy mają pracę. Jest to zatem materjał odpowiedni, ale nie bezrobotni, o których właśnie chodzi.

Pomimo wymienionych zastrzeżeń i niepowodzeń, jak wykazała ankieta M. B. P. roboty publiczne prowadzą w okresach bezrobocia Anglja, Niemcy, Danja, Kanada, Finlandja, Indje, Włochy, Norwegja, Holandja, Szwajcarja, Szwecja, Czechosłowacja, Polska, a zatem bodaj wszystkie kraje dotknięte bezrobociem [15]).

Wspomniana już komisja Braunsa nie mówi o robotach publicznych, lecz o rozszerzeniu działalności gospodarczej. Wymienia rozwój elektryfikacji, poprawę dróg samochodowych, tras kolei żelaznych, meljoracje rolne, budownictwo mieszkaniowe i planowe osadnictwo. Ponieważ jej członkowie oświadczyli się przeciw subwencjonowaniu przedsiębiorstw prywatnych jest to nic innego, jak planowe roboty publiczne, uregulowane i wykonywane przez samorządy.

Powszechne obstawanie przy tym środku zaradczym wskazuje, że rządy i opinja publiczna odczuwają konieczność zaradzenia bezrobociu nie inaczej, tylko na drodze pracy.

Rozwiązanie tego zagadnienia uważam za pierwszorzędny postęp w walce z bezrobociem i z tego powodu przytoczę zalecenia, które uchwaliło Międzynarodowe Stowarzyszenie Postępu Społecznego na swoim Kongresie w 1925 roku.

---

[14]) Sprawozdanie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Wiadomości Statystyczne.

[15]) Italja np. preliminowała na rok 1932 na roboty publiczne 2,7 miljardów lirów. W Anglji parlament uchwalił na ten cel sumę 173 miljonów f. st. (200 miljonów dni roboczych).

a) Należy utworzyć stałe organizacje ekspertów, które będą miały za zadanie: 1) określić nadające się do odroczenia roboty, dostawy i wytwory, 2) badać z pomocą ekspertów technicznych i finansowych trudności, które wyniknęłyby z przyśpieszenia lub odwleczenia robót publicznych i obmyślać sposoby ich usunięcia, 3) określić czy może być przygotowany program prac publicznych w takim zakresie, aby go wykonać we właściwym momencie.

b) Propagować powzięte wnioski w celu powiadomienia opinji publicznej o możliwościach opanowania rynku pracy metodą systematycznego i racjonalnego rozłożenia robót publicznych. Celem będzie tu ustawodawcze uregulowanie walki z bezrobociem.

c) Zaleca się władzom, aby w okresach nadmiernego ożywienia, tak samo jak i depresji, dążyły do systematycznego odkładania lub przyśpieszania robót publicznych, w celu regulowania rytmu życia gospodarczego.

Wielką pomocą w osiągnięciu wymienionych celów będzie systematyczny rozdział robót publicznych na terenie międzynarodowym i dostarczenie funduszów na ich wykonanie.

Za stosowaniem robót publicznych w walce z bezrobociem oświadczyła się w 1931 roku Rada Administracyjna M. B. P. postanawiając: „Zorganizowanie wielkich robót publicznych, ewentualnie porozumienie rządów przez pośrednictwo kompetentnych organów Ligi Narodów, celem wspólnego wykonywania robót o charakterze międzynarodowym".

Ogólnie uznanym i stosowanym środkiem zapobiegania bezrobociu jest u b e z p i e c z e n i e, wprowadzane w powojennej Europie z gorączkowym pośpiechem.

3. Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Sprawą bezrobocia zajmowały się już przed wojną organizacje robotnicze i samorządy.

Przedewszystkiem za pośrednictwem spisów ustalono odsetek bezrobotnych. Bezrobocie występowało głównie po miastach, najwięcej wśród robotników niewykwalifikowanych, odsetek ludzi bez pracy wyższy był wśród mężczyzn, niż wśród kobiet.

Wielkie spisy bezrobotnych w Niemczech, przeprowadzane w 1895 r. wykazały w czerwcu $2^1/_4\%$, a w grudniu $3^1/_2\%$ robotników bez pracy. Spisy prowadzone we Włoszech w 1903 r. dawały 3—4% bezrobotnych, zależnie od zawodu. Bezrobocie występowało zatem jako łagodne odchylenie od normy ogólnego zatrudnienia, a wzrastało tylko podczas kryzysów.

Początek publicznej pomocy dla bezrobotnych dały miasta szwajcarskie Genewa, Zurich i Bazyleja już w latach 80-tych zeszłego stulecia. Spisy bezrobotnych wykazały najsilniejsze bezrobocie wśród robotników budowlanych. W Genewie urządzano warsztaty narodowe, włączając w to roboty ziemne, w Zurichu wydawano zapomogi przeważnie w naturaljach, zakładano kuchnie ludowe, rozdzielano bony na mieszkania w hotelach. Bazyleja urządza w 1890 r. miejskie biuro pracy, a od 1901 roku kasę zapomóg, której fundusze zasila miasto i rząd federalny. Podobną pomoc obok pośrednictwa pracy wprowadzają inne miasta Winterthur, St. Gallen, Chur, Biel, Genewa i Lozanna.

W Szwajcarji, tej pepinjerze reform społecznych, pojawiają się również liczne projekty ubezpieczeń obowiązkowych, wychodzące z kół robotniczych, jak np. projekty Curti i Greulicha, sekretarzy związków zawodowych, czy emigranta rosyjskiego dra Wasiljewa i wielu in. Projekty te ograniczały ubezpieczenie do terytorjum gminy, której mieszkańcy mieliby obowiązek ubezpieczania się na wypadek bezrobocia. Obowiązkowe ubezpieczenie gminne wchodzi w życie w St. Gallen. Fundusze dawało miasto i kanton. Podobny system ubezpieczeń wprowadza Genewa i Bern. Projekt ubezpieczenia związkowego upadł, odrzucony większością 4/5 w głosowaniu ludowem [16]).

W Belgji społeczną pomoc bezrobotnym wprowadziło 100 gmin miejskich, stosując przytem wzory wypróbowane w Gandawie i Leodjum. Podstawą były tu związki zawodowe, które otrzymywały subwencje od miasta lub rządu, a jako najlepiej obeznane z potrzebami bezrobotnych zajmowały się rozdziałem zasiłków.

We Francji ustawa finansowa z 1905 r. przewiduje małą sub-

---

[16]) W roku 1893 za projektem głosowało 73 tysiące obywateli, przeciw 292 tysiące.

wencję 100 tys. franków na walkę z bezrobociem, a kasy bezrobotnych (caisses de chômage) słabo były rozwinięte.

W Anglji, gdzie odsetek bezrobotnych już w ostatniem dziesięcioleciu przed wojną światową przewyższa 10% [17]), zjawiają się pierwsze próby ubezpieczenia. Jak w całej polityce społecznej Anglji i Europy przodują tu trade-uniony. Od 1831 r. zorganizowane są kasy pomocy dla bezrobotnych. W 1900 r. wypłaca 100 najliczniejszych unionów w zasiłkach sumę 5½ milj. f. szt., co stanowi 26,6% ogółu ich wydatków. Z tych sum, które sięgają niemal miljarda złotych w dochodach, a z których tak znaczną część robotnicy oddają członkom związków, którzy są bez pracy, poznajemy nietylko humanitaryzm, ale i dalekowzroczną politykę angielskich unionistów. Podtrzymanie bezrobotnych znaczyło bowiem utrzymanie poziomu wysokich płac roboczych, podniesienie prestiżu unionów, a zatem wzrost liczby członków i wpływ polityczny, a w przyszłości perspektywa wygranej w walce z kapitałem.

Z unionami współdziała rząd, przeprowadza spisy bezrobotnych, organizuje emigrację do Kanady i Australji, zarządza roboty publiczne. Od 1908 r. powstają państwowe biura pośrednictwa pracy, a już w 1905 r. istnieją urzędy, które zajmują się bezrobotnemi (Unemployment workmen act z 1905 r.). Wreszcie parlament uchwala w 1911 r. ubezpieczenie przymusowe dla tych odłamów robotniczego świata, które najwięcej z powodu bezrobocia cierpiały. W 1911 r. ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegało 3 miljony robotników. Dziś ustawa ta, nowelizowana trzykrotnie (w 1920, 1922 i 1924 r.), obejmuje 12 miljonów robotników.

W Niemczech organizacje robotnicze na wzór trade-unionów angielskich posiadały kasy zasiłkowe dla wsparcia pozbawionych pracy członków. W ostatniem dziesięcioleciu przed wojną wydatki wolnych, to zn. socjalistycznych związków wzrosły, na ten cel, z 1.270 tys. mk. do 11½ miljonów, zaś w pierwszym roku wojny wyniosły zgórą 23 miljony. Miejskie ubezpieczenia sto-

---

[17]) Bezrobotnych liczono wśród trade-unionistów w 1891 r. — 10,2%, w 1892 r. 10,0%, w 1898 r. — 8,7%, a w roku 1914 przy wybuchu wojny 7,1%. Po wojnie odsetek bezrobotnych nie schodzi poniżej 12, a w 1931 r. sięga 22 bezrobotnych na 100 związkowców. T. Szturm de Sztrem, j. w. str. 18.

sowane były w małym stopniu przez gminy, systemem gandawskim.

Dopiero wojna przeobraża pomoc stowarzyszeniową w obowiązek gmin. Wydany został nakaz, aby gminy wspierały osoby bez środków utrzymania, które nie mogły znaleźć pracy W 1923 roku ustalono, że na fundusze bezrobocia składać się powinni robotnicy i pracodawcy, opłacając 3% od płacy zarobkowej. Wydawanie zapomóg nosiło jednak charakter pomocy filantropijnej [18]), aż do 1927 r., w którym wydano ustawę o ubezpieczeniu bezrobotnych.

Zasady ubezpieczenia powyższego powinny być znane w Polsce, gdyż na podstawie układu z 14 lipca 1927 r. (w sprawie pomocy przy braku pracy i ubezpieczenia na wypadek bezrobocia) robotnicy polscy zostali równouprawnieni z obywatelami Rzeszy. Układ o bezrobociu jest ostateczny i dwustronny, a równouprawnienie pozostaje nawet w razie wydania innej ustawy, albo zmian w dotychczasowej [19]).

Niemiecka ustawa przewiduję okres zasiłkowy 26 tygodni, oraz przedłużenie tegoż jeszcze na 13 tygodni, bez przedłożenia dowodu ubóstwa. Zasiłki zróżnicowane są według klas zarobkowych od 8—63 mk. tygodniowo. Najwyższy procent płacy (75) otrzymują robotnicy najmniej zarabiający. Zasiłek schodzi coraz niżej aż do 35% zarobku. Przewidywane są dodatki na żonę i na dzieci, ale maksymalna kwota nie może przekroczyć 37 mk. 80 fenigów. Składki 3% od zarobku pokrywać miały wydatek na 600 tys. bezrobotnych. Poza tem fundusz specjalny utworzony z rezerw, 150 miljonów, starczyć miał na pozostałe rzesze bezrobotnych. Wobec katastrofalnego stanu rynku pracy komisja pod przewodnictwem Braunsa wprowadziła daleko idące restrykcje, zwłaszcza co do robotników rolnych, obniżyła o 10% zasiłki, podnosząc składki do $6^1/_2$%.

Jeszcze w 1924 r. ubezpieczenie na wypadek bezrobocia wywołało dyskusje, czy ma być powszechnie wprowadzone, jakie mają być źródła funduszów, czy usprawiedliwia je długotrwa-

---

[18]) Praca i Opieka Społeczna, r. 1928/2 str. 188.

[19]) W tym samym roku zawartą została konwencja w sprawie robotników rolnych Polaków. Jest ona jednostronną, gdyż Niemcy nie przychodzą do nas na roboty w polu.

dowała rozłam w Labour Party i usunięcie socjalistów od rządów krajem, a potem i w Niemczech i w W. Brytanji obniżenie świadczeń.

Ubezpieczenie bezrobotnych wykazuje duże różnice w poszczególnych krajach, ale bodaj większą jeszcze zbieżność głównych zasad.

A zatem zasięg ubezpieczonych obejmuje wszędzie pracę najemną, przeważnie wyłącza robotników rolnych i służbę domową. System finansowania opiera się na repartycji między pracodawców, robotników, i państwo. Od ubezpieczonych wymaga się, aby przez określoną liczbę tygodni mieli pracę i opłacali składki (w Anglji 30 tygodni w ciągu 2 lat). Skoro zostaną z pracy zwolnieni obowiązani są zarejestrować się. Długość okresu zasiłkowego jest oznaczona na tygodnie, bezrobocie zaś może trwać nawet lata. Kto pobiera zasiłek niezawsze zobowiązany jest starać się o pracę, ale powinien ją przyjąć, skoro się zdarzy i jest odpowiednia. Każda niemal ustawa ubezpieczeniowa przewiduje zasilanie robót publicznych i rozszerzanie gałęzi pracy, które się do tego nadają.

Dążenie do uszczuplenia sum na zasiłki i na tworzenie nowych warsztatów pracy wystąpiło silnie wobec kolosalnych wydatków ponoszonych przez państwa [24]). W Niemczech np. wydatki z tytułu ubezpieczenia wzrosły z 1.192 miljonów mk. w 1928 roku na 1.820 miljonów, co spowodowało podwyższenie składki ubezpieczeniowej i ograniczenie zasiłków.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia wyrasta nietyle z przesłanek ideologicznych, jakkolwiek teoretycy skwapliwie szukają rozwiązania tej kwestji, ile z konieczności życiowych i z zabiegów organizacyj robotniczych. Jak wiemy występuje ono przed wojną światową na kontynencie Europy jako próby, obraca względnie drobnemi sumami i wspomaga przeważnie nie miljony, ale dziesiątki tysięcy robotników.

Obecnie niemal wszystkie państwa uznają konieczność ubezpieczeń dla bezrobotnych, a coraz wyraźniej zarysowują się dodatnie i ujemne następstwa tego systemu.

---

[24]) W Niemczech wymieniona kilkakrotnie komisja Braunsa powołana została do reorganizacji w duchu zaoszczędzenia w 1931 r., a w Anglji prawie jednocześnie Gregory powołał komisję dla uzgodnienia wydatków z możliwościami budżetowemi.

Do pierwszych zaliczyć należy podtrzymanie materjalne i moralne człowieka pracy w okresie, w którym nie może znaleźć zarobku. Łączy się z tem fakt, że bezrobotny nie przestaje być konsumentem, a zatem umożliwia dalszą produkcję, przynajmniej w zakresie swojego standard of life. Natomiast ujemnie działa zbyt długie bezrobocie, które od pracy odzwyczaja, demoralizuje, a lepsze elementy doprowadza do rozpaczy, ponieważ czują się zbędnemi w społeczeństwie. Na tem tle dochodzi niekiedy do samobójstw. Są to jednak wypadki i natury wyjątkowe. Grozi raczej demoralizacja przez próżniactwo, doprowadzające do bierności a nawet odrzucania pracy, o ile różnica między płacą, a zasiłkiem wyda się zbyt niską. Z tego powodu, jak i przez wzgląd na możności finansowe instytucyj ubezpieczeniowych, zasiłki nigdzie nie dorównywują normalnej płacy zarobkowej, a jak w Anglji są dla wszystkich jednakowe.

Katastrofalne położenie obecnego rynku pracy każe jednak poważnie zastanawiać się, jak zakłady ubezpieczeń wytrzymają ryzyko kryzysu. Na tle zmagań krajów zamożnych i dobrze zorganizowanych, w których bezrobocie wybucha z żywiołową siłą, pożera równowagę budżetów i doprowadza do konieczności ograniczania zasiłków, pobłażliwiej rozważać będziemy kwestję walki z bezrobociem w Polsce.

4. Walka z bezrobociem w Polsce.

Masowe bezrobocie, dosięgające niemal pół miljona, było następstwem wielkiej wojny, która przecież na wschodzie szalała głównie na terytorjum b. Królestwa i b. Galicji. Zniszczonemi były warsztaty pracy przez działania wojenne i gospodarkę okupantów. Wszak nawet umyślnie Niemcy rujnowali urządzenia w fabrykach łódzkich i niszczyli kopalnie, aby przekonać Polaków z Królestwa, że mają oni być rolniczym Hinterlandem dla uprzemysłowionych i zwycięskich Niemiec. Z drugiej strony zaś Rosjanie, ustępując w 1915 r. z b. Królestwa zabrali ze sobą maszyny i obrabiarki, zwłaszcza takie, jakich w Rosji brakło. Życie przemysłowe najbardziej ruchliwej gospodarczo dzielnicy zamarło. W b. Galicji, dzielnicy mało uprzemysłowionej, przekreślone niemal zostały początki wielkiego przemysłu, istniejącego prze-

ważnie dopiero od 1900 roku. Odbudowa warsztatów pracy szła opornie, gdyż brakło zarówno surowców, jak i taboru kolejowego dla dowozu węgla, a robotnik, rozproszony po wsi, albo wywieziony do Niemiec, zaś w kraju wygłodzony i odzwyczajony od pracy, był materjałem źle nadającym się do ożywienia przemysłu. Dodajmy odrębność struktury gospodarczej każdego z zaborów i zmianę rynków zbytu, które na wywóz do Rosji oglądać się nie mogły, a nie były przygotowane do stosunków z Zachodem, wyczerpanie kapitałów, a mieć będziemy obraz chaosu, który trzeba było opanować.

Pierwszą troską rządu polskiego było zapobiec nędzy i uchronić kraj od grożącej ze wschodu fali rewolucyjnej. Już w grudniu 1918 roku rozdano rodzinom bezrobotnych zasiłki doraźne. Wywołały one krytykę prasy, ale złamały ostrze niezadowolenia. Urządzone w Warszawie ziemne roboty publiczne nie osiągnęły swojego celu. Właściwie było to nieużyteczne rozkopywanie nasypów dokoła miasta, a powołani do pracy robotnicy poznali się odrazu na bezużyteczności przedsięwzięcia, jako próby zażegnania bezrobocia, które w czerwcu 1919 r. dosięgło groźnej cyfry 354 tysięcy.

Już w tym samym roku 4 listopada ukazuje się tymczasowa ustawa o pomocy doraźnej, która miała działać aż do chwili wydania ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ustaliwszy zasady zapomóg, Ministerstwo Pracy dokonało organizacji przedwstępnej, tworząc powiatowe komisje pomocy dla bezrobotnych pod swoim kierunkiem. Bezrobotny obowiązany był rejestrować się w urzędach pośrednictwa pracy, o ile ubiegać się chciał o zasiłek. Zależnie od miejscowości i stanu rodzinnego osobnika zasiłki wahały się od 4—12 marek dziennie. Ustawa przewidywała zamianę zasiłku pieniężnego na pomoc w naturze, która zresztą była stosowaną już od grudnia 1918 roku. Okres zasiłkowy trwał 13 tygodni. Jednakże w maju 1920 roku przerwano wypłatę zasiłków wobec wzmagającej się dewaluacji marki. Mobilizacja z powodu wojny bolszewickiej wchłania armję bezrobotnych, jak wykazuje tablica podana na str. 429. Następujący po 1920 roku okres ożywienia przemysłu usuwa na lat kilka nagłość walki z bezrobociem.

Ożywienie przemysłu było wywołane przez dewaluację pieniądza, niesłychanie niskie ceny wytworów polskiego przemysłu i ucieczkę od marki, a zatem nie mogło być trwałem. To też bez-

robocie wzrasta, dochodząc w 1925 roku do 212½ tysięcy zarejestrowanych.

Obecnie przeżywamy trzeci okres nasilonego bezrobocia, które wzrasta od drugiej połowy 1929 roku, osiągając najwyższą cyfrę w maju 1931 r., a mianowicie 320 tysięcy osób.

Oprócz całkowitego bezrobocia, istnieje w Polsce, bodaj wyraźniejsze niż gdzieindziej, bezrobocie częściowe, o ile fabryki są w ruchu przez parę lub kilka dni w tygodniu. Na wsi zaś mówić można stale o ludności nadliczbowej w stosunku do zapotrzebowania na pracę. Przeludnienie wsi polskiej i marnotrawienie zasobów energji i siły ludzkiej jest faktem ogólnie znanym, który niestety, jeszcze nie doczekał się należytej uwagi władz, ani społeczeństwa. Aż dotąd walkę z bezrobociem prowadzi państwo polskie na terenie miast, obejmując nią ludność pracującą w zawodach umysłowych i fizycznych.

Zwalczanie bezrobocia dokonywa się w Polsce za pośrednictwem następujących instytucyj:

P o m o c d o r a ź n a, to jest udzielanie zapomóg w pieniądzach i w naturze, istnieje aż do roku 1928, kiedy zaczęto ją likwidować wobec korzystnej sytuacji na rynku pracy, oraz pomyślnej akcji czteroletniej w zakresie ubezpieczeń na wypadek bezrobocia. Powodem likwidacji była chęć pobudzenia mas robotniczych do energiczniejszej samopomocy, zamiast przedłużania opieki państwa. Zasiłki wypłacane na tej drodze były bardzo znaczne, np. w 1925 r. zapomogi z akcji doraźnej otrzymało 437.271 robotników w kwocie przeszło 18 miljonów złotych, oraz 20.938 pracowników umysłowych w sumie 1.149½ tysiąca zł.

Wzrost bezrobocia zmusił rząd do t. zw. p o m o c y s p e c j a l n e j dla pewnych zawodów i ośrodków, jak przemysł włókienniczy Częstochowy i Łodzi. Pomoc tę rozszerzono także na inne miejscowości. Już w pierwszym miesiącu korzystało z niej 49 tysięcy osób, jakkolwiek zasiłki udzielane były tylko tym, co utrzymywali się wyłącznie z własnej pracy i wyczerpali już zasiłki z Funduszu Bezrobocia. W ciągu 1929 roku na pomoc specjalną wydał skarb państwa około 30 miljonów złotych.

Od 1928 r. znaczna część funduszów, przeznaczonych na pomoc doraźną lub specjalną, idzie na subwencjonowanie r o b ó t p u b l i c z n y c h, prowadzonych przez samorządy, ale nie inaczej jak na dopłatę do robocizny, licząc 3 złote na robotniko-

dniówkę. Specjalne sumy kredytowane są urzędowi wojewódzwiemu w Katowicach z tytułu rozporządzeń ubezpieczeniowych niemieckich z 1921 r. Za pośrednictwem wojewodów idą również pomoce na dożywianie dzieci bezrobotnych.

Sumy pomocy specjalnej (w tys. zł.) rozdzielały się na:

	Zapomogi i zatrudnianie pracą produkcyjną	Dla Katowic	Na dożywianie dzieci
w 1930 r.	27594	1718	565
I—IX.1931 r.	17969	282	615

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 roku obowiązywać zaczęła od sierpnia tegoż roku, tworząc odrazu instytucję zwaną Funduszem Bezrobocia (F. B.) Ustawa ta była kilkakrotnie nowelizowana, wreszcie 24 czerwca 1932 r. ukazał się jednolity tekst ustawy „O zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia", który uchyla i zastępuje wszystkie dawniejsze ustawy i rozporządzenia i wprowadza pewne zmiany przeważnie dostosowane do położenia, wytworzonego przez obecny kryzys. Oto streszczenie najważniejszych artykułów.

Ustawa obejmuje przedsiębiorstwa przemysłowe, górnicze, hutnicze, handlowe, komunikacyjne i przewożowe, oraz wszelkie zakłady pracy, nawet nieobliczone na zysk, o ile noszą charakter przemysłowy i zatrudniają najmniej 5 pracowników (wliczając pracowników umysłowych i fizycznych). Nowela z dnia 25 marca 1929 r., rozszerzająca ubezpieczenia także na najmniejsze zakłady pracy, wejdzie w życie na wniosek ministra Opieki Społecznej. Obowiązek ubezpieczenia obejmuje robotników od 16 (z początku od 18) lat bez różnicy płci. Robotnicy zatrudnieni w zakładach państwowych poddani zostali również przymusowi ubezpieczenia i korzystają z jego zasiłków. Należą tu kopalnie węgla kamiennego, ropy naftowej, tartaki, zakłady obróbki drzewa z wyjątkiem przedsiębiorstw sezonowych i wojskowych, a także fabryki olejów mineralnych Drohobycz i Modrycz, oraz przetworów azotowych Mościce i Chorzów.

Ustawa wykluczała od ubezpieczenia robotników sezonowych, których praca trwała krócej niż 6 — 8 miesięcy [25]). Przewiduje

[25]) O czem mówiłam poprzednio.

się jednak, że przy ostrem przesileniu także i sezonowi mogą być ubezpieczeni.

Składki na fundusz ubezpieczeniowy płyną od przedsiębiorcy w $^3/_4$ i robotnika w $^1/_4$ części od podstawowego zarobku, razem zaś (według art. 7) wynoszą 2% od każdorazowo wypłacanych zarobków, zatrudnionych w zakładzie pracy robotników. Wobec pomyślnego stanu finansowego zakładów składka ta obniżoną została w 1929 roku do 1,8%, ale wybuch bezrobocia w roku następnym zmusił do przywrócenia normy 2%. Jednocześnie cofnięte zostało podwyższenie zasiłków o 10%. Niewykwalifikowani robotnicy sezonowi zatrudnieni w przedsiębiorstwach poczt, telegrafów i telefonów, w państwowych i samorządowych zakładach obróbki drzewa i przy robotach drogowych, kolejowych budowlanych, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Zasiłków nie otrzymują również bezrobotni w okresie pobierania zasiłku z kasy chorych lub zakładu inwalidztwa.

Zasiłki wypłacane są w stosunku do zarobków. Pierwotnie zarobek podstawowy obliczony był najwyżej na 5 złotych, potem stopniowo podwyższany aż do 10 złotych. Zasiłek wypłacany jest według wielkości rodziny od 30—50% podstawowej płacy jedynie wtedy, gdy zasiłki znajdą pokrycie w ramach budżetu Funduszu Bezrobocia.

Prawo do pobierania zasiłku zdobywa robotnik po 26 tygodniach przepracowanych. Wobec częściowego bezrobocia za tydzień pracy przyjmuje się nie 6 ale 4 dni pracy. Zasiłek stanowi kwota zasadnicza 30% zarobku i dodatek rodzinny od 5—20%, wypłacany jest przez 13 tygodni, począwszy od 10 dnia po zarejestrowaniu.

Robotnicy, obywatele polscy, którzy pracowali zagranicą jako najemnicy, mają prawo korzystania z zasiłków na wypadek bezrobocia na tych samych zasadach, co pracujący w kraju. A zatem o ile pracowali przez 26 tygodni w ciągu roku przed dniem zgłoszenia w zakładach, zatrudniających pow. 5 robotników na obszarze państw: Francja, Belgja, Niemcy, Holandja, Luksemburg, Czechosłowacja, Austrja, Rumunja, W. m. Gdańsk. Robotnicy, którzy byli zatrudnieni w innych państwach, muszą się wykazać dodatkowemi 13 tygodniami pracy w Polsce. Wysokość zasiłku stosuje się do płacy pobieranej w danem państwie

i wynosi 15—36 zł. tygodniowo, zależnie od klasy, do której robotnik zostanie wpisany.

Fundusze instytucji powstają z wkładek zakładów pracy (2% od zarobków), z odsetek od kapitałów, z dotacyj nadzwyczajnych, uchwalonych przez sejm lub samorządy i z kar za niewykonanie przepisów ustawy. Skarb państwa dopłaca 50% kwoty należnej Funduszowi tytułem wkładek zakładów pracy. Ponadto w razie niedoboru skarb państwa zalicza Funduszowi Bezrobocia sumę potrzebną na pokrycie koniecznych wydatków.

Sumy powstałe z wpływów użyte być mogą na zasiłki, na koszty przejazdów, w razie wskazania pracy po za miejscem zamieszkania bezrobotnego i na koszty administracyjne. Ustawa nasza nie przewiduje przeto wydzielenia kwoty na roboty publiczne, ani na pożyczki zakładom pracy.

Instytucja Funduszu Bezrobocia posiada następującą organizację: zarząd główny stanowi 6 przedstawicieli organizacyj robotniczych, 4 przedstawicieli pracodawców, 4 przedstawicieli samorządów miejskich i powiatowych oraz urzędnicy, delegowani przez ministerstwa O. S. i Skarbu. Dyrektora mianuje minister Opieki Społecznej.

Zarządy i biura obwodowe działają jako wykonawcze organy prowincjonalne, zajmując się przyjmowaniem wkładek, wypłatą świadczeń, kontrolą bezrobotnych i t. p. Są to wydziały powiatowe, gminy miejskie i wiejskie, oraz kasy chorych. Praktyka wykazała, że takie lokalne instytucje najlepiej zorjentować się potrafią w potrzebach bezrobotnych swego obwodu i umiejętnie prowadzą kontrolę, dając zasiłki tylko robotnikom, którzy istotnie nie mogą znaleźć pracy. Obwodowe komisje odwoławcze rozstrzygają spory w razie odwołania się osób ubezpieczonych w Funduszu Bezrobocia. Działalność kontroluje Komisja rewizyjna, która składa sprawozdanie ze swych czynności ministrowi O. S.

F. B. objął swoją opieką również robotników, którzy byli zatrudnieni poza granicami kraju, a zatem głównie sezonowych emigrantów z Niemiec, jak również robotników, którzy mieszkają nad granicą i pracowali na terytorjum obcego państwa. Pracownikami umysłowemi F. B. zajmował się aż do chwili powstania Z. U. P. U. zarówno w zakresie pomocy ustawowej, jak i doraźnej.

Działalność F. B. wykazała zalety tej instytucji humanitarnej.

Jednakże rozmiary obecnego kryzysu przewyższyły wszelkie obliczenia. Od 1925—30 r. wypłacono bezrobotnym 233 miljony złotych w samych zasiłkach. Skarb państwa ponieść musiał duże ofiary, zaliczając do września 1931 r. 104 miljony złotych, która to suma do końca roku budżetowego wzrosła [26]).

Statystyka bezrobotnych i Funduszu Bezrobocia [27]).

Rok	Liczba robotników			Liczba pobierających zasiłki w stosunku do ogólnej liczby		Kwoty wypłacone w tysiącach zł.
	Ubezpieczonych	Bezrobotnych	Pobierających zasiłki z akcji ustawowej	ubezpieczonych	bezrobotnych	
1919	—	354222	—	—	—	—
1920	—	43558	—	—	—	—
1924	—	137870	—	—	—	—
1925	595136	163663	46941	7,9	28.7	23169
1926	631910	212421	37148	5.9	17.5	18864
1927	788254	145558	25293	3.2	17.4	16680
1928	943810	113269	28260	3.0	24.9	20680
1929	1001951	118715	53319	5.3	44.9	48243
1930	923885	208715	106449	11.5	51.0	104453
1931 30.V.		320100	(w Łodzi 41%, na G. Śląsku 63% ogółu robotn.)			

Roboty publiczne prowadzone były niemal od początku głównie przez samorządy, które otrzymywały na swe cele zasiłki lub pożyczki od rządu. Nie doszło nigdy do zatrudnienia wielkich mas robotniczych, ale w porównaniu z innemi państwami rezultat tej akcji w Polsce nie był najgorszy.

Robotników, zatrudnionych na robotach publicznych pracowało:

	w grudniu/styczniu	w kwietniu	we wrześniu
1928	17336		46516
1929	9002		41661
1930		23009	
1931		21801	

w miesiącach letnich około 50 tysięcy

Akcję prewencyjną prowadził rząd w 1930 r. przez podtrzymywanie ruchu przedsiębiorstw przemysłowych w obrę-

[26]) Według P. O. S., zeszyt poświęcony bezrobociu — K. Rożniewicz. Fundusz Bezrobocia.

[27]) Od 1925 roku według Statystyki Pracy 1931/2 str. 189 i Wiadomości Statystycznych, poprzednie według Biuletynu oraz Pracy i Opieki Społecznej.

bie rozporządzalnych środków pieniężnych i prawnych. Utworzono przeto komisję międzyministerjalną z następującym programem.

Ponieważ rząd i samorządy są bodaj najważniejszymi konsumentami w Polsce, postanowiono uregulować zakupy, zamówienia, oraz powierzanie robót tak, aby korzystały z nich przedsiębiorstwa, zasługujące na poparcie. Usunięto zatem system przetargów, przy których roboty rozdawane były według najtańszego kosztorysu. Postanowiono również popierać budownictwo mieszkaniowe, ograniczyć działalność wytwórni państwowych, aby nie robiły konkurencji przedsiębiorstwom prywatnym. Poczynania te wobec braku funduszów dały rezultaty przeważnie w postaci programów, kosztorysów i przygotowań. Lepiej powiodło się natomiast z bezpośrednią interwencją inspekcji pracy w obronie przed redukcją robotników, lub obniżeniem płac zarobkowych. Płace pozostały bez zmiany, a nawet podniosły się w takich przedsiębiorstwach jak huty ołowiano-cynkowe na G. Śląsku, dla robotników przemysłowych w woj. poznańskiem, budowlanych w Warszawie, w przemyśle maszynowym na Śląsku Cieszyńskim i innych. Podjęta została opieka nad robotnikami sezonowymi, powstrzymano wielekroć usuwanie robotników z fabryk (np. na Górnym Śląsku zamierzona była redukcja 25.000 robotników, usunięto — 10 tysięcy). Tam zatem, gdzie nie decydował kapitał, ale akcja osobista, odnosiła sukcesy socjalno-polityczna interwencja rządu.

Nie należy również pominąć instytucyj pomocniczych rządowych i społecznych. W czerwcu 1931 r. utworzoną została Komisja do spraw kryzysu przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów. Zlecono jej opracowanie programu walki z bezrobociem w związku z przejawami i przebiegiem kryzysu. W dwa miesiące później zorganizowany został Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia, którego akcja miała na celu zwiększyć stan zatrudnienia, zwracając przytem specjalną uwagę na żywicieli rodzin. Sumy potrzebne na cele komitetu pochodziły od rządu i z ofiar dobrowolnych w pieniądzach i w naturze, oraz ze zbiórek, imprez i t. p. Chodziło o zainteresowanie całego społeczeństwa i wyzyskanie wszelkich źródeł dla łagodzenia kryzysu i zażegnania bezrobocia, którego trwanie groźnie się przedstawia [28]).

[28]) Według sprawozdań w kwartalniku „Praca i Opieka Społeczna", 1931 r., zeszyt poświęcony bezrobociu.

Ostatniem posunięciem w walce z bezrobociem jest ustawa o Funduszu Pracy, uchwalona pod koniec sesji sejmowej 1933 roku. Ma on na celu dostarczenie pracy bezrobotnym drogą uruchomiania robót publicznych. Instytucja ma zadanie gromadzenia funduszów, inicjowania i projektowania robót publicznych i wszelkiej akcji dążącej do zatrudnienia największej liczby bezrobotnych. Na razie projektowany jest szeroki plan taniego budownictwa drewnianego i roboty ziemne. Środki finansowe czerpać ma fundusz z 1% opodatkowania wszelkich rodzajów pracy i pracowników każdego typu. Słusznem jest, aby każdy, nawet najuboższy, o ile ma zarobek przyczynił się do uruchomienia gospodarczego życia. Przywykliśmy jednak do progresji podatkowej i razi nas ta równomierność ciężarów, jednakowych wobec dochodów 150 czy 10 tys. miesięcznie. Obciążone dopłatą będą również bilety wstępu na wszelkie widowiska, totalizator, schówki (safesy), spożycie w zakładach gastronomicznych, gaz, komorne, żarówki, piwo, a nawet cukier, którego konsumcja obniżyła się nawet przy cenach dotychczasowych. Przewidywane są spłaty zaległych podatków w naturze. Na fundusz pracy składają związki komunalne 1% od swoich dochodów. Ustawa wchodzi w życie już od kwietnia 1933 r., nosi jednak wszelkie cechy tymczasowości. Fundusz Pracy ma również zastąpić dotychczasową pomoc doraźną.

5. Obciążenie życia gospodarczego przez ubezpieczenia społeczne.

Ubezpieczenia społeczne wymagają świadczeń ze strony ubezpieczonych, przedsiębiorców i państwa. Odciągają przeto we wszystkich krajach znaczne sumy na zabezpieczenie warstw pracujących przy wypadkach losowych.

Największa suma w Polsce, jak wszędzie, pada na pracodawców, ponieważ oni w każdym rodzaju ubezpieczeń opłacają $^2/_3$ — $^3/_4$ składek, a w ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków całość. Robotnicy przy swoich niskich zarobkach nie mogliby więcej płacić, zresztą opłaty nie płyną od nich bezpośrednio. Państwo w Polsce dopłaca kasom chorych za bezrobotnych, do ubezpieczeń na wypadek bezrobocia robotników dodaje 50%, a także ponosi wydatki na zaopatrzenie, czy pomoc specjalną oraz na roboty publiczne. Ono zatem w interesie równo-

wagi budżetu w pierwszym rzędzie zainteresowane jest w oszczędnej gospodarce zakładów ubezpieczeniowych. Ponieważ jednak państwo gospodaruje nietylko pieniędzmi, ale i ludźmi, dbać musi o zapewnienie ubezpieczeń na każde ryzyko i o sprawność ich działania.

Ubezpieczenia, jak to już kilkakrotnie zaznaczyłam, są nowoczesną formą zbiorowego przewidywania przyszłości i oszczędzania. Przedewszystkiem zaś są ubezpieczenia dowodem, że wśród zagadnień gospodarczego życia coraz wyraźniej jako jedno z naczelnych wysuwa się zadowolenie potrzeb pracującego człowieka.

Nie ulega jednak wątpliwości, że sumy wpłacone na ubezpieczenia, mogłyby mieć również inne cele i zasilać produkcję. Powstaje przeto spór, czy jest to droga właściwa, a w dobie olbrzymiego kryzysu i katastrofalnego bezrobocia, podnosi się pytanie, czy nie zaszliśmy za daleko w przewidywaniu katastrof, czy nadmiernie nie ubożymy normalnego dnia gospodarczego

Rozwój ubezpieczeń społecznych w latach 1925—1929 [29]):

Rodzaje ubezpieczeń	Ogółem dochody w miljonach zł. 1925	1926	1927	1928	1929
Kasy Chorych na podst. ust. 1920 r.	144	156	206	297	340
Górny Śląsk	19	20	27		
Inwalidztwo i starość (ogólne)	22	22	25	145	180
Kolejarze b. dzielnica pruska			7		
Górnicy Małopolska			1		
Górny Śląsk	15	15	19		
Ubezpieczenie pensyjne	21	25	34		
„ od wypadków	29	40	48	55	62
„ od bezrobocia	22	31	49	70	76
Razem	272	309	417	567	658

Jak widać z tablicy, sumy, któremi rozporządzają instytucje ubezpieczeń społecznych wzrastają z roku na rok w tempie szybkiem. Rosną sumy ubezpieczeniowe w każdym dziale, a najszybciej w dziale bezrobocia. Wzrost powyższy jest zjawiskiem naturalnem, bo ubezpieczenia istniejące zaledwie po kilka lat,

[29]) Zestawione na podstawie Roczników Ubezpieczeń Społecznych.

stopniowo tylko obejmować mogą nowe kategorje robotników i pracowników.

Rozbiór i krytyka gospodarki finansowej poszczególnych instytucyj ubezpieczeniowych nie należy do moich rozważań. Niewątpliwie są w ich administracji plusy i minusy. Zużytkowanie funduszów może podlegać krytyce w niejednym wypadku, ale to są rzeczy zmienne, oświetlane w literaturze fachowej.

Jeżeli chodzi o zasadę, to, jak to już wielekroć zaznaczyłam, ubezpieczenia są racjonalnem wymaganiem poglądów humanitarnych, koniecznością wobec ustroju kapitalistycznego i nakazem współczesnej tendencji historycznej. Odpowiedzieć nam mogą, że Ameryka, której gospodarka jest uosobieniem kapitalistycznej produkcji, nie uznawała dotąd systemu ubezpieczeń poza jedynem ubezpieczeniem od nieszczęśliwych wypadków. Ameryka jednak raz już przełamawszy zasadę indywidualnego ryzyka, wprowadza w niektórych stanach ubezpieczenia starości i zastanawia się teraz mocno nad ubezpieczeniami dla bezrobotnych, którzy wielkim ciężarem padają na dobroczynność zorganizowaną i doraźną. Zresztą może kwestja ubezpieczeń przymusowych rozwiązaną będzie inną niż w Europie metodą. Zasadą, od której w polityce społecznej nie da się dziś odstąpić jest odpowiedzialność państwa i społeczeństwa za losy człowieka pracy i oparcie opieki nad nim nie na filantropji, ale na zbiorowej akcji finansowo-społecznej, której wyrazem w Europie są ubezpieczenia społeczne.

Istnienie ubezpieczeń społecznych, ich racjonalność i celowość przestały być zagadnieniem spornem nietylko dla ideologów i dla klas pracowniczych i robotniczych, ale i dla przedsiębiorców. Dalsza rozbudowa systemów oraz poszczególnych instytucyj jest koniecznością w naszem państwie. Powstają jednak następujące wątpliwości:

1) czy składki ubezpieczeniowe nie obciążają nadmiernie przemysłu wogóle, a specjalnie w naszym kraju;

2) czy są one istotnie w Polsce wyższe niż w innych krajach Europy;

3) czy sumy składkowe zużyte na cele produkcji nie służyłyby racjonalniej sprawie robotniczej.

Sfery gospodarcze, które zabierając głos co do obciążenia ubezpieczeniami społecznemi, porównywują świadczenia poszcze-

gólnych działów ubezpieczenia, stwierdzają: 1) że pomoc lecznicza idzie u nas dalej, niż w którymkolwiek z krajów europejskich, a zatem należałoby ją ograniczyć do kategoryj niezbędnych, jak porada, lek, leczenie szpitalne i zabiegi lecznicze, a inne świadczenia dawać tylko w wypadkach nadzwyczajnych; 2) należałoby wprowadzić opłaty za świadczenia, aby zapobiec symulacji choroby; 3) obciążenie produkcji osiągnęło już maksymalną granicę możliwości gospodarczych, a zatem przy wprowadzaniu nowych gałęzi ubezpieczeń, należałoby całość opłat zastosować do nowych wydatków. Niewątpliwie sumy opłacanych składek są b. poważne, np. przypis składek w 1929 r. w kasach chorych wynosił 322 miljony zł., to zn. stanowił 94% ogółu dochodów. Stanowił on jeden z powodów niskich płac zarobkowych, a w dodatku pracodawcy, na których ciąży obowiązek wnoszenia opłat, zalegali na sumę 49 miljonów. Czy kwota równająca się udziałowi pracodawców istotnie byłaby obróconą na uruchomienie produkcji, na to odpowiedzieć trudno.

Skoro jednak uznaliśmy już niezbędność ubezpieczeń i widzimy rażący brak ubezpieczeń na wypadek niezdolności do pracy i starości, należy jedynie zwrócić uwagę na możliwe oszczędności w administracji, na oszczędność przy inwestycjach, ograniczając je do istotnych potrzeb lecznictwa, czy administracji, aby nie wzrastało obciążenie dotkliwe dla naszego przemysłu.

Na drugie z tych pytań odpowiedziało Min. P. i O. S. w broszurze, z której podam kilka cyfr.

Zaznaczyć poprzednio należy, że istnieją duże różnice co do wysokości składek w poszczególnych dzielnicach i że składki są różne przy każdym rodzaju ubezpieczeń. Uwydatni to następująca tablica, w której składki obliczone są w odsetkach sumy płac zarobkowych (str. 435).

Różne stopy składek zależą przedewszystkiem od różnicy w ubezpieczeniach. B. zabór pruski przejął pełny system ubezpieczeń, ma zatem we wszystkich działach najwyższe składki. Opłaty w górnictwie są te same co w przemyśle, ale na Górnym Śląsku i w b. Galicji górnicy ubezpieczeni są dodatkowo w kasach brackich, stąd wyższe odsetki. B. zabory austrjacki i rosyjski zostały już zrównane pod względem istniejących ubezpieczeń. W obu brak ubezpieczeń inwalidności i starości, nie jest również ubezpieczone rolnictwo poniżej 30 ha.

Składki ubezpieczeń robotniczych w Polsce w odsetkach płacy [30]).

	B. zabór pruski	Górny Śląsk	B. zabór austrjacki	B. zabór rosyjski
Przemysł	**15.1**	**14.0**	**11.5**	**11.5**
pracodawca	9.8	7.5	8.0	8.0
robotnik	5.3	6.5	3.5	3.5
Górnictwo	**15.1**	**22.0**	**13.5**	**11.5**
pracodawca	9.8	11.5	9.0	8.0
robotnik	5.3	10.5	4.5	3.5
Rzemiosło	**12.1**	**11.0**	**8.5**	**8.5**
pracodawca	7.3	5.0	5.5	5.5
robotnik	4.8	6.0	3.0	3.0
Rolnictwo pow. 70 ha	**12.1**	**11.0**	**8.5**	**1.0**
pracodawca	7.3	5.0	5.5	1.0
robotnik	4.8	6.0	3.0	—
Rolnictwo do 70 ha	**11.9**	**10.8**	**0.8 *)**	**0.8 *)**
pracodawca	7.1	4.8	0.8	0.8
robotnik	4.8	6.0	—	—

*) tylko w gospodarstwach od 30 do 70 ha.

O ile porównamy obciążenie poszczególnych działów produkcji, to największe ciężary spadają na wielki przemysł, to też głównie ze strony przemysłowców zjawiają się krytyki i żądania obniżenia składek [31]). Przemysłowcy mają rację, że całość składki spada na nich, ale nie biorą w rachubę niskiego poziomu płac zarobkowych. Dopłata ubezpieczeniowa i tak nie wyrównywa niskich uposażeń robotniczych do skali Europy zachodniej. Ponad siły są wielekroć opłaty ubezpieczeniowe dla rzemiosła, gdy chodzi o zakłady najmniejsze, bez motoru. Pomimo to należałoby ubezpieczeniem objąć wszystkie zakłady pracy i nie pozostawiać żadnej kategorji robotników bez pomocy na wypadek choroby lub kalectwa.

Wysokość składek przy bezwzględnych metodach ściągania zaległych, zwłaszcza przez kasy chorych, wywołuje stałą krytykę. Kasy gromadzą kapitały rezerwowe, budują wspaniałe sanatorja, zamiast przystosować się do niskiej zamożności i skromnych wymagań komfortu pracowników, których obsługują i obniżyć składki. Wydatki na administrację różne w poszczególnych miejscowościach i zaborach wskazują, że mogłyby być

[30]) Według zestawienia w broszurze Min. Pracy i Opieki Społecznej, „Obciążenie produkcji na rzecz ubezpieczeń społecznych w Polsce i zagranicą", str. 13.

[31]) Patrz Przegląd Gospodarczy i wymienione w Literaturze broszury.

czynione oszczędności przy wydatniejszej pracy ogółu pracowników. Przy dalszym rozbiorze i w kasach chorych i na terenie każdego z ubezpieczeń społecznych dałyby się różne agendy poprawić, co też się prawdopodobnie z biegiem czasu dokona.

Porównanie opłat wnoszonych za ubezpieczenia u nas i w krajach sąsiednich wykazuje, że opłaty są mniej więcej jednakowe w stosunku do zarobków. Jest jednak różnica w obciążeniu, ponieważ robotnicy, pobierający w Warszawie 50 złotych tygodniowo, a w Berlinie 130, w Londynie 187, inaczej odczują zredukowanie swego wynagrodzenia o 10 czy 15% [32]).

W okresie kryzysu, jaki obecnie przeżywamy, dotkliwie odczuć się daje brak kapitałów, a zatem każde ich uszczuplenie przez wydatki na ubezpieczenia społeczne wywołuje niezadowolenie, a nawet oburzenie. Nie są to jednak argumenty wystarczające, aby ubezpieczenia potępiać.

Przyłączam się tedy do opinji, wygłoszonej przez Alberta Thomasa, zmarłego dyrektora M. B. P., który powiada:

„Kryzys zwolnił tempo ubezpieczeń społecznych i utrudnił położenie instytucyj ubezpieczeniowych, ale nie zachwiał zasadą ubezpieczeniową. Zdobyte już placówki pozostały i pomimo wielekroć wielkich trudności, kasy ubezpieczeniowe spełniają w dalszym ciągu swoje zadania" [33]).

---

[32]) Broszura Min. P. i O. S. „Obciążenie produkcji..." od rozdz. III aż do końca.

[33]) Anné Sociale B. I. T. — 1930 r. str. 328.

LITERATURA.

(Układ według kolejności działów książki, w każdym dziale według alfabetu. — Dzieła w językach obcych podawane na końcu każdego działu).

Dział I, II i III.

Antoine. — Kurs ekonomji społecznej. — (Cours d'economie sociale), wyd. VI. z 1921 r., tomów 4.

Biuletyn Min. P. i O. S. — (B) t. 5 od 1918—1919.

Czerkawski Wł. — Polityka ekonomiczna. Kwestja robotnicza — 1905 r.

Claparede E. — Poradnictwo zawodowe. Zadania i metody —. 1924 r.

Chałasiński J. — Drogi awansu społecznego robotnika, 1925 r.

Chatelier le H. — Filozofja systemu Taylora — 1926 r.

Daszyńska - Golińska Z. dr. — Przyczynki do kwestji robotniczej w Polsce — r. 1920.

— Miasta i cechy w dawnej Polsce — r. 1909.

Engels Fr. — Położenie klas pracujących w Anglji — (wyd. I. — 1845 r.).

Emerson. — Dwanaście zasad wydajności — 1925 r.

Ford H. — Moje życie i dzieło — 1925 r.

Gide K. — Rozwój instytucyj społecznych w ciągu XIX stulecia — 1910 r.

Grabowski E. — Statystyka pracy — 1919 r.

Gąsiorowska N. — Górnictwo i hutnictwo w Królestwie Polskiem (1815 — 1830), 1922 r.

— Historja społeczno - gospodarcza Polski w zarysie — 1932 r.

Grabski W. — Historja Tow. Rolniczego — tom I.

Hauszyld W. — Poradnictwo w zakresie wyboru zawodu. — 1925 r.

Herkner H. — Kwestja społeczna w zachodniej Europie — 1920 r.

Hobson J. — Ewolucja współczesnego kapitalizmu — 1893 r.

Jastrzębski W. — Organizacja pracy fizycznej. Wykonywanie wysiłków — 1926 r.

Kempner St. A. i ks. Al. Woycicki. — Rozwój warstwy robotniczej pod wpływem rozwoju produkcji. (Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej — t. II).

Kempner St. — Prawo do pracy — 1919 r.
Marx Karol. — Kapitał — t. I., przekł. polski.
Marshall A. — Zasady ekonomji politycznej — t. I., rozdz. IX — XII.
Miesięcznik pracy. — (M. P.) 1920 i 1921 r.
Menger A. — Prawo do całkowitego wytworu pracy — 1908 r.
Mokrzyński J. inż. — Zarys organizacji pracy — 1925 r.
Olszewski J. i Tatarczuk S. — Belgja i jej opieka społeczna w czasie wojny — 1918 r.
Ptaśnik J. Miasta w Polsce. (Wiedza współczesna III).
Praca i Opieka Społeczna. (P. O. S.) — Kwartalnik Min. P. i O. S. wychodzi od 1921 r.
Pamiętniki Bezrobotnych. — Wyd. Instytutu Gospodarstwa Społecznego — 1933 r.
Szymański A. ks. dr. — Polityka społeczna — 1925 r.
— Zagadnienie społeczne — 1929 r.
Taylor F. W. — Zasady organizacji naukowej zakładów przemysłowych — 1922 r.
— Zarządzanie warsztatem wytwórczym — 1926 r.
Warunki życia i pracy robotniczej w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskiem w świetle ankiet z 1927 r.
Woycicki Al. ks. — Robotnik polski w życiu rodzinnem — 1921 r.
— Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce — 1921 r.
— Instytucje fabryczne i społeczne w przemyśle Królestwa Polskiego — 1930 r.
— Dzieje robotników przemysłowych w Polsce — 1930 r.
Wojciechowski J. — Życiorys własny robotnika — 1930 r.
Waśniewski B. — Byt i warunki pracy robotników w przemyśle cukrowniczym Królestwa Polskiego — 1911 r.
Wize K. — Położenie robotników rolnych w Poznańskiem po wojnie (1919 — 1923) r. 1925.
Handwörterbuch der Staatswissenschaften — wyd. IV. Arbeiterfrage, Sozialpolitik.
Schmoller G. — Die soziale Frage — 1918 r.
Sombart Werner. — Das Wirtschaftsleben im Zeitalter des Hochkapitalismus — 1927 r.
— Der moderne kaptalismus — t. 3 — (1924 — 1927).
Fayol W. — Organisation industrielle et générale — 1925 r.
Simon J. — Le travail. (Histoire du travail manuel) — 1860 r.
Durkheim E. — De la division du travail social — wyd. II. — 1902 r.
Revue Internationale du Travail. — Genewa — Miesięcznik (R. I. T.).
Informations Sociales. — (I. S.) Genewa. — Tygodnik.
Dementieff M. — Fabrika czto ona dajet czełowieku i czto u niego bieriet — wyd. II. 1897.
Wobłyj. — Oczerki po istorii polskoj fabricznoj promyszlennosti — 1909.

Dział IV.

Auerbach F. — Związki zawodowe w Niemczech — 1925 r.

Breiter E. — Ustawa o stowarzyszeniach, związkach i zgromadzeniach publicznych, obowiązująca w państwie polskiem — 1921 r.

Chełmikowski N. — Związki zawodowe robotników polskich w Król. Pruskiem (1889 — 1918) — 1925 r.

Fagnot. — Związki zawodowe w Anglji — 1906 r.

Grunwald. — Rady fabryczne i związki zawodowe — 1920 r.

Howell G. — Związki zawodowe robotników angielskich — 1907 r.

Landau H. — Polityka związków zawodowych — 1907 r.

Makowski W. — Prawo o stowarzyszeniach, związkach zawodowych i zgromadzeniach publicznych — 1913 r.

Posnerowa Z. — Kierunki w syndykalizmie francuskim. — Ekonomista — 1912 r.

Rychliński S. — Zasadnicze kierunki ruchu zawodowego w Polsce. (Bibl. W. S. H. Rocznik VI) — 1929 r.

— Les sydicats professionnels en Pologne — 1927 r.

Roczniki Związków zawodowych w Polsce (1925—1929).

Szymański A. dr. ks. — Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch — 1927 r.

Szempliński Z. — Związki zawodowe w Polsce (1925—1927) — 1929 r.

Thomas A. — Związki zawodowe w Niemczech — 1906 r.

Webb S. i B. — Związki zawodowe w Anglji — tomów 2, 1901 r.

Żeromski S. — Organizacja inteligencji zawodowej — 1919 r.

Cassau Th. dr. — Die Genossenschaftsbewegung, ihre Soziologie und Kampf — 1925 r.

Nestripke. — Die Gewerkschaftsbewegung — tomów 3 (1919 — 1925).

B. I. T. — La liberté syndicale — tomów 5 — Genewa.

Citrine W. — Le mouvement syndical en Grande Bretagne — 1926 r.

Louis Paul. — Le syndicalisme européen — 1914 r.

Leroy M. — Les technigues nouvelles du syndicalisme — 1921 r.

Sassenbach. — Vingt cinq années du mouvement Syndical International — 1926 r.

Webb S. — The restauration of trade-unions conditions — 1916 r.

— Industrial Democracy — 1911 r.

Dział V.

Bornstein-Łychowska M. dr. — Międzynarodowa Organizacja Pracy — 1928 r.

Daszyńska-Golińska Z. dr. — Praca i opieka społeczna w Polsce (Polska współczesna I).

Jaeckh H. — Historja Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego — Kraków 1906 r.

Krzywicki L. — Wstęp do historji ruchów społecznych — 1926 r.

Sokal F. — Komisja pracy Konferencji Pokojowej w Paryżu — 1920 r.

— Pierwsza Międzynarodowa Konferencja Pracy w Waszyngtonie—1919 r.

Sterling H. — Międzynarodowa organizacja pracy i jej działalność — 1928 r.

Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonemi, a Niemcami — 1919 r.

Woroniecki A. ks. — Historja katolickiej akcji społecznej w XIX wieku — 1906 r.

(Systemy ekonomji cytowane są w dziale V. Inne patrz „Teoretyczne podstawy polityki społecznej").

Anneé sociale — 1930 — Genewa 1931 r.

Conférence Internationale du Travail. — 14 Session, Genewa, 1930 r. — 16 Session, Genewa, 1932 r.

Meyer Rudolf. — Der Emancipationskampf des IV Standes. — 1882 r.

Dział VI.

Bloch J. — Kodeks pracy. Ustawodawstwo społeczne — 1930 r.
— Kodeks pracy. Ubezpieczenia społeczne — 1932 r.

Baudouin de Courtenay — Grzegorzewska J. — Zbiór przepisów prawnych, dotyczących pracy na roli R. P. (Hoesick, t. 33).

10 lat polityki społecznej państwa polskiego — (wyd. Min. P. i O. S.) 1928 r.

Lewy M. — Prawo przemysłowe i robotnicze — 1918 r.

Raczyński Al. dr. — Polskie prawo pracy — 1930 r.

Rychliński St. — Czas pracy w przemyśle polskim — Warszawa, 1929.

Simon G. — Zagadnienie społeczne w konstytucji polskiej — 1930 r.

Szymorowski St. — Ustawa o pracy w przemyśle — 1922 r.

Ustawodawstwo pracy tomów 5: a) Zagrodzki J. — Umowa o pracę pracowników umysłowych, b) Szymorowski. — Umowa o pracę robotników, c) Jankowski — Inspekcja pracy, d) Wengierow i Skokowski. — Sądy pracy, e) Roszkowski S. — Urlopy wypoczynkowe pracowników najemnych.

Ausländische Gesetzgebung über Berufsvereine, Einigungsämter und Tarifwesen — 1918.

Kaskel Walter. — Das neue Arbeitsrecht, wyd. II, 1920 r.

Pic Paul. — Les lois ouvrières — Traité elementaire de legislation industrielle. Wyd. IV z 1919 r.
— Supplement — Legislation de la guerre — 1919 r.

Labour conditions in Soviet Russia. — Int. Labour Office London.

Titenborn. — Sowietskoje zakonodatielstwo o trudie — 1919.

Dział VII.

Baumgart M. — Zasady ustawodawstwa o zbiorowych umowach pracy — 1921 r.

Bondarowicz S. — Historja 4 miesięcy (28 stycznia do 28 maja 1905).
— Strajki w Królestwie Polskiem — 1906 r.

Centnerszwerowa A. — Inspektorki fabryczne wobec wzrostu pracy kobiet w Królestwie Polskiem — 1910 r.
C. D. — Działalność inspektorów pracy w zakresie spraw rolnych. — (P. O. S.) — 1921 r.
Dutlinger. — Urlopy w teorji i w praktyce — (bez daty).
Gargas Z. dr. — Publiczne pośrednictwo pracy w Galicji. — Ek. 1910.
Inspekcja pracy w krajach europejskich — 1925 r.
Kempistówna A. — Organizacja inspekcji pracy. — Ek. 1921.
Lipiński E. — Inspekcja pracy — 1920 r.
Liga pracy. — O strajkach — 1920 r.
Lassota. — Strajki rolne w Galicji Wschodniej — 1902 r.
Manteuffel L. — Sądy rozjemcze B. 1918/I.
Pośrednictwo pracy w Polsce — (wyd. Min. P. i O. S.) — 1921.
Reicher K. — Pośrednictwo pracy w Królestwie Polskiem podczas wojny — Ek. 1917 r.
Roszkowski St. — Instytucje pojednawcze i rozjemcze — 1920 r.
Strajk włókienniczy łódzki. — Jego przebieg, wyniki i znaczenie — 1927 r.
Włoszczewski. — Umowy zbiorowe w zakładach pracy — 1923 r.
Wengierow. — Sądy pracy — 1928 r.
— O sądach pracy. — Ruch P., Ek. i Soc. — 1929/III.
Zaleski Z. — Rola sądów pracy. — P. O. S. — 1930/I.
Inspection du travail. — B. I. T. — 1923.
Brodel R. — La collaboration des groupements ouvriers organisés à l'inspection du travail en France — 1911 r.
Olivetti G. Les accords collectifs en Italie R. I. T. — 1922/II.
Pivon G. — Le probleme des contrats collectifs en France R. I. T. — 1921/IV.
Sitzler Fr. dr. — La legislation sur les contrats collectifs en Allemagne R. I. T. — 1922/X.
Villate - Zacheret M-me. — Les inspectrices du travail en France — 1919 r.

Dział VIII.

Braun Lilly. — Historja ruchu kobiecego — 1904 r.
Bornstein H. Winawerowa. — Kobieta w przemyśle na zachodzie — 1911 r.
Daszyńska - Golińska Z. dr. — Robotnicy młodociani w przemyśle i rękodziełach w Krakowie — 1913 r.
— Ankieta nad położeniem szwaczek chrześcijańskich w Warszawie w 1919 r. Bluszcz — 1920.
Frelkowa. — Praca młodzieży w przemyśle drukarskim — 1929 r.
Grotjahn A. — Higjena ludzkiego rozrodu. — Zarys praktycznej eugeniki — 1930 r.
Krahelska H. — Łódzki przemysł włókienniczy wobec ustawodawstwa pracy w Polsce — 1928 r.

Krahelska H. — Praca dzieci i młodocianych w Polsce — 1928 r.
— Praca kobiet w przemyśle współczesnym — 1932 r.
Leśniewska. — Rozwój ochrony macierzyństwa robotnicy w przemyśle polskim — 1931 r.
Landau Wł. — Ośmiogodzinny dzień pracy — 1927 r.
Pragierowa E. dr. — Warunki pracy robotników młodocianych w Polsce — 1929 r.
Roszkowski St. — Dzień pracy, jako zagadnienie społeczne — 1927 r.
Sokołowski A. — Choroby proletarjatu — 1917/18.
— Wielkie klęski społeczne i walka z niemi — 1911 r.
Serkowski St. — Przyrost naturalny — 1927 r.
Szererowa. — Z historji rozwoju pracy dzieci — 1922 r.
Zieliński J. dr. — Higjena pracy — 1929 r.
Van Vorst L. — Robotnice w Stanach Zjednoczonych — 1904.
B. I. T. — La durée du travail des employés — 1930 r.
Hygiène du travail. — Encyclopédie d'hygiène, de pathologie et d'assistance sociale envisagées au point de vue du travail, de l'industrie et des proffessions. — (Wyd. M. B. P., wychodzi zeszytami).
Le Bureau International du Travail et la protection de l'enfance R. I. T./VIII.
Leroy Beaulieu. — Le travail des femmes au XIX siècle. — Paryż.
League of Nations. — Report on the Eight Hours Day —1919 r.
Lemberger H. — Der Zehnstundentag in der Textilindustrie Oesterreichs — 1909 r.
Lipman. — Das Arbeitszeitproblem — 1924 r.
Rodbertus K. — Zur Beleuchtung der Sozialen Frage. Soziale Briefe an v. Kirchman 1875 r.
Simon J. — L'ouvrière — Paryż.
Dr. Winter, dr. Andrews, Sargent Florence. — Journèe de huit heures Congrès Int. de Politique Sociale — Praga 1924.

Dział IX.

Arnekker E. — O systemie nakładowym w krawiectwie Brzezin — Rocznik II W. S. H. z 1925 r.
Baumgart M. — Chałupnicy, a rozporządzenie Prezydenta z 16/III. 1928 r.
Daszyńska - Golińska Z. dr. — Projekt ustawy w sprawie służby domowej, B. 4/1919.
Lewiński J. S. — Chałupnictwo — 1908 r.
— Szewcy warszawscy — 1908.
Drobny przemysł i chałupnictwo — Instytut Gospodarstwa Społecznego. — 1931 r.
Orynżyna J. — Zarys przemysłu ludowego w Polsce — 1925.
Pragierowa E. dr. — Ustawodawstwo chałupnicze P. O. S. — 1931/II.
Raczyński A. — Polskie Prawo Pracy, str. 247 — 268.
Roze A. dr. — Kwestja robotników rolnych — 1918 r.

Walewska C. — Sprawa służby domowej w ustawodawstwie spółczesnem P. O. S. z 1921 i 1922 r.
— Warunki bytu i pracy służby domowej w Polsce — Ekonom. 1924/I.
Żółtaszek J. — Chałupniczy przemysł tkacki w okręgu łódzkim — 1928.
Zawadzki J. dr. — Warunki bytu i pracy robotnic warszawskich. — Zdrowie — 1902.
Zimmerman ks. — Prawo koalicji robotników rolnych — 1910.

Dział X.

Baumgart M — Płace minimalne — B. 1918/I.
Drewnowski S. K. — Płaca robotnika, wydajność pracy i dobrobyt robotnika — 1922 r.
Marx K. — Kapitał — t. I. rozdz. XVII.
Najman St. — O udziale robotników i urzędników w zyskach — 1920 r.
Rothert Al. — Jaki system płacy stosować w dzisiejszych warunkach — 1922 r.
Szturm de Sztrem. — Walka o płace zarobkowe — 1922 r.
— Płace zarobkowe w okresie dewaluacji pieniężnej — 1923 r.
Sokal Fr. — Płace pracowników miejskich w Warszawie — 1919 r.
Wojtyna J. — Polityka płac, jako zagadnienie gospodarcze — 1929.
Zaleski L. — Idea słusznej pracy — 1925 r.
Handwörterbuch der Staatswissenschaften. — Der Arbeitslohn, (tamże literatura).

Dział XI.

Bauer O. — Droga do socjalizacji — 1919 r.
— Bolszewizm i socjalna demokracja — 1920 r.
Kautsky K. — Socjalizacja i rady robotnicze — 1921 r.

Dział XII i XIII.

Bolesta J. — Działalność finansowa polskich ubezpieczeń społecznych — 1927 r
Daszyńska-Golińska Z. dr. — Ubezpieczenia na wypadek niezawinionego bezrobocia. — Warszawa. Prawda, 1910.
— Ubezpieczenia społeczne. Skrót wykładów — 1930 r.
Grabowski E. — Ubezpieczenia społeczne w państwach współczesnych. — Wyd. II. 1921 r.
Glicksman I. dr. — Ubezpieczenia społeczne. 1933 r.
Jastrzębowski M. — Obciążenie produkcji przez ubezpieczenia społeczne. 1926 r.
— Reforma ubezpieczeń społecznych w Polsce i zagranicą. Studjum porównawcze. 1926 r.
Krzeczkowski K. — Rozwój ubezpieczeń publicznych w Polsce. t. I. 1931 r.
Landau Wł. — Walka o bezpieczeństwo pracy. 1930 r.

Łazowski J. — Ubezpieczenia społeczne w Polsce w pierwszem dziesięcioleciu niepodległości — 1929 r.
— Ubezpieczenia w Polsce — 1930 r.
M. P. O. S. — Obciążenie produkcji na rzecz ubezpieczeń społecznych w Polsce i zagranicą — 1926.
Praca i Opieka Społeczna — Zeszyt III poświęcony zagadnieniu bezrobocia — 1931 r.
Przegląd Ubezpieczeń Społecznych — Miesięcznik, wychodzi od 1926 r.
Roczniki Ubezpieczeń Społecznych w Polsce z lat 1925, 1926, 1927, 1928, 1929.
Radomyski J. inż. — Jak winny być zorganizowane ubezpieczenia społeczne dla pracowników wsi — 1931 r.
Szturm de Sztrem T. — Bezrobocie w Europie dzisiejszej. Przyczynek do teorji kryzysów — 1931 r.
Sprawozdania z działalności Funduszu Bezrobocia od 1929 do 1932 roku.
B. I. T. La crise de chômage 1920 — 1923. Genewa 1924.
B. I. T. Les problèmes généraux de l'assurance sociale. 1925 r.
B. I. T. L'organisation internationale du travail et les assurances sociales 1925 r.
B. I. T. Problèmes du chômage en 1931 — 1932 r.
B. I. T. Assurance chômage et diverses formes d'assistance aux chômeurs 1932 r.
Drużbacka A. D. — L'assurance chômage en Pologne — 1927 r.
Problème (Le) du chômage en Grande Bretagne. Genewa 1924 r.
Sokal F. — Les assurances sociales en Pologne — 1925 r.
Beveridge. — Unemployment. A problem of Industry 1909 — 1930 (Cz. II. obejmuje lata powojenne).
Hobson J. A. Rationalisation and Unemployment. An economic dilemme. Londyn 1930.

ÉCONOMIE SOCIALE

Manuel à l'usage des étudiants des écoles universitaires

RÉSUMÉ.

L'objet de l'Économie Sociale (Polityka Społeczna — Sozialpolitik) n'est pas encore precisé, mais le but que cette science poursuit est commun à tous les pays, appartenant au type de la civilisation moderne. Ce but est approuvé par tous ceux qui croient à la solution pacifique du grand problème du travail comme base de la société. L'Organisation Internationale du Travail et le B. I. T. à Genève avec ses 57 Etats — membres, qui après la guerre, mène son oeuvre sans interruption, en donnent la preuve. La République de Pologne prend dès le commencement une part active à la reglementation du conflit entre le capital et le travail, et notre nation s'intéresse vivement à son dénouement. J'espère donc que mon livre, issu des cours tenus pendant plusieurs années à l'Université Libre à Varsovie, trouvera des lecteurs non seulement parmi les étudiants, mais aussi parmi ceux qui s'intéressent aux questions sociales.

La théorie de l'Économie Sociale, vu son origine et son développement historique, a été traitée dans mon livre paru récemment sous le titre: Théories de la Politique Sociale (Varsovie, 1932, pages 123).

Le texte de mon Économie Sociale est contenu dans la table des matières qui suit:

TABLE DES MATIÈRES.

Préface.

I. Le but de l'Économie Sociale.

II. La science du travail.

1. La théorie du travail. 2. La division et la coopération du travail. 3. Organisation du travail.

III. Les travailleurs physiques et intellectuels.

1. Le travail forcé et le travail libre. 2. Les ouvriers du capitalisme naissant. 3. La main d'oeuvre de l'ancienne Pologne. 4. Les éléments composant la classe des salariés. 5. Le travailleur en Pologne avant et après la guerre. 6. La statistique du travail salarié.

IV. Les syndicats professionnels.

1. Du droit de coalition. 2. Les syndicats des ouvriers et des intellectuels. 3. Les trade-unions anglais. 4. Les syndicats en Allemagne. 5. Le syndicalisme fasciste en Italie. 6. Les syndicats dans la Russie des Soviets. 7. Du syndicalisme international. 8. Le syndicalisme en Pologne. 9. Le droit de coalition en Pologne. 10. Les syndicats dans la Pologne restaurée. 11. Les syndicats des intellectuels.

V. Les grands facteurs de l'Économie Sociale.

1. L'intervention de l'état et l'Économie Sociale. 2. Les théoriciens de l'économie politique sur l'interventionisme. 3. Le rôle de la réglementation administrative de l'industrie. 4. L'église catholique sur le but et les réglements de l'économie sociale. 5. L'internationalisation de l'assistance au travail (O. I. T—B. I. T.).

VI. Les lois ouvrières.

1. Principes généraux. 2. Le droit du travailleur dans les lois fondamentales et les codes du travail. 3. L'évolution de la législation ouvrière. 4. Les bureaux et les ministères du travail et de l'hygiène sociale.

VII. De la tutelle exercée par l'état sur le travail. Conventions du travail.

1. Bureaux de placement. 2. L'inspection du travail. 3. Le contrat du travail et les conventions collectives. 4. La grève et le lock'out. 5. Conseils pour les conflits. 6. Le tribunal du travail.

VIII. Réglementation légale du travail industriel (ou commercial).

1. L'assistance sanitaire. 2. La journée du travail. 3. La journée de huit heures. 4. Le repos du travailleur. 5. Le travail des femmes et des adolescents. a) Du travail des femmes. b) Réglementation du travail des femmes avant la guerre. c) Legislation internationale du travail des femmes. d) Du travail des femmes et des enfants en Pologne. e) La loi sur le travail des mineurs et des femmes en Pologne.

IX. Le travail salarié en dehors de la fabrique.

1. L'assistance des ouvriers agricoles. 2. L'assistance des ouvriers agricoles en Pologne. 3. Le travail à domicile. 4. Les domestiques.

X. Le salaire.

1. La théorie du salaire. 2. Systèmes de paiement. 3. La législation concernant les salaires.

XI. La socialisation de l'industrie et du commerce.

XII. Assurances sociales.

1. Principes généraux. 2. De la théorie sur les assurances sociales. 3. Différentes catégories des assurances sociales. 4. Assurance contre la maladie. 5. Lois sur les accidents. 6. Assurance contre l'invalidite et la vieillesse. 7. Assurances obligatoires des travailleurs intellectuels. 8. Assurances sociales sur le terrain international.

XIII. Le chômage.

1. Théorie et histoire du chômage. 2. L'action de secours pour les chômeurs. 3. Assurances sociales contre le chômage. 4. La lutte contre le chômage en Pologne. 5. Dépenses de l'industrie (du commerce) pour les assurances sociales en Pologne.

Table de la littérature.

Annexe. La nouvelle loi du mois de mars 1933 sur les assurances sociales.

A cette énumeration des matières, il faut ajouter quelques explications:

L'esquisse d'une théorie et de l'histoire du travail me semblaient indispensable dans un livre dont le travailleur est le sujet. L'Économie Sociale qui s'occupait dès le commencement du salarié des usines et dont les réformes avaient pour but de contrebalancer les abus du capital, embrasse depuis la guerre un terrain toujours plus vaste. Les travailleurs agricoles, l'artisanat, le commerce et les possesseurs des petits lots de terre, qui na suffisent pas à leur entretien, subissent en qualité des salariés la tutelle de l'assistance sociale. La législation ouvrière et les assurances sociales se rapportent toujours plus souvent à ces catégories de travail. Les droits des travailleurs non manuels (intellectuels), dont le sort ne diffère plus de celui des travailleurs physiques, sont reglés en même temps que le droit des ouvriers. Le travailleur adulte est consideré comme objet de législation aussi bien qu'un enfant mineur ou une femme. Le chômeur est devenu l'objet principial des discusions dans la presse, pour les parlements et les conférences internationales. Les états au nombre de 48 ont été forcés de créer des assurances contre le chômage.

Mon livre discute ces faits et les mesures législatives, en donnant a) un aperçu historique de chaque question, b) son état aux pays étrangers et arrive à c) la description des rapports et de la legislation en Pologne. La théorie est illustrée par de nombreuses données statistiques.

Les syndicats sont envisagés comme un des principaux facteurs du progres et une source de la législation ouvrière. Je m'occupe de leurs types principaux que je trouve dans les pays dont les systèmes sont esquissés dans mon livre.

L'état, étant la source du droit au travail, le controleur de l'organisation économique, dirigeant les réformes sociales, doit spécialement attirer l'attention du lecteur. Le rôle de l'église est devenu très actif. Par égard aux dimensions du livre, j'ai dû me contenter de discuter les efforts du catholicisme. Les chapitres sur le droit ouvrier et les assurances sociales s'occupent principalement de la législation en Pologne, en observant toujours la même méthode comparative avec les autres pays.

La bibliographie nomme principalement les livres en langue polonaise. La littérature étrangère pourra être completée dans les encyclopédies et les traités de l'Économie Sociale, cités dans mon livre, et les publications du B. I. T.

ANEKS

Nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznem.

W marcu b. r. uchwaloną została przez Sejm i Senat ustawa wielkiej doniosłości, która uzupełnia system ubezpieczeń społecznych w Polsce i stawia pierwsze kroki do jego ujednostajnienia na całem terytorjum państwa. Ustawa powyższa przygotowywana przez długie lata przyjęta została przychylnie przez społeczeństwo, a zatem nietylko przez sfery robotnicze, ale również przez t. zw. sfery gospodarcze pomimo dwóch kryzysów, ogólnego i ubezpieczeń społecznych, a zatem czynników grożących zahamowaniem polityki społecznej wielu krajów.

Jakkolwiek ustawa nie weszła jeszcze w życie, postaram się w skrócie podać jej treść i przypuszczalne motywy, które skłoniły do jej przeprowadzenia Rząd i ciała parlamentarne [1]).

Ustawa obejmuje wszystkie ryzyka pracy zależnej, a zatem choroby i macierzyństwo, nieszczęśliwe wypadki i choroby zawodowe, inwalidztwo, starość i śmierć, oraz świadczenia dla wdów i sierot. Do istniejących już rodzajów ubezpieczenia, dodaję zatem ustawa tak niezbędną opiekę dla inwalidów pracy, t. j. niezdolnych do niej całkowicie lub częściowo, oraz starców powyżej 65 lat i pozostające na ich utrzymaniu rodziny. Pełny i tak pojęty system ubezpieczeń istniał dotąd jedynie w b. zaborze pruskim, ale stan finansowy ubezpieczenia na tym terenie przedstawia się tak katastrofalnie, że tylko solidarna akcja zbiorowa całego państwa i dopłaty rządu mogą uchronić ubezpieczonych od wywłaszczenia z ich słusznie nabytych praw, oraz zapewnić wypłacanie rent dotychczasowych [2]). Nowa ustawa

[1]) Na podstawie druków uzyskanych z Sejmu i Senatu.

[2]) Według bilansów sporządzonych na koniec 1930 r. niedobór Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu wynosił 37.242 tysiące złotych. Ubezpieczalnia nie posiadała żadnych rezerw wobec zobowiązań zaciągniętych względem 576 tysięcy osób. Zakład Ubezpieczeń w Królewskiej Hucie miał niedobór 94.138 tysięcy złotych oraz zobowiązania wobec 266 tysięcy osób, na co nie było żadnych rezerw (Według przemówienia p. min. Hubickiego w Sejmie, Przegląd Ubezpieczeń Społecznych, 1933 rok, Nr. 4. Przemówienie w Senacie godne jest również uwagi, opublikowane tamże).

tak jest skonstruowana, że zapowiada się uratowanie tych zagrożonych placówek.

Ten ważny wzgląd niewątpliwie oddziałał na przyśpieszenie ustawy. Przedewszystkiem jednak ubezpieczenie inwalidności i starości jest wszak wymagalnikiem obecnej polityki socjalnej. Poza humanitaryzmem i żądaniami klasy robotniczej, które oddawna ubezpieczenia tego oczekiwały, dzisiejszy brak pracy wymaga metod, zdążających do usunięcia od współzawodnictwa elementów słabszych, którym należy się odpoczynek. Takiemi elementami są inwalidzi i starcy, wdowy oraz sieroty. Niskie płace zarobkowe i niska zamożność w Polsce uniemożliwiają oszczędzanie lub utrzymywanie niezarobkujących członków przez rodziny. Emerytury są zatem u nas bodaj bardziej naglącym nakazem, niż w zamożniejszych i bardziej przezornych krajach Zachodu. Streszczam przepisy nowej ustawy.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy najemni bez różnicy płci i wieku. Odmienne są przecież zobowiązania pracowników pewnych grup i terytorjów. A zatem ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków obowiązuje na całem terytorjum państwa, a więc i na Śląsku. Inne rodzaje ubezpieczeń zostają dla woj. śląskiego według dawnych przepisów, zgodnie ze statutem województwa z 15.VII.1920 r. Pracownicy umysłowi korzystają z ubezpieczenia chorobowego i na wypadek macierzyństwa, oraz z ubezpieczenia wypadkowego. Robotników, do których ustawa zalicza również chałupników, uczniów, praktykantów, więźniów, obowiązują wszystkie rodzaje ubezpieczeń. W całości z pod działania ustawy wyłączono liczne grupy, jak np. funkcjonarjuszy państwowych, podlegających ustawie o zaopatrzeniu emerytalnem z 1923 roku.

Ustawa nazwana s c a l e n i o w ą przewiduje trzystopniową organizację ubezpieczeń.

Scalenie dokonywa się od dołu w t. zw. ubezpieczalniach, które, rozsiane po całem terytorjum Rzeczpospolitej, wchodzą w bezpośredni kontakt z ubezpieczonymi dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń, oprócz zasiłków bezrobotnym, które w dalszym ciągu należą do Funduszu Bezrobocia. Scalenie obniży koszty administracyjne i uprości procedurę.

Organizacjami nadrzędnemi będą zakłady ubezpieczeń społecznych, a mianowicie: a) Zakład Ubezpieczenia na wypadek Choroby, b) Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników,

c) Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, d) Zakład Ubezpieczenia od Wypadków. Każdy zakład obejmuje cały obszar państwa.

Centralizacja poszczególnych kategoryj ubezpieczeń, każdego w jednym zakładzie centralnym, powinna służyć gromadzeniu funduszów, umożliwić jednolitą praktykę ubezpieczeniową i ustalić solidarność różnych terytorjów przez wzajemną pomoc. Należy bowiem do każdego zakładu przyznawanie i rozdział świadczeń we własnym zakresie, organizacja zakładów sanitarnych, administrowanie funduszami i t. p.

Szczytową organizacją całego systemu ubezpieczeń będzie Izba Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, powołana do skoordynowania działalności ubezpieczalni społecznych, ustalania przepisów, którym mają podlegać, przeprowadzania kontroli i lustracyj. Izbie przysługuje prawo pociągania dyrektorów lub ich zastępców do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Izba prowadzi ogólną statystykę, wydaje sprawozdania, reprezentuje ubezpieczenia nazewnątrz, prowadzi wszelkie układy z władzami publicznemi, słowem jest za całość odpowiedzialna.

Zarządy każdej z wymienionych instytucyj sprawowane są kolegjalnie przez organy wybrane z pomiędzy ubezpieczonych i pracodawców. Z reguły wybierają ubezpieczeni $^2/_3$, a pracodawcy $^1/_3$ delegatów do ciał zarządzających ubezpieczalniami, oraz do Zakładu Ubezpieczenia na wypadek Choroby i Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków. Wybrani zostają delegaci robotników i pracowników umysłowych. W Z. U. P. U. delegaci wychodzą wyłącznie z pośród pracowników umysłowych, a w Z. Ub. Emerytalnego po stronie ubezpieczonych tylko robotnicy. W tym Zakładzie robotnicy wybierają $^2/_3$ członków w każdym z organów (Rada, Komisja administracyjna, Komisja rewizyjna, Komisje rentowe), a $^1/_3$ pracodawcy. Nowością w samorządach ubezpieczeniowych są t. zw. n o m i n a c i, którzy wchodzą z ramienia rządu zarówno do ubezpieczalni jak i do zakładów i do Izby U. S. Nominaci rozstrzygają, ilekroć strony pracodawców i pracowników nie mogą dojść do zgody. W porównaniu z organizacją dotychczasową ciał ubezpieczeniowych, taki bezpośredni udział Rządu wydawać się może nadmiernem ścieśnieniem samorządowych uprawnień. Jednakże większość ustawodawstw w innych krajach przewiduje organizację mieszaną, zwłaszcza jeżeli chodzi o ubezpieczenia emerytalne. U nas zaś

smutne doświadczenia ubezpieczalni w Poznaniu i Królewskiej Hucie stanowią dowód, że interwencja czynników rządowych jest konieczna.

W ubezpieczalni społecznej ważną rolę odgrywać będą dyrektor i lekarz naczelny. Dyrektor musi przeto mieć pięcioletnią praktykę administracyjną i posiadać odpowiednie przygotowanie teoretyczne. Naczelnemu lekarzowi nie wolno zajmować płatnego stanowiska, ani pełnić płatnych funkcyj poza ubezpieczalnią. Przy naczelnym lekarzu istnieje Rada lekarska. Dyrektor kieruje pracą urzędników, wykonywa uchwały Rady i Komisji administracyjnej, układa budżet, czuwa nad jego wykonaniem i odpowiedzialny jest za całość czynności. Ubezpieczalnie obejmują z reguły powyżej 10 tys. ubezpieczonych. Dla ubezpieczalni, do której należy więcej niż 75 tysięcy członków, przewiduje ustawa liczniejszy skład Rady. Czynności wykonywa Rada bezpłatnie.

Instytucje ubezpieczalni społecznych mogą tworzyć specjalne organizacje dla zużytkowania nagromadzonych funduszów i zawiadywania niemi, lub wchodzić w charakterze członków do instytucyj mających na celu ochronę pracy, opiekę społeczną i zdrowie publiczne.

Niska zamożność Polski zmusiła ustawodawcę do bardzo skromnego wymiaru dobrodziejstw ubezpieczeniowych. Oddziałał na to również moment ciężkiego kryzysu i bezrobocia, w którym ustawa się realizuje. Nowe kategorje ubezpieczeń okupione zostaną przez ograniczenie świadczeń, płynących z dotychczasowych przepisów ubezpieczeniowych, które członkom kas chorych dawały bardzo wysokie uprawnienia. Już nawet obecnie, jakkolwiek ubezpieczenie nie weszło jeszcze w życie, wywołuje to krytykę i niezadowolenie ubezpieczonych. Te minusy kompensują przecież wielkie korzyści społeczne; o ile zaś obliczenia finansowe okażą się realne, korzyści przewyższą niewątpliwie ubytki. Świadczenia udzielane przez ubezpieczalnie społeczne w zakresie choroby obciążone będą drobnemi opłatami za porady lekarskie i środki lecznicze; za zabiegi chirurgiczne dopłat się nie pobiera. Zasiłek chorobowy wyniesie 50% zamiast dotychczasowych 60% przeciętnego zarobku. Zasiłek połogowy zredukowany został do 50%. Wzamian za to zwiększy się koło otrzymujących świadczenia, gdyż ustawa przewiduje udzielanie

zasiłków w gotowiźnie, o ile w obrębie swego okręgu nie jest w stanie zapewnić ubezpieczonym pomocy lekarskiej.

W razie śmierci ubezpieczalnia udziela jednorazowo zasiłku pogrzebowego. Członkowie rodziny ubezpieczonego korzystają z równych jak on świadczeń leczniczych przez 13 tygodni. Do rodziny wliczani są wstępni i zstępni aż do dzieci nieślubnych i 2 osoby poza tem, jeżeli są na wyłącznem utrzymaniu ubezpieczonego. W przypadku stwierdzonego nałogu pijaństwa świadczenia pieniężne wypłacane będą na ręce utrzymywanych przez niego osób.

Prawo do renty wypadkowej przysługuje ubezpieczonemu, gdy stwierdzony został najmniej 10% ubytek zdolności do pracy. Przy całkowitej niezdolności renta wynosi $66^2/_3$% przeciętnego miesięcznego zarobku ubezpieczonego. Takie same uprawnienia powoduje choroba zawodowa nabyta przy pracy. W obu tych wypadkach losowych renta może być uzyskana dopiero po 4 tygodniach. Pierwsze 4 tygodnie ustawa traktuje jako chorobę. Ustawa przewiduje bezradność poszkodowanego, przy której potrzebna jest niekiedy stała opieka i przeznacza na to podwyżkę renty o 33%. Wdowa i sieroty po robotniku, zmarłym wskutek wypadku, otrzymują rentę. Suma tych rent nie może przekraczać wysokości renty, do której zmarły miałby prawo.

Emerytury traktuje ustawa jako renty inwalidzkie, uważając za inwalidę tego, kto staje się niezdolny do zarobienia własną pracą połowy lub $^1/_3$ tego, co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych. Za inwalidę uważa również starca powyżej lat 65. Prawo do renty uzyskuje ubezpieczony na podstawie opłaty składek najmniej przez 200 tygodni [3]). Renta składać się będzie z części zasadniczej, która wynosi 10 do 15% zarobku, i zmiennej, dochodzącej do 40% i nie może przekroczyć 80% miesięcznego zarobku ubezpieczonego. Poinwalidzka renta przyznana być może każdej wdowie, która ukończyła lat 60. O ile inwalida przebył w ubezpieczeniu pełny okres przepisowy, wdowa otrzyma rentę od 50 roku życia. Renta sieroca wynosi $^1/_5$ renty zmarłego.

Ustawa przewiduje również dopłaty roczne do wszystkich kategoryj rent inwalidzkich tem wyższe, im niższy był zarobek. Renty mogą być skapitalizowane.

[3]) Nie jest to dłużej niż w innych krajach, np. czas wyczekiwania w Związku Sowieckim wynosi lat 20 (dla kobiet) i 25 lat (dla mężczyzn).

Pracownicy rolni, zarówno stali jak i sezonowi podlegać będą obowiązkowi ubezpieczenia w zakresie choroby, macierzyństwa i nieszczęśliwych wypadków. Rozdział trzeci określa szczegóły pomocy, które wobec braku kas chorych na wsi, nakładają na pracodawcę opłatę 90% kosztów leczenia i zasiłki przeważnie w postaci ustalonych w umowie naturaljów. Przepisy te jednak są narazie odroczone, za wyjątkiem województw zachodnich, gdzie ubezpieczenie pozostaje w dotychczasowym zakresie

Pracodawca odpowiedzialny jest za opłaty ubezpieczeń. Wysokość składek normuje ustawa w stosunku do zarobku ubezpieczonego. Stanowią one 11,3% zarobku robotnika, z czego przypada na robotnika 5,3%, na pracodawcę 5,8%. Tablica obciążeń, jakie nakłada ustawa wynosi w odsetkach [4]):

	Ubezpiecz.	Pracod.	Razem
Ubezpieczenie chorobowe			
Prac. umysłowi	2,3	2,3	4,6
Pozostali ubezpieczeni	2,5	2,5	5.0
Ubezpiecz. emerytalne robotników			
Górnicy i hutnicy	3,6	2,2	5,8
Pozostali ubezpieczeni	3,3	1,9	5,2
Ubezpiecz. od wypadków			
Gospodarstwa rolne i leśne		1,0	1.0
Pozostałe przedsiębiorstwa		1,4	1,4

Obciążenie górników jest wyższe, ponieważ renty należą im się już po 60 latach życia, a inwalidztwo występuje wcześnie.

Wysokość składek przepisanych przez ustawę może być podwyższona lub obniżona w stosunku „do tych zakładów i instytucyj, w których warunki higjeniczne i bezpieczeństwo pracy wydatnie się różnią od przeciętnych warunków zakładów i instytucyj tego samego rodzaju" (art. 222). Artykuł powyższy powinien oddziałać na udoskonalenie warunków pracy. Przypominam zachęty stosowane przez Stowarzyszenia bezpieczeństwa na zachodzie (Safety first)

Dopłaty ze Skarbu państwa wpływać będą do Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników za renty poinwalidzkie: (dla wdowy po 24 zł. rocznie, a dla każdej sieroty—12 złotych).

---

[4]) Korzystam z tablicy umieszczonej w Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych, 1933 rok, Nr. 5, str. 278.

Poza tem Skarb zobowiązał się do wpłacenia Zakładowi Ubezpieczeń od wypadków przez 20 lat po 3 milj. złotych na cele sanacji ubezpieczeń długoterminowych w dzielnicach poprus-kich.

Przepisy przejściowe ustawy mówią nam o pierwszych krokach jej wykonania. Polega ono na zużytkowaniu instytucyj istniejących i przekazania tymże nowych zadań. A zatem:

1) kasy chorych zostaną zamienione na ubezpieczalnie społeczne, które przejmą koło ubezpieczonych,

2) prawa i obowiązki Związku Kas Chorych przechodzą na Zakład Ubezpieczenia na wypadek choroby,

3) Zakład Ubezpieczenia od wypadków przejmie wszelkie agendy podobnych zakładów we Lwowie, w Królewskiej Hucie i w Poznaniu,

4) Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego będzie instytucją nową ale weźmie pod swoją opiekę poszczególne kategorje dotychczas ubezpieczonych na wypadek inwalidztwa i starości,

5) Zakład Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych pozostaje.

Związek Zakładów Pracowników Umysłowych przestanie, jak się zdaje, istnieć.

Nowa ustawa ubezpieczeniowa nie jest łatwą do wprowadzenia. Jakkolwiek bowiem zręby ubezpieczeń istnieją, a kasy chorych przeobrażone w ubezpieczalnie przejmą stosunek z ubezpieczonymi dla nowych typów inwalidztwa, starości, wdów i sierot, wykonanie zmian zająć musi czas dłuższy. Wchodzą tu bowiem nowe kategorje ubezpieczonych, a mianowicie pracownicy instytucyj i przedsiębiorstw państwowych, pracownicy Polskich Kolei Państwowych w b. zaborze pruskim, kasy brackie, a instytucje, do których ci pracownicy należą, ulegną likwidacji. Ujednostajnienie przepisów dla różnych części Polski i wdrożenie urzędników do ich wykonywania przedstawia ogrom zadań, spadających na barki Ministerstwa Opieki, które według ustawy ma obowiązek kierownictwa i kontroli, a przytem daleko idące pełnomocnictwa wobec instytucyj ubezpieczeniowych.

ZAUWAŻONE WAŻNIEJSZE BŁĘDY.

Strona i wiersz	wydrukowano	powinno być
Strona 15, wiersz 12 od dołu	higjeniczne.	higjeniczne oraz
„ 45 „ 13 „ góry	tą	są
„ 50 „ 10 „ dołu	cię	się
„ 51 „ 17 „ „	liczba	liczby
„ 68 „ 12 „ „	tworzenie	tworzenia
„ 81 „ 1 „ „	Hirch-Duncker	Hirsch-Duncker
„ 110 „ 2 „ góry	(Betriebsträte)	(Betriebsräte)
„ 111 „ 7/8 „ „	zwaljących	zwalczających
„ 113 „ 16 „ „	bezrobotnych	bezrobotnym
„ 118 „ 10/11 „ „	cenjowe	centrale krajowe
„ 129, notka [16]), 2-gi wiersz	Steur	Steuer
„ 135, wiersz 12 od góry	kieruki	kierunki
„ 151 „ 16/17 „ dołu	insytuacja	instytucja
„ 154, notka [41]) ostatni wiersz	z podstawy	w podstawy
„ 155 „ [42]) „ „	socialem	sozialem
„ 192 wiersz 1 od góry	międzynarowowych	międzynarodowych
„ 192 „ 15 „ dołu	Repatracją, którą	Repatriacja, która
„ 208 „ 15 „ „	rodzaju	rodzaj
„ 231 „ 3 „ „	wyjąkowych	wyjątkowych
„ 261 „ 4 „ „	1919	z 1919 r.
„ 263 „ 18 „ góry	podwójnej	w podwójnej
„ 268 „ 11 „ „	pracę	pracy
„ 272 „ 11 „ „	nie kobietom wszystkim	nie wszystkim kobietom
„ 280 „ 17 „ „	rozpodać	rozpadać
„ 283 „ 2 „ „	były	była
„ 284 „ 4 „ dołu	żłobek	Żłobek
„ 301 „ 2 „ „	wiosku	wniosku
„ 330 „ 13 „ „	4	3
„ 354 „ 3 „ góry	ubezpieczenia	ubezpieczenie
„ 355 „ 6 „ „	W. Brytanji	W. Brytanja
„ 368 notka [13]) ostatni wiersz	Rockenfellera	Rockfellera
„ 371 „ 12 „ dołu	w potrzebie	w potrzebie z
„ 377 „ 7 „ „	Roczny przydział	Roczny przypis
„ 380 „ 14 „ góry	częstokroć wiele	częstokroć o wiele
„ 404 „ 17 „ „	in.	niektórych
„ 407 „ 6 „ „	1923	1923 r.
„ 426 „ 1/2 „ „	wojewodzwiemu	wojewódzkiemu

BIBLIOTEKA WŁOCŁAWEK
WAP
30493/2